z 21.3.1930 r.

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

ROZPRAW Z ZAKRESU PRAWA KOŚCIELNEGO

Tom I.

Ks. WOJCIECH SZMYD T. J.

PROF. TEOLOGJI MORALNEJ
W KOLEGJUM „BOBOLANUM“ W LUBLINIE.

PRAKTYCZNY PODRĘCZNIK PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

KRAKÓW 1929.
DRUKARNIA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“.

Można drukować.

Kraków, dnia 15 listopada 1928 r

Ks. Stanisław Cisek T. J.
Prowincjał Małopolski.

L. 9956/28.

Pozwalamy drukować

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji

Kraków, dnia 20 listopada 1928 r.

† Adam Stefan

(L. S.)

Ks. A. Obrubański
kanclerz.

OD WYDAWNICTWA.

Niniejszym tomem rozpoczynamy serję prac, których zadaniem będzie naukowo, ale zarazem przystępnie oświetlać rozmaite części prawa kościelnego. W pierwszym rzędzie przeznaczamy te prace dla kapłanów i alumnów, kandytatów do służby ołtarza, sądząc, że jednym i drugim będzie pożyteczne dostać w rękę przepisy prawa kanonicznego, opracowane w języku ojczystym, ale niemniej mamy na oku w tem wydawnictwie wykształconych katolików świeckich. Wypada bowiem, aby przynajmniej ci, którzy w akcji katolickiej zajmują czołowe stanowiska, byli głębiej i wszechstronniej obznajomieni z prawem kościelnem, by móc rozumnie go bronić i w życie je wprowadzać, wypada też, by wogóle u myślących dzieci Kościoła szerzyła się gruntowniejsza znajomość jego zasad. Mamy nadzieję przez ten i następne podręczniki oddać dobre usługi zwłaszcza ojcom i matkom rodzin oraz katolickiemu nauczycielstwu, a niemniej katolickim zakładom wychowawczym.

PRZEDMOWA AUTORA.

Że serję prac z dziedziny prawa kościelnego rozpoczynamy od rozprawy o małżeństwie, to rzecz łatwo zrozumiała. Jeżeli bowiem znajomość zasad rządzących instytucją małżeństwa jest zawsze niezmiernie potrzebna, to potrzebniejsza jest jeszcze w tej chwili, gdy całe społeczeństwo nasze tak katolickie jak i to, które jest dla Kościoła obojętne lub wrogie, z napięciem oczekuje nowej dla całej Polski ustawy państwowej, małżeństwa dotyczącej. W takiej przedewszystkiem chwili trzeba jasno pouczać, czem małżeństwo wedle nauki Kościoła jest i jakiemi prawami się rządzi. Już zaś do tego pouczenia brak nam było obecnie odpowiednich książek. Dzieło bowiem śp. Ks. Biskupa Pelczara już jest przestarzałe, inne są niezupełne i niedość się rozpowszechniły. W Podręczniku niniejszym znajdzie więc czytelnik całokształt prawa kościelnego, wyjąwszy przepisów tyczących się sądownictwa, oraz wiele wskazówek ułatwiających praktykę. Nie uwzględniam ustawodawstwa cywilnego, bo jednolitą dla całej Polski ustawę małżeńską dopiero przyszłość ma nam przynieść. Ufam jednak, że praca ta nawet w te ramy ujęta, odda usługę nietylko uczącym się i pracownikom in cura animarum, ale i świeckim, którzy pojmują całą ważność sprawy małżeńskiej i chcą się z nią gruntownie zaznajomić.

Lublin, „Bobolanum“.

W październiku r. 1928.

WYKAZ DZIEŁ, NA KTÓRE SIĘ W TEKŚCIE POWOŁUJĘ.

AAS. *Acta Apostolicae Sedis*, Commentarium officiale.
Alphonsus de Ligorio, *Theologia moralis*, Romae 1905—1912.
ASS. *Acta Sanctae Sedis*.
Ballerini-Palmieri, *Opus theologicum morale*, Prati, 1894.
Berardi Aem., *Praxis confessariorum*, Faventiae, 1899.
Cappello Fel., *De matrimonio*, Romae, 1927.
Cerato, *Matrimonium a Codice iuris canonici desumptum*, Patavii, 1920.
Chelodi J., *Ius matrimoniale iuxta Codicem iuris can.*, Tridenti, 1818.
CIC. *Commisio ad interpretandos Codicis canones*.
CPF. *Collectanea S. Congregationis de Propaganda Fide*, Romae, 1907.
D. Denzinger-Bannwart, *Enchiridion*, ed. 12.
De Smet Al., *Praxis matrimonialis*, Brugis, 1920.
De Smet Al., *De sponsalibus et matrimonio*, Brugis, 1927.
Eschbach, *Disputationes physiologico-theologicae*, ed. 3, Romae.
Ferreres Ioan, *Compendium theologiae moralis*, Barcinonae, 1925.
Gasparri, *Tractatus canonicus de matrimonio*, Parisiis, 1904.
Noldin, *Summa theologiae moralis*, Oeniponte, 1925.
Pesch, *Praelectiones dogmaticae*, VII, Friburgi Brisgoviae, 1897.
Schmalzgrueber, *Ius ecclesiasticum universum*, IV, Romae, 1845.
Triebs Fr., *Praktisches Handbuch des geltendęn kanonischen Eherechts*, Breslau, 1927.
Van de Burgt-Schaepman, *Tractatus de matrimonio*, Ultraiecti, 1908.
Vermeersch-Creusen, *Epitome iuris canonici*, Brugis, 1922.
Wernz Fr., *Ius decretalium*, IV, Romae, 1914.
Wernz-Vidal, *Ius matrimoniale*, Romae, 1925.
Vlaming Th., *Praelectiones iuris matrimonii*, Bussum, 1919—1921.
Wouters L., *De forma promissionis et celebrationis matrimonii*, 1919.

ROZDZIAŁ I.

O MAŁŻEŃSTWIE W OGÓLNOŚCI.

§ 1. Istota małżeństwa.

1. Małżeństwo można rozpatrywać jako stan (*in facto esse*) i w jego zawiązku (*in fieri*). Małżeństwo jest to prawowite złączenie się mężczyzny i niewiasty w wyłączną i nierozerwalną społeczność życia w celu rodzenia i wychowania potomstwa.

„Złączenie się prawowite“, tj. między osobami, którym prawo przyrodzone czy pozytywne tego nie zabrania i w sposób prawem wymagany, tj. na mocy dobrowolnej i wzajemnej umowy, jako też według przepisanej formy. „Mężczyzny i niewiasty“, gdyż do rodzenia dzieci potrzeba mężczyzny i niewiasty. „W wyłączną i nierozdzielną społeczność życia“, bo dla ziszczenia celu małżeństwa, węzeł małżeński musi mieć przymiot jedności i nierozerwalności. Późniejsze wywody wyjaśnią i uzasadnią to określenie.

2. Ustanowienie małżeństwa. 1. Małżeństwo jest instytucją z prawa przyrodzonego. Bóg, stwórca wszechrzeczy, chce rozmnażania się rodzaju ludzkiego. Dowodzi tego niewątpliwie sam podział rodzaju ludzkiego na dwie odmienne płci, jako też udzielona ludziom zdolność rozmnażania się, oraz głęboko zaszczepiony w nich do tego popęd. Analogiczne objawy u innych istot żyjących stwierdzają również ten zamiar Stwórcy. Już zaś osiągnięcie tego celu wymaga małżeństwa, czyli złączenia się mężczyzny i niewiasty w wyłączną i nierozdzielną społeczność życia. Zrodzenie bowiem dziecka, nakłada na rodziców obowiązek wychowania go nie tylko pod względem fizycznym, lecz także intellektualnym i moralnym i to w sposób

odpowiedni dla człowieka i rodzaju ludzkiego. Przecież dziecko przychodzi na świat zupełnie niedołężne do tego stopnia, iż tylko płacz jego jest jedynym środkiem obronnym; okres zaś bezsilnego niemowlęctwa ludzkiego jest tak długi, jak u żadnego ze zwierząt. Świadczy o tem również ten przyrodzony i nieprzeparty popęd do miłości wzajemnej, łączącej rodziców i dzieci. Dziecko czuje się instynktownie pociągnięte do rodziców; w nich zaś powstaje samorzutne przywiązanie do dzieci, jako istot, które przedłużają ich życie. Także i wychowanie nie może być dziełem jednego z małżonków, lecz wymaga koniecznie łącznego ich współdziałania. Jeśli w pierwszych latach życia, dziecko potrzebuje przeważnie opieki matczynej, to matka jego w tej właśnie dobie tembardziej potrzebuje opieki swego małżonka, aby dziecku całkowicie oddać się mogła. Wychowanie nie polega tylko na trosce o ciało, ale na wyrobieniu duchowych i moralnych zdolności dziecka. Musi ono przez wychowanie zdobyć możność wypełnienia przyszłych zadań życia, a przedewszystkiem musi mieć zaszczepione zasady prawości i bojaźni bożej, aby mogło się wywiązać ze swoich obowiązków względem Stwórcy, względem bliźnich i względem siebie samego. To moralne wychowanie dziecka nieodzownie wymaga współdziałania obojga rodziców. Mężczyzna przez swoją spokojną rozwagę i wytrwałą energję reprezentuje rozum, kobieta przez swoją żywą wyobraźnię i pobudliwą uczuciowość jest przedstawicielką serca. Wychowanie pozbawione wpływu ojcowskiego w większej części wypadków, jest równie niedostateczne i ułomne, jak i to, któremu brakło miłości troskliwego oka matki. Ponieważ to łączne wychowanie dziecka wymaga większej części życia ludzkiego, zatem związek małżeński w zasadzie powinien być trwały.

2. M a ł ż e ń s t w o jest także b e z p o ś r e d n i ą i n s t y t u c j ą b o ż ą. Pan Bóg aktem swej woli bezpośrednio ustanowił małżeństwo. Czytamy w księdze rodzaju 1, 27, iż Bóg postanowił dać pierwszemu człowiekowi pomoc mu podobną. Istotnie też z kości jego utworzył niewiastę. Przyprowadził ją do Adama i pobłogosławił im mówiąc: „Rośnie i rozmnażajcie się“ (Gen. 2, 18). Temi słowy ustanowił małżeństwo. W tem ustanowieniu małżeństwa zawarty jest nie tylko jego istotny cel, ale także uwydatnione są jego przymioty: jedność i trwałość: „Przeto opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swej i będą dwoje w jednem ciele“ (Gen. 2, 23). Zatem słusznie powiedział Innocenty III, (ep. 219, 1, 3): „Małżeństwo zostało ustanowione przez Boga w raju przed grzechem“, a Leon XIII (*Arcanum*, 10/II 1880): „Małżeństwo nie z woli ludzkiej lecz powagą i rozkazem Boga zostało ustanowione“.

3. Chrystus Pan instytucję małżeństwa nie tylko z a t w i e r d z i ł, lecz ją do pierwotnej doskonałości p r z y w r ó c i ł: „Już nie są dwa, lecz jedno ciało. Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“ (Mat. 19, 6).

3. K o n i e c z n o ś ć m a ł ż e ń s t w a. 1. Pierwsi rodzice zobowiązani byli do małżeństwa z nakazu przyrodzonego i bożego: „Rośnie i rozmnażajcie się“ (Gen. 2, 18).

2. Małżeństwo jest konieczne dla rozmnażania się rodzaju ludzkiego. Jednak prawdopodobnie nie ma żadnego nakazu czy z prawa przyrodzonego czy pozytywnego bożego, któryby zobowiązywał rodzaj ludzki do zawierania małżeństwa. Taki nakaz nie jest konieczny, gdyż sam popęd przyrodzony wystarczy do ziszczenia zamiaru bożego; nadto taki nakaz byłby nieskuteczny, jako nieobowiązujący poszczególnych ludzi.

3. Małżeństwo nie jest konieczne dla poszczególnych ludzi i nie jest żadnem prawem nakazane. Św. Tomasz w summie C. Gentes (1. 111, c. 136) naucza, że każdy ma obowiązek troszczyć się o rzeczy, których wymaga dobro jednostkowe; nie każdy zaś jest obowiązany troszczyć się o rzeczy potrzebne wprawdzie dla ogółu, ale niekoniecznie potrzebne dla jednostek. Wszak społeczeństwo ludzkie nie może się obejść bez uprawy pól, bez domów umiejętnie budowanych, bez odzieży, środków leczniczych; potrzebuje też nauczycieli, sędziów, kupców, urzędników i t. d. Nie każdy atoli ma obowiązek oddawać się tym zajęciom; owszem byłoby to niemożliwe. Tak samo udział w rozmnażaniu ludzkości nie wszystkich obowiązuje; owszem pożądanem jest, aby niektórzy żyli w bezżeństwie, poświęcając się zawodom pożytecznym dla społeczeństwa.

4. Małżeństwo może być obowiązkowem wyjątkowo dla poszczególnwch jednostek albo dlatego, że inaczej nie potrafią żyć wstrzemięźliwie, albo że ono jest jedynym środkiem do naprawienia krzywdy wyrządzonej.

4. 5. Wszyscy i każda z osobna jednostka posiada prawo przyrodzone do zawarcia małżeństwa. Tego zaś prawa żaden prawodawca nie może nikomu odebrać, chyba, że się go dobrowolnie zrzekł i obrał sobie stan, który nie godzi się z małżeństwem. Niesprawiedliwe byłyby te prawa, któreby bezwzględnie zabraniały komuś małżeństwa, np. ubogim, chorym i t. d., gdyż prawodawca ludzki nie może znosić prawa danego przez Stwórcę. Prawodawca ludzki może tylko komuś zabronić małżeństwa z oznaczoną osobą, jak o tem będzie niżej mowa.

5. Małżeństwo jest instytucją religijną. 1. Zdawaćby się mogło i rzeczywiście zdaje się wielom, że małżeństwo jest instytucją świecką. Tymczasem: małżeństwo, choć jest podwaliną rodziny i państwa, nie jest instytucją świecką, lecz religijną, nawet z prawa przyrodzonego. Ludzkość bowiem cała i każdy człowiek z osobna, chociaż może mieć i ma najrozmaitsze cele bliższe, to jednak ma jeden najwyższy i ostateczny cel: chwałę bożą. Ten cel, czyli przeznaczenie jest tak istotny, iż bez tego celu lub dla innego celu, nie mógł Pan Bóg człowieka stworzyć. Zatem i małżeństwo ustanowione przez Boga do współpracy w stwarzaniu ludzi, musi zmierzać do istotnego celu stworzeń: musi służyć do rodzenia i wychowywania chwalców Boga. Ten cel jest zapewne religijny, a zatem i małżeństwo jest instytucją religijną.

2. Ten cel małżeństwa jaśniej się uwydatni, gdy zwrócimy uwagę na to, że ludzkość nigdy nie istniała w porządku przyrodzonym, lecz od samego początku podniesiona była do celu nadprzyrodzonego, w którym człowiek powinien być przybranem dzieckiem Boga, powinien należeć do rodziny bożej i być dziedzicem królestwa niebieskiego. Dlatego też istotnym celem małżeństwa nie jest rozmnażanie rodzaju ludzkiego, lecz także przysparzanie Kościołowi członków, rodzenie obywateli świętych i domowników bożych, czyli inaczej małżeństwo ustanowione jest do rodzenia i wychowania czcicieli Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa (Kat. rz., r. VIII, n. 13).

3. Nadto małżeństwo jest prawdziwym sakramentem Nowego Zakonu (Trid. s. XXIV, cn. I.). Z ustanowienia Chrystusa Pana małżeństwo jest źródłem łaski nadprzyrodzonej. Było to potrzebne dla małżeństwa, aby się utrzymało na wysokości idealnej, na którą je w raju Bóg wyniósł; było też potrzebne

dla małżonków, aby, ujarzmiwszy niepohamowane żądze, mogli spełnić obowiązki, jakie wola boża na nich nakłada. Jedno i drugie sprawia łaska tak poświęcająca jak uczynkowa, która naturalną miłość udoskonala, nierozdzielną miłość utwierdza, małżonków zaś uświęca i umacnia (Trid. l. c.).

a) „Chrystus Pan podniósł do godności sakramentu sam kontrakt małżeński między ochrzczonymi“. (Kn. 1012, § 1). Kiedy w r. 1852 uchwalono w parlamencie sardyńskim zaprowadzić małżeństwa cywilne, Pius IX w liście z 19 września 1852, wystosowanym do króla Wiktora Emanuela II, tak wyłuszczył naukę Kościoła o małżeństwie: „Jest to artykułem wiary, że Jezus Chrystus Pan nasz wyniósł małżeństwo do godności sakramentu, a Kościół katolicki naucza, że sakrament nie jest przypadkowym przymiotem umowy małżeńskiej, ale należy do istoty małżeństwa tak, że związek małżeński między chrześcijanami staje się prawnym, jedynie za pośrednictwem sakramentu małżeństwa, a poza nim, nie jest niczem innem jak konkubinatem. Ustawa cywilna, przypuszczająca rozdział sakramentu i kontraktu dla katolików i chcąca orzekać o prawości związku małżeńskiego, sprzeciwia się nauce Kościoła, przywłaszcza sobie jego prawa i stawia w praktyce konkubinat narówni z sakramentem małżeństwa“. To samo wypowiedział Pius IX, 27/IX 1852 r.: „Żadnemu katolikowi nie może być tajnem, że małżeństwo jest prawdziwie i istotnie jednym z siedmiu sakramentów Nowego Zakonu, przez Jezusa Chrystusa Pana naszego ustanowionym, że zatem nie może być małżeństwa, któreby zarazem nie było sakramentem, tak iż wszelkie inne połączenie się niewiasty z mężczyzną pomiędzy chrześcijanami, na jakiemkolwiek prawie oparte, niczem innem być nie może, jak bezecnym i zgubnym konkubinatem. Stąd wypływa, że sakramentu od węzła małżeńskiego odłączyć nie można, a następnie, że wyłącznie do władzy kościelnej należy stanowić to wszystko, co w jakikolwiek sposób małżeństwa dotyczy“. Nadto ten sam papież potępił w Sylabusie następujące błędne zdania: „Sakrament małżeństwa jest tylko czemś dodatkowem, od niego zupełnie odrębnem, a sakrament właściwy zasadza się li tylko na błogosławieństwie kapłańskiem. Mocą tylko cywilnej umowy może między chrześcijanami zachodzić prawe małżeństwo; błędnem jest twierdzenie,

że kontrakt małżeński między chrześcijanami jest zawsze sakramentem albo też, że niema kontraktu, gdzie niema sakramentu". (D. 1765, 1773).

b) Między ochrzczonymi nie może istnieć ważny związek małżeński, któryby nie był sakramentem. (Kn. 1012, § 2). Chrystus Pan przywiązał łaskę do tego związku, który już w raju ustanowiony miał być znakiem zjednoczenia się Jego z Kościołem, a o którym powiedział Apostoł: „Sakrament to wielki". Stąd koniecznie wypływa, że jeżeli wierni ten związek ważnie zawierają, przyjmują zarazem sakrament. Gdyby zaś kto pozytywnie wykluczał przyjęcie sakramentu, ten zarazem wykluczałby intencję zawarcia małżeństwa, a zatem małżeństwo jego byłoby nieważne (Leon XIII, *Arcanum*). Żadna więc intencja zawierających małżeństwo nie potrafi odłączyć sakramentu od umowy małżeńskiej, nawet gdy małżeństwo kto zawiera przez zastępcę.

c) Chrystus Pan, podnosząc umowę małżeńską do godności sakramentu, nie zmienił nic z istoty samej umowy, gdyż każdą umowę małżeńską ważną podniósł do godności sakramentu. Która zaś umowa jest ważna, która nie, zależy od tego, czy zawarta jest prawnie, tj. według praw normujących umowy obustronne, a szczególnie umowy małżeńskie. Kto więc zamierza zawrzeć ważne małżeństwo, tem samem zamierza przyjąć sakrament, — kto kategorycznie nie chce przyjąć sakramentu, tem samem nie chce zawrzeć ważnego małżeństwa, gdyż ono bez sakramentu istnieć nie może. Gdy zachodzi wątpliwość, jaka intencja przeważa, skłaniać się trzeba za ważnością małżeństwa.

d) Ministrami sakramentu małżeństwa są strony zawierające małżeństwo, tj. narzeczeni, zawierający między sobą małżeństwo, sprawują sakrament. Sama zaś umowa zawiera w sobie materję i formę. Materją jest oddanie sobie wzajemne prawa *in corpus in ordine ad generationem*, wyrażone słowami lub znakami. Formą jest wzajemne przyjęcie tego prawa, również słowami lub znakami wyrażone (Bened. XIV, *Paucis*, 19/III, 1758).

e) Sakrament małżeństwa sprawować mogą nawet wierni, którzy nie wiedzą o tem, iż są ministrami sakramentu, a nawet akatolicy, którzy nie wierzą, iż małżeństwo jest sakramentem. Powód tkwi w tem, że do ważnego sprawowania sakramentów wystarcza intencja zawarta w czynie *(implicita)*, czyli

zawarta w zamiarze spełnienia tego, co czyni Kościół. W pierwszym wypadku, wierni mają intencję zawarcia małżeństwa tak jak je inni zawierają, a przez to mają intencję spełnienia tego, co czyni Kościół. W drugim wypadku, ochrzczeni mają intencję ogólną, zawarcia małżeństwa; w tej zaś intencji zawiera się intencja sprawowania sakramentu.

f) Ochrzczeni, zawierając małżeństwo, tem samem przyjmują sakrament, choć go wyraźnie przyjąć nie zamierzają albo o tem nie myślą, gdyż w woli zawarcia ważnego małżeństwa zawiera się wola przyjęcia tego, co z małżeństwem jest istotnie złączone.

g) Małżeństwo ważnie zawarte między nieochrzczonymi staje się sakramentem wtedy, kiedy strony chrzest przyjmują. Wynika to z orzeczenia Piusa IX, iż między ochrzczonymi nie może istnieć małżeństwo, nie będące sakramentem, co też powtarza kanon 1012, § 2. Powód jest ten, iż każde ważnie zawarte małżeństwo jest sakramentem w szerszem tego słowa znaczeniu, tj. znakiem łaski. Każdy zaś znak łaski w Nowym Testamencie tę łaskę sprawuje, o ile kto zdolny jest do jej otrzymania. Zatem nieochrzczeni, skoro przyjmują chrzest, stają się zdolnymi do przyjęcia łaski, więc też ją otrzymują. Małżeństwo nieochrzczonych staje się sakramentem przez przyjęcie chrztu, choć małżonkowie nie odnawiają małżeńskiego zezwolenia. Wynika to z poprzedzającego wyjaśnienia, które potwierdza praktyka Kościoła: Kościół bowiem nie żąda odnowienia zezwolenia małżeńskiego od tych, którzy w pogaństwie zawarli ważne małżeństwo (św. Oficjum 26/VI 1860, 31/VIII 1881, C. P. F. n. 1195, 1557).

h) Niema wśród teologów jednomyślnego zdania, czy małżeństwo między stroną ochrzczoną a nieochrzczoną jest sakramentem dla strony ochrzczonej, gdy np. jedna ze stron nieochrzczonych przyjmuje chrzest, albo gdy strona ochrzczona zawiera małżeństwo za dyspenzą ze stroną nieochrzczoną. Jedni (Schmalzgrueber, n. 307, Noldin, n. 510, Wernz, n. 44, i inni) przeczą; inni zaś twierdzą, że małżeństwo zawsze jest sakramentem dla strony ochrzczonej (Cappello, n. 36, Pesch, n. 728, Vlaming, n. 37). To ostatnie zdanie wydaje się być prawdopodobniejsze, gdyż jak powiedzieliśmy, małżeństwo jest zawsze sakramentem, o ile tylko strona zdolną jest do jego przyjęcia.

Dowód przeciwny, iż małżeństwo jako umowa indywidualna nie cierpi nierówności, niema siły przekonywającej. Wszak co innego jest małżeństwo jako umowa i wynikające z niego skutki, a co innego łaska sakramentalna przywiązana do umowy. Nierówność zachodzi także, gdy dwoje ochrzczonych zawiera małżeństwo, z których jedno otrzymuje łaskę, drugie zaś nie, bo brakuje mu koniecznego usposobienia, a jednak nikt nie twierdzi, iż wtenczas i strona usposobiona nie otrzymuje łaski.

§ 2. Istotne przymioty małżeństwa.

Jak już zauważyć można było, małżeństwo różni się pod wieloma względami od innych umów, gdyż umowa małżeńska ma z góry oznaczone, niezależne od woli umawiających się przymioty. Tak oznaczony jest cel małżeństwa: rodzenie i wychowanie potomstwa, — osoby zdolne do zawarcia małżeństwa: mężczyzna i kobieta, — osobiste, dobrowolne, obopólne zezwolenie małżeńskie, którego żadna władza ludzka zastąpić nie może. Wypada nam powiedzieć coś o dwu istotnych przymiotach małżeństwa, tj. o jedności i nierozerwalności: „Istotnemi przymiotami małżeństwa są jedność i nierozerwalność, które szczególne utrwalenie otrzymują z racji sakramentu małżeństwa między chrześcijanami". (Kn. 1013, § 2).

6. Jedność małżeństwa polega na tem, iż ono jest związkiem jednoczesnym między jednym mężczyzną i jedną kobietą; wyklucza więc wielożeństwo czyli poligamję, tj. związek jednoczesny miedzy mężczyzną i wieloma kobietami (wielożeństwo, poligamja); wyklucza też wielomęstwo (poliandrję), czyli związek jednoczesny kobiety z wieloma mężczyznami.

1. Już samo prawo przyrodzone wymaga monogamji, gdyż wielomęstwo (poliandrja) sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi małżeństwa, tj. wychowaniu dzieci. Dzieci bowiem takiej kobiety nie mają pewnego i oznaczonego ojca, a zatem nie mają od niego zapewnionego wychowania. — Wielożeństwo (poligamja) wprawdzie nie sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi małżeństwa, inaczej nie mógłby Pan Bóg pozwolić jednocześnie na więcej żon, ale sprzeciwia się celowi drugorzędnemu, jakim jest obopólna zgoda między małżonkami, równość i poskromienie zmysłowości.

2. Jedność małżeńska nakazana jest prawem bożem: „I będą dwoje w jednem ciele". (Gen. 2, 23). Poligamja bez dyspenzy bożej była zawsze zakazana i grzeszna (D. 408). Po potopie dozwolona została patrjarchom (Gen. 16, 29), jak tłumaczy św. Tomasz (IV, D. 33, q. 1, a. 2), przez szczególną inspirację, a potem przez prawo mojżeszowe wszystkim Izraelitom (Deut. 21, 15; I. Reg. 1, 2; II. Reg. 12, 8). Czy wielożeństwo pozwolone było poganom, niema jednomyślnego zdania wśród teologów. Zdaje się że tak, bo Pismo św. nigdzie nie gani za to pogan, choć o poligamji wspomina (Gen. 20).

3. Chrystus Pan przywrócił małżeństwo do pierwotnej jedności (Mat. 19, 5), tak iż chrześcijanie nie mogą mieć więcej żon: „Jeśliby kto powiedział, iż wolno jest chrześcijanom mieć więcej żon i że to nie jest zakazane żadnem prawem bożem, niech będzie wyklęty" (Trid. s. 24, cn. 2, D. 972).

Przykazanie Chrystusa Pana co do jedności małżeństwa obowiązuje także pogan: wynika to z nauki i praktyki Kościoła, według której poganin mający więcej żon, a nawracający się do wiary chrześcijańskiej, powinien opuścić inne, a zostawić sobie tylko pierwszą, prawowitą małżonkę (Cat. rom. p. 2, c. 7, q. 19). Taką też praktykę przepisują Kongregacje rzymskie misjonarzom między poganami: „Jest to pewna zasada, iż małżeństwo poganina, zawarte za życia jednej małżonki z inną niewiastą, jest nieważne tak według prawa przyrodzonego jak bożego (Instr. św. Oficjum 20/VI 1866, C. P. F. n. 1293).

7. D r u g i m istotnym przymiotem małżeństwa jest n i e r o z e r w a l n o ś ć t a k w e w n ę t r z n a j a k z e w n ę t r z n a. Nierozerwalność wewnętrzna polega na tem, że sami małżonkowie nie mogą zerwać węzła małżeńskiego raz ważnie zaciągniętego. Nierozerwalność zewnętrzna polega na tem, że związek małżeński nie może być rozwiązany przez władzę.

1. Każde ważne małżeństwo jest z prawa przyrodzonego wewnętrznie nierozerwalne, tak iż tylko przez śmierć jednego z małżonków węzeł małżeński ustaje. Potępione zostało następujące zdanie: „Z prawa przyrodzonego związek małżeński nie jest nierozerwalny". (D. 1767). Leon zaś XIII. (*Arcanum*) naucza, iż małżeństwo z prawa przyrodzonego zasadza się na nierozerwalnym związku mężczyzny i kobiety. Rzeczywiście, rozerwalność małżeństwa sprzeciwia się pierwszorzędnemu celowi,

gdyż albo udaremnia wspólne wychowanie dzieci, lub uniemożliwia ich zabezpieczenie majątkowe, albo wogóle udaremnia rodzenie, gdyż małżonkowie unikaliby dzieci lub z obawy rozwodu, lub w celu zostawienia sobie drogi do niego; sprzeciwia się też drugorzędnemu celowi małżeństwa, t. j. wzajemnej pomocy i udoskonaleniu, bo sama możliwość rozwodu czyni ludzi mniej rozważnymi przy zawarciu małżeństwa, zmniejsza cierpliwość i wytrwałość w znoszeniu wzajemnych niedoskonałości, miłość i przywiązanie wzajemne, niweczy równość, owszem czyni z kobiety nie towarzyszkę życia, lecz tylko narzędzie do zaspakajania namiętności. Dalej, małżeństwo rozrywalne przestaje być wędzidłem do poskramiania zmysłowości, przeciwnie, staje się jej podnietą i bodźcem. Wreszcie małżeństwo rozrywalne nie może być silną podwaliną społeczeństwa, gdyż wnosi w nie wiele niezgody, nienawiści i zażaleń.

2. Małżeństwo jest nierozerwalne z p r a w a b o ż e g o. Adam z natchnienia bożego ogłasza: „Opuści człowiek ojca swego i matkę, a przyłączy się do żony swojej i będą dwoje w jednem ciele“ (Gen. 2, 23). Chociaż przez prawo mojżeszowe rozwody były dozwolone (Mat. 19, 8), to jednak P. Bóg określił przyczyny i sposób rozwodu (Deut. 24, 1—4). Chrystus Pan przywrócił małżeństwu nierozerwalność: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza“ (Mat. 19, 6). „Kto opuszczoną pojmuje, cudzołoży“. „Kto opuszcza żonę swą a inną pojmuje, cudzołoży“ (Mat. 19, 9). To też sobór trydencki określił: „Ktoby powiedział, że małżeństwo może być rozerwane z powodu herezji, albo z powodu trudnego pożycia, albo z powodu złośliwego opuszczenia przez małżonka, niech będzie wyklęty“. „Ktoby powiedział, że Kościół myli się ucząc, iż według nauki ewangelicznej i apostolskiej nie można zerwać małżeństwa z powodu cudzołostwa i że żadna strona, nawet niewinna, która nie dała powodu do cudzołostwa, nie może za życia współmałżonka zawrzeć nowego małżeństwa, i że popełnia cudzołostwo, kto opuściwszy cudzołożnicę inną pojmuje i ta, która opuściwszy cudzołożnika, wychodzi za mąż, niech będzie wyklęty“ (D. 975, 977),

a) Nierozerwalność małżeństwa z prawa bożego została przywrócona nie tylko małżeństwu między ochrzczonymi, lecz także małżeństwu między nieochrzczonymi: „A tym, którzy

są w małżeństwie, rozkazuję nie ja ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła, a jeśli odeszła, żeby trwała bez męża albo się z mężem pojednała. A mąż żony niech nie opuszcza“ (I Cor. 7, 10). Tak też naucza Innocenty III.: „Ktoby swą prawną małżonkę opuścił, nie może nigdy godziwie za jej życia pojąć innej, choćby się do wiary chrześcijańskiej nawrócił, chyba że ona nie chce się nawrócić, albo utrzymywać z nim pożycia bez zniewagi Stworzyciela“ (D. 408).

b) Nierozerwalność małżeństwa między ochrzczonymi otrzymuje swe utwierdzenie z racji sakramentu. Małżeństwo bowiem między ochrzczonymi nietylko teoretycznie oznacza połączenie się Chrystusa Pana z Kościołem, lecz także powinno praktycznie to połączenie naśladować (Eph. 5, 23 – 24).

8. N i e r o z e r w a l n o ś ć m a ł ż e ń s t w a z e w n ę t r z n a. Ponieważ małżeństwo z prawa przyrodzonego i bożego jest nierozerwalne, wynika stąd, iż żadna władza ludzka, nawet najwyższa władza państwowa, nie może rozrywać ważnego węzła małżeńskiego, gdyż nie może się wykazać, iż władzę tę otrzymała od Boga. Owszem, ponieważ władza państwowa powinna starać się o to, co przyczynia się do dobra publicznego, powinna ze względu na dobro publiczne bronić nierozerwalności małżeństwa i prawami je sankcjonować, gdyż nierozerwalność małżeństwa bardziej przyczynia się do dobra publicznego aniżeli rozwody.

Kościół, jako spadkobierca władzy Chrystusa Pana na ziemi: „Cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie“ (Mat. 18, 18), mógłby słusznie powołać się na prawo rozwiązywania małżeństwa. Jednakże nie przyznaje go sobie w stosunku do małżeństwa dopełnionego między ochrzczonymi: „Małżeństwo między ochrzczonymi dopełnione nie może być rozwiązane przez żadną władzę ludzką i dla żadnej przyczyny, jak tylko przez śmierć“ (Kn. 1118). Tej zasady trzymali się zawsze papieże i nie dawali rozwodów nawet na prośby i groźby panujących, chociaż od tego zależało powstrzymanie wielkich narodów od odstępstwa od wiary katolickiej. Kościół nie rozwiązuje także małżeństw dopełnionych, zawartych za dyspenzą między stroną ochrzczoną a nieochrzczoną (św. Oficjum 5/VIII 1759. C.P.F. 421)

9. *Rozerwalność małżeństwa niespełnionego.* 1. „Małżeństwo niespełnione między ochrzczonymi albo między stroną ochrzczoną i nieochrzoną, rozwiązuje się na mocy prawa przez uroczystą profesję zakonną“ (Kn. 1119).

a) Że małżeństwo niedopełnione między ochrzczonymi rozwiązuje się przez uroczystą profesję zakonną, określił już sobór trydencki, mówiąc: „Ktoby powiedział, że małżeństwo niedopełnione nie rozwiązuje się przez uroczystą profesję zakonną jednego z małżonków, niech będzie wyklęty“ (D. 976). Kanon ten o tyle jest dogmatyczny, o ile określa władzę Kościoła w tym względzie, t. j. że Kościół, rozwiązując te małżeństwa, nie błądzi. Nie jest zaś dogmatycznym w tym znaczeniu, jakoby sobór orzekał, że uroczysta profesja zakonna rozwiązuje małżeństwo na mocy prawa bożego, gdyż profesja, ani z prawa przyrodzonego ani bożego, tego skutku mieć nie może. Gdyby wywierała ten skutek na mocy ślubu, to miałyby ten skutek także śluby zwyczajne; gdyby to sprawiała na mocy uroczystości slubów, to i wyższe święcenia rozwiązywałyby małżeństwo niedopełnione. Zresztą uroczystość profesji zakonnej jest pochodzenia kościelnego. Zatem uroczysta profesja rozrywa małżeństwo niedopełnione pośrednio na mocy prawa bożego, bezpośrednio na mocy prawa kościelnego.

b) Uroczysta profesja zakonna rozrywa każde małżeństwo niedopełnione, czy zawarte między ochrzczonymi, czy zawarte między stroną ochrzczoną i nieochrzczoną za dyspenzą papieską, czy zawarte między nieochrzczonymi, gdy jedna ze stron chrzest przyjęła.

c) By strona wolna mogła wstąpić ponownie do stanu małżeńskiego, winna na dowód wolnego stanu przynieść nie tylko świadectwo, że współmałżonek złożył uroczystą profesję zakonną, lecz także, że małżeństwo ich było niedopełnione. Dlatego też niedopełnienie małżeństwa trzeba stwierdzić jeszcze przed wstąpieniem do zakonu drugiej strony, gdyż inaczej naraziłoby się stronę pozostałą na wielki zawód. Ponieważ zaś uroczystą profesję winien poprzedzić nowicjat i śluby zwyczajne na trzy lata, dlatego w prośbie do Stolicy św. o dyspenzę do kanonu 542, I, trzeba też dodać prośbę o skrócenie czasu dla strony wolnej, aby mogła jeszcze przed profesją drugiej strony zawrzeć nowe małżeństwo (Pius IX. do bp. Meks. 25/I 1861).

10. 2. „Małżeństwo niedopełnione, zawarte między ochrzczonymi, albo między stroną ochrzczoną i nieochrzczoną, może być rozwiązane mocą dyspenzy od Stolicy św., udzielonej dla słusznych powodów na prośbę obojga albo jednej ze stron, chociażby przeciw woli drugiej“ (Kn. 1119).

a) Ponieważ Stolica św. daje w tym razie dyspenzę od prawa wyższego ustawodawcy, dlatego do ważności tej dyspenzy wymaga się słusznego powodu. Takie powody słuszne mogą być: niezgoda i wzajemna odraza do siebie, — uzasadniona obawa przyszłych niesnasek między krewnymi, — uzasadnione podejrzenie o niemoc płciową i niebezpieczeństwa grzechów z tego powodu, — osiągnięty rozwód cywilny i z tego powodu *periculum incontinentiae* dla strony niewinnej, — niebezpieczeństwo dla wiary jednej ze stron, — niedostatecznie udowodniony brak zezwolenia małżeńskiego.

b) Dyspenzę tę daje Stolica św. na prośby obojga albo jednej ze stron, choćby przeciw woli drugiej (Kn. 1119). Dyspenza ta zawiera także dyspenzę od przeszkody występku, pochodzącej z cudzołóstwa i obietnicy małżeństwa albo ze związku czysto cywilnego (Kn. 1053).

11. *Rozerwalność małżeństwa zawartego między nieochrzczonymi.* Małżeństwo ważnie zawarte przez nieochrzczonych, nawet niedopełnione, jest z prawa przyrodzonego i bożego nierozerwalne (7). Jednak gdy jedna ze stron nawraca się do wiary chrześcijańskiej i przyjmuje chrzest, druga zaś strona nie chce przyjąć chrztu, ani nawet żyć dalej w małżeństwie bez zniewagi Stworzyciela, wtenczas strona ochrzczona może zawrzeć nowe małżeństwo, przez co poprzednie zawarte w pogaństwie, rozwiązuje się: „Małżeństwo prawnie zawarte między nieochrzczonymi, nawet dopełnione, rozwiązuje się na korzyść wiary na mocy przywileju Pawłowego“ (Kn. 1120, § 1).

Istnienie tego przywileju stwierdza św. Paweł (1. Cor. 7, 12—15). Nie jest pewnem, czy Apostoł ogłasza ten przywilej dany przez Chrystusa Pana, czy też sam go nadaje mocą władzy apostolskiej. Obydwa zdania mają swoją rację.

Podstawą tego przywileju jest niedoskonałość małżeństwa, zawartego przez nieochrzczonych. Małżeństwo bowiem takie niezupełnie odpowiada celowi, gdyż nie może dać potomstwu wychowania, któreby je prowadziło do celu nadprzyrodzonego. Celu tego nie ułatwia ta okoliczność, że jedna ze stron przyjmuje chrzest, lecz jeszcze go i inne cele małżeństwa utrudnia, mianowicie: zgodne pożycie ze sobą i zgodne wychowanie dzieci, gdyż każda ze stron będzie chciała wychowywać dzieci w swojej religji. Co więcej, gdyby strona nieochrzczona, z powodu chrztu drugiej, nie chciała z nią żyć zgodnie, to strona ochrzczona musiałaby prowadzić życie bezżenne, co wielu odstraszałoby od przyjęcia wiary chrześcijańskiej, a może nawet prowadziłoby do jej utraty. Wobec tego, że małżeństwo zawarte przez nieochrzczonych nie może spełnić doskonale swego zadania, a chrzest jednego ze współmałżonków, któremu drugi jest przeciwny, jeszcze więcej cele małżeństwa utrudnia, nierozerwalność małżeństwa w pogaństwie zawartego, musi zejść na drugi plan dla celu wyższego, jaki się osiąga przez rozerwalność takiego małżeństwa.

12. Do korzystania z tego przywileju potrzebne są następujące warunki.

1. Potrzeba, aby małżeństwo było ważnie zawarte pomiędzy nieochrzczonymi.

Przywilej ten nie ma zastosowania w małżeństwie zawartem między stroną ochrzczoną i nieochrzczoną, za dyspenzą od przeszkody różnej religji (Kn. 1120, § 2). Tem bardziej przywilej ten nie ma zastosowania w małżeństwie zawartem przez ochrzczonych, gdy jedna ze stron odpada całkowicie od wiary. Wprawdzie papież Celestyn III na to pozwolił (c. 2, Comp. II, 3, 20), lecz to tłumaczenie zostało poprawione przez Innocentego III (c. 7, X, IV, 19).

2. Powtóre potrzeba, aby jedna ze stron nawróciła się do wiary przez przyjęcie chrztu, podczas gdy druga pozostaje nieochrzczona.

Podstawą tedy przywileju jest chrzest jednej strony. Zatem katechumen nie może korzystać z przywileju. Prawie ogólne jest zdanie, iż do korzystania z przywileju wystarcza chrzest jednej ze stron, przyjęty w jakiejkolwiek sekcie, niekoniecznie w kościele katolickim; jednak strona, która przyjęła chrzest w sekcie, praktycznie nie może korzystać z przywileju wtedy, kiedy potrzeba dyspenzy od interpelacyj.

3. Potrzeba, aby strona nieochrzczona odstąpiła, tj. aby nie chciała przyjąć chrztu, albo przynajmniej nie chciała mieszkać zgodnie ze stroną ochrzczoną. Nie chce zaś zgodnie mieszkać, jeśli albo wcale nie chce, albo tylko ze zniewagą Stwórcy, tj. pociągając stronę ochrzczoną do grzechu.

a) Wystarcza więc odstąpienie strony nieochrzczonej fizyczne z jakiegokolwiek powodu, nawet przymusowego, byleby ono nastąpiło po chrzcie drugiej strony. Gdyby strona nieochrzczona odstąpiła przed przyjęciem chrztu drugiej strony, a może i zawarła z inną małżeństwo, strona ochrzczona nie może korzystać z przywileju bez interpelacyj albo bez dyspenzy od nich (Prop. Fid. 5/III 1816, n. 706).

b) Wystarcza też odstąpienie moralne, tj. kiedy strona nieochrzczona nie chce żyć zgodnie w małżeństwie. Ma to miejsce wtedy, gdy strona nieochrzczona usiłuje nakłonić stronę ochrzczoną do niewiary albo do jakiegokolwiek grzechu, — gdy nie godzi się na katolickie wychowanie dzieci (św. Oficjum 14/XII 1848, n. 1036); nie wystarcza, gdy to czynią inni krewni (Prop. Fid. 5/III 1816, n. 704). Potrzeba jednak, aby strona ochrzczona nie dała po chrzcie powodu do odstąpienia, np. przez cudzołostwo (Kn. 1123, Instr. Prop. Fid. 30/I 1807, n. 690); cudzołostwo, popełnione przed przyjęciem chrztu, nie pozbawia korzystania z przywileju (św. Oficj. 19/IV 1899, ASS. XXXI. 894, Prop. Fid. 16/I 1797, n. 634, 30/I 1807, n. 690). Strona ochrzczona może korzystać z przywileju, chociaż po chrzcie utrzymywała pożycie małżeńskie ze stroną nieochrzczoną, jeśli ta ostatnia odchodzi, albo nie chce dalej zgodnie żyć (Kn. 1124).

c) Gdy strona nieochrzczona nie chce przyjąć chrztu, lecz godzi się na zgodne pożycie, wtenczas strona ochrzczona nie może zawrzeć nowych związków, choć nie ma obowiązku żyć dalej ze stroną nieochrzczoną (św. Tomasz, IV. d. 39, q. I, a. 3). Niektórzy (Ball-Palm. n. 749, Pesch. n. 798) twierdzą, iż w krajach chrześcijańskich nie wolno stronie ochrzczonej utrzymywać pożycia małżeńskiego ze stroną, która się nie chce ochrzcić, aczkolwiek chce zgodnie żyć.

4. Potrzebne są interpelacje, chyba że Stolica św. udzieliła od nich dyspenzy.

Przez interpelacje rozumie się akt, którym strona ochrzczona zapytuje się stronę nieochrzczoną, czy chce przyjąć chrzest, albo czy przynajmniej chce z nią żyć zgodnie bez zniewagi Stwórcy. Ponieważ co do tych zamiarów strony nieochrzczonej powinno się mieć pewność, dlatego potrzeba się jej o to pytać, czyli interpelować: „Aby małżonek nawrócony i ochrzczony mógł zawrzeć ważnie nowe małżeństwo, powinien stronę nieochrzczoną interpelować: czy chce i ona się nawrócić i przyjąć chrzest, albo czy chce przynajmniej zgodnie żyć bez zniewagi Stwórcy. Interpelacje powinny być zawsze wypełnione, chyba że Stolica św. co innego orzekła“ (Kn. 1121).

a) Interpelacje są konieczne z prawa bożego, o ile chodzi o osiągnięcie pewności o odstąpieniu strony nieochrzczonej. Są konieczne z prawa kościelnego tylko, o ile skądinąd istnieje pewność o odstąpieniu strony nieochrzczonej. Kościół wymaga interpelacyj w każdym razie (Kn. 1121, § 2), nawet wtedy, gdy są zupełnie nieużyteczne albo niemożliwe, albo skądinąd jest pewność o odstąpieniu strony nieochrzczonej (Instr. św. Oficjum 16/IX 1824, CPF. n. 784). Gdy skądinąd istnieje pewność, że strona nieochrzczona odstępuje, to nowe związki małżeńskie strony ochrzczonej, ze względu na samo prawo boże, byłyby ważne (Gasparri, n. 1338, Ball-Palm. n. 691, Pesch, n. 793), lecz ze względu na prawo kościelne są nieważne: *antequam coniux conversus et baptisatus novum matrimonium valide contrahat* (Kn. 1121, § 1. De Smet, n. 352, Chelodi, n. 158, Vermeersch-Creusen, n. 430, Vlaming, n. 722). Przyczyna nieważności jest ta, że Kościół zastrzegł sobie sąd o fakcie odstąpienia strony nieochrzczonej i stronę nieochrzczoną czyni niezdolną do zawarcia nowego małżeństwa bez interpelacyj, albo bez orzeczenia Stolicy św. o tem, że interpelacje nie są potrzebne. Ponieważ jednak ta interpretacja nie jest zupełnie pewna, dlatego gdyby strona ochrzczona zawarła nowe małżeństwo bez interpelacyj, wiedząc skądinąd od odstąpieniu strony nieochrzczonej, to w tym wypadku małżeństwo trzeba uznać za ważne i odnieść się tymczasem do Stolicy św.

b) Interpelacje powinno się wnosić po chrzcie jednej strony, a przed nawróceniem się drugiej (Kn. 1121, § 1).

„Interpelacje wnosić należy z ramienia ordynajusza strony ochrzczonej, w formie sumarycznej i poza sądowej. Ten ordynarjusz powinien stronie nieochrzczonej dać czas do namysłu, jeśli o to prosi, lecz pod tym warunkiem, że gdy nie da odpowiedzi w czasie wyznaczonym do namysłu, to zwłokę uważać się będzie za odpowiedź odmowną“ (Kn. 1122, § 1).

c) Interpelacje prywatne ze strony ochrzczonej są ważne i nawet dozwolone, jeśli ich nie można zrobić w formie wyżej przepisanej: w tym jednak razie o dokonanych interpelacjach trzeba dostarczyć dowodu *pro foro externo* albo przez zeznanie dwu świadków, albo przez inny prawny dowód (Kn. 1122 § 2). Interpelacje prywatne są niedozwolone, gdy warunki pozwalają na interpelacje urzędowe. Interpelacje prywatne powinny być wyraźne, tak aby strona nieochrzczona wiedziała o co chodzi (Św. Oficjum 20/I 1882, CPF. n. 1581). Jako dowód uczynionych prywatnych interpelacyj służyć może n. p. powołanie się na wiadomość o tem proboszcza lub misjonarza, albo autentyczna odpowiedź pisemna strony nieochrzczonej. Gdyby interpelacje prywatne rzeczywiście miały miejsce, ale nie było na to dowodów *pro foro externo*, mimo to następne małżeństwo strony ochrzczonej byłoby ważne, gdyby strona nieochrzczona oznajmiła, że odstępuje.

d) Jako odmowną odpowiedź uważa się nie tylko tę, gdy strona nieochrzczona daje ją wyraźnie, lecz także, gdy nie daje odpowiedzi w czasie oznaczonym, gdy nic nie odpowiada, choć może to łatwo uczynić, gdy ciągle zwleka z odpowiedzią, gdy ukrywa się, aby jej nie można było interpelować. Gdy zachodzi wątpliwość co do szczerości odpowiedzi strony niewiernej, trzeba prosić o dyspenzę od interpelacyj.

5. Interpelacje zastąpić może orzeczenie Stolicy św., iż bez nich strona ochrzczona może zawrzeć nowe małżeństwo: „*Nisi Sedes Ap. aliud declaraverit*“ (Kn. 1121, § 2), „*si interpellationes ex declaratione Sedis Ap. omissae fuerint*“ (Kn. 1123). Kongregacje rzymskie i autorowie nazywają to orzeczenie dyspenzą od interpelacyj.

Stolica św. udziela tej dyspenzy dla słusznych powodów, mianowicie, kiedy z procesu, przynajmniej sumarycznego i poza sądowego zdobyło się pewność, iż nie można zastosować interpelacyj, albo że one są niepożyteczne, albo że będą szkodliwe (Instr. św. Oficjum 4/II 1891 do wik. ap. Japon.). W szczególności powody te są następujące: gdy nieznane jest miejsce po-

bytu strony nieochrzczonej, gdy ona przebywa w dalekich krajach, do których dostęp jest niebezpieczny, gdy mężczyzna nawrócony nie wie napewno, która była pierwszą jego żoną, gdyby z powodu interpelacyj wynikła wielka szkoda duchowa, albo doczesna dla osoby ochrzczonej albo dla chrześcijan, gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy strona nawrócona miała prawdziwe zezwolenie małżeńskie, gdy pierwsza żona jest nieznana i nie można jej odszukać. Skutek dyspenzy od interpelacyj tak określa św. Oficjum (4/II. 1891, CPF. n. 1746): „Małżeństwo zawarte na mocy dyspenzy od interpelacyj jest zawsze ważne, chociażby się potem okazało, że druga strona, t. j. niewierna, nie mogła żadną miarą swej woli oznajmić, albo że w tym czasie nawróciła się do wiary".

a) Dyspenzy od interpelacyj udziela Stolica św. przez kongregację św. Oficjum (Kn. 257, § 3).

b) Nadto Stolica św. udziela dyspenzy od interpelacyj lub deleguje władzę do jej udzielenia w kanonie 1125: „Wszystkie przepisy dotyczące małżeństwa w konstytucji Pawła III. 1/VI 1537, *Altitudo*, Piusa V. *Romani Pontificis*, 2/VIII. 1571, Grzegorza XIII *Populis*, 25/I. 1585, a wydane dla poszczególnych miejscowości, rozciąga się niniejszem na wszystkie kraje w tych samych warunkach". Na mocy więc przytoczonego kanonu:

1. Kto przed nawróceniem się miał kilka żon, a nie pamięta, która z nich była pierwsza, może, nawróciwszy się do wiary, zawrzeć małżeństwo dowoli z tą, z którą chce. Gdy pamięta, którą pierwszą pojął za żonę, to tę musi zatrzymać, a inne oddalić (Paweł III. „*Altitudo*").

2. Gdy pierwsza małżonka nie chce się nawrócić, to mąż może zatrzymać jako żonę tę, która się z nim ochrzci". (Pius V. „*Romani Pontificis*").

3. Grzegorz zaś XIII. nadał władzę miejscowym ordynarjuszom, proboszczom i spowiednikom T. J., udzielania dyspenzy nato, aby strona ochrzczona mogła zawrzeć małżeństwo z kimkolwiek z wiernych, skoro zostało sumarycznie i poza sądownie stwierdzone, że nie można strony nieochrzczonej interpelować w sposób prawem przepisany, albo gdy na interpelacje w oznaczonym czasie nie odpowiedziała.

Ordynarjusze więc miejscowi i proboszczowie mogą używać tej władzy względem swoich poddanych, gdziekolwiek przebywają i względem wszystkich przebywających w ich okręgu. Spowiednicy zaś T. J. mogą używać tej władzy względem tych, których mogą spowiadać, ale także i poza spowiedzią. Gdyby dali dyspenzę *pro foro externo*, powinni sporządzić dokument, na dowód udzielonej dyspenzy *pro foro externo*.

13. „Gdy interpelacje za dyspenzą Stolicy Ap. były zaniechane, albo gdy na interpelacje strona nieochrzczona wyraźnie lub milcząco odpowiedziała odmownie, wtenczas strona ochrzczona ma prawo do zawarcia nowego małżeństwa ze stroną katolicką, chyba że sama po chrzcie dała powód stronie nieochrzczonej do odstąpienia". (Kn. 1123).

a) Odmowna odpowiedź na interpelacje albo dyspenza od nich, nie rozwiązuje małżeństwa zawartego w pogaństwie, lecz daje prawo stronie ochrzczonej do zawarcia nowego małżeństwa. Dlatego gdyby przed zawarciem nowego małżeństwa, strona nieochrzczona zamierzała na serjo przyjąć chrzest albo go już przyjęła, wtenczas pierwsza traci prawo do zawarcia małżeństwa i powinna przyjąć dawnego współmałżonka do pożycia małżeńskiego. Gdyby zaś przed zawarciem małżeństwa, druga strona zamierzała przyjąć chrzest, albo go już przyjęła, ale nie chciała wrócić do strony pierwszej ochrzczonej, to ta potrzebuje dyspenzy na nowe małżeństwo (św. Oficjum 26/IV. 1899, CPF. n. 2044).

b) Strona ochrzczona, chcąca korzystać z przywileju, powinna zawierać nowe małżeństwo z osobą katolicką (Kn. 1123). Stolica św. mogłaby dać dyspenzę od przeszkody różnej religji albo od odmiennego wyznania, jednak trudno takową otrzymać, gdyż to nowe małżeństwo ma być *in favorem fidei*.

14. „Związek małżeński zawarty w pogaństwie dopiero wtenczas się rozwiązuje, kiedy strona ochrzczona zawarła ważnie nowe małżeństwo". (Kn. 1126).

Strona więc nieochrzczona nie staje się wolną przez chrzest drugiej i swe od niej odstąpienie. Gdyby zatem przed zawarciem nowego małżeństwa przez stronę ochrzczoną, zawarła małżeństwo, to jest ono nieważne. Gdyby strona ochrzczona nie chciała korzystać z przywileju i wolała zostać w bezżeństwie, to także strona nieochrzczona nie może ważnie zawrzeć mał-

żeństwa. Dopiero: gdy strona ochrzczona zawrze nowe małżeństwo ważnie, wtenczas strona pogańska staje się wolnego stanu. „W razie wątpliwości przywilej wiary cieszy się przychylnością prawa“. (Kn. 1127).

Wątpliwość zachodzi wtenczas, kiedy na korzyść przywileju przemawia poważna racja, w przeciwnym razie zachodzi albo niewiadomość, albo wątpliwość negatywna, które nie mają żadnego znaczenia. Wątpiwość zachodzić może: co do ważności pierwszego małżeństwa zawartego w pogaństwie, co do pierwszeństwa między żonami, co do ważności chrztu strony ochrzczonej, co do szczerości strony nieochrzczonej, co do wystarczalności powodu do otrzymania dyspenzy od interpelacyj, co do ważności nowego małżeństwa zawartego przez stronę ochrzczoną. We wszystkich tych wypadkach, gdy zachodzi poważna wątpliwość, trzeba się skłaniać na korzyść strony ochrzczonej, tj. by mogła zawrzeć nowe małżeństwo, albo w niem pozostać, jeśli je już zawarła.

15. 1. Stolica św. nie może rozwiązać małżeństwa zawartego przez nieochrzczonych, jak długo zostają nieochrzczeni, lub gdy oboje przyjęli chrzest i po chrzcie małżeństwo dopełnili. Na to się wszyscy zgadzają.

2. Zgoda też jest co do tego, że papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez strony nieochrzczone, które potem chrzest przyjęły, ale ani przed chrztem ani po chrzcie małżeństwa nie dopełniły.

3. Chodzi o to, czy papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez strony nieochrzczone, które przed chrztem małżeństwa dopełniły, a potem jedna z nich chrzest przyjęła.

Wielu twierdzi, że papież nie ma na to władzy; większa jednak część przyznaje mu tę władzę (Cappello, n. 790). Za zdaniem twierdzącem, przemawia ta racja, że papieże rozwiązują małżeństwa, o których mowa. A skoro je rozwiązują, to mają na to władzę. Że zaś rozwiązują takie małżeństwa, okazuje się z tego, iż dają takie dyspenzy od interpelacyj (12, 5), które przekraczają zakres przywileju Pawłowego i wymagają koniecznie władzy rozwiązywania małżeństwa, zawartego przez pogan i przed chrztem dopełnionego, gdy jedna ze stron chrzest przyjęła. Że tak jest, wystarczy się przypatrzyć lepiej dyspenzie, jaką dał Paweł III. konstytucją „*Altitudo*“. Pozwolił bowiem nawróconemu małżonkowi zostawić sobie którąkolwiek z żon, gdy nie wie, która była pierwsza (12). To nie jest zastosowanie tylko przywileju Pawłowego, lecz jest rozwiązanie małżeństwa z pierwszą żoną, na mocy innej władzy. Dalej, nie jest tylko zastosowaniem przywileju Pawłowego pozwolenie, jakie dał Pius V., na mocy którego nawrócony małżonek obowiązany był spytać się pierwszej żony, czy chce przyjąć chrzest. Jeżeli odpowiedziała przecząco, to mógł zostawić sobie za żonę tę, która się razem z nim ochrzciła. Najwyraźniej występuje ta władza w dyspenzie, jakiej udzielił Grzegorz XIII. Można bowiem pozwolić stronie ochrzczonej na nowe związki małżeńskie bez interpelacyj, choć może nawet druga strona w tym czasie już także chrzest przyjęła. Zresztą Stolica św. może rozwiązać małżeństwo ochrzczonych niedopełnione. Małżeństwa zaś, o których mowa, nie są tak *rata*, gdyż tylko jedna strona jest ochrzczona.

Papież może rozwiązać małżeństwo zawarte przez pogan, choćby po przyjęciu chrztu jednej ze stron małżeństwo to było spełnione. Racja tkwi w tem, że Stolica św. nie przyznaje sobie władzy rozwiązywania małżeństwa tylko *rati et consummati*. Już zaś małżeństwo zawarte przez pogan, nawet po przyjęciu chrztu jednej ze stron, nie jest *ratum*, choć jest *consummatum*, a więc może takowe małżeństwo rozwiązać. Tak też naucza przeważna część uczonych katolickich (Cappello, n. 790).

§ 3. Władza nad małżeństwem chrześcijańskiem.

16. Małżeństwo jako podwalina rodziny i społeczeństwa nie jest kontraktem prywatnym, lecz społecznym, a jako taki musi podlegać jakiejś władzy społecznej. Rozumie się samo przez się, iż władza nad małżeństwem polega na ustawodawstwie i sądownictwie. Ustawodawstwo zaś małżeńskie, jak w innych kontraktach, tyczyć się może warunków, wymaganych do ważności i godziwości małżeństwa, czyli przeszkód unieważniających i wzbraniających. Zachodzi więc pytanie, kto ma władzę ustanawiania przeszkód małżeńskich, czy Kościół, czy państwo, czy może obie instytucje.

1. Władza nad małżeństwem chrześcijan należy do Kościoła i on może ustanawiać przeszkody, jakoteż sprawy małżeńskie

rozpatrywać. Jest to artykuł wiary: „Ktoby powiedział, że Kościół nie może ustanawiać przeszkód unieważniających małżeństwo albo postanawiając je zbłądził, niech będzie wyklęty". „Ktoby powiedział, że sprawy małżeńskie nie należą do sędziów duchownych, niech będzie wyklęty" (Trid. s. 24, cn. 4, 12. D. 974, 982). Małżeństwo bowiem między chrześcijanami jest sakramentem, a sakrament nie jest dodatkowym przymiotem umowy małżeńskiej, lecz należy do jej istoty. Małżeństwo zaś jako sakrament, co do istoty swej, zawisło całkowicie od Kościoła, jako jedynego szafarza sakramentów i tylko Kościół ma określać, jakie warunki powinni mieć wierni, aby mogli ważnie spełnić i przyjąć sakrament, czyli zawrzeć ważnie małżeństwo.

2. Ta władza Kościoła jest swoista, nadana mu prawem bożem, a nie udzielona mu tylko przez władzę świecką. I ta prawda jest artykułem wiary, wszak zdanie, że prawo ustanawiania przeszkód unieważniających, a tem samem i udzielania dyspenz, należy właściwie do władzy świeckiej i że Kościół wykonywał takowe za pozwoleniem książąt, zostało potępione przez Piusa VI jako heretyckie (D. 1559). Pius IX potępił zdanie: „Kościół począł w późniejszych wiekach zaprowadzać przeszkody unieważniające, nie na mocy właściwego sobie prawa, ale opierając się na władzy, jaką otrzymał od władzy świeckiej" (D. 1769). Zresztą rzecz jest oczywista. Przecież małżeństwo jest sakramentem. Kościół zaś władzy nad sakramentami nie otrzymał od władzy świeckiej, ale od Chrystusa Pana; więc władza Kościoła nad małżeństwem chrześcijańskiem jest swoista.

3. Władza nad małżeństwem chrześcijan należy wyłącznie do Kościoła, tak, iż Kościół wyłącznie może stanowić przeszkody i wyrokować w sprawach małżeńskich. Chrystus Pan samemu Kościołowi powierzył władzę nad sakramentami, a zatem jedynie Kościół może ustanawiać przeszkody i wyrokować w sprawach małżeńskich. Tym dowodem posługuje się Pius VI (16/IX 1788, ad ep. Motulens). W Sylabusie zaś potępione jest zdanie: „Kościół nie ma prawa zaprowadzania przeszkód unieważniających małżeństwo, lecz władza ta należy do rządu świeckiego, który powinien istniejące dziś przeszkody znieść" (D. 1768). „Sprawy małżeńskie i zaręczyny z natury swej należą do zakresu władzy cywilnej" (D. 1774). Tę samą naukę wyłuszcza Leon XIII w „*Arcanum*".

17. Stąd zaś jasno wynika, że rządy świeckie, czy chrześcijańskie czy pogańskie, nie mają żadnej władzy nad małżeństwem chrześcijan. Nie mogą więc:

1. Ustanawiać przeszkód unieważniających, t. j. ogłaszać małżeństw zawartych z przeszkodą tylko cywilną, za nieważne.

2. Nie mogą przepisywać formy cywilnej pod karą nieważności.

3. Nie mogą przepisywać żadnych warunków, od których zależałaby nierozerwalność małżeństwa albo powód do rozwodu.

4. Nie mogą ustanawiać żadnych przeszkód wzbraniających, obowiązujących w sumieniu.

5. Sądy świeckie nie mogą wydawać wyroków, tyczących się ważności lub nieważności małżeństwa. Tem mniej mogą rozrywać małżeństwa ważnie zawarte wobec Kościoła i pozwalać na inne związki, czyli uprawiać rozwody.

6. Nie mogą nic stanowić, co się tyczy wspólnych obowiązków i praw małżeńskich, które koniecznie wynikają z natury małżeństwa: a więc wydawać wyroków w sprawach rozdziału *a mensa et thoro*.

7. Nie mogą nie uznawać za ślubne dzieci, które się zrodziły z małżeństwa wobec Kościoła ważnego, jakoteż nie uznawać prawa dziedziczenia *ab intestato* dzieci, które się urodziły z małżeństwa ważnego wobec Kościoła.

8. Nie mogą karać proboszcza lub innego delegata, który asystował przy ślubie ważnym wobec Kościoła, gdyż ci w wykonywaniu posług kościelnych są niezależni od władzy świeckiej.

9. Państwo nie może karać także samych stron lub świadków za to, iż pominąwszy przepisy cywilne, zawarli małżeństwo, na które Kościół pozwala, np. *matrimonium conscientiae*. Nie może również wymierzać kar za niezachowanie przepisów, których bez zniewagi Kościoła przestrzegać nie można, np. za zawarcie małżeństwa bez uprzedniego kontraktu wobec państwa.

18. Władza świecka rozciąga się tylko na skutki czysto cywilne małżeństw chrześcijańskich.

1. Rozróżnić trzeba skutki cywilne małżeństwa i skutki czysto cywilne. Jedne skutki doczesne czyli cywilne małżeństwa są nieodłączne od istoty ważnego małżeństwa. Do takich należą: prawa i obowiązki małżonków względem siebie, —

prawa i obowiązki rodziców względem dzieci, zrodzonych z ważnego małżeństwa, jakoteż obowiązki dzieci względem rodziców. Do tych skutków władza świecka nie ma żadnej ingerencji, lecz powinna je uznać, jeżeli małżeństwo wobec Kościoła jest ważne, a powinna ich nie uznawać, jeśli małżeństwo wobec Kościoła jest nieważne.

2. Inne skutki małżeństwa są czysto cywilne, czyli odłączyć się dające od istoty małżeństwa. Takie skutki są: wysokość posagu, — prawo dziedziczenia czy małżonków po sobie, czy dzieci po rodzicach, — przywileje żony i dzieci. Do tych skutków władza świecka ma zupełną kompetencję, co wyraża kanon 1016: „Nie uwłaczając kompetencji władzy świeckiej co do skutków małżeństwa czysto cywilnych“ i kanon 1961: „Sprawy, tyczące się skutków wyłącznie cywilnych, należą do władzy świeckiej“. O tej władzy świeckiej tak się wyraża Leon XIII, *(Arcanum)*: „Kościół nie zapomina o tem ani tego nie zaprzecza, że małżeństwo przez to, iż służy do zachowania rodzaju ludzkiego i społeczeństwa, ma pewną wspólność ze sprawami doczesnemi, które wynikają z małżeństwa, lecz pozostają w sferze cywilnej. O tych to sprawach rządy świeckie prawnie wydają ustawy i rozpatrują je“. Zatem rządy świeckie powinny mieć na oku to, co pisał Pius IX do Wiktora Emanuela (19/IX 1852): „Innej drogi do zgody nie widziny, jedno, by cesarz zatrzymał: co cesarskiego, a pozostawił Kościołowi to, co się Kościołowi należy. O cywilnych skutkach może stanowić władza świecka, ale orzeczenie o ważności małżeństwa między chrześcijanami do samego Kościoła winno należeć. Niech więc prawo cywilne weźmie za punkt wyjścia ważność lub nieważność małżeństwa wedle orzeczeń Kościoła i dopiero na tej podstawie wydaje rozporządzenie o cywilnych jego skutkach“.

3. Władza więc świecka może i powinna: nadawać prawom kościelnym sankcję *in foro civili* i stanowić kary na gwałcicieli tychże, nie przekraczając wszakże granic, — powinna nadać skutki cywilne każdemu małżeństwu, zawartemu ważnie wobec Kościoła, — ustawami swemi określać skutki wyłącznie cywilne, które mają podstawę w prawie przyrodzonem, np. prawo dziedziczenia po rodzicach; nie może jednak małżeństwom ważnym wobec Kościoła tychże skutków zupełnie zaprzeczyć. Może ustanawiać swą mocą pewne skutki cywilne, które nie opierają się na prawie przyrodzonem, np. udzielić pewnych przywilejów żonie albo dzieciom, — może wyrokować o tychże skutkach, — może ustanawiać warunki, od którychby zależały te skutki prawne, byleby one nie uwłaczały prawom Kościoła. Może więc władza świecka żądać, aby małżeństwo zawarte wobec Kościoła było zarejestrowane w księgach władzy świeckiej, by ono mogło stanowić dowód o zawarciu małżeństwa, — może też władza świecka nakładać kary na strony lub świadków przy małżeństwie, lub pozbawić pewnych skutków wyłącznie cywilnych tych, którzy nie zastosowali się do przepisów cywilnych, od których zależą owe skutki wyłącznie cywilne

19. Małżeństwo cywilne. Małżeństwem cywilnem nazywamy to, które się zawiera według ustaw i formy przepisanych przez władzę cywilną. Trzy są rodzaje małżeństwa cywilnego. Obowiązkowe, jeśli władza świecka zmusza wszystkich poddanych bez wyjątku do zawierania małżeństwa według ustaw cywilnych i tylko małżeństwa w ten sposób zawarte uważa za ważne *in foro civili.* Takie małżeństwa istniały we Włoszech, Francji, Niemczech, Portugalji, Szwajcarji, Rumunji, Holandji, Danji, Szwecji i Norwegji, na Węgrzech. — Jest ono dobrowolne, gdy zostawia stronom do woli zawieranie małżeństwa według formy kościelnej albo cywilnej. Takie małżeństwa istnieją w Anglji i Stanach Zjednoczonych Ameryki. — Jest zastępcze, gdy pozwala zawierać małżeństwo według formy cywilnej, kiedy władza duchowna jakiegobądź wyznania odmawia ślubu kościelnego dla przeszkód przez państwo nieuznanych. Takie małżeństwo istnieje w Austrji, Hiszpanji.

1. Wszystkie rodzaje małżeństwa cywilnego uważa Kościół za zniewagę dla religji i za zamach na swe prawa i na wolność sumienia obywateli.

2. Jednakże dla uniknięcia prześladowań ze strony władzy świeckiej, dla uchylenia możliwych wypadków wielożeństwa, i przez wzgląd na dobro dzieci, mogą wierni po zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, stawić się przed urzędnikiem cywilnym w tej intencji, by przed nim dopełnić ceremonji świeckiej. Poleca też Kościół proboszczom, aby postępując z wielką ostrożnością, nie byli skorymi w przypuszczaniu do ślubu ko-

ścielnego tych, którychby władza świecka nie dopuściła do aktu cywilnego, a tem samem nie uważała za prawowitych małżonków. Należy w takim razie odnieść się do biskupa, a w trudniejszych wypadkach do Stolicy św. Ślub kościelny powinien się odbyć pierwej niż akt cywilny. Gdyby atoli prawo cywilne tego zabraniało, natenczas trzeba pilnie baczyć, aby małżeństwo zostało zawarte wobec Kościoła jaknajprędzej i aby narzeczeni tymczasem żyli osobno. Zresztą wszystkie ustawy kościelne, tyczące się zaręczyn, przeszkód małżeńskich i ksiąg metrykalnych, nie przestają obowiązywać (św. Penitenc. 15/I 1886, 20/II 1889 do bp. Argentyny).

3. Urzędnik cywilny może godziwie przyjmować przyzwolenie małżeńskie stron, jeśli je za dopełnienie ceremonji cywilnej uważa; inaczej jego czynność jest z natury swej niedozwolona (św. Penitenc. 15/XII 1865). Gdy urzędnik wie, że strony poprzestaną na akcie cywilnym, albo że mają kościelną przeszkodę unieważniającą, zagadnienie staje się trudniejsze do rozwiązania. Jedni opierając się na odpowiedzi św. Oficjum 27/V 1886 i św. Penitencjarji 28/II 1883, uważają czynność urzędnika za niedozwoloną; inni zaś (De Smet, n. 406, Noldin n. 677) nie uważają tej czynności za bezwzględnie niedozwoloną, lecz godziwą tylko dla bardzo ważnych powodów.

20. Władza panujących nad małżeństwem między niewiernymi.

1. Władza świecka dotyczy skutków wyłącznie cywilnych małżeństwa zawartego między niewiernymi, tem bardziej, że małżeństwo to nie jest sakramentem.

2. Jednakże władza świecka nie może wkraczać w istotę samego małżeństwa ani skutków koniecznie z niego wynikających. Albowiem małżeństwo, nawet między niewiernymi, nie jest instytucją z natury swej świecką, lecz z prawa przyrodzonego i bożego jest rzeczą religijną. Energicznie i jasno podkreślali to papieże. Tak, np. Leon XIII (*Arcanum*) mówi: „*Matrimonio inest sacrum et religiosum quiddam, non adventitium sed ingenitum, non ab hominibus acceptum sed natura insitum, ita ut coniugium apud infideles quoque sit: sua vi, sua sponte sacrum*". Stąd wynika, że władza świecka nie posiada i nie może posiadać swoistego i właściwego prawa co do małżeństwa, zawieranego nawet między niewiernymi. To też wielu teologów

odmawia panującym wszelkiej władzy nad małżeństwem, zawartem przez niewiernych (Perrone, Liberatore, Tapparelli, Zigliara, Pelczar).

3. Mimo to wielu teologów starszych i młodszych przypisuje pewną władzę panującym nad temi małżeństwami; dlatego ich zdaniem zwierzchnicy ludów niewiernych mogą ustanawiać przeszkody unieważniające (Sanchez, Schmalzgrueber, Fagnanus, Laymann, Navarrus, Ball-Palmieri, Berardi, D'Annibale, Genicot, Noldin, De Smet, n. 434). Racja ich jest następująca. Małżeństwo między niewiernymi normuje wprawdzie prawo przyrodzone i boże, lecz ani pierwsze, ani drugie nie podaje wszystkich przepisów, których wymaga tak ważny społeczny kontrakt. Widzimy przecie, ile to przepisów małżeńskich dodał Kościół, a nie można powiedzieć, że one są zbyteczne albo nieużyteczne. Z drugiej zaś strony Kościół nie może roztoczyć swej opieki i władzy nad małżeństwem między niewiernymi, gdyż nie przyznaje sobie do tego władzy; przed Kościołem zaś i poza Kościołem nie ma żadnej instytucji religijnej, którаby mogła wykazać władzę nad temi małżeństwami. Stąd znów wynikałoby, że nie ma władzy społecznej, którejby podlegało małżeństwo między niewiernymi. A ponieważ trudno przypuścić, aby tak ważny kontrakt społeczny pozbawiony był opieki władzy społecznej, przeto wnioskować trzeba, że wobec braku innej instytucji, władza ta przechodzi na państwo. To samo zapatrywanie potwierdza praktyka i instrukcje Stolicy św. I tak: Instrukcja Kongregacji *Prop. Fide.* (5/XII 1631, n. 71) dla misjonarzy w Indjach, zawiera następujące rozporządzenie: „Ci, którzy się nawracają z wieloma żonami, powinni wszystkie opuścić prócz pierwszej, która jest prawdziwą żoną, jeśli między nią nie zachodzi przeszkoda z prawa przyrodzonego albo z prawa pozytywnego, wydanego od ich panującego...". Przyznaje więc Kongregacja, że panujący może ustanawiać przeszkody unieważniające małżeństwo. Ta sama Kongregacja (26/VI 1820, n. 741) miała postawiony do rozwiązania następujący wypadek. Mężczyzna niewierny zawarł małżeństwo z kobietą niewierną, lecz z pominięciem jakiegoś przepisu, uznanego według miejscowego zwyczaju za przeszkodę unieważniającą. Później opuścił tą żonę i zawarł małżeństwo z kobietą ochrzczoną, a następnie sam chce się ochrzcić. Chodzi

więc o to: czy jego pierwsze małżeństwo było ważne, czy ważne jest drugie. Odpowiedź brzmiała: pierwsze małżeństwo jest nieważne, drugie także dla przeszkody różnej religji, zatem może ów mężczyzna zawrzeć nowe małżeństwo. Ta sama Kongregacja wydała instrukcję na ogólne pytanie: czy wogóle przeszkoda unieważniająca, ustanowiona przez panującego albo zwyczajem przyjęta, unieważnia małżeństwa nieochrzczonych zawarte z tą przeszkodą. W tej instrukcji znajdujemy następującą zasadę: „Świeccy panujący, tak wierni jak niewierni, mają zupełną władzę nad małżeństwami swoich poddanych nieochrzczonych do tego stopnia, iż przez ustanowienie przeszkód, byleby one nie sprzeciwiały się prawu przyrodzonemu i bożemu, mogą je unieważniać, nie tylko co do skutków cywilnych, lecz także co do samego związku (C. P. F. n. 744). Podobne zapatrywanie ma św. Tomasz (C. G. l. 4, c. 78; Supl. q. 50). Stąd też wypływa, iż aby osądzić ważność zawartego małżeństwa przez pogan np., żydów, mahometan, trzeba wprzód zbadać, czy zachowane były prawa przyrodzone i boże i przepisy pozytywne państwowe, unieważniające małżeństwo. Samo przez się rozumie się, że przeszkody ustanowione przez władzę świecką, nie mogą uwłaczać prawu przyrodzonemu i bożemu.

§ 4. Rodzaje małżeństwa.

21. 1. Małżeństwo prawne *(legitimum)* jest to małżeństwo ważne, zawarte między nieochrzczonymi. (Kn. 1015, § 3).

2. Małżeństwo niespełnione *(ratum)* jest to ważne małżeństwo, zawarte przez ochrzczonych, a zatem i sakramentalne, lecz jeszcze niedopełnione przez spółkowanie małżeńskie. (Kn. 1015. § 1).

3. Małżeństwo *ratum et consummatum*, jest małżeństwo między ochrzczonymi i dopełnione przez spółkowanie małżeńskie, przez co małżonkowie stają się jednem ciałem. Jeśli małżonkowie po ślubie razem mieszkali, przypuszcza się, że małżeństwa dopełnili, chyba że co innego udowodnią. (Kn. 1015, § 1, 2).

4. Małżeństwo mniemane *(putativum)* jest to małżeństwo w dobrej wierze przynajmniej przez jedną stronę zawarte, lecz nieważne, o czem jednak albo obie strony albo przynajmniej jedna nie wie, dopóki obie strony o nieważności swego małżeństwa się nie dowiedzą. (Kn. 1015, § 4).

§ 5. Uprzywilejowane stanowisko małżeństwa.

22. „Małżeństwo cieszy się przychylnością prawa; dlatego trzeba uważać małżeństwo za ważne, dopóki się jego nieważności nie udowodni". (Kn. 1014).

a) Każde małżeństwo, o którem wiadomo, iż zostało zawarte, cieszy się tą przychylnością prawa, nawet małżeństwo zawarte między niewiernymi (św. Oficjum 18/XII 1872, CPF. n. 1392). Nawet wtedy trzeba uznawać małżeństwo jako ważne, kiedy na pewno niewiadomo, czy zostało zawarte, lecz małżonkowie i inni uważają je za ważne (Inst. św. Oficjum 24/I 1877, CPF. n. 1465). Tem bardziej zasadę tę trzeba stosować do małżeństw zawartych przez heretyków.

b) Powyższa zasada nie ma zastosowania wtedy, gdy zachodzi wątpliwość co do przywileju Pawłowego na korzyść wiary: „w wątpliwości przywilej wiary cieszy się przychylnością prawa". (Kn. 1127) (14).

ROZDZIAŁ II.

O PRZESZKODACH DO MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. O przeszkodach małżeńskich w ogólności.

23. 1. „Wszyscy mogą zawrzeć małżeństwo, którym tego prawo nie zabrania". (Kn. 1035). Małżeństwo, jak widzieliśmy, jest tworem przyrodzonym i bożym, a nadto jest instytucją nawskróś społeczną, dlatego zawierać się je musi według prawa przyrodzonego, bożego, a nadto według prawa ludzkiego.

a) Małżeństwo między nieochrzczonymi normuje prawo przyrodzone, boże i państwowe (20); małżeństwo ochrzczonych normuje prawo przyrodzone, boże i kościelne. Prawo zaś państwowe normuje wyłącznie skutki cywilne małżeństwa chrześcijańskiego: „Małżeństwo ochrzczonych normuje nie tylko prawo boże, lecz także kościelne, przyczem władzy państwowej pozostaje prawo normowania skutków wyłącznie cywilnych tegoż małżeństwa". (Kn. 1016).

b) Prawo czy boże czy ludzkie zabrania pewnym osobom małżeństwa. Ponieważ czyni to z powodu jakiejś okoliczności, tyczącej się osoby, która chce zawrzeć małżeństwo, przeto przeszkodę małżeńską określa się mówiąc, iż: jest to okoliczność tycząca się osoby, z powodu której prawo zakazuje jej związku małżeńskiego.

2. Zależnie od skutku, jaki przeszkody wywierają, dzielą się one na: wzbraniające i unieważniające, czyli rozrywające. „Przeszkoda wzbraniająca zakazuje pod grzechem ciężkim małżeństwa, lecz małżeństwo mimo zakazu zawarte jest ważne. Przeszkoda unieważniająca czyli rozrywająca i zakazuje zawierać małżeństwo i sprawia, że zawarte jest nieważne. Małżeństwo jest niedozwolone albo nieważne, choćby tylko jedna ze stron miała przeszkodę wzbraniającą albo unieważniającą" (Kn. 1036).

a) Nieznajomość przeszkody wzbraniającej uniewinnia od grzechu.

b) Przeszkoda nazywa się unieważniającą lub rozrywającą nie dlatego, że rozwiązuje małżeństwo ważnie zawarte, lecz dlatego, że z powodu niej nie można zawrzeć ważnego małżeństwa. Nieznajomość przeszkody unieważniającej uniewinnia także od grzechu, lecz nie zwalnia od przeszkody samej, tj. małżeństwo zawarte z przeszkodą unieważniającą, nawet w dobrej wierze, jest nieważne: „Żadna nieznajomość praw unieważniających lub odbierających zdolność działania, nie zawiesza skutków prawnych, chyba że o jakiem prawie wyraźnie co innego jest przewidziane". (Kn. 16, § 1). Niema zaś żadnej wzmianki o tem, by która przeszkoda unieważniająca małżeństwo, traciła swą moc obowiązującą z powodu tego, że jakaś osoba o niej nie wie. Owszem, przeszkoda unieważniająca zatrzymuje swą moc, choćby jej niewiadomość była powszechna i niepokonalna (św. Oficjum 11/III 1868, CPF. n. 1326).

24. Kto ustanawia przeszkody.

1. „Tylko do najwyższej władzy kościelnej należy autentyczne orzekanie, kiedy prawo boże zabrania albo unieważnia małżeństwo". (Kn. 1038, § 1). Przez najwyższą władzę kościelną rozumieć należy Stolicę Ap., tj. papieża i te Kongregacje rzymskie, które na mocy ogólnego prawa lub szczególnego zlecenia są do tego uprawnione.

2. „Tejże najwyższej władzy kościelnej przysługuje wyłączne prawo ustanawiania dla ochrzczonych przeszkód małżeńskich, wzbraniających lub unieważniających, czyto mających moc prawa powszechnego czy partykularnego". (Kn. 1038, § 2). Żadna więc niższa władza w Kościele nie posiada prawa ustanawiania przeszkód małżeńskich, nawet wzbraniających tylko.

3. „Ordynarjusze miejscowi mogą w poszczególnym razie wzbronić małżeństwa osobom aktualnie bawiącym w ich diecezji, jako też swym poddanym bawiącym poza nią. Mogą go jednak zabronić tylko na jakiś czas, ze słusznej przyczyny, dopóki ona trwa. Atoli zakaz unieważniający małżeństwo może wydać jedynie Stolica Ap.". (Kn. 1039).

a) Nie mogą więc miejscowi ordynarjusze nikomu zakazać małżeństwa pod grozą jego nieważności. Mogą tylko zabronić małżeństwa i to w sumieniu pod grzechem ciężkim, lecz tylko w poszczególnych wypadkach, dla słusznych przyczyn, np. gdy zachodzi podejrzenie o przeszkodę, czy unieważniającą czy wzbraniającą, albo gdy zachodzi obawa, że z zawarcia małżeństwa mogą powstać zgorszenie, niezgoda, kłótnie. Zakaz ten tak długo trwać może, jak długo trwa przyczyna; więc zakaz prawdopodobnie tem samem ustaje, gdy ustaje przyczyna.

b) Proboszcz, jako nie mający jurysdykcji *in foro externo*, nie ma władzy wydawania podobnych zakazów. Wszelako i on, mocą urzędu pasterskiego, może prowizorycznie wstrzymać zawarcie małżeństwa, na czas potrzebny do odniesienia się do ordynarjusza i otrzymania od niego wskazówek.

4. „Prócz rzymskiego papieża, nikt nie ma władzy znoszenia w całości albo częściowo przeszkód małżeńskich kościelnych, tak wzbraniających jak unieważniających". (Kn. 1040).

5. „Nie uznaje się zwyczaju, zaprowadzającego nową przeszkodę małżeńską, ani zwyczaju przeciwnego istniejącym przeszkodom". (Kn. 1041).

Zwyczaj nie może znieść przeszkód z prawa bożego, gdyż zawsze jest nierozumny (Kn. 27). Zwyczaj mógłby zaprowadzić jakie przeszkody albo znieść istniejące kościelne, gdyby prawodawca na to pozwolił. A ponieważ prawodawca nie godzi się na zwyczaje takie, czy już istniejące czy powstać mogące w przyszłości, dlatego takie zwyczaje nie mogą nabrać mocy prawa (Kn. 27, § 3).

25. Rozróżniamy przeszkody pewne i niepewne, według tego, czy do ich istnienia nie zachodzi żadna uzasadniona wątpliwość, czy też zachodzi. Uzasadniona wątpliwość co do przeszkody jest prawna *(iuris)*, gdy się tyczy samego istnienia prawa lub jego wykładni; jest faktyczna *(facti)*: gdy tyczy się jakiego faktu, którego prawo wymaga do przeszkody; jest prawna i faktyczna, gdy tyczy się i prawa i faktu.

a) Wolno zawierać małżeństwo, gdy zachodzi wątpliwość prawna, tycząca się przeszkody z prawa kościelnego, bo: „Prawa, unieważniające i odbierające zdolność, nie obowiązują w wątpliwości prawnej". (Kn. 15).

b) Nie wolno zawierać małżeństwa, gdy zachodzi wątpliwość faktyczna, tycząca się przeszkody z prawa kościelnego. Atoli ordynarjusz może udzielić dyspenzy, gdy idzie o przeszkodę, od której Stolica św. zwykła udzielać dyspenzy. (Kn. 15).

c) Nie wolno zawierać małżeństwa z przeszkodą, co do której zachodzi wątpliwość prawna czy faktyczna, jeśli przeszkoda ta jest z prawa przyrodzonego lub bożego, gdyż Kościół nie może udzielić dyspenzy od takiego prawa. Wyjątek od tej zasady stanowi przeszkoda niemocy płciowej: „Wolno bowiem zawierać małżeństwo, chociaż co do niej zachodzi wątpliwość czy prawna czy faktyczna" (Kn. 1068, § 2).

26. Przeszkody publiczne i tajne. „Przeszkoda jest publiczna, jeśli się da udowodnić *in foro externo*; jest tajna, jeśli się nie da udowodnić" (Kn. 1037). Rozstrzyga tu więc możliwość lub niemożliwość udowodnienia przeszkody. *In foro externo* przyjmuje się rozmaite dowody: przyznanie się stron, zeznanie dwu wiarogodnych świadków, stwierdzenie przez znawców, dokument publiczny, przysięga stron, przypuszczenie prawne.

a) Jedne przeszkody są z natury swej publiczne, gdyż wywodzą się z faktu prawnie publicznego i jako takie można udowodnić dokumentem prawnym. Prawie wszystkie przeszkody są z natury swej publiczne: ślub publiczny, pokrewieństwo prawne, odmienne wyznanie, różność religii, wiek, związek małżeński, wyższe święcenia, ślub uroczysty, pokrewieństwo, powinowactwo, przyzwoitość publiczna, pokrewieństwo duchowne. Inne przeszkody są z natury swej tajne, gdyż wywodzą się z faktu trzymanego w tajemnicy, n. p. niezdolność płciowa, występek, pokrewieństwo nieprawne. Lecz i przeszkoda z natury swej tajna może stać się publiczną, jeśli fakt, z którego powstaje przeszkoda, wyszedł na jaw, tak iż da się udowodnić (Triebs, str. 145).

b) Przeszkoda publiczna może być materjalnie i formalnie publiczną lub materjalnie publiczną lecz formalnie tajną. Przeszkoda jest materjalnie i formalnie publiczną, jeśli nie tylko da się udowodnić *in foro externo*, lecz także wieść o niej rozeszła się, tak iż powszechnie jest znana lub wnet będzie znana. Jest materjalnie publiczna lecz formalnie tajna, jeśli prócz stron i proboszcza

lub nawet kilku osób, znanych z zachowania tajemnicy, nikt o niej nie wie, tak iż można się spodziewać, że wiadomość o niej nie rozpowszechni się.

27. Przeszkody niższego i wyższego stopnia. Przeszkody niższego stopnia są: 1) pokrewieństwo trzeciego stopnia linji bocznej, 2) powinowactwo drugiego stopnia linji bocznej, 3) przyzwoitość publiczna w drugim stopniu, 4) pokrewieństwo duchowne, 5) występek z cudzołostwa, połączonego z obietnicą małżeństwa lub ze związkiem nawet cywilnym. (Kn. 1042, § 2. Wszystkie inne przeszkody unieważniające są stopnia wyższego.

28. Kogo przeszkody kościelne obowiązują. 1. Przeszkody z prawa kościelnego obowiązują wszystkich ochrzczonych, chyba że Kościół wyraźnie objawił swą wolę, że nie chce kogo niemi wiązać.

Przeszkody obecnie istniejące, obowiązują także heretyków i schizmatyków (obrządku łacińskiego). Jeden jest tylko wyjątek, co do przeszkody różnej religji: heretycy i schizmatycy ważnie zawierają małżeństwo z osobą nieochrzczoną (Kn. 1070). Nadto: akatolicy, czy ochrzczeni czy nieochrzczeni, gdy między sobą zawierają małżeństwo, nie są obowiązani do formy przez Kościół przepisanej (Kn. 1099, § 2). Na to trzeba dawać pilnie baczność, skoro oboje albo jedno z małżonków akatolickich chce wrócić do Kościoła katolickiego. Gdyby bowiem przy ich małżeństwie nie były zachowane wszystkie przepisy Kościoła, wymagane do ważności, natenczas trzeba się postarać o dyspenzę od przeszkody i odnowić przyzwolenie małżeńskie; albo gdyby nie chcieli tego uczynić, powinni wnieść prośbę o deklarację nieważności małżeństwa.

2. Nieochrzczeni nie są bezpośrednio obowiązani do oglądania się na przeszkody z prawa kościelnego, lecz mogą być niemi skrępowani ubocznie. Ma to miejsce w następujących wypadkach:

a) Gdy idzie o przeszkody, które są określeniem prawa przyrodzonego albo bożego, gdyż jego nieomylnym tłumaczem jest Kościół.

b) Gdy strona nieochrzczona, nie mająca przeszkody, chce zawrzeć małżeństwo ze stroną ochrzczoną, mającą przeszkodę z prawa kościelnego, czyto osobistą (ślub, wiek), czy w odnośni do strony nieochrzczonej (różność religji, pokrewieństwo, przyzwoitość publiczna, powinowactwo prawne, występek). Wtenczas i strona nieochrzczona staje się ubocznie niezdolną do zawarcia małżeństwa, gdyż umowa małżeńska jako coś jednego, indywidualnego, nie może być ważna i zarazem nieważna.

Przeciwnie, jeśli strona ochrzczona nie ma przeszkody, a strona nieochrzczona ma przeszkodę z prawa państwowego, rzecz jest wątpliwa; jedni twierdzą, że mogą ważnie zawrzeć małżeństwo (Gasparri, n. 306, Wernz, n. 69), bo Kościół już posiada władzę nad takiem małżeństwem i może na nie pozwolić; inni zaś przeczą (Vlaming, n. 195).

c) Nieochrzczony, gdy zawiera małżeństwo ze stroną katolicką, obowiązany jest do formy przepisanej przez Kościół (Kn. 1099, § 1).

3. Osoby, które będąc jeszcze nieochrzczone, miały albo dały podstawę naturalną do przeszkody kościelnej, podlegają tej przeszkodzie po chrzcie obojga lub jednej z nich. Podstawą naturalną do przeszkody kościelnej jest spółkowanie (C. P. F. 23/VIII 1852, n. 1079). Nie podlegają przeszkodzie, gdy przed chrztem dały do przeszkody podstawę tylko z prawa kościelnego.

§ 2. Przeszkody wzbraniające.

1. Ślub zwyczajny.

„Zabrania małżeństwa zwyczajny ślub dziewictwa, doskonałej czystości, bezżennego życia, przyjęcia wyższych święceń i wstąpienia do zakonu" (Kn. 1058, § 2.).

29. Ślub jest to rozważna i dobrowolna obietnica uczyniona P. Bogu spełnienia czegoś dobrego, co jest możliwe i lepsze od swego przeciwieństwa (Kn. 1307, § 1). Do istoty ślubu konieczne są pewne warunki tak ze strony przedmiotu, który się obiecuje, jak i ze strony obiecującej.

1. Przedmiot, który się przyrzeka musi być: *a)* dla osoby obiecującej możliwy do wykonania tak fizycznie jak moralnie. Rzeczy fizycznie niemożliwych obiecywać nie można, a niemożliwych moralnie przyrzekać się nie ma zamiaru; *b)* przedmiot musi być moralnie dobry z natury swej albo z jakiej okoliczności i lepszy od swego przeciwieństwa, lub lepszy ze względu na osobę ślubującą. Jeśli więc przedmiotem ślubu jest

jaka czynność, to musi ona być lepsza aniżeli jej opuszczenie i czynność przeciwna.

2. Ze strony osoby przyrzekającej potrzeba, aby obietnica była rozważna i dobrowolna.

a) Aby obietnica była rozważna, trzeba znajomości przedmiotu obietnicy i samej obietnicy, t. j. obowiązków z niej wynikających. Znajomość przedmiotu jakaś ogólna, ciemna, nie wystarcza, lecz potrzebne jest poznanie przedmiotu samego w sobie co do istoty i treści, choć nie we wszystkich szczegółach. Znajomość samej obietnicy polega na tem, że się poznaje nowe zobowiązanie z niej płynące. Poznanie tego zobowiązania powinno być jasne i niczem nieprzyćmione, tak aby mogło być podstawą do aktu ludzkiego doskonałego. Każdy jest zdolny do złożenia ślubu, jeśli ma odpowiednie używanie rozumu, chyba że mu prawo ślubu zabrania (Kn. 1307, § 2).

b) Dobrowolność obietnicy wymaga woli niczem nieprzymuszonej do jej złożenia i intencji zobowiązania się wobec Boga. Ślub spowodowany ciężką bojaźnią jest prawnie nieważny (Kn. 1307, § 3). Obietnica musi być uczyniona P. Bogu, a nie Najśw. Matce, lub któremu ze Świętych, choć może być złożona P. Bogu na cześć jakiego Świętego.

3. Ślub jest publiczny albo prywatny, zależnie od tego, czy go kto składa w imieniu Kościoła i czy go przyjmuje prawowita władza kościelna, czy też go składa w swojem tylko imieniu (Kn. 1308, § 1). Ślubami publicznemi są trzy śluby: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, które się składa w zakonach regularnych i zgromadzeniach zakonnych. Śluby publiczne jak i prywatne mogą być czasowe, tj. na rok lub więcej lat, albo wieczyste czyli dozgonne. Ślub jest albo zwyczajny albo uroczysty. Jest uroczysty, gdy go Kościół za taki uznaje; jest zwyczajny, gdy Kościół za uroczysty nie uznaje (Kn. 1308, § 2).

Przeszkodą wzbraniającą małżeństwa jest:

30. I. Ślub zwyczajny dziewictwa.

1. Dziewictwo jest to mocne postanowienie osoby, w sferze płciowej cieleśnie nienaruszonej, powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które się nienaruszoność ciała traci po raz pierwszy. Do dziewictwa potrzeba dwu składników: materjalnego i formalnego.

a) Składnik materjalny polega na tem, że osoba jest w sferze płciowej cielesnie nienaruszona. Mężczyzna jest cieleśnie nienaruszony, jeśli jeszcze ani raz nie dopuścił się dobrowolnie zmazy czyli polucji; polucja bezwinna, np. nocna, nie pozbawia go dziewictwa. Niewiasta jest nienaruszona, jeśli posiada całkowity wianek panieński lub straciła go bez swej winy; jest zaś naruszona, jeśli utraciła go ze swą winą, czy przez stosunek płciowy, czy przez inne grzeszne czynności.

b) Składnikiem formalnym dziewictwa jest mocne postanowienie powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które traci się po raz pierwszy nienaruszoność ciała.

2. Ślub dziewictwa jest to obietnica P. Bogu uczyniona przez osobę, w sferze płciowej cieleśnie nienaruszoną, powstrzymania się od wszelkich czynów, przez które się tę nienaruszoność po raz pierwszy traci. Przedmiotem więc zakazanym przez ślub dziewictwa są te czynności, przez które się nienaruszoność ciała po raz pierwszy traci: dla mężczyzny więc dobrowolna polucja czy w stosunku płciowym, czy poza nim, dla niewiasty dobrowolna utrata wianka panieńskiego czy w stosunku płciowym, czy przez inne grzeszne czynności (Triebs, str. 209).

3. Ślub dziewictwa jest przeszkodą wzbraniającą małżeństwa dlatego, bo takiej osobie nie wolno chcieć zawierać małżeństwa z intencją spełnienia go, ani nie wolno jej narażać się na niebezpieczeństwo niedotrzymania ślubu. By jednak ślub dziewictwa był przeszkodą, potrzeba: aby był na pewno ważny; gdy nie jest na pewno ważny, zachodzi przeszkoda prawnie wątpliwa czyli praktycznie żadna (25, a.); potrzeba także, aby ślub nadal trwał, tj. nie stał się niemożliwy przez jego naruszenie lub zniesienie przez mającego na to władzę.

a) Kto związany ślubem dziewictwa zawiera małżeństwo, nie grzeszy wprost przeciw ślubowi, lecz grzeszy ubocznie albo przez zamiar spełnienia małżeństwa, albo przez to, że uniemożliwia sobie spełnienie ślubu, gdyż po małżeństwie obowiązany jest do oddawania powinności małżeńskiej.

b) Zanim utraci dziewictwo, grzeszy ciężko, domagając się powinności małżeńskiej. Skoro dziewictwo utraci, może już nie tylko oddawać, lecz także domagać się posłuszeństwa małżeń-

skiego. Gdy wykonanie ślubu stało się niemożliwe, nie potrzebuje już żadnej dyspenzy na zawarcie małżeństwa.

c) Jeżeli po rozwiązaniu małżeństwa jest jeszcze dziewicą, nie wolno jej zawierać nowego małżeństwa.

31. II. Ślub zwyczajny doskonałej czystości.

1. Czystość polega na postanowieniu nie wywoływania dobrowolnie przyjemności płciowej ani nie dawania na nią przyzwolenia. Gdy kto to postanowienie umacnia obietnicą P. Bogu uczynioną, ten składa ślub czystości. Ślub czystości jest doskonały, jeśli ktoś przez obietnicę P. Bogu uczynioną wyrzeka się dobrowolnej przyjemności płciowej tak niedozwolonej jak dozwolonej w małżeństwie. Taki ślub może złożyć dziewica i niedziewica, nawet małżonkowie za obopólną zgodą lub jeden z nich za pozwoleniem drugiego. Ślub czystości jest niedoskonały, jeśli kto przyrzeka P. Bogu powstrzymać się od wszelkiej przyjemności płciowej niedozwolonej. Taki ślub może złożyć nawet osoba żyjąca w małżeństwie i to bez wiedzy i pozwolenia drugiej strony.

2. Ślub czystosci jest przeszkodą wzbraniającą małżeństwa, gdy ma za przedmiot czystość doskonałą; obojętnem zaś jest, czy ślub jest prywatny czy publiczny, czy czasowy czy wieczysty, byleby nie był uroczysty, gdyż: „Żaden ślub zwyczajny nie jest przeszkodą unieważniającą małżeństwo, chyba że mu taką moc nadało szczczególne rozporządzenie Stolicy św.“ (Kn. 1053, § 2). Taką moc unieważniającą, mają śluby zwyczajne, które składają członkowie Towarzystwa Jezusowego zaraz po nowicjacie (Grzegorz XIII, *Quanto fructuosius*, 1/II 1583, *Ascendente Domino*, 25/V 1584).

Przedmiotem więc zakazanym ślubem doskonałej czystości jest wszelka przyjemność płciowa dobrowolnie przyzwolona lub dobrowolnie wywołana czy aktem zewnętrznym czy wewnętrznym. Dlatego:

a) Związany ślubem doskonałej czystości, zawierając małżeństwo, grzeszy ciężko, bo albo ma zamiar spełnienia małżeństwa, albo naraża się na niemożliwość spełnienia ślubu.

b) Po zawarciu małżeństwa nie wolno mu domagać się powinności małżeńskiej, inaczej grzeszy ciężko przeciw ślubowi. Na domaganie się powinności małżeńskiej potrzebuje dyspenzy.

Może jednak i powinien oddawać powinność małżeńską, gdy druga strona ma do tego prawo.

c) Skoro małżeństwo zostało rozwiązane, obowiązany jest do zachowania ślubu, gdy jeszcze nie upłynął czas, na jaki był uczyniony, albo nie otrzymał dyspenzy od ślubu.

32. III. Ślub bezżeństwa.

Ślub ten ma za przedmiot niezawieranie małżeństwa. Kto związany takim ślubem zawiera małżeństwo, grzeszy przeciw ślubowi. Po zawarciu małżeństwa może oddawać i domagać się powinności małżeńskiej.

33. IV. Ślub przyjęcia wyższych święceń.

a) Kto, mając ten ślub, zawiera małżeństwo, grzeszy ciężko, bo uniemożliwia sobie jego wypełnienie.

b) Po zawarciu małżeństwa może oddawać i domagać się powinności małżeńskiej.

c) Po rozwiązaniu małżeństwa obowiązany jest do ślubu, chyba że jego wypełnienie stało się niemożliwe, np. jeśli musi wychowywać dzieci, albo już sam nie jest zdatny do tego stanu.

34. V. Ślub wstąpienia do zakonu.

Stan zakonny z istoty swej wymaga: wspólności życia i trzech ślubów: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości doskonałej (Kn. 487). Ślub wstąpienia do zakonu jest przeszkodą bez względu na to, czy idzie o zakon regularny, czy o kongregację zakonną, czy zatwierdzony przez Stolicę św. czy przez ordynarjusza, i bez względu na to, czy w tym zakonie składa się śluby uroczyste czy zwyczajne, czy wieczyste czy czasowe.

a) Związany ślubem wstąpienia do zakonu, grzeszy ciężko zawierając małżeństwo, bo uniemożliwia sobie wypełnienie ślubu.

b) Po zawarciu małżeństwa może nie tylko oddawać, lecz także domagać się powinności małżeńskiej.

c) Po rozwiązaniu małżeństwa, obowiązany jest do ślubu, chyba że jego wykonanie stało się już moralnie niemożliwe.

35. Dyspenza od tych ślubów. 1. Śluby publiczne są zastrzeżone Stolicy św. Zatem ordynarjusze nie mogą od nich udzielać dyspenzy, jak tylko na podstawie kanonu 81, tj. w wypadku niecierpiącym zwłoki i gdy nie można udać się do Stolicy św.

2. Z pośród ślubów prywatnych zastrzeżone są Stolicy św.: ślub doskonałej i dozgonnej czystości, złożony bezwarunkowo po skończonym 18 roku życia, — ślub wstąpienia do zakonu regularnego (w którym składa się śluby uroczyste), tak samo złożony bezwarunkowo i po skończonym 18 roku życia (Kn. 1309).

3. Od innych ślubów prywatnych, o ile nie wchodzą w prawo, które kto inny przez nie nabył, może dyspenzować ordynarjusz miejscowy swoich poddanych i podróżnych, jako też przełożony wyższy zakonu kleryckiego wyjętego swoich poddanych (Kn. 1313).

2. Przeszkoda odmiennego wyznania *(mixta religio).*

„Kościół jaknajsurowiej zakazuje zawierania gdziekolwiek małżeństwa osobom ochrzczonym, z których jedna należy do religji katolickiej, a druga do sekty heretyckiej i schizmatyckiej. Takie małżeństwo zakazane jest również prawem bożem, jeśli stronie katolickiej i potomstwu zagraża niebezpieczeństwo duszy“ (Kn. 1060).

36. 1. Przeszkoda odmiennego wyznania na miejsce, gdy: *a)* obie strony są ochrzczone, bez względu na to, czy chrzest jednej strony jest pewnie ważny a drugiej jest wątpliwy, albo chrzest jest wątpliwy obydwu stron i bez względu na to, czy ta wątpliwość okaże się po zawarciu małżeństwa, czy jeszcze przed jego zawarciem: „Jeśli jedna ze stron w czasie zawierania małżeństwa uważaną była za ochrzczoną, albo jeśli jej chrzest był wątpliwy, to według kanonu 1014, trzeba to małżeństwo uważać za ważne, dopóki na pewno się nie okaże, że jedna ze stron jest ochrzczona, a druga nie ochrzczona“ (Kn. 1070, § 2). *b)* Przeszkoda ma miejsce, jeżeli jedna ze stron należy aktualnie do Kościoła katolickiego, druga zaś zapisana jest do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej. Nie ma zaś tej przeszkody, gdy obie strony są ochrzczone, a jedna z nich należy do Kościoła katolickiego, druga zaś od niego odpadła albo została potępiona za herezję, lecz się do żadnej sekty heretyckiej ani do schizmatyckiej nie zapisała. Przeszkoda kościelna odmiennego wyznania obowiązuje na całym świecie: podkreśla to kanon dlatego, aby zatrzeć dawne zapatrywanie, jakoby ta przeszkoda nie obowiązywała tam, gdzie nastał zwyczaj nieproszenia o dyspenzę od niej. To zapatrywanie jeszcze przed kodeksem było fałszywe (Inst. św. Oficjum 3/I 1871, C. P. F. n. 1362). Kościół zaprowadził tę przeszkodę jeszcze na soborze chalcedońskim (451), a to dlatego, że strona katolicka, zawierając małżeństwo ze stroną akatolicką, wchodzi z nią w niedozwolone uczestnictwo w obrzędach religijnych, gdyż strona akatolicka udziela sakramentu stronie katolickiej i taż od niej sakrament przyjmuje. Dalej, katolicy narażają się na niebezpieczeństwo utraty prawdziwej wiary, a przynajmniej na niebezpieczeństwo obojętności religijnej. Wreszcie zachodzi obawa, że potomstwo z takiego małżeństwa nie będzie wychowane w religji katolickiej, a przynajmniej nie będzie silne w wierze, z powodu złego przykładu ojca lub matki, i że różnica zapatrywań religijnych może łatwo osłabić miłość i harmonję pożycia małżeńskiego.

2. Odmienne wyznanie jest także przeszkodą wzbraniającą z prawa przyrodzonego i bożego, gdy stronie katolickiej grozi rzeczywiście niebezpieczeństwo utraty wiary, albo gdy zachodzi uzasadniona obawa, że dzieci nie będą wychowane w religji katolickiej. Już zaś na tak wielkie zło nie wolno nikomu się narażać. Dlatego, jeśli to niebezpieczeństwo istnieje, nawet Stolica św. nie może udzielić dyspenzy od tej przeszkody, gdyż nie ma władzy dyspenzowania od praw bożych. By więc Stolica św. mogła dyspenzować od tej przeszkody, musi wpierw ustąpić zakaz z prawa bożego, czyli muszą być dane pewne rękojmie, że przynajmniej niebezpieczeństwa bliskiego ani dla strony katolickiej ani dla potomstwa nie będzie.

37. „Kościół nie udziela dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania, chyba że:

1. Wymagają tego słuszne powody.

2. Jeśli strona akatolicka da rękojmie, że strona katolicka nie będzie narażona na niebezpieczeństwo, i obydwie strony poręczą, że wszystkie dzieci będą po katolicku ochrzczone i wychowane.

3. Jeśli jest moralna pewność, że rękojmie będą dotrzymane“ (Kn. 1061).

Dyspenzy od odmiennego wyznania lub władzy dyspenzowania od niej udziela Stolica św. przez św. Oficjum, nawet dla krajów podległych Kongregacji *Prop. Fidei* i dla Kościoła wschodniego (Kn. 247, § 3). Biskupi mogą tę władzę otrzymać

albo na kilka wypadków, albo na jakiś czas. Używając tej władzy, muszą zachować dokładnie klauzule.

Powody do udzielania tej dyspenzy winny być słuszne i poważne (Kn. 1061). Takimi są: *a)* dobro Kościoła, gdy np. panujący akatolik chce pojąć katoliczkę, a stąd można się spodziewać dobra dla religji katolickiej, — *b)* jeśli w jakiejś okolicy jest mała liczba katolików dobrych i swobodnych w wyznawaniu swej religji, a większa jest liczba akatolików, — *c)* obietnica na piśmie albo wobec świadków, że strona akatolicka po zawarciu małżeństwa przejdzie na religję katolicką, — *d)* gdy istnieje nadzieja, że jakaś rodzina przyjmie religję katolicką, skoro ktoś z jej członków pojmie stronę katolicką, — *e)* gdy małżeństwo mieszane jest jedynym środkiem do tego, by dzieci z pierwszego małżeństwa mogły być wychowane po katolicku, — *f)* gdy tylko przez takie małżeństwo można zapobiec zgorszeniu albo niesławie z powodu odmiennego stanu kobiety, albo z innej jakiej przyczyny. Powody prywatne, jak starszy wiek, szczupła ilość mieszkańców, brak posagu, nie wystarczają same; mogą wystarczyć ze względu na inne jeszcze okoliczności.

2. Strony muszą zgodzić się na warunki i dać na nie rękojmie: *a*) strona akatolicka musi dać rękojmię nato, że strona katolicka nie będzie narażona na niebezpieczeństwo, tj. że będzie miała zupełną swobodę w wyznawaniu swej religji i że wszystkie dzieci, tak płci męskiej jak żeńskiej, będą jedynie po katolicku ochrzczone i po katolicku wychowane. Strona zaś katolicka ma dać rękojmie nato, że wszystkie dzieci będą po katolicku ochrzczone i wychowane. Obecnie strona katolicka nie jest już obowiązana do rękojmi nato, że będzie się starać przyciągnąć stronę akatolicką do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

b) Rękojmie są tak konieczne, że wymagać ich trzeba, nawet gdy chodzi o zawarcie małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci (Kn. 1043). Jednakże św. Oficjum (12/IV 1899, CPF., n. 2042) orzekło, iż można dać dyspenzę w niebezpieczeństwie śmierci, gdy wprawdzie strona akatolicka nie chce zgodzić się na warunki, lecz strona katolicka szczerze przyrzeka, że będzie starać się o ich dotrzymanie, albo gdy chodzi o konwalidację

małżeństwa cywilnego lub zawartego wobec duchownego akatolickiego.

c) Rękojmie muszą być dane przed zawarciem małżeństwa, zanim się wniesie prośbę o dyspenzę, gdyż one są warunkiem do jej otrzymania. Jeżeliby zwierzchnik kościelny niższy od Stolicy św. udzielił dyspenzy bez rękojmi poza niebezpieczeństwem śmierci, to dyspenza jest nieważna: Stolica św. bowiem nie daje władzy dyspenzowania, jak tylko pod warunkiem, że dane będą rękojmie.

3. Rękojmie muszą być dane w ten sposób, aby zwierzchnik mógł mieć pewność nietylko o tem, że strony godzą się na warunki, lecz także o tem, że tego przyrzeczenia dotrzymają. Prawo powszechne nie określa bliżej formy rękojmi: mówi tylko, że muszą być dane z reguły na piśmie. Wypada więc żądać tych rękojmi na piśmie, tak aby one miały znaczenie wobec prawa państwowego. Jeżeli w jakiej diecezji jest przepis, określający formę tego aktu, to oczywiście trzeba danego przepisu się trzymać (199).

38. I n n e o b o w i ą z k i. 1. Strona katolicka ma obowiązek nakłaniania strony akatolickiej do powrotu na łono Kościoła (Kn. 1062). Obowiązek ten wynika z przykazania miłości bliźniego i obowiązuje pod grzechem ciężkim, jednakże nie w razie wielkich trudności.

2. Chociaż strony otrzymały dyspenzę od przeszkody odmiennego wyznania, nie mogą, ani przed ani po zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, udać się czy osobiście czy przez prokuratora, do duchownego akatolickiego jako do urzędnika religijnego, w celu zawarcia przed nim małżeństwa albo w celu ponowienia przyzwolenia małżeńskiego (Kn. 1063, § 1). Ten zakaz pochodzi z prawa bożego i obowiązuje pod grzechem ciężkim: albowiem stronie katolickiej nie wolno brać udziału w obrzędach religijnych akatolickich.

3. Gdyby proboszcz wiedział na pewno, że strony ten zakaz przestąpią albo go już przekroczyły, to niech nie asystuje przy małżeństwie, jak tylko z bardzo ważnych powodów i tak, by nie było z tego zgorszenia i po zasięgnięciu rady ordynarjusza (Kn. 1063, § 2). Proboszcz więc z tą sprawą powinien odnieść się do ordynarjusza, którego rzeczą jest osądzić, czy istnieją przyczyny, dla których wypada asystować przy ta-

kiem małżeństwie, a zarazem osądzić, w jaki sposób zaradzić zgorszeniu. Gdyby jednak nie było czasu do zasięgnięcia zdania ordynarjusza, może proboszcz asystować, gdy przewiduje, że zwłoka może sprowadzić złe następstwa.

a) Proboszcz i spowiednik nie mogą milczeć, lecz muszą powiedzieć prawdę, że nie wolno udawać się do duchownego akatolickiego jako do urzędnika religijnego, gdy się strony o to pytają albo o tem wyraźnie wspominają. Gdyby ten wypadek zaszedł w spowiedzi, nie możnaby stronie katolickiej udzielić rozgrzeszenia. Gdy zaś się o to nie pytają ani o tem wyraźnie nie wspominają, że pójdą ze ślubem do duchownego akatolickiego, to proboszcz czy spowiednik, choć skądinąd wie o ich zamiarze, może zaniechać tego upomnienia, jeśli przewiduje, że napomnienie będzie bezskuteczne. Owszem, proboszcz nietylko może zaniechać upomnienia, lecz także powinien go zaniechać i powinien asystować przy małżeństwie, gdyby przewidywał, że strony poprzestaną na małżeństwie, zawartem wobec duchownego akatolickiego.

b) Gdy zaś strony zawarły już małżeństwo wobec duchownego akatolickiego i to jest faktem publicznym lub sami się do tego przyznali, a chcą dopiero teraz zawrzeć małżeństwo wobec Kościoła, wówczas nie może asystować przy małżeństwie, zanim strona katolicka skruszona nie otrzyma rozgrzeszenia od ekskomuniki *pro foro externo*, zastrzeżonej ordynarjuszowi, a potem rozgrzeszenia *in foro sacramentali*.

c) Wolno jednak stronom udać się do duchownego akatolickiego, jako urzędnika tylko cywilnego, w celu objawienia przed nim przyzwolenia małżeńskiego, gdy to z przepisu prawa państwowego jest konieczne dla osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa (Kn. 1063, § 3). Niema w tem nic złego, gdyż w tym razie duchowny akatolicki nie występuje jako urzędnik religijny, lecz jako urzędnik państwowy, a przyzwolenie małżeńskie wobec niego ujawnione ma cechę aktu prawno-państwowego, któremu strony się poddają w celu osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa.

39. Stanowisko duchownych. 1. „Niech ordynarjusze i inni duszpasterze odwodzą, o ile tylko mogą, wiernych od małżeństw mieszanych“ (Kn. 1064, 1). Gdy więc strony odmiennego wyznania objawiają chęć pobrania się, powinien duszpasterz stronę katolicką odwodzić od tego zamiaru, przedstawiając jej z naciskiem wszystkie niebezpieczeństwa, na jakie naraża siebie i przyszłe potomstwo.

2. „Jeśli im przeszkodzić nie zdołają, niech starają się wszelkiemi sposobami, by wierni nie zawierali takich małżeństw przeciw prawom bożym i kościelnym“ (Kn. 1064, 2). Proboszcz więc powinien pouczyć stronę katolicką, pod jakiemi warunkami może otrzymać dyspenzę i ślub katolicki. Jeżeli strony zgadzają się na warunki i przyniosą akt umowy czyli rękojmię i jeśli można się spodziewać, iż umowy dotrzymają, winien proboszcz w piśmie do biskupa przedstawić całą sprawę, załączyć wierzytelny odpis umowy wraz ze swojem zdaniem, i prosić o dyspenzę od przeszkody, popierając prośbę kanonicznemi powodami.

3. „Powinien pilnie czuwać nad małżeństwami mieszanemi, zawartemi czy w swoim czy w innym okręgu, a zwłaszcza by małżonkowie dopełnili danych przyrzeczeń“ (Kn. 1064, 3). Duszpasterz katolicki powinien małżonka katolickiego mieć w szczególnej opiece, zachęcać go do częstego przyjmowania sakramentów, do miłości chrześcijańskiej, a z drugiej strony do unikania wszelkich rozpraw religijnych, a najwięcej do unikania nabożeństw akatolickich. Jeżeli przyjdzie na świat dziecko, winien proboszcz czuwać, by było ochrzczone po katolicku, a potem miało w religji katolickiej wychowanie tak domowe jak szkolne. Tej troski o swoje owieczki mogą być wzorem, niestety, pasterze akatoliccy. Proboszcz w razie naruszenia umowy, powinien się odnieść do biskupa, a jeśli można do władzy świeckiej; w każdym razie powinien wpływać na stronę katolicką środkami moralnemi.

4. „Niech także odwodzą wiernych od zawierania małżeństwa z tymi, którzy notorycznie odstąpili od wiary katolickiej, albo z tymi, którzy należą do sekt potępionych przez Kościół“ (Kn. 1065, § 1). Ten obowiązek ciąży na pierwszem miejscu na biskupach i proboszczach. Wszyscy inni są obowiązani do tego z miłości, przedewszystkiem rodzice i ich zastępcy. Chodzi tu o zawieranie małżeństwa z tymi, co notorycznie odstąpili od wiary katolickiej, aczkolwiek do sekty akatolickiej się nie wpisali. Nie wchodzą zaś w rachubę ci, co zaniedbują obowiązki religijne ale od wiary nie odstąpili. Również chodzi

o zawieranie małżeństwa z tymi, co zapisani są do stowarzyszeń potępionych przez Kościół. Takiemi stowarzyszeniami są: sekta masońska, kilkakrotnie potępiona, ostatnio przez Leona XIII, „*Humanum genus*“, 20 IV, 1894, sekta karbonarjuszów, fenjanów, nihilistyczna, anarchistyczna, komunistyczna, socjalistyczna: te potępione są pod karą ekskomuniki. Są jeszcze inne stowarzyszenia potępione, jak: stowarzyszenia biblijne, starokatolików, stowarzyszenia szerzenia zwyczaju palenia zwłok, Y. M. C. A. (5/XI, 1920, AAS. 595).

3. Powinowactwo legalne (adopcja).

„W tych krajach, w których według ustawodawstwa cywilnego powinowactwo prawne (adopcja) zabrania małżeństwa, takie powinowactwo jest także przeszkodą kościelną wzbraniającą“. (Kn. 1059).

40. Kościelna przeszkoda prawnego powinowactwa istnieje o tyle, o ile już w jakimś kraju istnieje z prawa cywilnego. Dlatego też uważać należy, czy i z prawa państwowego jest ta przeszkoda, dalej, którym osobom zabrania małżeństwa, wreszcie, czy im zabrania małżeństwa na zawsze, czy tylko na jakiś czas, gdyż przeszkoda kościelna ustaje i zmienia się, o ile ustaje lub zmienia się przeszkoda z prawa państwowego. Przeszkoda ta istnieje u nas tam, gdzie obowiązuje prawo cywilne niemieckie. Według prawa niemieckiego (§ 1311), przeszkoda zachodzi między adoptującym a adoptowanym i jego zstępnymi. Trwa tak długo, jak długo trwa przysposobienie. Prawo austrjackie uznaje przysposobienie (§ 779—185), lecz nie jest ono przeszkodą do małżeństwa (Chelodi, n. 57, Noldin, n. 562).

§ 3. Przeszkody unieważniające.

1. Wiek (*aetas*).

„Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa: mężczyzna przed ukończonym szesnastym rokiem życia, a niewiasta przed ukończonym czternastym rokiem“ (Kn. 1067, § 1).

41. 1. *a*) Do zawarcia ważnego małżeństwa konieczna jest dojrzałość umysłowa czyli znajomość znaczenia małżeństwa i jego celów. Dojrzałość płciowa czyli uzdolnienie do stosunku

małżeńskiego, zdatnego do płodzenia, nie jest konieczna do ważności małżeństwa. Kontrakt bowiem małżeński polega na zezwoleniu, a nie na stosunku płciowym. Dlatego prawo naturalne nie oznacza bliżej wieku do ważnego małżeństwa, byleby strony były umysłowo dojrzałe. I Kościół uznaje za ważne małżeństwa, które zawierają nieletni, a nawet dzieci w ósmym lub dziewiątym roku życia, byleby nie miały przeszkody z prawa przyrodzonego albo bożego i dały prawdziwe przyzwolenie małżeńskie (św. Oficjum, 10/XII 1886, C. P. F., n. 1645).

b) Prawo kościelne wymaga do ważności małżeństwa: od mężczyzny skończonego szesnastego, od niewiasty czternastego roku życia. Rok liczy się tak, iż w dzień urodzin kończy się rok, a w dniu następnym nowy rok się zaczyna. Dzień urodzin trzeba liczyć według ksiąg parafjalnych, chyba że zaszła oczywista pomyłka; w tym razie za dowód może służyć zeznanie rodziców lub innych świadków.

2. Przeszkoda wieku ustać może w dwojaki sposób: *a*) Przez dojście do wieku prawem przepisanego. Gdy ktoś zawarł małżeństwo bez dyspenzy przed wiekiem przepisanym, to małżeństwo nie staje się ważne przez samo ukończenie wieku, lecz trzeba koniecznie odnowić przyzwolenie małżeńskie z świadomością nieważności przyzwolenia pierwej danego. *b*) Ustać może przez dyspenzę, której Stolica św. udziela, jeśli strona posiada wystarczające zrozumienie istoty małżeństwa. Gdy strony tego zrozumienia nie posiadają, nawet Ojciec św. nie może dać dyspenzy, bo wtenczas istnieje brak warunku zezwolenia małżeńskiego, wymaganego prawem przyrodzonem (Benedykt XIV, *Magnae Nobis*, C. P. F., n. 364). Powody do dyspenzy muszą być bardzo ważne lub mniej ważne, według tego, czy strona jest nieletnia albo już dojrzała. Gdy jest nieletnia, do dyspenzy wymaga się przyczyn publicznych, jakiemi są np. dobro kraju, pojednanie się wzajemne wielkich rodzin. Tylko w niebezpieczeństwie śmierci wystarczy powód osobisty. Gdy osoba nieletnia otrzymuje dyspenzę, wtenczas zakazuje się małżonkom żyć wspólnie aż do czasu, kiedy osiągną uzdolnienie do spółkowania małżeńskiego. Ten sam zakaz tyczy się małżeństw zawartych w pogaństwie przed wiekiem pokwitania, skoro które z małżonków nawraca się do wiary chrześcijańskiej (św. Oficjum 2/V 1866, C. P. F., n. 1289).

3. „Chociaż małżeństwo zawarte po przepisanym roku życia jest ważne, mimo to niech starają się duszpasterze odwracać młodzież od małżeństwa przed wiekiem, w którym według przyjętego zwyczaju w danym kraju zwykło się małżeństwo zawierać". (Kn. 1067, § 3).

Przepis tego kanonu ma na oku wiele szkód, jakie przynosi przedwczesne małżeństwo. Według wskazań lekarzy, mężczyzna powinien zawierać małżeństwo po 24, a kobieta po 20 roku życia; wcześniejsze małżeństwo nie wychodzi na zdrowie małżonków, a i dzieci rodzą się słabe i skłonne do chorób. Nadto przedwczesne małżeństwo nie zachęca do zakładania rodziny, a stąd wiele grzechów, — nie wnosi tyle doświadczenia, jakiego małżonkom potrzeba. Wreszcie i stosunki ekonomiczne nie pozwalają na przedwczesne małżeństwo. Gdyby jednak małżeństwo było konieczne dla uniknięcia zgorszenia albo niesławy, albo wskazane dla uniknięcia grzechów, nie tylko nie trzeba sprzeciwiać się wczesnemu małżeństwu, lecz trzeba na nie pozwalać, nawet je doradzać.

2. Niemoc płciowa *(impotentia).*

42. Do poczęcia człowieka trzeba działania dwu czynników: czynności ludzkiej ze strony mężczyzny i kobiety, oraz działania przyrodzonych sił organizmu. Czynność ludzka ze strony mężczyzny odbywa się za pomocą pewnych narządów, mianowicie: jąder, które wytwarzają nasienie, członka zdolnego do wzwodu, by mógł dostać sie do pochwy kobiety i tam złożyć nasienie. Czynność kobiety jest bierna, a odbywa się za pomocą pochwy, do której dostaje się członek męski i tam zostawia nasienie. Czynność ta obopólna mężczyzny i kobiety nazywa się stosunkiem płciowym naturalnym *(copula naturalis perfecta).* Działanie przyrodzone organizmu polega na tem, że nasienie męskie pędem swym naturalnym posuwa się z pochwy do macicy, z macicy zaś do wewnętrznych narządów kobiety, gdzie spotyka się z jajkiem kobiecem i z niem się łączy. To połączenie się nasienia męskiego z jajkiem niewieściem nazywa się zapłodnieniem *(fecundatio, conceptio).*

1. Zdolność więc płciowa jest to uzdolnienie mężczyzny i kobiety do stosunku naturalnego *(potentia coeundi, habilitas ad copulam naturalem).*

2. Niemoc płciowa *(impotentia)* jest to niezdolność do stosunku płciowego naturalnego czy ze strony mężczyzny czy kobiety *(impotentia coeundi, inhabilitas ad copulam naturalem).*

3. Niepłodność *(sterilitas)* jest to niezdolność do rodzenia *(impotentia generandi),* czyli niedoskonałość organizmu czy mężczyzny czy kobiety, przeszkadzająca temu, by ze stosunku płciowego naturalnego nastąpiło poczęcie.

43. „Niemoc płciowa, istniejąca przed zawarciem małżeństwa i trwała, czy po stronie mężczyzny czy kobiety, czy drugiej stronie wiadoma czy nie, czy bezwzględna czy względna, unieważnia małżeństwo z samego prawa przyrodzonego". (Kn. 1068, § 1).

1. Niemoc płciowa jest przeszkodą unieważniającą z prawa przyrodzonego, jeśli:

a) Istniała przed zawarciem małżeństwa, a nie nastąpiła dopiero po zawarciu. Gdy co do tego zachodzi wątpliwość, to przypuszcza się, że niemoc poprzedziła małżeństwo, jeśli okazała się zaraz po jego zawarciu przy pierwszych próbach jego dopełnienia. Jeżeli okazała się dopiero później, przyjmuje się, że nastała po małżeństwie.

b) Jeśli jest trwała tj. nieuleczalna. Jest zaś nieuleczalną, skoro się nie da usunąć środkami ludzkiemi dozwolonemi, a zarazem nie bardzo niebezpiecznemi, więc gdy np. nie da się usunąć jak tylko przez cud, albo przez środek grzeszny, albo przez jakiś zabieg lekarski, połączony z niebezpieczeństwem śmierci lub ciężkim uszczerbkiem zdrowia.

Niemoc płciowa jest czasowa tj. uleczalna, gdy sama z siebie ustać może, albo da się uleczyć za pomocą środków godziwych, których stosowanie nie grozi niebezpieczeństwem śmierci ani poważnym uszczerbkiem na zdrowiu. Możliwość wyleczenia trzeba oceniać względnie, biorąc pod uwagę warunki miejscowe. Tak w krajach, gdzie są zdolni lekarze, niemoc może być uleczalna, w innych zaś, gdzie niema zdolnych lekarzy, jest nieuleczalna. Gdy niemoc płciowa da się uleczyć bez niebezpieczeństwa śmierci i wielkiego uszczerbku na zdrowiu, choć nie bez choroby, jest uleczalną, czyli czasową tylko.

c) Czy bezwzględna czy względna. Niemoc jest bezwzględna, gdy zachodzi między mężczyzną a wszystkiemi

kobietami, lub między kobietą a wszystkimi mężczyznami. Jest względna, gdy zachodzi między oznaczonym mężczyzną i oznaczoną kobietą.

d) Bez względu na to, czy niemoc wiadoma jest drugiej stronie czy nie. Małżeństwo bowiem polega na wzajemnem oddaniu sobie i przyjęciu prawa do ciała w celu stosunku płciowego naturalnego. Już zaś strona niezdolna do aktu płciowego, nie może tego prawa dać: brak więc przedmiotu kontraktu, a przez to kontrakt jest nieważny. Dlatego też niemoc płciowa jest przeszkodą z prawa przyrodzonego i obowiązuje także nieochrzczonych.

2. Mężczyzna jest dotknięty niemocą płciową trwałą i bezwzględną, jeśli: *a)* pozbawiony jest obydwu jąder; tak zawyrokował Sykstus V (22/VI. 1587, *Cum frequenter*). Kto bowiem pozbawiony został jąder w dzieciństwie, pozostaje pod tym względem dzieckiem na zawsze; kto ich pozbawiony został w późniejszym wieku, może być wprawdzie zdolny do spółkowania na jakiś czas ograniczony: małżeństwo zaś jako stan dozgonny, wymaga zdolności nieograniczonej; *b)* jeśli obydwa jądra są widocznie zmarniałe, tak iż nie mogą wytwarzać nasienia; *c)* jeśli mężczyzna pozbawiony jest całkowicie członka męskiego, albo gdy ma członek za krótki, że nasienia do pochwy donieść nie może; *d)* gdy członek zdeformowany jest epispadją, lub hypospadją, tj. gdy otwór w członku jest tak blisko nasady, iż nie można nasienia dostawić do pochwy; *e)* gdy członek jest zrośnięty z moszną, bo wtedy i wzwód członka jest słaby i spółkowanie naturalne niemożliwe; *f)* gdy mężczyzna choruje na zimnotę płciową *(frigiditas)*, polegającą na tem, że jest nieczuły na wszelkie podniety płciowe do tego stopnia, iż nie doznaje wzwodu członka albo wcale, albo tak słabo, iż także nie może dostać się do pochwy. Zimnota może pochodzić z nadużyć w dziedzinie seksualnej lub z używania pewnych lekarstw, np. jodu, złota, lub z rostroju nerwowego lub z obojętności względem kobiety, lub wreszcie wstydliwości względem niej; *g)* gdy mężczyzna dotknięty jest zbytnią gorącością *(calliditas)*, polegającą na tem, że zbyt szybko doznaje podniety i przebiegu rozkoszy płciowej do tego stopnia, że nie jest w stanie donieść nasienia do pochwy. Jednak dwa ostatnie objawy stanowią rzadko przeszkodę, gdyż zwykle są

uleczalne, albo są wątpliwie uleczalne. Mężczyzna, który się poddał wasektomji, posiada jądra wytwarzające nasienie, zatrzymuje wzwodliwość członka; nie może zaś prawdziwego nasienia sprowadzić do pochwy, gdyż przerwany został przewód, przez który przechodzi nasienie z jąder do zbiorników nasiennych. Takiego mężczyznę uważają niektórzy za niezdolnego (De Smet, n. 550, Ferreres, 2, 1010, Chelodi, n. 70). Jednakże jego niemoc płciowa nie jest pewna. Albowiem miemoc płciowa, jak powiedzieliśmy, jest to niezdolność do stosunku płciowego naturalnego *(impotentia coeundi)*. Taki zaś mężczyzna zdolny jest do stosunku płciowego naturalnego, gdyż zachowuje jądra, wytwarzające nasienie. Ta okoliczność, że prawdziwe nasienie nie może się przedostać do członka, a stąd do pochwy, niemocy nie dowodzi, bo wydawanie prawdziwego nasienia nie jest konieczne do zdolności płciowej, jak to się powszechnie przyjmuje u starców. Zresztą choćbyśmy takiego mężczyznę uznali za niezdolnego, to niemoc jego nie jest na pewno nieuleczalna. Uczeni bowiem twierdzą, że można bez niebezpieczeństwa śmierci, a nawet bez uszczerbku na zdrowiu przywrócić na nowo przewód, przez który przechodzi nasienie na zewnątrz; owszem zapewniają, że ta operacja jest lekka i łatwa. Wobec tego wasektomja jest niezdolnością najwyżej prawnie i faktycznie wątpliwą, a więc nie jest przeszkodą unieważniającą małżeństwo (Cappello, n, 378, Vermeersch, d. cast. n. 73).

3. Mężczyzna jest niezdolny względnie: *a)* gdy posiada członek zbyt wielkiej objętości i dlatego nie może dostać się do pochwy oznaczonej kobiety; *b*) gdy z powodu psychicznego nie doznaje zupełnie lub niewystarczającego wzwodu członka, by mógł dostać się do pochwy oznaczonej kobiety.

4. Kobieta jest niezdolną bezwzględnie i nieuleczalnie, gdy: *a*) brakuje jej pochwy; *b*) gdy brakuje jej wejścia do pochwy; *c*) gdy pochwa jest całkowicie zajęta obcem ciałem do tego stopnia, że wejście do niej członka męskiego jest niemożliwe; *d*) gdy posiada wargi dotknięte słoniowatością lub przerośnięte do tego stopnia, iż dostanie się członka do pochwy jest niemożliwe; *e*) gdy cierpi na nieuleczalny waginizm, polegający na tem, że wejście do pochwy kurczowo się zamyka przy próbie spółkowania, a nawet przy jej dotknięciu tak silnie, iż uniemożliwia wejście do pochwy.

5. Kobieta jest niezdolną względnie, gdy: *a)* posiada wejście do pochwy tak wąskie, iż ona staje się niedostępną dla oznaczonego mężczyzny; *b)* gdy posiada wianek panieński tak silny, że oznaczony mężczyzna przerwać go nie może.

Kobieta pozbawiona macicy i jajników jest niezdolna do poczęcia. Jedni twierdzą, iż jest także niezdolną do małżeństwa (Antonelli, n. 553, Bucceroni, n. 958, Wernz, n, 345). Inni natomiast temu przeczą (Ball., n. 865, Berardi, n. 883, D'Annibale, n. 413, De Smet, n. 555, Eschbach, p. 210, Gasparri, n. 578 i wielu innych). To drugie zdanie jest prawdopodobniejsze, a praktycznie pewne, bo opiera się na decyzjach rzymskich. I tak na pytanie: „*Num mulier NN. per utriusque ovarii excisi defectum sterilis effecta, ad matrimonium ineundum permitti valeat et liceat*", św. Oficjum odpowiedziało: „*Re mature diuque perpensa, matrimonium mulieris, de qua in casu, non esse impediendum*". — „*Num mulier NN. cui operatione chirurgica ablata sunt duo ovaria et uterus, admitti possit ad matrimonium contrahendum*", św. Oficjum dało odpowiedź: „*Re mature perpensa EE. CC. decreverunt matrimonium non esse impediendum*" (23/VII. 1890). *Utrum puella NN, cui ovaria per operationem chirurgicam ablata sunt, quaeque proinde, licet ceteroquin perfecta sit, prolem concipere nequit, matrimonium valide et legitime contrahere possit*", św. Oficjum (31/VII 1895) dało odpowiedź: „*Detur responsum in Reginen*, tj. *matrimonium in casu non esse impediendum*". Tak samo odpowiedziała Kongregacja Sakramentów 2/IV. 1909. Są wprawdzie orzeczenia Kongregacji przeciwne, jednak w tych wypadkach zachodził brak pochwy, albo przynajmniej ona była niedostępna. Wobec tego brak jajników i macicy albo nie stanowi przeszkody unieważniającej, albo stanowi przeszkodę wątpliwą teoretycznie, a praktycznie żadną.

44. 1. *a*) Kto jest pewny swej niezdolności płciowej nieuleczalnej, nie powinien zawierać małżeństwa, gdyż ten krok pociągnąłby bardzo złe skutki, jak nieważność małżeństwa, pokrzywdzenie drugiej strony, niebezpieczeństwo grzechów.

b) Gdy dopiero po zawarciu małżeństwa odkryła się niemoc płciowa i jest rzeczą pewną, że ona poprzedziła małżeństwo i jest nieuleczalną, małżeństwo jest nieważne, a zatem powinna nastąpić bezzwłocznie separacja *a thoro*, tj. strony mają się wstrzymać nie tylko od próby spółkowania małżeńskiego, lecz także od wszystkich poufałości dozwolonych małżonkom. Mogą też małżonkowie na własną rękę rozłączyć się *a cohabitatione*, o ile to nie wywoła zgorszenia. Nie mogą atoli rozejść się na własną rękę całkowicie, tak aby strona zdolna mogła zawrzeć nowe małżeństwo. Cała sprawa musi iść do sądu biskupiego. Tam, po udowodnieniu niemocy, sąd duchowny wyda wyrok orzekający o nieważności małżeństwa. Dawniej wolno było takim małżonkom mieszkać razem pod warunkiem, że będą żyć w czystości jak brat z siostrą. Lecz Sykstus V. (*Cum frequenter*) zniósł tę praktykę i nakazał separację *a cohabitatione*, bo takie pożycie naraża na niebezpieczeństwo grzechów. Gdyby jednak separacja *a cohabitatione* była dla jakiejś przyczyny niemożliwą, wolno i teraz takim małżonkom mieszkać razem, byleby wykluczone było bliskie niebezpieczeństwo grzechów. Na pytanie: *Quaenam esse debeat agendi ratio episcopi, parochi et confessarii erga impotentes, qui ea ratione separari nequeunt, quod eorum separationi obsistat civilis Gallorum lex, quae impotentiae impedimentum non agnoscit*, Kongregacja Concilii 15/XII. 1877 odpowiedziała: „*Vivant ut frater et soror; quod si id fieri non posset sine periculo peccati, separentur omnino*". (ASS. X, 504).

c) Gdyby penitent w spowiedzi wyjawił jakie okoliczności, z którychby spowiednik poznał, iż ów penitent żyje w dobrej wierze w nieważnem małżeństwie z powodu przeszkody niemocy płciowej, albo gdy świadomy nieważności małżeństwa wyjawi, iż żyją dalej jak brat z siostrą, może spowiednik całą sprawę pominąć milczeniem, jeżeli przeszkoda jest tajna i przewiduje, że separacja jest moralnie niemożliwa (św. Oficjum, 8 III. 1900). Gdy przeszkoda jest publiczna i jest podejrzenie grzesznego pożycia, wtedy na takich małżonkach ciąży obowiązek usunięcia zgorszenia, a zatem obowiązek separacji *a cohabitatione*, albo obowiązek wniesienia prośby o deklarację nieważności małżeństwa. Tą ostatnią sprawą już nie spowiednik, lecz proboszcz zająć się powinien.

2. *a*) Kto świadomy swej niezdolności uleczalnej zawiera małżeństwo, nie grzeszy, gdy ma pewność, że ona długo trwać nie będzie. Jeżeliby ta niezdolność miała trwać długo, zawie-

rając małżeństwo grzeszy, jeśli o swej niezdolności drugiej strony nie powiadomił.

b) Po zawarciu małżeństwa mogą tacy małżonkowie razem mieszkać, gdyż małżeństwo jest ważne. Co do pożycia małżeńskiego muszą stosować się do następujących reguł: Gdy mają nadzieję dopełnienia aktu naturalnego, mogą go próbować. Gdy tej nadziei nie mają, muszą się powstrzymać od wszystkiego, coby którego z małżonków mogło narazić na bliskie niebezpieczeństwo całkowitej rozkoszy płciowej. Pieszczoty i inne poufałości są im dozwolone, o ile tego wymaga podtrzymanie wspólnej miłości, byleby wykluczone było bliskie niebezpieczeństwo zupełnej rozkoszy płciowej. Spółkowanie jest im dozwolone, jeśli mąż może nasienie donieść do wejścia do pochwy.

c) Czy kobieta niezdolna z powodu zbyt wąskiej pochwy, obowiązana jest poddać się zabiegom lekarskim, jedni przeczą, drudzy (św. Alfons, VI, n. 1099) twierdzą. Oczywiście przypuszcza się wypadek niezdolności względnej i uleczalnej, zatem ważne małżeństwo. Przez ważne małżeństwo kobieta dała prawo do używania swego ciała w celach małżeńskich, a przez to zobowiązała się do ponoszenia ciężarów małżeńskich, choćby połączonych z wielką przykrością. A skoro tak, to obowiązana jest także do umożliwienia małżonkowi korzystania z prawa, jakie mu dała, czyli obowiązana jest do poddania się zabiegom lekarskim. Gdyby im się nie poddała, małżeństwo pozostaje ważne, lecz używanie małżeństwa może być niedozwolone.

d) Gdy mąż nie może dopełnić małżeństwa z powodu zbyt mocnego wianka panieńskiego, może żona postarać się o jego usunięcie. Jedni (św. Alfons, VI, 1110) twierdzą, że jest nawet do tego pod grzechem obowiązana, inni jednak temu przeczą. Za zdaniem przeczącem przemawia ta racja, że ta niedoskonałość nie jest ze strony żony, lecz ze strony męża. Żona daje prawo do używania swego ciała w sposób naturalny, i mąż powinien wianek panieński przezwyciężyć, a żona nie ma obowiązku w sposób nadzwyczajny ułatwić mężowi korzystanie z prawa. Nadto na żonie nie może ciążyć obowiązek pozbawienia się możności zwolnienia się od tego małżeństwa, właśnie gdyby się jej mąż z powodu swej słabości męskiej nie podobał.

e) Gdyby w jakim wypadku które z małżonków uzdolniło się do stosunku naturalnego przez zabieg, połączony z niebezpieczeństwem śmierci, albo z poważnym uszczerbkiem na zdrowiu, znak to, że małżeństwo od początku było nieważne. Zatem i po zabiegu nie staje się ono ważnem, lecz do konwalidacji potrzeba nowego przyzwolenia małżeńskiego, prywatnego lub publicznego, według tego, czy niezdolność była tajna, czy publiczna.

45. „Gdy przeszkoda niemocy płciowej jest wątpliwa czy prawnie, czy faktycznie, nie trzeba stawiać przeszkody do zawarcia małżeństwa“ (Kn. 1068, § 2).

1. Niemoc płciowa wątpliwa nie jest przeszkodą. Jest zaś wątpliwa, gdy zachodzą poważne powody do przypuszczenia, że ktoś dotknięty jest niezdolnością do stosunku płciowego naturalnego i to niezdolnością uprzedzającą małżeństwo i nieuleczalną, czy bezwzględną czy względną. Pod tym względem może zachodzić wątpliwość prawna (*iuris*) i faktyczna (*facti*).

a) Wątpliwość jest prawna, gdy wogóle, teoretycznie rzecz biorąc, podzielone są zdania uczonych, czego potrzeba do zdolności płciowej. Klasyczny przykład wątpliwości prawnej, zachodzi u niewiasty pozbawionej macicy, albo obydwu jajników, albo i macicy i jajników razem. Wątpliwość prawna, co do mężczyzny zachodzi w wypadku wasektomji.

b) Wątpliwość faktyczna co do zdolności płciowej ma miejsce wtedy, kiedy pewnem jest, że jakiegoś warunku wymaga się do zdolności, lecz właśnie zachodzi wątpliwość, czy ten warunek w danym razie istnieje, czy nie. Wątpliwość faktyczna może zachodzić bardzo często, gdy idzie o niemoc psychiczną, np. czy istniała przed zawarciem małżeństwa, czy jest uleczalna, jakoteż, gdy idzie o niemoc z powodu wadliwego ustroju narządów płciowych.

2. Kto ma poważną wątpliwość co do swej zdolności, nie powinien zawierać małżeństwa, zanim nie użyje stosownych środków do usunięcia tej wątpliwości. Naraża bowiem sakrament na nieważność, a drugą stronę na szkodę. Gdy po użyciu środków stosownych, poważna wątpliwość co do zdolności nadal zostaje, wolno mu zawrzeć małżeństwo, powiadomiwszy jednak wprzód o tym szczególe drugą stronę. Skoro po zawar-

ciu małżeństwa okaże się wątpliwość co do zdolności płciowej, trzeba uważać małżeństwo za ważne. (Kn. 1014).

Wolno więc małżonkom próbować stosunku małżeńskiego, dopóki istnieje nadzieja udania się próby. Dozwolone są im także inne poufałości, które ich nie narażają na bliskie niebezpieczeństwo zupełnej rozkoszy płciowej. Mogą też starać się o rozwiązanie tego małżeństwa, prosząc o dyspenzę *a matrimonio rato et non consummato*. Po nieudałych próbach, wypadnie małżonkom postarać się o rozwiązanie małżeństwa lub przynajmniej o separację, gdy z jednej strony pożycie małżeńskie naturalne okaże się niemożliwe, a z drugiej grozi niebezpieczeństwo grzechów.

46. „Niepłodność nie jest przeszkodą do małżeństwa ani unieważniającą ani wzbraniającą" (Kn. 1068, § 3).

Niepłodność po stronie mężczyzny zachodzi, gdy wydaje nasienie nieżywe albo bez plenników; po stronie niewiasty, gdy zdolna jest do spółkowania naturalnego, ale niezdolna jest do zapłodnienia.

47. Zdolność do małżeństwa obojnaków. Obojnaki (*hermaphroditae*) są trojakiego rodzaju: doskonali, niedoskonali i pozorni.

Obojnakiem doskonałym byłby ten, ktoby posiadał narządy płciowe i mężczyzny i kobiety zarazem do tego stopnia rozwinięte, iżby co do możności rodzenia mógł przybierać do woli rolę mężczyzny albo kobiety. Dawniej utrzymywano, że istnieją tego rodzaju obojnaki (św. Alfons, VIII, 412), dzisiejsi uczeni temu przeczą (Eschbach, p. 57).

Obojnakiem niedoskonałym jest osoba, która posiada narządy płciowe obojga płci, tak nierozwinięte i pomieszane, że nawet znawcom trudno nieraz się wyznać, do której płci ona należy.

Obojnakiem pozornym jest osoba, która zdaje się posiadać narządy obojga płci, w rzeczywistości zaś jest albo mężczyzną albo kobietą, lecz prócz tego posiada coś z narządów innej płci, np. u mężczyzny znajduje się jajnik, u kobiety jądro.

2. Co do ważności małżeństwa obojnaków trudno wydać pewny sąd. Prawo rzymskie stosowało zasadę: obojnaka trzeba zaliczać do tej płci, która u niego przeważa. Tą zasadą kierowano się dotychczas, gdy chodziło o zawarcie małżeństwa z tem zastrzeżeniem, że obojnak nie mógł pełnić funkcji drugiej płci. Jeżeli żadna płeć się nie wybijała: dawniej pozwalano obrać sobie płeć do woli, lecz raz obranej nie wolno było zmieniać. To zapatrywanie opierało się na przypuszczeniu, że istnieją obojnacy doskonali.

Obojnak niedoskonały będzie przeważnie musiał się powstrzymać od małżeństwa, bo trudno płeć rozpoznać i prawie zawsze dotknięty jest niemocą płciową. Co do tego muszą biegli wydać orzeczenie. Klasyczny przykład znajdujemy w ASS. 1888, 480. Obojnak pozorny może zawrzeć małżeństwo. Proboszcz świadomy sprawy powinien od niego zażądać świadectwa biegłych i zasięgnąć rady biskupa.

3. Węzeł małżeński (*ligamen*).

„Nieważnie zawiera małżeństwo, kto związany jest węzłem poprzedniego małżeństwa, choćby jeszcze nie spełnionego; wyjątek stanowi wypadek przywileju na korzyść wiary" (Kn. 1069, § 1).

48. Przeszkoda istniejącego związku małżeńskiego ma swą podstawę w dogmacie o jedności i nierozerwalności małżeństwa: następny związek małżeński nie może być ważny, tak u chrześcijan jak i u pogan, dopóki trwa pierwszy. By jednak przeszkoda związku małżeńskiego miała miejsce, potrzeba, aby pierwsze było ważne, bez względu na to, czy ono jest dopełnione czy nie. Jeśli było ważne, potrzeba, aby nie było jeszcze ważnie rozwiązane. I nie wchodzi tu w rachubę zła albo dobra wola zawierających drugie małżeństwo; miarodajnym jest tylko stan przedmiotowy, tak iż gdyby kto zawarł drugie małżeństwo w mylnem przekonaniu, że pierwsze rozwiązała już śmierć swego współmałżonka, mimo to nieważnie zawiera drugie. Przeciwnie, ważnie może zawrzeć małżeństwo, kto mylnie sądzi, iż pierwsze jego małżeństwo dalej trwa, nic nie wiedząc o śmierci swego współmałżonka.

1. Do ważności następnego małżeństwa potrzeba, aby pierwsze było nieważne, albo ważnie rozwiązane. Małżeństwo prawnie zawarte i dopełnione rozwiązuje śmierć jednego ze współmałżonków. Wyjątek stanowi małżeństwo dopełnione, zawarte między nieochrzczonymi, które na mocy przywileju Pawłowego rozwiązuje się, gdzie strona ochrzczona zawiera nowe

związki małżeńskie ze stroną katolicką (14). Małżeństwo między chrześcijanami niespełnione rozwiązuje uroczysta profesja zakonna (9) albo dyspenza dana od Stolicy św. (10).

2. „Lecz chociaż pierwsze małżeństwo jest nieważne albo ważnie rozwiązane, mimo to nie wolno zawierać innego małżeństwa, zanim nieważność, lub rozwiązanie pierwszego nie jest prawnie na pewno stwierdzone“ (Kn. 1069, § 2).

Do godziwości ponownego małżeństwa nie wystarcza prawdopodobieństwo o nieważności lub rozwiązaniu pierwszego, lecz wymaga się pewności moralnej. Nie wystarcza też pewność prywatna, lecz wymaga się pewności, stwierdzonej w sposób prawem przepisany.

49. Dla zapobieżenia małżeństwom z przeszkodą węzła małżeńskiego, wydał Kościół stosowne instrukcje: jedną św. Oficjum 21 VIII 1670, zatwierdzoną ponownie 27/XII 1827, która podaje sposób stwierdzania wolnego stanu; inne zaś instrukcje wydały: św. Oficjum 13/V 1868, CPF. n. 1321, 20/VI 1882, CPF. n. 1588, 29/VIII 1890, 6/V 1891, które podają sposób stwierdzenia śmierci jednego z małżonków. Najważniejsza z nich jest instrukcja z 13/V 1868.

Według niej: 1. Sama nieobecność małżonka i brak wieści o nim przez dłuższy czas, nie jest dostatecznym dowodem jego śmierci, choćby był wzywany do zgłoszenia się obwieszczeniem urzędowem, cywilnem.

2. Pewnym dowodem śmierci jest dokument autentyczny, wydany przez proboszcza na podstawie ksiąg zmarłych, przez kapelana szpitala lub kapelana wojskowego; również zaświadczenie urzędowe kierownika szpitala, dowódcy okrętu lub oddziału wojskowego, zgodnie z aktami, opatrzone podpisem i pieczęcią, w razie potrzeby zatwierdzone przez wyższą władzę.

3. W braku autentycznego dokumentu, wystarcza zeznanie dwu wiarogodnych i zaprzysiężonych świadków, którzy stwierdzają fakt śmierci lub pogrzebu, na własne oczy oglądany, a zgodnie co do miejsca, czasu i co do innych okoliczności. Jeżeli to są krewni zmarłego, albo towarzysze czy podróży jego, czy przedsiębiorstwa, czy służby wojskowej, świadectwo ich ma większe znaczenie.

Jeżeli ci świadkowie opowiadają, że widzieli, jak chowano zmarłego, albo jak życie zakończył w szpitalu lub na pobojowisku, wedle instrukcji z 21/VIII 1670 nie można pozwolić na ponowny związek małżeński, zanim albo proboszcz kościoła, w którym odbył się pogrzeb, albo zarządca szpitala, albo dowódca oddziału wypadku śmierci autentycznym dokumentem nie potwierdzą. Przy badaniu świadków naocznych trzeba zachować ostrożność, by nie wkradła się pomyłka co do osób. W każdym razie konieczna jest interwencja biskupa, jako instancji, wydającej kompetentne wyroki w sprawach małżeńskich.

4. W braku dwu świadków naocznych wystarczy zeznanie jednego, o ile jego zeznanie potwierdzą inne zewnętrzne wskazówki i okoliczności. Gdy zaś nie można zebrać żadnych wskazówek, potwierdzających jego zeznania, to wystarczy świadectwo jednego naocznego świadka, jeśli wydaje się zewszechmiar wiarogodne i prawdopodobne.

5. Wystarcza też zeznanie wiarogodnych świadków nienaocznych, jeżeli stwierdzają, że słyszeli o śmierci danej osoby od innych świadków, którzy nie mogą być przesłuchani, bo albo są nieobecni, albo już pomarli, albo z powodu jakiejś innej słusznej przeszkody nie mogą się zjawić.

6. Jeżeli niema ani jednego świadka, wtedy dla przeprowadzenia dowodu trzeba się uciec do poszlaków, przypuszczeń, wskazówek i okoliczności. Przytem trzeba postępować ostrożnie, zestawiając fakta, więcej lub mniej dowodzące, tak aby można urobić sobie bardzo prawdopodobny sąd o zaszłej śmierci. O tem, czy w pojedynczych wypadkach poszlaki i przypuszczenia dostarczają dowodu, wyrokuje sędzia duchowny.

7. Źródła, z których te poszlaki się czerpie są następujące: Przedewszystkiem trzeba zbadać okoliczności, dotyczące zmarłego, do czego mogą się przydać opowiadania jego krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych. Przy badaniu tychże trzeba pytać, czy ten, o którego śmierci jest mowa, odznaczał się dobremi obyczajami, życiem religijnem i przywiązaniem do współmałżonka, — czy posiada dobra nieruchome, albo spodziewał się spadku, czy wydalił się z domu z wiedzą i za zezwoleniem drugiej strony i krewnych, jaki był jego wiek i stan zdrowia, czy kiedy pisał ze swego miejsca pobytu i czy objawił chęć rychłego powrotu.

Odnośnie do roznaitych przyczyn nieobecności mogą być różne wskazówki. I tak: jeżeli poszedł do wojska, należy za-

pytać jego starszych, co wiedzą o jego losach, czy był w jakiej bitwie, czy się nie dostał do niewoli, czy nie zbiegł z obozu, albo nie został posłany na niebezpieczny posterunek. Jeżeli udał się w świat w celach kupieckich, trzeba dochodzić, czy nie był narażony na wielkie niebezpieczeństwa, czy sam podróżował, czy w towarzystwie, czy w kraju, przez który przejeżdżał nie było wojny, rozruchów, głodu albo zarazy. Jeżeli się puścił na morze, wypadnie badać, z jakiego portu wypłynął, z kim i dokąd, jak się nazywał statek i jego kapitan, czy statek ten nie rozbił się i czy jakie towarzystwo asekuracyjne nie spłaciło zań umówionej sumy.

8. Nawet wieść o czyjejś śmierci, obok innych wskazówek, może stanowić dowód, ale pod następującemi warunkami: by ją poświadczyli dwaj wiarogodni i zaprzysiężeni świadkowie, by tę wieść świadkowie otrzymali od większej i rozumniejszej części ludności tego miejsca, przedewszystkiem zaś od osób nie podejrzanych o własny interes, — dalej, by ta wieść miała rozumną podstawę, np. okoliczność, że ktoś płynął na statku, który wśród burzy utonął, albo że znajdował się w bitwie i z niej nie wrócił, — wreszcie aby świadkowie oświadczyli, że wieść tę uważają za uzasadnioną.

9. W razie potrzeby można do poszukiwań użyć pism publicznych i dać im potrzebne informacje.

10. Gdyby mimo zastosowania tych reguł pozostawała jeszcze wątpliwość, trzebaby odnieść się do Stolicy św., przesyłając jej wszystkie akta albo dokładne sprawozdanie. Deklaracja śmierci, czyli ogłoszenie kogoś za zmarłego na mocy sądu cywilnego, nie jest jeszcze dowodem ostatecznym (św. Oficjum 28/VI 1865, CPF. 1273).

50. Proboszcz więc, nie odnosząc się do ordynarjusza, może dopuścić do ślubu osobę, która była związana węzłem małżeńskim, jeżeli ta ostatnia przyniesie dowód autentyczny o rozwiązaniu małżeństwa przez władzę, albo dowód autentyczny o śmierci swego małżonka.

1. Jeżeli strona związana kiedyś węzłem małżeńskim przyniesie dowód autentyczny, potwierdzający rozwiązanie pierwszego małżeństwa przez władzę kościelną albo przez śmierć współmałżonka, udowodnioną tak jak wytłumaczyliśmy wyżej pod 2, to proboszcz może ją dopuścić do nowego małżeństwa.

Jeżeli strona przyniesie dowód na śmierć swego współmałżonka tylko taki, jak wyżej pod 3 i 4, powinien proboszcz zasięgnąć rady ordynarjusza. W innych wypadkach powinien całą sprawę odnieść do biskupa.

2. Biskup zaś ma prowadzić dochodzenie w sposób przepisany przez powyższą instrukcję. Po zebraniu wszystkich możliwych wiadomości powinien sądownie albo poza sądownie (św. Oficjum 27/IV 1887, A. S. S. XI, 198) rozpatrzeć dowody. Gdy to czyni sądownie, roztrząsanie dowodów winno się odbyć wobec obrońcy węzła małżeńskiego; gdy zaś poza sądownie, nie potrzebuje koniecznie wzywać obrońcy węzła małżeńskiego (św. Oficjum 22/VIII 1890, C. Concil. 14/XII 1889, A. S. S. XXII, 546, XXIV, 747). Ordynarjusz może pozwolić na nowe związki małżeńskie wtedy, kiedy na podstawie zebranych dowodów wyrobi sobie pewny sąd o śmierci pierwszego małżonka, a nawet i wtenczas, gdy wyrobi sobie bardzo prawdopodobny sąd, czyli zdobędzie pewność moralną w szerszem znaczeniu: *si deficientibus veris probationibus, talis iudiciorum et coniecturarum cumulus habeatur, ut assertus obitus maxime probabilis seu moraliter certus appareat* (Instr. św. Oficjum 13/V 1868, n. 6). Kongregacja Sakramentów (29/IV 1915, 25/VI 1915, A. A. S. VII, 235, 479, 25/II 1916, A. A. S. VIII, 151, 19/I 1917, IX, 120, 18/II 1920, XIV, 96), przyjmuje tę samą zasadę.

3. Gdy ordynarjusz nie może sobie urobić sądu, iż najprawdopodobniej zaszła śmierć małżonka, nie może też pozwolić na nowe małżeństwo, lecz gdy strona tego żąda, powinien całą sprawę odnieść do Stolicy św., czyli do Kongregacji Sakramentów, posyłając wszystkie akta albo dokładne sprawozdanie.

4. Strona, której ordynarjusz nie pozwolił na nowe małżeństwo, może próbować rekursu do Kongregacji Sakramentów, bo ta już nieraz po zbadaniu podobnej sprawy pozwoliła na małżeństwo, choć biskup odmówił pozwolenia (25/VI 1915, 25/II 1916, 19/I 1917, 18/II 1920).

51. Co robić, gdy ktoś zawarł małżeństwo za życia współmałżonka. Lucjusz III (c. 2, d. sec. nupt., IV, 21) postawił następującą zasadę: „Kto zawarł małżeństwo, powątpiewając, czy pierwszy współmałżonek zszedł z tego świata, nie może się domagać powinności małżeńskiej, ale może być posłusznym domagającemu się jej. Jeżeli kto zawarł nowe małżeństwo, wie-

dząc, że jego współmałżonek żyje, musi bezwzględnie zerwać drugie małżeństwo, choćby ono było niespełnione, a drugie spełnione. Do pierwszego zaś ma obowiązek wrócić, chyba że są powody do separacji". Zatem:

a) Jeżeli pierwszy małżonek żyje, trzeba koniecznie rozwiązać drugie małżeństwo i wrócić do pierwszego, chyba że istnieją powody do separacji.

b) Jeżeli oboje małżonkowie w dobrej wierze zawarli nowe małżeństwo, trzeba ich zostawić w dobrej wierze, dopóki niema pewnych dowodów o życiu pierwszego współmałżonka (św. Oficjum 22/III 1865, CPF. n. 1272).

c) Jeżeli jedna ze stron zawarła nowe małżeństwo w złej wierze, tj. wiedząc o życiu współmałżonka, to nie może ani domagać się ani oddawać powinności małżeńskiej.

d) Jeżeli jedna ze stron, będąc w złej wierze, tj. w wątpliwości co do życia współmałżonka, zawarła nowe małżeństwo, to nie może domagać się powinności małżeńskiej, ale stronie domagającej się i zostającej w dobrej wierze może ją oddawać. Jeżeli obie strony zawarły nowe małżeństwo w wątpliwości, co do życia współmałżonka, to żadna nie może ani domagać się ani oddawać powinności, lecz muszą rzecz zbadać. Jeżeli po gruntownem badaniu, pozostaje dalej poważna wątpliwość co do życia małżonka, mogą wymagać i oddawać sobie powinność małżeńską.

e) Jeżeli strony zawarły małżeństwo w dobrej wierze, a potem powstała wątpliwość, to naprzód muszą zarządzić badanie, a tymczasem nie wolno im używać małżeństwa. Skoro po badaniu zostaje nadal wątpliwość, mogą żyć po małżeńsku.

2. Kto zawarł nowe małżeństwo za życia swojego współmałżonka, choćby i w dobrej wierze, jego małżeństwo nie stanie się ważnem przez samą śmierć onego współmałżonka, lecz do konwalidacji trzeba nowego przyzwolenia małżeńskiego. Małżeństwo, zawarte w złej wierze za życia współmałżonka, nawet po jego śmierci nie może być konwalidowane bez dyspenzy od przeszkody występku.

4. Różność religji (*disparitas cultus*).

„Nieważne jest małżeństwo, zawarte przez osobę nieochrzczoną z osobą ochrzczoną w Kościele katolickim, albo doń nawróconą z herezji lub schizmy". (Kn. 1070, § 1).

52. 1. Ta przeszkoda istnieje: między osobą wcale nieochrzczoną a osobą ochrzczoną i należącą aktualnie *in foro externo* do Kościoła katolickiego. Niema zaś przeszkody unieważniającej między osobą nieochrzczoną a osobą ochrzczoną, lecz należącą do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej.

a) Ochrzczony w Kościele katolickim jest ten, kto przez chrzest został wcielony do zewnętrznej społeczności kościelnej katolickiej, czy przez osobisty akt woli, jeśli już jako dorosły chrzest przyjmował, czy przez akt woli tych, co się o jego chrzest starali, albo przez akt tego, który go ochrzcił. Zatem ochrzczone są w Kościele katolickim: dzieci, dla których postarali się o chrzest rodzice albo ich zastępcy w tym celu, aby należały do społeczności katolickiej, — dalej dorośli, którzy z własnej woli chrzest przyjęli, by należeć do Kościoła katolickiego. Dzieci rodziców akatolickich, nieprawnie ochrzczone przez duchownego katolickiego i wychowane od młodości w herezji lub schizmie, nie są ochrzczone w Kościele katolickim. Co do dzieci rodziców akatolickich, które były ochrzczone przez duchownego katolickiego w niebezpieczeństwie śmierci, albo za zgodą którego z rodziców, lecz potem od młodości wychowane były w herezji lub schizmie, zachodzi wątpliwość, czy uważać je trzeba za ochrzczonych w Kościele katolickim, czy nie.

b) Ci, którzy byli ochrzczeni w Kościele katolickim, albo do niego się nawrócili z herezji lub schizmy, prawnie należą do Kościoła katolickiego, choćby później od niego odpadli, jeśli się nie zapisali do żadnej sekty heretyckiej lub schizmatyckiej. Jeżeli się zaś do jakiej sekty zapisali, nie uchodzą już za ochrzczonych w Kościele katolickim.

2. Co się tyczy chrztu, to przeszkoda zależy od przedmiotowego stanu rzeczy. Niewiadomość i fałszywe przekonanie, stanu rzeczy nie zmienia. Z osobą ochrzczoną ważnie zawiera małżeństwo osoba ochrzczona, choć sama i inni uważają ją za nieochrzczoną. Przeciwnie, nieważne jest małżeństwo między osobą wychowaną po katolicku, lecz nieochrzczoną, choć sama i inni uważają ją za ochrzczoną, jeśli zawiera małżeństwo z osobą ochrzczoną w Kościele katolickim.

b) Gdy przed zawarciem małżeństwa zachodzi poważna wątpliwość co do ważności chrztu strony katolickiej, ta ostatnia powinna przyjąć chrzest warunkowo dla zabezpieczenia

sobie zbawienia, jakoteż i dla ważnego przyjęcia sakramentu. Lecz: gdy idzie o samą ważność małżeństwa, to chrzest, czy prawnie czy faktycznie wątpliwy, uważa się za ważny (św. Oficjum 4/II 1891, CPF. n. 1746). Gdy przed zawarciem małżeństwa zachodzi poważna wątpliwość co do ważności chrztu strony akatolickiej, to i ona powinna się postarać o chrzest warunkowy dla zabezpieczenia sobie zbawienia. Jednakże duchownemu katolickiemu nie wolno takiej osoby chrzcić nawet warunkowo, jeśli ona nie chce przejść na łono Kościoła katolickiego (św. Oficjum 13/IV 1878; Wernz, n. 507). Atoli chrzest strony akatolickiej wątpliwy, uważa się także za ważny, odnośnie do ważności małżeństwa.

53. Gdy idzie o sąd co do ważności małżeństwa, trzeba stosować następującą zasadę: „Jeżeli strona w czasie zawierania małżeństwa uważana była powszechnie za ochrzczoną, lub chrzest jej był wątpliwy, trzeba według przepisu kanonu 1014 obstawać za ważnością małżeństwa, dopóki na pewno nie będzie stwierdzone, że jedna strona jest ochrzczona, druga zaś nieochrzczona“ (Kn. 1070, § 2).

1. *a*) Skoro po zawarciu małżeństwa osób katolickich wyniknie poważna wątpliwość co do chrztu jednej lub obydwu stron, trzeba najpierw zrobić dochodzenia, aby dojść do pewności. Gdy po dokładnem zbadaniu pozostaje uzasadniona wątpliwość, to chrzest należy warunkowo powtórzyć. Małżeństwo jednak, mimo wątpliwego chrztu, uważa się *in foro externo* za ważne i dopiero wtenczas trzeba je uznać za nieważne, gdy się napewno stwierdzi, że jedna strona jest ochrzczona, a druga nieochrzczona.

b) Gdy po zawarciu małżeństwa okaże się, że chrzest strony katolickiej jest ważny, a chrzest strony akatolickiej jest wątpliwy, albo że chrzest obojga jest wątpliwy, mimo to małżeństwo *in foro externo* uważa się za ważne. Ponieważ jednak co do ważności tego małżeństwa jest tylko przypuszczenie, dlatego wypada postarać się o dyspenzę *ad cautelam* (De Smet, n. 588, Wernz-Vidal, n. 268).

2. Dowód chrztu stanowi autentyczny dokument, wyciągnięty z ksiąg metrykalnych, lub inny dokument, czy publiczny czy prywatny. Może też wystarczyć za dowód zeznanie dwu, a nawet jednego wiarogodnego świadka i zeznanie zaprzysiężone samej osoby, jeśli ochrzczona była w wieku dorosłym (Kn. 742, § 1, 779). Często wypadnie zadowolić się dowodem ubocznym o udzieleniu chrztu. Do usunięcia wątpliwości faktycznej co do chrztu św. Oficjum (1/VIII 1883, C. P. F., n. 1605) podało następujące normy:

a) Nie przypuszcza się chrztu, jeśli osoba, o której chrzest idzie, pochodzi od rodziców należących do sekty, która nie uznaje chrztu, lub uznaje tylko chrzest dorosłych. Nie przypuszcza się także chrztu, jeśli osoba miała rodziców, którzy za życia swego głosili, iż nie chcą należeć do żadnej sekty. Przypuszcza się zaś udzielenie chrztu, jeżeli rodzice należeli do sekty, która uznaje chrzest za konieczny i w której chrztu udziela się dzieciom, a rodzice byli gorliwymi zwolennikami sekty. Przypuszcza się także chrzest, jeśli jedno z małżonków, które miało szczególną troskę o wychowanie dzieci, było gorliwym zwolennikiem sekty, uznającej chrzest za konieczny, chyba że wiadomo, że drugi małżonek sprzeciwił się udzieleniu chrztu. Gdy zaś oboje z małżonków byli obojętnymi zwolennikami sekty, albo należeli do sekty, która wprawdzie zatrzymała chrzest, ale go nie uznaje za konieczny, wtenczas trzeba się odnieść do Stolicy św.

b) Co do wątpliwości prawnej o ważności chrztu, św. Oficjum (17/XI 1830, 20/VII 1840, A. S. S. XIII, 457, XXV, 258) podało następujące normy: Trzeba zbadać poszczególny wypadek, gdy chodzi o osobę pochodzącą z sekty, której książki liturgiczne podają sposób udzielania chrztu. Przypuszcza się chrzest ważny, gdy osoba otrzymała chrzest w sekcie, której księgi liturgiczne podają chrzest ważny. A jeśli w takim wypadku jeszcze zachodzi jaka wątpliwość, to odnośnie do małżeństwa uważa się taki chrzest za ważny. Jeżeli istniejąca praktyka wykazuje, że w danej sekcie udziela się chrztu nieważnie, to chrzest taki, nawet odnośnie do małżeństwa, uważa się za nieważny.

54. Jak ustaje przeszkoda. Różność religji jest przeszkodą wzbraniającą z prawa bożego, a przeszkodą unieważniającą z prawa kościelnego.

1. Jako przeszkoda wzbraniająca i unieważniająca ustaje, gdy strona nieochrzczona przyjmuje chrzest w kościele katolickim.

2. Jako przeszkoda unieważniająca kościelna może ustać przez dyspenzę, której udziela św. Oficjum (Kn. 247, § 3). Do otrzymania jednak dyspenzy od tej przeszkody, potrzeba, aby wprzód ustała przeszkoda, wzbraniająca z prawa bożego, tj. by było usunięte bliskie niebezpieczeństwo dla strony katolickiej i potomstwa. Dlatego też do otrzymania dyspenzy od tej przeszkody, muszą strony zgodzić się na warunki i dać podobne rękojmie, jak to było wyjaśnione przy przeszkodzie odmiennego wyznania (37). „Wszystko, co o małżeństwach mieszanych przepisują kanony 1060—1064, winno być zastosowane również do małżeństw, którym zawadza przeszkoda różności religji“ (Kn. 1071).

a) Stolica św. bardzo rzadko udziela dyspenzy na zawarcie małżeństwa z żydami i mahometanami w krajach katolickich. Przy dyspenzie na takie małżeństwo dodana jest następująca klauzula: gdy idzie o małżeństwo z żydami i mahometanami, trzeba szczególnie baczyć na to, czy strona pogańska jest napewno wolnego stanu, by usunąć niebezpieczeństwo wielożeństwa, — nadto, by wykluczone było niebezpieczeństwo obrzezania dzieci, — wreszcie, aby przyzwolenie małżeńskie, które może trzeba będzie wyrazić wobec przedstawiciela władzy pogańskiej lub żydowskiej, nie było żadną ceremonją religijną, lecz tylko aktem cywilnym.

b) Dawniej dyspenza od przeszkody różnej religji zawierała także dyspenzę od przeszkód kościelnych, które obowiązywały stronę katolicką odnośnie do strony nieochrzczonej, lecz nie obowiązywały strony nieochrzczonej (Instr. św. Oficjum do arbp. Queb. 16 IX 1824, C. P. F. n. 784). Dyspenza ta nie odnosiła się do przeszkód z prawa bożego i do przeszkód kościelnych, od których Stolica św. zwykle nie daje dyspenzy; nie obejmowała też formy małżeństwa. Kodeks o tem nic nie wspomina, lecz prawdopodobnie i teraz jeszcze dyspenza od przeszkody różnej religji zawiera te same dyspenzy (Chelodi, n. 81, Vermeersch-Creusen, n. 322, Wernz-Vidal, n. 274).

5. Wyższe święcenia (*Ordo sacer*).

„Nieważnie zawierają małżeństwo duchowni, mający wyższe święcenia“ (Kn. 1072.

55. Jest tu mowa o duchownych obrządku łacińskiego, mających wyższe święcenia. Do wyższych święceń należą: subdiakonat, diakonat, prezbiterat i episkopat.

1. Do tej przeszkody potrzeba:

a) Aby święcenia były ważne, bo święcenia są jej podstawą. Kto utrzymuje, że jego święcenia są nieważne, musi to udowodnić w sądzie i otrzymać podwójny wyrok zgodny, przychylny (Kn. 1993).

b) Aby święcenia były przyjęte dobrowolnie. Święcenia, przyjęte pod przymusem fizycznym, są nieważne, gdyż przyjmujący nie miał intencji ich przyjęcia. Kto przyjął święcenia pod przymusem moralnym, tj. skłoniony do tego wielką obawą, tego święcenia są ważne, jeśli miał intencję ich przyjęcia, lecz wolny jest od obowiązków, związanych ze święceniami, chyba że dobrowolnie zgodził się na fakt dokonany i po ustaniu przymusu spełniał funkcje duchowne z tym zamiarem, że przyjmuje obowiązki, wynikające ze święceń (Kn. 131, § 1, 214, § 1). Obawa musi pochodzić z lęku wielkiego zła, którem mu groziła przyczyna wolna, bez względu na to, czy miała prawo czy nie do skłonienia go groźbą do święceń. W żadnym bowiem razie nikt nie ma prawa zmuszać drugiego do przyjęcia święceń wyższych, gdyż one nakładają obowiązki heroiczne, do których nikt nie może być obowiązany bez własnej i nieprzymuszonej woli. Dyspenza w tym razie nie jest konieczna, lecz wystarczy deklaracja Stolicy św. Pierwej jednak musi być przeprowadzony proces wobec obrońcy ważności święceń, według normy kn. 1993—1998, i dopiero po ścisłem sprawdzeniu przymusu moralnego, oraz że nie nastąpiła zgoda ani wyraźna ani milcząca co do obowiązków, związanych ze święceniami, może być wydany wyrok, że wyświęcony nie jest obowiązany ani do celibatu ani do brewiarza (Kn. 214).

c) Potrzeba jeszcze, aby święcenia były przyjęte ze znajomością zakazu małżeństwa i obowiązku zachowania ślubu czystości. Obecnie trudno przypuścić, by kto przystępując do wyższych święceń, nie wiedział o tym obowiązku. Dawniej, kiedy dawano wyższe święcenia nieletnim, było to możliwe. Lecz i dawniej, nieletni nie byli obowiązani do zachowania czystości. Dopiero po ukończeniu szesnastu lat życia musieli oświadczyć, czy chcą pozostać w stanie duchownym i wraz

z przywilejami przyjąć wszystkie ciężary, czy nie. Spełnianie funkcyj duchownych przed tym czasem nie pozbawiało ich prawa wyboru; z drugiej strony, dokonanie wyboru po szesnastym roku życia wystarczało milczące (Benedykt XIV, *Eo quamvis*, 4/V 1745, § 28, *Anno vertente*, 19/VI 1750, § 5, 7, 11).

2. Wyższe święcenia są przeszkodą unieważniającą tylko z prawa kościelnego: „Ktoby powiedział, że duchowni wyższych święceń mogą zawierać małżeństwo, i że małżeństwo, zawarte przeciw zakazowi prawa kościelnego, jest ważne, niech będzie wyklęty". (Trid. s. XXIV, c. 9. D. 979). Że ta przeszkoda pochodzi tylko z prawa kościelnego, dowodem tego są małżeństwa duchownych obrządku wschodniego. Bezpośrednią podstawą tej przeszkody jest uroczysty ślub doskonałej czystości, którym z nakazu Kościoła muszą się związać wszyscy, przyjmujący wyższe święcenia. „Duchowni wyższych święceń mają zabronione małżeństwo i obowiązani są do zachowania czystości w ten sposób, że wykraczając przeciw niej, popełniają także świętokradztwo". (Kn. 132, § 1). Ślub ten czystości jest uroczysty (Bonifacy VIII, Cap. un. d. vot. e. vot. ret., III, 15, Benedykt XIV, *Inter praeteritos*, 3/XII 1741, § 41). Nie składa się go wyraźnie, lecz faktycznie, tj. przez to, że się dobrowolnie przyjmuje wyższe święcenia i obowiązki z niemi złączone. I właśnie dlatego podstawą przeszkody nie jest tylko sam ślub uroczysty, lecz także wola Kościoła, która ten ślub do wyższych święceń przywiązuje; innemi słowy, ktoby przystępując do wyższych święceń, wykluczył ślub czystości, nie byłby do niego obowiązany; Kościół jednak i takich do jego zachowania zobowiązuje.

3. Dyspenzę od tej przeszkody daje Stolica św., lecz nigdy biskupom, bardzo rzadko kapłanom, natomiast częściej djakonom i subdjakonom.

Kapłanom udziela dyspenzy Stolica św. dla dobra ogólnego. Tak kiedy za królowej Marji wróciła Anglja na łono Kościoła katolickiego, Juljusz III (*Dudum*, 8/III 1554) dał pełnomocnictwo do udzielania dyspenzy i do konwalidacji małżeństw kapłanów, djakonów i subdjakonów kleru świeckiego. Pius VII (*Etsi apostolica*, 15/VIII 1801) udzielił tego samego pozwolenia duchownym francuskim, którzy się w czasie rewolucji pożenili. Tenże Pius VII nie konwalidował jednak małżeństwa biskupa z Autun, Talleyranda. W pojedynczych razach udziela Stolica św. tej dyspenzy dla dobra publicznego, np. gdy jaki znakomity ród wygasa, albo gdy kto przez przymus przyjął święcenia, czego jednak dostatecznie udowodnić nie może. Czasem może otrzymać kapłan dyspenzę z następującej przyczyny: gdy idzie o konwalidację małżeństwa cywilnie zawartego, a nie dającego się rozerwać, przyczem kobieta została uwiedziona, tj. zawierając małżeństwo nie wiedziała o stanie kapłańskim małżonka, pod warunkiem atoli, że w miejscu, gdzie bawią, stan ten jest nieznany i niema nawet niebezpieczeństwa, że się rozgłosi. Depozycja, degradacja, przywrócenie do stanu laickiego nie zwalniają od celibatu (Kn. 213, § 2, 2303, § 1, 2305, § 1); mogą jednak być wystarczającym powodem do dyspenzy.

4. Przyjęcie wyższych święceń po zawarciu małżeństwa. Związany węzłem małżeńskim ma przeszkodę do święceń (Kn. 987, 2). Gdyby kto bez pozwolenia Stolicy św., nawet w dobrej wierze przyjął święcenia, nie może sprawować funkcyj duchownych (Kn. 132, § 3). Przyjęcie wyższych święceń nakłada mu obowiązek zachowania ślubu czystości. Stosunki małżeńskie są mu zakazane do tego stopnia, że potomstwo po przyjęciu święceń zrodzone, uważa się za dzieci nieprawego łoża (Kn. 132, § 1, 114). Małżeństwo niedopełnione nie rozwiązuje się przez przyjęcie wyższych święceń i żona dopiero po śmierci swego małżonka, który przyjął wyższe święcenia, może ważnie zawrzeć nowe małżeństwo. Księża ruscy wdowcy, nie mogą ważnie zawrzeć nowego małżeństwa (synod w Zamościu 1720).

Duchowni niższych święceń mogą zawierać małżeństwo, lecz przez nie *ipso facto* zostają wykreśleni ze stanu duchownego, chyba że małżeństwo to było nieważne, lub zawarte pod przymusem fizycznym albo moralnym (Kn. 132, § 2).

6. Śluby zakonne uroczyste.

„Nieważnie zawierają małżeństwo osoby zakonne, które złożyły uroczystą profesję albo śluby zwyczajne, którym została przydana przez Stolicę św. moc unieważniająca małżeństwo przez szczególny przepis". (Kn. 1073).

56. Przeszkodę stanowi uroczysta profesja zakonna, czyli śluby zakonne uroczyste, jakie się składa w zakonach regu-

larnych męskich i żeńskich. W zakonach istniejących w Polsce uroczystą profesję składają: Benedyktyni, Karmelici, Franciszkanie, Kapucyni, Reformaci, Bernardyni, Dominikanie, Jezuici, Augustjanie, Cystersi, Kameduli, Kamiljanie, Kanonicy regularni lateran., Paulini, Pijarzy, Bonifratrzy; Karmelitanki, Benedyktynki, Norbertanki, Dominikanki, Klaryski, Wizytki, Franciszkanki od Najśw. Sakramentu. Przeszkodą unieważniającą są też śluby zakonne zwyczajne, którym tę moc nadał szczególniejszy przepis Stolicy św. Taki szczególny przywilej nadał Jezuitom Grzegorz XIII (*Quanto fructuosius* 1/II 1583, *Ascendente Domino*, 25/V, 1584), postanawiając, że śluby zwyczajne, które składają członkowie Towarzystwa Jezusowego zaraz po ukończeniu nowicjatu, unieważniają małżeństwo po nich zawarte. Żaden inny zakon tego samego przywileju nie posiada.

By jednak uroczysta profesja, czy śluby zwyczajne, były przeszkodą, muszą być ważnie złożone, tj. mieć wszystkie warunki do ważności. Według kanonu 572, do ważności każdej profesji wymaga się: *a*) wieku prawem przepisanego, tj. do profesji czasowej 16, do wieczystej 21 lat skończonych; *b*) by do złożenia ślubów dopuścił przełożony, oznaczony w konstytucjach; *c*) ważnego nowicjatu według Kanonu 555; *d*) aby profesja była złożona bez przymusu tak fizycznego jak moralnego; *e*) aby profesja była wyraźna; *f*) przyjęta od przełożonego według przepisu konstytucyj; *g*) nadto do profesji uroczystej wymaga się poprzedniej profesji czasowej, według kanonu 574, § 1. Gdy profesja z braku jakiego z tych warunków jest nieważna, nie wywiera żadnych skutków. Ktoby atoli twierdził, że jego profesja jest nieważna, musi tego dowieść wobec miejscowego ordynarjusza, który przed wydaniem i ogłoszeniem wyroku ma przeprowadzić proces, według konstytucji Benedykta XIV (*Si datam*, 4/III 1748) i w tym celu ustanowić obrońcę profesji (C. Concil. in Col. 22/I, 12/II 1746, *Roman.* 19/I 1805). Gdyby okazały się poważne racje za nieważnością profesji, a zakonnik nie chciał jej odnowić, lub prosić o jej sanację, trzeba tę sprawę odnieść do Stolicy św. (Kn. 586, § 3).

2. Przeszkoda ta pochodzi tylko z prawa kościelnego, a nie, jak uczy św. Tomasz (Supl. q. 53, a. 2), z prawa bożego. Ślub bowiem z natury swej zakazuje tylko małżeństwo; potrzeba więc, aby profesja otrzymała moc unieważniającą od

kompetentnej władzy publicznej, jaką jest Kościół. Kościół postanowił, że śluby uroczyste unieważniają małżeństwo, a ślub uroczysty jest ten, który Kościół za taki uznaje (Kn. 1308, § 2). Śluby więc uroczyste unieważniają małżeństwo dlatego, że z postanowienia Kościoła akty przeciwne tym ślubom są nietylko niedozwolone, lecz także nieważne (Kn. 579). Że śluby zwyczajne mają tę moc od Kościoła, zaznacza kanon 1073.

3. Dyspenzy od tej przeszkody udziela Stolica św., jednak nie tak, aby ktoś pozostając zakonnikiem, mógł zawrzeć małżeństwo, lecz tak, by zakonnik, przestając być zakonnikiem, mógł pojąć żonę, albo zakonnica wyść zamąż. Dyspenzę można otrzymać nie tylko dla przyczyny publicznej, lecz także prywatnej.

a) Kto otrzymał indult sekularyzacji, zwolniony zostaje od ślubów (Kn. 640, § 1, 2, 638). Lecz mimo indultu sekularyzacji, przeszkoda do małżeństwa istnieje, jeśli zakonnik ma wyższe święcenia.

b) Ustaje także przeszkoda unieważniająca, gdy kto mający śluby uroczyste, przejdzie za pozwoleniem Stolicy św. do kongregacji zakonnej (Kn. 636).

c) Członkowie Towarzystwa Jezusowego mogą otrzymać dyspenzę od ślubów zwyczajnych od swego Jenerała. Od tychże ślubów zwalnia także otrzymanie dymisji.

4. Jak długo trwa związek małżeński, żaden z małżonków, nawet za pozwoleniem drugiego, nie moze wstąpić do zakonu i ważnie odbywać nowicjat (Kn. 542). Małżonek, który za zgodą drugiej strony i za pozwoleniem Stolicy św. wstąpił do zakonu i złożył śluby uroczyste, przez stosunek małżeński popełnia świętokradztwo i potomstwo z tego stosunku zrodzone jest nieprawego łoża (Kn. 1114). Uroczyste śluby, złożone w zakonie po zawarciu małżeństwa, rozwiązują małżeństwo jeszcze niedopełnione, tak iż współmałżonek może zawrzeć nowe małżeństwo. Jeżeli zaś małżeństwo było dopełnione, związek małżeński trwał nadal (Kn. 1118, 1119).

7. Uprowadzenie (*raptus*).

„Między mężczyzną uprowadzającym a kobietą uprowadzoną w celu małżeństwa, jak długo ta pozostaje w mocy uprowadziciela, nie może zaistnieć ważne małżeństwo. Odnośnie do nieważności małżeństwa, uprowadzeniu równa się przytrzyma-

nie kobiety przemocą, mianowicie, jeśli mężczyzna w celu małżeńskim zatrzymuje przemocą kobietę w miejscu, gdzie ona przebywa, albo dokąd dobrowolnie przybyła" (Kn. 1074, § 1, 3).

57. Przeszkoda ta zależy od następujących warunków:

1. Stroną uprowadzoną albo przytrzymaną musi być k o b i e t a, gdyż tylko o uprowadzeniu lub przytrzymaniu kobiety mówi prawo. Gdyby mężczyzna został uprowadzony i zmuszony do zawarcia małżeństwa, to byłoby ono nieważne, nie dla uprowadzenia, ale z powodu braku przyzwolenia małżeńskiego. Obojętną jest rzeczą, jaka to jest kobieta, czy panna, czy wdowa, czy dobrych czy złych obyczajów, gdyż każdej przez uprowadzenie lub przytrzymanie wyrządza się krzywdę. Jeżeli narzeczony uprowadza narzeczoną, zachodzi również przeszkoda, gdyż i jej dzieje się krzywda.

2. Kobieta ma być u p r o w a d z o n ą lub p r z y t r z y m a n ą. Jest uprowadzona, gdy wbrew jej woli przeprowadza się ją z jednego miejsca na drugie. Nie według odległości ocenia się miejsce uprowadzenia, lecz według tego, że w danem miejscu pobytu nie była w mocy uprowadziciela, a w obecnem w jego mocy pozostaje. Jest przytrzymaną, gdy pozostaje w mocy mężczyzny, tak iż nie może się udać do innego miejsca, gdzieby wolna była od jego przemocy. Obojętną też jest rzeczą, czy przytrzymana pozostaje we własnem mieszkaniu, czy gdzie indziej, dokąd dobrowolnie się udała.

3. Uprowadzenie lub przytrzymanie ma być dokonane p r z e m o c ą, czy f i z y c z n ą czy m o r a l n ą, tj. groźbą wielkiego zła, bądźto sprawiedliwą bądź niesprawiedliwą, byleby musiała gwałtem, wbrew swej woli, w miejscu uprowadzenia lub przytrzymania pozostawać, albo zawrzeć małżeństwo. Nie zmienia stanu sprawy zgoda jej rodziców na uprowadzenie albo przytrzymanie.

Niema przeszkody, gdy kobieta pełnoletnia, albo nawet niepełnoletnia daje się uprowadzić w celu zawarcia małżeństwa, dlatego że rodzice sprzeciwiają się małżeństwu, gdyż podstawą przeszkody nie jest krzywda względem rodziców lub opiekunów, ale względem mającej zawrzeć małżeństwo. Uprowadziciel musi jednak udowodnić, że kobieta zgodziła się na uprowadzenie lub przytrzymanie i na małżeństwo. Niema też przeszkody, jeżeli kobieta zgodziła się na uprowadzenie lub przytrzymanie pod wpływem pochlebstwa, próśb lub namów.

4. Uprowadzenie lub przytrzymanie ma być dokonane w c e l u z a w a r c i a m a ł ż e ń s t w a, a nie dla innego celu, np. dla wyłudzenia pieniędzy, pomszczenia się, albo dogodzenia zmysłowości.

5. Przeszkoda powstaje między uprowadzicielem albo przytrzymującym a kobietą uprowadzoną lub przytrzymaną. Jako uprowadziciela rozumieć tu należy mężczyznę, który dla własnego małżeństwa uprowadza albo przytrzymuje, czy sam osobiście, czy przez kogo innego, mocą swego nakazu albo zlecenia. Niema zaś przeszkody między faktycznym uprowadzicielem lub przytrzymującym, który to czyni na korzyść innego, z jego polecenia lub prośby.

Powodem do ustanowienia tej przeszkody jest niebezpieczeństwo braku przyzwolenia małżeńskiego ze strony uprowadzonej i krzywda jej wyrządzona. Zatem przeszkoda ta jest zupełnie inna od braku dobrowolnego przyzwolenia na małżeństwo. Przeszkoda ta trwa tak długo, jak długo kobieta uprowadzona albo przytrzymana pozostaje w mocy uprowadziciela albo przytrzymującego.

58. Ustać może w dwojaki sposób. 1. Ustaje przez to, że uprowadziciel albo przytrzymujący zwolnił kobietę z pod swej przemocy. Czyni to wtedy, gdy rozłącza się z uprowadzoną, odstawiając ją do miejsca, gdzieby już była wolna i od jego wpływów zupełnie niezależna: „Gdyby jednak porwana, odłączona od uprowadziciela i w miejscu bezpiecznem a swobodnem zostająca, zgodziła się mieć go za męża, przeszkoda ustaje" (Kn. 1074, § 2). Nie wystarcza więc do ustania przeszkody to samo, że kobieta, pozostając w miejscu uprowadzenia, już nie jest strzeżona, tak że może łatwo uciec. Nie wystarcza też umieszczenie jej w innym domu lub u swej rodziny, lub u swego przyjaciela, choćby ona już godziła się na małżeństwo. Lecz potrzeba koniecznie, aby kobieta uprowadzona została odstawiona do domu rodzicielskiego, albo do jej krewnych, albo do przyjaciół, którym nic nie zależy na tem małżeństwie, albo odprowadzona na to miejsce, skąd była uprowadzona. Gdyby kobieta była przytrzymana, potrzeba koniecznie, by odzyskała zupełną swobodę od wpływu przytrzymującego. Po ustaniu

uprowadzenia albo przytrzymania małżeństwo może być ważne, byleby kobieta godziła się na nie dobrowolnie. Jednakże proboszcz, wiedząc o wszystkiem, nie powinien bez porady ordynarjusza asystować przy małżeństwie, lecz dopiero gdy ordynarjusz stwierdzi, że kobieta została zwolniona od wpływów uwodziciela lub przytrzymującego i zupełnie dobrowolnie godzi się na małżeństwo.

2. Ta przeszkoda może także ustać przez dyspenzę, jeżeli kobieta godzi się dobrowolnie na małżeństwo, choć nie została odstawiona na miejsce bezpieczne. Jednakże do otrzymania dyspenzy, wymagany jest bardzo ważny powód, mianowicie ten, że z jednej strony nie można kobiety odstawić na miejsce bezpieczne, a z drugiej strony naglą inne przyczyny do szybkiego zawarcia małżeństwa (CPF. 31/I 1796, Instr. św. Oficjum 16/II 1901, CPF. n. 1268, 2101).

8. Występek (*crimen*).

„Ważnie zawrzeć małżeństwa nie mogą:

1. Którzy w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuścili się z sobą cudzołostwa i wzajem sobie przyrzekli zawrzeć małżeństwo, albo też zawarli z sobą związek, choćby tylko cywilny.

2. Którzy w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, popełnili z sobą cudzołostwo i jedno z nich dopuściło się małżonkobójstwa.

3. Którzy współdziałaniem fizycznem albo moralnem zadali śmieć współmałżonkowi, choćby z sobą cudzołostwa się nie dopuścili" (Kn. 1075).

59. Trzy są rodzaje tej przeszkody.

1. Pierwszy ma miejsce między osobami, które w czasie trwającego tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuściły się z sobą cudzołostwa i zarazem dały sobie obietnicę na przyszłe małżeństwo lub je zawarły, choćby tylko cywilne. Do istnienia więc tej przeszkody, potrzeba:

Aby cudzołostwo i obietnica przyszłego małżeństwa, lub cudzołostwo i zawarcie małżeństwa, choćby cywilnego, miało miejsce podczas trwania tego samego związku małżeńskiego. Obojętną jest rzeczą, jaki odstęp czasu istniał między cudzołostwem a obietnicą małżeństwa lub jego zawarciem, — również, czy poprzedziło cudzołostwo, czy obietnica przyszłego małżeństwa lub jego zawarcie. Atoli, jeśli poprzedziła obietnica przyszłego małżeństwa, to wymaga się do przeszkody, aby nie była odwołana przed cudzołostwem, choćby tylko przez jednego wspólnika cudzołostwa i wbrew woli drugiego. Jednakże odwołanie to nie wystarcza wewnętrzne, lecz musi być na zewnątrz ujawnione słowami lub znakami, tak aby druga strona o tem wiedziała. Odwołanie obietnicy dopiero po cudzołostwie, nie ma znaczenia, gdyż przeszkoda już powstała.

Nie powstaje przeszkoda między osobami, które podczas trwania jednego związku małżeńskiego, popełniły cudzołostwo, po rozwiązaniu zaś jego i po zawarciu nowego, ważnego małżeństwa, wzajem sobie przyrzekają małżeństwo. Nie mają też przeszkody, którzy podczas jednego małżeństwa dali sobie wzajem obietnicę na przyszłe małżeństwo, a po rozwiązaniu tegoż i zawarciu nowego, popełnili cudzołostwo.

2. Potrzeba również, aby cudzołostwo było:

a) Prawdziwe, tj. aby przynajmniej jedna ze stron, popełniających cudzołostwo, była związana ważnym węzłem małżeńskim. Gdyby małżeństwo z jakiejkolwiek przyczyny było nieważne albo zostało rozwiązane, nie byłoby przeszkody, choćby strony mylnie sądziły, że małżeństwo jest ważne, albo że trwa nadal, i że zatem dopuszczają się cudzołostwa. Natomiast przeszkoda powstaje bez względu na to, czy małżeństwo jest spełnione czy nie; tudzież, czy małżonkowie utrzymują pożycie małżeńskie, czy są rozłączeni.

b) Cudzołostwo formalne, tj. aby obie strony wzajemnie wiedziały, że przynajmniej jedna z nich jest związana ważnym węzłem małżeńskim, a zatem, że popełniają cudzołostwo. Niema więc przeszkody, gdy żonaty popełnia cudzołostwo z osobą wolną, która go także za wolnego uważa, — również, gdy żonaty popełnia cudzołostwo z kobietą zamężną, lecz ani on nie wie, że ona jest zamężną, ani ona nie wie, że on jest żonaty, gdyż w tym razie cudzołostwo nie jest popełnione z formalną krzywdą dlatego samego małżeństwa. Gdy niewiadomość o istniejącym węźle małżeńskim jest ciężko zawiniona, przeszkoda jest prawnie wątpliwa (św. Alfons, n. 1036). Jeżeli zaś obie strony wzajemnie wiedzą, że jedna z nich była związana

węzłem małżeńskim, ale wątpią, czy współmałżonek jeszcze żyje, przeszkoda powstaje, gdyż przypuszcza się, że żyje, dopóki się nie stwierdzi, że umarł (św. Alfons, n. 1031). Gdyby jednak później okazało się, że już w tym czasie umarł, niema przeszkody.

c) Cudzołostwo zupełne, tj. przez stosunek zupełny dopełnione; stosunek np. onanistyczny nie sprowadziłby przeszkody. Gdy stosunek miał miejsce, przypuszcza się *in utroque foro*, że był zupełny, chyba że są przeciwne dowody.

3. Z cudzołostwem musi się łączyć obietnica przyszłego małżeństwa. Obietnica ta musi być:

a) Prawdziwa, tj. nie tylko objawieniem chęci lub postanowieniem, lecz obietnicą szczerą, połączoną z wolą zobowiązania się względem drugiej strony do przyszłego małżeństwa. Obietnica udana choćby niespostrzegalnie, nie sprowadza przeszkody; jednakże *in foro externo* trzeba udowodnić, że była udana.

b) Dobrowolna, tj. nie wymuszona bojaźnią lub podstępem.

c) Zewnętrznie ujawniona słowami, pismem lub innemi znakami i przez drugą stronę przyjęta. Przyjęcie tej obietnicy musi być wyraźne, a nie wystarcza tylko milczące (Ball-Palm., n. 679, Cappello, n. 483, Wernz, n. 524).

d) Wzajemna, tj. druga strona musi także wyrazić obietnicę przyszłego małżeństwa (*fidem sibi mutuo dederunt*).

e) Bezwarunkowa (św. Alfons, n. 1040, Noldin, n. 581). Co do tego punktu, czy obietnica ma być bezwarunkowa, czy wystarcza do przeszkody warunkowa, jeśli się warunek spełnił w czasie tego samego małżeństwa, zachodzi wątpliwość prawna, gdyż autorowie się nie zgadzają i o to spierają: zatem niema przeszkody, gdy obietnica była warunkowa, choć się warunek spełnił.

f) Ma być obietnica przyszłego małżeństwa, tj. po rozwiązaniu istniejącego (De Smet, n. 659, Ball-Palm., n. 678), gdyż inaczej nie byłoby różnicy między obietnicą małżeństwa a zawarciem małżeństwa. Niema przeszkody, gdy cudzołożnik obiecuje drugiej stronie małżeństwo po otrzymaniu rozwodu cywilnego.

4. Ta sama przeszkoda powstaje, gdy cudzołostwo łączy się, zamiast z obietnicą przyszłego małżeństwa, z zawarciem małżeństwa, choćby cywilnego.

Obojętnem jest, czy to małżeństwo zawarte zostało wobec Kościoła, czy wobec duchownego akatolickiego, czy wobec urzędnika cywilnego. Atoli musi to być przyzwolenie małżeńskie prawdziwe, wyrażone na zewnątrz, za życia współmałżonka. Gdyby jedna ze stron nie wiedziała o istniejącym jeszcze związku małżeńskim drugiej strony i zawarła małżeństwo, przeszkoda powstaje, gdy mimo poznania tej okoliczności trwa dalej w pożyciu małżeńskim.

Przeszkodę tę mają ci, co zawarłszy ważne małżeństwo, starają się o rozwód czy u władzy jakiej sekciarskiej, czy cywilnej, a otrzymawszy go, zawierają nowe związki. To nowe małżeństwo nie może być konwalidowane bez dyspenzy, nawet po śmierci zawadzającego współmałżonka.

60. II. Cudzołostwo połączone z zabiciem współmałżonka. Przeszkoda powstaje między osobami, które podczas trwania tego samego, prawowitego związku małżeńskiego, dopuściły się z sobą cudzołostwa i jedno z nich zabiło małżonka. Do powstania przeszkody z tego tytułu, potrzeba:

1. Cudzołostwa. Musi ono mieć te same własności, jak wyżej omówiliśmy (59, 2).

2. Małżonkobójstwa. Musi ono być:

a) Dokonane przez jednego ze wspólników cudzołostwa, choćby nawet bez wiedzy drugiego. Obojętnem jest, czy cudzołożnik zabija własnego współmałżonka, czy też małżonka swojego wspólnika, czy małżonkobójstwo było dokonane osobiście, czy przez kogo innego z jego rozkazu lub na skutek jego prośby.

b) W zamiarze zawarcia małżeństwa ze wspólnikiem cudzołostwa, a nie z innego powodu, np. ze zemsty, lub w celu zawarcia małżeństwa z inną osobą. Ten zamiar zawarcia małżeństwa ze wspólnikiem cudzołostwa, powinien być jemu objawiony. Wprawdzie jedni (Noldin, n. 582, Vlaming, n. 321) temu przeczą, bo prawo o tym warunku nic nie wspomina; atoli inni (św. Alfons, n. 1036, Gasparri, n. 739) twierdzą; inni wreszcie (Noldin, n. 582) wymagają, by ten zamiar był przynajmniej znany wspólnikowi cudzołostwa. Wobec tych wątpliwości prawnych, przeszkoda powstaje, jeżeli zamiar przyszłego małżeństwa ujawniony był wspólnikowi cudzołostwa.

c) Małżonkobójstwo winno być dokonane po cudzołostwie, gdyż musi być spełnione z zamiarem zawarcia małżeństwa ze wspólnikiem cudzołostwa (Van de Burgt, n. 142, Vlaming, n. 322).

d) Śmierć małżonka musi nastąpić jako bezpośredni skutek zamachu fizycznego albo moralnego jednego z cudzołożników, np. rozkazu, skutecznej rady, usilnej i skutecznej namowy. Samo usiłowanie zabójstwa nie sprowadza przeszkody, ani też śmierć z innej bezpośredniej przyczyny, np. z niedbalstwa lekarza lub samego pobitego.

e) Śmierć małżonka musi nastąpić po cudzołostwie, gdyż zabójstwo musi być dokonane w zamiarze małżeństwa ze wspólnikiem cudzołostwa.

61. III. Samo małżonkobójstwo. Sprowadza ono przeszkodę, gdy istnieją następujące warunki:

1. Gdy zamordowany jest prawdziwym małżonkiem, bez względu na to, czy małżeństwo było spełnione czy nie. Nie wystarcza do przeszkody zabicie małżonka domniemanego.

2. Gdy śmierć nastąpiła jako bezpośredni skutek zamachu fizycznego lub moralnego, a nie z innej przyczyny.

3. Gdy zamach na małżonka pochodził ze wspólnej umowy osób, które chcą się pobrać i dokonany był przez obie strony, czy fizycznie czy moralnie. Zamach więc na życie współmałżonka musi być wynikiem obopólnej zgody, choćby tylko jedna z nich lub tylko ktoś inny czynnie dokonał zamachu. Nie wystarcza więc do przeszkody, gdy jedna strona bez wiedzy drugiej dokonała zamachu, a druga dopiero potem czyn pochwaliła, — lub gdy jedna ze stron objawia zamiar zabicia małżonka, a druga milczy, choćby wewnętrznie na to się godziła, lub gdy nawet wyraziła pochwałę dla zamiaru zabicia współmałżonka, lecz ta pochwała na wykonanie zamiaru skutecznie nie wpłynęła. Nie wystarcza też zamach na małżonka bierny, np. jeśli go tonącego nie ratuje.

4. Gdy obie strony dopuściły się zbrodni w celu zawarcia z sobą małżeństwa i cel ten sobie objawiły.

Niema więc przeszkody, gdy zabójstwo dokonane zostało z innego powodu, np. ze zemsty, dla ułatwienia sobie rozpusty, lub w celu zawarcia małżeństwa nie ze wspólnikiem zbrodni, albo gdy zamiar poślubienia się powstał dopiero po dokonaniu zabójstwa. Niema też przeszkody z powodu następujących wątpliwości prawnych:

a) Gdy zamiar zawarcia małżeństwa ze wspólnikiem małżonkobójstwa ma tylko jedna strona; jedni bowiem teologowie (św. Alfons, n. 1034, Gasparri, n. 735, Wernz, n. 528) sądzą, że wystarcza do przeszkody zamiar zawarcia małżeństwa u jednego ze wspólników zabójstwa, inni zaś (Cappello, n. 497, Vlaming, n. 324) wymagają tej intencji u obojga, bo, powiadają, wynika to z celu prawa i ze wzajemnej zmowy na zabicie małżonka.

b) Gdy zamiar zawarcia małżeństwa ze wspólnikiem zabójstwa nie był drugiemu wyjawiony; jedni bowiem wymagają do przeszkody, by taki zamiar był drugiej stronie wyjawiony (św. Alfons, n. 1038, Gasparri, n. 739, Van de Burgt, n. 148), inni zaś wymagają tylko, by zamiar ten był wyjawiony komukolwiek (Noldin, n. 583), inni wreszcie wcale nie wymagają do powstania przeszkody zewnętrznego ujawnienia zamiaru zawarcia małżeństwa (Wernz, n. 531). — Jednak, gdy mężczyzna i kobieta za wspólną umową dokonali małżonkobójstwa, przypuszcza się *in foro externo*, że to uczynili w celu zawarcia małżeństwa.

62. Przeszkodę występku można zaciągnąć wielokrotnie. I tak:

1. W występku samego zabójstwa, przeszkoda jest podwójna, jeśli obaj wspólnicy mieli swoich małżonków i pozbyli się ich przez zabójstwo w celu zawarcia z sobą małżeństwa.

2. Przy cudzołostwie i zabiciu współmałżonka powstaje przeszkoda podwójna, gdy wspólnicy cudzołostwa mieli swoich małżonków i pozbyli się ich przez zabójstwo.

3. Przy występku cudzołostwa, połączonego z obietnicą małżeństwa lub jego zawarciem, powstaje podwójna przeszkoda, gdy wspólnicy cudzołostwa mieli swoich małżonków i o tem nawzajem wiedzieli (Ball-Palm., n. 691, Vlaming, n. 314).

4. Każdy z tych występków tyle stanowi przeszkód, ile razy kolejno się powtarza, t. j. przy drugiem, trzeciem małżeństwie. W prośbie o dyspenzę od tych przeszkód trzeba wymienić ich wielorakość; nie potrzeba jednak wymieniać ich liczbowo, t. j. ile razy dana przeszkoda zachodzi, gdyż i znawcom trudno jest czasem zdecydować o tem, ile razy ona zacho-

dzi. Wystarcza do ważności dyspenzy, gdy się opisze wszystkie okoliczności, jakie miały miejsce w danym wypadku.

63. 1. Przeszkoda występku pochodzi z prawa kościelnego i dlatego nie wiąże nieochrzczonych, nawet po chrzcie, jeśli obydwie strony przed chrztem dopuściły się którego z tych występków.

2. Gdy jedna ze stron jest ochrzczona, a druga nieochrzczona, powstaje przeszkoda:

a) Jeżeli dopuszczają się z sobą cudzołostwa i przyrzekają sobie przyszłe małżeństwo (C. P. F. 23/VIII, 1852, ad 2).

b) Jeżeli przy cudzołostwie małżonkobójstwa dopuściła się strona ochrzczona, gdyż w tym razie strona ochrzczona zaciąga wprost przeszkodę, strona nieochrzczona ubocznie.

c) Gdy strona ochrzczona była wspólnikiem w zabiciu małżonka.

Nie mają zaś przeszkody, gdy cudzołostwa dopuścili się jeszcze przed chrztem, a potem, po chrzcie jednej ze stron, przyrzekli sobie małżeństwo, — również, gdy strona ochrzczona nie zabiła małżonka, ani nie była wspólnikiem w jego zabiciu.

64. Przeszkoda występku ustać może tylko przez dyspenzę. Jednakże:

a) Gdy idzie o małżonkobójstwo publiczne, czy *uno* czy *utroque patrante*, Stolica św. nie udziela dyspenzy (Benedykt XIV, *Aestas anni*, 28/X 1757).

b) Gdy zachodzi małżonkobójstwo tajne, można otrzymać dyspenzę z przyczyny bardzo ważnej.

c) Od przeszkody z cudzołostwa i obietnicy małżeństwa lub związku małżeńskiego można łatwiej otrzymać dyspenzę, np. gdy kobiecie grozi niesława, lub gdy zachodzi obawa zgorszenia.

9. Pokrewieństwo naturalne (*consanguinitas*).

65. Pokrewieństwo jest to związek tej samej krwi, istniejący między osobami, które od siebie pochodzą bezpośrednio przez rodzenie, albo wywodzą swój ród od tego samego przodka. Pokrewieństwo jest prawne lub nieprawne, zależnie od tego, czy pochodzi z urodzenia w małżeństwie prawdziwem albo mniemanem, czy przez rodzenie poza małżeńskie. Pokrewieństwo może być zupełne lub niezupełne, stosownie do tego, czy ktoś odziedziczył tożsamość krwi od tego samego ojca i matki, albo tylko od tego samego ojca lub tej samej matki.

66. Przy oznaczaniu przeszkody pokrewieństwa uwzględnić trzeba okoliczności:

1. Przodek (*stipes*) jest to para albo jedna osoba, w której krewni jako we wspólnym pniu się schodzą, czyli od niej przez rodzenie, czy bezpośrednio czy pośrednio, pochodzą. Przodkiem, czyli pniem, jest zwykle para, mężczyzna i kobieta; jednakże może być tylko jedna osoba, mężczyzna lub kobieta, jeśli miała dzieci nie z jedną, lecz z wieloma osobami. Obojętnem zaś jest, czy dzieci pochodzą z małżeństwa, czy z pożycia poza małżeńskiego. Dzieci, pochodzące od tego samego ojca i matki, nazywają się *germani*, rodzeni; pochodzące od tego samego ojca, nazywają się *consanguinei*; od tej samej matki *uterini* (przyrodni).

2. Linja prosta jest to szereg osób, pochodzących jedna od drugiej, począwszy od przodka. Linja może być prosta i uboczna.

a) Linja prosta jest to szereg osób, bezpośrednio przez rodzenie od siebie pochodzących, np. pradziadek, dziadek, ojciec, syn, wnuk. Krewni w linji prostej nazywają się zstępnymi, jeżeli się ich liczy, poczynając od przodka, od którego pochodzą, np. syn, wnuk, prawnuk; krewni w linji prostej nazywają się wstępnymi, jeżeli się ich liczy, poczynając od tych, którzy od przodka pochodzą, np. ojciec, dziadek, pradziadek.

b) Linję uboczną tworzy szereg osób, które wprawdzie jedna od drugiej przez rodzenie od siebie nie pochodzą, ale wszystkie mają wspólnego przodka, np. bracia, bracia stryjeczni. Pokrewieństwo w linji ubocznej może być jednostronne, jeżeli dwie osoby mają wspólny pień tylko męski, albo tylko żeński; dwustronne, jeżeli mają wspólny pień i męski i żeński. Krewni, pochodzący od pnia tylko męskiego, zowią się *agnati*, po mieczu: pochodzący od pnia tylko żeńskiego, zowią się *cognati*, po kądzieli.

3. Odległość pokrewieństwa między dwoma osobami oznacza się zapomocą stopni.

a) Odległość pokrewieństwa w linji prostej oznacza się według następującej zasady: „Tyle jest stopni, ile jest osób, bezpośrednio od siebie pochodzących, odjąwszy wspólnego przodka, czyli tyle jest stopni, ile jest rodzeń“ (Kn. 96, § 2).

Syn z ojcem spokrewniony jest w pierwszym stopniu linji prostej, gdyż jedna jest osoba bezpośrednio od ojca pochodząca, czyli jedno jest rodzenie; wnuk z dziadkiem spokrewniony jest w drugim stopniu linji prostej, bo zachodzą dwa rodzenia, czyli, odjąwszy dziadka jako przodka, dwie są osoby bezpośrednio od siebie pochodzące.

b) Linja uboczna może być równa (*aequalis*) i nierówna (*inaequalis*), według tego, czy dwie osoby od wspólnego przodka jednakowo są odległe, tj. rachując od przodka z jednej i z drugiej strony, albo zachodzi równa liczba urodzin albo nierówna. W linji ubocznej równej tyle jest stopni, ile jest osób, z jednej strony od siebie bezpośrednio pochodzących, odejmując wspólnego przodka, czyli: „Tyle jest stopni, ile jest rodzeń z jednej strony“ (Kn. 96, § 3).

Siostra z bratem spokrewniona jest w pierwszym stopniu równym linji ubocznej, — dzieci brata i siostry, spokrewnione są w drugim stopniu, — wnuki brata i siostry, w trzecim stopniu równym.

c) W linji ubocznej nierównej tyle jest stopni, ile jest rodzeń w linji dłuższej, czyli: tyle jest stopni, ile jest osób w linji dłuższej, odjąwszy wspólnego przodka.

67. Jak daleko sięga przeszkoda. 1. „W linji prostej pokrewieństwa małżeństwo jest nieważne między wszyskimi wstępnymi i zstępnymi, zarówno prawymi jak i naturalnymi“. (Kn. 1076, § 1).

a) Krewnymi w linji prostej wstępnej są: 1 st.: ojciec i matka względem dzieci; — 2 st.: dziadek i babka względem wnuków; — 3 st.: pradziadek i prababka względem prawnuków; — 4 st.: prapradziadek i praprababka względem praprawnuków itd.

b) Pierwszy stopień linji prostej jest przeszkodą z prawa przyrodzonego. Świadczy o tem nauka Ojców i teologów (św. Ambroży, ep. 66, *ad Paternum*, Tertuljan, Ap. c. 9, św. Tomasz, IV, d. 40, a. 3). Powód jest ten, że małżeństwo zrównuje mężczyznę i kobietę; dzieci zaś nie mogą stać na równi z ojcem i matką, gdyż, jako zrodzone, winny im uszanowanie i cześć.

c) Co się tyczy dalszych stopni linji prostej, różne są poglądy teologów. Jedni utrzymują, że dalsze stopnie są przeszkodą z prawa przyrodzonego i to w nieskończoność (Noldin. 588). Inni sądzą, że są przeszkodą z prawa przyrodzonego, lecz

do pewnego stopnia tylko (Schmalzgrueb., n. 30, Ball-Palm., n. 658, Gasparri, n. 764). Inni znowu, że są przeszkodą z prawa bożego (Gasparri, Wernz), a inni wreszcie, że są przeszkodą z prawa kościelnego tylko (św. Tomasz, IV, d. 40, a. 3). Ponieważ istnieje prawdopodobieństwo, że pokrewieństwo w dalszych stopniach linji prostej jest przeszkodą z prawa przyrodzonego, dlatego Kościół nigdy nie dawał dyspenzy w linji prostej (Benedykt XIV, *Aestas*, 28/X 1757), a obecnie postawił zasadę: „Nigdy się niema pozwalać na małżeństwo, jeśli zachodzi jaka wątpliwość, że strony są spokrewnione w którymkolwiek stopniu linji prostej“ (Kn. 1076, § 3).

2. „W pokrewieństwie linji ubocznej małżeństwo jest nieważne do trzeciego stopnia włącznie“ (Kn. 1076. § 2).

Krewnymi w linji ubocznej równej są: 1 st.: dzieci tegosamego ojca lub matki, tj. bracia i siostry rodzeni lub przyrodni; 2 st.: dzieci powyższych, wzgl. wnuki, tj. dzieci dwu braci, czyli bracia i siostry stryjeczne (*patrueles*), dzieci dwu sióstr, czyli bracia i siostry cioteczne (*consobrini*), dzieci brata i siostry (*amitimi*); 3 st.: dzieci powyższych, względnie prawnuki, tj. dzieci brata dziadka (*patrueles magni*), dzieci siostry babki (*amitimi magni*), dzieci brata i siostry dziadka (*consobrini magni*).

Krewnymi w linji ubocznej nierównej są: 2 st. dotykający pierwszego: stryj, tj. brat ojca (*patruus*), ciotka, tj. siostra ojca (*amita*), wujek, tj. brat matki (*avunculus*), ciotka, tj. siostra matki (*matertera*); 3 st. dotykający pierwszego: brat dziadka (*patruus magnus*), siostra dziadka (*amita magna*), brat babki (*avunculus magnus*), siostra babki (*matertera magna*).

b) Pierwszy stopień linji ubocznej zdaje się być przeszkodą z prawa przyrodzonego drugorzędnego, a nie pierwszorzędnego, gdyż synowie Adama pożenili się z siostrami i Abraham pojął swą siostrę Sarę (Gen. XX, 12). Kościół zaś stawia zasadę: „Nigdy się niema pozwalać na małżeństwo, jeśli zachodzi jaka wątpliwość, czy strony są spokrewnione w stopniu pierwszym linji bocznej“ (Kn. 1076. § 3). Dlatego, gdy które z małżonków, spokrewnionych w pierwszym stopniu linji bocznej, przyjmuje chrzest, trzeba ich rozłączyć, a rozłączeni mogą zawrzeć nowe małżeństwo.

c) Drugi i trzeci stopień linji ubocznej jest przeszkodą z prawa kościelnego.

3. Przeszkoda pokrewieństwa zachodzi tyle razy, ile jest przodków, w których strony się schodzą, czyli ile jest przodków, od których strony pochodzą. (Kn. 1076, § 2).

Dawniej zachodziła przeszkoda tyle razy, ile razy strony schodziły się w tym samym przodku, czyli ile razy od tego samego przodka pochodziły. Obecnie przeszkoda mnoży się tylko tyle razy, ile razy pień wspólny się mnoży. Ma to miejsce:

a) Gdy kto ma potomstwo z osobą spokrewnioną, na której pojęcie potrzebował dyspenzy.

b) Gdy kto ma potomstwo z kilkoma osobami, z sobą spokrewnionemi.

c) Gdy osoby spokrewnione mają potomstwo z osobami spokrewnionemi.

Wiele jest powodów do ustanowienia tej przeszkody. Naprzód, gdyby związki małżeńskie między krewnymi były dozwolone, mogłaby na tem ucierpieć wolność w wyborze, a prócz tego czystość obyczajów, gdyż pod pozorem zawarcia małżeństwa w przyszłości łatwiejby się zawiązywały nieprawne stosunki. Dalej, małżeństwo ma być łącznikiem obcych sobie rodzin, kitem spajającym społeczeństwo i środkiem do rozkrzewiania miłości chrześcijańskiej. Gdyby wolno było zawierać małżeństwo między krewnymi, miłość bliźniego zamknęłaby się w ciasnem kole rodzinnem, z czego łatwo wyrodziłby się niezdrowy egoizm. Wreszcie małżeństwa między krewnymi nie osiągają pierwszorzędnego celu, gdyż, jak doświadczenie uczy, są one często niepłodne, a dziedziczne przekazywanie wad i ułomności wiedzie do degeneracji pokoleń. Tak pewien lekarz w Stanach Zjednoczonych skonstatował, że na 6321 małżeństw między krewnymi drugiego stopnia, z 3667 małżeństw urodziły się dzieci słabe, z 1834 głupkowate, z 1116 dzieci głuchonieme, z 468 dzieci ślepe, z 237 skrofuliczne.

68. Chcąc sprawdzić, w jakim stopniu dane osoby są z sobą spokrewnione, kreśli się tak zwane drzewo genealogiczne. Można to uczynić w dwojaki sposób. Gdy wspólny przodek jest znany, pisze się nazwisko przodka, a potem nazwiska osób zstępnych, dopóki się nie dojdzie do osób, o które chodzi, a następnie oblicza się stopień. Gdy wspólny przodek jest nieznany, wtenczas pisze się nazwiska osób, o które chodzi, a potem nad niemi nazwiska wstępnych, tj. rodziców, dziadków, pradziadków i t. d. Na takim obrazie uwidoczni się, czy dane osoby wywodzą ród od jednego czy od więcej przodków, jako też czy przodkiem była jedna osoba, czy para. Trudniejsza jest sprawa z pokrewieństwem ze stosunku nieprawego, którego z ksiąg metrykalnych często wykryć nie można. Tu jako dowód służyć może zeznanie świadków, publiczna opinja, zeznanie pod przysięgą matki. Samo zeznanie matki zamężnej nie wystarcza, gdyż za ślubnem pochodzeniem dziecka przemawia domniemanie prawne (C. Concil. 20 III 1734; Kn. 1115, § 1).

10. Powinowactwo (*affinitas*).

69. Powinowactwo jest to bliskość osób, pochodzących z ważnego małżeństwa, tak spełnionego jak niespełnionego, tj. między mężem a krewnymi żony i między żoną a krewnymi męża (Kn. 97, §§ 1, 2). Podstawą więc powinowactwa jest ważne małżeństwo, tak dopełnione jak niespełnione. Małżonkowie nie są powinowaci, lecz są przyczyną powinowactwa w ten sposób, że mąż sam staje się powinowatym krewnych żony, a żona staje się powinowatą krewnych swego męża. Gdyby więc Jan wdowiec, mający synów z pierwszego małżeństwa, ożenił się z Anną wdową, mającą córki z pierwszego małżeństwa, to Jan sam staje się powinowatym córek Anny, a Anna staje się powinowatą synów Jana. Synowie zaś Jana i córki Anny z poprzedniego małżeństwa nie stają się powinowatymi. Podobnie jak w pokrewieństwie, rozróżniać należy w powinowactwie linję prostą i linję uboczną. Oblicza się zaś powinowactwo według następującej zasady: „Krewni męża stają się w tej samej linji i stopniu powinowatymi żony", a „krewni żony stają się w tej samej linji i stopniu powinowatymi męża". (Kn. 97, § 3).

70. Kiedy jest przeszkoda. „Powinowactwo w linji prostej unieważnia małżeństwo w jakimkolwiek stopniu". (Kn. 1077, § 1).

Przeszkoda powinowactwa w linji prostej wstępnej zachodzi: 1 st.: między żoną a ojcem męża czyli świekrem (*socer*), między mężem a matką żony czyli teściową (*socrus*); 2 st.:

między żoną a dziadkiem męża i między mężem a babką żony; 3 st.: między żoną a pradziadkiem męża i między mężem a prababką żony i t. d.

W linji zaś zstępnej, 1 st.: między żoną a pasierbem (*privignus*), czyli synem męża z pierwszego małżeństwa i między mężem a pasierbicą (*privigna*), czyli córką żony z pierwszego małżeństwa; 2 st.: między żoną a synem pasierba lub pasierbicy i między mężem a córką pasierba lub pasierbicy; 3 st.: między żoną a wnukiem pasierba lub pasierbicy i między mężem a wnuczką pasierba lub pasierbicy i t. d.

2. „Powinowactwo w linji ubocznej unieważnia małżeństwo do drugiego stopnia włącznie". (Kn. 1077, § 1).

Przeszkoda powinowactwa w linji ubocznej zachodzi: 1 st.: między żoną a bratem męża (*levir*), między mężem a siostrą żony (*glos*); 2 st.: między żoną a synem brata męża, czyli jego bratankiem; między żoną a synem siostry męża, czyli jego siostrzeńcem; między żoną a synem stryja męża, czyli jego bratem stryjecznym; między żoną a synem wujka męża, czyli jego bratem wujecznym; między żoną a synem ciotki męża, czyli jego bratem ciotecznym; między mężem a córką brata żony, czyli jej bratanicą; między mężem a córką siostry żony, czyli jej siostrzenicą; między mężem a córką stryja żony, czyli jej siostrą stryjeczną; między mężem a córką wujka żony, czyli jej siostrą wujeczną; między mężem a córką ciotki żony, czyli jej siostrą cioteczną. W linji ubocznej wstępnej: 2 st. dotykający pierwszego: między żoną a stryjem męża, czyli bratem ojca męża; między żoną a wujkiem męża, czyli bratem matki męża; między mężem a stryjem żony, czyli bratem jej ojca; między mężem a wujkiem żony, czyli bratem jej matki.

3. „Przeszkoda powinowactwa mnoży się:

a) Tyle razy, ile razy mnoży się przeszkoda pokrewieństwa, od którego pochodzi.

b) Przy powtórzeniu kolejno małżeństwa z krewnym zmarłego małżonka". (Kn. 1077, § 2).

71. Przeszkoda powinowactwa pochodzi z prawa kościelnego tylko (Kn. 1043). Jako taka nie wiąże nieochrzczonych, gdy między sobą zawierają małżeństwo (Cerato, n. 72, Chelodi, n. 95, De Smet, n. 621, Noldin, n. 594, Wernz-Vidal, n. 367). Czy powstaje przeszkoda z małżeństwa, zawartego między nieochrzczonymi, z których jedno z małżonków przyjęło chrzest, lub z małżeństwa, zawartego za dyspenzą od przeszkody różnej religji, przeczy Cappello, n. 538, twierdzi Pighi, n. 78. Naszem zdaniem przeszkoda z takiego małżeństwa wiąże ochrzczonych.

72. Przeszkoda powinowactwa ustać może tylko przez dyspenzę. Jednak Kościół zwykle nie udziela dyspenzy od przeszkody w linji prostej (Kn. 1043) z dopełnionego małżeństwa, choć w ostatnich czasach były wypadki tej dyspenzy dla bardzo ważnych powodów. Łatwo zaś można otrzymać dyspenzę od tej przeszkody w linji bocznej; drugi stopień w linji bocznej należy do przeszkód niższego rzędu (Kn. 1042, § 2).

11. Przyzwoitość publiczna (*publica honestas*).

73. „Przeszkoda przyzwoitości publicznej powstaje z małżeństwa nieważnego, czy to spełnionego czy też nie, i z konkubinatu publicznego albo notorycznego" (Kn. 1078).

1. By powstała przeszkoda z nieważnego małżeństwa, musi ono mieć następujące właściwości:

a) Musi to być związek między mężczyzną a kobietą, który ma pozory prawdziwego małżeństwa.

b) Musi być nieważne, czy tylko dla braku formy, czy dla przeszkody unieważniającej. Obojętnem jest, czy ono zostało spełnione czy nie, czy zawarte w dobrej czy w złej wierze. Powstaje także przeszkoda z małżeństwa nieważnego dla braku przyzwolenia, chyba że nieważności nie można udowodnić *in foro externo*; wtenczas zachodzi przeszkoda powinowactwa (Chelodi, n. 104, Noldin, n. 597, Vlaming, n. 360, contra Cerato, n. 73, Ferreres, n. 1043). Nie powstaje przeszkoda z małżeństwa cywilnego, gdyż ona i dawniej nie powstawała (C. Concil, 17 III 1879, CPF. n. 1515), a kodeks nigdy związku cywilnego nie nazywa małżeństwem (Ferreres, n. 1043).

2. By z konkubinatu powstała przeszkoda, potrzeba:

a) Aby konkubinat był prawdziwy. Konkubinat jest to grzeszne obcowanie mężczyzny z kobietą, mające cechę jedności i stałości. Jedność polega na tem, że mężczyzna i kobieta żyją wyłącznie z sobą. Obcowanie, mające pozór wielożeństwa, nie nazywa się konkubinatem i dlatego też nawet częste stosunki z nierządnicą nie są konkubinatem. Stałość po-

lega na tem, że ma pozór stanu małżeńskiego, jakoby mężczyzna należał do niewiasty, a ona do niego i tem różni się od częstego porubstwa. Konkubinat rozpoznaje się najłatwiej z tego, że mężczyzna bierze nałożnicę na swe utrzymanie, czyto w swoim czy w innym domu.

b) Nadto, konkubinat musi być publiczny lub notoryczny. Jest publiczny, jeśli wiadomość o nim się rozeszła, lub jeśli słusznie sądzić można, iż się rozejdzie. Jest notoryczny prawnie, jeśli wydany został wyrok sądowy, albo jeśli żyjący w nałożnictwie przyznał się do niego w sądzie. Jest notoryczny faktycznie, jeśli powszechnie znany i w takich zdarzył się warunkach, że go żadną miarą nie można ukryć, ani też wytłumaczyć.

74. „Przeszkoda przyzwoitości publicznej unieważnia związek małżeński w pierwszym i drugim stopniu linji prostej między mężczyzną a krewnymi niewiasty i odwrotnie" (Kn. 1078).

a) Zachodzi więc ta przeszkoda między mężczyzną a matką, babką, córką i wnuczką kobiety i między kobietą a ojcem, dziadkiem, synem i wnukiem mężczyzny.

b) Przeszkoda ta może powstać wielokrotnie, tj. ilekroć ta sama osoba zawiera małżeństwo nieważnie, albo ilekroć żyje w konkubinacie z krewnymi linji prostej drugiej strony (Chelodi, n. 104, Vlaming, n. 365). Ponieważ jednak kodeks o tem nic nie wspomina, wielekrotność tej przeszkody jest prawnie wątpliwa, a więc praktycznie nie istnieje.

c) Przeszkoda ta pochodzi z prawa kościelnego. Nie obowiązuje więc nieochrzczonych, nawet po przyjęciu chrztu, gdy zrywają konkubinat lub małżeństwo, albo małżeństwo konwalidują (Cerato n. 73, Ferreres n. 1043, Vermeersch-Creusen, n. 440). Przeczy temu Vlaming, n. 364, utrzymując, że przeszkoda przyzwoitości publicznej, wynikająca z konkubinatu i z małżeństwa nieważnego dopełnionego, obowiązuje także nieochrzczonych. Z małżeństwa nieważnego, lub z konkubinatu strony ochrzonej z nieochrzczoną, albo obojga nieochrzczonych, skoro jedno przyjmie chrzest, najprawdopodobniej przeszkoda powstaje. Powstaje napewno, gdy strony nieochrzczone, przyjąwszy chrzest, dalej żyją w nieważnem małżeństwie albo w konkubinacie.

75. Przeszkoda przyzwoitości publicznej ustać może tylko przez dyspenzę, gdyż nie zmienia się ona na przeszkodę powinowactwa, chociaż żyjący w konkubinacie albo w nieważnem małżeństwie, zawarli ważne małżeństwo. Przeszkoda ta w stopniu drugim należy do przeszkód niższego rzędu (Kn. 1042, § 2, 3). Można także otrzymać dyspenzę od pierwszego stopnia, byleby nie zachodziła żadna obawa o to, że jedna ze stron jest potomkiem drugiej (Kn. 1076, § 3).

12. Pokrewieństwo duchowne (*cognatio spiritualis*).

Na podobieństwo pokrewieństwa naturalnego istnieje pokrewieństwo duchowne. Ponieważ przyjęcie chrztu jest narodzeniem się duchownem do życia łaski, przeto ci, którzy przy udzielaniu chrztu biorą udział, zaciągają z osobą ochrzczoną pokrewieństwo duchowne i na mocy tego stają się niezdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa. Chociaż pokrewieństwo duchowne zaciągają także ci, co biorą udział w udzielaniu bierzmowania, jednak z bierzmowania nie powstaje przeszkoda małżeńska (Kn. 797).

76. Przeszkoda pokrewieństwa duchownego zachodzi: Między udzielającym chrztu a otrzymującym go i między otrzymującym chrzest i chrzestnymi rodzicami (Kn. 1079).

Do przeszkody wymaga się:

1. Ze strony chrztu.

a) By był prawdziwy; dopełnienie tylko ceremonji chrztu nie sprowadza przeszkody.

b) Aby był ważny. Z chrztu wątpliwego i z chrztu udzielonego warunkowo powstaje przeszkoda między otrzymującym chrzest i chrzestnymi rodzicami tylko wtenczas, jeżeli ci sami byli przy pierwszym i przy drugim chrzcie (Kn. 763, § 2). Kodeks nic nie wspomina, czy w tym samym wypadku powstaje przeszkoda między ministrem chrztu a otrzymującym go. Dlatego jedni (Chelodi, n. 106, Vlaming, n. 376) utrzymują, że zachodzi przeszkoda wątpliwa faktycznie, od której trzeba dyspenzy; inni zaś (Cappello, n. 558) utrzymują, że zachodzi przeszkoda prawnie wątpliwa, od której nie potrzeba dyspenzy. Że zaś w tym razie przeszkoda prawnie nie istnieje, wnioskować można stąd, że ustawodawca dążył do zmniejszenia przeszkód, zatem, pomijając ten wypadek milczeniem, nie chciał ustanawiać przeszkody. Obojętnem jest, czy chrzest był udzie-

lony uroczyście, czy prywatnie, gdyż kodeks nie czyni różnicy; owszem zaznaczając, że chrzestni rodzice przy samych ceremonjach nie zaciągają przeszkody (Kn. 762, § 2), uznaje przeszkodę z chrztu prywatnego.

2. Ze strony udzielającego wymaga się, by był ochrzczony. Zatem nieochrzczony, udzielając chrztu, nie zaciąga przeszkody z przyjmującym chrzest, gdyż nie podlega prawom Kościoła. Przeszkoda nie powstaje nawet po przyjęciu chrztu przez udzielającego (Chelodi n. 105, Noldin, n. 599, Wernz, n. 490).

3. Ze strony chrzestnych rodziców wymaga się, aby ważnie tę funkcję spełnili.

a) Jako warunek do ważności tej funkcji ze strony osoby, wymaga się, by była: ochrzczona, miała używanie rozumu, nie była zapisana do sekty heretyckiej lub schizmatyckiej, ani nie była pod ekskomuniką z wyroku orzekającego lub skazującego, nie podlegała infamji *iuris*, nie była wykluczona od aktów prawno-kościelnych, nie była ojcem, matką, lub współmałżonkiem przyjmującego chrzest. Jeśli chodzi o osobę duchowną, potrzeba, żeby nie była deponowaną lub zdegradowaną.

b) Wymaga się, aby do tej funkcji była wyznaczona albo przez otrzymującego chrzest, albo przez jego rodziców lub opiekunów, albo, w ich braku, przez ministra.

c) Ze strony samego aktu wymaga się do ważności, aby osoba dobrowolnie chciała być chrzestnym ojcem lub matką, i aby chrześniaka albo sama, albo przez zastępcę podczas aktu chrztu trzymała, lub fizycznie dotykała się go, albo przynajmniej po chrzcie od szafarza go przyjęła (Kn. 765). Gdy chrzestny ojciec lub matka mieli intencję spełnienia tej funkcji i spełnili ją, zaciągają przeszkodę, choćby nie mieli intencji wejścia z chrześniakiem w pokrewieństwo duchowne.

Z pokrewieństwa duchownego może mieć ktoś więcej przeszkód tylko wtenczas, gdy był w tym samym wypadku i ministrem chrztu i zarazem chrzestnym ojcem, rozumie się przez zastępcę.

77. Przeszkoda pokrewieństwa duchownego ustaje tylko przez dyspenzę. Obecnie łatwo ją otrzymać, gdyż należy do przeszkód niższego rzędu.

13. Pokrewieństwo prawne (*cognatio legalis*).

„Którzy z prawa cywilnego są niezdolni do wejścia z sobą w związek małżeński z powodu pokrewieństwa prawnego, powstałego z adopcji, nie mogą na mocy prawa kanonicznego zawierać ważnie między sobą małżeństwa“ (Kn. 1080).

78. Przeszkoda kościelna, unieważniająca z przysposobienia, istnieje w tych państwach, w których istnieje ta przeszkoda z prawa państwowego. Kościół w tym względzie przyjmuje przeszkodę z prawa państwowego i w jego granicach jako przeszkodę kościelną. Ta przeszkoda ustać może za dyspenzą kościelną; nie wystarczy otrzymanie dyspenzy cywilnej.

§ 4. **Władza dyspenzowana od przeszkód małżeńskich.**

79. Przeszkody małżeńskie, jak to już nieraz wspominaliśmy, ustać mogą: *a*) albo z upływem czasu (przeszkoda wieku), *b*) albo przez usunięcie przyczyny przeszkody (np. uprowadzenia, różności religji, odmiennego wyznania), *c*) albo przez otrzymanie dyspenzy. Dyspenza jest to uwolnienie od zachowania prawa w poszczególnym wypadku (Kn. 80).

1. Władzę dyspenzowania od przeszkód małżeńskich posiada obecnie sama Stolica św. „Nikt nie może dyspenzować od przeszkód z prawa kościelnego, tak wzbraniających jak i unieważniających, jeśli ta władza nie jest mu udzielona prawem powszechnem, albo indultem szczegółowym Stolicy Ap.“ (Kn. 1040). I słusznie, bo dyspenza jest to uwolnienie od zachowania prawa w poszczególnym wypadku. Uwolnić zaś od zachowania prawa może tylko ten, kto prawo ustanowił. Ponieważ zaś obecnie sama Stolica św. może ustanawiać przeszkody małżeńskie tak dla całego Kościoła, jak dla poszczególnych miejscowości (Kn. 1038, § 2), przeto i sama Stolica św. może udzielać dyspenzy od przeszkód.

a) Stolica św. nie może dyspenzować od przeszkód z prawa przyrodzonego i bożego. Może zato wydawać autentyczne orzeczenia, kiedy prawo boże zabrania lub unieważnia małżeństwo (Kn. 1038, § 1). Przeszkodami z prawa naturalnego i bożego są: niemoc płciowa, związek małżeński po spełnieniu małżeństwa, pokrewieństwo pierwszego stopnia linji prostej i bocznej.

b) Stolica św. nie daje też dyspenzy od przeszkód, co do których istnieje prawdopodobieństwo, iż pochodzą z prawa bożego, np. dalsze stopnie pokrewieństwa linji prostej.

c) Stolica św., aczkolwiek posiada pełną władzę dyspenzowania od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, jednakże nie zawsze jej używa. I tak: nie daje dyspenzy od przeszkody z konsekracji na biskupa i poza niebezpieczeństwem śmierci od publicznego małżonkobójstwa. Bardzo rzadko i tylko z bardzo ważnych powodów udziela dyspenzy od przeszkody powinowactwa pierwszego stopnia linji prostej z dopełnionego małżeństwa, — od przeszkody uprowadzenia i święceń kapłańskich. Rzadko udziela dyspenzy i tylko z ważnych powodów od przeszkody występku z nastawania na życie małżonka, czy jednej czy obydwu stron, nawet w wypadku tajnym, — od przeszkody różnej religji poza krajami misyjnemi, — od przeszkody wieku, wyższych święceń i uroczystej profesji zakonnej.

2. Stolica św. udziela dyspenzy od przeszkód publicznych za pośrednictwem Kongregacji św. Oficjum, Kongregacji Sakramentów, Kongregacji dla Kościoła Wschodniego. Od przeszkód tajnych udziela dyspenz za pośrednictwem św. Penitencjarji.

a) Kongregacja św. Oficjum udziela dyspenz od przeszkody odmiennego wyznania i różnej religji. Jeżeli z wymienionemi przeszkodami łączą się inne, to wtedy św. Oficjum udziela także i od nich dyspenzy (Kn. 247, § 3).

b) Od innych przeszkód (z wyjątkiem dwu wyżej wymienionych) udziela dyspenz Kongregacja Sakramentów. Ona też rozpatruje sprawy małżeństwa niespełnionego i powody do dyspenzy (Kn. 249, § 3).

c) Kongregacja dla Kościoła Wschodniego udziela dyspenz od wszystkich przeszkód, z wyjątkiem dwu, należących do św. Oficjum, i to nawet wtedy, gdy tylko jedna ze stron należy do obrządku wschodniego. (Kn. 257).

d) Św. Penitencjarja udziela dyspenz od wszystkich przeszkód tajnych *pro foro interno sacramentali* albo *extra sacramentali* (Kn. 258). Jeżeli zatem w jakim wypadku zachodzi i przeszkoda publiczna i tajna, wtenczas trzeba prośbę o dyspenzę od przeszkody publicznej wnieść do odpowiedniej Kongregacji, prośbę zaś o dyspenzę od przeszkody tajnej do św. Penitencjarji, czyniąc wzmiankę, że wnosi się równocześnie prośbę o dyspenzę od przeszkody publicznej.

3. Aczkolwiek Stolica św. może ważnie udzielać dyspenzy od przeszkód z prawa kościelnego bez żadnego powodu, jednakowoż nie może tego czynić godziwie, gdyż przez to robiłaby różnicę między poddanymi i jednymby schlebiała, innych zaś prawami obciążała, a przez to dałaby powód do wielu skarg i narzekań. Ponieważ Stolica św. nie może godziwie dyspenzować od przeszkód z prawa kościelnego bez przyczyny, dlatego też wszyscy niżsi od Stolicy św., mający władzę delegowaną do dawania dyspenz, nie mogą ich ważnie udzielać bez przyczyny, gdyż Stolica św. udziela im tej władzy tylko pod tym warunkiem (Kn. 84, § 1). Jednakże, gdy zachodzi uzasadniona wątpliwość, czy istnieje przyczyna wystarczająca, można godziwie prosić o dyspenzę i można jej godziwie i ważnie udzielić. (Kn. 84, § 2).

80. 1. Powody do udzielania dyspenz jedne są skłaniające (*causae motivae*), drugie zaś ułatwiające (*causae impulsivae*) według tego, czy pewne powody skłaniają przełożonego do udzielenia dyspenzy, tak iż gdyby ich nie było, prośba zostałaby odrzuconą, albo też, czy jedynie ułatwiają otrzymanie dyspenzy. Które są powody skłaniające, a które ułatwiające, o tem poucza prawo i praktyka Kurji Rzymskiej Niekażdy atoli powód skłaniający wystarcza do dyspenzy od każdej przeszkody. Im ważniejsza jest przeszkoda, tem ważniejszy musi być powód.

2. Powody dzielą się na: uczciwe (*causae honestae*) i nieuczciwe (*inhonestae, infamantes*). Pierwsze tak się nazywają, gdyż nie uwłaczają charakterowi i dobrej sławie stron. Drugie mają za podstawę jakiś czyn niemoralny, albo niesławę petentów. Te ostatnie skuteczniej mogą służyć do otrzymania dyspenzy niż pierwsze, nie dlatego wszakże, jakoby Kościół sprzyjał grzechom, lecz dlatego, że pragnie usuwać zgorszenie i ratować zbłąkanych.

3. Jedne powody nazywają się kanoniczne, drugie niekanoniczne, stosownie do tego, czy prawo wyraźnie je uznaje za skłaniające, czyli wystarczające do otrzymania dyspenzy, czy też tylko praktyka Kurji Rzymskiej nam na nie wskazuje. W kwestji powodów dyspenzy, miarodajnemi są wskazania: instrukcji Kongregacji *de Prop. Fidei 9/V 1877, Formulae*

Ap. Datariae 1901, Praxis Ap. Dispensationum super impedimentis matrimonialibus 1902.

81. Następujące powody kanoniczne podaje instrukcja Kongregacji Rozkrzewiania Wiary z 9/V 1877, n. 1470.

1. *Angustia loci sive absoluta sive relativa (ratione tantum oratricis), cum scilicet in loco originis vel etiam domicilii cognatio feminae ita sit propagata, ut alium paris conditionis, cui nubat, invenire nequeat nisi consanguineum vel affinem; patriam vero deserere sit ei durum.*

a) Ten powód jest wystarczający dla kobiety do otrzymania dyspenzy od przeszkody pokrewieństwa albo powinowactwą. Atoli i mężczyzna może się nań powołać, jeśli nie może znaleźć w miejscu odpowiedniej żony, zwłaszcza, jeśli doda powód, że kobieta nie ma dostatecznego posagu. Ten sam powód można podać dla obu stron.

b) Istnieje on wtenczas, kiedy kobieta, z uczciwej i bogobojnej rodziny pochodząca, nie może znaleźć odpowiedniego męża co do rodu, stanu wykształcenia, majątku, prócz krewnego lub powinowatego, a to dlatego, że miejsce jej urodzenia ub obecnego zamieszkania, albo urodzenia i zamieszkania, jest nieznaczne co do liczby mieszkańców, albo że w niem jej ród bardzo się rozkrzewił.

c) Miejsce nie oznacza parafji ani gminy, lecz miejscowość, tj. miasto, miasteczko, wieś, albo osiedle z przedmieść lub przysiółków złożone, mające własną nazwę i odległe od innej miejscowości 1500 metrów, czyli mniej więcej ćwierć mili (Cong. Concil. 8/VII 1876). Wystarcza mniejsza odległość od innej miejscowosci, jeżeli drogi są bardzo złe i niedogodne (Cong. Concil. 8/III 1884).

d) Miejscowość jest szczupła bezwzględnie, jeśli liczba ognisk domowych nie przenosi 300, a w niej liczba mieszkańców każdego wieku nie przechodzi 1500 dusz. Akatolików nie bierze się w rachubę. Miejscowość jest szczupła względnie, jeśli kobieta nie może znaleźć odpowiedniego męża.

e) Nie przeszkadza otrzymaniu dyspenzy ta okoliczność, że kobieta odrzuciła poprzednio starających się o jej rękę; wystarcza, że obecnie nikt inny nie zgłasza się po nią.

2. *Aetas feminae superadulta.* Ten powód jest wystarczający, gdy narzeczona skończyła 24 lat życia i obecnie nie znajduje odpowiedniego męża. Stosuje się to do panien, a nie do wdów.

a) Rok 24 musi być ukończony. Nie wymaga się tu, by miejscowość była szczupła. Nie ma też znaczenia ta okoliczność, iż przedtem odrzuciła starających się o swą rękę. Wystarczy, że skończyła 24 lat życia i obecnie nie znajduje odpowiedniego męża (św. Peniten. 5/IV 1902). Zwyżki ponad 24 rok życia nie potrzebuje dokładnie podawać, ale o ile zwyżka jest większa, tem łatwiej otrzymać dyspenzę.

b) Jeżeli kobieta nie skończyła 24 lat życia, to jej wiek jest już wystarczającym powodem, gdy doda się tę okoliczność, że pozbawiona jest ojca. Powód ma większą wagę, gdy pozbawiona jest matki, a jeszcze większą, gdy pozbawiona jest i ojca i matki.

3 *Deficientia aut incopetentia dotis.* Jako powód służyć może ta okoliczność, że kobieta nie posiada aktualnie takiego posagu, iżby w miejscu swego zamieszkania mogła znaleźć innego odpowiedniego sobie męża, któryby nie był jej krewnym lub powinowatym. Powód ten staje się ważniejszym, jeśli kobieta nie ma żadnego posagu, a krewny lub powinowaty chce ją pojąć za żonę bez posagu, lub nawet dać jej posag.

a) Przez posag rozumie się dobra doczesne, mające służyć do utrzymania rodziny. Nie ma posagu, która nie ma pewnego prawa do niego, lecz tylko nadzieję otrzymania go od krewnych, choćby poprzednio zrzekła się spadku lub legatu. Posag jest niedostateczny, jeśli ze względu na stan rodziny lub pewne okoliczności (brak urody), uważany bywa w pewnem miejscu za mały. Powód ten wystarczy, choćby petentka poza miejscem zamieszkania mogła znaleźć odpowiedniego sobie męża.

b) Nie można powoływać się na brak posagu lub jego niedostateczność, jeśli rodzice są zamożni, gdyż mają obowiązek wyposażyć córkę, chyba że prawo ich do majątku jest sądownie zakwestjonowane, albo że wyznaczenie odpowiedniego posagu pozbawiłoby rodziców utrzymania, innym zaś dzieciom uszczupliłoby należną część. Nie można powoływać się na brak posagu, gdy petentka ma zapewniony spadek i nabyła tytuł do niego, albo gdy mającą posag dostosowany do jej stanu, chce poślubić jakiś bogaty krewny lub powinowaty. Dyspenza

bowiem nie ma na celu schlebiania ludzkim ambicjom, lecz ułatwienia małżeństwa tym kobietom, które z powodu ubóstwa musiałyby pozostać w stanie bezżennym.

c) Brak posagu i jego niedostateczność stanowią dwa różne powody skłaniające (*causae motivae*). Jeżeliby więc petentka podała w prośbie brak posagu, a miała tylko niedostateczny, dyspenza jest ważna (Congr. Concil. 4/VII 1722).

4. *Lites super successione bonorum iam exortae vel earundem grave aut imminens periculum.* Powód ten zachodzi, gdy o spadek, odziedziczony przez kobietę, albo o jej posag toczy się proces, albo przynajmniej lękać się go trzeba, a niema nikogo, ktoby ją chciał poratować i proces własnym kosztem prowadzić, prócz krewnego lub powinowatego, ofiarującego jej rękę. W związku z tym powodem jest inny: *dos litibus involuta*, istniejący wtedy, gdy kobieta nie może znaleźć innego męża, prócz petenta, któryby jej pomógł majątek odzyskać. Trzeba więc sprawdzić, czy ów upatrzony jest kobiecie konieczny i jest w stanie dopomóc jej tak, iż bez niego pozbawioną byłaby koniecznej pomocy.

5. *Paupertas viduae, quae numerosa prole sit onerata et vir eam alere polliceatur.* Powód ten ma miejsce, jeśli wdowa obarczona jest licznem i to niedorosłem potomstwem z pierwszego małżeństwa. Potomstwo jest liczne, gdy jest czworo lub troje dzieci. Gdy jest jedno dziecko, można też prosić o dyspenzę, zwłaszcza gdy wdowa jest jeszcze młodą i znajduje się *in periculo incontinentiae.*

6. *Bonum pacis.* Ten powód zachodzi, jeżeli między stronami albo między ich rodzicami powstały zawiłe spory prawne, czyli procesy o rzeczy ważne, byle nie z powodu zamierzonego małżeństwa, albo jeżeli między temi osobami powstały wielkie rozdwojenie i nienawiść, albo jeżeli po zakończeniu sporu konieczne jest utrwalenie pokoju i zgody, a z drugiej strony zamierzony związek małżeński może czy proces przerwać, czy usunąć nieprzyjaźń, czy pokój umocnić.

82. Następnie przytoczona instrukcja wylicza powody zniesławiające.

7. *Nimia, suspecta, periculosa familiaritas, necnon cohabitatio sub eodem tecto, quae facile impediri non possit.* Jest to zbytnia, podejrzana i niebezpieczna poufałość między dwoma osobami, chcącemi się pobrać, zwłaszcza, gdy doszła do tego stopnia, że te osoby razem mieszkają pod jednym dachem i gdy nie można ich rozłączyć. Rozłączenie musi nastąpić przed podaniem prośby o dyspenze, a jeżeli takowe jest niemożebne, należy to w prośbie umieścić.

8. *Copula cum consanguinea vel affine vel alia persona impedimento laborante, et praegnantia ideoque legitimatio prolis.* Jeżeli stosunek płciowy rzeczywiście miał miejsce i został rozgłoszony, a tem bardziej jeżeli kobieta zaszła w ciążę, powód ten wystarcza do otrzymania dyspenzy, nawet w bliskich stopniach pokrewieństwa. Okoliczność, że strony dopuściły się stosunku w intencji łatwiejszego uzyskania dyspenzy, utrudnia jej otrzymanie, jednakowoż zamilczenie w prośbie tej okoliczności, nie unieważnia dyspenzy (św. Oficjum 25/VI 1885, 18/III 1891). Jeżeli stosunek płciowy jest tajemny i nie trzeba się lękać jego rozgłoszenia, wówczas nie może być powodem kanonicznym do dyspenzy. Można atoli podać w prośbie i tę okoliczność i otrzymać dyspenzę dla zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu.

9. *Infamia mulieris.* Zniesławienie kobiety, pochodzące stąd, że dwie osoby krewne lub powinowate były z sobą na stopie bardzo poufałej, co dało ludziom powód do fałszywego podejrzenia, że między niemi przyszło już do stosunku, aczkolwiek go nie było. Podejrzenie to musi być rozpowszechnione, ale nie koniecznie notoryczne i ma tyczyć się stosunku cielesnego, a nie innych jakich poufałości.

10. *Revalidatio matrimonii bona fide et publice contracti.* Żąda się więc: aby obie strony, a przynajmniej jedna, działały w dobrej wierze, t. j. żeby zawarły małżeństwo, nie wiedząc o przeszkodzie, dalej związek ten winien być zawarty z zachowaniem wszystkich formalności, a więc po ogłoszeniu zapowiedzi lub otrzymaniu dyspenzy od nich, winien też być zawarty wobec Kościoła, w przepisanej formie. Obecnie, choć obie strony działały *mala fide*, mogą otrzymać dyspenzę, zwłaszcza, jeżeli już miał miejsce akt cywilny i przyszły na świat dzieci.

11. *Periculum matrimonii mixti vel coram acatholico ministro celebrandi.* Jest to uzasadniona i na pewnych podstawach oparta obawa, żeby strony lub jedna z nich, wskutek odmowy dyspenzy, nie odpadły od wiary katolickiej i nie za-

warły małżeństwa wobec duchownego akatolickiego. Obawa ta zachodzi wtenczas, jeżeli petent jest obojętnym w wierze i żyje w takich warunkach, które do odstępstwa usposabiają, np. pozostaje w służbie u akatolików, mieszka pośród ludności przeważnie akatolickiej, chce zawrzeć małżeństwo mieszane (św. Oficjum 14/VIII 1822, Instr. Prop. Fid. 17/IV 1820).

12. *Periculum incestuosi concubinatus*, czyli obawa, aby strony, po odmówieniu dyspenzy, nie żyły w kazirodczym konkubinacie ze zgorszeniem wiernych i zgubą własnych dusz (Istr. Congr. Prop. Fid. 1820).

13. *Periculum matrimonii civilis*. Jest to uzasadniona obawa, że petenci, w razie odmowy dyspenzy, zawrą małżeństwo cywilne, gdzie ono jest dozwolone, albo też poprzestaną na formie tylko cywilnej, gdzie ona jest obowiązkową. W prośbie trzeba zaznaczyć, czy ta obawa opiera się na zeznaniu stron, czy na zdaniu proboszcza. Powód ten istnieje i wtenczas, kiedy strony zawarły już małżeństwo cywilne. Niema potrzeby, dla ważności dyspenzy, nadmieniać w prośbie, że strony to uczyniły dla ułatwienia sobie dyspenzy (św. Penitencjarja 18/IV 1831).

14. *Remotio gravium scandalorum*, t. j. usunięcie wielkiego zgorszenia, tak ze strony petentów jak ze strony innych, byleby tylko przez małżeństwo można je usunąć.

15. *Cessatio publicis concubinatus*, t. j. ustanie jawnego nałożnictwa. Wyliczone powody kanoniczne są powszechne. Są jeszcze inne, nie tak często zachodzące, jak:

16. *Excellentia meritorum*, czyli znakomite usługi, jakie ktoś oddał religji katolickiej, jużto walcząc mieczem, słowem lub piórem z wrogami wiary, jużto okazując się hojnym dla Kościoła, jużto odznaczając się nauką lub cnotą. Zasługi te niekoniecznie mają być ze strony petentów, lecz wystarczają ze strony rodziców albo przodków.

17. *Praerogativa dignitatis regiae vel principalis*, t. j. godność królewska lub książęca. Chodzi tu bowiem o dobro państwa lub społeczeństwa, jako też o wyjednanie u rządzących opieki nad Kościołem.

18. *Conservatio familiae illustris*, czyli potrzeba zachowania wysokiego rodu przez wzgląd na dobro powszechne.

19. *Conservatio bonorum in eadem familia illustri*, czyli potrzeba utrzymania majątku w jakimś znacznym rodzie. Ma to zastosowanie, gdy jaka rodzina, nie mająca męskiego potomka, pragnie połączyć się z inną linją tego rodu, a to w tym celu, by ród nie wygasł, albo by przynajmniej jego dobra nie przeszły w obce ręce i pod inne nazwisko, również gdy ktoś dla zachowania swego świetnego rodu zapisuje znaczny majątek krewnej, ale pod tym warunkiem, by oddała swą rękę jednemu z krewnych.

83. *Formulae Apostolicae Datariae* wymieniają 28 powodów. Niektóre z nich są te same, jak wyżej wymienione powody kanoniczne. Inne, nieco odmienne, są następujące: 1) petentka pozbawiona jest ojca lub matki, lub obojga, — 2) petentka jest nieprawego łoża, — 3) petentka jest słabego zdrowia lub lichej urody, albo inne posiada braki, — 4) petentka została pozbawiona panieństwa przez kogoś innego, — 5) petent jest słabego zdrowia, — 6) wdowiec potrzebuje dobrej matki dla dzieci z pierwszego małżeństwa, — 7) mężczyzna lub kobieta potrzebuje pomocy do prowadzenia gospodarstwa, — 8) wszystkie przygotowania do ślubu już są poczynione, — 9) głośna wieść o tem, że ktoś miał pojąć jakąś oznaczoną kobietę, albo ma niezmienne postanowienie ożenienia się z jaką kobietą, — 10) dobre obyczaje obu stron, — 11) trafny dobór narzeczonych, — 12) hojność obydwu stron względem społeczeństwa, — 13) dobro ich rodziców, t. j. kiedy ojciec lub matka potrzebują ich opieki, którejby inaczej nie mieli, — 14) wzajemna pomoc w starości, — 15) hojniejsza jałmużna na cele pobożne. Na ten ostatni powód nie można się powoływać, gdy prosi się o dyspenzę św. Penitencjarję lub biskupa.

§ 5. Władza dyspenzowania od przeszkód ordynarjuszów, proboszczów, spowiedników.

84. Jako ordynarjuszów miejscowych należy rozumieć: biskupa rezydencjalnego, administratora apostolskiego, opata i prałata *nullius*, wikarjusza i prefekta apostolskiego, wikarjusza generalnego, kapitułę katedralną przed wyborem wikarjusza kapitularnego, wikarjusza kapitularnego (Kn. 198, § 1). Każdy ordynarjusz miejscowy posiada władzę dyspenzowania od prze-

szkód małżeńskich, udzieloną mu przez prawo, w następujących wypadkach:

1. W wątpliwości faktycznej, tyczącej się przeszkód z prawa kościelnego, od których Stolica św. zwykła udzielać dyspenzy (Kn. 15).

a) Wątpliwość faktyczna zachodzi wtenczas, gdy wiadomo, kiedy prawnie zachodzi przeszkoda, lecz istnieje wątpliwość, czy zaszedł jakiś szczegół, od którego zależy istnienie przeszkody, np. czy stosunek mężczyzny do kobiety można nazwać konkubinatem publicznym, czy też nie.

b) Władza ta nie rozciąga się na wątpliwości prawne i faktyczne, tyczące się przeszkód z prawa przyrodzonego lub bożego, jakoteż na wątpliwości faktyczne, tyczące się przeszkód z prawa kościelnego, od których Stolica św. zwykle nie udziela dyspenzy. Takiemi przeszkodami są: wiek, święcenia kapłańskie, uprowadzenie, publiczne małżonkobójstwo, powinowactwo w linji prostej po dopełnienia małżeństwa.

2. Każdy ordynarjusz ma władzę dyspenzowania od przeszkód wzbraniających. Wyjęte są przeszkody: odmiennego wyznania, ślubów zakonnych, czyli publicznych, i ślubu prywatnego doskonałej, dozgonnej czystości lub wstąpienia do zakonu regularnego, jeśli złożone zostały bezwarunkowo po ukończonym 18 roku życia.

85. 3. W n i e b e z p i e c z e ń s t w i e ś m i e r c i. „W grożącem niebezpieczeństwie śmierci, dla uspokojenia sumienia i jeśli zachodzi wypadek, dla legitymacji potomstwa, ordynarjusze miejscowi mogą udzielić dyspenzy zarówno od formy, obowiązującej przy zawieraniu małżeństwa, jakoteż od wszystkich i poszczególnych przeszkód z prawa kościelnego, czy to publicznych czy tajnych, nawet wielokrotnych, z wyjątkiem przeszkód: kapłaństwa i powinowactwa w linji prostej z dopełnionego małżeństwa. Dyspenzy tej mogą udzielić własnym poddanym gdziekolwiek przebywającym i wszystkim przebywającym w ich diecezji, po uprzedniem usunięciu zgorszenia, a po złożeniu zwyczajnych rękojmi, jeśli się udziela dyspenzy od różnej religji lub odmiennego wyznania“. (Kn. 1043).

Co do tej władzy tak obszernej, a w sobie jasnej, niech wystarczą następujące uwagi:

a) Ordynarjusz może tej władzy użyć, choćby miał czas odnieść się po dyspenzę do Stolicy św., jeśli zachodzi wypadek, że jedna ze stron pozostaje w niebezpieczeństwie śmierci. Obojętnem jest, z jakiej przyczyny to niebezpieczeństwo pochodzi, czy z choroby, czy z powodu ciężkiej operacji, czy z niebezpiecznego porodu, czy z wyroku skazującego na śmierć. Obojętnem też jest, której stronie grozi niebezpieczeństwo śmierci, czy tej, która związana jest przeszkodą, czy wolnej od przeszkody. Niebezpieczeństwo to wystarcza prawdopodobne, tj. gdy prawdopodobnem jest, że dana osoba może wyjść cało, ale też umrzeć może.

b) Do udzielenia dyspenzy upoważniają dwa następujące powody: odzyskanie spokoju sumienia i legitymacja potomstwa. U s p o k o j e n i e s u m i e n i a przychodzi przez usunięcie grzechu lub okazji do niego, lub wielkiej do niego pokusy. Obojętnem jest jednak, z jakiej przyczyny rozterka sumienia pochodzi, czy z powodu grzechu nieczystości, czy z powodu wyrządzonej niesławy lub szkody materjalnej, czy z nienawiści. Nie wymaga się obecnie jak dawniej, by strony żyły w konkubinacie, albo w związku cywilnym. L e g i t y m a c j a p o t o m s t w a. Ten powód wystarcza, jeśli chodzi o potomstwo jeszcze nieurodzone, lecz poczęte, gdyż przez zawarcie małżeństwa legitymują się dzieci, jeśli małżonkowie, przynajmniej w czasie urodzin dzieci, nie mają już przeszkody unieważniającej. Gdy idzie o legitymację dzieci już zrodzonych, to powód ten wystarczy, o ile nie chodzi o dzieci zrodzone z cudzołostwa i świętokradztwa (Kn. 1051).

c) Władza dyspenzowania odnosi się do formy małżeństwa, tj. by małżeństwo mogło być zawarte bez świadka urzędowego i bez świadków zwyczajnych; odnosi się też do wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, tak publicznych jak tajnych, tak pojedynczych jak wielorakich. Z pod władzy dyspenzowania wyjęte są jedynie przeszkody, wynikające: z święceń kapłańskich i z potomstwa w linji prostej z dopełnionego małżeństwa. Władzy tej może użyć ordynarjusz względem swoich poddanych, gdziekolwiek bawiących, i względem wszystkich, przebywających aktualnie w jego diecezji.

d) Ordynarjusz, udzielając dyspenzy, powinien zachować przepisane klauzule. Naprzód, gdy idzie o przeszkodę różnej

religji lub odmiennego wyznania, winien wprzód zażądać rękojmi: *„praestitis consuetis cautionibus"*. Jednakże klauzula ta nie jest wymagana do ważności dyspenzy, byleby usunięta była przeszkoda z prawa bożego, bo Kościół nie udziela dyspenzy od przeszkody kościelnej, póki nie usunięto przeszkody z prawa bożego. *„Remoto scandalo"*. Znaczenie tej klauzuli wyjaśnił Leon XIII: „Jeżeli w tych warunkach otrzymał dyspenzę subdiakon lub diakon, lub związany uroczystym ślubem czystości, a po zawarciu małżeństwa przyszedł do zdrowia, natenczas ordynarjusz powinien o udzieleniu dyspenzy powiadomić Kongregację św. Oficjum, a tymczasem starać się o usunięcie zgorszenia, jeśliby jakie było, nakłaniając strony, aby przeniosły się na inne miejsce, w którem ich stan duchowny albo zakonny jest nieznany, albo gdyby tego od nich wymóc nie było można, by przez odprawienie rekolekcyj i zbożne życie stały się przykładem dla innych".

86. 4. W wypadkach naglących. „Ordynarjusze miejscowi mogą pod wymienionemi w kanonie 1043, a wyżej objaśnionemi klauzulami, udzielać dyspenzy od wszystkich przeszkód, wzmiankowych w kanonie 1043, ilekroć wykryłaby się przeszkoda, kiedy już wszystko jest przygotowane do zawarcia małżeństwa, a nie można go odłożyć bez prawdopodobnego niebezpieczeństwa wielkiego zła, aż do czasu, zanimby się otrzymało dyspenzę od Stolicy św." (Kn. 1045, § 1).

a) Władza ta odnosi się do tych samych przeszkód jak w niebezpieczeństwie śmierci. Jednakowoż wykluczona jest władza dyspenzowania od formy małżeństwa, gdyż niema o tem wzmianki w kanonie, a nie można przypuścić, by władza dyspenzowania od formy, zawierała się we władzy dyspenzowania od przeszkód.

b) Władzy tej użyć może ordynarjusz, gdy z jednej strony przeszkoda się odkrywa wtedy, gdy wszystko przygotowane do ślubu, a z drugiej strony nie można go odłożyć na tak długo, aż się otrzyma dyspenzę od Stolicy św. Odkrycia przeszkody wtenczas, kiedy wszystko już przygotowane do ślubu, nie trzeba brać w ścisłem znaczeniu, jakoby nikt przedtem o przeszkodzie nie wiedział, a dopiero wyszła na jaw tuż przed ślubem; lecz w tem znaczeniu, że dopiero wtedy doszła do wiadomości ordynarjusza lub proboszcza i wogóle do władzy kościelnej, gdy już wszystko było przygotowane do zawarcia małżeństwa (C. I. C. 1/III 1921). Dlatego też można użyć tej władzy, chociaż strony wiedziały o przeszkodzie i umyślnie odłożyły jej wyjawienie aż do czasu, kiedy do ślubu było wszystko gotowe. Wszystko zaś przygotowane do zawarcia małżeństwa, rozumieć należy w znaczeniu kościelnem, tj. po egzaminie przedślubnym i po ogłoszeniu zapowiedzi. Niebezpieczeństwo zła wystarcza prawdopodobne. To zło może być duchowne albo materjalne, albo własne albo cudze, np. zgorszenie, niesława, grożąca kara, straty materjalne, niebezpieczeństwo konkubinatu, wielka niezgoda, waśnie. Ponieważ nikt nie jest obowiązany prosić o dyspenzę telegraficznie ani telefonicznie, przeto czas potrzebny do otrzymania dyspenzy do Stolicy św. trzeba liczyć dla Włoch do dwu tygodni, dla innych zaś krajów do 20—30 dni.

c) Jeśli prośba została wysłana do Stolicy św., ordynarjusz nie powinien używać tej władzy, chyba że zachodzi niebezpieczeństwo śmierci. Gdy wymienione okoliczności nie istnieją, ale inne jakieś okoliczności wymagają szybkiego zawarcia małżeństwa, może ordynarjusz użyć władzy, jaką mu daje kn. 81: „gdy trudno odnieść się do Stolicy św., a niebezpieczeństwo wielkiej szkody nagli i idzie o dyspenzę, której Stolica św. zwykle udziela".

87. 5. W celu konwalidacji małżeństwa. „Ta władza przysługuje również do konwalidacji małżeństwa już zawartego, jeśli zagraża to samo niebezpieczeństwo, a niema czasu na odniesienie się do Stolicy św." (Kn. 1045, § 2).

a) Warunkiem do użycia władzy w tym wypadku, jest prawdopodobne niebezpieczeństwo wielkiego zła, z powodu którego nie można czekać z konwalidacją przez czas potrzebny na otrzymanie dyspenzy od Stolicy św. To wielkie zło oceniać trzeba jak wyżej (86, *b*); przedewszystkiem zaś będzie *periculum incontinentiae*, gdyż z jednej strony nie można małżonków rozłączyć bez zgorszenia lub niesławy, a z drugiej strony małżonkowie nie zdołają razem mieszkać bez niebezpieczeństwa grzechów.

b) Władza dyspenzowania, jaką posiadają ordynarjusze tak w wypadku niebezpieczeństwa śmierci, jak gdy wszystko przygotowane do zawarcia małżeństwa, lub dla konwalidacji zawartego małżeństwa, jest zwyczajna (*ordinaria*). Mogą ją zatem

ordynarjusze delegować innym, czy na stałe, czy na jaki wypadek (Cappello, n. 234. Vlaming, n. 808).

88. Władza proboszczów. „W tych samych okolicznościach, jakie przypuszcza kan. 1043 i jedynie w wypadkach, kiedy nie można się dostać do ordynarjusza miejscowego, tę samą władzę dyspenzowania posiada tak proboszcz, jak i kapłan asystujący przy zawarciu małżeństwa, w myśl kanonu 1098, § 2, oraz spowiednik; lecz ten ostatni tylko przy spowiedzi *in foro interno*" (Kn. 1044).

1. Proboszcz, t. j. każdy, którego w rozumieniu prawa uważa się za proboszcza (93, 3*a*), posiada względem stron, z których jedna pozostaje w niebezpieczeństwie śmierci, taką samą władzę jak ordynarjusz (85), lecz o tyle ograniczoną, iż nie może jej używać jak tylko wtedy, kiedy niema czasu na zwrócenie się do ordynarjusza miejscowego z prośbą o dyspenzę. Proboszcz więc nie może użyć tej władzy, lecz musi się zwrócić po dyspenzę do ordynarjusza, kiedy ma moralną pewność, iż odniesienie się do ordynarjusza nie pozbawi chorego zawarcia małżeństwa.

a) Niemożliwość postarania się o dyspenzę od ordynarjusza należy mierzyć czasem, jakiego potrzeba na odniesienie się pisemne albo osobiste zwyczajnym sposobem komunikacyjnym. Nikt nie jest obowiązany starać się o dyspenzę telegraficznie lub telefonicznie, ani imać się w tym celu środków komunikacyjnych nadzwyczajnych, jak np. samolotu, samochodu, nawet kolei. Zwyczajny sposób odnoszenia się po dyspenzy jest pismo lub stawienie się osobiste.

b) Proboszcz może użyć tej władzy względem swoich poddanych, nawet bawiących poza swą parafją, i względem wszystkich, bawiących aktualnie w jego parafji.

c) Udzielając dyspenzy, musi zachować klauzule, o których mówiliśmy (85, *d*).

2. Gdy wszystko przygotowane do ślubu. „W tych samych okolicznościach, tę samą władzę posiadają wszyscy, o których w kanonie 1044, ale jedynie w wypadkach tajnych, kiedy nie można się dostać do ordynarjusza miejscowego, albo tylko z niebezpieczeństwem naruszenia tajemnicy" (Kn. 1045, § 3).

Gdy wszystko gotowe jest do ślubu (86, *b*), proboszcz posiada tę samą władzę dyspenzowania jak ordynarjusz, lecz ograniczoną dwoma zastrzeżeniami: kiedy bez niebezpieczeństwa wielkiego zła nie można odłożyć ślubu na tak długi czas, jakiego potrzeba do otrzymania dyspenzy od ordynarjusza, lub kiedy nie można udać się po dyspenzę do ordynarjusza bez niebezpieczeństwa zdrady tajemnicy, — nadto może proboszcz dyspenzować jedynie w wypadkach tajnych.

a) Już wytłumaczyliśmy (86, *b*), jakie to są przyczyny, które nie pozwalają na odłożenie małżeństwa. Tutaj zaznaczyć należy, iż przyczyny muszą być takie, iżby z powodu nich nie można było odłożyć małżeństwa do czasu, ażby się otrzymało dyspenzę od ordynarjusza. Czas ten zależy od okoliczności, stosownie do tego, jak szybko można wysłać prośbę i otrzymać dyspenzę pisemnie, lub osobiście udać się do ordynarjusza zwykłym sposobem komunikacyjnym. Proboszcz może użyć tej władzy i wtedy, gdy udanie się do ordynarjusza po dyspenzę jest możliwe, lecz nie można tego uczynić bez niebezpieczeństwa zdrady tajemnicy. Obojętną jest tu rzeczą, z jakiego źródła pochodzi tajemnica, czy ona jest sakramentalna, czy urzędowa, czy wynikająca z natury rzeczy, np. gdy idzie o przeszkodę z natury swej tajną i zniesławiającą, jak występek. Obojętnem też jest, skąd pochodzi niebezpieczeństwo zdrady tajemnicy, czy od tego, który tajemnicą jest związany, jak spowiednik lub proboszcz, czy ze strony tych, którzy listy wysyłają i doręczają, np. listonosze, władza świecka, przeglądająca listy; obojętnem jest wreszcie, wobec kogo grozi niebezpieczeństwo zdrady tajemnicy, czy wobec ludzi zupełnie obcych, czy wobec ordynarjusza lub członków jego kurji, gdyż strony mają prawo do sławy, nawet wobec ordynarjusza.

b) Władza proboszcza rozciąga się do wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, wyjąwszy przeszkodę z kapłaństwa i powinowactwa linji prostej z dopełnionego małżeństwa, lecz ogranicza się jedynie do wypadków tajnych, t. j. do przeszkód przynajmniej formalnie tajnych (26). Na zapytanie: „czy słowa kanonu 1045, § 3 w wypadkach tajnych, rozumieć należy o przeszkodach małżeńskich tajnych z natury swej i faktycznie, czy także z natury publicznych, lecz faktycznie tajnych", CIC 28/XII 1927 (AAS. XX, 61) odpowiedziała: „rozumieć należy o prze-

szkodach także z natury swej publicznych, ale faktycznie tajnych".

Tę samą władzę dyspenzowania, jak wyżej, i z temi samemi organiczeniami (88, 2, *a*, *b*), posiada także proboszcz dla konwalidacji małżeństwa.

Władza dyspenzowania, jaką posiada proboszcz, czy w wypadku niebezpieczeństwa śmierci, czy gdy wszystko gotowe do zawarcia małżeństwa, czy w celu konwalidacji małżeństwa, jest zwyczajna (*ordinaria*), dlatego może ją proboszcz innym delegować (Cappello, n. 236, Vlaming, n. 808).

89. Władza kapłanów. Taką samą władzę dyspenzowania od przeszkód małżeńskich, jaką posiada proboszcz, i w tych samych warunkach (88, 1, 2, 3), posiada także kapłan, asystujący przy małżeństwie, które strony mogą ważnie zawrzeć bez świadka urzędowego wobec tylko dwu świadków zwyczajnych (170).

90. Władza spowiedników. Taką samą władzę dyspenzowania od przeszkód małżeńskich, jak proboszcz, posiadają także spowiednicy, t. j. w niebezpieczeństwie śmierci (88, 1), gdy wszystko gotowe do ślubu (88, 2), dla konwalidacji małżeństwa (88, 3). Lecz władza ich ogranicza się:

a) Do wypadków formalnie przynajmniej tajnych (88, 2, *b*).

b) Mogą jej używać tylko *in foro interno sacramentali* (Kn. 1044). Dlatego też, skoro spowiednik udzielił dyspenzy od przeszkody, z natury swej publicznej, ale faktycznie tajnej, powinien niezwłocznie postarać się o dyspenzę *pro foro externo*, albo *pro foro interno extrasacramentali*.

c) Władza spowiedników nie jest *ordinaria* i dlatego nie mogą jej delegować.

ROZDZIAŁ III.

ZARĘCZYNY.

§ 1. Istota i warunki ważnych zaręczyn.

91. Małżeństwo jest kontraktem. Jak każdy kontrakt może uprzedzić umowa zawarcia go, tak zawarcie małżeństwa poprzedzić może umowa zawarcia małżeństwa w przyszłości. Umowa ta nazywa się zaręczynami (*sponsalia*). Zaręczyny więc są umową obopólną, mocą której mężczyzna i kobieta przyrzekają sobie zawrzeć z sobą małżeństwo w przyszłości.

Kościół nie wymaga koniecznie zaręczyn przed małżeństwem, lecz uznaje je i władzą swą prawodawczą chroni. Zaręczyny bowiem mają swe uzasadnienie w celach, jakie przez nie osiągnąć można. Zmierzają one do tego, aby narzeczeni z większym rozmysłem i wypróbowaną miłością przystępowali do małżeństwa; by pilniej i usilniej gotowali się do tak ważnego stanu, by łatwiej można odkryć przeszkody; przedewszystkiem zaś ustawy kościelne o zaręczynach mają zapobiec lekkomyślnym obietnicom małżeństwa, ustrzec młodzież przed łatwowiernością w nie, oraz zatamować nieobliczalne szkody, z tej łatwowierności wynikające.

92. Warunki do ważnych zaręczyn. Zaręczyny są obopólną umową poślubienia się w przyszłości. Jako umowa są przyrzeczeniem, czyli zobowiązaniem się do czegoś godziwego i możliwego, wzgl. do zawarcia w przyszłości ważnego i dozwolonego małżeństwa. Zatem do ważności zaręczyn potrzeba tych samych warunków, jakich się wymaga do ważności każdego innego przyrzeczenia obopólnego, t. j. by były: 1) świadome, — 2) dobrowolne, — 3) prawdziwe, — 4) obopólne, — 5) między

osobami uprawnionemi do zawarcia małżeństwa, — 6) na zewnątrz ujawnione.

1. Przyrzeczenie małżeństwa winno być świadome, uczynione ze znajomością tak przedmiotu obietnicy, jak i obowiązku z niej wynikającego. Nikt bowiem nie ma zamiaru brać na siebie ciężkiego obowiązku, którego nie poznaje.

a) Ponieważ przedmiotem przyrzeczenia jest przyszłe małżeństwo, dlatego zaręczający się powinni znać istotę małżeństwa, czyli powinni wiedzieć, że małżeństwo „jest związkiem mężczyzny i kobiety w celu rodzenia potomstwa" (Kn. 1082, § 1). Do ważności więc zaręczyn nie wystarczy używanie rozumu, wystarczające do popełnienia grzechu ciężkiego, lecz potrzeba rozumu rozwiniętego, czyli poznania istoty i celu małżeństwa.

b) Zaręczający się winni jeszcze poznawać znaczenie zobowiązania, jakie wynika z zaręczyn: *nihil volitum nisi praecognitum*. Znajomość tego zobowiązania wystarcza taka, jaka jest konieczna do popełnienia grzechu ciężkiego.

Dla braku tego warunku nie mogą zawierać ważnych zaręczyn: dzieci przed siódmym rokiem życia, a nawet i starsze, o których trudno przypuścić, iż w tym wieku mają poznanie istoty i celu małżeństwa; głusi, ślepi i niemi zarazem: wyjąwszy tych, co w późniejszym wieku popadli w to potrójne kalectwo, lub w stosownym instytucie otrzymali odpowiednie wykształcenie. Nie mogą ważnie zawierać zaręczyn chorzy umysłowo, czyli obłąkani i idjoci. Zaręczyny, zawarte przez obłąkanych w chwili odzyskania przytomności, mogą być ważne. W razie wątpliwości przypuszcza się, że stan obłąkania trwa bez przerwy.

2. Przyrzeczenie powinno być dobrowolne; tj. z rozwagą i bez wpływu przemocy, tak fizycznej jak moralnej.

a) Nieważne są zaręczyny uczynione bez rozwagi, bez zastanowienia się, z prędkości, w stanie nietrzeźwym albo gwałtownej namiętności.

b) Nieważne również są, jeśli były zawarte pod wpływem przemocy fizycznej lub moralnej, pochodzącej od przyczyny wolnej i skłaniającej niesłusznie do zawarcia zaręczyn. Zaręczyny nie mogą być ważne, jeśli w tych samych warunkach małżeństwo byłoby nieważne. Już zaś małżeństwo, zawarte pod wpływem przemocy fizycznej albo pod wpływem obawy wielkiego zła, pochodzącego od przyczyny wolnej i niesprawiedliwej, jest nieważne (Kn. 1087, § 1). Zaręczyny, zawarte pod wpływem lekkiej obawy, której powodem była przyczyna dobrowolnie działająca, są ważne, ale dają prawo do ich zerwania. Ważne jednak są zaręczyny zawarte pod wpływem lęku wielkiego zła, pochodzącego od przyczyny niedobrowolnie działającej, jako też od przyczyny dobrowolnie działającej, lecz słusznie skłaniającej do ich zawarcia.

3. Zaręczyny winny być przyrzeczeniem prawdziwem, tj. płynącem z postanowienia woli, nie zaś udanem tylko, bez woli zobowiązania się.

a) Przyrzeczenie udane, lub dane na żart tylko, nie ma mocy obowiązującej. Atoli w ten sposób przyrzekający grzeszy ciężko przeciw sprawiedliwości i obowiązany jest do naprawienia krzywdy, jeśli jaka z tego wyniknęła. *In foro externo* jednak, przypuszcza się, że przyrzeczenie było prawdziwe, dopóki pozornie przyrzekający nie udowodni, że to był żart lub udawanie.

b) Kto prawdziwie chce się zobowiązać, lecz nie ma zamiaru dotrzymania obietnicy, ten zawiera ważne zaręczyny.

4. Przyrzeczenie małżeństwa winno być obopólne. Możebne jest przyrzeczenie małżeństwa jednostronne, tj. jedna strona przyrzeka drugiej zawrzeć z nią małżeństwo. Do ważności takiego przyrzeczenia potrzeba, by druga strona to przyrzeczenie wyraźnie przyjęła. Nie jest ono jednak zaręczynami. Zaręczyny bowiem są przyrzeczeniem obopólnem, tj. jedna strona winna małżeństwo przyobiecać, druga zaś winna tę obietnicę przyjąć i nawzajem to samo przyobiecać.

5. Zaręczyny mogą być ważne między osobami uprawnionemi do zawarcia małżeństwa. Uprawnionemi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy mogą zawrzeć ważne i godziwe małżeństwo.

a) Nieważne są zaręczyny zawarte między uprowadzicielem i uprowadzoną, dopóki ona pozostaje pod jego władzą, gdyż i małżeństwo zawarte byłoby nieważne.

b) Nieważne są zaręczyny między osobą wolną a zamężną, albo między dwoma osobami związanemi ważnym węzłem małżeńskim, choćby chodziło o zawarcie małżeństwa po rozwiąza-

niu węzła małżeńskiego, gdyż takie zaręczyny sprzeciwiają się dobrym obyczajom.

c) Nieważne są zaręczyny zawarte przeciw słusznej woli rodziców, gdyż małżeństwo przeciw słusznej woli rodziców jest niedozwolone, a do rzeczy niedozwolonej nikt nie może się ważnie zobowiązać. Rodzice słusznie się sprzeciwiają małżeństwu, jeżeli z powodu niego przewidują spory, nienawiści, niesławę rodziny i wogóle małżeństwo nieszczęśliwe.

d) Nieważne są zaręczyny, jeśli narzeczeni ułożyli sobie, iż małżeństwo zawrą bez ceremonij kościelnych, lub bez uprzedniej spowiedzi, gdyż takie małżeństwo jest niedozwolone.

e) Nieważne są zaręczyny zawarte między osobami, mającemi do nich przeszkodę kanoniczną, jeśli są zawarte bezwarunkowo. Jeżeli zawarte są warunkowo, tj. gdy otrzymają dyspenzę, zaręczyny mimo to są nieważne. Chociaż bowiem takie zaręczyny teoretycznie mogą być ważne, jako zawarte pod warunkiem możliwym i godziwym, jednak Congr. Concilii stale uznawała takie zaręczyny za nieważne; ważnemi mogły się stać dopiero po otrzymaniu dyspenzy i odnowieniu przyrzeczenia (*Brugnat.* 26/I 1709, *Ianuen.* 12/XII 1733, *Sypont.* 22/V 1857, *Benevent.* 27/II 1858). Owszem, ta sama Kongregacja wydała następującą deklarację: *Decernit talia sponsalia* (*inita sub conditione: si R. P. dispensaverit*) *nulla esse omnino, etsi agatur de consanguinea violata, cui etiam sit facta promissio dispensationis obtinendae et ideo obtenta dispensatione necessarium esse novum consensum et interim utrique contrahenti liberum esse alia inire sponsalia, etsi non sit secundum honestatem* (Congr. Concil. 2/X 1857).

6. Przyrzeczenie winno być ujawnione na zewnątrz w s p o s ó b p r a w e m p r z e p i s a n y: „Obietnica małżeństwa, tak jednostronna, jako też obustronna, czyli zaręczyny, jest nieważna *in utroque foro*, jeśli nie była zrobiona (uczyniona) na piśmie, podpisanem przez strony i albo przez proboszcza lub ordynarjusza miejscowego, albo przez dwóch przynajmniej świadków". (Kn. 1017, § 1).

93. 1. Do ważności więc zaręczyn wymaga się, by umowa była s p o r z ą d z o n a n a p i ś m i e.

Nie jest konieczne, by tekst umowy pisali sami zaręczający się; owszem, może to uczynić kto inny, a nawet można

się posługiwać w tym celu gotowym formularzem. W formularzu tym musi być wyrażona umowa przyszłego małżeństwa i wszystko to, co umowę więcej określa, zwłaszcza warunki. Nadto musi się zawierać data umowy, tj. dzień, miesiąc i rok. Wprawdzie kodeks o tem nic nie wspomina, lecz ponieważ ustawę tę przejął z dekretu „*Ne temere*", przeto trzeba ją przyjąć z dawnem tłumaczeniem. Już zaś Congr. Concil. (27/VII 1908) tłumacząc dekret, wymagała daty do ważności zaręczyn. Brak więc daty lub data fałszywa unieważnia zaręczyny, chyba że datę fałszywą można sprostować na podstawie reszty tekstu. Wyrażenie miejscowości, w której zawarte zostały zaręczyny, jest bardzo pożyteczne, lecz nie jest konieczne do ważności (Cappello, n. 99, Vlaming, n. 94).

2. Zaręczyny muszą być podpisane p r z e z s t r o n y i albo przez p r o b o s z c z a lub o r d y n a r j u s z a m i e j s c o w e g o, albo p r z y n a j m n i e j d w ó c h ś w i a d k ó w.

Podpis musi być własnoręczny i nie wystarczy podpis na maszynie, albo wyciśnięty pieczęcią. Wszyscy ci, których podpis jest konieczny, muszą być razem obecni i zaręczyny podpisać (Congr. Concil. 27/VII 1908). „Jeśli żadna strona, albo jedna z nich nie umie pisać albo nie może, do ważności trzeba to w samem piśmie zaznaczyć i przydać innego świadka, który pismo podpisze z proboszczem lub z ordynarjuszem, albo z dwoma świadkami, o których mowa w § 1". (Kn. 1017, § 2). W razie gdy strony dokumentu podpisać nie mogą, wystarczy jeden świadek podpisujący go, niezależnie od tego, czy jedna ze stron, czy obie swego podpisu nie dają.

3. Prócz stron lub świadka podpisującego się za nich, ma dokument podpisać albo proboszcz, albo ordynarjusz miejscowy, albo dwaj świadkowie.

a) P r o b o s z c z. Nie jest wymagane do ważności, by dokument podpisał proboszcz własny obojga lub przynajmniej jednej ze stron, lecz może to uczynić każdy proboszcz, byleby go podpisał, bawiąc w granicach własnej parafji (Congr. Concil. 27/VII 1908).

Proboszczem nazywa się nietylko kapłan, któremu powierzona została parafja, jako tytuł z obowiązkiem duszpasterzowania pod kierunkiem biskupa (Kn. 451, § 1), lecz także: *quasi* proboszcz, który zarządza częścią wikarjatu albo prefek-

tury apostolskiej (Kn. 216, § 3; Kn. 451, § 2, 1), — wikarjusz aktualny, który spełnia obowiązki proboszcza w imieniu osoby moralnej (Kn. 471, § 4), — wikarjusz ekonom, który z postanowienia biskupa zawiaduje tymczasowo osieroconą parafją (Kn. 472), — wikarjusz zastępca, który z upoważnienia biskupa zawiaduje parafją w zastępstwie proboszcza, nieobecnego dłużej niż tydzień (Kn. 465, § 4; 474), — wikarjusz zastępca, który zawiaduje parafją w zastępstwie nieobecnego dłużej niż tydzień proboszcza, dla braku czasu naznaczony tylko przez proboszcza (CIC. 13/III 1921), — wikarjusz zastępca, naznaczony przez biskupa, który rządzi parafją za proboszcza pozbawionego probostwa, lecz apelującego do Stolicy św., chyba że biskup sprawy małżeńskie wyjął z pod władzy zastępcy (Kn. 474, 1923, § 2), wikarjusz pomocnik (pierwszy lub starszy urzędowaniem), lub proboszcz najbliższej parafji, albo przełożony zakonny, gdzie idzie o parafję powierzoną zakonowi, który zawiaduje osieroconą parafją, zanim biskup naznaczy ekonoma, chyba że biskup tę sprawę inaczej unormował (Kn. 472, § 2), — wikarjusz pomocnik (administrator *in spiritualibus*), który dodany jest proboszczowi niedołężnemu lub często nieobecnemu, chyba że w dekrecie sprawy małżeńskie zostały mu odjęte (Kn. 475), — kapelan albo rektor jakiego zakładu pobożnego, wyjętego z pod władzy proboszcza, lecz tylko względem osób mu powierzonych i w obrębie miejsca mu powierzonego (Kn. 464, § 2). Co do władzy kapelanów wojskowych, pod tym względem trzeba się trzymać szczegółowego postanowienia apostolskiego (Kn. 451, §§ 2, 3). Wikarjusze kooperatorowie, choćby według ustaw diecezjalnych mogli ważnie asystować przy małżeństwach, nie mogą, jak proboszczowie, podpisywać ważnie zaręczyn, a proboszcz też nie może ich do tego ważnie delegować (Congr. Concil. 28/III 1908). Proboszczowie, ustanowieni w pewnym okręgu nie dla wszystkich mieszkańców, lecz dla poszczególnych narodowości albo poszczególnego języka, mogą podpisywać zaręczyny wszystkich mieszkańców danego okręgu, a nie tylko danej narodowości lub danego języka (Kn. 216, § 4, Congr. Concil. 1/II 1908). Proboszcz, mający swych poddanych w okręgu wspólnym z innymi proboszczami, może podpisywać zaręczyny swoich poddanych na całym okręgu (Congr. Concil. 1/II 1908).

Proboszcz, który jeszcze kanonicznie nie objął parafji, nie może ważnie podpisywać zaręczyn (Cappello, n. 93, Chelodi, n. 17). Proboszcz zasuspendowany *ab officio* z wyroku orzekającego lub skazującego, nieważnie podpisuje zaręczyny (Kn. 2279, § 1, 2284), tak samo proboszcz, pozostający pod ekskomuniką, jako *vitandus* (Kn. 2266).

b) Ważnie podpisuje zaręczyny także ordynarjusz miejscowy, byleby przebywał w swojej diecezji (Congr. Concil. 28 III 1908). Nie może on atoli dać nikomu delegacji, aby jako świadek urzędowy mógł podpisać zaręczyny (Congr. Concil. 28/III 1908). Ordynarjuszem miejscowym jest nietylko biskup rezydencjalny, lecz także opat i prałat *nullius* i ich wikarjusz generalny, jako też administrator, wikarjusz i prefekt.apostolski i ci, którzy w ich braku na urząd wstępują na mocy prawa, albo na mocy potwierdzonych konstytucyj (Kn. 198).

c) Obok stron, albo proboszcza, lub miejscowego ordynarjusza, muszą podpisać zaręczyny dwaj świadkowie. Prawo nie wymaga od tych świadków żadnych szczególnych przymiotów. Mogą więc być świadkami tak mężczyźni jak kobiety, pełnoletni i małoletni, tak bliscy jak dalecy, byleby zdolni byli świadczyć o zawarciu zaręczyn i takowe podpisać. Świadkami mogą być ważnie także odstępcy od wiary, heretycy i schizmatycy i obłożeni cenzurą; lecz nie wolno takich używać na świadków (św. Oficjum 19/VIII 1891), chyba że ordynarjusz z ważnej przyczyny na to pozwoli i niema z tego niebezpieczeństwa zgorszenia.

94. Kogo obowiązuje forma kościelna zaręczyn. Do zawierania zaręczyn, w sposób prawem przepisany (93), obowiązani są wszyscy ochrzczeni obrządku łacińskiego (Cappello, n. 95, Vlaming, n. 95), gdyż prawo nikogo nie wyjmuje od zachowania tej ustawy. Dawniej dekret: „*Ne temere*", wyjmował heretyków i schizmatyków i wogóle akatolików, jeśli między sobą zawierali zaręczyny, lecz kodeks ten wyjątek umyślnie skreślił. Nadto obowiązani są do tej formy zaręczyn Rusini, należący do metropolji lwowskiej (Congr. Prop. Fid. 5/V 1911).

95. Zaręczyny przez pełnomocnika. Można się zaręczyć przez prokuratora, czyli przez pełnomocnika. Nie potrzeba do ważności takich zaręczyn, aby pełnomocnictwo było

wydane w ten sposób, jak do zawierania małżeństwa (Kn. 1089). Wystarczy do ważności, że ktoś otrzymał polecenie do zawarcia w czyjemś imieniu zaręczyn z oznaczoną osobą i aby to polecenie było pewne i nieodwołane.

96. Zaręczyny warunkowe. Zaręczyny są umową i jako każda umowa mogą być zawarte pod rozmaitemi warunkami.

1. Zaręczyny, zawarte pod warunkiem teraźniejszym lub przeszłym, są zaraz ważne albo nie, zależnie od tego, czy warunek się ziścił czy nie.

2. Zawarte pod warunkiem przyszłym i koniecznym, są także ważne.

3. Zawarte pod warunkiem przyszłym, lecz niemożliwym, są nieważne, chyba że narzeczeni udowodnią, iż warunek dodali tylko na żart, nie na serjo.

4. Zawarte pod warunkiem przyszłym i niekoniecznym, rozwiązującym, są ważne, lecz rozwiązują się, jeżeli warunek się spełni.

5. Zawarte pod warunkiem przyszłym zawieszającym i uczciwym, np. poślubię cię, jeśli odziedziczysz majątek, tak długo zostają w zawieszeniu, jak długo warunek się nie spełni. Po ziszczeniu się warunku, zareczyny te stają się bezwarunkowemi, bez ponowienia zezwolenia i pociągają za sobą wszystkie następstwa prawne ważnych zaręczyn. To samo ma miejsce, jeśli obie strony zrzekają się warunku wyraźnie lub milcząco, np. godząc się na stosunek płciowy. Gdyby która ze stron, nie czekając spełnienia się warunku, zawarła inne zaręczyny, to te drugie są ważne. Gdy warunek się nie spełni, ustaje umowa.

6. Zaręczyny, zawarte pod warunkiem przyszłym nieuczciwym, są nieważne tak przed spełnieniem się warunku, jak po jego spełnieniu się, chyba że po jego spełnieniu się strony odnowiły umowę.

7. Zawarte pod warunkiem sprzeciwiającym się istocie małżeństwa, albo dobru potomstwa, albo wierności małżeńskiej, są nieważne.

97. Inne okoliczności przy zawieraniu zaręczyn. Przy zawieraniu zaręczyn może być dodany *modus*, tj. obowiązek włożony na jeden lub obie strony, np. „przyrzekam cię poślubić, ty zaś staraj się o posadę“. *Modus* nie ma mocy warunku, ani zawieszającego, ani rozrywającego zaręczyny, lecz daje tylko stronie prawo do zerwania zaręczyn, jeśli druga tego zlecenia nie wypełni.

2. Przy zawieraniu zaręczyn może być dodana *causa*, czyli pobudka, skłaniająca kogoś do zaręczyn, np. „przyrzekam ci małżeństwo, bo jesteś bogata i piękna“. Zaręczyny są ważne, choćby pobudka była fałszywa, chyba że zachodzi jakaś pomyłka, unieważniająca zaręczyny, albo pobudka dodana była jako warunek.

3. Zaręczynom może być dodana „*demonstratio*“, czyli przymiot osoby, z którą ktoś się zaręcza, np. „przyrzekam ci małżeństwo, jako pierworodnej dziewicy“. Dodanie przymiotu nie ma wpływu na ważność zaręczyn, choćby się okazał fałszywy, chyba że zaszła pomyłka unieważniająca.

4. Do zaręczyn można dodać przysięgę. W tym razie obowiązek dotrzymania umowy wypływa i z cnoty sprawiedliwości i z cnoty religji. Jednak przysięga, jako coś drugorzędnego, nie zmienia istoty zaręczyn. Dlatego, gdy zaręczyny są nieważne, przysięga nie czyni ich ważnemi; gdy są ważne, można je zerwać, gdy istnieje po temu słuszny powód.

5. *Poena conventionalis*. *a*) Jeżeli strony przy zawieraniu zaręczyn naznaczyły karę na zrywającego zaręczyny, bez względu na to, czy ma słuszną do zerwania przyczynę czy nie, wtenczas kara, jako przeciwna wolności, jest niedozwolona i nieważna.

b) Jeżeli zaś kara ma spotkać tego, który bez słusznej przyczyny odstępuje od zaręczyn, zdania są rozdwojone. Za nieważnością przemawia dekret Grzegorza IX (C. Gemma 29 De Spons.): „*In matrimoniis et sponsalibus debet esse libertas, unde in eis promissio poenae non obligat*“.

6. Wolno zaś przy zaręczynach dawać dary (*arrhae*) na znak zaręczyn i zadatek małżeństwa, nawet pod warunkiem, że kto odstępuje niesłusznie od zaręczyn, traci to co dał, a zwrócić musi, co otrzymał.

§ 7. **Skutki zaręczyn.**

98. Skutki ważnych zaręczyn są następujące:

1. Osoby ważnie zaręczone nie mogą godziwie (*licite*) zawrzeć małżeństwa z inną osobą; małżeństwo jednak jest ważne.

2. Nie mogą ważnie zawrzeć zaręczyn z inną osobą.

3. Osoby zaręczone obowiązane są do dotrzymania sobie wierności i dlatego powinny unikać wszelkich poufałości z innemi osobami, a przedewszystkiem grzechów przeciw szóstemu przykazaniu. Prawdopodobne jednak jest zdanie (św. Alfons, n. 847), że okoliczność zaręczyn powiększa tylko grzech, ale nie zmienia rodzaju grzechu.

4. Obowiązane są do zawarcia małżeństwa. Obowiązek ten wypływa z cnoty wierności (*fidelitas*), jeśli przyrzeczenie małżeństwa było jednostronne, ze sprawiedliwości zaś (*iustitia*), jeśli przyrzeczenie było obustronnne, czyli zawarte były zaręczyny. Obowiązek ten jest ciężki. Zatem powinni zaręczeni zawrzeć małżeństwo w czasie oznaczonym; jeśli zaś czas nie był oznaczony, wtedy, kiedy jedna ze stron słusznie i rozumnie tego się domaga.

a) Zaznaczyć jednak należy, że obowiązek zawarcia jest tylko naturalny, lecz nie jest prawny, tj. nie jest poparty prawem: „Atoli z obietnicy małżeństwa, chociaż jest ważna i żadna słuszna przyczyna nie uwalnia od jej spełnienia, niema skargi do żądania zawarcia małżeństwa; istnieje jednakowoż do wynagrodzenia szkód, jeżeli się jakie winno". (Kn. 1017, § 3). Osoba więc, która zawarła ważne zaręczyny i nie ma słusznej przyczyny do ich zerwania, obowiązana jest w sumieniu pod grzechem ciężkim do zawarcia małżeństwa. Jednak obowiązek ten nie jest poparty prawem pozytywnem, które nie dopuszcza skargi sądowej, wymuszającej małżeństwo. C. I. C. 2/VI 1918 orzekła także: „nie dopuszcza się skargi, co do słusznego powodu zerwania zaręczyn, a skarga o naprawienie szkód nie wstrzymuje zawarcia małżeństwa z inną osobą" (A. A. S. X, 345). Taki sam skutek mają zaręczyny, ważnie zawarte, przed wejściem w życie kodeksu (19 maja 1918). Do tego dnia zaręczyny ważne, choć zawarte niepisemnie, tj. nie w formie przez Kościół przepisanej, są nadal ważne, jednak nie dopuszczają skargi w celu wymuszenia małżeństwa, tylko dopuszczają skargę o naprawienie szkód, wynikłych z zaręczyn, bez słusznego powodu zerwanych (C. I. C. 2/VI 1918, A. A. S. X, 345).

b) Prawo kościelne dopuszcza tylko skargę o naprawienie szkód materjalnych, jeśli jakie wynikły. Skargę tę można wnieść

albo do sądu kościelnego, albo do sądu świeckiego (C. I. C. 2/VI 1918).

c) Z zaręczyn nieformalnych, tj. zawartych nie na piśmie, jak prawo kościelne przepisuje, nie wynika żaden obowiązek ani zawarcia małżeństwa, ani naprawienia szkód z powodu ich zerwania, choćby bez słusznego powodu. Gdyby nawet ktoś wymógł stosunek płciowy przez danie obietnicy zawarcia małżeństwa, nie jest obowiązany w sumieniu do zawarcia małżeństwa. Byłby on obowiązany do utrzymania dziecka, jeżeliby się urodziło; innych szkód nie byłby obowiązany w sumieniu naprawiać, chyba że kobietę zgwałcił, lub użył do tego podstępu.

§ 3. Zerwanie zaręczyn.

Ważne zaręczyny mogą być rozwiązane, i to tak, że: albo siłą faktu przestają obowiązywać obie strony, albo tak, że jedna strona ma prawo do odstąpienia, podczas gdy druga pozostaje nadal związana przyrzeczeniem, dopóki druga ze swego prawa nie uczyniła użytku.

99. 1. W pierwszy sposób rozwiązuje zaręczyny:

1. Śmierć jednej ze stron.

2. Obopólna zgoda. Nawet zaręczyny przysięgą umocnione mogą być w ten sposób rozwiązane. Zerwanie zaręczyn za obopólną zgodą nie wymaga żadnej przepisanej formalności; wypada jednak dokument zaręczynowy zniszczyć, dla przeszkodzenia wszelkim możliwym, niepożądanym następstwom.

3. Spełnienie się warunku, znoszącego zaręczyny. Potrzeba jednak, aby strona nie była winna spełnienia się warunku; gdyby bowiem warunek spełnił się z winy jednej ze stron, to strona niewinna miałaby prawo do odstąpienia od zaręczyn, ale nie strona winna.

4. Wybór stanu doskonalszego. Zaręczyny zawsze zawierają wyraźny lub milczący warunek: jeśli nie obiorę sobie stanu doskonalszego, tak iż gdyby kto chciał wykluczyć ten warunek, zaręczyny jego byłyby niedozwolone i nieważne, jako sprzeciwiające się prawu moralnemu. Stanami doskonalszemi są: stan zakonny, stan duchowny, ślub doskonałej czy-

stości, lub dziewictwa, lub bezżeństwa, albo ślub wstąpienia do stanu duchownego lub zakonnego.

a) Stan zakonny rozwiązuje zaręczyny, bo z natury swej jest dozgonny, a zatem z małżeństwem pogodzić się nie da. Nietylko złożenie uroczystej profesji zakonnej jest stanem z natury swej dozgonnym, lecz także złożenie profesji czasowej, gdyż każdy, składający profesję czasową, powinien mieć zamiar pozostania w zakonie na zawsze. Owszem, samo wstąpienie do zakonu jest stanem dozgonnym; gdyż wstępując doń z dobrą intencją, tem samem zamierza się złożyć w zakonie śluby.

b) Przyjęcie wyższych święceń oznacza stan doskonalszy dozgonny, zatem rozwiązuje zaręczyny. Nietylko przyjęcie wyższych święceń, lecz także niższych i nawet tonzury, jest stanem z natury swej dozgonnym. Tonzurę bowiem i święcenia mniejsze powinno się dawać tylko tym, którzy mają postanowienie przyjęcia presbiteratu i o których słusznie można wnioskować, iż będą godnymi kapłanami (Kn. 973, § 1). Owszem, nawet wstąpienie do seminarjum duchownego z dobrą intencją jest przyjęciem stanu dozgonnego, gdyż do seminarjum powinno się przyjmować tylko tych, których zdolności i dobra wola dają nadzieję, że z pożytkiem i na zawsze będą się oddawać posługom duchownym (Kn. 1363, § 1).

c) Ślub wstąpienia do zakonu rozwiązuje zaręczyny, gdyż, jeśli jest szczerze uczyniony, zawiera wolę złożenia ślubów zakonnych, a zatem przez ślub wstąpienia do zakonu obiera się stan dozgonny. To samo zastosować należy do ślubu doskonałej czystości, dziewictwa, bezżenności i wstąpienia do stanu duchownego. Gdyby jednak ktoś nieszczerze wstępował do zakonu lub do seminarjum, czyli dlatego, żeby uwolnić się od zaręczyn, to strona opuszczona miałaby dostateczny powód do zerwania zaręczyn, na stronie zaś, chwytającej się takiego podstępu, ciążyłyby obowiązki płynące z zaręczyn.

Prawdopodobnie nie grzeszy, kto bez wiedzy lub przeciw woli narzeczonej przyjmuje wyższe święcenia (św. Alfons, n. 871, Ball-Palm., n. 336), lub wstępuje do seminarjum, albo czyni ślub, którym sobie obiera stan doskonalszy. Gdyby kto z tych, co obrali sobie stan doskonalszy, wymógł był stosunek płciowy, lub narzeczoną zgwałcił, byłby obowiązany zawrzeć z daną osobą małżeństwo o tyle, o ile nie mógłby inaczej krzywdy wyrządzonej wynagrodzić.

5. Rozwiązuje zaręczyny przeszkoda, unieważniająca lub wzbraniająca małżeństwo, zaciągnięta po zawarciu zaręczyn. Jedne przeszkody rozwiązują zaręczyny, drugie zaś zawieszają obowiązek dotrzymania obietnicy z jednej strony, podczas gdy druga jest zupełnie wolną.

Rozwiązuje zaręczyny:

a) Przeszkoda trwała, od której nie można otrzymać dyspenzy. Taką przeszkodą jest: niemoc płciowa nieuleczalna, powinowactwo w linji prostej z dopełnionego małżeństwa, związek małżeński z inną osobą. Niektórzy (św. Alfons) utrzymują, iż zawarcie małżeństwa z inna osobą nie rozwiązuje zaręczyn, lecz daje tylko stronie niewinnej prawo do ich rozwiązania. Przeciwne jednak zdanie jest prawie pewne, gdyż związek małżeński jest stanem stałym, który nie może się pogodzić z obowiązkiem zaręczyn; owszem, przypuściwszy, że obowiązek zaręczyn istnieje, zaręczyny takie sprzeciwiałyby się dobrym obyczajom (Ball-Palm., n. 272). Związek tylko cywilny nie rozwiązuje zaręczyn, jak to kilkakrotnie rozstrzygnęła Congr. Concil. (*Bellmen.* 20/VIII 1887, *Ostum.* 10/IX 1887, *Melev.* 25/VII 1896), strona zaś opuszczona ma prawo odstąpienia od zaręczyn.

b) Jeżeli tymczasem zaszła przeszkoda trwała, od której można otrzymać dyspenzę, wtedy: zaręczyny rozwiązują się, gdy przeszkoda nastąpiła bez winy narzeczonych, albo z winy obojga. Jeżeli zaś przeszkoda zaszła z winy jednej ze stron, to strona niewinna ma prawo do odstąpienia od zaręczyn, a jeśli tego nie czyni, strona winna obowiązana jest postarać się o dyspenzę lub takową przyjąć (św. Alfons, n. 868).

c) Gdy przeszkoda jest czasowa tylko, zaręczyny pozostają w mocy, jeśli przeszkoda zaszła bez ich winy. Jeżeli przeszkoda zaszła z winy obojga, zaręczyny rozwiązują się. Jeżeli przeszkoda zaszła z winy jednej ze stron, strona niewinna ma prawo odstąpić od zaręczyn, strona zaś winna ma obowiązek przyrzeczenia dotrzymać, skoro przeszkoda ustanie.

100. Powody, dla których wolno jednej stronie odstąpić od zaręczyn, podczas gdy na drugiej nie przestaje ciążyć obowiązek dotrzymania umowy, są następujące:

1. Niewierność. Mianowicie:

a) Jeżeli jedna ze stron zawiera z inną osobą zaręczyny. Zaręczyny te są nieważne i strona wiarołomna pozostaje zaręczynami związana; strona niewinna wolna jest od zobowiązania, wynikającego z zaręczyn (Noldin, n. 541).

b) Jeżeli jedna ze stron dopuściła się z inną osobą porubstwa, strona niewinna, czy to jest mężczyzna czy kobieta, jest wolna od zobowiązań narzeczeńskich, gdyż pod tym względem zaciągnęli oboje równe obowiązki i prawa (Ball-Palm., n. 298, Wernz, n. 115). Gdy obie strony dopuściły się porubstwa, jedni sądzą, iż zaręczyny zostają dalej w mocy, gdyż krzywda się wyrównała; inni (św. Alfons, n. 362) sądzą, iż mężczyzna może opuścić kobietę, lecz niewiasta mężczyzny opuścić nie może; inni jeszcze (Berardi, n. 756), Gasparri, n. 113, Wernz, n. 115, Noldin, n. 543, Cappello, n. 129) twierdzą, iż obydwie strony mają prawo do zerwania zaręczyn, gdyż obie naruszyły ten sam obowiązek. To samo prawo mają narzeczeni, gdy idzie tylko o dotykania i pieszczoty z inną osobą (Berardi, n. 756, Wernz, n. 115).

c) Jeżeli jedna ze stron nie chce zawrzeć małżeństwa w czasie umówionym, albo zbyt długo bez ważnej przyczyny z niem zwleka.

Jeśli co do czasu zawarcia małżeństwa była umowa *ad finiendam obligationem*, to zaręczyny rozwiązują się. Jeśli zaś umowa była *ad urgendam obligationem*, strona niewinna może odstąpić od zaręczyn. Gdy do czasu zawarcia małżeństwa nie było wyraźnej umowy, strona może odstąpić od zaręczyn, jeśli druga ze swą winą zwleka z jego zawarciem, albo choćby bez winy ociągałaby się za długo. Czasu tego nie można dokładnie oznaczyć, zależy tu dużo od rozmaitych okoliczności. Wogóle czas półroczny uważa się za krótki, czas dłuższy nad sześć miesięcy, uważa się za długi. Jeśli zwłoka jest bezwinna i na krótki czas, zaręczyny pozostają w mocy. Nawet wtedy strona ma prawo odstąpić od zaręczyn, gdy druga bez wiedzy, albo mimo sprzeciwu drugiej strony, przenosi się na długi czas w inne okolice, choćby to było z konieczności (D' Annibale, n. 376, Gasparri, n. 120).

2. Wolno też zerwać zaręczyny, jeśli między narzeczonymi zajdzie, albo po zaręczynach wyjdzie na jaw taka zmiana, że

zaręczyny nie byłyby przyszły do skutku, gdyby ta okoliczność przedtem była zaszła lub była znana. Strony bowiem nie obowiązują się bezwzględnie, lecz pod warunkiem, jeżeli ważna zmiana nie nastąpi albo nie będzie odkryta. Taka zmiana może nastąpić lub wyjść najaw co do: duszy, ciała, stanu lub majątku.

a) Zmiana co do duszy tyczyć się może: umysłu, religji, dobrych obyczajów. Zatem można zerwać zaręczyny, jeśli druga strona dostaje jakiej choroby umysłowej, — jeśli przechodzi na religję akatolicką, albo wyrzeka się wszelkiej religji, — jeżeli oddaje się występkom, np. pijaństwu, grze, marnotrawstwu, — jeśli dopuszcza się zbrodni, lub wykroczeń, ściągających niesławę, — jeśli okazuje się gwałtowną, złośliwą, lub obarczoną innemi silnemi popędami. Zmiana co do duszy zachodzi także, jeśli narzeczeni powezmą do siebie wstręt i odrazę, — jeśli odkryje się nieobyczajne życie przed zawarciem zaręczyn.

b) Zmiana co do ciała zachodzi, gdy która ze stron zapadnie w ciężką chorobę, np. syfilis, paraliż, suchoty, albo popadnie w jakie kalectwo, np. utratę nosa, wzroku, ręki, nogi, albo zostanie zeszpecona lub zniekształcona, i wogóle jeśli się stwierdzi jakiś brak fizyczny, któryby mógł utrudnić pożycie małżeńskie, np. niemożność karmienia dzieci, nieznośną woń (Berardi, n. 756).

c) Zmiana co do stanu majątku zachodzi, jeśli jedna ze stron zubożeje, zaciągnie wielkie długi, utraci posag, lub gdy odkryje się, że druga strona nie pochodzi z szlacheckiej rodziny, gdy otrzyma wielki majątek (Ball-Palm., n. 359, 378, Noldin, n. 543), gdy oboje popadną w ubóstwo.

d) Ponieważ każda poważna zmiana upoważnia do zerwania zaręczyn, zachodzi pytanie, czy przed zaręczynami ma się obowiązek wyjawienia braków tajemnych. Zapewne istnieje obowiązek wyjawienia takich braków, z powodu których małżeństwo byłoby nieważne, jakiemi są braki, stanowiące konieczny warunek, np. jeżeli jesteś panną, jeśli nie miałeś z kim innym stosunków, albo braki, z powodu których pożycie małżeńskie byłoby dla drugiej strony szkodliwe albo bardzo utrudnione, np. syfilis, i wogóle każda choroba zaraźliwa, niepłodność, wdowieństwo, inna religja, niesława osoby, lub rodziny. Niema zaś obowiązku wyjawienia braków, które mogą uczynić małżeństwo mniej pociągające, jednak nieszkodliwe, gdyż nikt

nie jest obowiązany zniesławiać się, jeśli to nie jest konieczne dla uszanowania prawa drugiego. Do rzędu tych ostatnich braków zalicza się: ubóstwo, niskie pochodzenie, brak urody, niezbyt dobry temperament. Niema też obowiązku wyjawiać stosunku płciowego, jaki miał miejsce przed zaręczynami, chyba że narzeczona została w ciąży, gdyż mąż musiałby żywić cudze potomstwo.

3. Wreszcie zaręczyny mogą być zerwane, gdy takie zachodzą okoliczności, że małżeństwo byłoby z pewnością nieszczęśliwe (Noldin, n. 543, Vlaming, n. 122, Wernz, n. 117). Również można zerwać zaręczyny, jeśli rodzice słusznie się opierają związkowi małżeńskiemu, albo choć niesłusznie opierają się, jednak lękać się trzeba niesnasek domowych (Congr. Concil. Feroliv. 29/XI 1783, Melphict. 26/VI 1841, Neap. 28/VIII 1852).

4. Stolica św. może także unieważnić zaręczyny i odpuścić obowiązek z nich wynikający. Nie jest to prawdziwa dyspenza, bo i papież nie może znieść obowiązku z prawa przyrodzonego, lecz raczej jest unieważnieniem umowy na mocy władzy panującego (*potestate dominativa*). Ordynarjusze miejscowi mogą tylko orzekać, czy zaręczyny były ważnie zawarte, czy zostały rozwiązane, czy która ze stron ma prawo odstąpić od zaręczyn.

101. 1. Strony mogą się uważać za zwolnione od zaręczyn, albo mogą od nich odstąpić na własną rękę, kiedy istnieje pewny albo prawdopodobny do tego powód. Niema bowiem żadnego przepisu, aby strony w tych sprawach uciekały się do sędziego duchownego. Owszem obecnie, ponieważ z zaręczyn ważnie zawartych wynika tylko obowiązek naturalny zawarcia małżeństwa, sprawa ta należy przedewszystkiem, choć nie wyłącznie, do spowiednika. W dwu wypadkach poleca się zwrócić do sędziego duchownego: d l a u n i k n i ę c i a z g o r s z e n i a, mianowicie, gdy zaręczyny były zawarte publicznie, a przyczyna zerwania ich jest tajna, chyba że przyczyny zerwania zaręczyn nie można bez niesławy wyjawić, albo kiedy p o w ó d d o z e r w a n i a z a r ę c z y n n i e j e s t p e w n y i s ł a b o u z a s a d n i o n y, gdyż dla wątpliwego powodu nie można drugiego pozbawić prawa, jakie nabył. Dla udowodnienia powodu do zerwania zaręczyn *in foro conscientiae*, wystarczy jeden wiarogodny świadek, a nawet ogólna pogłoska (Ball-Palm., n. 386).

2. Kto bez słusznego powodu odstępuje od zaręczyn, jako też kto słuszny powód naumyślnie zataił lub sprowadził, obowiązany jest drugiej stronie naprawić szkody z tego wynikłe. Szkody te zaś obejmują wydatki i dary, uczynione w celu zawarcia małżeństwa, i straty, polegające na tem, że narzeczona z powodu byłych zaręczyn nie może znaleźć odpowiedniego męża, albo że doczekała się potomstwa. Jeżeli więc odstępuje od zaręczyn narzeczona, prawie zawsze wystarczy, gdy zwróci narzeczonemu dary i wydatki, poczynione w celu małżeństwa. Jeśli odstępuje narzeczony, powinien nadto wynagrodzić szkody wynikłe, uposażając ją stosownie, aby mogła łatwiej znaleźć innego męża.

3. Z tego, że tak liczne są powody do zerwania zaręczyn, wynika, że nie łatwo przez ich zerwanie popełnić grzech ciężki, gdyż prawie zawsze można znaleźć słuszny powód do odstąpienia od nich. Dlatego też spowiednik czy proboszcz powinien być ostrożny w nakładaniu obowiązku dotrzymania słowa. Na potwierdzenie tego wystarczy przytoczyć to, co powiedziała Cong. Concilii przy sprawie *Nullius Ferentilii Sponsalium 29/V 1852*: *„Imo, si non intercesserit iuramentum, etiam ex levi et levissima causa ab iis resilire permittitur, uti cum communi doctorum sententia docet s. Congregatio in Calaritana Sponsalium 8/V 1824, & Itaque (Causae selectae in Congr. Conc. Trid. ab a:* 1823—1869, n. 517, p. 882).

4. Z odstępującym od zaręczyn powinien spowiednik czy proboszcz tak postąpić. Powinien zapytać się, czy ważnie zawarł zaręczyny. Jeśli tak, powinien dalej zapytać się o powody do odstąpienia; gdy powód istnieje, powinien mu oznajmić, iż bez grzechu może odstąpić. Jeśli nie ma żadnego powodu do odstąpienia, wtedy powinien go nakłaniać do dotrzymania umomy, a jeśli się do tego skłonić nie da, powinien zapytać się, czy druga strona jakie szkody poniosła. Jeśli tak, powinien się dalej spowiednik zapytać, czy ma zamiar szkody wynagrodzić, i jeśli strona, bez żadnego powodu odstępująca, ma zamiar szkody wynikłe wynagrodzić, może i powinna rozgrzeszenie otrzymać; jeżeli zaś wzbrania się naprawić szkody, nie jest godna rozgrzeszenia. Względem strony opuszczonej ma

postąpić w następujący sposób. Powinien ją skłaniać do tego, aby zgodziła się na zerwanie zaręczyn, a jeśli poniosła jakie szkody, może jej zwrócić uwagę, iż ma słuszną przyczynę wymagania naprawienia ich i powinien ją namawiać, aby się naprawieniem szkody zadowoliła. Jeśli nie poniosła żadnej szkody, albo choć poniosła, nie chce się zadowolić ich naprawieniem, powinien jej zwrócić uwagę na to, iż małżeństwo przez to samo będzie nieszczęśliwe i że właśnie już to samo, kiedy przewiduje się, że małżeństwo będzie nieszczęśliwe, stanowi słuszny powód, uprawniający drugą stronę do odstąpienia od zaręczyn.

ROZDZIAŁ IV.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Egzamin przedślubny.

102. 1. „Przed zawarciem małżeństwa, powinno być rzeczą niewątpliwą, iż nic nie przeszkadza ważnemu i godziwemu jego zawarciu“. (Kn. 1019, § 1).

Małżeństwo jest kontraktem społecznym i sakramentem. Zatem ci, którym oddana jest piecza nad tym sakramentem, są obowiązani upewnić się, czy strony mogą zawrzeć ważne i godziwe małżeństwo, zanim je do ołtarza dopuszczą.

2. „Proboszcz, który ma prawo asystować przy zawarciu małżeństwa, winien przedtem w czasie sposobnym pilnie zbadać, czy zawarciu małżeństwa nie stoi co na przeszkodzie“. (Kn. 1020, § 1).

a) Uprawnionym do tego badania jest proboszcz, któremu przysługuje prawo asystowania przy zawarciu danego małżeństwa, tj. proboszcz, w którego parafji mają strony albo stałe, albo czasowe, lub miesięczne zamieszkanie, albo, jeśli są tułaczami, w jego parafji aktualnie przebywają. Jeżeli strony należą do różnych parafij, obaj proboszczowie mają to samo prawo i obowiązek. Wypada jednak, aby to czynił proboszcz narzeczonej, gdyż on z reguły ma asystować przy małżeństwie. (Kn. 1097, § 2).

b) Do tego badania proboszcz nietylko ma prawo, ale i ciężki obowiązek, od którego żaden powód nie uwalnia. Nawet gdy idzie o małżeństwo w niebezpieczeństwie śmierci, powinien proboszcz to badanie przeprowadzić, o ile ono w takich wypadkach jest możliwe: „Niechaj ordynarjusze przypominają proboszczom, iż nie wolno im asystować przy małżeństwie dla

żadnego powodu i dla żadnego celu, nawet choćby zamierzali przeszkodzić pożyciu na wiarę, albo małżeństwu jedynie cywilnemu, jak tylko po sprawdzeniu, w sposób prawem przepisany, stanu wolnego mających się pobrać". (Congr. Sacram. 4/VII 1921, AAS. 348).

c) Chociaż prawo nakłada ów obowiązek na proboszcza, może on się w tej czynności kim innym wyręczyć.

d) Dochodzenie to winno się odbyć w czasie odpowiednim przed zawarciem małżeństwa (*opportuno antea tempore*). Wypada jednak, by odbywało się przed głoszeniem zapowiedzi.

103. Środki, służące do upewnienia się o tem, iż stronom nic nie przeszkadza do zawarcia ważnego i godziwego małżeństwa, sprowadzić można do następujących czynności: 1) do egzaminu przedślubnego, 2) do głoszenia zapowiedzi, 3) do postarania się o dyspenzę, jeśli tego zachodzi potrzeba, 4) do pouczenia stron o sakramencie małżeństwa, 5) do postarania się o potrzebne pozwolenia i świadectwa.

1. Egzamin przedślubny. Niema przepisu prawa powszechnego, w jaki sposób ma się odbywać egzamin przedślubny: „Rzeczą jest ordynarjusza miejscowego wydać przepisy szczegółowe o takowem badaniu przez proboszcza". (Kn. 1020, §3).

W każdym razie, proboszcz przedewszystkiem upewni się, czy jest uprawnionym do przeprowadzenia tego badania i w tym celu zbada:

a) Czy przynajmniej jedna ze stron, zwłaszcza narzeczona, ma w jego parafji albo stałe, albo czasowe, albo miesięczne zamieszkanie, lub przynajmniej jako tułacz bawi aktualnie w jego parafji i ma zamiar tam zawrzeć małżeństwo. Jeśli żadna z tych okoliczności nie zachodzi, proboszcz odeśle strony do proboszcza narzeczonej.

b) Gdy stwierdzi, że jest uprawniony do odbycia egzaminu, powinien się upewnić co do parafij, w których *nupturjentów* zapowiedzi powinno się głosić (108).

c) Powinien stwierdzić, czy nie zachodzi jaka okoliczność, z powodu której musiałby się odnieść do ordynarjusza. I tak: czy oboje są pełnoletni, czy też która ze stron jest małoletnia i podlega władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej (141, 3), czy która ze stron nie jest tułaczem (141, 1), czy po wieku dojrzałości przebywała w innej parafji (108, 5), czy nie mają jakiej przeszkody lub jakiej formalności do spełnienia, wymaganej przez prawo cywilne i czy gotowi są temu zadośćuczynić (19), czy oboje są katolikami, czy może która ze stron należy do tych, o których mówi kanon 1065, 1066 (141, 4), czy która ze stron była już zamężna, gdyż może zajść konieczność stwierdzenia śmierci pierwszego małżonka (50).

104. „Tak narzeczonego jak narzeczoną, nawet osobno i ostrożnie, niech się pyta, czy nie mają jakiej przeszkody, czy dobrowolnie, zwłaszcza niewiasta, godzą się na małżeństwo, i czy dostatecznie pouczeni są w nauce chrześcijańskiej, chyba żeby to ostatnie pytanie okazywało się zbyteczne, ze względu na rodzaj osób". (Kn. 1020, § 2).

Sam egzamin przedślubny ma na celu stwierdzić następujące okoliczności:

1. Czy strony nie mają jakiej przeszkody i czy dobrowolnie godzą się na to małżeństwo.

a) W tym celu proboszcz winien pytać narzeczonych, czy nie mają jakiej przeszkody publicznej. Potem osobno każde z nich ma badać, czy niema jakiej przeszkody tajnej, np. niemocy płciowej, występku, ślubu; nadto czy nie zachodzi jaka okoliczność, któraby czyniła małżeństwo nieszczęśliwe, np. czy która ze stron nie ma jakiej choroby zaraźliwej, np. syfilisu, czy narzeczona nie jest niepłodna, czy może jest brzemienna. Strony mają ciężki obowiązek odpowiadać prawdę na te pytania, chociażby chodziło o przeszkody tajne i zniesławiające, chyba że otrzymali już dyspenze *pro foro interno*, albo wolą odstąpić od tego małżeństwa. Proboszcz zaś, choć dowie się o jakiej przeszkodzie tajnej, to ona przez to nie staje się publiczną.

b) Następnie winien proboszcz pytać się osobno narzeczonych, czy dobrowolnie i z własnego upodobania godzą się na to małżeństwo, czy czynią to skłonieni gwałtem, bojaźnią, albo przynajmniej natrętnemi prośbami. To pytanie przedewszystkiem tyczy się narzeczonej, gdyż częściej ona zmuszeniu podlega. Odpowiedzi narzeczonych przyjmie proboszcz do wiadomości; tam zaś, gdzie egzamin odbywa się podług stałej modły i na piśmie, wciąga je do protokułu, który podpisują narzeczeni, proboszcz i świadkowie, jeśli ci są wymagani.

2. Dalej następuje egzamin, tyczący się znajomości zasad wiary. Słuszną bowiem jest rzeczą, aby wstępujący w związek

małżeński mieli dostateczną znajomość prawd i obowiązków religijnych, gdyż oni mają być pierwszymi nauczycielami własnych dzieci. Proboszcz tedy winien przekonać się, czy narzeczeni wiedzą przynajmniej to, co jest konieczne do zbawienia *necessitate medii et praecepti*, jakoto główne tajemnice wiary, modlitwę pańską, pozdrowienie anielskie, skład apostolski, siedm sakramentów, przykazania boże i kościelne, czy umieją udzielić chrztu w konieczności. I ten egzamin nakazany jest pod grzechem. Jeżeli atoli proboszcz ma uzasadnione przekonanie, że narzeczeni są dostatecznie wykształceni w religji, może ich uwolnić od tego egzaminu. Przy tym egzaminie trzeba mniej żądać od osób starszego wieku lub tępego umysłu. Zdarza się bowiem, iż te osoby znają tajemnice wiary, jednak na pytania ani mądrej odpowiedzi dać ani też przykazań wyliczyć nie umieją. Tych trzeba tylko zachęcić, aby często słuchali nauk katechizmowych, by im z pamięci nie wypadło to, czego się nauczyli (Bened. XIV, d. syn. d. 1, VII, c. 14, n. 6).

Jeśli okaże się, że albo narzeczony albo narzeczona nie zna dostatecznie nauki wiary, proboszcz nie ma prawa odmówić im ślubu lub go odłożyć, lecz powinien wypełnić wszystko, co kodeks przy tej sposobności wypełnić nakazuje, tj. pouczyć ich przynajmniej najważniejszych prawd wiary. Jeżeliby zaś wzbraniali się przychodzić na naukę, mimo to nie może im odmówić ślubu (CIC. 2/VI 1918, AAS.).

3. Przy egzaminie ślubnym proboszcz winien zażądać od narzeczonych pewnych świadectw, z których jedne zaraz przy egzaminie przedślubnym, inne przynajmniej przed zawarciem małżeństwa złożone być powinny. Świadectwa te są:

Metryka chrztu. „Jeżeli chrzest nie był udzielony w jego własnej parafji, proboszcz winien zażądać świadectw chrztu od obojga stron, albo tylko od strony katolickiej, jeśli idzie o zawarcie małżeństwa za dyspenzą od przeszkody różnej religji". (Kn. 1021, § 1).

Małżeństwo jest sakramentem, dlatego stwierdzić trzeba, czy strony są ochrzczone. Nadto świadectwo chrztu służy do stwierdzenia, czy strony nie mają jakiej przeszkody. Albowiem podług kanonu 470, § 2, w księgach metrykalnych zaznaczyć należy, że ochrzczony zawarł małżeństwo, że otrzymał subdiakonat, że złożył uroczystą profesję, że małżeństwo wyrokiem sędziego kościelnego zostało uznane za nieważne. (Kn. 1988). Metryka więc chrztu służy do stwierdzenia, czy nie zachodzi przeszkoda istniejącego związku małżeńskiego, wyższych święceń, uroczystej profesji, różnej religji. Świadectwo chrztu strony akatolickiej służy tylko do stwierdzenia, że nie zachodzi przeszkoda różnej religji. Dlatego też proboszcz obowiązany jest pod grzechem ciężkim żądać metryki, choćby napewno wiedział, iż strony są ochrzczone. By jednak to świadectwo chrztu mogło służyć do celu, musi być:

a) Autentyczne, tj. wyciągnięte z ksiąg metrykalnych, podpisane przez proboszcza i opatrzone pieczęcią parafjalną. Dla większej pod tym względem pewności radzi się, aby, jeśli chodzi o świadectwo z innej diecezji, prosić o nie i przesyłać je przez kurję biskupią (Congr. Sacram. 4/VII 1921).

b) Świadectwo to nie powinno być zbyt dawne, gdyż nie może służyć do stwierdzenia stanu wolnego. Dlatego też w niektórych diecezjach nie przyjmuje się świadectwa chrztu, starszego nad trzy miesiące.

Jeśli otrzymanie świadectwa chrztu, wyciągniętego z ksiąg metrykalnych, stało się niemożliwe, bo te księgi zaginęły lub nie można odnieść się po świadectwo, można je zastąpić świadectwem wiarogodnego świadka, albo przysięgą samego ochrzczonego, jeśli otrzymał chrzest w wieku dorosłym (Kn. 779). Mogą też je zastąpić inne świadectwa, np. świadectwo zawartego pierwej małżeństwa, świadectwo bierzmowania albo pierwszej komunji św.

Inne świadectwa zaraz potrzebne mogą być: świadectwo śmierci współmałżonka, świadectwa rozwiązania poprzedniego małżeństwa lub orzeczenie o jego nieważności, świadectwo dyspenzy od wyższych święceń lub od ślubów zakonnych.

105. Samo się przez się rozumie, iż gdy chodzi o zawarcie małżeństwa w niebezpieczeństwie śmierci, nie można takiego badania uskutecznić. Dlatego też przepisuje kanon 1020, § 2: „W niebezpieczeństwie śmierci, jeśli nie można mieć innych dowodów i jeżeli niema przytem oznak przeciwnych, wystarcza zaprzysiężone zeznanie pobierających się, że zostali ochrzczeni i że żadną nie są związani przeszkodą".

106. Skoro więc proboszcz, przeprowadzający badanie, wykryje jaką przeszkodę, od której nie można otrzymać dy-

spenzy, powinien wręcz to oświadczyć stronom i jeśli to jest wskazane, ich rodzicom, aby odstąpili od małżeństwa. Jeśli przeszkoda da się usunąć, powinien odradzać małżeństwo, a jeśli od zamiaru odstąpić nie zechcą, postarać się o dyspenzę. Jeśliby się zaś spowiednik w spowiedzi dowiedział o przeszkodzie, powinien penitentowi na to zwrócić uwagę i kategorycznie żądać, by albo odstąpił od małżeństwa, albo postarał się o dyspenzę. Jeżeliby penitent wzbraniał się tego uczynić, spowiednik winien mu odmówić rozgrzeszenia. Gdyby zaś spowiednik zapomniał napomnieć o tem penitenta, prawdopodobnie nie ma obowiązku upominać go o tem poza spowiedzią, gdyż to prawie zawsze połączone jest z jakiemś zgorszeniem albo z wielką przykrością dla penitenta.

§ 2. **Zapowiedzi.**

107. Do wykrycia przeszkód służą także zapowiedzi, tj. publiczne ogłoszenie zawrzeć się mającego małżeństwa w tym celu, aby każdy, kto wie o jakiej przeszkodzie, powiadomił o niej zawczasu proboszcza lub miejscowego ordynarjusza: „Proboszcz winien publicznie ogłosić, między kim małżeństwo ma być zawarte“ (Kn. 1022).

a) Ogłoszenie zapowiedzi obowiązuje pod grzechem ciężkim nawet wtedy, kiedy proboszcz ma moralną pewność, iż strony nie mają żadnej przeszkody, gdyż prawo, oparte na przypuszczeniu ogólnego niebezpieczeństwa, obowiązuje, choćby niebezpieczeństwo w pojedynczym wypadku było wykluczone. Głoszenie zapowiedzi cywilnych przed małżeństwem cywilnem, nie może zastąpić zapowiedzi kościelnych (św. Oficj. 12/I 1881, CPF. n. 1545) Obowiązek głoszenia zapowiedzi ustaje jedynie w wypadku niecierpiącym zwłoki, kiedy małżeństwa nie można odłożyć bez wielkiej szkody, a niema czasu na odniesienie się do ordynarjusza. Ma to zastowanie nietylko w niebezpieczeństwie śmierci, lecz także wtedy, gdy z odłożenia małżeństwa grozi zgorszenie albo niesława, np. gdy strony żyją już po małżeńsku albo w cywilnem małżeństwie i teraz zgłaszają się do zawarcia mażeństwa, a żadną miarą nie wróciliby po otrzymaniu dyspenzy (św. Alfons, n. 1007).

b) Grzechem ciężkim atoli jest opuszczenie wszystkich trzech zapowiedzi bez zezwolenia ordynarjusza i poza wypadkiem naglącym. Opuszczenie dwóch zapowiedzi jest prawdopodobniej także grzechem ciężkim, chyba że proboszcz ma moralną pewność, iż nie zachodzi żadna przeszkoda. Opuszczenie tylko jednej z zapowiedzi jest grzechem powszednim (Ferreres, n. 943, Noldin, n. 547).

c) Zapowiedzi trzeba głosić przed każdem małżeństwem, wyjąwszy, gdy idzie o *matrimonium conscientiae*, albo o małżeństwo za dyspenzą od różnej religji lub odmiennego wyznania, chyba że ordynarjusz pozwoli na ich głoszenie. Pozwolić zaś może, kiedy już nadeszła dyspenza i pod warunkiem, że nie będzie z tego zgorszenia i że się nic nie wspomni o religji strony akatolickiej: „Zapowiedzi nie należy głosić przy małżeństwach, które się zawierają za dyspenzą od przeszkody różnej religji lub odmiennego wyznania, chyba że ordynarjusz miejscowy, wedle swej roztropności, bez zgorszenia uważałby za stosowne pozwolić na nie, byle tylko dyspenza apostolska poprzedziła, a opuściło się wzmiankę o religji strony niekatolickiej“. (Kn. 1026).

108. „Zapowiedzi małżeństw winny być głoszone przez właściwego proboszcza“ (Kn. 1023, § 1). Własnym proboszczem jest ten, w którego parafji strony mają albo stałe *(domicilium)* albo niestałe zamieszkanie *(quasi domicilium)*. (Kn. 94, § 1). Zamieszkanie stałe *(domicilium)* nabywa się przez pobyt w jakiejś parafji, z zamiarem pozostania tam na zawsze, albo przez pobyt tamże przez dziesięć lat pełnych (Kn. 92, § 1). Zamieszkanie czasowe, niestałe *(quasi domicilium)*, nabywa się przez pobyt w jakiej parafji, z zamiarem pozostania tamże przez większą część roku, albo przez pobyt tamże rzeczywisty przez większą część roku. Zamieszkanie stałe lub niestałe może być parafjalne albo diecezjalne według tego, czy ktoś przebywa w parafji, albo tylko w diecezji. Proboszczem własnym tych, co mają stale lub niestałe zamieszkanie tylko w diecezji, jest ten, w którego parafji strony aktualnie przebywają (Kn. 94, § 3). Małoletni zatrzymują zamieszkanie tych, pod których władzą jeszcze pozostają, lecz prócz tego zamieszkania, mogą nabyć niestałe zamieszkanie, jeśli ukończyli lat siedem. Tułaczem jest ten, który nigdzie nie ma ani stałego ani niestałego zamieszkania (Kn. 91). Własnym proboszczem tułacza jest ten, w którego parafji tułacz aktualnie przebywa. Zatem:

1. Jeśli strony są pełnoletnie, zapowiedzi ich ma głosić proboszcz, w którego parafji mają albo stałe albo niestałe zamieszkanie. Jeżeli więc strony obie mają w tej samej parafji zamieszkanie, to tylko w tej parafji; jeżeli mają zamieszkanie w różnych parafjach, wtenczas w obydwu parafjach muszą być zapowiedzi głoszone. Jeśli pełnoletni mają w jednem miejscu stałe, a w drugiem niestałe zamieszkanie, zapowiedzi winny być głoszone w miejscu tak stałego, jak niestałego zamieszkania.

2. Jeśli która ze stron jest niepełnoletnia, wtenczas zapowiedzi trzeba głosić i w miejscu zamieszkania prawnego, tj. tam, gdzie mają zamieszkanie ci, których władzy podlega, i tam, gdzie ma niestałe mieszkanie.

3. Zapowiedzi żołnierzy trzeba głosić w miejscu, gdzie przebywają, a jeśli są niepełnoletni, i w miejscu zamieszkania ich rodziców lub opiekunów; jeżeli zaś są pełnoletni, to i w miejscu, gdzie przed wstąpieniem do wojska mieli zamieszkanie, chyba że je opuścili.

4. Zapowiedzi tułaczy i tych, którzy mają zamieszkanie tylko diecezjalne, mają być głoszone w parafji, w której aktualnie przebywają. W miejscu miesięcznego zamieszkania niema potrzeby głosić zapowiedzi, jeśli strona nie ma zamiaru przebywać tam przez większą część roku i ma gdzieindziej stałe lub czasowe zamieszkanie.

5. Nadto: „Jeżeli strona przebywała na innem miejscu przez sześć miesięcy po osiągnięciu dojrzałości (mężczyźni po 14, niewiasty po 12 roku życia), proboszcz przedłoży rzecz ordynarjuszowi, który wedle swej roztropności albo zażąda, żeby tam ogłoszono zapowiedzi, albo nakaże zebrać inne dowody czy przypuszczenia o wolności stanu. Jeżeli jest jakie podejrzenie o zachodzącej przeszkodzie, proboszcz także w razie krótszego pobytu ma się poradzić ordynarjusza, który na małżeństwo nie ma pozwolić, zanim wpierw podejrzenie, stosownie do przepisu § 2, nie zostanie usunięte“. (Kn. 1023, §§ 2, 3). Wykonanie przepisu tego kanonu jest dość trudne w praktyce, zwłaszcza, gdy strona po dojrzałości przebywała w dalekich stronach lub krajach. Dlatego trudność ta spowodowała następujące zapytanie: „Czy wystarczy na stwierdzenie wolnego stanu zeznanie pod przysięgą strony oraz świadectwo dwu albo jednego świadka, który z nią w dalekich krajach przebywał“. CIC (2/VI 1918) odpowiedziała: „iż zostawia się to roztropności ordynarjusza, który może zarządzić inny sposób stwierdzenia wolności stanu, przyczem nie jest wykluczone zeznanie strony pod przysięgą“.

a) Głoszenie zapowiedzi jest funkcją zastrzeżoną proboszczowi (Kn. 462, 4), za którą może pobierać jakieś wynagrodzenie, byleby było przyjęte zwyczajem albo naznaczone przez ordynarjusza według kanonu 1507, tj. było oznaczone na zjeździe biskupów prowincji kościelnej i zatwierdzone przez Stolicę św.

b) Proboszcz może głosić zapowiedzi albo osobiście, albo przez kogoś delegowanego. Delegację tę może dać proboszcz nietylko kapłanowi, lecz także duchownemu czy wyższych, czy nawet niższych święceń; nie wypada jednak, aby do tego posługiwał się laikiem.

109. Kiedy. „Zapowiedzi mają się głosić w trzy następujące po sobie niedziele i inne święta, nakazane w kościele, wśród mszy uroczystej, lub wśród innego nabożeństwa, na które lud licznie przybywa“. (Kn. 1024).

1. Zapowiedzi mają być głoszone w niedziele i w święta, nakazane czy prawem powszechnem, czy partykularnem, w które wierni mają obowiązek słuchania mszy św. i wstrzymania się od ciężkich robót. Nie wolno zaś głosić zapowiedzi w święta zniesione lub w dni robocze, chociażby się lud licznie zbierał na jakie nabożeństwo. Biskup nie może dać stałego pozwolenia na głoszenie zapowiedzi w dni nieświąteczne; ponieważ jednak może od zapowiedzi udzielić dyspenzy, może także dla słusznej przyczyny, w wypadku szczególnym, pozwolić na głoszenie zapowiedzi w dni nieświąteczne: *qui potest facere plus, potest et minus*. Zapowiedzi mogą być głoszone we wszystkie niedziele i święta całego roku, nie wyłączając niedziel i świąt nawet wielkiego postu. A powinny być głoszone bez przerwy tak, aby żadnej niedzieli lub święta nie opuścić, choćby po sobie bezpośrednio następowały. Jeśliby proboszcz dobrowolnie opuścił jakie święto lub niedzielę, miałby za to grzech powszedni (św. Alfons, n. 992). Jeżeliby pominął więcej świąt lub niedziel, miałby grzech śmiertelny. Niektórzy w pierwszym wypadku uwalniają proboszcza od grzechu, w drugim od grzechu

ciężkiego, gdyż i tak, mówią, cel prawa się osiągnie; lecz nietylko trzeba zważać na spełnienie prawa i cel jego, lecz także na dobro wiernych, którym prawo zamierza ułatwić małżeństwo.

2. Zapowiedzi należy głosić w kościele, rozumie się parafjalnym, gdyż tam proboszcz odprawia nabożeństwo. Jednakże można i w innym kościele zapowiedzi ogłosić, jeśli wierni licznie się tam zbierają; owszem, wypadałoby tam głosić, o ile w kościele parafjalnym mało jest wiernych, a w innym wiele. Można też głosić zapowiedzi poza kościołem, z okazji np. wielkiej procesji albo kazania, gdyż to bardziej służy do celu (św. Alfons, n. 991).

3. Podczas mszy św. lub innych nabożeństw, na które wierni licznie się zbierają. Można więc głosić zapowiedzi czy na mszy rannej, czy na sumie, albo na innych nabożeństwach, np. na nieszporach, procesjach, nowennach itp.

Prawo powszechne nie przepisuje żadnej formy głoszenia zapowiedzi. Atoli sama rzecz wskazuje, iż je trzeba głosić w języku ojczystym, wyraźnie, przyczem wymienić należy: imię i nazwisko mających się pobrać, nazwisko ich rodziców, ich stan, miejsce zamieszkania, liczbę zapowiedzi i przypomnieć obowiązek doniesienia o przeszkodzie. Rytuał rzymski (t. VII, cp. I, n. 8) podaje następującą formułę: Niniejszem podaje się do wiadomości wszystkim obecnym, iż NN. syn NN., zamieszkały w N. zamierza wstąpić w związki małżeńskie z NN., córką NN., zamieszkałą w N. Dlatego napomina się wszystkich i przypomina się, iż, gdyby kto wiedział o jakiej między nimi przeszkodzie, powinien o tem uwiadomić urząd parafjalny zawczasu, gdyż zapowiedź jest pierwsza (druga).

110. Inny sposób zapowiedzi. Głoszenie zapowiedzi w sposób omówiony, może ordynarjusz miejscowy w swoim okręgu zastąpić innym, mianowicie: przez wywieszenie u drzwi kościoła parafjalnego lub innego nazwisk mających się pobrać, na przeciąg ośmiu dni, tak atoli, by w ciągu tychże ośmiu dni wypadały dwa dni świąteczne (Kn. 1025).

111. Dyspenza od zapowiedzi. „Ordynarjusz miejscowy właściwy wedle swego roztropnego sądu może dla słusznej przyczyny udzielić dyspenzy od głoszenia zapowiedzi także w innej diecezji. Jeżeli więcej jest ordynarjuszów właściwych, ten ma prawo dyspenzowania, w którego diecezji ma się ślub odbyć; gdyby się jednak małżeństwo miało zawrzeć poza właściwemi diecezjami, każdy ordynarjusz właściwy może udzielić dyspenzy" (Kn. 1028).

Władzę dyspenzowania od zapowiedzi mają wszyscy, których prawo nazywa ordynarjuszami miejscowymi (93, 3, *b*). Władza ta jest zwyczajna, zatem mogą ją ordynarjusze delegować innym, jak dziekanom, proboszczom. Do ważności dyspenzy potrzeba słusznej przyczyny, gdyż biskup nie dyspenzuje od własnego prawa, lecz papieskiego. Jeżeli istnieje moralna pewność, że w danym wypadku niema przeszkody, można dać dyspenzę nawet od wszystkich zapowiedzi dla jakiejkolwiek przyczyny, nawet tylko dla tej, że narzeczeni o nią proszą. Gdy zaś pozytywnie podejrzywa się jakąś przeszkodę, ordynarjusz nie może udzielić dyspenzy od wszystkich trzech zapowiedzi, nawet dla przyczyn bardzo ważnych. Stosując się do tych dwu reguł, ordynarjusz może i powinien udzielić dyspenzy od zapowiedzi w następujących wypadkach: jeżeli dwie osoby, udające małżonków i w miejscu zamieszkania za małżonków uchodzące, chcą zawrzeć małżeństwo, — jeżeli między narzeczonymi istnieje uderzająca różnica stanu, albo wieku, albo wzrostu, tak że głoszenie zapowiedzi nabawiłoby ich wielkiego wstydu, — jeżeli muszą wyjechać coprędzej do innego kraju, — jeżeli z opóźnienia małżeństwa grozi stronom wielkie niebezpieczeństwo dla duszy, lub na zdrowiu, lub na majątku, — jeśli jest uzasadniona obawa, że ludzie złośliwi przeszkodzą zawarciu małżeństwa, — jeśli zachodzi obawa, że z powodu odłożenia małżeństwa, jedna ze stron odstąpi od niego z wielką szkodą dla drugiej strony. Za udzielenie dyspenzy nie można pobierać opłat, wyjąwszy małych datków na wydatki kancelaryjne, o ile to uświęcił zwyczaj (Kn. 1057, § 1).

112. Obowiązek donoszenia o przeszkodach. „Wszyscy wierni są obowiązani donieść przed zawarciem małżeństwa proboszczowi lub ordynarjuszowi miejscowemu o przeszkodach, jeśli wiedzą o jakich" (Kn. 1027).

Od obowiązku doniesienia o przeszkodzie nie są wolni ci, którzy sami tylko o niej wiedzą i udowodnić jej nie mogą; — owszem nawet ci, którzy wiedzą pod sekretem naturalnym lub przyrzeczonym, choćby nawet popartym przysięgą, gdyż sekret

nie obowiązuje, gdy wychodzi na szkodę bliźniego lub na zniewagę sakramentu. Nawet po zawarciu małżeństwa można donieść o przeszkodzie; niema jednak obowiązku, chyba że przeszkoda jest publiczna, albo też tajna, od której małżonkowie na pewno nie otrzymali dyspenzy.

113. Obowiązek doniesienia o przeszkodzie ustaje w następujących wypadkach: *a*) Jeżeli kto dowiedział się o przeszkodzie podczas wykonywania czynności urzędowych, np. spowiednik, proboszcz, lekarz, aptekarz, położna: zdradzenie bowiem tajemnicy urzędowej wyszłoby na szkodę powszechną, wobec której szkoda prywatna musi ustąpić. — *b*) Jeżeliby wyjawienie przeszkody mogło na donosiciela lub jego bliskich sprowadzić znaczną szkodę na duszy lub na ciele, albo na sławie lub majątku; niektórzy to samo utrzymują, jeśli podobna szkoda groziłaby jakiej innej trzeciej osobie (Ball-Palm., n. 806, Noldin, n. 550). — *c*) Jeśli kto słusznie przypuszcza, że doniesienie nie odniesie sktuku, a tem bardziej jeśli się spodziewa, że przez doniesienie popsuje dobrą wiarę mających się pobrać. — *d*) Jeśli można temu zaradzić w inny sposób, np. upominając strony, by od małżeństwa odstąpiły albo postarały się o dyspenzę. — *e*) Wolny też jest od obowiązku donoszenia, kto nie ma moralnej pewności albo przynajmniej uzasadnionego podejrzenia o istnieniu przeszkody, lecz tylko coś tam posłyszał z niejasnych pogłosek, albo dowiedział się z opowiadania osoby, nie zasługującej na wiarę.

114. I. Jak ma postąpić proboszcz, skoro dowie się o przeszkodzie. „Skoro powstała wątpliwość o istnieniu jakiejś przeszkody:

1. Proboszcz ma rzecz zbadać dokładniej, zapytując się pod przysięgą dwóch przynajmniej świadków wiarogodnych, byle tylko nie chodziło o przeszkodę, której wiadomość zrodziłaby stronom niesławę, a w razie konieczności także same strony".

W razie powstałej wątpliwości o jakiej przeszkodzie, proboszcz ma ciężki obowiązek dalszego dochodzenia. W tym celu może użyć innych także sposobów, prócz tych, na które prawo wyraźnie wskazuje.

2. „Powinien zapowiedzi głosić albo je dokończyć, jeżeli wątpliwość powstała przed rozpoczęciem lub dokończeniem zapowiedzi".

3. „Małżeństwu ma nie asystować bez poradzenia się ordynarjusza, jeśli roztropnie sądzi, że wątpliwość wciąż jeszcze istnieje". (Kn. 1031, § 1).

Jeśli więc proboszcz, uwzględniając zeznania świadków i inne dane, urobi sobie sąd moralnie pewny, że wątpliwość nie ma żadnej podstawy, albo przynajmniej, że niema pozytywnego powodu do przypuszczenia przeszkody, może dopuścić strony do ślubu. Jeżeli zaś sądzi, że powód do przypuszczenia przeszkody jest pozytywny i prawdopodobny, powinien nie dopuścić stron do ślubu, lecz całą rzecz przedstawić winien ordynarjuszowi. Ordynarjusza rzeczą będzie albo zarządzić nowe dochodzenia, albo pozwolić na ślub.

II. „Po wykryciu pewnej przeszkody:

1. „Jeśli przeszkoda jest tajna, proboszcz zapowiedzi ogłosi albo je dokończy, a o rzeczy, zamilczając nazwiska stron, doniesie ordynarjuszowi miejscowemu albo świętej Penitencjarji".

2. „Jeżeli jest publiczna i wykryje się przed rozpoczęciem zapowiedzi, proboszcz nie ma ich głosić, dopóki przeszkoda nie zostanie usunięta, chociażby wiedział, że dyspenza została otrzymaną *pro foro conscientiae*; jeżeli zaś wykryje się po pierwszej lub drugiej zapowiedzi, proboszcz dokończy zapowiedzi i doniesie ordynarjuszowi o rzeczy".

3. „Wreszcie, jeśli się nie wykryje żadnej przeszkody, ani wątpliwej, ani pewnej, proboszcz, po dopełnieniu zapowiedzi, dopuści strony do zawarcia małżeństwa" (Kn. 1031, § 2).

§ 3. Staranie się o dyspenzę od przeszkód małżeńskich.

114. Każdy może się sam starać o dyspenzę od przeszkód małżeńskich, gdyż wszystkim wiernym wolno udawać się do Kurji Rzymskiej ze swoimi sprawami (Normae, c. X, n. 1, AAS. 1909, 53). Owszem, można się starać o dyspenzę dla kogo innego, nawet bez jego wiedzy (Kn. 37). Jednak, praktycznie rzecz biorąc, sprawa ta oprze się o proboszcza, gdy rozchodzi się o dyspenzę od przeszkody publicznej, o spowiednika zaś, gdy idzie o przeszkodę tajną.

a) Proboszcz, proszony o pomoc w tym względzie, nie powinien się okazywać zbyt skorym do tej usługi, chyba że idzie o zawarcie małżeństwa dla usunięcia zgorszenia, albo

o konwalidację nieważnie zawartego. W każdym razie, jeśli przeszkoda jest taka, od której dyspenza jest niemożliwa lub bardzo trudna, powinien powstrzymać strony od dalszych kroków. To samo winien uczynić, jeśli niema powodów dostatecznych do otrzymania dyspenzy. Jeżeli zaś powodów nie brak, a strony nie chcą porzucić swego zamiaru, może je pouczyć, jak się mają starać o dyspenzę, i gdy o to proszą, winien być im pomocnym, lecz zawczasu nie powinien im robić zbytniej nadziei.

b) Gdy idzie o dyspenzę *pro foro externo*, a przeszkoda tyczy się tylko jednej strony (ślub), lub obydwu stron, lecz pochodzi z winy jednej strony tylko (przyzwoitość publiczna, profesja zakonna), staranie się o dyspenzę należy do proboszcza własnego strony. Jeżeli przeszkoda jest wspólna, np. pokrewieństwo, powinowactwo, staranie o dyspenzę należy do proboszcza narzeczonej. Gdy idzie o przeszkodę odmiennego wyznania lub różnej religji, staranie należy do proboszcza strony katolickiej.

c) Prośby o dyspenzy *pro foro externo* winien proboszcz wysyłać do własnego ordynarjusza, bo albo ordynarjusz będzie miał władzę dyspenzowania, albo, choć nie ma władzy, kurja biskupia lepiej ułoży prośbę według stylu Kurji Rzymskiej; nadto prośby prywatne, bez świadectwa lub przynajmniej bez polecenia biskupa, nie mają powodzenia, wreszcie wszystkie reskrypty w sprawie dyspenz z przepisu św. Oficjum (20/II 1888, CPF. 1685) bywają odsyłane do ordynarjusza.

d) Staranie się o dyspenzę od przeszkody tajnej (26, *a*) należy do spowiednika, który się o przeszkodzie dowiedział. Spowiednik może się starać o dyspenzę nawet bez wiedzy penitenta; tak też uczynić winien, gdy idzie o konwalidację nieważnie zawartego małżeństwa, a strona jest *in bona fide*, tj. nic nie wie o tem, że żyje w nieważnem małżeństwie.

e) Gdy strony mają przeszkodę publiczną i tajną, staranie się o dyspenzę od przeszkody publicznej należy do proboszcza, zaś od przeszkody tajnej do spowiednika. Lecz wtenczas spowiednik, wnosząc prośbę o dyspenzę *pro foro interno*, musi w niej zaznaczyć, iż petenci mają także przeszkodę publiczną, i że prośba o dyspenzę *pro foro externo* już została albo będzie wysłana. Gdy spowiednik jest zarazem proboszczem, to i on

osobno układa prośbę od przeszkody publicznej i osobno od przeszkody tajnej. Spowiednik może wysyłać prośby o dyspenzę do ordynarjusza, aby tenże, jeśli ma władzę, takowej udzielił, albo gdy władzy nie posiada, o nią się postarał. Może jednak spowiednik zawsze wysyłać prośby prosto do św. Penitencjarji, a powinien tak uczynić, gdy zachodzi obawa, iż ordynarjusz domyśli się o kogo tu chodzi, chyba że strona na to wyraźnie się zgodzi.

115. S p o s ó b. Prośby o dyspenzy małżeńskie podaje się na piśmie, a nie ustnie, telegraficznie lub telefonicznie, gdyż Leon XIII rozporządził (10/XII 1891, CPF. n. 1775), aby Kongregacje rzymskie z reguły nie przyjmowały próśb niepisemnych i aby także pasterze diecezji do tego rozporządzenia się stosowali. Dyspenza udzielona nie pisemnie na skutek prośby nie na piśmie może być ważna, gby biskup daje dyspenzę mocą władzy zwyczajnej, gdyż wtenczas nie jest obowiązany pod grozą nieważności samej dyspenzy do przestrzegania stylu Kurji Rzymskiej. Gdy rozchodzi się o udzielenie dyspenzy mocą władzy delegowanej, przy której użyciu wymaga się zawsze zachowania stylu Kurji Rzymskiej, tak w prośbie o dyspenzę jak i przy jej udzielaniu, bardzo jest trudno uwzględnić wszystkie przepisy, nie posługując się pismem, i dlatego dyspenzy, nie na piśmie zanoszone i udzielane, narażone są na niebezpieczeństwo nieważności.

116. J a k s i ę u k ł a d a. Prośby o dyspenzę *pro foro externo* kieruje się do ordynarjusza, dlatego w nagłówku pisze się: *Illustrissime ac Reverendissime Domine.* Treść prośby pisze się tak samo jak do Stolicy św. Prośbę układa się w imieniu stron, jeśli oboje są katolikami i mają przeszkodę wspólną; pisze się w imieniu jednej strony, gdy jedna jest katolicką, albo przeszkoda jest osobista.

W samej prośbie trzeba podać następujące szczegóły:

1. I m i o n a i n a z w i s k a s t r o n i to czytelnie, dokładnie, bez żadnych skróceń, nazwisko parafji, do której petenci należą (nazwisko parafji strony akatolickiej opuszcza się), nazwisko diecezji, której ordynarjusz prośbę zaleca. Jeżeli strony należą do różnych diecezyj, trzeba obydwie wymienić, gdy uprasza się o dyspenzę ordynarjusza.

2. R o d z a j p r z e s z k o d y *in specie infima*, np. pokrewieństwa, powinowactwa, występku itd.; czy pokrewieństwo jest z prawego czy nieprawego łoża; przyzwoitość publiczna, czy jest z ważnego małżeństwa, czy z konkubinatu; występek, czy jest z cudzołostwa i obietnicy małżeństwa, czy z nastawania na życie małżonka przez jedną lub obydwie strony; ślub czystości, czy jest czasowy, czy dozgonny, czy wstąpienia do zakonu, czy bezżeństwa.

3. L i c z b ę p r z e s z k ó d nietylko różnego rodzaju, lecz także tego samego rodzaju, tj. ilekroć zachodzi przeszkoda pokrewieństwa lub powinowactwa, lub występku. Gdy wypadek opisuje się w całości szczegółowo, wtedy nie potrzeba już zaznaczać, ile razy ta sama przeszkoda zachodzi.

4. S t o p i e ń pokrewieństwa czy powinowactwa, czy uczciwości publicznej, jako też linję. Jeżeli stopnie są nierówne, prawdopodobnie niema potrzeby dla ważności dyspenzy zaznaczać stopnia bliższego, choćby był drugi lub pierwszy; jednakże dopóki praktyka pod tym względem się nie ustali, trzeba to zaznaczać. Gdy idzie o drugi stopień pokrewieństwa, dotykający pierwszego, powinien ordynarjusz dołączyć własnoręczne pismo, w którem wyjaśnia powody prośby o dyspenzę albo w niem prośbę szczególniej do uwzględnienia zaleca.

5. R e l i g j ę p e t e n t ó w, jeżeli jedna ze stron jest akatolicką.

6. I n n e o k o l i c z n o ś c i. I tak: czy idzie o zawarcie małżeństwa, czy już o zawarte, czy zawarte zostało w dobrej wierze przynajmniej przez jedną ze stron, czy z wiadomością przeszkody, czy po uprzednich zapowiedziach i czy wobec Kościoła. Czy zawarte zostało w nadziei otrzymania łatwiej dyspenzy, czy zostało już spełnione i czy w dobrej wierze przynajmniej przez jedną ze stron. Okoliczność, że potomstwo jest poczęte lub zrodzone, trzeba koniecznie zaznaczyć, gdy ona ma być powodem do otrzymania dyspenzy, lub gdy potomstwo już jest zrodzone i nie może być legitymowane, jak tylko przez szczegółowy reskrypt Stolicy św. Według kanonu 1116, potomstwo legitymuje się przez zawarcie małżeństwa rodziców, jeśli ono poczęło się lub przynajmniej urodziło wtedy, kiedy rodzice nie mieli już przeszkody do zawarcia małżeństwa. O potomstwie więc można nic nie wspominać, gdy ono nie służy jako powód do otrzymania dyspenzy, albo gdy ma się dopiero narodzić po zawarciu małżeństwa. Potomstwo zaś urodzone wtedy, kiedy rodzice mieli jeszcze przeszkodę do małżeństwa, może być legitymowane tylko przez reskrypt Stolicy św. Ten ostatni zawiera się w reskrypcie, którym zwierzchnik kościelny udziela dyspenzy na mocy władzy zwyczajnej (*potestate ordinaria*), albo na mocy władzy delegowanej przez indult ogólny, o ile nie chodzi o legitymację potomstwa już narodzonego z cudzołostwa lub z świętokradztwa (Kn. 1051). Dlatego też, gdy idzie o legitymację potomstwa już narodzonego, trzeba o niem wspomnieć, jeśli prosi się Stolicę św. o dyspenzę, albo choć daje się dyspenzę mocą władzy zwyczajnej lub delegowanej indultem ogólnym, lecz potomstwo jest urodzone z cudzołostwa lub z świętokradztwa.

7. Musi być podany prawdziwy p o w ó d s k ł a n i a j ą c y do udzielenia dyspenzy.

8. Nadto proboszcz, albo w samej prośbie, albo na osobnym dokumencie powinien podać w przybliżeniu stan majątkowy petentów. Przy dyspenzach bowiem *pro foro externo*, których udziela Stolica św., wymaga się od bogatych: taksy, która idzie na utrzymanie kurji, *komponendy*, czyli jałmużny, którą obraca się na dobre cele, opłaty dla agentów, jeśli się nimi posługuje ordynarjusz, i wydatków na pocztę. Od ubogich żąda się taksy, opłaty dla agenta i wydatków na pocztę. Od prawie ubogich wymaga się taksy zwiększonej o dziesięć lirów, opłaty dla agenta i wydatków na pocztę. Taksa przy pokrewieństwie drugiego stopnia, dotykającego pierwszego, wynosi 32 liry, — w drugim stopniu 26, — w trzecim stopniu 21 lirów, a przy przeszkodzie z pokrewieństwa duchownego i przyzwoitości publicznej 16 lirów, — przy przeszkodzie odmiennego wyznania 9 lirów. Od nędzarzy wymaga się wydatków na pocztę. Nędzarzami nazywają się ci, którzy na utrzymanie zarabiają codzienną pracą. Ubogimi nazywają się ci, których majątek, po strąceniu długów, nie przenosi 3.000 franków; prawie ubogimi są ci, których majątek nie przenosi 10.000 franków. Inni nazywają się bogatymi.

9. Proboszcz winien wysłać do ordynarjusza drzewo genealogiczne, gdy idzie o dyspenzę od przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa.

10. Wreszcie, jeśli chodzi o otrzymanie dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania lub różnej religji, winien proboszcz posłać do ordynarjusza dowód zgody na warunki, czyli rękojmie.

117. W prośbie o dyspenzę *pro foro interno* trzeba opuścić wszystko, z czegoby można rozpoznać strony. Zatem opuszcza się ich imię i nazwisko, a zastępuje się je zmyślonemi imionami; opuszcza się też nazwisko parafji, diecezji, stan, wiek petenta. Lecz co się tyczy rodzaju przeszkód, stopnia, linji, okoliczności i powodu do otrzymania dyspenzy, trzeba je tak samo podać w prośbie, jak w prośbie o dyspenzę *pro foro externo* (116). Wkońcu dodaje się dokładny adres tego, który się o dyspenzę stara.

118. Czy za to można brać opłatę. Czy proboszcz za staranie się o dyspenzę może żądać jakiego wynagrodzenia, prawo kościelne powszechne milczy. O ile więc nie uprawnia go do żądania taksy prawo diecezjalne, powinien okazywać się bezinteresownym. Dla ubogich winien to czynić darmo.

119. Prośba, jaką proboszcz wnosi o dyspenzę *pro foro externo*, winna być mniej więcej w następujący sposób ułożona:

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Iosephus N. aetitas 35 annorum, viduus, parochiae N. et Magdalena N. 30 annorum, parochiana mea, matrimonio inter se copulari cupiunt. Obstat vero impedimentum affinitatis in primo gradu lineae collateralis ex eo proveniens, quod orator sit viduus ex sorore oratricis. Quare humillime supplicant Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum, ut super dicto impedimento dispensationem concedere aut a S. Sede impetrare dignetur, necnon prolis nascendae legitimationem.

Causae sunt: periculosa conversatio, sponsus duobus filiis minorennibus gravatus uxoris adiutorio indiget et oratrix ad eos educandos idonea videtur.

Testor oratores, orthodoxae fidei cultores, vere pauperes esse. Illustrissimi ac Reverendissimi Domini servus humillimus

N. N. parochus N.

120. Ordynarjusz, otrzymawszy prośbę, jeśli nie ma władzy dyspenzowania od tej przeszkody, poleci ułożyć nową prośbę do Stolicy św., na podstawie podanej przez proboszcza. Forma jej będzie następująca:

Beatissime Pater.

Iosephus N. aetatis 35 annorum, viduus, dioecesis N. et Magdalena N. 30 annorum, dioecesis N. subdita, matrimonium inire cupientes, ad pedes Sanctitatis Vestrae humiliter provoluti, implorant dispensationen super impedimento affinitatis in primo gradu lineae collateralis aequalis, ex eo proveniente, quod oratoris uxor mortua fuit soror oratricis.

Causae sunt: periculosa vitae conversatio, sponsus duobus filiis minorennibus gravatus uxoris adiutorio indiget et oratrix ad eos educandos idonea habetur.

N. N. Episcopus N. testatur oratores dioecesis N. subditos, vere pauperes esse.

Et Deus...

Adres do kurji biskupiej. Na zewnętrznej kopercie, gdy idzie o przeszkodę różnej religji lub odmiennego wyznania:

„Sacra Congregatio S. Officii, Palazzo del S. Officio, Roma".

Gdy idzie o inne przeszkody:

„Sacra Congregatio de Sacramentis, Palazzo della Cancelleria, Roma".

121. Stolica św. udziela dyspenz albo *in forma gratiosa* albo *in forma commissoria*. Udzielenie dyspenzy *in forma gratiosa* oznacza, że sama Stolica św. udziela dyspenzy, a komu innemu powierza tylko oznajmienie stronom o otrzymaniu dyspenzy. Wywiera ona skutek od chwili udzielenia jej, czyli podpisania, a do jej ważności wymaga się, aby w tej chwili istniały słuszne powody, chyba że chodzi o przeszkody niższego rzędu.

Udzielenie dyspenzy *in forma commissoria* oznacza, że Stolica św. powierza komu innemu jej udzielenie, nadając mu odpowiednią władzę. Władza ta może być dwojaka: albo taka, że delegat powinien udzielić dyspenzy i nie może jej proszącemu odmówić (*executor necessarius*), albo taka, że zostawia się udzielenie dyspenzy uznaniu i sumieniu delegata (*executor voluntarius*). Jeżeli więc Stolica św. udzieliła dyspenzy *in forma commissoria*, to potrzebuje ona do swego skutku egzekucji, czyli *fulminacji*. W tej też chwili, kiedy delegat dyspenzy udziela, powinny istnieć prawdziwe powody do otrzymania tej dyspenzy.

122. Egzekucja dyspenzy apostolskiej *pro foro externo*. Stolica św., udzielając dyspenz *pro foro externo in forma commis-*

soria, naznacza jako wykonawcę ordynarjusza, który prośbę do Stolicy św. posłał albo polecił.

a) Tenże ordynarjusz może udzielić dyspenzy, chociażby strony opuściły tymczasem jego diecezję i przeniosły się do innej, z zamiarem niewrócenia do miejsca dawniejszego pobytu. W tym jednak razie powinien o udzielonej dyspenzie powiadomić ordynarjusza, w którego diecezji strony mają zawrzeć małżeństwo. Może także tego samego ordynarjusza subdelegować do udzielenia dyspenzy (Kn. 1055).

b) Udzielenie dyspenzy, powierzone ordynarjuszowi, jeśli niema wyraźnego zastrzeżenia, może egzekwować także jego wikarjusz. generalny, a po osieroceniu stolicy kapituła lub wikarjusz kapitularny (Kn. 198, 368, § 2, 435). Ordynarjusz może także udzielenie dyspenzy powierzyć innemu kapłanowi, chyba że to wyraźnie w reskrypcie jest zabronione, albo gdy ordynarjusz otrzymał władzę udzielenia dyspenzy na prośbę trzeciej osoby *(industria personae)* (Kn. 57).

c) Ordynarjusz nie może rozpocząć egzekwowania reskryptu, dopóki nie otrzyma pisma od Stolicy św., choćby wiedział o jego podpisaniu; inaczej dyspenza byłaby nieważną, chyba że wiadomość o delegacji dana mu została z rozkazu Stolicy św. (Kn. 53).

d) Ordynarjusz (delegat) przy wykonywaniu delegacji winien się trzymać prawa powszechnego i stylu kurji, a mianowicie: winien zbadać, czy pismo Stolicy św. nie jest sfałszowane lub podrobione, sprawdzić przytoczone tam okoliczności, uwzględnić klauzule, a gdyby spostrzegł, że reskrypt jest nieważny z powodu odkrytej obrepcji lub subrepcji, ma się wstrzymać z fulminacją dyspenzy. Dla wyjaśnienia tych czynności niech posłużą formularze, w których Stolica św. udziela władzy dyspenzowania.

Formularz dyspenzy od Kongregacji Sakramentów:

Beatissime Pater.

N. N. e dioecesi N. et NN. e dioecesi N. matrimonium inire cupientes, humiliter postulant a Sanctitate Vestra dispensationem ab impedimento, quo ligantur (consanguinitatis in 2 gradu lineae coll ateralis) quod obstat quominus legitime coniungantur

Rescriptum. — Sacra Congregatio de disciplina Sacramentorum vigore facultatum a SSmo D. N. Pio XI, sibi tributarum, prae oculis habita causa, quae ad optatam gratiam impetrandam potissime affertur hoc est (periculosa vitae conversatio, angustia loci) attentis expositis, Ordinario mulieris committit, ut si vera sint exposita, servatis canonicis praescriptionibus, dispensationem a memorato impedimento oratoribus benigne largiatur, quo nuptias prout desiderant contrahere valeant contrariis quibuscumque non obstantibus, erogata ab iis aliqua eleemosyna iudicio eiusdem Ordinarii taxanda et applicanda.

Datum Romae ex aedibus eiusdem S. Congregationis d... mens... an...

NB. Jeżeli chodzi o dyspenzę od przeszkody niższego rzędu (27), to zamiast;

„prae oculis habita causa, quae ad optatam gratiam potissime affertur"

znajduje się w reskrypcie:

„ob rationabiles causas a S. Sede probatas"

a przytem opuszczone są słowa:

„si vera sint exposita"

N. Card. N. S. C. Praef. albo N. S. C. Secret.

Formuła reskryptu św. Oficjum tak wygląda:

Beatissime Pater.

Ordinarius N. dioecesis N. humiliter petit a Sanctitate Vestra dispensationem super impedimento mixtae religionis, ut catholica NN. licite ac legitime matrimonium contrahere possit cum acatholico NN.

Sequentes afferuntur causae (cohabitatio et prolis iam natae legitimatio, cotractus civilis iam initus).

Fer. V. die... 1928.

SS. D. N. Pius divina providentia Papa XI in audientia R. P. D. Adsessori S. Officii impertita benigne remisit preces prudenti arbitrio et conscientiae R. P. D. Ordinarii N. (nomen dioecesis), qui remoto opportunis modis scandalo, si' adsit, et disposita parte catholica ad gratiam Dei recipiendam, dispensare valeat catholicam NN. ab impedimento mixtae religionis (cum facultate declarandi prolem legitimam susceptam), ut licite et legitime matrimonium contrahere possit cum acatholico NN. m. dummodo prius regulariter ad praescriptum Codicis I. C. can. 1061, § 2 cautum omnino sit conditionibus ab Ecclesia requisitis et ipse R. D. Ordinarius moraliter certus sit easdem impletas iri, scl.: ex parte coniugis acatholici, de amovendo a parte catholica perversionis periculo et ab utroque nupturiente, de universa prole utriusque sexus (nata et forsan nascitura) in catholicae religionis sanctitate omnino baptizanda et educanda; declarata insuper parti catholicae obligatione qua tenetur prudenter curandi conversionem coniugis ad fidem catholicam.

Nupturientes autem moneantur se, ante vel post matrimonium coram Ecclesia initum, ministrum quoque acatholicum ad matrimonialem consensum praestandum vel renovandum adire non posse ad mentem Cod. I. C. can. 1063, § 1, sub poena excommunicationis latae sententiae Ordinario reservatae a parte catholica incurrenda iuxta can. 2319, § 1, n. 1, stricte caeteroquin servatis, quae de parochi in casu agendi ratione statuta sunt in can. 1063, § 2. In reliquis quod refertur ad publicationes, interrogationes de consensu et sacros ritus, serventur praescripta Cod. I. C can. 1026, 1102, 1109; et matrimonio celebrato sive in proprio sive in alieno territorio, Ordinarius invigilet, ut coniuges promissiones factas fideliter impleant.

Denique in hoc sibi commisso munere explendo, R. P. D. Ordinariuse xpressam faciat mentionem apostolicae delegationis (Cod. I. C. can. 56).

Contrariis non obstantibus quibuscumque.

123. Delegat więc, otrzymawszy reskrypt, powinien:

1. Zbadać, czy nie jest podrobiony, bądź częściowo, bądź całkowicie. Znaki sfałszowania są: brak warunków, należących do istoty formy, mianowicie: brak imienia papieża, pominięcie stylu kurji, brak daty, brak podpisu kardynała, prefekta lub sekretarza, skrobanie lub poprawki w miejscu ważnem lub decydującem, bez dodania uwagi na boku: *„correcta per me N. Regesti Magistrum“*.

2. Dalej obowiązkiem delegata jest przeczytać uważnie reskrypt i nad pojedynczemi klauzulami się zastanowić. Klauzule bowiem jedne są tylko pod grzechem nakazane, inne zaś nakazane są pod grozą nieważności dyspenzy, której delegat ma udzielić. „Tylko te klauzule są konieczne do ważności, które wyrażone są słowami: *si, dummodo*, albo innemi równobrzmiącemi“, np. *dumtaxat, tantum et non aliter*. (Kn. 39). Klauzula wyrażona *ablativo absoluto* nie jest istotna (Cappello, n. 284, Vermeersch-Creusen, n. 114, Vlaming, n. 476). We wszystkich reskryptach, udzielających władzy dyspenzowania od przeszkód wyższego rzędu, znajduje się klauzula: *„Si vera sint exposita“*. W tych słowach mieszczą się dwa nakazy: obowiązek sprawdzenia, czy rzecz tak się ma, jak podano w prośbie; oraz wyrażony jest warunek do ważności dyspenzy: „jeśli się rzecz tak ma jak podano“. Zdarzyć się bowiem może, że rzecz ma się inaczej, jak podano w prośbie, z powodu pomyłki, albo że później okoliczności się zmieniły, np. ustał powód do otrzymania

dyspenzy, albo zaszła tymczasem inna przeszkoda. Dlatego samo sprawdzenie reskryptu nie jest konieczne do ważności reskryptu, byleby tylko istotnie rzecz się tak miała (28/VIII 1885, A. S. S. XXVIII 512). Rzecz ma się tak samo, jeśli nie zaszła subrepcja, czyli zatajenie prawdy, albo obrepcja, czyli przytoczenie czegoś fałszywego. Nie każda jednak subrepcja unieważnia reskrypt, lecz: „tylko ta, gdy nie zostało wyrażone to co jest konieczne do ważności według stylu kurji“. „Obrepcja zaś unieważnia reskrypt, jeśli ani jeden powód, skłaniający do dania dyspenzy, nie jest prawdziwy“ (Kn. 42).

124. 1. Według stylu kurji w prośbie winno być wymienione nazwisko stron i diecezji. Przekręcenie imienia i nazwiska strony, np. Sanislaus zamiast Stanislaus, Worna zamiast Wrona, lub opuszczenie jednego z imion, nie unieważnia reskryptu. Nawet pomyłka co do imienia i nazwiska, np. Paulus zamiast Petrus, Muller zamiast Majer, nie unieważnia reskryptu, byleby zdaniem ordynarjusza nie zachodziła żadna watpliwość, do kogo się odnosi (Kn. 47). Pomyłka co do nazwy diecezji nie unieważnia też reskryptu, gdy ordynarjusz nie ma wątpliwości, do kogo reskrypt się odnosi (Kn. 47).

2. Rodzaj przeszkody *in specie infima*. Nieważny jest reskrypt, jeśli pomyłka zaszła co do rodzaju przeszkody, np. zamiast pokrewieństwa podano powinowactwo.

3. Ilość przeszkód. Ważny jest reskrypt, jeśli zatajona została przeszkoda tego samego rodzaju i tego samego lub niższego stopnia (Kn. 1052).

4. Stopień przeszkody. Nieważny jest reskrypt, gdy wyrażony został stopień dalszy zamiast bliższego; podanie stopnia bliższego zamiast dalszego nie unieważnia reskryptu (Kn. 1052).

5. Inne okoliczności. Nie jest konieczna do ważności reskryptu ta okoliczność, iż strony zawarły związek cywilny, że zawarły małżeństwo w tym celu, by łatwiej otrzymały dyspenzę, że strony dopełniły małżeństwa, nawet gdy to uczyniły w złej wierze (Cappello, n. 275, Fereres, n. 963), że strony spokrewnione lub powinowate dopuściły się kazirodztwa, prawdopodobnie też ta okoliczność, że zaszło uprowadzenie, które już ustało (Cappello, n. 275, Wernz, n. 179).

6. Prawdziwy powód skłaniający. *Obrepcja*, czyli błąd co do powodu skłaniającego, nigdy nie unieważnia reskryptu, gdy

chodzi o przeszkody niższego rzędu (Kn. 1054). Co się tyczy innych przeszkód, reskrypt jest nieważny, jeżeli ani jeden powód skłaniający nie odpowiada rzeczywistości. Jednak mała przesada w powodzie prawdziwym nie szkodzi ważności.

7. Stan majątkowy. Pomyłka co do stanu majątkowego petentów nie unieważnia reskryptu (Normae, c. XI, n. 3).

Nadto Kongregacja Sakramentów stawia następujące klauzule, czyli warunki:

I. „*Dummodo scandalum nullum intercedat*“. Klauzula ta jest istotna i obowiązuje pod grozą nieważności. Ma ona miejsce, kiedy chodzi o dyspenzę od przeszkody publicznej występku. Znaczenie jej jest takie: byleby nie zaszło zgorszenie albo jeśli zaszło, byleby było usunięte. Usuwa się zaś zgorszenie, przez separację stron na czas oznaczony przez ordynarjusza (św. Oficjum 28 VIII 1885), albo jeśli separacja jest niemożliwa, w inny sposób (św. Penitencjarja 12 IV 1889, CPF. n. 1701), np. jeśli strony przed egzekwowaniem dyspenzy poszły do spowiedzi, lub przynajmniej separowały się od łoża, albo wobec proboszcza oświadczyły, że żałują za swoje postępowanie i że gotowe są przyjąć naznaczoną pokutę.

Św. Oficjum dodaje następującą klauzulę: „*Dummodo cautum sit conditionibus ab Ecclesia requisitis, praesertim de amovendo a coniuge catholico perversionis periculo... et de universa prole utriusque sexus in catholicae religionis sanctitate omnino baptizanda et educanda... Dummodo neque ante neque post matrimonium coram parocho catholico inito, partes adeant ministrum acatholicum*“. Co oznacza pierwsza część klauzuli, już wyjaśniliśmy wyżej (37, 2). Jest ona istotna i konieczna do ważności dyspenzy (św. Oficjum 21/VI 1912, AAS. 442). Druga część klauzuli jest także istotną, o ile koniecznem jest, aby strony nie miały zamiaru przed ślubem wobec Kościoła pójść do duchownego akatolickiego. Jeśli zaś przed udzieleniem dyspenzy zawarły związek wobec duchownego akatolickiego, dodawana była klauzula o absolucji od cenzury i stosownej pokucie. W ostatnich czasach klauzula ta jest raczej przypomnieniem dla egzekutora dyspenzy, aby tego żądał od stron, lecz nie jest już koniecznym warunkiem do ważności dyspenzy (Vlaming, n. 483).

„*Imposita oratoribus salutari poenitentia*“. Tę klauzulę dodaje Kongregacja Sakramentów przy dyspenzie od przeszkody występku, albo od przeszkody zniesławiającej, jako też św. Oficjum w reskryptach od przeszkody odmiennego wyznania, jeśli strony zawarły związek wobec duchownego akatolickiego. Ta klauzula nie jest konieczna do ważności, lecz nakłada egzekutorowi ciężki obowiązek nałożenia pokuty, stronom zaś, aby ją przyjęły i wypełniły.

„*Erogata ab eis aliqua eleemosyna iuxta vires iudicio ipsius Ordinarii taxanda et definienda*“, tj. że ordynarjusz ma oznaczyć rodzaj i wielkość jałmużny i cel jej określić. Ta klauzula nie jest istotna (Kn. 39), lecz zawiera dla egzekutora obowiązek nałożenia jałmużny, a dla stron obowiązek dania nakazanej jałmużny.

125. Ordynarjusz więc zanim udzieli dyspenzy, winien sprawdzić, czy rzecz ma się tak samo, jak była w prośbie przedstawiona, tj. we wstępie reskryptu, i dowiedzieć się, czy strony są gotowe spełnić postawione warunki. W tej sprawie wyręczy się ordynarjusz proboszczem, który w imieniu stron starał się o dyspenzę. Zatem posyłając proboszczowi kopję reskryptu, zażąda od niego, aby sprawdziwszy rzecz, odpowiedział mu na następujące pytania:

1. Czy niema jakiego błędu w reskrypcie co do imienia i nazwiska stron, lub co do diecezji.

2. Czy niema pomyłki co do rodzaju przeszkody, lub stopnia, lub co do liczby przeszkód.

3. Czy prócz przeszkód wymienionych w reskrypcie, nie została zatajona jaka inna.

4. Czy nie odkryła się lub nie powstała jaka inna przeszkoda po wysłaniu prośby.

5. Czy powody wymienione zgadzają się z prawdą.

6. Czy stan majątkowy został prawdziwie przedstawiony.

Nadto, gdy chodzi o dyspenzę od przeszkody różnej religji lub odmiennego wyznania, załączy ordynarjusz dwa egzemplarze zgody na warunki, aby je strony podpisały na znak rękojmi, z których jeden, podpisany przez strony, im zostawi, drugi zaś każe odesłać do ordynarjatu. Wreszcie odpowiednio do klauzul w reskrypcie nakazanych: oznajmi ordynarjusz pokutę lub jałmużnę, jaką mają strony przyjąć i spełnić; gdy nakazane jest

naprawienie zgorszenia, nakaże proboszczowi postarać się o naprawienie jego, jeśli jakie zaszło, albo przez rozłączenie stron od wspólnego pożycia (*a cohabitatione*) aż do czasu ślubu, lub gdyby to było niemożliwe, w inny sposób. Zażąda też od proboszcza, by mu odpowiedział: czy strony przyjęły pokutę, czy zgodziły się na oznaczoną jałmużnę, czy było jakie zgorszenie i czy godzą się na naprawienie go i w jaki sposób.

126. Skoro ordynarjusz otrzymał od proboszcza poświadczenie sprawdzenia reskryptu i stanu rzeczy, a gdzie było potrzeba, poświadczenie, że strony przyjęły pokutę lub zgodziły się na jałmużnę i na naprawienie zgorszenia, albo podpisały zgodę na warunki, może użyć władzy danej mu przez reskrypt i udzielić dyspenzy. Atoli przy tym akcie powinien zachować przepisy kanoniczne: *„servatis canonicis praescriptionibus"*, tj. przepisy o wykonywaniu reskryptu (Kn. 55). Mianowicie:

a) Wykonanie reskryptu winno być na piśmie (Kn. 56). Ten przepis nie jest konieczny do ważności.

b) Powinien uprzednio rozgrzeszyć stronę lub strony od cenzur, gdy to w reskrypcie jest nakazane, albo gdy strona zostaje pod ekskomuniką lub pod interdyktem osobistym z wyroku orzekającego lub skazującego: w tym ostatnim wypadku, absolucja jest konieczna do ważności dyspenzy (Kn. 2265, § 2).

c) Powinien nadmienić, iż udziela dyspenzy na mocy władzy danej mu przez Stolicę św. (Kn. 1057); nie jest to konieczne do ważności dyspenzy, chyba że reskrypt wymaga tego jako warunku.

d) Powinien wyrazić akt dyspenzowania i rodzaj przeszkody; jest to konieczne do ważności.

e) Powinien wyrazić akt legitymowania potomstwa już narodzonego albo urodzić się mającego; jest to konieczne do ważności legitymacji potomstwa już narodzonego.

Formuła dyspenzy może być *mutatis mutandis* następująca:

Dilectis Nobis in Christo NN. et NN. dioecesis N. salutem in Domino. Ob causas S. Sedi expositas et in examine veritate niti repertas, tamquan delegatus vi specialis facultatis a SS. DD. Pio XI Nobis concessae, vos a quibuslibet censuris si quibus quomodolibet innodati sitis ad effectum huius dispensationis consequendae dumtaxat, absolventes, vobiscum dispensamus super impedimento (consanguinitatis in gradu secundo lineae collateralis) in ordine, ut matrimonium in facie Ecclesiae ad normam cn. 1094 valide contrahere et in eo postmodum libere et licite remanere possitis. Prolem iam natam vel nascituram legitimamus.

Datum in N. d. m. an.

Formuła dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania:

Auctoritate Apostolica a SS. DD. Pio XI die... anni Nobis delegata, iustis gravibusque accedentibus causis, dispensamus cum NN. catholic... subdit... dioecesis nostrae super impedimento mixtae religionis in ordine, ut licite et legitime matrimonium contrahere possit cum NN. sectae ....., coram parocho et duobus testibus ad normam cn. 1094, extra tamen ecclesiam, omissis bannorum proclamationibus et absque parochi benedictione ulloque alio ecclesiastico ritu: siquidem praestitae sunt cautiones ab Ecclesia praescriptae, signanter de amovendo a coniuge catholic... perversionis periculo, de universa prole utriusque sexus in catholicae religionis sanctitate baptizanda ac educanda.

Parochus moneat nupturientes se, ante vel post matrimonium coram Ecclesia initum, ministrum acatholicum ut sacris addictum, ad matrimonialem consensum praestandum vel renovandum adire non posse ad mentem can. 1063, § 1. Celebrato matrimonio parochus invigilet ut coniuges promissiones factas fideliter impleant.

Datum in N. d. m. an.

127. Proboszcz, otrzymawszy dekret ordynarjusza, winien powiadomić strony o udzielonej dyspenzie, dokument zachować w aktach parafjalnych, a w księdze małżeństw zaznaczyć, że strony zawarły małżeństwo na mocy dyspenzy, udzielonej im przez Stolicę św.

128. Dyspenza *pro foro interno*.

Spowiednik, wysyłając prośbę o dyspenzę do św. Penitencjarji, może się posłużyć *mutatis mutandis* następującą formułą (204):

Eminentissime Princeps.

Titius et Caja matrimonialiter copulari cupiunt. At vero contraxerunt impedimentum criminis ex eo, quod, vivente Titii uxore, adulterium inter se commiserint ac mutuo matrimonium promiserint, post mortem dictae uxoris ineundum. Cum autem dictum impedimentum sit occultum, pro suae conscienciae quiete vehementer exoptant per Sedem Apostolicam absolvi secumque dispensari super contracto impedimento criminis. Quare Eminentiam Vestram enixis

precibus oratores supplicant, ut sibi de opportuno remedio providere faveat.

Dignetur Eminentia Vestra rescriptum dirigere ad infrascriptum confessarium

Eminentiae Vestrae
humillimum famulum

NN. dokładny adres.
Adres na kopercie:

Sacra Poenitentiaria, Palazzo del S. Officio, Roma.

Św. Penitencjarja odsyła reskrypt do spowiednika, jeśli się sam o dyspenzę starał; jeśli się o nią starał za pośrednictwem ordynarjusza, to św. Penitencjarja odsyła reskrypt do ordynarjusza z poleceniem, by go odesłał do spowiednika. Św. Penitencjarja zwykła udzielać dyspenzy *in forma commissoria*.

Spowiednik, otrzymawszy reskrypt, otwiera pierwszą kopertę i patrzy na napis na drugiej kopercie, gdyż tam oznaczony jest wykonawca reskryptu. Jeśli znajdzie tam napis: *Discreto viro confessario ex approbatis ab Ordinario* albo: *Discreto confessario ex approbatis ab Ordinario et ab oratoribus electo*, nie może tej koperty otwierać, lecz ma ją oddać penitentowi, któremu przysługuje prawo obrać sobie spowiednika, któryby mu udzielił na mocy tego reskryptu dyspenzy. Jeżeli penitent woli sobie obrać innego spowiednika, to funkcja jego spełniona. Penitent może sobie obrać każdego kapłana, który w miejscu posiada od ordynarjusza jurysdykcję do słuchania spowiedzi, i tylko posiadającego jurysdykcję może sobie obrać, pod grozą nieważności dyspenzy.

Spowiednik więc naznaczony przez Stolicę św. lub obrany przez penitenta, otworzywszy w spowiedzi reskrypt, powinien zbadać, czy jest autentyczny i czy rzecz zgadza się z prawdą, następnie zaś winien przepatrzyć klauzule.

1. Badanie stanu rzeczy nie jest konieczne do ważności, lecz koniecznem jest do ważności dyspenzy, by rzecz istotnie tak się miała, jak była w prośbie przedstawiona. Sposób badania jest taki sam, jak przy egzekwowaniu dyspenzy *pro foro externo* (123, 124).

2. Klauzule zwykle są następujące:

a) *Discretioni tuae comittimus, quatenus si ita sit.* Spowiednik w spowiedzi powinien sprawdzić stan rzeczy, o ile o nim nie jest pewny. Do ważności dyspenzy wymaga się tylko przedmiotowo takiego stanu rzeczy, nie zaś samego dochodzenia, które w tym razie ograniczyć się musi do pytań i zeznań penitenta.

b) *Audita prius sacramentali confessione.* Do ważności więc dyspenzy konieczna jest spowiedź penitenta, ale nie absolucja. Gdyby zatem spowiednik nie mógł w tej chwili penitentowi dać absolucji, wolno mu udzielić dyspenzy, choć starać się powinien o to, by penitenta usposobić do otrzymania absolucji (św. Penitenc. 19/V 1834, 4/I 1839). Dyspenzy trzeba udzielić: *in actu sacramentalis confessionis*, a więc przed absolucją, choć to nie pod grozą nieważności (św. Penitenc. 19/V 1834).

c) *Sublata occasione peccandi.* Musi zatem spowiednik żądać jako warunku *sine qua non*, aby penitent oddalił od siebie bliską okazję do grzechu. Gdyby strony nie mogły się rozłączyć bez narażenia się na podejrzenia, albo dla innego powodu, należy żądać od nich stosowania środków, które z okazji bliższej czynią dalszą.

d) *Iniuncta salutari poenitentia*, tj. nakładając oprócz pokuty sakramentalnej inną jeszcze. Nałożenie pokuty nakazane jest pod grzechem, jako też jej przyjęcie i wypełnienie, choć nie pod grozą nieważności dyspenzy. Dyspenza byłaby ważna, nawet gdyby spowiednik pokuty nie nałożył, albo penitent jej nie przyjął, albo przyjął ją tylko pozornie, lub przyjąwszy ją nie wypełnił (św. Penitenc. 14/IX, 12/XI 1891). Niekiedy w reskrypcie zawiera się nakaz nałożenia penitentowi pokuty ciężkiej i długiej. Pokuta ciężka jest ta, która skądinąd obowiązuje pod grzechem ciężkim, albo obowiązywałaby, gdyby ją Kościół nakazał. Długa jest ta, która obowiązuje raz na miesiąc przez pięć lub sześć miesięcy, albo przez trzy miesiące co tydzień, albo przez miesiąc każdego dnia. Pokuta jest długotrwała (*diuturna*), jeśli ma trwać przez trzy lub dwa lata, albo przez rok co miesiąc, albo przez pół roku co tydzień, albo przez trzy miesiące każdego dnia (Genicot, n. 532, Noldin, n. 636).

e) *Dummodo impedimentum sit occultum*, ta klauzula obowiązuje pod grozą nieważności.

f) Nullis super his testibus adhibitis aut litteris datis, sed praesentibus, post earum executionem, sub excommunicatione l. s. per te laceratis. Ta klauzula zawiera tylko nakaz, aby spowiednik po wykonaniu dyspenzy w przeciągu trzech dni podarł lub spalił reskrypt. Obowiązku tego niema, jeśli dyspenza ma służyć także *pro foro externo.* Może atoli spowiednik sporządzić sobie kopję reskryptu, tak jednak, aby się nikt nie mógł domyślić, do kogo dyspenza się odnosiła, i może ją u siebie zachować.

129. Spowiednik więc, sprawdziwszy stan rzeczy, a zwłaszcza czy przeszkoda jest tajna, może udzielić dyspenzy, stosując się do wszystkich klauzul. Nałożywszy penitentowi pokutę albo oddalenie okazji do grzechu, albo udzieliwszy absolucji od cenzur, przystępuje do samego aktu dyspenzowania. Dyspenzy winien udzielić ustnie, wymieniając, iż to czyni na mocy władzy otrzymanej od Stolicy św., oraz wyrażając rodzaj przeszkody. Może posłużyć się *mutatis mutandis* taką formułą: *Et insuper auctoritate apostolica mihi specialiter delegata, dispenso tecum super impedimento (criminis ex adulterio cum promissione matrimonii) ut eo non obstante matrimonium cum dicta muliere, servata legitima forma, contrahere et in eo permanere possis et veleas: In nomine Patris et Filii et Spiritus S.* Jeżeli zaś chodzi o konwalidację nieważnego małżeństwa, to mówi się: *ut eo non obstante, matrimonium denuo contrahere et in eo manere possis.* Gdy trzeba legitymować potomstwo już narodzone, dodaje się: *et insuper prolem iam susceptam legitimam declaro.*

a) Jeżeli przeszkodę miała tylko jedna strona, np. ślub, albo gdy przeszkoda pochodziła z winy jednej tylko strony, np. małżonkobójstwa, wystarcza dać dyspenzę tej tylko stronie. Gdy zaś przeszkoda jest wspólna, np. pokrewieństwa, albo gdy przeszkoda powstała z winy obojga, wtenczas trzeba udzielić dyspenzy obojgu, chociaż dana jednej stronie tylko, jest ważna (św. Penitenc. 7/II 1832). Jeżeli więc przeszkoda była wspólna, a spowiednik oznaczony miał udzielić dyspenzy, to tak samo postąpi i z drugą stroną. Jeżeli zaś spowiednik zostawiony był do wyboru penitenta, i druga strona obiera sobie do tego innego spowiednika, wtedy spowiednik pierwszej strony oddaje reskrypt drugiej stronie, ta zaś swemu spowiednikowi (św. Penitenc. 15/XI 1778).

b) Spowiednik, udzielający dyspenzy *pro foro sacramentali,* nie zapisuje nigdzie danej dyspenzy. Jeżeli zaś udzieli dyspenzy *pro foro interno extra sacramentali,* powinien o tem powiadomić ordynarjusza, który to zawiadomienie chowa w archiwum tajnem kurji, i gdyby ta przeszkoda wyszła najaw, nie będzie już potrzeba prosić o dyspenzę *pro foro externo,* lecz ta sama wystarcza (Kn. 1047).

130. Konwalidacja nieważnego reskryptu, czyli: *„Perinde Valere“.* Przy sprawdzaniu reskryptu zdarzyć się może, iż rzecz ma się inaczej, aniżeli w prośbie była podana, a zatem i delegacja do udzielenia dyspenzy jest nieważna, jeśli ani jeden podany powód nie odpowiada prawdzie, albo podana została przeszkoda innego rodzaju, lub tego samego rodzaju, lecz w stopniu dalszym (1124, 2, 4, 6). Dyspenza jest niezupełna, gdy zaszła tymczasem przeszkoda nowa, albo inna jakaś przedtem istniejąca została pominięta. W obydwu razach prosi się o sanację danego reskryptu, czyli tak zwane: *„Perinde Valere“.* Różni się ono od nowej dyspenzy tem, że nowa dyspenza wywiera skutek od czasu jej udzielenia, czyli fulminacji, *„Perinde Valere“* zaś wywiera swój skutek od czasu pierwszego reskryptu, tak jakby on był ważny od początku.

2. O konwalidację reskryptu, czyli o *„Perinde Valere“* trzeba zwrócić się do tego, który wydał pierwszy reskrypt. Zatem, gdy pierwszy reskrypt pochodził od Stolicy św., trzeba się do niej zwrócić, choćby danemu brakowi mógł już zaradzić ordynarjusz (Kn. 1050). Wyjątek stanowi: niebezpieczeństwo śmierci dla strony, albo kiedy ma zastosowanie kanon 81, mocą którego ordynarjusze mogą dyspenzować od wszystkich ustaw prawa kościelnego, gdy odniesienie się do Stolicy św. jest utrudnione, a zarazem nagli niebezpieczeństwo wielkiej szkody.

3. Prośbę o *„Perinde Valere“* kieruje się do Kongregacji Sakramentów, wzgl. do św. Oficjum, jeżeli pierwsza łaska tyczyła się *forum externum,* a wadliwość lub nowa przeszkoda, wyszła najaw, jest publiczna. Jeżeli wadliwość lub przeszkoda jest tajna, należy prośbę o dyspenzę *pro foro interno,* a o konwalidację reskryptu *pro foro externo,* wnieść w ten sam sposób, jak gdyby w tym samym wypadku zachodziła przeszkoda publiczna i tajna (114, *e*). Jeżeli łaska dana została *pro solo foro interno,* a wadliwość lub nowa przeszkoda jest tajna, uprasza

się o „*Perinde Valere*“ *pro foro interno* od św. Penitencjarji. Jeżeli wadliwość albo przeszkoda jest jawną, wtenczas uprasza się o nową dyspenzę *pro foro externo*, a o konwalidację danej łaski *pro foro interno*. Jeżeli łaska dana była *pro utroque foro*, a wadliwość albo nowa przeszkoda jest jawna, uprasza się o „*Perinde Valere*“ *pro foro externo;* jeżeli wadliwość albo nowa przeszkoda jest tajna, uprasza się o „*Perinde Valere*“ *pro foro interno*. Formularz prośby o „*Perinde Valere*“:

Beatissime Pater.

Ioannes N. et Anna N. dioecesis N. a Sede Apostolica die... mensis... ann... dispensationem obtinuerunt super primo affinitatis gradu lineae collateralis, quo sunt invicem coniuncti. Informatione autem canonica facta, detectum est, ipsos ligatos etiam esse impedimento cognationis spiritualis, siquidem orator oratricem e sacro fonte levavit. Nunc autem ad pedes Sanctitatis Vestrae provoluti oratores, qui in bona fide erant: humiliter supplicant dispensationem super eo et sanationem litterarum iam ipsis concessarum, ut matrimonium in facie Ecclesiae legitime centrahere possint.
Et Deus...

Udzielanie dyspenz na mocy indultu.

181. Ordynarjusz może udzielić dyspenzy, nie odnosząc się do Stolicy św., jeśli ma na to władzę mocą osobnego indultu. Indult może być ogólny albo szczegółowy. Jest ogólny, gdy nadaje władzę dyspenzowania na czas nieograniczony, albo na pewien czas oznaczony; jest szczegółowy, gdy nadaje władzę na jeden lub drugi wypadek, albo dla jednej lub drugiej osoby. Władza otrzymana na czas nieograniczony, albo na oznaczoną liczbę wypadków, nazywa się władzą stałą (*habitualis)* (Kn. 66, § 1). By jednak ordynarjusz mocą indultu mógł ważnie udzielić dyspenzy, winien baczyć na następujące okoliczności. Najpierw, by nie przekroczył swej władzy:

1. Co do czasu, albo co do oznaczonej liczby wypadków. Jeżeliby jednak udzielił dyspenzy *pro foro interno* z nieuwagi na to, że upłynął już czas indultu, albo że wyczerpał liczbę wypadków, dyspenza mimo to jest ważna (Kn. 207, § 2).

Władza dyspenzowania mocą indultu, liczy się od momentu jego nadania, czyli od daty w nim oznaczonej (Kn. 37), chyba że z klauzul indultu co innego wynika, mianowicie, jeśli do jego prawomocności wymagane było przyjęcie od indultarjusza, wtedy władza liczy się od czasu przyjęcia. Stosownie do tego, władza dyspenzowania na mocy indultu ustaje po upływie okresu czasu, licząc od daty oznaczonej w indulcie, albo od czasu przyjęcia indultu.

2. Co do osób, którym może udzielić dyspenzy. Władzy nadanej indultem może zwierzchnik użyć względem swoich poddanych, przebywających w granicach jego okręgu lub poza nim. (Kn 201, §§ 1, 3).

Władzy otrzymanej mocą indultu nie można ważnie użyć względem panujących i książąt rodziny panującej, gdyż władzę udzielania dyspenz tymże Stolica św. zastrzegła sobie (Cong. Sacram. 7/III 1910, AAS. XI, 147).

3. Co do samej przeszkody. *a*) Kto posiada indult ogólny dyspenzowania od jakiej przeszkody, czy do zawarcia małżeństwa, czy dla konwalidacji nieważnie zawartego, może go użyć, choćby ta sama przeszkoda zachodziła wielokrotnie w tym samym wypadku, chyba że co innego w indulcie wyraźnie jest powiedziane (Kn. 1049, § 1). Stosować się to może do przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa (67, 3; 70, 3), jako też do przeszkody występku, którego są trzy rodzaje i każdy rodzaj może zachodzić wielokrotnie (62).

b) Kto posiada indult ogólny dyspenzowania od przeszkód różnego rodzaju, czy unieważniających, czy wzbraniających, może udzielić dyspenzy, choćby w tym samym wypadku zachodziły przeszkody różnego rodzaju (Kn. 1049, § 2).

Znaczenie kanonu jest następujące: kto ma indult ogólny dyspenzowania od przeszkod *pro foro interno*, może użyć tej władzy nawet wtedy, gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody tajne różnego rodzaju, choćby zachodziła jaka przeszkoda publiczna, na którą nie ma władzy. Po dyspenzę od przeszkody publicznej musi się odnieść do Stolicy św. Kto ma indult ogólny dyspenzowania od przeszkód różnego rodzaju *pro foro externo*, może użyć tej władzy, nawet gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody publiczne różnego rodzaju i choćby zachodziła jaka przeszkoda tajna, na którą nie posiada władzy. O dyspenzę od tej przeszkody tajnej musi się odnieść do św. Penitencjarji. Kto ma indult ogólny dyspenzo-

wania od przeszkód różnego rodzaju, tak *pro foro externo* jak *interno*, może użyć tej władzy, choć w tym samym wypadku zachodzą rozmaite przeszkody, tak jawne jak tajne. Lecz gdy w tym samym wypadku zachodzą przeszkody publiczne, na które ordynarjusz, mający indult ogólny, ma władzę, a nadto też zachodzą przeszkody publiczne, na które nie posiada władzy, wtedy nie może użyć swej władzy, ale musi się udać po dyspenzę do Stolicy św. od wszystkich przeszkód (Kn. 1050). Chodzi tu więc o przeszkody publiczne, wymagające dyspenzy *pro foro externo*. Ale gdyby jedna lub więcej przeszkód publicznych wyłoniło się dopiero po otrzymaniu dyspenzy od Stolicy św., to zwierzchnik, który posiada indult, może użyć swej władzy, jaką ma na mocy indultu, czy ogólnego, czy szczególnego (Kn. 1050).

c) Delegat, który otrzymał władzę dyspenzowania od przeszkód dla konwalidacji małżeństw nieważnie zawartych, a co innego nie jest zastrzeżone, może użyć swej władzy tylko do konwalidacji małżeństw zawartych nieważnie z powodu przeszkody unieważniającej, lecz zawartych wobec Kościoła (św. Penitenc. 28/III 1816).

Nadto 4. Dyspenza od przeszkody unieważniającej, udzielona mocą indultu ogólnego, zawiera także legitymację potomstwa już zrodzonego, byleby ono nie pochodziło z cudzołostwa, albo z świętokradztwa (Kn. 1051). Nie może więc delegat mocą indultu szczegółowego legitymować potomstwa już urodzonego, a mocą indultu ogólnego nie może legitymować potomstwa, urodzonego z cudzołostwa lub świętokradztwa.

5. C o d o s p o s o b u d y s p e n z o w a n i a. Delegat, udzielający dyspenzy, winien zachować normy, jakich się trzyma odpowiednia Kongregacja przy udzielaniu dyspenzy od danej przeszkody (św. Penitencjarja 1/VI 1858). Dlatego:

a) Nie może ważnie udzielić dyspenzy bez powodu kanonicznego i to takiego, jakiego wymaga w tym samym wypadku odpowiednia Kongregacja; *b*) nie może udzielić dyspenzy, nie zachowując klauzul, wymaganych pod grozą nieważności. By zaś godziwie udzielił dyspenzy, winien to czynić: na piśmie, powołując się na nadaną sobie władzę przez Stolicę św. i na czas, na jaki ta władza została mu udzielona. Formuła dyspenzy *pro foro externo* może być taka sama, jak przy fulminacji dyspenzy na mocy reskryptu (126).

D y s p e n z y d a w a n e p r z e z o r d y n a r j u s z a n a m o c y w ł a d z y z w y c z a j n e j.

132. 1. Już wiemy, kiedy proboszcz może zwrócić się do ordynarjusza z prośbą o dyspenzę małżeńską (85, 86). Prośbę tę sporządza proboszcz tak samo, jak to ma czynić, gdy zwraca się do ordynarjusza, by ten wystarał się o dyspenzę u Stolicy św. (116).

2. Ordynarjusz, przy udzielaniu dyspenz na mocy władzy zwyczajnej, nie jest obowiązany do przestrzegania stylu Kurji Rzymskiej, przeto można go prosić i od niego otrzymać dyspenzę ustnie, telegraficznie lub telefonicznie. Jednak może to mieć zastosowanie tylko w tym wypadku, gdy przeszkoda wykryła się, kiedy już wszystko było przygotowane do zawarcia małżeństwa, a przeszkoda jest publiczna: bo wtedy sam proboszcz nie może od niej udzielić dyspenzy. W innych zaś razach, w których zachodziłaby potrzeba posłużenia się telegrafem lub telefonem, nie jest potrzebne odniesienie się po dyspenzę do ordynarjusza, bo sam proboszcz może udzielić dyspenzy. Prośba o dyspenzę *pro foro externo*, *mutatis mutandis* może być mniej więcej taka (205):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Iosephus N. 35 an. et Anna N. 25 an. parochiani mei matrimonium inter se inire cupiunt. Sed obstat impedimentum (ordinis sacri ob subdiaconatum ab oratore susceptum). Cum tamen orator in periculo mortis versetur et non adsit tempus recurrendi ad S. Sedem, humiliter rogant, ut Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus ipsis dispensationem a dicto impedimento vi can. 1043 benigne concedere dignetur.

Causae sunt: matrimonium inire cupiunt ad consulendum conscientiae.

NN. parochus in N.

133. Ordynarjusz, jak powiedzieliśmy, udzielając dyspenzy mocą władzy zwyczajnej, nie ma obowiązku trzymania się stylu Kurji Rzymskiej. Wystarczy więc do ważności dyspenzy, gdy udzielając jej wyrazi akt dyspenzy oraz rodzaj i stopień przeszkody i, jeśli potrzeba, akt legitymacji potomstwa. Wypada jednak, aby udzielił dyspenzy na piśmie i w sposób naśladujący styl Kurji Rzymskiej. Formuła może być następująca:

Dilectis Nobis in Christo NN. et NN. dioecesis N. salutem in Domino. Vi potestatis Nobis collatae canone 1043, Vos, qui in huiusmodi casu versamini, quia orator in periculo mortis versatur, a quibuslibet censuris ad effectum praesentis gratiae consequendae absolventes, ob causas animum nostrum moventes, vobiscum dispensamus super impedimento subdiaconatus, ut matrimonium in facie Ecclesiae valide ac licite contrahere possitis. Insuper mandamus, ut orator postquam convaluerit, ad reparandum scandalum, si quod fuerit, confessionem sacramentalem faciat semel quolibet mense per dimidium anni.

Datum in N. d... m... an...

Proboszcz, otrzymawszy dekret dyspenzy, powiadomi strony o udzielonej dyspenzie i o tem, co ordynarjusz im nałożył. Dokument zachowa w archiwum parafjalnem, a w księdze małżeństw zaznaczy, iż strony zawarły małżeństwo za dyspenzą, udzieloną przez ordynarjusza.

134. Prośbę od przeszkody tajnej *pro foro interno* układa spowiednik lub proboszcz tak samo jak do Stolicy św. Może być np. taka (206):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Titia 30 annorum, coelebs, olim octodecim annos nondum adepta votum castitatis privatum emisit. Nunc vero cupit matrimonium inire. Quare humiliter supplicat Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum, ut supra dicto voto vi cn. 1313, n. 1, cum ipsa dispensare dignetur.

Causa est: matrimonium inire cupit in remedium concupiscentiae.

Parochus NN., NN.

Ordynarjusz może udzielić dyspenzy *pro foro interno* albo *in forma gratiosa*, albo *in forma commissoria*. Gdy udziela dyspenzy *in forma gratiosa*, może posłużyć się podobnym formularzem:

Episcopus N.

Vi potestatis Nobis collatae can. 1313, n. 1, ob causam in precibus allatam, dispensamus Titiam a voto castitatis privatim emisso, ut matrimonium in facie Ecclesiae valide ac licite inire possit. Pro salutari poenitentia iniungimus Titiae confessionem sacramentalem bis faciendam.

Datum in N. d... m... an...

Spowiednik czy proboszcz, otrzymawszy dekret, zawiadomi stronę o otrzymanej dyspenzie i o naznaczonej jej pokucie.

135. Gdy ordynarjusz udzielił dyspenzy *in forma commissoria*, to na spowiedniku ciąży obowiązek egzekwowania tejże. Forma takiej dyspenzy jest mniej więcej następująca:

Rev. Dno in confessarium electo.

Vi potestatis Nobis tributae canone (1313, n. 1 albo 1043, albo 1045, § 1), Tibi per praesentes potestatem facimus et tribuimus, quatenus si ita est, ut in epistula tua de die... exponitur, dictos oratores (oratricem) audita prius (eorum, eius) confessione sacramentali, a quibusvis censuris absolvas, demum, dummodo impedimentum praefatum sit occultum, eos super impedimento (criminis ex adulterio cum promissione matrimonii) dispenses, ut eo non obstante matrimonium valide et licite contrahere possint. Praeterea facultatem facimus prolem susceptam, si quae sit, legitimam declarandam.

Haec omnia in foro conscientiae et in actu confessionis sacramentalis tantum.

Datum in N. d... m... an...

Spowiednik, otrzymawszy od ordynarjusza reskrypt, postąpi z nim tak, jak przy wykonaniu reskryptu św. Penitencjarji, z tym tylko wyjątkiem, że zamiast powoływać się na władzę od Stolicy św. udzieloną, powołać się winien na władzę, daną sobie przez ordynarjusza (129).

Dyspenza od proboszcza.

136. Już mówiliśmy (88), kiedy i jaką władzę dyspenzowania od przeszkód małżeńskich posiada proboszcz. Używając tej władzy, dyspenzując od przeszkody publicznej, winien jej udzielić na piśmie, chyba że nie ma na to czasu. Jednak i wtedy powinien sporządzić dokument pisemny, który trzeba zachować w archiwum parafjalnem, by służył jako dowód *pro foro externo*. Udzielając dyspenzy, winien też zachować klauzule, o których wspomina jego władza. Może użyć formuły następującej:

NN. Parochus N.: dioecesis N.

Dilectis nobis in Christo NN. et NN. parochianis meis (albo N. parochiae N.) salutem in Domino.

Cum tenore canonis 1044, quilibet parochus, urgente mortis periculo ad consulendum conscientiae vel legitimationis prolis, ubi

loci Ordinarius adiri nequeat, dispensare possit, tum super forma in matrimonii celebratione servanda, tum super omnibus et singulis impedimentis iuris ecclesiastici, sive publicis sive occultis etiam multiplicibus, exceptis impedimentis provenientibus ex sacro ordine presbyteratus et affinitate in linea recta consummato matrimonio, cumque nobis constiterit periculum mortis imminere et deese tempus, ut habeatur Ordinarius loci: Vos a quibusvis censuris ad effectum praesentis gratiae consequendae, vobiscum invocata facultate, dispensamus super impedimento (consanguinitatis), ut eo non obstante matrimonium inter vos in facie Ecclesiae valide ac licite contrahere valeatis. Prolem sive susceptam sive suscipiendam exinde legitimam declaramus.

Datum N. d... m... an...

Dokument ten zachowa w archiwum parafjalnem, a w księdze małżeństw zaznaczy, że strony zawarły małżeństwo za dyspenzą; z nakazu kanonu 1046, powiadomi też niezwłocznie ordynarjusza o udzielonej dyspenzie *pro foro externo*.

137. Proboszcz może udzielić dyspenzy w wypadkach tajnych *in foro interno extrasacramentali*. Dlatego wypełniwszy klauzule, jeśli jakie są do wypełnienia, udzieli dyspenzy w ten sam sposób, jak spowiednik przy udzielaniu dyspenzy (129). Jednakże, gdyby zachodziła obawa, że przeszkoda może wyjść najaw, winien proboszcz o udzielonej dyspenzie powiadomić ordynarjusza (Kn. 1047), który to zawiadomienie zachowa w archiwum tajnem kurji, by służyć mogło jako dowód o udzielonej dyspenzie, a gdyby przeszkoda wyjawiła się, nie potrzeba już starać się o dyspenzę *pro foro externo*.

138. Spowiednik może udzielić dyspenzy od tych samych przeszkód co proboszcz, lecz tylko od przeszkód tajnych i *in foro sacramentali tantum* (90). Dlatego do ważności dyspenzy konieczna jest spowiedź penitenta, niekonieczna zaś jest spowiedź ważna lub rozgrzeszenie. Powinien wypełnić klauzule, jeśli są jakie do wypełnienia, np. żądając rękojmi, naprawienia zgorszenia. Udzieli zaś dyspenzy, rozgrzeszywszy pierwej penitenta od cenzur, powoła się na władzę, wymieni akt dyspenzowania, oznaczoną przeszkodę i stopień i udzieli legitymacji potomstwa już zrodzonego, chyba że ono pochodzi z cudzołóstwa lub świętokradztwa. Formuła dyspenzy może być następująca:

Dominus N. I. Chr. te absolvat et ego auctoritate Ipsius te absolvo ab omni vinculo excommunicationis et interdicti in quantum possum et tu indiges. Insuper auctoritate mihi concessa canone 1044 (1045, § 3) dispenso tecum super impedimento (voti castitatis, impedimento criminis), ut eo non obstante matrimonium valide ac licite contrahere possis. Eadem auctoritate prolem susceptam legitimam declaro. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti, Amen.

Deinde ego te absolvo a peccatis tuis in nomine P. etc.

Jeżeli przeszkoda jest wspólna i z winy obojga stron, wypada (choć nie jest to konieczne do ważności dyspenzy), aby i druga strona ją otrzymała i dostała pokutę. Dlatego spowiednik powinien napomnieć penitenta, który już otrzymał dyspenzę, aby tenże skłonił drugą stronę, by przyszła do spowiedzi po otrzymanie dyspenzy. Udzielonej dyspenzy nigdzie nie zapisuje. Atoli, gdy przeszkoda była z natury publiczna, lecz faktycznie tajna, winien postarać się o dyspenzę *pro foro externo*.

§ 4. Pouczenie pobierających się.

139. W okresie przedślubnym winien proboszcz przygotować strony do zawarcia małżeństwa przez odpowiednie nauki: „Niech proboszcz nie omieszka pouczyć narzeczonych, odpowiednio do różnego ich stanu, o świętości sakramentu małżeństwa, o obowiązkach wzajemnych małżonków i o obowiązkach rodziców względem potomstwa; usilnie też ich napomni, by przed zawarciem małżeństwa należycie się wyspowiadali i przyjęli pobożnie Najświętszy Sakrament“ (Kn. 1033).

Rozumie się samo przez się, że to pouczenie nie może się odbywać według jakiegoś stałego schematu, lecz musi być dostosowane do stanu umysłowego i moralnego narzeczonych. Dlatego:

1. Gdy proboszcz zauważył przy egzaminie przedślubnym, że strony nie są zbyt obznajomione z prawdami wiary, powinien przedewszystkiem pouczyć ich tego, co wiedzieć i wierzyć muszą pod utratą zbawienia, jako też o tem, co jest konieczne do prowadzenia życia chrześcijańskiego.

2. Wszystkich powinien pouczyć o celu małżeństwa, o jego nierozerwalności, o jego godności sakramentalnej, a zatem i o obowiązku postarania się o stan łaski poświęcającej przed zawarciem małżeństwa.

3. Ma też wyjaśnić stronom wzajemne obowiązki małżeńskie. Co się tyczy tego punktu, jeżeli zauważy, że ma przed sobą strony niewinne i nieuświadomione, powinien skromnie i treściwie, ale dość wyraźnie napomknąć o tem, na czem polega stosunek płciowy, potrzebny do osiągnięcia pierwszorzędnego celu małżeństwa, a przytem położyć nacisk, aby strony, mające co do tego niejasne pojęcia, zapytały się osób doświadczonych. Tylko w ten sposób oszczędzi się wielu rozczarowania i zawodu po ślubie. Powinien dalej pouczyć strony o godziwości stosunku małżeńskiego, trzymając się zasady, iż wszystkie czynności są dozwolone, które zdążają do osiągnięcia potomstwa, a natomiast zakazane są pod grzechem ciężkim te czynności, które zdążają do wykluczenia potomstwa. Pouczy także narzeczonych o obowiązku posłuszeństwa małżeńskiego, wzajemnej miłości, ustępliwości i wierności.

4. Dalszym przedmiotem pouczenia są obowiązki rodziców względem dzieci. Tu podkreśli obowiązek oszczędzania żony w ciąży, zwróci uwagę na zbrodnię umyślnego ronienia dzieci, na obowiązek rychłego starania się o chrzest potomstwa, choć może przedwcześnie na świat wydanego, pouczy o sposobie udzielania chrztu w konieczności, wreszcie o obowiązku zaznajamiania dzieci od samej młodości z prawdami wiary katolickiej, jako też wdrażania dzieci do praktyk religijnych stosownie do ich rozwoju umysłowego, przyczem podkreśli także wpływ dobrego przykładu na wychowanie dzieci, danego przez rodziców.

Gdyby proboszczowie spełniali ten obowiązek pouczania narzeczonych, zniknęłoby wiele mętnych i fałszywych pojęć wśród katolików co do istoty i przymiotów małżeństwa, uchyliłoby się wiele nieszczęść i praktyk grzesznych, nieraz wprost barbarzyńskich. Dlatego ten obowiązek ciąży na proboszczu ogólnie pod grzechem ciężkim, zwłasza, gdy idzie o osoby, nie mające dostatecznego wykształcenia religijnego. W każdym razie obowiązany jest proboszcz do niego pod grzechem powszednim, chyba że idzie o osoby, o których wie, iż pod tym względem są dostatecznie uświadomione.

5. Przy końcu nauczania winien proboszcz zachęcać narzeczonych, aby przed ślubem przystąpiły do spowiedzi i Komunji św. Małżeństwo jest sakramentem żywych, dlatego przystępujący doń winni posiadać stan łaski poświęcającej, o który

można się postarać tak przez spowiedź, jak przez żal doskonały. Kodeks więc nie nakłada obowiązku spowiedzi wszystkim nowożeńcom bezwzględnie, lecz nakazuje ich do tego zachęcać. Wobec tego nie można zwykłemu grzesznikowi odmówić ślubu, jeśli nie chce przystąpić do spowiedzi, a przepisy diecezjalne, wymagające koniecznie świadectwa spowiedzi przed małżeństwem, straciły moc obowiązującą. Obowiązek przystąpienia do spowiedzi przed ślubem mają tylko jawnogrzesznicy i zostający pod notoryczną cenzurą: „Jeśli jawnogrzesznik, lub notorycznie obłożony cenzurą, odmówi przystąpić wprzód do spowiedzi sakramentalnej, lub pojednać się z Kościołem, proboszcz niech nie asystuje przy jego małżeństwie, chyba że ważna zniewala przyczyna, w sprawie której, jeśli to być może, ma się poradzić ordynarjusza“ (Kn. 1066). Jako jawnogrzeszników uznaje rytuał rzymski: jawne prostytutki, jawnie żyjących na wiarę, czarowników, wróżbiarzy, lichwiarzy, bluźnierców (tit. IV. c. I. n. 8).

Przyjęcie bierzmowania przed małżeństwem jest wskazane, lecz nie jest koniecznie wymagane: „Katolicy, którzy jeszcze nie przyjęli sakramentu bierzmowania, mają go przyjąć, zanim będą przypuszczeni do małżeństwa, jeśli to mogą bez wielkiej niedogodności“ (Kn. 1021, § 2).

§. 5. **Potrzebne świadectwa i pozwolenia.**

140. I. Przed zawarciem małżeństwa powinien proboszcz pozbierać wszystkie dokumenta prawem przepisane: „Po przeprowadzeniu badań i po ogłoszeniu zapowiedzi, proboszcz nie ma asystować przy małżeństwie, dopóki nie otrzyma wszystkich dokumentów potrzebnych“ (Kn. 1030, § 1). Dokumenta te są następujące:

1. Świadectwo ogłoszonych zapowiedzi w innej parafji: „Jeśli inny proboszcz przeprowadzał badanie, lub głosił zapowiedzi, zaraz po ich odbyciu ma powiadomić dokumentem autentycznym proboszcza, który winien asystować przy małżeństwie“ (Kn. 1029).

Do autentyczności dokumentu potrzeba, aby był podpisany przez proboszcza i opatrzony pieczęcią parafjalną; nie potrzeba zaś posyłać go przez kurję biskupią. Gdyby proboszcz

innej parafji nie przysłał na czas tego świadectwa, może proboszcz asystować przy małżeństwie, jeśli jest pewny, że strony nie mają żadnej przeszkody, a nie można ślubu odłożyć (Vlaming, n. 177).

2. Świadectwo, że strona, mająca przeszkodę publiczną, otrzymała dyspenzę.

3. Świadectwo śmierci współmałżonka, gdy chodzi o wdowca lub wdowę.

4. Świadectwo rozwiązanego małżeństwa, czy to na mocy deklaracji jego nieważności, czy na mocy dyspenzy od Stolicy św., czy na mocy uroczystych ślubów zakonnych, czy też że strona ma prawo zawrzeć nowe małżeństwo na mocy przywileju Pawłowego.

5. Świadectwo zawartego związku cywilnego, jeśli tego wymagają przepisy państwowe.

141. II. Nadto proboszcz winien mieć odpowiednie pozwolenia. I tak:

1. Winien mieć pozwolenie ordynarjusza na dopuszczenie stron do ślubu, jeśli jeszcze zachodzi jakie podejrzenie o istniejącej przeszkodzie (114, I, 3).

2. Pozwolenie ordynarjusza lub delegowanego kapłana na asystencję przy małżeństwie tułaczy: „Małżeństwu tułaczy, o których w kanonie 91, niechaj proboszcz nie asystuje, wyjąwszy wypadek konieczności, chyba że powiadomiwszy o rzeczy ordynarjusza miejscowego albo kapłana przez tegoż wydelegowanego, otrzyma pozwolenie na asystencję“ (Kn. 1032). Odnosi się to do tych, którzy w miejscu pobytu nie mają ani miesięcznego zamieszkania (Vlaming, n. 175), a przedewszystkiem do tych, którzy z Europy odjechali w dalekie kraje (Instr. Congr. Sacram. 4/VI, 1921, ASS. XIII, 349).

3. Pozwolenia ordynarjusza na asystencję przy małżeństwie małoletnich bez pozwolenia rodziców: „Proboszcz upomni poważnie małoletnich, żeby nie przystępowali do małżeństwa bez wiedzy lub wbrew rozumnej woli rodziców; gdyby jednak nie posłuchali, nie ma asystować przy ich małżeństwie, nie poradziwszy się wprzód ordynarjusza miejscowego“ (Kn. 1034).

Małżeństwo małoletnich bez pozwolenia rodziców jest ważne (Trid. s. XXIV, c. 1). Jednak małoletni powinni co do swego małżeństwa zasięgnąć rady rodziców, gdyż z powodu braku doświadczenia mogą dopuścić się wielkich i szkodliwych nieroztropności. Dlatego też zaniechanie rady co do małżeństwa przez małoletnich uważają teologowie za grzech ciężki, chyba że małoletni przebywa poza domem rodzicielskim i nie może zasięgnąć rady, ani odłożyć małżeństwa. Małoletni, który zasięgnął rady rodziców, nie jest obowiązany iść za ich radą i nie grzeszy, chyba że to czyni z pogardy. Grzeszy jednak ciężko, gdy zawiera małżeństwo przeciw rozumnej i słusznej ich woli, co tylko wtedy ma miejsce, gdy z tego małżeństwa wypływa zgorszenie, nienawiść, albo jaka inna szkoda dla rodziców. Nie uchodzi za słuszny powód sprzeciwu to, że rodzice nie chcą wogóle, by syn się żenił lub córka szła za mąż, albo gdy rodzice chcą dać inną kobietę za żonę z większym posagiem, do której on nie czuje miłości, albo gdy syn bierze za żonę kobietę niższego stanu. Wprawdzie każdy rozsądny proboszcz może ocenić, czy rodzice słusznie czy niesłusznie się sprzeciwiają małżeństwu małoletniego, jednakże ordynarjusz lepiej to osądzi. Gdy rodzice słusznie się sprzeciwiają, może proboszcz na jakiś czas nie pozwolić małoletniemu na małżeństwo, chyba żeby z tego zakazu miało wyniknąć większe zło.

4. Potrzebne jest pozwolenie ordynarjusza na asystencję przy małżeństwie strony katolickiej, ze stroną, która notorycznie porzuciła wiarę katolicką, aczkolwiek do żadnej sekty się nie zapisała, albo ze stroną, która jawnie zapisała się do stowarzyszenia zakazanego przez Kościół (39, 4; 139, 5).

5. Pozwolenie na asystencję przy małżeństwie jawnogrzesznika, albo pozostającego pod notoryczną cenzurą, jeśli przed zawarciem małżeństwa nie chce się spowiadać lub z Kościołem się pojednać (139, 5).

142. Skoro więc proboszcz przygotował narzeczonych do zawarcia małżeństwa, skoro zebrał wszystkie wymagane świadectwa i pozwolenia, może strony dopuścić do ślubu, po upływie trzech dni po ukończonych zapowiedziach, chyba że słuszna przyczyna czego innego wymaga (Kn. 1030). Gdyby zaś małżeństwo w ciągu sześciu miesięcy nie doszło do skutku, trzeba zapowiedzi powtórzyć, chyba że inaczej zda się ordynarjuszowi (Kn. 1030, § 2).

143. „Małżeństwo można zawierać każdego czasu roku“ (Kn. 1108, § 1). Stąd wynika, że wierni mają prawo do zawie-

rania małżeństwa w jakimkolwiek czasie roku, a duszpasterze postąpiliby nieprawnie, gdyby w jakim czasie, np. w adwencie, lub w poście odmawiali wiernym ślubów. Z przepisu tegoż samego kanonu, wyciągają niektórzy wniosek, że wierni mają prawo do zawierania małżeństwa w godzinach wieczornych i że ordynarjusz nie może im tego zabronić. Inni jednak twierdzą, że ordynarjusz może dla słusznych powodów zakazać ślubów w godzinach wieczornych. Nie może jednak zakazać ślubów w niedzielę i święta, bo zakaz ten sprzeciwiałby się wyraźnemu prawu powszechnemu.

ROZDZIAŁ V.

ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. **Istota małżeństwa** *(in fieri).*

144. „Małżeństwo stwarza zezwolenie stron prawnie zdolnych, ujawnione w sposób prawem przepisany, czego żadna władza ludzka zastąpić nie może“ (Kn. 1081, § 1).

Przyczyną sprawczą małżeństwa jest „zezwolenie“, gdyż stan małżeński stwarza umowa; każda zaś umowa polega na zezwoleniu. Zezwolenie więc jest do powstania małżeństwa istotnie konieczne a zarazem wystarczające, tak iż do istoty małżeństwa niczego innego się nie wymaga. „Zezwolenie stron“, a więc zezwolenie obopólne, gdyż to, co jest przedmiotem umowy małżeńskiej, jest w ich posiadaniu; zatem obie strony muszą wyrazić zgodę co do przedmiotu umowy. Tego zezwolenia obustronnego „żadna władza ludzka zastąpić nie może“, gdyż przedmiotem umowy małżeńskiej nie jest coś zewnętrznie należącego do osoby, lecz coś osobistego, czego nikt w jej imieniu dać nie może. „Stron prawnie uzdolnionych“ do zawarcia małżeństwa, tj. nie mających przeszkody ani z prawa przyrodzonego i bożego, ani z prawa kościelnego. Jednakże zaznaczyć należy, iż zdolność z prawa przyrodzonego i bożego tak jest konieczna, iż bez niej zezwolenie małżeńskie w żaden sposób ważne być nie może. Zdolność zaś z prawa kościelnego, choć jest konieczna, to jednak Kościół może uznać za ważne zezwolenie małżeńskie, dane przez strony niezdolne do zawarcia małżeństwa z prawa kościelnego. Przykład tego mamy *in sanatione in radice* (184). „Zezwolenie ujawnione w sposób prawem przepisany“, gdyż zezwolenie czysto wewnętrzne przy umowach nie ma znaczenia.

145. „Zezwolenie małżeńskie jest to akt woli, mocą którego jedna i druga strona daje i przyjmuje dozgonne i wyłączne prawo do ciała, w odnośni do czynności przez się zdatnych do rodzenia potomstwa“ (Kn. 1081, § 2).

a) Zezwolenie małżeńskie jest „aktem woli“, gdyż bez woli nie może być umowy. „Mocą którego jedna i druga strona daje i przyjmuje prawo do ciała“, gdyż do istoty umowy należy koniecznie jej przedmiot. Jednakowoż nie wymaga się formalnego, czyli wyraźnego aktu oddania i wyraźnego aktu przyjęcia z obydwu stron, lecz wystarcza, że obie strony oddają sobie wyraźnie prawo do ciała, a przez to samo przyjmują nawzajem od siebie to prawo. Prawo do ciała jest dozgonne i wyłączne, gdyż jedność i nierozerwalność małżeństwa są jego istotnemi przymiotami. Prawo do ciała w odnośni do czynności zdatnych przez się do rodzenia potomstwa: te słowa oznaczają istotny przedmiot umowy małżeńskiej, przez który różni się od innych umów, jakie być mogą między mężczyzną a kobietą. Przedmiotem więc umowy małżeńskiej jest prawo do ciała, tj. możność korzystania z tego prawa, a nie faktyczne korzystanie. „W odnośni do czynności przez się zdatnych do rodzenia potomstwa“, ale niekoniecznie skutecznych, gdyż od woli stron zależą tylko czynności przez się zdatne do rodzenia, nie zaś ich skuteczność. Też same słowa określają także, co w małżeństwie jest dozwolone, a co niedozwolone.

b) Ponieważ związek małżeński jest umową obopólną, przeto „do ważnego zawarcia małżeństwa potrzeba koniecznie, aby strony były obecne albo osobiście, albo przez zastępcę“ (Kn. 1088, § 1).

146. Okoliczności unieważniające przyzwolenie małżeńskie. Umowa małżeńska nakłada ciężkie obowiązki; wymaga więc do swej ważności dokładnego poznania, bo *nihil volitum, nisi sit praecognitum*, i niczem nie przymuszonej woli. Okoliczności więc, które unieważniają zezwolenie małżeńskie, mogą być ze strony rozumu: brak używania rozumu, niewiadomość i błąd, czyli pomyłka; oraz ze strony woli: udawanie, przymus, i warunek nieziszczony, albo sprzeciwiający się istocie małżeństwa.

147. 1. Brak rozumu. Ciężkiego obowiązku zaciągnąć nie mogą ci wszyscy, którzy nie mają używania rozumu. Zatem ważnego przyzwolenia małżeńskiego nie mogą dać: *a*) aktualnie pozbawieni używania rozumu, jak dzieci, zupełnie pijani, zahypnotyzowani, śpiący, pozostający w somnabuliźmie. *b*) stale pozbawieni używania rozumu, jak kretyni, idjoci, ślepi i zarazem głusi i niemi, jeśli nie otrzymali szczególnego wykształcenia, — *c*) obłąkani, bez względu na to, czy są spokojni, czy szaleni. Przypuszcza się, iż małżeństwo zawarte przez obłąkanego jest nieważne, choćby on miał chwile jaśniejsze, albo w pewnych rozumowaniach lub czynnościach zdawał się być zdrowym (Kn. 2201, § 2). Przypuszcza się także nieważne małżeństwo, jeśli okaże się, że jeden z małżonków w bliskim czasie, po lub przed zawarciem małżeństwa, był umysłowo chorym. Ci, którzy tylko w pewnym zakresie nie mają używania zdrowego rozumu, mogą ważnie zawrzeć małżeństwo, byleby brak rozumu nie odnosił się właśnie do małżeństwa.

148. 2. Niewiadomość. Do ważności małżeństwa nie wystarczy używanie rozumu, wymagane do popełnienia grzechu ciężkiego, lecz potrzeba jeszcze znajomości istoty umowy małżeńskiej i przedmiotu umowy: *nihil volitum nisi sit praecognitum*. To też kanon 1082, § 1 mówi: „Ażeby zezwolenie małżeńskie mogło zaistnieć, rzeczą jest konieczną, iżby pobierający się nie byli pozbawieni tej wiadomości, że małżeństwo jest związkiem stałym między mężczyzną a kobietą, w celu rodzenia dzieci“.

Ważnie zawiera małżeństwo, kto je pojmuje jako stały związek mężczyzny z kobietą w celu rodzenia dzieci. Przez to bowiem ogólne pojęcie o małżeństwie, umowa małżeńska różni się wystarczająco od innych umów, jakie istnieć mogą między mężczyzną a kobietą. I kto, mając takie ogólne pojęcie o małżeństwie, chce je prawdziwie zawrzeć, tem samem godzi się na wszystko, co się w tem pojęciu mieści, czyli chce zawrzeć takie małżeństwo, jakie ono jest w samej rzeczy i jakie inni zawierają. Dlatego do ważności zezwolenia małżeńskiego nie jest konieczna wiadomość tego, w jaki sposób dzieci na świat przychodzą, czyli nie jest konieczna znajomość spółkowania małżeńskiego (Gasparri, n. 68, 877, Van de Burgt, n. 136). Inni (Cappello, n. 582, Chelodi n. 110, Vlaming, n. 524) przyznają, że do ważności zezwolenia małżeńskiego nie jest konieczna znajomość stosunku płciowego, jednakowoż wymagają jakiegoś

przynajmniej mglistego pojęcia, że do tego, aby mieć dzieci, potrzeba współudziału cielesnego małżonków, czyli połączenia się ciał małżonków. Wydaje się tym autorom, że tą poprawką wytłumaczyć zdołają tę trudność, dlaczego ważne jest małżeństwo kobiety, która gdyby jasno wiedziała, na czem polega stosunek płciowy, nigdyby nie była poszła za mąż. Lecz ta poprawka chybia celu, bo mimo takiego mglistego pojęcia o stosunku płciowym, zdarzyć się może to, czego oni uniknąć zamierzają. Naszem zdaniem nie potrzeba poprawiać kanonu, lecz rozwikłanie tej ciemniejszej kwestji tkwi w rozróżnieniu niewiadomości i błędu. Do ważnego zezwolenia małżeńskiego wystarcza wiadomość, iż małżeństwo jest stałym związkiem mężczyzny z kobietą, w celu rodzenia dzieci. Kto, mając to ogólne pojęcie, chce zawrzeć prawdziwe małżeństwo, tem samem godzi się na wszystko, co w tem pojęciu się zawiera. Błąd dodaje do niewiadomości fałszywe przekonanie o rzeczy; gdyby więc to fałszywe przekonanie wykluczało istotę rzeczy i gdyby kto do tego fałszywego przekonania przywiązał swą zgodę, godziłby się na całkiem inną rzecz. Dlatego, gdyby osoba zawierająca małżeństwo wiedziała nawet, że małżeństwo jest stałym związkiem mężczyzny z kobietą w celu rodzenia dzieci, lecz miała to przekonanie, że dzieci przynoszą bociany, albo że, aby mieć dzieci, wystarczy się pocałować z mężem, i zezwolenie małżeńskie ograniczałaby wyłącznie do tego pojęcia o małżeństwie, to zezwolenie jej byłoby nieważne, gdyż niweczyłoby całkowicie wolę zawarcia małżeństwa takiego, jakie się zawiera pod ogólnem pojęciem. Mówimy: „gdyby ograniczała zezwolenie wyłącznie do tego pojęcia", gdyż wtedy i wtedy tylko zachodziłby błąd co do przedmiotu umowy małżeńskiej, którybyby był zarazem jedyną przyczyną i warunkiem zezwolenia małżeńskiego. Gdyby zaś osoba, mająca podobne błędne mniemanie, dała zezwolenie małżeńskie, nie zacieśniając go wyłącznie do swego błędnego pojęcia, małżeństwo byłoby ważne, gdyż wtedy błąd nie jest powodem zezwolenia i postawionym przez siebie warunkiem, zatem nie wyklucza też zgody na małżeństwo pod pojęciem jego ogólnem. Stosownie do tego zapatrywania, roztrzygnięcie ważności lub nieważności zezwolenia *in foro interno*, jest łatwe. Lecz *in foro externo*, w celu otrzymania orzeczenia nieważności małżeństwa, taka osoba musiałaby udowodnić, że miała takie fałszywe przekonanie o przedmiocie umowy małżeńskiej, czyli o sposobie rodzenia dzieci i że do tego pojęcia ograniczyła swe zezwolenie. Każdy rozumie, że dowód na to *in foro externo* jest bardzo trudny, bo samo twierdzenie osoby interesowanej nie wystarcza; dlatego też podobne sprawy miały zawsze wynik nieszczęśliwy (15/III 1856, ASS. V, 553, 17/III 1910).

b) „Niewiadomości tej (o której była co mowa), nie przypuszcza się po osiągnięciu dojrzałości" (Kn. 1082, § 2).

149. III. B ł ą d, c z y l i p o m y ł k a w z e z w o l e n i u m a ł ż e ń s k i e m. Zajść może: co do osoby, z którą się zawiera małżeństwo, albo co do jej przymiotów, albo co do samej istoty małżeństwa, albo co do istotnych jego przymiotów, albo co do zdolności prawnej do zawarcia małżeństwa.

1. „Pomyłka co do osoby unieważnia małżeństwo" (Kn. 1083. § 1).

Unieważnia je z prawa przyrodzonego, bo całkowicie unicestwia zezwolenie małżeńskie. Przedmiotem bowiem zezwolenia małżeńskiego jest prawo do ciała oznaczonej osoby; gdy więc zamiast niej jest inna, zezwolenie chybia przedmiotu i dlatego jest nieważne. Pomyłka ta unieważnia małżeństwo bez względu na to, czy poprzedziła zezwolenie, czy trwała podczas zezwolenia, czy strony wiedząc o niej byłyby nie zawierały małżeństwa, czy byłyby mimo to zawarły małżeństwo, czy była pomyłka pokonalna czy nie. W każdym bowiem razie niema zezwolenia na ten sam przedmiot. Dzisiaj taka pomyłka jest możebna tylko wtedy, kiedy małżeństwo zawiera ślepy, albo je zawiera ktoś przez pełnomocnika *(Ce-Li Meridio-Occident.* 16/IV 1913, AAS. V, 372). Jeśli osoba jest znana, pomyłka co do jej imienia i nazwiska nie wpływa na ważność małżeństwa (*Compost.* 20/VIII 1744, *Roman.* 9/VIII 1817).

2. „P o m y ł k a w p r z y m i o c i e o s o b y, chociażby dała powód do umowy, udaremnia małżeństwo tylko:

a) Jeśli pomyłka w przymiocie powoduje pomyłkę co do samej osoby, czyli jeśli pomyłka w przymiocie przemienia się na pomyłkę co do samej osoby; *b*) jeśli osoba wolna zawiera małżeństwo z osobą, którą poczytuje za wolną, podczas gdy ona podlega niewoli w znaczeniu właściwem" (Kn. 1083 § 2).

a) Pomyłka, która powoduje pomyłkę co do samej osoby, może mieć miejsce w dwu wypadkach. Naprzód, gdy ktoś nie zna z widzenia lub z rozmowy osoby, którą chce zaślubić, a wyobrażenie o niej utworzył sobie z jakiejś cechy lub zalety, nie wszystkim wspólnej, lecz takiej, która jej tylko jest właściwą, czyli z cechy, która ją indywidualnie od innych wyróżnia. Zależy więc ta pomyłka od następujących warunków: osoba nie ma być pierwej znana, zaleta lub cecha, z której druga strona tworzy sobie o niej wyobrażenie, nie ma być wspólną, lecz odrębną i musi tę osobę indywidualnie odróżniać. Intencja zezwalającego ma się odnosić przedewszystkiem do cechy: wtenczas bowiem osoba nie jest ta sama, którą druga strona ma na myśli i na której poślubienie zezwala. Powtóre, pomyłka co do osoby istnieje, jeśli jedna ze stron uzależnia swe zezwolenie od istnienia zalety u drugiej strony, jako od warunku. Albowiem, jeżeli ten warunek nie jest spełniony, wówczas zezwolenie nie odnosi się do tej osoby, a zatem brakuje zezwolenia małżeńskiego. W obydwu wypadkach małżeństwo jest nieważne z prawa przyrodzonego.

b) Nieważne jest małżeństwo, zawarte przez pomyłkę co do stanu niewolniczego. Nieważność ta pochodzi tylko z prawa kościelnego, a zatem nie dotyczy małżeństw zawieranych między niewiernymi. Natomiast małżeństwo jest nieważne, jeśli osoba ochrzczona przez pomyłkę zawiera małżeństwo z osobą nieochrzczoną, podlegającą niewoli. Jest zaś ważne, jeśli osoba, nieochrzczona wolna, przez pomyłkę zawiera małżeństwo z osobą ochrzczoną, podlegającą niewoli. Obojętną jest rzeczą, czy pomyłka jest niezawiniona lub zawiniona. Niewolę rozumie się w ścisłem tego słowa znaczeniu, na podstawie której niewolnicy mogą być sprzedawani, wynajęci. W ścisłej niewoli nie są: słudzy, poddani, przywiązani do gleby, obowiązani do pańszczyzny, jeńcy wojenni, więźniowie na galerach.

150. Pomyłka co do samych przymiotów nie udaremnia małżeństwa, choćby była wywołana podstępem i spowodowała zawarcie małżeństwa, albo choćby tyczyła się przymiotów i okoliczności bardzo ważnych tak, iż gdyby te były znane, nigdyby nie doszło do małżeństwa. Ważne jest więc małżeństwo, choć się ktoś pomylił co do uczciwości, stanowiska, rodu, majątku, stanu zdrowia drugiej strony i chociaż, gdyby o stanie rzeczy wiedział, nigdyby nie był zawierał tego małżeństwa, a nawet choć tę wolę przed małżeństwem objawił. Wyjątek stanowi, jeśli ktoś od istnienia jakiego przymiotu, jako od warunku, wyraźnie zależnem uczynił swe zezwolenie.

151. 3. Pomyłka co do istoty umowy, albo co do istotnego przedmiotu umowy udaremnia małżeństwo, gdyż ma inny przedmiot umowy.

Nieważne jest małżeństwo tego, co zawarł tylko umowę chwilową, w celu poróbstwa, albo umowę służebną (Rota R. 19/VIII 1914, AAS.). Przeciwnie: „prosta pomyłka co do jedności, albo co do nierozerwalności lub godności sakramentalnej małżeństwa, chociażby dała powód do umowy, nie unieważnia zezwolenia małżeńskiego“ (Kn. 1084). Racja jest ta, że taka prosta pomyłka nie wyklucza zezwolenia małżeńskiego, które się zawiera w intencji zawarcia związku stałego, w celu rodzenia dzieci (149). Ważne jest więc małżeństwo pogan, żydów, akatolików sądzących, że małżeństwo nie jest sakramentem, albo że jest rozerwalne.

152. „Wiedza lub mniemanie o nieważności małżeństwa nie wyklucza koniecznie zezwolenia małżeńskiego“ (Kn. 1085).

Ma to zastosowanie, gdy strony nie mają przeszkody unieważniającej, a jednak jedna lub obie strony błędnie są przekonane, lub przynajmniej mniemają, że ich małżeństwo będzie nieważne, a mimo to małżeństwo zawierają. Takie małżeństwo może być ważne, gdyż strony mogą mieć wolę zawarcia małżeństwa, czyli raczej dają sobie wzajemne przyzwolenie małżeńskie warunkowo; ponieważ zaś warunek jest ziszczony, ważne też jest małżeństwo. Atoli takie małżeństwo nie zawsze jest ważne: jest nieważne, gdy strony, mając takie przekonanie lub mniemanie, nie mają zamiaru zawarcia małżeństwa. Gdy zaś strony mają przeszkodę unieważniającą, małżeństwo jest nieważne, z powodu niezdolności osobistej. Lecz i wtedy zezwolenie ich może być prawdziwe, zwłaszcza kiedy małżonkowie nie wiedzą o przeszkodzie unieważniającej, a nawet kiedy o niej wiedzą, ale chcą, o ile to od nich zależy, zawrzeć małżeństwo. Takie zazwolenie małżeńskie ma miejsce w małżeństwach cywilnych, zawieranych między akatolikami. Dlatego też św. Oficjum dało orzeczenie (2/VII 1892): Istnieje przypusz-

czenie za ważnością małżeństw, zawieranych cywilnie albo wobec duchownego akatolickiego; w trudniejszych wypadkach trzeba odnieść się do Stolicy św.

153. Ze strony woli udaremnia zezwolenie małżeńskie: zezwolenie udane, przymus, warunek nieziszczony albo sprzeciwiający się istocie małżeństwa.

1. Zezwolenie małżeńskie udane polega na tem, że ktoś zewnętrznie daje niby na serjo przyzwolenie, wewnętrznie jednak zgody na małżeństwo nie ma. Udane zezwolenie może być w potrójny sposób: gdy kto nie chce zawierać małżeństwa, gdy kto chce je zawrzeć, lecz nie chce wiązać się obowiązkami, czyli nie chce wziąć na siebie obowiązków, wynikających z małżeństwa, gdy kto chce zawrzeć małżeństwo i bierze na siebie obowiązki, lecz nie ma woli ich dopełnić.

a) Nieważnie zawiera małżeństwo, kto nie ma woli wewnętrznej zawarcia go, bo bez zezwolenia małżeńskiego nie może zaistnieć małżeństwo. Udanego przyzwolenia *in foro externo* nie przypuszcza się; owszem: „zawsze przypuszcza się zezwolenie wewnętrzne, zgodne ze słowami lub znakami, użytemi przy zawieraniu małżeństwa". (Kn. 1086, § 1). Kto więc twierdzi, że udał zezwolenie małżeńskie, musi to udowodnić. Udowodnienie to jest bardzo trudne. Dowód wystarczający można dać, jeśli schodzą się trzy okoliczności: jeśli kto zaraz po zawarciu małżeństwa utrzymuje, iż udał jego zawieranie, i gotów jest to przysięgą potwierdzić, nadto, gdy jest widoczna przyczyna udania zezwolenia, wreszcie, gdy jakie okoliczności, poprzedzające zawarcie małżeństwa, lub towarzyszące mu i następujące, na to wskazują (Congr. Concil. Cien-Merid. 12/III 1729). Kto dał udane przyzwolenie, nie może domagać się powinności małżeńskiej; nie może jednak samowolnie strony opuścić, lecz musi czekać na orzeczenie władzy duchownej.

b) Nieważnie zawiera małżeństwo, kto nie ma woli przyjąć jego obowiązków: „Jeśli jedna ze stron, albo jedna i druga pozytywnym aktem woli wyklucza samo małżeństwo, lub wszelkie prawo do stosunku małżeńskiego, albo istotny jaki przymiot małżeństwa, nieważnie zawiera małżeństwo". (Kn. 1086, § 2). Powód tkwi w tem, że kto chce zawrzeć małżeństwo, ale pozytywnym aktem woli wyklucza to co do jego istoty należy, ten unicestwia wolę zawarcia małżeństwa. Akt pozytywny woli

przeciw istocie lub istotnym przymiotom małżeństwa, unieważnia je z prawa przyrodzonego, choćby ten akt nie był wyrażony słowami, lub nie był postawiony jako niezbędny warunek, lub bez obopólnej zgody pobierających się (św. Oficjum 11/XII 1858, 11/III 1868, 9/XII 1874, 4/II 1891, CPF. n. 1327, 1427, 1746). Ponieważ za ważnością małżeństwa przemawia przypuszczenie (Kn. 1086, § 1), dlatego trudno jest udowodnić nieważność takiego małżeństwa *in foro externo*, jeśli wykluczenie istoty lub istotnych przymiotów małżeństwa nie nastąpiło za obopólną zgodą małżonków, albo przy zawieraniu małżeństwa nie zostało postawione jako warunek (Rota 19/VI 1909, 24/VII 1909). Jednak udowodnienie tego jest możliwe (Rota 1/III 1913, 7/II 1915, AAS. V, 312, VII, 292).

c) Ważne jest małżeństwo, które ktoś zawiera z wolą przyjęcia na siebie obowiązków, lecz bez zamiaru spełnienia ich, gdyż wola niespełnienia obowiązków przypuszcza już małżeństwo ważnie zawarte. Dlatego postanowienie unikania dzieci, lub ich zabijania, lub cudzołożenia, spółkowania onanistycznego, odmawiania posłuszeństwa małżeńskiego, nie unieważnia małżeństwa.

154. 2. Przymus. Ponieważ małżeństwo jest związkiem dozgonnym, przeto obustronne przyzwolenie, z którego ten związek powstaje, powinno być niewymuszone i dobrowolne. Słusznie więc przymus i płynące stąd ograniczenie wolności, unieważnia małżeństwo. Niema tu mowy o przymusie fizycznym, wywieranym na ciało, gdyż ten nie może wymusić aktu wewnętrznego woli. Niema też mowy o przymusie moralnym, który pozbawia na chwilę używania rozumu, lecz o przymusie, który nie znosi wolnej woli, lecz ją zmniejsza i w sposób niesprawiedliwy ogranicza. Przez przymus rozumie się tu groźbę, która wywołuje bojaźń; z jednej więc strony jest groźba, która wywołuje bojaźń u drugiej strony, a z obu czynników powstaje przymus. Nie każdy atoli przymus i nie każda bojaźń unieważnia małżeństwo, lecz: „Nieważnem jest małżeństwo, zawarte pod przymusem albo ciężką bojaźnią, wywartą z zewnątrz i niesprawiedliwie, od której nie można się uwolnić, jak tylko przez zawarcie małżeństwa". (Kn. 1087, § 1).

Małżeństwo jest nieważne, jeśli bojaźń wywołana jest groźbą uzasadnioną i tak silną, iżby mogła zachwiać nawet od-

ważnego mężczyznę. Ma ona miejsce wtedy, gdy to, czem kto grozi, jest rzeczywiście wielkiem złem, np. śmierć, kalectwo, więzienie, chłosta, utrata dziedzictwa, majątku, urzędu, klątwa, niesława. Trzeba tu brać pod uwagę usposobienie osoby, na którą się groźbami nastaje, jej płeć, wychowanie, temperament, wiek: często bowiem to, co nie zdoła zastraszyć mężczyzny, przeraża łatwo kobietę; co nie wpływa na osobę zdrową, porusza słabowitą (Rota 24/V 1655). Potrzeba jednak, aby ten, co grozi, mógł wykonać swoje pogróżki, przynajmniej według opinji tego, któremu grozi i aby była uzasadniona obawa, że groźbę rzeczywiście wykona, nadto aby nie było środka godziwego do odwrócenia zła, albo aby środki użyte okazały się bezskutecznemi. Natomiast obojętną jest rzeczą, czy zło zagraża samej osobie, która ma zawrzeć małżeństwo, czy jej najbliższym krewnym. Obojętnem też jest, kto straszy i grozi, czy osoba chcąca zawrzeć małżeństwo, czy kto inny z jej polecenia lub bez jej wiedzy. *b*) Przymus musi pochodzić z zewnątrz, tj. od człowieka. Bojaźń pochodząca z wewnątrz, np. z choroby, z wyrzutów sumienia, nie jest niesprawiedliwą i nie krępuje woli. *c*) Przymus musi być niesprawiedliwy, tj. wywarty przez tego, który nie ma prawa zmuszać kogoś do zawarcia małżeństwa, lub nie ma prawa w ten sposób wymuszać małżeństwa. *d*) Przymus musi być wywołany groźbą w celu zawarcia małżeństwa, gdyż tylko wtenczas wolność woli w tym kierunku jest ograniczona. Prawie ogólna jest zgoda na to, iż groźba musi być wywołana bezpośrednio w celu zawarcia małżeństwa (De Smet, n. 537, Noldin, n. 634, Vlaming, n. 539). Rozstrzygającym czynnikiem jest tu pobudka zawierającego małżeństwo; jeśli bowiem dla niego zawarcie małżeństwa jest jedynym środkiem do uwolnienia się od grożącego zła, małżeństwo będzie nieważne, chociażby grożący nie miał wyraźnego zamiaru zmuszania go do małżeństwa (Cappello, n. 606, Chelodi, n. 119). Z drugiej strony potrzeba, aby wybór małżeństwa był koniecznym i jedynym sposobem uwolnienia się od grożącego zła, gdyż inaczej nie byłoby przymusu do zawarcia małżeństwa. Obojętnem jest, czy ten przymus jest niesprawiedliwy do zawarcia małżeństwa z oznaczoną osobą, czy do zawarcia małżeństwa wogóle. Rozumie się, iż przymus musi istnieć w chwili zawarcia małżeństwa; przypuszcza się, że istniał w chwili zawierania małżeństwa, jeśli istniał przedtem i był powodem małżeństwa.

„Żadna inna bojaźń, chociażby dała powód do umowy, nie pociąga za sobą nieważności małżeństwa“ (Kn. 1087, § 2). Ma to zastosowanie, gdy bojaźń była wywołana sprawiedliwie, albo pochodziła od przyczyny wewnętrznej, albo była lekka. Bojaźń obrażenia osób, którym należy się uszanowanie (*metus reverentialis*), nie unieważnia małżeństwa, gdyż nie wywiera przymusu (Congr. Concil. 9/V 1744). Jeżeli zaś z tą bojaźnią łączy się bojaźń ciężkiego zła, którem ktoś niesprawiedliwie się odgraża, np. zniewagi, udręczenia, bicia, bojaźń przeradza się w przymus, unieważniający małżeństwo.

Niewiadomo, czy przymus unieważnia małżeństwo z prawa przyrodzonego (św. Tomasz, Suppl. q. 47, a. 3, św. Alfons, n. 1054), czy też z prawa kościelnego (Lugo, d. 22, n. 120, Schmalzgr., 1, 4, t. I, n. 406, Gasparri, n, 945). Dlatego też Kościół nie pozwala na zawarcie małżeństwa, jak długo trwa przymus (Instr. św. Oficjum do bp. Alb. 15/II 1901, CPF. n. 2101). Natomiast małżeństwo między nieochrzczonymi, zawarte pod przymusem, trzeba uważać za ważne: gdyż *in dubio standum est pro valore matrimonii*.

155. 3. Unieważnia małżeństwo warunek niespełniony, albo przeciwny istocie małżeństwa. Małżeństwo, jak każdą inną umowę, można zawierać bezwarunkowo, albo warunkowo. Ponieważ warunkiem jest okoliczność, od której istnienia zależnem się czyni przyzwolenie, przeto od spełnienia warunku zależy ważność małżeństwa. Kościół nie zakazuje kategorycznie zawierania małżeństwa pod warunkiem (Instr. Grzegorza XVI, ad ep. Hung. 30/IV 1841). Wymaga jednak do godziwości takiego małżeństwa ważnej przyczyny. Przedewszystkiem do zawarcia małżeństwa, pod warunkiem zawieszającym je, wymaga pozwolenia miejscowego ordynarjusza (Congr. Concil. Ulyssipon. 18/VII 1724), co też potwierdza praktyka Kościoła (Cerato, n. 88, Noldin, n. 630). Nadto, by bez grzechu można dodać warunek, trzeba to uczynić przy samym akcie umowy małżeńskiej wobec proboszcza i świadków, albo przed zawarciem małżeństwa, w sposób dający się udowodnić i za zgodą obojga stron. Proboszcz winien też uczynić wzmiankę w księdze małżeństw o dodanym warunku. Kto bez wiedzy drugiej strony, albo mimo jej

sprzeciwu zawiera małżeństwo pod warunkiem, grzeszy ciężko i obowiązany jest wynagrodzić wszystkie szkody stąd wynikłe. Warunek, dodany przy małżeństwie tajemnie, ma ten sam skutek, co dodany publicznie, lecz trudno go udowodnić *in foro externo*. Warunki mogą być różne. Ze względu na czas, mogą się odnosić do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; ze względu na ich wartość moralną, mogą być uczciwe i niemoralne; ze względu na ich skutki, mogą trzymać w zawieszeniu ważność umowy, aż do czasu ziszczenia się lub nieziszczenia się warunku (*suspensivae*), albo umowę od początku ważną rozwiązywać (*resolutivae*). Nie wszystkie warunki, dodane do umowy małżeńskiej, mają jednakową moc. A zatem:

1. „Warunek, odnoszący się do przyszłości konieczny, czyli taki, który się musi ziścić, albo warunek fizycznie niemożliwy, który się ziścić nie może i warunek niemoralny, lecz nie przeciwny istocie małżeństwa, uważa się za niedodany“ (Kn. 1092, 1).

Warunki wyżej wymienione uważa się *in foro externo* za niedodane, bo istnieje przypuszczenie prawne, że stawiający takie warunki, nie czynił tego na serjo. Ktoby więc twierdził, że podobny warunek dodał rzeczywiście na serjo, powinien *in foro externo* udowodnić i dopóki tego nie udowodni, małżeństwo uważa się *in foro externo* za ważne. Ważność zaś małżeństwa, zawartego pod wymienionemi warunkami, *in foro interno* zależy od woli stawiającego je. Dlatego, jeżeliby dodający warunek udowodnił *in foro externo*, iż czynił na serjo, albo gdyby rzeczywiście uzależnił małżeństwo od warunku, to: gdy warunek odnosił się do przyszłości, a był konieczny, małżeństwo pozostaje w zawieszeniu do czasu spełnienia się warunku; gdy warunek jest niemożebny, małżeństwo jest nieważne od początku; gdy warunek jest niemoralny, małżeństwo również pozostaje w zawieszeniu, aż do czasu spełnienia się warunku, jednak stronom nie wolno oczekiwać spełnienia się warunku, jako niemoralnego.

2. „Warunek, tyczący się przyszłości przeciwko istocie małżeństwa, unieważnia je“ (Kn. 1092, 2). Kto bowiem chce prawdziwie zawrzeć małżeństwo, tem samem godzi się na istotę i na istotne jego przymioty; kto zaś stawia warunek, sprzeciwiający się istocie małżeństwa, ten nie chce małżeństwa samego. Warunek przeciwny istocie małżeństwa, unieważnia je

bez względu na to, czy jest godziwy czy niemoralny, czy strony wiedzą, iż dodany warunek unieważnia małżeństwo, czy o tem nie wiedzą, czy stawiają go za obopólną zgodą, czy nie. Dodany warunek musi być udowodniony *in forno externo;* inaczej małżeństwo uważa się za ważne. *In foro interno* jest nieważne, jeśli dodany warunek wyklucza samo prawo lub obowiązki małżeńskie, a nietylko dotyczy zamiaru niewypełnienia tychże.

Warunek przeciw istocie małżeństwa jest ten, przez który wyklucza się albo prawo do stosunku małżeńskiego, albo jedność małżeństwa, albo jego nierozerwalność, czyli gdy stawia się warunek przeciwny dobru potomstwa (*bonum prolis*), lub dobru wierności małżeńskiej (*bonum fidei*), lub dobru sakramentu (*bonum sacramenti.*

a) Małżeństwo więc jest nieważne, jeśli został dodany warunek, wykluczający samo prawo do stosunku małżeńskiego, w celu rodzenia dzieci, np. zaślubiam cię pod warunkiem, jeżeli zrzekniesz się wszelkiego prawa do ciała, czyli do spółkowania małżeńskiego. Postanowienie, albo ślub, lub nawet wspólna ugoda po zawarciu małżeństwa zachowania czystości w małżeństwie, nie unieważnia małżeństwa, bo nie może unieważnić ważnego małżeństwa. Niema zgody na to, czy obopólna ugoda nieużywania małżeństwa, dodana przed albo przy ślubie, unieważnia małżeństwo, czy nie. Jedni twierdzą, że małżeństwo jest ważne (Ball-Palm., n. 227, Lehmkuhl, n. 882, Marc, n. 1973), gdyż mówią, co innego jest samo prawo do ciała, a co innego korzystanie z niego. Inni zaś twierdzą, że małżeństwo jest nieważne (św. Tomasz, IV, Sent. d. 28, a. 4, ad 3; d. 31, q. 1, a. 3; D' Annibale, n. 443, Chelodi, n. 125, Van de Burgt, p. 69, Vlaming, n. 546), gdyż, jak mówi Benedykt XIV, istocie małżeństwa nie sprzeciwia się nieużywanie go, lecz niemożność jego używania. Już zaś kto przez warunek wykluczył na zawsze użycie małżeństwa, ten wykluczył także możność używania go. Chociaż małżeństwo Najśw. Marji P. było prawdziwe (Krutzwald, Kirchenlex., Flunk, Z. f. k. Th. 1888, 663), to jednak, jak tłumaczy św. Tomasz (IV, d. 30, q. 2, ad 2), warunek zachowania czystości nie był dodany do zezwolenia małżeńskiego, gdyż unieważniałby małżeństwo, lecz Matka Najśw. mogła spokojnie zaślubić św. Józefa z postanowieniem zachowania czystości, gdyż przez objawienie wiedziała, że św. Józef ma to

samo postanowienie. Cogr. Concilii, zapytana o ważność małżeństwa, zawartego z uprzednią umową na piśmie, iż strony nie będą nigdy używały małżeństwa, nie chciała rozstrzygnąć tego zagadnienia, lecz obrała łatwiejsze wyjście, godząc się na rozwiązanie małżeństwa, jako niedopełnionego (27 VII 1907). Innym razem taż sama Kongregacja Concilii uznała za nieważne małżeństwo, zawarte pod warunkiem na piśmie, iż żona zrzeka się wszelkiego prawa do osoby męża i że po piętnastu dniach wstąpi do klasztoru i po nowicjacie złoży uroczystą profesję zakonną (Ulyssip. 8 I 1724). Inny warunek niemoralny przeciw dobru potomstwa jest wtedy, gdy wyklucza się zobowiązanie do pierwszorzędnego celu małżeństwa, tj. rodzenia i wychowania dzieci fizycznego, np. biorę cię za małżonkę pod warunkiem, że będziesz unikała zapłodnienia, że będziemy spółkować onanistycznie, że będziesz roniła dzieci, że będziesz je zabijała. Warunek wychowania dzieci bez religji, albo w religji heretyckiej, nie sprzeciwia się istocie małżeństwa. Warunki jak: będziemy po jednem lub dwu dzieciach unikali potomstwa, będziemy starać się o dzieci dopiero gdy dojdziemy do lepszego stanowiska, będziemy od czasu do czasu zachowywać czystość, unieważniają małżeństwo, jeśli wykluczają samo prawo dozgonne do ciała; nie unieważniają małżeństwa, jeśli wykluczają tylko wypełnienie obowiązków małżeńskich.

b) Warunek przeciwny dobru wierności małżeńskiej unieważnia małżeństwo, jeśli wyklucza się obowiązek; nie unieważnia go, jeśli wyklucza się tylko wypełnienie obowiązku do jedności. Warunek wykluczający jedność brzmi: jeśli wolno mi będzie cudzołożyć, jeśli innym oddawać się będziesz, jeśli mi pozwolisz mieć nałożnicę. W wątpliwości, czy warunek wykluczał obowiązek jedności, czy tylko jego wypełnienie, przypuszcza się, iż wykluczał prawdziwe zezwolenie (Instr. św. Oficjum 6 IV 1843, 9/XII 1874, CPF. n. 965, 1427).

c) Warunek przeciw dobru sakramentu jest ten, który godzi w nierozerwalność małżeństwa, np. biorę cię za małżonkę na dwa lub pięć lat, dopóki nie znajdę bogatszej, dopóki mi będziesz wierna, dopóki będziesz dobrym i uczciwym. Takie warunki unieważniają małżeństwo. Małżeństwo zaś tych, którzy nie dodają warunku rozerwalności małżeństwa, chociaż sądzą, że ono jest rozerwalne, lub małżeństwo tych, co zawierają je

po myśli prawa, dopuszczającego w niektórych wypadkach rozwody, Kościół uważa za ważne.

3. „Warunek, odnoszący się do przyszłości, możebny i godziwy, ma ten skutek, że ważność małżeństwa pozostaje w zawieszeniu, dopóki warunek się nie spełni“ (Kn. 1092, 3).

Obojętnem jest, czy warunek został dodany przy samym akcie ślubu, czy przedtem, czy za obopólną zgodą, czy bez niej, czy tajemnie, czy publicznie. Przed spełnieniem się warunku, strony nie mogą żyć po małżeńsku, lecz powinny czekać spełnienia się warunku. Gdyby tymczasem która ze stron zawarła małżeństwo z inną osobą, to jest ono ważne. Gdy warunek nie spełni się z jakiejkolwiek przyczyny, choćby z winy jednej lub obojga stron, małżeństwo nie dochodzi do skutku. Skoro warunek się spełnia, małżeństwo staje się ważne, choćby strony o spełnieniu się warunku nie wiedziały. Aby jednak mogły żyć po małżeńsku, muszą wiedzieć, że warunek się spełnił. Zezwolenia małżeńskiego nie potrzebują ponawiać, chyba że zawarły małżeństwo pod warunkiem, jeśli otrzymają dyspenzę od przeszkody. Strony mogą w każdym razie odstąpić od warunku, a uważa się za odstąpienie od warunku, gdy strony dobrowolnie godzą się na stosunek płciowy. Lecz jeśli warunek dodany został przy samym akcie ślubnym lub dodany publicznie, strony winny powiadomić o tem proboszcza, aby o tem w księdze małżeństw zaznaczył.

4. „Warunek, odnoszący się do czasu przeszłego lub teraźniejszego, sprawia, że małżeństwo jest ważne lub nieważne, według tego, czy warunek się spełnił czy nie“ (Kn. 1092, 4).

156. Do warunku zbliżony jest „*modus*“, czyli układ, mocą którego wkłada się pewien ciężar, lecz nie w formie warunku, np. zaślubiam cię, ty zaś postaraj mi się o posadę. *Modus* jako taki nie wpływa na ważność małżeństwa. Jeżeli jest godziwy i moralny, istnieje obowiązek wypełnienia go; jeżeli jest niemoralny albo niemożebny, uważa się go jako za niedodany; gdyby atoli sprzeciwiał się istocie małżeństwa, mógłby mieć znaczenie warunku i wtedy małżeństwo byłoby nieważne (Ball-Palm., n. 303, Cappello, n. 644).

157. „*Demonstratio*“, jest to zaleta lub cecha, która określa jaką osobę, np. zaślubiam cię jako córkę księcia. „*Causa*“, jest to powód zawarcia małżeństwa, np. zaślubiam cię, ponie-

waż jesteś bogatą. *Demonstratio* i *causa* nie wpływają na samo zezwolenie małżeńskie, ani też na jego ważność, chyba że jedno lub drugie dołączone zostało jako warunek.

§ 2. Forma prawna małżeństwa.

Z natury rzeczy do ważności małżeństwa wystarczyłaby umowa ważna z prawa przyrodzonego między osobami prawnie zdolnemi, nawet tajemnie zawarta. Ponieważ jednak umowa małżeńska jest kontraktem społecznym, może prawowita władza przepisać pewne formalności do ważności małżeństwa. Kościół więc przepisał pewne formalności, wymagane przy zawieraniu umowy małżeńskiej, które stanowią formę prawną. Nadto, ponieważ małżeństwo między ochrzczonymi jest sakramentem, przeto Kościół przepisał także formę liturgiczną.

158. Forma prawna. „Te tylko małżeństwa są ważne, które zawiera się wobec proboszcza, albo ordynarjusza miejsca, albo kapłana, od którego z nich delegowanego i przynajmniej wobec dwu świadków“ (Kn. 1094).

Proboszcz, ordynarjusz miejscowy i kapłan, od którego z nich delegowany do asystencji przy małżeństwie, nazywają się świadkami urzędowymi, gdyż są przez prawo wyznaczeni i muszą posiadać pewne zalety, prawem oznaczone. Inni dwaj świadkowie są świadkami zwyczajnymi. Świadek urzędowy i świadkowie zwyczajni powinni znajdować się przy zawieraniu małżeństwa razem obecni, ponieważ prawo wymaga, aby małżeństwo było zawierane wobec proboszcza i dwu świadków, lub wobec ordynarjusza i dwu świadków, albo wobec kapłana, od którego z nich delegowanego i dwu świadków. Powinni oni być razem obecni fizycznie, gdyż inaczej nie można powiedzieć, że małżeństwo wobec nich zostało zawarte, winni też być obecni moralnie, tj. w takich warunkach się znajdować, aby mogli zauważyć, iż dane osoby zawierają między sobą małżeństwo i aby mogli o jego zawarciu świadczyć.

159. I. Małżeństwo wobec proboszcza i dwu świadków. 1. Aby proboszcz mógł być ważnie świadkiem urzędowym, musi być z grona tych, których prawo nazywa proboszczami. Świadkami urzędowymi mogą być ważnie:

a) Kapłan, któremu powierzona została parafja, jako tytuł z obowiązkiem duszpasterzowania nad nią (Kn. 451, § 1).

b) *Quasi Parochus*, czyli kapłan, który otrzymał zarząd części wikarjatu albo prefektury apostolskiej (Kn. 216, § 3; 451, § 2, 1).

c) Wikarjusz aktualny, który spełnia obowiązki proboszcza w imieniu osoby moralnej, do której należy troska o parafję (Kn. 471, § 4).

d) Wikarjusz, który spełnia obowiązki proboszcza parafji, powierzonej zakonowi, zaraz po zatwierdzeniu go przez ordynarjusza, choćby jeszcze nie został potwierdzony przez własnego ordynarjusza, tj. wyższego przełożonego (CIC. 20/III. 1923, AAS. XVI, 114).

e) Wikarjusz *adiutor* (*administrator in spiritualibus*), który we wszystkiem zastępuje proboszcza często nieobecnego albo niedołężnego (Kn. 476), chyba że ordynarjusz wyjął mu sprawy małżeńskie.

f) Wikarjusz starszy lub pierwszy, albo proboszcz najbliższy, a jeśli chodzi o parafję zakonną, przełożony domu (chyba że ordynarjusz miejsca co innego zarządził), przed ustanowieniem wikarjusza ekonoma (Kn. 472, 2).

g) Wikarjusz ekonom, który z ramienia ordynarjusza miejscowego zarządza tymczasem osieroconą parafją (Kn. 472).

h) Wikarjusz zastępca, który z potwierdzenia ordynarjusza zastępuje proboszcza, nieobecnego dłużej niż tydzień (CIC. 20/III 1923).

i) Wikarjusz zastępca, którego sam proboszcz naznaczył na czas swej nieobecności dłużej niż tydzień, a na którego zatwierdzenie przez ordynarjusza nie mógł czekać z powodu braku czasu, ma prawo asystować przy małżeństwach, dopóki ordynarjusz inaczej nie rozporządzi (CIC. 20/III 1923).

j) Wikarjusz, zastępujący proboszcza, który ma być pozbawiony beneficjum, lecz narazie czeka na wynik apelacji, chyba że ordynarjusz wyjął mu sprawy małżeńskie (Kn. 474).

2. By jednak proboszcz mógł ważnie asystować, potrzeba, aby kanonicznie już objął beneficjum lub oficjum (Kn. 1095, 1).

a) Objęcie beneficjum ma się odbyć w sposób prawem miejscowem przepisany, albo przyjęty zwyczajem, chyba że ordynarjusz miejsca kogoś od tego sposobu wyraźnie na piśmie

zwolnił. W tym wypadku dyspensa zastępuje miejsce kanonicznego objęcia beneficjum. To kanoniczne objęcie beneficjum nazywa się installacją albo intronizacją. Installacja czy intronizacja musi zawsze mieć ten skutek, że beneficjat otrzymuje prawo do korzystania z władzy przywiązanej do swego urzędu (Congr. Concil. 4/VII, 1908, Arch. f. k. Kirch-recht. 89, 327).

b) Urząd obejmuje się, czyli rozpoczyna urzędowanie od czasu, naznaczonego w dekrecie nominacyjnym.

c) Czas objęcia beneficjum lub oficjum liczy się nie moralnie, lecz fizycznie, tak iż dopiero od momentu objęcia beneficjum lub oficjum, można ważnie asystować przy małżeństwach; zatem asystencja, nawet bezpośrednio poprzedzająca objęcie beneficjum lub oficjum, jest nieważna.

3. Proboszcz, po kanonicznem objęciu beneficjum lub oficjum, może ważnie asystować przy małżeństwach tak długo, jak długo je posiada, chyba że: „został przez wyrok sądowy orzekający lub skazujący ekskomunikowany, lub obłożony interdyktem osobistym, lub zasuspendowany *ab officio*“ (Kn. 1095. 1).

Upoważnienie do asystencji przy małżeństwach ustaje, skoro tylko proboszcz traci beneficjum lub oficjum. Traci beneficjum przez zrzeczenie się go, przyjęte od prawowitej władzy, przez przeniesienie, przez usunięcie z niego lub pozbawienie go w drodze karnej, względnie administracyjnej (Kn. 183, § 1). Upoważnienie do asystencji przy małżeństwach ustaje przez wyrok sądowy orzekający lub skazujący na ekskomunikę, lub interdykt osobisty, lub suspenzę *ab officio*. Nie odbiera tego upoważnienia popadnięcie w te kary *ipso facto*, choćby publiczne.

4. Proboszcz może ważnie asystować przy małżeństwach: „tylko w granicach swej parafji; tam jest on uprawniony do asystencji przy małżeństwach nietylko własnych poddanych, lecz także obcych“ (Kn. 1095, § 1, 2).

Zasada ta jest zupełnie nowa: proboszcz, bawiący w obrębie swojej parafji, może ważnie asystować przy wszystkich małżeństwach, tak swoich poddanych jak i nie poddanych; przeciwnie, proboszcz bawiący poza obrębem swojej parafji nie może ważnie asystować przy małżeństwach nawet swoich poddanych, rozumie się bez delegacji od miejscowego proboszcza lub ordynarjusza.

a) Kościoły, klasztory i inne miejsca wyjęte z pod jurysdykcji proboszcza i miejscowego ordynarjusza, lecz znajdujące się w granicach parafji, odnośnie co do małżeństwa zalicza się do miejsc należących do parafji. Dlatego proboszcz może ważnie asystować przy małżeństwach, np. w klasztorach i kościołach zakonników wyjętych (Congr. Concil. 13/III 1910, AAS. XI, 193).

b) Proboszczowie, którzy nie mają odgraniczonego okręgu, lecz na wspólnem miejscu są proboszczami dla wiernych pewnej narodowości lub innego obrządku, mogą ważnie asystować przy małżeństwach w całym tym okręgu, nawet w kościołach innych proboszczów i to przy małżeństwach nietylko swoich poddanych, lecz także poddanych innych proboszczów (Congr. Concil. 1/II 1908, ad VIII, AAS.).

c) Proboszcz osobisty pewnych osób lub rodzin ważnie asystuje przy małżeństwach swych poddanych w całej parafji. Uprawnienie więc jego do asystowania zależy od osób i od miejsca (Congr. Concil. 1/II 1908, ad IX). Rektorowie miejsc pobożnych, np. szpitali, wyjęci z pod jurysdykcji proboszcza na mocy przywileju papieskiego lub miejscowego ordynarjusza i obdarzeni całkowitą władzą proboszczowską, asystują ważnie przy małżeństwach swoich poddanych tylko w miejscu swej jurysdykcji (Congr. Concil. 1/II 1908, ad X). Tak samo proboszczowie ściśle osobiści, jak np. kapelani wojskowi, mogą asystować przy małżeństwach tylko swoich poddanych (Congr. Concil. 1/II 1908, ad VII). Upoważnienie proboszczów osobistych do asystencji przy małżeństwach swoich poddanych nie jest jednak wyłączne. Przeciwnie, osoby, podlegające władzy proboszczów osobistych, mogą zawierać małżeństwo ważnie wobec proboszcza, posiadającego własny swój okręg czy wspólny z innymi (Cappello, n. 669, Chelodi, n. 131). Jedynym wyjątkiem pod tym względem są Indje Wschodnie, gdzie proboszczowie osobiści mają wyłączną władzę asystowania przy małżeństwach swoich poddanych (Congr. Sacram. 2/VI 1910, AAS. XI, 447).

5. Wreszcie, aby proboszcz mógł ważnie asystować przy małżeństwie, powinien „pytać się o przyzwolenie małżeńskie i przyjąć je nie zmuszony do tego przemocą fizyczną lub wielką bojaźnią“ (Kn. 1095, § 1, 3).

a) Do ważności każdego małżeństwa wymaga się, aby asystujący pytał biorących się, czy mają wolę zawarcia małżeń-

stwa i by przyjął umowę małżeńską. Asystencja czysto bierna (*passiva*), polegająca na tem, że pobierający się objawiają swe przyzwolenie wobec proboszcza, nie wystarcza do ważności małżeństwa, nawet między osobami różnej religji albo odmiennego wyznania. Co więcej, proboszcz musi pytać się o przyzwolenie małżeńskie nawet wtedy, kiedy asystuje przy małżeństwie osob odmiennego wyznania, które nie zgodziły się na warunki. Wszelkie pozwolenia na asystencję czysto bierną przy takich małżeństwach zostały zniesione (CIC. 10/III 1928, AAS. XX, 120).

b) Do ważności asystencji potrzeba, aby pytanie się asystującego o przyzwolenie małżeńskie było dobrowolne, czyli niewymuszone przemocą fizyczną albo wielką bojaźnią. Obojętnem zaś jest, czy przymus pochodzi od której ze stron, czy od kogo innego, czy jest niesłuszny, czy słuszny, byleby był wywarty w celu wymuszenia asystencji. Gdyby proboszcz kłamstwem lub postępem był skłoniony do asystencji, małżeństwo byłoby ważne, gdyż one nie zmuszają do asystencji (Chelodi, n. 132, Cerato, n. 92).

160. O p r ó c z p r o b o s z c z a musi być przy zawieraniu małżeństwa p r z y n a j m n i e j d w u ś w i a d k ó w.

a) Prawo nie wymaga od tych świadków zwyczajnych żadnych szczególnych przymiotów. Każdy, mężczyzna czy kobieta, może być świadkiem, byleby byli w stanie rozróżnić zawarcie małżeństwa od innych aktów i o niem mogli świadczyć. Świadkami więc nie mogą być osoby niezdolne do rozróżnienia umowy małżeńskiej od innych aktów, — głusi i ciemni zarazem, — umysłowo chorzy, zupełnie pijani lub śpiący podczas umowy małżeńskiej. Ważnie mogą być świadkami także niekatolicy; nie wolno ich jednak dopuszczać na świadków, chyba że ordynarjusz dla ważnej przyczyny na to pozwoli (św. Ofic. 19/VIII 1891, CPF. n. 1765).

b) Nie potrzeba też do ważności małżeństwa, aby świadkowie byli przedtem o to proszeni lub o tem powiadomieni. Jednak, praktycznie rzecz biorąc, trzeba świadków o to poprosić, gdyż ma się ich wpisać w protokole ślubnym. Nie potrzeba również do ważności małżeństwa, by pobierający się mieli intencję wyrażenia swego przyzwolenia wobec oznaczonych świadków, ani też by wiedzieli o tem, iż świadkowie są obecni. Wystarcza, by przy zawieraniu małżeństwa byli świadkowie (Congr. Prop. F. 2 VII 1827, n. 794). Gdyby strony wiedziały, iż do ważności małżeństwa potrzeba dwu świadków, a sądziły mylnie, że ich niema, małżeństwo jest ważne, jeśli chciały zawrzeć prawdziwe małżeństwo, gdyż mylne przekonanie o nieważności małżeństwa nie sprowadza koniecznie jego nieważności (152).

b) Ze strony świadków wystarcza do ważności ich obecność fizyczna, tak by można powiedzieć, iż małżeństwo zostało zawarte wobec nich, i ich obecność moralna, tj. aby zauważyli, że dane osoby zawierają między sobą małżeństwo. Nie potrzeba zaś, by świadkowie naprzód wiedzieli, że dane osoby mają zamiar zawarcia małżeństwa, ani też by mieli intencję być świadkami. Wystarcza, że się tam przypadkiem albo nawet z musu znaleźli i zauważyli, iż dane osoby zawierają między sobą małżeństwo.

161. II. M a ł ż e ń s t w o w o b e c o r d y n a r j u s z a m i e j s c o w e g o i d w u ś w i a d k ó w.

1. Przy małżeństwach może asystować każdy, którego prawo nazywa ordynarjuszem miejscowym. Takimi są każdy dla swego okręgu: biskup rezydencjalny, opat i prałat *nullius*, i ich wikarjusze generalni, administrator, wikarjusz i prefekt apostolski, jako też ich prawni tymczasowi następcy (Kn. 198, § 1).

2. Ordynarjusz miejscowy może ważnie asystować przy małżeństwach bez wiedzy, lub nawet przeciw woli proboszczów, lecz dopiero:

1. „Od dnia kanonicznego objęcia beneficjum, według modły kanonu 334, albo objęcia oficjum" (Kn. 1095, § 1).

Biskupi obejmują kanonicznie beneficjum, gdy w diecezji sami osobiście albo przez pełnomocnika okażą kapitule katedralnej w obecności sekretarza kapituły lub kanclerza kurji list apostolski. Sekretarz lub kanclerz powinien ten akt wciągnąć w akta.

2. Ordynarjusz może przez cały czas swego urzędowania ważnie asystować przy małżeństwach: „byleby nie był z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką, lub pod interdyktem osobistym, albo pod suspenzą *ab officio*" (Kn. 1095, § 1, 1 (159, 3).

3. Może ważnie asystować „tylko w granicach swojego okręgu i to przy małżeństwach nietylko swoich poddanych, lecz także nie poddanych" (Kn. 1095, § 1, 2), (159, 4).

4. Byleby, nie przymuszony przemocą fizyczną albo wielką bojaźnią, pytał się i przyjął przyzwolenie małżeńskie (159, 5).

5. Co do świadków obowiązują te same przepisy, o których była mowa w numerze 160.

162. Warunki do dozwolonej asystencji. Aczkolwiek proboszcz w swej parafji, a ordynarjusz w swej diecezji może ważnie asystować przy wszystkich małżeństwach, jednak „asystują w sposób dozwolony".

1. „Kiedy się prawnie dowiedzą o wolnym stanie pobierających się, według przepisu prawa" (Kn. 1097, § 1, 1). Proboszcz więc czy ordynarjusz może godziwie asystować przy małżeństwie, jeśli wszystko to, co prawo przepisuje do wykonania przed zawarciem małżeństwa na stwierdzenie stanu wolnego stron, jest wykonane, tj. po egzaminie przedślubnym, po zapowiedziach, po zebraniu wszystkich wymaganych świadectw i pozwoleń. Jeśli więc ordynarjusz czy proboszcz, który ma dawać ślub, nie stwierdzał wolności stanu stron, winien mieć wiarogodne świadectwo od odpowiedniego proboszcza, iż nic nie stoi na przeszkodzie zawarciu tego małżeństwa (209).

2. „Kiedy ponadto się upewnią o stałem lub tymczasowem zamieszkaniu, albo o miesięcznym pobycie, lub jeśli chodzi o tułacza, o pobycie aktualnym w miejscu małżeństwa jednego z dwojga pobierających się". (Kn. 1097, § 1, 2).

a) Miesięczny pobyt zdobywa się przez faktyczne przebywanie w diecezji lub w danej parafji, a miesiąc liczy się według kalendarza tak, iż pierwszego dnia pobytu nie uwzględnia się, a ostatni dzień miesiąca będzie dzień tej samej liczby następnego miesiąca. Miesięcznego pobytu nie przerywa się przez wyjazd na jeden lub drugi dzień, choćby z zamiarem niewrócenia (Chelodi, n. 134, Vermeersch-Creusen, n. 399); pobyt jednak winien trwać do samego ślubu.

b) Rozróżnić należy tułacza, który jest tylko przejezdnym, od tułacza, który się zatrzymuje w miejscu przez czas krótszy od miesiąca. Ordynarjusz lub proboszcz może godziwie asystować przy małżeństwie, jeśli jedna ze stron jest tułaczem i w diecezji, względnie w parafji zatrzymuje się na czas krótszy od miesiąca.

3. „Kiedy w braku warunków, o których mowa w n. 2, mają pozwolenie od proboszcza albo ordynarjusza zamieszkania

stałego, czasowego, lub miesięcznego pobytu jednego z dwojga pobierających się, chyba że ważna zachodzi potrzeba, uwalniająca od proszenia o pozwolenie, albo chodzi o tułaczy przejezdnych tylko, nie mających nigdzie siedziby pobytu" (Kn. 1097, § 1, 3).

a) Pozwolenie to potrzebne jest *ad liceitatem*. Wystarcza pozwolenie ustne lub pisemne, wyraźne lub milczące. Może ono być ogólne, np. proboszczowie sąsiadujący mogą sobie dać pozwolenie ogólne, by każdy z nich mógł godziwie asystować przy małżeństwach poddanych któregokolwiek z nich, czy z racji stałego, czy czasowego zamieszkania, lub z racji miesięcznego pobytu, lub aktualnego pobytu, gdy chodzi o tułacza.

b) Ordynarjusz względnie proboszcz może godziwie asystować przy małżeństwie bez proszenia o pozwolenie w dwu wypadkach: gdy zachodzi nagląca potrzeba zawarcia małżeństwa, np. nietylko niebezpieczeństwo śmierci, lecz także niebezpieczeństwo, by strony nie zawarły małżeństwa wyłącznie cywilnego z pominięciem kościelnego, albo strony muszą udać się w podróż (Vlaming, n. 580); powtóre, gdy jedna przynajmniej ze stron jest tułaczem przejezdnym tylko tak, że nie zatrzymuje się nigdzie dłużej, np. kupiec wędrowny, majtek. Taki jednak przejezdny musi mieć pozwolenie na małżeństwo od miejscowego ordynarjusza (141, 2).

163. Sankcja. „Proboszcz, który asystuje przy małżeństwie bez wymaganego pozwolenia, nie nabywa na własność dochodów stuły, lecz ma je odesłać właściwemu pobierających się proboszczowi". (Kn. 1097, § 3).

a) Obowiązek zwrotu dochodów stuły wynika z prawa przyrodzonego; nie jest więc żadną karą. Dochody stuły obejmują tylko korzyści za samą asystencję przy małżeństwie, w diecezji przepisane albo zwyczajem przyjęte. Do dochodów stuły nie należy jałmużna za mszę św., albo inne dobrowolne datki, dane asystującemu, ani datki dane innym ministrom, biorącym udział przy ślubie (Cappello, n. 689, Vlaming, n. 583). Obowiązek zwrotu dochodów stuły ciąży tylko na proboszczu, który bez pozwolenia asystował przy małżeństwie osób, z których żadna w jego parafji nie miała ani stałego, ani tymczasowego zamieszkania, ani miesięcznego pobytu, ani jako tułacz

tam aktualnie nie przebywała, ani nie była tylko przejezdna. Obowiązek zwrotu nie ciąży wcale na proboszczu narzeczonego, który bez racji asystował przy małżeństwie, gdyż pozwolenia na to nie potrzebował (164), ani też na proboszczu, który asystował przy małżeństwie tułacza przejezdnego tylko.

b) Korzyści stuły ma się zwrócić właściwemu proboszczowi pobierających się, tj. proboszczowi narzeczonej (Cappello, n. 689, Vlaming, n. 583). Jeśli narzeczona ma więcej proboszczów właściwych, np. proboszcza stałego i tymczasowego zamieszkania, to trzeba podzielić między nich dochody stuły. Proboszcz miesięcznego pobytu nie ma prawa do podziału, gdyż nie jest proboszczem właściwym (Cappello, n. 689, Ojetti, n. 130), choć niektórzy inaczej sądzą (Chelodi, n. 135, Vlaming, n. 583). Czy proboszcz, który bez pozwolenia asystował przy małżeństwie, ale dochodów nie otrzymał, bo je pobierającym się albo kapłanowi delegowanemu podarował, obowiązany jest do zwrotu korzyści stuły, jedni przeczą (Cappello, n. 689, Van de Burgt, n. 241), inni zaś twierdzą, bo darowizna ta jest niesprawiedliwa, gdyż nie jest ze swojego (Vlaming, n. 583).

164. Pierwszeństwo do asystencji. „W każdym razie ma się mieć za regułę, żeby małżeństwo było zawierane wobec proboszcza narzeczonej, jeśli nie wymawia słuszna przyczyna; małżeństwa zaś katolików mieszanego obrządku, jeśli inaczej nie jest zastrzeżone prawem partykularnem, mają być zawierane w obrządku mężczyzny i wobec tegoż proboszcza" (Kn. 1097, § 2).

Jeżeli narzeczona ma kilku proboszczów, może zawierać małżeństwo do woli albo wobec proboszcza stałego, albo tymczasowego zamieszkania, albo proboszcza miesięcznego pobytu. Nakaz zawierania małżeństwa wobec proboszcza narzeczonej nie obowiązuje pod grzechem ciężkim, gdyż każda słuszna przyczyna wystarcza do tego, aby małżeństwo mogło być zawarte wobec proboszcza narzeczonego. Taką słuszną przyczyną może być każdy rozumny powód, który narzeczeni podają, np. pokrewieństwo lub powinowactwo z proboszczem narzeczonego, bliska z nim znajomość, lepsza i krótsza droga do jego kościoła, większa wygoda w urządzaniu uroczystości weselnych (Vlaming, n. 581). Statuta diecezjalne, któreby nakazywały kategorycznie zawierać małżeństwa wobec proboszcza narzeczonej albo za jego pozwoleniem, nie mają siły obowiązującej, jako sprzeczne z prawem powszechnem (Cappello, n. 688). Małżeństwa między katolikami odmiennego obrządku winny być zawierane w obrządku narzeczonego i wobec jego proboszcza, chyba że co innego zastrzeżone zostało prawem partykularnem. Takie prawo partykularne istnieje dla dawnej prowincji lwowskiej obrządku łacińskiego i ruskiego (Congr. Prp. Fid. 6/X 1863, n. 1243), mocą którego małżeństwo między stroną obrządku łacińskiego i obrządku wschodniego ma być zawierane wobec proboszcza narzeczonej.

165. III. Małżeństwo wobec kapłana delegowanego przez ordynarjusza lub proboszcza i wobec dwu świadków. Do ważnej asystencji przy małżeństwie potrzebuje delegacji każdy kapłan, który nie jest ordynarjuszem albo proboszczem; owszem, nawet ordynarjusz i proboszcz, gdy bawią poza granicami swej jurysdykcji, chociażby chodziło o małżeństwo ich własnych poddanych. By więc kapłan albo ordynarjusz, bawiący poza swym okręgiem, albo proboszcz, bawiący poza swą parafją, mógł ważnie asystować przy małżeństwie nawet swoich poddanych, musi mieć na to upoważnienie, które prawo nazywa pozwoleniem (Kn. 1095, § 2), albo delegacją (Kn. 1096, § 1, 1094). Do ważności tejże delegacji potrzeba pewnych warunków, tak ze strony delegującego, jak delegowanego, jako też samej delegacji.

166. 1. Ważnie może dać delegację proboszcz albo ordynarjusz miejsca, który sam może ważnie asystować i to do tego tylko małżeństwa, któremu sam może ważnie asystować: „Proboszcz i ordynarjusz miejscowy, którzy mogą ważnie asystować przy małżeństwie, mogą też dać pozwolenie innemu kapłanowi, żeby w granicach ich okręgu asystował ważnie przy małżeństwie". (Kn. 1095, § 2).

Zatem każdy, którego prawo nazywa proboszczem (159), może dać delegację do asystowania przy małżeństwie, które ma być zawierane w jego parafji, a każdy, którego prawo nazywa ordynarjuszem, może dać delegację do małżeństwa, które ma być zawarte w jego diecezji, lecz: *a*) dopiero po kanonicznem objęciu beneficjum lub oficium, *b*) o ile nie jest z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką lub interdyktem osobistym, lub pod suspenzą *ab officio*. Delegację do

asystencji może dać ważnie także delegowany *ad universalitatem causarum*, czyli delegowany do asystencji przy wszystkich małżeństwach, czy w diecezji, czy w parafji. Takim delegatem może być tylko wikarjusz pomocnik (*cooperator*), gdyż on tylko może otrzymać ogólną delegację od proboszcza do asystencji przy małżeństwach, zawieranych w parafji: „Wikarjusz pomocnik, który według kanonu 1096, § 1 otrzymał ogólną delegację albo od ordynarjusza albo od proboszcza do asystowania przy małżeństwach, może subdelegować innego kapłana oznaczonego do oznaczonego małżeństwa". (CIC. 28/III 1928, AAS. XX, 61). Inny kapłan, delegowany do asystencji przy oznaczonem małżeństwie, może kogo innego delegować do asystencji przy tem małżeństwie, jeśli do tego od delegującego został upoważniony. (CIC. 28/III 1928, AAS. XX, 62).

167. 2. Do ważności delegacji wymaga się, aby była dana wyraźnie kapłanowi oznaczonemu i do asystencji przy oznaczonem małżeństwie: „Pozwolenie na asystencję przy małżeństwie, udzielone po myśli kanonu 1095, § 2, winno być dane wyraźnie kapłanowi oznaczonemu do oznaczonego małżeństwa, z wykluczeniem jakichkolwiek delegacyj ogólnych, chyba że idzie o wikarjuszów pomocników dla parafji, do której są przydzieleni, inaczej jest ono nieważne" (Kn. 1096, § 1).

a) Delegacja winna być dana wyraźnie. Może być ważnie dana albo ustnie, albo na piśmie, albo jakim innym znakiem, choćby była groźbą wymuszona (Chelodi, n. 133, Noldin, n. 642, Vlaming, n. 572). Może być ważnie dana telegraficznie lub telefonicznie, choćby statuta diecezjalne tego sposobu delegowania zakazywały (Chelodi, n. 133, Noldin, n. 642). Nieważna jest delegacja domniemana (*interpretativa*), tj. byłbym ją dał, gdybym był o tem pamiętał lub pomyślał. Nieważna jest też delegacja przypuszczona (*praesumpta*), tj. byłbym ją otrzymał, gdybym o nią prosił. Nieważna jest też delegacja tolerowana, tj. gdy ten, który może delegować widzi, iż kto inny zamierza asystować przy małżeństwie i nie sprzeciwia się temu, ani też delegacji nie daje, gdyż mu na myśl nie przyszło, iż mający asystować nie ma na to uprawnienia i że tylko on sam może mu udzielić potrzebnej do tego delegacji (Paris, 14/XII 1889, Vlaming, n. 574). Powód, dlaczego w tych wypadkach wymienionych delegacja jest nieważna, jest ten, iż ona wcale daną nie

była. Aby bowiem delegacja dana była wyraźnie, potrzeba, aby ten, który jej może udzielić, był świadomy tego, iż może dać delegację, jako też tego, iż drugi delegacji od niego potrzebuje, — wreszcie potrzeba także, by mający władzę delegowania bodaj jakimś znakiem swą wolę dania delegacji objawił. Na przykład, ktoś przyjechał do proboszcza, by siostrze swej dać ślub. Proboszcz go przyjmuje, prowadzi do zakrystji, pomaga mu się ubrać, lecz nie mówi, iż mu udziela delegacji: jeśli proboszcz jest świadomy tego, iż ważność małżeństwa zależy tylko od jego delegacji, to dał faktycznie delegację i małżeństwo jest ważne; jeśli proboszcz o delegacji nie myślał, małżeństwo jest nieważne. Albo proboszcz wspomina wieczorem wikarjuszowi, że rano ma być ślub, a on sam musi wyjechać do chorej matki. Chociaż nic nie wspomniał o delegacji, mimo to wikarjusz może dać ślub, gdyż proboszcz faktycznie swą wolę objawił, bo złożył na wikarego obowiązek dania ślubu. Gdyby był nic nie wspomniał o małżeństwie, które miało być zawarte, wikarjusz nie mógłby ważnie asystować (Vlaming, n. 574).

b) Delegację można dać ważnie tylko kapłanowi. Obojętnem jest, czy on w miejscu posiada jurysdykcję do słuchania spowiedzi, czy nie, czy należy do kleru świeckiego czy zakonnego. Delegacja winna być dana kapłanowi oznaczonemu, czy przez imię i nazwisko, np. deleguję NN., czy przez urząd, np. deleguję proboszcza parafji N., rektora kościoła N., przełożonego klasztoru N., czy w jaki inny sposób, byleby z tego oznaczenia poznać było, komu delegacja została udzielona. Można też delegować do tego samego małżeństwa kilku kapłanów oznaczonych, np. deleguję kapłanów parafji N., wszystkich ojców klasztoru N.

Nieważna jest delegacja, udzielona kapłanowi nieoznaczonemu, np. temu, którego sobie pobierający się obiorą, którego naznaczy proboszcz lub przełożony klasztoru, a nieważna jest nawet wtedy, gdy wybór zostawiony został między oznaczonymi kapłanami, np. deleguję wikarego, którego naznaczy proboszcz, lub deleguję przełożonego klasztoru lub innego z ojców, którego przełożony naznaczy, deleguję Piotra lub Pawła, według tego, którego sobie pobierający się obiorą.

c) Delegacja winna być dana do oznaczonego małżeństwa. Małżeństwo można oznaczyć imieniem i nazwiskiem mających

się pobrać, albo ich stanem, np. deleguję cię do asystencji przy małżeństwie prezydenta miasta, albo godziną zawierania małżeństwa, np. deleguję cię do małżeństwa na godzinę piątą. Ważna jest też delegacja dana dla kilku małżeństw oznaczonych, np. deleguję cię do małżeństwa NN. i twojego kuzyna i posła na sejm.

Nieważna jest atoli delegacja dana dla wszystkich małżeństw zawieranych w parafji, albo dla wszystkich małżeństw w tym miesiącu lub tygodniu. Wyjątek pod tym względem stanowią wikarjusze pomocnicy (*cooperatores*), którym można ważnie dać delegację ogólną dla wszystkich małżeństw, które mają się zawierać w parafji, do której są przydzieleni. Tem samem, że są wikarjuszami, nie posiadają delegacji do asystowania ważnie przy małżeństwach, chyba że im ją nadają statuta diecezjalne; gdzie takiego statutu niema, powinni od proboszcza otrzymać wyraźną delegację czy ogólną, czy szczególną dla oznaczonego małżeństwa. Jeśli otrzymali delegację ogólną, mogą ją subdelegować, ale kapłanowi oznaczonemu dla oznaczonego małżeństwa (166, 1).

168. 1. Aby delegat mógł ważnie asystować przy małżeństwie, winien to czynić w imieniu delegującego, tj. winien być świadomy swej delegacji i mieć wolę korzystania z niej.

Nieważna jest asystencja, jeśli delegowany nie wiedział o danej sobie delegacji i nie wiedział także, że ktoś inny dla niego się o nią postarał: „*posita ignorantia licentiae, matrimonium non esse validum*" (Congr. Concil. 9/XII 1626, 15/IV, 1628, Chelodi, n. 133, Vlaming, n. 573). Ważna jest asystencja, lecz niedozwolona, jeśli delegowany sam o nią prosił, albo za jego wiedzą ktoś inny się o nią postarał, ale nie wiedział, że delegację otrzymał (Cappello, n. 675).

a) Delegowany winien pod grozą nieważności asystować przy małżeństwie tak samo jak delegujący, tj. w granicach delegującego, — winien pytać się i przyjąć zezwolenie małżeńskie, nie przymuszony do tego przemocą fizyczną lub wielką bojaźnią, oraz w granicach danej sobie delegacji. Zauważyć należy, że delegacja nie ustaje przez śmierć albo ustąpienie z urzędu delegującego, chyba że to w delegacji wyraźnie było powiedziane (Kn. 207, § 1). Czy delegat ważnie asystuje przy małżeństwie, gdy jest z wyroku orzekającego lub skazującego

pod ekskomuniką, lub pod interdyktem osobistym, lub pod suspenzą *ab officio*, jedni przeczą (De Smet, n. 122, Vermeersch-Creusen, n. 396), inni zaś twierdzą (Van de Burgt, p. 62, Vlaming, n. 573, Wouters, p. 25).

169. Obowiązani do tej formy. „Do zachowania ustanowionej powyżej formy są obowiązani:

1. Wszyscy ochrzczeni w Kościele katolickim i nawróceni do niego z herezji lub schizmy, choćby ci czy tamci odpadli później od niego, ilekroć między sobą wchodzą w związek małżeński".

Obowiązanymi więc do zawierania małżeństwa wobec proboszcza, lub ordynarjusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków, są:

a) Wszyscy zrodzeni z rodziców katolickich (nawet z małżeństwa różnej religji lub odmiennego wyznania) i ochrzczeni w Kościele katolickim (52), chociażby od młodości byli wychowani w herezji lub schizmie, albo w bezwyznaniowości, jeśli między sobą zawierają małżeństwo. Urodzeni z rodziców akatolików, lecz ochrzczeni w Kościele katolickim, ale od młodości (przed siódmym rokiem życia) wychowani w herezji lub w schizmie, lub w bezwyznaniowości, nie są obowiązani do tej formy, jeśli między sobą zawierają małżeństwo.

b) Ochrzczeni w herezji lub schizmie, lecz nawróceni do Kościoła katolickiego, chociażby potem od Kościoła odpadli, gdy między sobą zawierają małżeństwo. Obojętnem jest, czy nawrócili się do Kościoła katolickiego z własnego popędu, gdy już mieli używanie rozumu, czy też nawrócili się jako dzieci przez to, że rodzice przyjęli wiarę katolicką (De Smet, n. 140, Wouters, p. 48).

2. „Ci sami, o których wyżej (*a*, *b*), jeśli zawierają małżeństwo z akatolikami, czy ochrzczonymi, czy nieochrzczonymi, nawet po otrzymaniu dyspenzy od przeszkody odmiennego wyznania albo różnej religji". (Kn. 1099, § 1, 2).

3. Należący do obrządku wschodniego, jeśli zawierają małżeństwo z łacinnikami, obowiązanymi do przestrzegania tej formy" (Kn. 1099, § 1, 3).

Nie są więc obowiązani do zachowania tej formy:

a) Nieochrzczeni, gdy zawierają małżeństwo między sobą, albo z osobą ochrzczoną w herezji lub schizmie, lecz nienawróconą do Kościoła katolickiego.

b) Ochrzczeni w herezji lub schizmie, lecz nienawróceni do Kościoła katolickiego, gdy zawierają małżeństwo między sobą.

c) Urodzeni z rodziców akatolickich i ochrzczeni w Kościele katolickim, lecz od młodości wychowani w herezji lub w schizmie, skoro zawierają małżeństwo z takimi, których forma nie obowiązuje.

d) Katolicy obrządku wschodniego, gdy zawierają małżeństwo między sobą albo z akatolikami.

170. Forma prawa nadzwyczajna. Małżeństwo, jak widzieliśmy, z reguły można zawrzeć ważnie tylko wobec proboszcza, albo ordynarjusza, albo kapłana od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Jednakże w wypadkach nadzwyczajnych można zawrzeć ważnie małżeństwo wobec tylko dwu świadków zwyczajnych. Wypadki te nadzwyczajne są:

1. „Jeśli nie można mieć, ani też się dostać bez wielkiej niedogodności do proboszcza, albo ordynarjusza, albo kapłana wydelegowanego, którzyby mogli asystować przy małżeństwie według postanowień kanonów 1095, 1096; wtedy w niebezpieczeństwie śmierci ważnem i dozwolonem jest małżeństwo, zawarte wobec samych świadków". (Kn. 1098).

Aby więc małżeństwo zawarte wobec dwu świadków było ważne, potrzeba trzech warunków: niebezpieczeństwa śmierci, braku proboszcza, lub ordynarjusza, lub kapłana delegowanego i dwu świadków.

1. Wystarczy niebezpieczeństwo śmierci (*periculum*, a niekoniecznie *articulus*), po ludzku grożące jednej stronie. Niebezpieczeństwo to może grozić z wielu przyczyn: z choroby, z trudnego porodu, ze skazania na śmierć, bitwy wojennej, burzy na morzu, wielkiego wylewu. Jeżeliby co do niebezpieczeństwa śmierci zaszła pomyłka, małżeństwo zawarte wobec dwu tylko świadków jest ważne, byleby sąd o niebezpieczeństwie śmierci nie był widocznie lekkomyślny i bezpodstawny. Obojętnem jest, z jakiego powodu strony chcą zawrzeć małżeństwo.

2. Brak proboszcza, lub ordynarjusza, lub kapłana delegowanego. Ma to miejsce, kiedy ich w danej miejscowości wcale niema; CIC. wyjaśniła, iż kanon ten trzeba rozumieć o nieobecności fizycznej proboszcza lub ordynarjusza (10 III 1928, AAS. 120), a strony nie mogą się dostać bez wielkiej niedogodności do którego z nich. Niemożliwość dostania się do proboszcza, lub do ordynarjusza, lub do kapłana delegowanego może być fizyczna, gdy np. jedna ze stron jest chora, a czasu już niema na to, by się postarać o innego kapłana delegowanego, gdyż zagraża niebezpieczeństwo, iż tymczasem chory umrze lub straci przytomność; może też być niemożliwość moralna, gdy np. strony nie mogą udać się do innego proboszcza lub kapłana delegowanego bez niebezpieczeństwa niesławy lub wielkich wydatków.

3. Potrzebni są dwaj świadkowie, którzy muszą być obecni fizycznie i moralnie przy zawarciu małżeństwa; nie potrzebują zaś pytać się o przyzwolenie małżeńskie. Nie wymaga się od tych świadków żadnych innych zalet prócz tej, żeby umieli rozróżnić zawarcie małżeństwa od innych aktów i mogli o tem zaświadczyć.

II. „Także poza niebezpieczeństwem śmierci, byleby się tylko rozsądnie przewidywało, że ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc" (Kn. 1098, § 1).

Do ważnego małżeństwa wobec dwu tylko świadków poza niebezpieczeństwem śmierci, potrzeba:

a) Aby proboszcz, lub ordynarjusz, lub kapłan delegowany był fizycznie nieobecny (CIC. 10/III 1928), a z drugiej strony, aby nie można było fizycznie lub moralnie do którego z nich się dostać. Nie można się dostać fizycznie, np. z powodu braku środków komunikacji, gdy się podróżuje na morzu, gdy się kto znajduje w obrębie ścisłego terenu wojennego, w czasie wielkiego wylewu, zasp śnieżnych. Nie można dostać się moralnie, gdy tego uskutecznić nie można bez poważnej szkody na ciele, na sławie, na dobrach materjalnych. Wiele może być takich trudności, np. słabe zdrowie, odległość miejsca, grasująca zaraza, względnie duże wydatki, prześladowanie.

b) Potrzeba jeszcze uzasadnionego przypuszczenia, że te warunki trwać będą przez miesiąc. Nie wystarcza nieobecność proboszcza, lub ordynarjusza, albo kapłana delegowanego, lecz potrzeba moralnej pewności, że ich nie będzie przez miesiąc i że nie będzie można dostać się przez miesiąc do którego z nich bez wielkiej trudności (CIC. 10/XI 1925, AAS. XVII, 583).

Tę moralną pewność trzeba sobie wyrobić ze zwykłych okoliczności, a nie z tego, co przypadkiem stać się może (Congr. Concil. 27/VII 1908, ad. VI). Nie wymaga się, aby te warunki trwały już przez miesiąc, lecz można zawrzeć małżeństwo, skoro tylko niema proboszcza, lub ordynarjusza, lub kapłana delegowanego i przypuszcza się roztropnie, iż ten stan rzeczy trwać będzie przez miesiąc. Małżeństwo w takich warunkach ważnie zawierają nawet ci, którzy umyślnie odłożyli zawarcie małżeństwa na taki czas, lub udali się w takie strony, gdzie są takie warunki (Congr. Sacram. 13/III 1910, AAS. II, 193).

Gdy proboszcz, albo ordynarjusz, albo kapłan delegowany jest obecny, lecz nie może asystować przy małżeństwie z powodu zakazu prawa cywilnego, grożącego za to karami, małżeństwo można zawrzeć w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdyż wtedy ordynarjusz, względnie proboszcz (88) może dyspensować nawet od formy przy zawarciu małżeństwa, gdy strony chcą zawrzeć małżeństwo dla spokoju sumienia, albo dla legitymacji potomstwa. Co do możliwości zawarcia małżeństwa wobec dwu świadków poza niebezpieczeństwem śmierci, rzecz zdaje się być przesądzoną wobec deklaracji CIC., że nieobecność proboszcza lub ordynarjusza musi być fizyczna. W tej samej myśli odpowiedziała już Kongr. Sakramentów 31/I 1916, 12/VII 1916, tj. że trzeba odnieść się w pojedynczych wypadkach do Stolicy św.

3. Gdy można ważnie zawrzeć małżeństwo wobec dwu świadków, czy w niebezpieczeństwie śmierci, czy poza niem, trzeba zawołać kapłana, jeśli jest pod ręką, aby razem z świadkami asystował przy małżeństwie: „W pierwszym i drugim razie, jeśli znajduje się na miejscu inny kapłan, któryby mógł być obecny, winien być przywołany i wraz z świadkami asystować przy małżeństwie, z zastrzeżeniem ważności małżeństwa wobec samych świadków“. (Kn. 1098, § 2).

Asystencja kapłana w tym razie nie jest konieczna do ważności małżeństwa, chociażby łatwo mógł to uczynić. Jednakże strony mają obowiązek poproszenia go o to, jeśli jaki kapłan jest obecny, byleby nie był *vitandus* albo z wyroku orzekającego lub skazującego pod ekskomuniką lub inną karą, jeśli łatwo go zawołać, a jemu łatwo przybyć. Jeżeli kapłan w tych warunkach asystuje przy małżeństwie, nie ma potrzeby

pytać się o przyzwolenie małżeńskie. Gdyby strony miały jaką przeszkodę do małżeństwa, to ów kapłan może udzielić dyspensy od wszystkich przeszkód z prawa kościelnego, wyjąwszy przeszkodę z święceń kapłańskich i powinowactwa z dopełnionego małżeństwa w linji prostej, tak samo jak proboszcz (89). Gdyby strony miały przeszkodę do małżeństwa, a nie było kapłana, niektórzy sądzą (św. Alfons, n. 613, Cerato, n. 95, Van de Burgt, p. 294, Wouters, p. 42), iż przeszkody ustają w niebezpieczeństwie śmierci, lub gdyby ktoś długo musiał być pozbawiony małżeństwa. Nie ustają zaś przeszkody, gdy idzie o zawarcie małżeństwa w nieobecności miesięcznej proboszcza, lub ordynarjusza, lub kapłana delegowanego.

§ 3. Forma liturgiczna małżeństwa.

171. Miejsce małżeństwa. 1. „Małżeństwo między katolikami ma się zawierać w kościele parafjalnym; w innym zaś kościele lub kaplicy, czy publicznej, czy napół publicznej, może się zawierać tylko za pozwoleniem ordynarjusza miejscowego lub proboszcza“. (Kn. 1109, § 1).

Tekst kanonu jasno orzeka, że za pozwoleniem można zawierać małżeństwa także i w kościołach nieparafjalnych. Ktoby zatem stawiał zasadę, iż nie daje się pozwolenia na zawarcie małżeństwa poza kościołem parafjalnym, nietylko grzeszyłby przeciw miłości bliźniego, ale uchybiłby także przeciwko przytoczonemu kanonowi, gdyż ten, uprawniając do udzielania pozwolenia, oczywiście chce, aby takiego pozwolenia udzielano, jeśli zachodzą rozumne i godziwe powody. Rzecz ma się tu podobnie, jak z przywilejami; a *„privilegia, quae principaliter propter bonum publicum et universale concessa sunt, quoad usum non pendent ab arbitrio singulorum privilegiatorum, sed omnino applicari debent“*. (Wernz, I, n. 161).

2. „Na zawarcie małżeństwa w domach prywatnych ordynarjusze miejscowi mogą pozwolić w nadzwyczajnym tylko jakimś wypadku i przytem zawsze z słusznej oraz rozumnej przyczyny; lecz w kościołach lub w kaplicach, tak seminarjalnych jak i zakonnic, ordynarjusze niechaj nie pozwalają, chyba w naglącej potrzebie i z zastosowaniem pewnych ostrożności“. (Kn. 1109, § 2).

Konieczność zawarcia małżeństwa w kaplicy seminarjalnej lub zakonnic może mieć miejsce, gdy niema blisko innego kościoła, lub gdy dostęp do niego jest bardzo utrudniony. Ostrożności powinny zmierzać do tego, by mieszkańcy seminarjum lub zakonnice nie poniosły szkody, lub nie doznały zakłócenia spokoju domowego.

172. „Poza wypadkiem konieczności, przy zawieraniu małżeństwa mają się zachowywać obrzędy przepisane w księgach liturgicznych, przez Kościół zatwierdzone, lub przyjęte chwalebnemi zwyczajami" (Kn. 1100).

a) Przepis zachowania obrzędów przy zawieraniu małżeństwa obowiązuje pod grzechem ciężkim, nawet gdy się zawiera powtórne małżeństwo (św. Oficj. 6/VII 1817, Congr. Prop. Fid. 20/II 1801, 29/II 1836, n. 658, 846). Uwalnia od ich zachowania niebezpieczeństwo śmierci, brak czasu, uniknięcie zgorszenia. Obrzędy odpowiednie przepisane są w rytuale rzymskim (Tit. VII, c. 2), albo rytuałach diecezjalnych.

b) Istotną cześcią obrzędu, konieczną do ważności małżeństwa, jest tylko pytanie się o przyzwolenie małżeńskie i jego przyjęcie. Inne części nie są istotne. Poświęca się pierścionek, nawet przy powtórnem małżeństwie, choćby ten sam był już poświęcony przy pierwszym (Cong. Rit. 27/VIII 1836, n. 2743). Gdyby pierścionek ślubny zaginął, można na jego miejsce poświęcić inny tą samą formułą. Można mieć przemowę do nowożeńców, czy na początku, czy na końcu obrzędu. Małżonkowie, którzy zawarli prywatnie małżeństwo, albo gdy dwoje pogan nawraca się do wiary katolickiej, nie mają obowiązku uzupełniać tych obrzędów, ale czynią to chwalebnie (św. Oficj. 26/VI 1860, CPF. n. 1195). W tym razie, przy uzupełnianiu obrzędu, opuszcza się pytanie o zezwolenie małżeńskie i słowa: *ego vos coniungo* (Congr. Rit. 27/VIII 1836, n. 2743).

b) „Narzeczeni mają wyrazić przyzwolenie małżeńskie słowami; i nie wolno im używać znaków równoznacznych, jeśli mogą mówić" (Kn. 1088, § 2).

173. Drugą część obrzędu przy zawieraniu małżeństwa stanowi uroczyste błogosławieństwo: „Niech proboszcz ma staranie o to, by nowożeńcy otrzymali uroczyste błogosławieństwo, jakie im może być dane nawet po długiem pożyciu w małżeństwie, lecz tylko podczas mszy, z zachowaniem osobnych rubryk i poza czasem zakazanym" (Kn. 1101, § 1).

a) Nowożeńcy nie mają ciężkiego obowiązku przyjęcia tego błogosławieństwa (Congr. Prop. Fid. 21/IX 1843, n. 971). Z reguły winni je przyjąć w dniu zawarcia małżeństwa; lecz jeśli go wtedy nie przyjęli, mogą je otrzymać później, choć do tego nie są obowiązani. Gdy je chcą przyjąć, muszą być oboje obecni (Congr. Rit. 27/V 1911, n. 4269); nie są jednak obowiązani przystąpić do Komunji św. (Congr. Rit. 30/VIII 1886). Nie daje się tego błogosławieństwa przy małżeństwach odmiennego wyznania i gdy wychodzi za mąż wdowa, która przy pierwszem małżeństwie błogosławieństwo otrzymała (Kn. 1143). Daje się jednak pannie, która się źle prowadziła. Znajduje się ono w mszy *pro sponso et sponsa*, a składa się z trzech modlitw: *Propitiare, Deus qui potestate* i *Deus Abraham*. Dwie pierwsze benedykcje daje się bezpośrednio po *Pater Noster*, ostatnią zaś przed oracją: *Placeat*. Błogosławieństwo to jest tak ściśle złączone z mszą, iż nie wolno go dawać poza mszą (Congr. Prp. Fid. 30/VI 1896, n. 3922), albo poza kościołem, bez pozwolenia Stolicy św.

b) Uroczyste błogosławieństwo można dać zawsze, z wyjątkiem od pierwszej niedzieli adwentu aż do dnia Bożego Narodzenia włącznie i od środy popielcowej aż do niedzieli wielkanocnej włącznie. Ordynarjusze jednak miejscowi mogą, o ile rubryki na to pozwalają, dla słusznej przyczyny, pozwolić na jego udzielenie także w czasie zakazanym, upomniawszy nowożeńców, żeby się wstrzymali od zbytniej okazałości (Kn. 1108, §§ 2, 3). Kiedy wolno udzielić uroczystego błogosławieństwa na mocy prawa powszechnego, lub na mocy pozwolenia ordynarjusza, wtedy trzeba odprawić mszę *pro sponso et sponsa*, czy cichą czy śpiewaną, z wyjątkiem następujących dni: niedziel, — dni świątecznych, nawet zniesionych, — dni 1 i 2 klasy, — oktaw uprzywilejowanych 1 i 2 rzędu, tj. Wielkanocy, Zielonych Świąt, Trzech Króli, Bożego Ciała, — feryj uprzywilejowanych, tj. Środy popielcowej, poniedziałku, wtorku, środy wielkiego tygodnia, — wigilij uprzywilejowanych: Bożego Narodzenia, Trzech Króli, Zielonych Świąt, — dnia zadusznego, — dnia obowiązującego do mszy konwentualnej, gdy niema kogo innego, któryby ją odprawił, — dni krzyżowe, jeśli się odpra-

wia procesję, a jest tylko jeden kapłan. W tej mszy *pro sponso et sponsa* bierze się kolor biały, opuszcza się *Gloria* i *Credo*; poza tygodniem Męki Pańskiej bierze się trzy oracje (chyba, że przypada kommemoracja *duplicis*), tj. 1. *propria missae*, 2. *officii currentis*, 3. kommemoracja przypadająca, lub druga oracja przepisana *in semiduplici*, prefacja albo *propria officii commemorati*, albo *propria de tempore*, albo *communis*, — na końcu mówi się *Benedicamus* i ewangelję św. Jana, chyba że przypada *commemoratio feriae maioris* albo wigilji, albo święta mającego własną ewangelję (Congr. Rit. 30/VI 1896, n. 3922). W dnie, w których *missa pro sponso et sponsa* nie jest dozwolona, bierze się mszę dnia i po pierwszej oracji *sub una conclusione* dodaje się orację z mszy *pro sponso et sponsa*, i to zawsze (Congr. Rit. 14/VI 1918). W ten sposób odprawia się mszę, przy której ma się udzielić nowożeńcom uroczystego błogosławieństwa nawet wtedy, kiedy się tej mszy nie aplikuje za nowożeńców, bo stypendjum nie dali (św. Oficjum 1/IX 1841, CPF. n. 938). Podczas tej samej mszy może to błogosławieństwo otrzymać wiele par, a wtedy daje się je wszystkim razem, zmieniając formułkę na liczbę mnogą, gdzie potrzeba (św. Oficj. 1/IX 1841).

c) „Uroczyste błogosławieństwo tylko ten kapłan dać może sam osobiście albo przez drugiego, który może ważnie i godziwie asystować przy małżeństwie“ (Kn. 1101, § 2).

Nie jest zakazane, aby jeden kapłan asystował przy małżeństwie, a drugi kapłan odprawiał mszę i udzielał błogosławieństwa (św. Oficj. 1/IX 1841). Delegat, który asystuje przy małżeństwie, może się zastąpić przy odprawianiu mszy i udzielaniu błogosławieństwa (Cappello, n. 710, Wouters, p. 57).

174. Zawieranie małżeństwa między stroną katolicką a niekatolicką. 1. „Przy małżeństwach między stroną katolicką a niekatolicką, pytanie o przyzwolenie małżeńskie winno się czynić według przepisu kanonu 1095, § 1, 1“. (Kn. 1102, § 1).

Do ważności małżeństwa osób różnej religji lub odmiennego wyznania trzeba się pytać o przyzwolenie małżeńskie i przyjąć je tak samo, jak przy małżeństwach między katolikami (159, 5). Nawet przy małżeństwach odmiennego wyznania, choćby strony nie zgodziły się na warunki i nie dały rękojmi, trzeba koniecznie pytać się o przyzwolenie, a pozwolona dawniej *assistentia passiva* zniesiona została kanonem 1102, § 1, jak to orzekła CIC 10/III 1928 (AAS. 120).

2. „Małżeństwa między stroną katolicką a stroną akatolicką mają się zawierać poza kościołem; gdyby jednak ordynarjusz sądził roztropnie, że tego nie można zachować bez wywołania większego zła, zostawia się jego uznaniu dyspensowanie w tej sprawie, z zachowaniem jednak w mocy przepisu kanonu 1102, § 2“ (Kn. 1109, § 3). Takiem większem złem może być: rozgoryczenie akatolików, nienawiść względem katolików, niebezpieczeństwo małżeństwa cywilnego, albo wobec duchownego akatolickiego, zniechęcenie się do wiary strony katolickiej (św. Oficj. 26/XI 1862, CPF. n. 1232). Takie małżeństwa wolno zawierać w zakrystji kościoła albo w kaplicy prywatnej (Instr. Sek. Stan. 15/XI 1858, św. Oficj. 16/VII 1885, CPF. n. 1169, 1638).

3. „Wszystkie święte obrzędy są zakazane; gdyby się jednak z tego zakazu przewidywało większe zło, ordynarjusz może pozwolić na jakąś z zwyczajnych ceremonij kościelnych, z wykluczeniem zawsze odprawienia mszy św.“ (Kn. 1102, § 2).

Złe następstwa, dla których mógłby ordynarjusz pozwolić na jakie ceremonje, są podobne jak wyżej (2). Nigdy jednak ordynarjusz nie może pozwolić na odprawienie mszy św. i to nietylko mszy *pro sponso et sponsa* z uroczystem błogosławieństwem, lecz także na mszę prywatną, któraby miała pozór dopełnienia uroczystości ślubnych (CIC. 10/III, 925, AAS. XVII, 583), tj. mszy, któraby się odprawiała po ślubie wobec nowożeńców i ich otoczenia (św. Oficj. 17/I 1872, CPF. n. 1379).

175. Małżeństwo przez pełnomocnika i tłumacza. Małżeństwo można zawrzeć przez pełnomocnika. Do tego wymaga się następujących warunków:

1. „Zachowując w mocy statuta diecezjalne, wydane dodatkowo w tym przedmiocie, wymaga się do ważności małżeństwa, zawartego przez pełnomocnika, pełnomocnictwa szczegółowego do zawarcia umowy z oznaczoną osobą, podpisanego przez mocodawcę i albo przez proboszcza lub ordynarjusza miejsca, gdzie pełnomocnictwo się wydaje, albo przez kapłana od którego z nich wydelegowanego, albo przez dwóch świadków.

2. Jeżeli mocodawca nie umie pisać, ma się to zaznaczyć w samem pełnomocnictwie i dodać jeszcze jednego świadka, który sam również podpisze pismo; inaczej pełnomocnictwo nie ma znaczenia.

3. Jeśliby, zanim jeszcze pełnomocnik zawrze umowę imieniem mocodawcy, ten odwołał pełnomocnictwo lub popadł w chorobę umysłową, małżeństwo jest nieważne, chociażby albo zastępca albo druga strona, zawierająca małżeństwo, nie wiedzieli o tem.

4. Ażeby małżeństwo było ważne, pełnomocnik powinien sam osobiście pełnić swój urząd. (Kn. 1039).

175. „Małżeństwo może być zawarte także przez tłumacza" (Kn. 1090).

„Przy małżeństwie, zawieranem przez pełnomocnika albo przez tłumacza, proboszcz tylko wtedy może asystować, kiedy jest słuszna przyczyna i o autentyczności mandatu albo rzetelności tłumacza nie godzi się w żaden sposób wątpić, mając, jeśli czas starczy, pozwolenie ordynarjusza" (Kn. 1091).

177. Wpis zawartego małżeństwa do ksiąg kościelnych. 1. „Po zawarciu małżeństwa powinien proboszcz albo jego zastępca jak najprędzej zapisać w księdze małżeństw nazwiska małżonków oraz świadków, miejsce i dzień zawartego małżeństwa, tudzież wszystkie inne okoliczności, w sposób przepisany w księgach liturgicznych i przez własnego ordynarjusza, i to choćby asystował przy małżeństwie inny kapłan, wydelegowany albo przez niego albo ordynarjusza" (Kn. 1103, § 1).

Obowiązek wciągnięcia zawartego małżeństwa do księgi małżeństw, ciąży na proboszczu lub jego zastępcy tej parafji, w której małżeństwo zostało zawarte, a nie na ordynarjuszu albo proboszczu własnym, który asystował przy małżeństwie nie w swej parafji, choćby swojego poddanego, ani nie na kapłanie delegowanym. Ten obowiązek jest ciężki i trzeba go spełnić jaknajprędzej, tj. w ciągu trzech lub czterech dni, lecz to już nie pod grzechem ciężkim, chyba że proboszcz naraziłby się na niebezpieczeństwo niezanotowania (Chelodi, n. 156, Noldin, n. 653, Vlaming, n. 603). Sposób zapisywania małżeństw podaje rytuał rzymski tit. XIII. cp. 4, którego wypada się trzymać, w braku innych wskazówek diecezjalnych.

2. „Prócz tego, stosownie do przepisu kanonu 470, § 2, proboszcz powinien również zaznaczyć w księdze ochrzczonych, że dana osoba w tym a tym dniu zawarła małżeństwo w jego parafji. Gdyby jednak które z małżonków było ochrzczone w innej parafji, wtenczas proboszcz, w którego parafji ślub się odbył, ma przesłać wiadomość o zawartym związku proboszczowi chrztu, czy to wprost, czy też przez kurję biskupią, żeby małżeństwo zostało wciągnięte do księgi ochrzczonych" (Kn. 1103, § 2).

a) Gdy które z nowożeńców w tej samej parafji zostało ochrzczone, to proboszsz zaznacza zawarcie jej małżeństwa w księdze ochrzczonych, wymieniając jej nazwisko, wiek, imiona i nazwiska rodziców, imiona i nazwiska świadków, miejsce, dzień, miesiąc i rok, imię i nazwisko proboszcza lub kapłana, który przy małżeństwie asystował (Instr. Congr. Sacram. 6/III 1911, 26 VI 1921, AAS. III, 102, XIII, 348). Gdy małżeństwo zostało zawarte z osobą niekatolicką, to zaznacza się w księdze ochrzczonych zawarcie małżeństwa tylko strony katolickiej.

b) Jeżeli które z nowożeńców zostało ochrzczone w innej parafji, to proboszcz, w którego parafji zostało zawarte małżeństwo, powinien proboszczowi chrztu donieść o zawarciu małżeństwa, wymieniając imię i nazwisko nowożeńców, ich wiek, jako też nazwiska ich rodziców, świadków, miejsce i dzień ślubu i nazwisko proboszcza. By pewniej ta wiadomość doszła do proboszcza chrztu, powinien proboszcz ślubu przesłać tę wiadomość przez kancelarję biskupią (Instr. Congr. Sacram. 26/VI 1921). Proboszcz chrztu, otrzymawszy zawiadomienie, powinien je dokładnie wciągnąć w księgę chrztu.

c) Gdy niewiadomo, gdzie strona została ochrzczona, wtedy trzeba się dowiedzieć przynajmniej o diecezję i donieść o ślubie biskupowi.

3. „Ilekroć małżeństwo zawiera się według przepisu kanonu 1098, kapłan, jeśli przy niem asystował, w przeciwnym zaś razie świadkowie, razem wspólnie z pobierającymi się, są obowiązani dbać o to, żeby zawarty związek małżeński został co prędzej zapisany w powyższych księgach" (Kn. 1003, § 3).

Kapłan więc, który asystował przy ślubie, albo gdy jego nie było, świadkowie i strony winny powiadomić proboszcza, w którego parafji ślub zawarły, również i proboszcza, w którego parafji zostały ochrzczone. Ci zaś mają zapisać zawarte

małżeństwo w księdze małżeństw, względnie w księdze ochrzczonych. Jeżeli w miejscu ślubu niema żadnej parafji, wtenczas o zawarciu małżeństwa powiadomić trzeba ordynarjusza.

Za dowód zawartego małżeństwa służy wyciąg z księgi małżeństw. W braku takiego dokumentu, wystarczy świadectwo świadków. Jeżeli nawet świadków nie można postawić na dowód zawartego małżeństwa, wtedy wystarcza zeznanie pod przysięgą obydwu stron, lecz w tym razie nie zapisuje się do tego małżeństwa w księdze małżeństw wspólnej, lecz w księdze osobnej. Zeznanie stron pod przysięgą wystarcza za dowód nietylko wtedy, kiedy nie można dostarczyć innego, lecz także i wtedy, gdy to jest możliwe, ale trzebaby było długo czekać na inny dowód, a tymczasem okoliczności czekać nie pozwalają (Congr. Sacram. 6/III 1911, AAS, III, 103).

178. Małżeństwo tajne (*conscientiae*). „Małżeństwo tajne (*conscientiae*), jest to małżeństwo ważne, które się zawiera z opuszczeniem zapowiedzi i tajemnie według postanowień kanonów, jakie następują". (Kn. 1104). Normy dla tego małżeństwa przepisał Benedykt XIV „*Satis Vobis*" 27/XI 1741, które obecnie przeszły do prawa powszechnego. Normy te są następujące:

1. „Jedynie z przyczyny bardzo ważnej i bardzo naglącej, sam ordynarjusz miejscowy, a nie wikarjusz generalny, nie mający szczegółowego polecenia, może dozwolić na małżeństwo tajemne".

Taka ważna i nagląca potrzeba zachodzi wtedy, kiedy mężczyzna żyje z kobietą w nałożnictwie, ale tak, że wszyscy uważają ich za prawowitych małżonków. W nowszych czasach uznaje się za taką przyczynę i tę okoliczność, że ktoś nie może zawrzeć małżeństwa z powodu braku przepisanych warunków cywilnych, np. oficer nie mógł się ożenić, bo narzeczona nie posiadała odpowiedniego posagu, lub wdowa nie mogła wyjść za mąż, gdyż inaczej straciłaby prawo do prowadzenia przedsiębiorstwa. Zanim jednak ordynarjusz pozwoli na takie małżeństwo, powinien się upewnić o istniejącej do tego przyczynie, a przedewszystkiem o wolnym stanie stron.

2. „Pozwolenie na małżeństwo sumienia mieści w sobie przyrzeczenie i ścisłe zobowiązanie do zachowania tajemnicy ze strony kapłana asystującego, świadków, ordynarjusza i jego następców, a także współmałżonka, kiedy się drugi nie zgadza na rozgłoszenie"

Ordynarjusz, dając pozwolenie na małżeństwo sumienia, czyli tajemne, upoważnia jednego z proboszczów albo innego kapłana do asystencji przy takiem małżeństwie, byle się odznaczał prawością i roztropnością. Kapłan ów asystujący powinien upomnieć małżonków, że winni dzieci swe, skoro na świat przyjdą, dać ochrzcić i pobożnie wychować, a o urodzeniu ich i o chrzcie niezwłocznie powiadomić biskupa. Ślub odbywa się w kościele przy drzwiach zamkniętych, albo w innem miejscu sekretnem, wobec kapłana upoważnionego i dwu zaufanych świadków. Dokument, zawierający opis dokonanego aktu, z wymienieniem miejsca, czasu, nazwisk i stanu zaślubionych, oraz nazwisk świadków, trzeba posłać biskupowi. Biskup ma polecić komuś godnemu zaufania, aby dokument ten wpisał do księgi sekretnej, którą należy przechować w kancelarji biskupiej, osobno; również dokument trzeba zachować w miejscu bezpiecznem i tajnem. Skoro z takiego małżeństwa urodzi się dziecko, winni rodzice postarać się o to, aby zaraz było ochrzczone w kościele i wpisane do metryk, ale bez wyrażenia nazwisk rodzicielskich, lub pod fałszywemi nazwiskami. Powinni też albo osobiście, albo pisemnie przez zaufaną osobę powiadomić biskupa, iż takie dziecię, w takiem miejscu i czasie urodzone i ochrzczone z zatajeniem nazwisk rodzicielskich lub pod fałszywemi nazwiskami zapisane, jest ich własnem dzieckiem. Ten sam, co wpisywał akt ślubny rodziców, wpisuje także z polecenia biskupa urodziny i chrzest dziecka do osobnej i sekretnej księgi, która pozostaje u biskupa. Wyciągi z tych ksiąg sekretnych mają to samo znaczenie i wiarogodność, co wyciągi z ksiąg metrykalnych.

3. „Zobowiązanie tem przyrzeczeniem ze strony ordynarjusza nie rozciąga sie do wypadku, kiedyby jakie zgorszenie albo ciężka zniewaga świętości małżeństwa miały wyniknąć z zachowania tajemnicy, albo rodzice nie starali się o ochrzczenie dzieci z takiego małżeństwa zrodzonych, lub dali je ochrzcić z podaniem fałszywych nazwisk, a tymczasem nie powiadomili ordynarjusza w ciągu dni trzydziestu o potomstwie zrodzonem i ochrzczonem, z rzetelnem wymienieniem rodziców, albo nie dbali o wychowanie chrześcijańskie dzieci" (Kn. 1106).

ROZDZIAŁ VI.

KONWALIDACJA NIEWAŻNEGO MAŁŻEŃSTWA.

§ 1. Wskazówki ogólne.

179. Często się zdarzyć może, iż proboszcz lub spowiednik odkryje nieważne małżeństwo. Idzie tu o małżeństwo na pewno nieważne, bo gdy tylko jest wątpliwość, której rozstrzygnąć nie można, należy się trzymać zasady: *in dubio standum est pro valore matrimonii.* Nie małej tu trzeba ostrożności i roztropności ze strony proboszcza lub spowiednika. Przedewszystkiem należy zbadać: jaka jest przeszkoda, czy się da usunąć czy nie, czy jest jawna czy tajna, czy da się udowodnić *in foro externo* czy nie, czy nieważność małżeństwa jest obu stronom znana czy jednej tylko, czy żadnej, czy małżonkowie żyją w zgodzie czy rozterce, czy można ich uświadomić o nieważności małżeństwa bez narażenia ich na grzechy formalne. Stosownie do zachodzących okoliczności wybiera się jeden z czterech sposobów załatwienia tej sprawy, jakimi są: konwalidacja małżeństwa, orzeczenie jego nieważności, pozostawienie małżonków *in bona fide* i pozwolenie, aby mieszkali nadal razem, jak brat z siostrą. Pierwszą rzeczą jest zbadanie, czy obie strony są świadome nieważności małżeństwa, czy jedna tylko, czy żadna, dalej czy inni wiedzą o nieważności małżeństwa, czy przeszkoda da się usunąć, lub gdy się nie da, czy przynajmniej da się udowodnić *in foro externo.*

180. Gdy nieważność małżeństwa ani stronom ani innym nie jest znana i można przeszkodę udowodnić *in foro externo*, trzeba dalej ostrożnie zbadać, czy strony posłuchają i spełnią wszystko, co będą musiały uczynić, jeśli się je uświadomi o nieważności małżeństwa. Następnie:

1. Jeśli słusznie przypuścić można, że strony w razie uświadomienia ich o nieważności swego małżeństwa posłuchają, należy ich uświadomić i rozłączyć od wspólnego łoża (*a thoro*). Nie można stron rozłączać *a cohabitatione*, bo to mogłoby wywołać zgorszenie i rozmaite podejrzenia. Gdyby jednak rozłączenie *a cohabitatione* było konieczne z powodu niebezpieczeństwa *incontinentiae*, trzeba nalegać na to, aby się rozłączyli pod jakimś pozorem, któryby nie wzbudził podejrzenia. Dalej:

a) Gdy przeszkoda da się usunąć i da się udowodnić *in foro externo*, trzeba się postarać o konwalidację albo o orzeczenie nieważności małżeństwa, jeśli tego ostatniego życzą sobie strony.

b) Gdy przeszkoda nie da się usunąć i można ją udowodnić *in foro externo*, trzeba postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, albo gdy małżonkowie pragną, pozwolić na pożycie jak brat z siostrą, jeżeli ma się moralną pewność, iż danej obietnicy wiernie dotrzymają.

2. Gdy się niema pewności, że strony napomnienia posłuchają, lecz owszem przewiduje się, że napomnienie stron narazi je na ciężkie zawikłania i grzechy formalne, należy je zostawić *in bona fide*, czyli nie trzeba im nic wspominać o nieważności małżeństwa. Tak polecił czynić Innocenty III., cp. 6, *De consangu.: „Dissimulare poteris, ut remaneant in copula sic contracta, cum e separatione sicut asseris, grave videas scandalum imminere“.* Tak samo kardynał Caprara w instrukcji z 25/IV 1803. W takich okolicznościach zostawić trzeba małżonków *in bona fide*, chociażby chodziło o przeszkodę z prawa przyrodzonego, jak niemocy płciowej, węzła małżeńskiego, pokrewieństwa. Takich też małżonków trzeba w konfesjonale traktować jako prawdziwych małżonków i stosowne dawać im rady. Gdyby zaś która ze stron przytoczyła jaką wątpliwość, to trzeba jej prawdę powiedzieć, lecz tylko stosownie do pojmowania i rozumienia danej wątpliwości przez pytającego się. Tej samej metody trzeba użyć, gdy zachodzi przeszkoda, która się nie da usunąć, a której też nie można udowodnić *in foro externo.*

3. Gdyby jedna ze stron na pewno usłuchała, lecz przeszkoda nie da się usunąć, to trzeba i taką osobę zostawić *in bona fide.* Jeśli zaś przeszkoda da się usunąć, trzeba się wpierw postarać o dyspensę, a dopiero po otrzymaniu tejże, powiado-

mić stronę o nieważności małżeństwa, dać jej dyspensę i polecić jej, by odnowiła przyzwolenie małżeńskie.

181. Gdy nieważność małżeństwa jest publicznie znana, trzeba strony rozłączyć nietylko od łoża, lecz także od wspólnego życia (*a cohabitatione*). Gdyby jednak nieważność małżeństwa była znana tylko osobom bliskim i przychylnym dla małżonków, wtedy wystarczyłaby rozłąka od łoża, gdy ze wspólnego pożycia nie wynikałoby żadne zgorszenie. Następnie:

a) Jeśli przeszkoda nie da się usunąć, albo strony wolą się rozejść, trzeba się postarać o orzeczenie nieważności małżeństwa.

b) Gdy przeszkoda da się usunąć i strony pragną z sobą pozostać, trzeba się postarać o konwalidację małżeństwa.

182. Gdy nieważność małżeństwa jest znana obydwu stronom, lecz innym jest nieznana, trzeba strony rozłączyć od łoża, zaś od mieszkania tylko wtedy, gdy niebezpieczeństwu grzechów nie można inaczej zapobiec. W tym razie trzebaby było użyć jakiego sposobu, któryby nie ściągnął podejrzeń lub niesławy na małżonków, np. podróży, odwiedzin. Dalej:

a) Jeżeli przeszkoda nie da się usunąć, należy postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, chyba że małżonkowie pragną dalej razem pozostać i pozwolić im na to można bez niebezpieczeństwa grzechów, na pożycie jak brat z siostrą.

b) Gdy przeszkoda da się usunąć, trzeba postarać się o konwalidację, albo gdy strony wolą się rozejść, o orzeczenie nieważności małżeństwa.

183. Jeżeli przeszkoda tajna znana jest tylko jednej stronie, to ta winna się wstrzymać w każdym razie od domagania się i oddawania powinności małżeńskiej. Nadto:

a) Gdy przeszkoda nie da się usunąć, winna strona świadoma przeszkody powiadomić o tem drugą i razem z nią postarać się o orzeczenie nieważności małżeństwa, albo mieszkać z nią jak brat z siostrą, co należy do wyjątków.

b) Jeżeli przeszkoda da się usunąć i bez obawy rozdwojenia można drugą stronę powiadomić o nieważności małżeństwa, należy to uczynić, wstrzymując się *a debito*, a tymczasem postarać się o dyspensę.

c) Gdyby to uwiadomienie sprowadzić miało złe skutki, powinna strona świadoma nieważności małżeństwa, jakimś go-

dziwym sposobem uchylić się *a debito*, a tymczasem starać się o konwalidację małżeństwa.

184. Konwalidacja małżeństwa jest to akt, przez który uzupełnia się to, co do ważności małżeństwa brakowało. Jest ona podwójna: zwykła (*simplex*) i tak zwana *sanatio in radice*. Co do skutków różnią się tem, że przez zwykłą konwalidację małżeństwo staje się ważnem od momentu konwalidacji; przez sanację *in radice*, małżeństwo staje się ważne od początku, czyli od czasu jego zawarcia.

§ 2. Konwalidacja zwykła.

Małżeństwo może być nieważne z potrójnego powodu: z powodu niezdolności osobistej, czyli przeszkody unieważniającej, — z braku należytego zezwolenia małżeńskiego, — i z braku przepisanej formy.

18:. 1. Małżeństwo nieważne z powodu przeszkody unieważniającej. „Do konwalidacji małżeństwa, nieważnego z powodu przeszkody unieważniającej, wymaga się, żeby przeszkoda ustała, albo była uchylona przez dyspensę i przynajmniej jedna strona, przeszkody świadoma, ponowiła przyzwolenie". (Kn. 1133, § 1).

1. Potrzeba, aby przeszkoda ustała. Co się tyczy małżeństw nieważnie zawartych przed wejściem w życie kodeksu, tj. przed 19 maja 1918 r., ustały następujące przeszkody: pokrewieństwa 4 stopnia linji bocznej, — pokrewieństwa wielorakiego z powodu tego, że strony schodziły się więcej razy w tym samym pniu, — powinowactwa *e copula illicita* do drugiego stopnia włącznie, — powinowactwa z małżeństwa trzeciego i czwartego stopnia linji bocznej, — przyzwoitości publicznej z zaręczyn, powstającej między jedną stroną a krewnymi drugiej w pierwszym stopniu, — pokrewieństwa duchownego z bierzmowania, — pokrewieństwa duchownego z chrztu między ministrem a rodzicami ochrzczonego, i między chrzestnym ojcem lub matką a rodzicami ochrzczonego. Z przeszkód obecnie istniejących ustać mogą bez dyspensy: niezdolność płciowa uleczalna, — przeszkoda wieku, — węzła małżeńskiego, różnej religji, uprowadzenia. Przeszkoda wieku, różnej religji i upro-

wadzenia ustać może także przez dyspensę; inne przeszkody tylko przez dyspensę.

Po dyspensę w tych razach trzeba się odnosić do Stolicy św. poza niebezpieczeństwem śmierci i poza nagłym wypadkiem, tj. gdy obie strony nieświadome są przeszkody, lub chociaż są świadome, mogą czekać na dyspensę bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (87). Trzeba odnieść się do ordynarjusza w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdy na to jest czas; poza niebezpieczeństwem śmierci, gdy przeszkoda jest formalnie publiczna, albo choć przeszkoda nie jest formalnie publiczna, jednak małżonkowie mogą czekać na dyspensę od ordynarjusza bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (88). Proboszcz może udzielić dyspensy w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron, gdy nie ma czasu na odniesienie się do ordynarjusza; poza niebezpieczeństwem śmierci, gdy przeszkoda jest przynajmniej formalnie tajna, a nie można czekać na dyspensę od ordynarjusza bez niebezpieczeństwa wielkiego zła (88). W tych samych warunkach co proboszcz może udzielić dyspensy spowiednik, lecz tylko w spowiedzi *pro foro sacramentali tantum* (90). Co się tyczy sposobu zwracania się po dyspensę do Stolicy św., czy do ordynarjusza, ma zastosowanie to samo co wyżej (214, 215). Proboszcz zaś czy spowiednik, przy udzielaniu dyspensy postępuje tak samo, jak przy udzielaniu dyspensy przed zawarciem małżeństwa w wypadku nagłym (216, 217).

2. Do konwalidacji małżeństwa prócz usunięcia przeszkody wymaga się, by przynajmniej jedna strona odnowiła zezwolenie małżeńskie: „Tego ponowienia wymaga prawo kościelne do ważności, chociażby obie strony na początku dały zezwolenie i później go nie odwołały". (Kn. 1133, § 2).

a) „Ponowienie zezwolenia winno być nowym aktem woli na małżeństwo, dopełnionym z świadomością, że ono od początku było nieważne". (Kn. 1134). Gdy obie strony są nieświadome nieważności małżeństwa, trzeba przynajmniej jedną z nich uświadomić, aby mogła ważnie ponowić zezwolenie. Nie wystarcza bowiem do ważnego ponowienia zezwolenia obawa lub bojaźń, lub wątpliwość co do ważności małżeństwa, lecz potrzeba pełnej świadomości jego nieważności; dopiero po takiem zdaniu sobie sprawy z nieważności pierwszego zezwolenia, można dać nowe ważne zezwolenie małżeńskie.

b) „Jeżeli przeszkoda jest publiczna, obydwie strony muszą odnowić zezwolenie w formie prawem przepisanej". (Kn. 1135, § 1). Wypada bowiem, aby konwalidacja była tak publiczna, jak przeszkoda jest publiczna. Jednakże ponowienie zezwolenia niekoniecznie ma się odbywać w kościele publicznie, lecz wystarcza, by odbyło się wobec proboszcza lub ordynarjusza, lub wobec kapłana delegowanego przez którego z nich i wobec dwu świadków, czy w zakrystji, czy w domu proboszcza, czy w domu własnym stron. Gdyby zaś chodziło o zapobieżenie zgorszeniu, wystarcza rozgłosić, iż małżeństwo zostało konwalidowane. „Jeżeli (przeszkoda) jest tajna, a obu stronom znana, wystarcza, że obie strony ponowią zezwolenie prywatnie i tajnie" (Kn. 1135, § 2). Odnowienie zezwolenia jest prywatne, gdy odbywa się bez proboszcza i świadków: jest tajne, gdy odbywa się tak, że o niem inni nie wiedzą. Potrzeba jednak, aby to odnowienie było na zewnątrz ujawnione, czy ustnie, czy jakim znakiem, i obopólne tak, aby współmałżonkowie wiedzieli o wzajemnem odnowieniu przyzwolenia. Proboszcz czy spowiednik powinien pouczyć strony, jak mają przyzwolenie odnowić; niekiedy wypadnie, aby strony wobec niego to przyzwolenie ponowiły. „Jeżeli (przeszkoda) jest tajna, a jednej stronie nieznana, wystarczy, że sama strona przeszkody świadoma ponowi zezwolenie prywatnie i tajnie, skoro tylko oświadczone zezwolenie drugiej strony trwa dalej" (Kn. 1135, § 3). Strona, mająca odnowić zezwolenie, może to uczynić słowem albo innym znakiem, np. przez usługi małżeńskie, stosunek małżeński. Do ważności tego zezwolenia wymaga się, by zezwolenie drugiej strony nie było odwołane, czyli pozytywnym aktem nie było cofnięte. Przyzwolenie nie zostaje odwołane przez to, że strona jest zniechęcona do swojego małżonka, tak iż gdyby wiedziała, że małżeństwo jest nieważne, napewnoby od małżeństwa odstąpiła.

186. Konwalidacja małżeństwa nieważnego z braku zezwolenia. „Małżeństwo nieważne z powodu braku zezwolenia konwaliduje się, jeżeli strona, która się nie była zgodziła, już się zgadza, byleby nadal trwało zezwolenie dane przez drugą stronę" (Kn. 1136, § 1). Małżeństwo nieważne

z braku przyzwolenia może być konwalidowane tylko przez nowe przyzwolenie strony, która go nie dała, gdyż żadna władza ludzka nie może tego zezwolenia uzupełnić. By jednak nowe przyzwolenie było możliwe, powinna ustać przyczyna, z powodu której nie było zezwolenia, tj. winien ustać błąd, udawanie, przymus. Nadto odnowienie zezwolenia winna wyprzedzić świadomość nieważności małżeństwa, gdyż bez niej strona potwierdziłaby dawne nieważne zezwolenie, a nie dałaby nowego. Wreszcie potrzeba, aby to nowe zezwolenie łączyło się z trwającem zezwoleniem drugiej strony i przez to stało się wzajemnem. Gdy nowe zezwolenie zostało dane, małżeństwo staje się ważne. Kościół jednak wymaga, aby o zezwoleniu małżeńskiem wiedziano *in foro externo*. Dlatego:

a) „Jeśli brak zezwolenia był czysto wewnętrzny, wystarczy, że strona, która się nie była zgodziła, zgodzi się wewnętrznie“ (Kn. 1136, § 2). W tym razie nie potrzeba, by strona, odnawiająca zezwolenie, powiadamiała o tem drugą stronę; nawet nie potrzeba, by odnowienie zezwolenia było na zewnątrz ujawnione.

b) „Jeżeli (brak zezwolenia) był także objawiony na zewnątrz, potrzeba ujawnić zezwolenie także zewnętrznie, albo w formie prawem przepisanej, jeśli brak był publiczny, albo w inny sposób prywatny i tajny, jeżeli był tajemny“. (Kn. 1136, § 3).

Brak zezwolenia jest tajny, gdy niema dwu świadków, którzyby tego dowieść mogli; jest publiczny, gdy przez dwu świadków może być udowodniony. Jeżeli więc małżeństwo było zawarte nieważnie z powodu braku zezwolenia, które mogą udowodnić dwaj świadkowie, małżeństwo musi być konwalidowane wobec proboszcza lub ordynarjusza, lub kapłana od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Dlatego też małżeństwa, zawarte z brakiem zezwolenia publicznym, Kościół uważa za nieważne, choćby małżonkowie długo w małżeństwie żyli i zgodę na małżeństwo prywatnie dobrowolnie wyrazili (Hispal. 20 VI 1609, Veszprimien. 2/VI 1911, Tarvisin. 11/III 1912). Gdy jednak brak zezwolenia był publiczny, a potem świadkowie pomarli, wtedy prawdopodobnie wystarczyłaby zgoda prywatnie odnowiona, gdyż już brak zezwolenia nie jest publiczny, bo niema świadków, którzyby to udowodnić mogli.

187. Konwalidacja małżeństwa nieważnego z braku prawnej formy. „Małżeństwo nieważne z powodu braku formy, żeby stało się ważnem, powinno być napowrót zawarte w formie prawnej“ (Kn. 1137).

Forma prawna wymaga, aby małżeństwo było zawarte wobec proboszcza lub ordynarjusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. Stopień publiczności sposobu konwalidacji zależy od tego, w jakiej mierze nieważność małżeństwa jest znana. Lecz nawet wtedy, kiedy nieważność małżeństwa była notoryczna, może ordynarjusz pozwolić na konwalidację w zakrystji, na plebanji, a nawet w domu małżonków, ale trzeba konwalidację rozgłosić.

Dla osądzenia ważności małżeństwa ze względu na prawną formę, pamiętać trzeba następujące daty.

I. Mocą dekretu „*Ne temere*“ wydanego 2/VIII 1907, z mocą obowiązującą od 19/IV 1908, małżeństwa zawarte między katolikami, lub małżeństwa mieszane są nieważne, jeśli nie są zawarte wobec proboszcza lub ordynarjusza, lub kapłana, od którego z nich delegowanego i wobec dwu świadków. W Chinach zaś od 11 kwietnia 1909 roku. Przyczem zauważyć trzeba, że „katolik“ oznacza osobę ochrzczoną w Kościele katolickim lub doń z herezji lub schizmy nawróconą, choćby ta lub tamta od Kościoła później odpadła (Congr. Concil. 25/I 1908).

Wyjątek od tej reguły stanowią Niemcy i Węgry, w których to krajach małżeństwa mieszane, zawarte bez prawnej formy, są nieważne dopiero od 19 maja 1918 roku.

a) Dla państwa niemieckiego wydana została 18/I 1906 r. tak zwana *Provida* z mocą obowiązującą od 15/IV 1906. Na mocy tejże konstytucji, wszystkie małżeństwa mieszane, nieważnie zawarte w państwie niemieckiem od 15/IV 1906, zostały konwalidowane *in radice*, byleby zezwolenie małżeńskie trwało i niezachodziła żadna przeszkoda unieważniająca i byleby nie został wydany wyrok orzekający o jego nieważności z powodu braku należytej formy (ASS. XXXIX, 81). Od tego zaś czasu, tj. 15/IV 1906, małżeństwa mieszane można było zawierać ważnie w całem państwie niemieckiem wobec tylko dwu świadków aż do 28/III 1908. Od tego dnia ważność takiego małżeństwa ograniczona została do małżeństw między osobami, z których jedna urodzona była w Niemczech i tamże zawierała mał-

żeństwo (ASS. XLI, 288), i tak było do 18/VI 1909. Od tegoż dnia małżeństwa mieszane bez formy prawnej były ważne, jeśli obie strony były urodzone w państwie niemieckiem i tam zawierały małżeństwo. Z dniem 19/V 1918 konstytucja *Provida* przestała istnieć, a na jej miejsce weszło prawo zawarte w kodeksie (CIC. 30/III 1918).

b) Konstytucja *Provida* została rozciągnięta na państwo węgierskie 23/II 1909. Od tego dnia aż do 18/VI 1909, małżeństwa mieszane wobec dwu świadków były ważne, jeśli jedna ze stron urodziła się w państwie węgierskiem i tam zawierała małżeństwo. Lecz od dnia 18/VI 1909, małżeństwa mieszane były ważne, jeśli obie strony urodziły się w państwie węgierskiem i tam zawierały małżeństwo. I tu *Provida* przestała istnieć 19/V 1918.

NB. Jeśli konwalidacja małżeństwa odbyła się w formie przepisanej, trzeba to zaznaczyć w księdze małżeństw.

§ 3. Sanacja w zawiązku (*in radice*).

188. „Sanacja małżeństwa *in radice* jest jego uważnieniem, mieszczącem w sobie, oprócz dyspensy albo ustania przeszkody, dyspensę od przepisu prawnego o ponowieniu zezwolenia i działanie wstecz, przez fikcję prawną, ze względu na skutki, do przeszłości“ (Kn. 1138, § 1).

Według prawa przyrodzonego, rdzeniem, korzeniem małżeństwa, jest obustronne zezwolenie, potrzebne i wystarczające do każdej umowy. To, że zezwolenie, wystarczające z prawa przyrodzonego, jest faktycznie nieważne, pochodzi z prawa pozytywnego Kościoła. Kościół zaś, tak jak mógł ustanowić prawo unieważniające zezwolenie ważne z prawa przyrodzonego, może je także znieść. Gdy więc to czyni, przyzwolenie małżeńskie, ważne z prawa przyrodzonego, wywiera swe skutki. Sanacja *in radice* może być pełna albo niepełna. Jest pełna, jeśli zawiera w sobie dyspensę od przeszkody i od obowiązku ponowienia zezwolenia, jako też gdy nadaje skutki prawne małżeństwa od czasu jego zawarcia. Jest niepełna, gdy tych wszystkich skutków nie sprawia, bo albo nadaje tylko skutki prawne małżeństwu, albo uwalnia tylko jedną stronę od ponowienia zezwolenia, albo przywraca prawne skutki nie od czasu zawarcia małżeństwa, lecz od czasu pośredniego. Dlatego też kanon 1138, § 2, mówi: „Konwalidacja następuje od chwili udzielenia łaski; działanie wstecz rozumie się uczynione do początku małżeństwa, jeśli się inaczej nie zastrzeże wyraźnie“. Dzieje się to na mocy fikcji prawnej, mianowicie prawodawca udziela dyspensy od przeszkody tak, jakby jej udzielił był przed zawarciem małżeństwa, a stąd wynika, że przyzwolenia nie potrzeba ponawiać i małżeństwo ma wszystkie skutki prawne od samego początku.

189. Warunki do sanacji. 1. „Każde małżeństwo, zawarte z zezwoleniem stron obojga, wystarczającem z prawa przyrodzonego, ale prawnie bezskutecznem, z powodu przeszkody unieważniającej z prawa kościelnego, albo z powodu braku formy, może być sanowane *in radice*, skoro tylko trwa zezwolenie“ (Kn. 1139, § 1). „Atoli małżeństwa zawartego z przeszkodą z prawa przyrodzonego albo bożego, chociażby przeszkoda potem ustała, Kościół nie sanuje *in radice*, nawet od chwili ustania przeszkody“ (Kn. 1139, § 2).

Kościół nietylko nie sanuje małżeństwa, zawartego z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego, lecz także nie może całkowicie go sanować, nawet po ustaniu przeszkody, bo nie może stworzyć fikcji, jakoby małżeństwo zawarte z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego mogło być ważne. Prawdopodobnie Kościół może sanować małżeństwo zawarte z przeszkodą z prawa przyrodzonego lub bożego, lecz tylko niecałkowicie, tj. przywracając prawne skutki temu małżeństwu, od czasu ustania przeszkody (św. Penitenc. 25/IV 1890).

2. Potrzeba dalej, aby przy małżeństwie nieważnem było dane przyzwolenie ważne z prawa przyrodzonego, tj., aby strony chciały zawrzeć ważne małżeństwo, a nie jakiś związek tylko nałożniczy: „Jeśli jest brak zezwolenia u obojga albo u jednej ze stron, małżeństwo nie może być sanowane *in radice*, czyto że zezwolenia nie było od początku, czy też gdy dane na początku zostało potem odwołane. Jeżeli zaś zezwolenia nie było na początku, lecz potem zostało oświadczone, sanacja może być udzielona od chwili oświadczenia zezwolenia“ (Kn. 1140).

a) Przypuszcza się, że małżonkowie mieli zezwolenie małżeńskie, gdy zawierali małżeństwo *in bona fide*, tj. nie wiedząc o przeszkodzie i zawarli je wobec Kościoła. Ale, choćby nawet które z małżonków wiedziało o przeszkodzie, mimo to możliwe

jest prawdziwe zezwolenie, owszem możliwe jest nawet w tym wypadku, gdy strony zawierają związek czysto cywilny. Są też wypadki, w których Kościół sanował związki wyłącznie cywilne.

b) Wymaga się do sanacji, aby zezwolenie ważne z prawa przyrodzonego trwało nadal. Przypuszcza się, iż przyzwolenie małżeńskie trwa, dopóki nie jest odwołane pozytywnym aktem. Nie uchodzi za odwołanie zezwolenia ta okoliczność, że strony żyją w niezgodzie, albo że rozeszłyby się, gdyby wiedziały o nieważności małżeństwa, albo że już nawet poczyniły kroki do jego unieważnienia.

3. Do otrzymania sanacji *in radice* wymaga się ważnej przyczyny. Sanacja, dana przez papieża świadomie bez racji, byłaby ważna, lecz dana od delegata, byłaby nieważna. Za wystarczającą przyczynę do otrzymania sanacji *in radice* uchodzi ta okoliczność, że: *a*) obydwie strony świadome są nieważności małżeństwa, a jedna z nich nie chce żadną miarą zgodzić się na ponowienie zezwolenia w formie przepisanej, — *b*) gdy obydwie strony są *in bona fide*, a nie można ich uświadomić o nieważności małżeństwa, gdyż zachodzi obawa, że się rozejdą, lub gdy nieważność małżeństwa pochodzi z winy ordynarjusza, proboszcza lub spowiednika (Benedykt XIV, *Redditae*, § 40, *Cum super*), — *c*) gdy małżeństwo odmiennego wyznania zostało zawarte bez prawnej formy, a strona akatolicka godzi się na ponowienie zezwolenia w formie prawnej, lecz nie chce zgodzić się na warunki (św. Oficj. 22/XII 1916, AAS. 1917, 13).

4. „Sanacji *in radice* może jedynie udzielić Stolica apostolska" (Kn. 1141).

Sanacji *pro foro externo* udziela św. Oficjum, gdy małżeństwo było nieważne dla przeszkody różnej religji; w innych razach *Congregatio Sacramentorum*, albo *Congregatio pro Ecclesia Orientali*, jeżeli obydwie strony lub jedna tylko należy do obrządku wschodniego. Sanacji *pro foro interno* udziela św. Penitencjarja. O sanację mogą prosić obie strony, albo jedna, albo kto inny bez ich wiedzy. Zanim się jednak o nią poprosi, trzeba zbadać, czy nie można zastosować zwykłej konwalidacji, czy są do tego wystarczające powody. W prośbie trzeba opisać wypadek, a zwłaszcza: jaka była przeszkoda, czy strony dały zezwolenie i czy w niem trwają, czy strony są *in bona fide*,

i dlaczego uprasza się o sanację raczej, a nie o zwykłą konwalidację (218).

Sanacja *in radice* nie potrzebuje egzekwowania. Dlatego też, gdy małżonkowie są *in bona fide*, nie trzeba im o udzielonej sanacji wspominać. Zresztą trzeba się oglądać na klauzule, podane w reskrypcie. Gdy jedna ze stron świadoma jest nieważności małżeństwa, wypadnie ją o sanacji powiadomić, a może będzie musiała ponowić zezwolenie. Gdy nieważność małżeństwa jest publicznie znana, wypadnie rozgłosić otrzymaną sanację, by z pożycia małżonków nie było zgorszenia.

c) Sanację *pro foro externo* zapisuje się w księdze małżeństw, a dokument zachowuje się w archiwum kurji biskupiej. Sanacji *in foro interno sacramentali* nigdzie się nie zapisuje.

ROZDZIAŁ VII.

SKUTKI MAŁŻEŃSTWA.

190. 1. „Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami związek z natury swej dozgonny i wyłączny; nadto małżeństwo chrześcijańskie daje małżonkom łaskę, o ile do niej nie mieli zapory". (Kn. 1110).

a) Małżeństwo rodzi między małżonkami związek wyłączny i z natury swej dożywotni. Małżonkowie nie mogą żadną miarą tego związku własnowolnie zerwać (7), tylko władza kościelna może go rozwiązać w niektórych wypadkach (9, 10, 11).

b) Małżeństwo jako sakrament daje chrześcijanom łaskę, tj. wzrost łaski poświęcającej, prawo do łaski uczynkowej, jakiej wymaga stan małżeński do podtrzymania miłości między małżonkami, do zachowania wierności i czystości małżeńskiej, do wychowania po katolicku potomstwa i do znoszenia po chrześcijańsku przykrości i trudów stanu małżeńskiego.

2. Ponieważ pierwszorzędnym celem małżeństwa jest rodzenie dzieci, przeto: „Obu współmałżonkom od samego początku małżeństwa przysługuje równe prawo i równy obowiązek co do czynności właściwych pożyciu małżeńskiemu". (Kn. 1111). Zaraz więc po zawarciu małżeństwa posiadają małżonkowie równe prawo wymagania powinności małżeńskiej, a zarazem obowiązek oddawania jej. Niniejszem zniesione zostało dawne prawo, mocą którego małżonek, który się nosił z zamiarem wstąpienia do zakonu regularnego, nie był obowiązany w ciągu dwu miesięcy do oddawania powinności małżeńskiej. Z tego zaś prawa i obowiązku wynika obwiązek utrzymywania wspólnego pożycia, tj. mieszkania w tym samym domu, utrzymywania się i wspólnego łoża.

Chociaż małżonkowie mają jednakowe prawa i obowiązki co do powinności małżeńskiej, jednakże mąż jest głową rodziny, a żona jako towarzyszka powinna pod jego kierunkiem pomagać mu w zarządzie rodzinnym. „Żony niechaj będą poddane mężom swym jako Panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła". (Eph. 5, 22). Zato mąż powinien się starać o utrzymanie rodziny i zapewnić żonie spadek po sobie.

3. „Jeśli osobnem prawem nie jest co innego zastrzeżone, żona ze względu na skutki kanoniczne, staje się uczestniczką stanu męża". (Kn. 1112).

Prawo szczególne, o którem wzmianka, jest to prawo kościelne i tyczy się przedewszystkiem małżeństwa tajemnego (*conscientiae*). Żona więc z prawa kościelnego, otrzymuje: nazwisko męża, podziela jego stan, godność i przywileje, — podlega tej samej władzy sądowej co mąż (Kn. 1561), — może stosować się do obrządku męża (Kn. 98, § 4), — jeśli nie obrała sobie miejsca wiecznego spoczynku, ma być pochowana w grobowcu męża (Kn. 1229, § 2), — posiada zamieszkanie męża (Kn. 93, § 1); może jednak nabyć niestałe zamieszkanie, a jeśli się od męża prawnie separowała, nawet zamieszkanie stałe (Kn. 93, § 2).

191. P r a w n e s k u t k i, t y c z ą c e s i ę d z i e c i. 1. Ponieważ władza kościelna ma prawo ustanawiania przeszkód małżeńskich i sądzenia o ważności małżeństwa, przeto i do niej należy określać warunki do prawnego lub nieprawnego pochodzenia dzieci, i zarazem wydawać przepisy o ich uprawnieniu, czyli legitymacji. „*Quaemadmodum apud catholicos proles legitima aut non legitima pendet a sacramenti validitate aut nullitate ita, ut ab ea nequeat separari: ita Ecclesia ad quam iuxta dogmaticos Tridentini Concilii canones ius pertinet constituendi impedimenta matrimonium dirimentia, dum de sacramenti validitate cognoscit, non potest simul non cognoscere etiam de prolis legitimitate et illegitimitate*" (Pius VI. 14/XI 1789). Otóż co się tyczy prawnego pochodzenia dzieci, Kościół postanawia: „Prawowitemi (ślubnemi) są dzieci poczęte lub urodzone z małżeństwa ważnego albo mniemanego, chyba że rodzicom z powodu uroczystej profesji zakonnej albo przyjęcia wyższego święcenia, zakazane było w czasie poczęcia używanie małżeństwa przedtem zawartego". (Kn. 1114).

a) Dzieci są prawego łoża, jeśli zostały poczęte, albo przynajmniej przyszły na świat, kiedy ich rodzice byli związani ważnym węzłem małżeńskim. Wyjątek stanowią dzieci, które wprawdzie pochodzą od rodziców związanych ważnym węzłem małżeńskim, jednakże poczęły się ze stosunku małżeńskiego, który był rodzicom wzbroniony przez profesję uroczystą zakonną, albo przez przyjęte wyższe święcenie.

b) Małżeństwo jest mniemane (*putativum*), gdy przynajmniej jedna ze stron jest w dobrej wierze, tj. mniema, że żyje w ważnem małżeństwie. Jeśli oboje małżonkowie są w złej wierze, dzieci nie są ślubnemi, choćby nieważność małżeństwa nie była nikomu znana. Do małżeństwa mniemanego, prócz dobrej wiary jednej ze stron wymaga się jeszcze, aby małżeństwo było zawarte według przepisanej formy, czy zwyczajnej, czy nadzwyczajnej.

2. Ponieważ dzieci poczęte, albo urodzone z ważnego lub mniemanego małżeństwa są prawego pochodzenia, przeto: „Ojcem jest ten, którego prawny związek małżeński wskazuje, chyba że oczywiste dowody takiemu przypuszczeniu kłam zadają". (Kn. 1115, § 1). Zachodzi tu przypuszczenie prawne, które jednak można obalić dowodem, iż dla przyczyn fizycznych, np. z powodu nieobecności, albo niemocy płciowej, nie można mniemanemu ojcu przypisać spłodzenia dziecka. Samo przyznanie się matki, nawet stwierdzone przysięgą, że dziecko pochodzi od innego ojca, ani też powszechna opinja, ani podobieństwo dziecka do innego mężczyzny, nie wystarczą do odebrania dziecku ślubnego pochodzenia. Owszem, nawet przyznanie się cudzołożnika do ojcostwa tego dziecka, nie wystarcza. We wszystkich tych wypadkach wymaga się sądowego przeprowadzenia dowodu i wyroku sędziowskiego. Zanim to nastąpi, dziecko musi być zapisane jako ślubne. Konsekwentnie syn lub córka nie mają obowiązku wierzyć oświadczeniom matki, że pochodzą z nieprawego łoża, jeżeli tylko urodzili się w czasie trwania związku małżeńskiego, a prawe pochodzenie nie zostało sądownie zaprzeczone. Nie jest też obowiązana matka przyznać się do popełnionego występku i źle postąpiłaby, gdyby to uczyniła. Tylko w takim razie, jeżeli dziecko z cudzołostwa zrodzone, chce zawrzeć związek małżeński z przeszkodą pokrewieństwa lub powinowactwa, nie wiedząc o niej, winna temu zapobiec, oznajmując rzecz całą z wielką ostrożnością proboszczowi lub spowiednikowi.

3. „Za ślubne poczytuje się dzieci, które się rodzą przynajmniej po sześciu miesiącach od dnia zawartego małżeństwa, albo w ciągu dziesięciu miesięcy od dnia rozwiązania pożycia małżeńskiego" (Kn. 1115, § 2).

Przypuszcza się nawet prawne pochodzenie dziecka pierwej przychodzącego na świat, aniżeli po sześciu miesiącach po ślubie, jeżeli ojciec zaraz przeciwko temu nie zakłada protestu. Dzieci podrzucone uważa się za ślubnego pochodzenia, stosując się do zasady, wypowiedzianej przez Benedykta XIV, *Redditae* 19/XII 1744, § 3: „*Iudex debet in bonum et commoda prolis propensus esse*".

192. Legitymacja dzieci nieślubnych. 1. „Przez następujące później małżeństwo rodziców, czyto prawdziwe czy mniemane, czy świeżo zawarte czy też uważnione (konwalidowane), nawet niespełnione, potomstwo staje się ślubnem, jeśli tylko rodzice byli zdolnymi do zawarcia między sobą małżeństwa w czasie poczęcia, albo brzemienności (ciąży), albo narodzenia". (Kn. 1116).

Dzieci nieślubne są te, które nie pochodzą z ważnego, lub przynajmniej mniemanego małżeństwa, albo choć z ważnego małżeństwa, lecz były poczęte w czasie, kiedy rodzicom zakazane były stosunki małżeńskie przez uroczystą profesję zakonną lub wyższe święcenia. Dzieci nieślubne nazywają się naturalnemi, jeżeli ich rodzice nie mieli przeszkody unieważniającej małżeństwo wtedy, kiedy się narodziły. Nazywają się bękartami (*spurii*), jeżeli przyszły na świat wtedy, kiedy ich rodzice mieli przeszkodę unieważniającą. Te więc dzieci nazywają się *adulterini, incestuosi*, lub *sacrilegi*, według tego, czy rodzice mieli przeszkodę węzła małżeńskiego lub pokrewieństwa albo powinowactwa, lub uroczystej profesji zakonnej, albo wyższego święcenia. Następstwem nieślubnego pochodzenia jest to, że taki nie może godziwie przyjąć nawet pierwszej tonzury, ani urzędów kościelnych, ani beneficjów. Następne więc małżeństwo rodziców nadaje ślubne pochodzenie tylko dzieciom zrodzonym naturalnym.

2. „Dzieci legitymowane przez następujące później małżeństwo, co się tyczy skutków kanonicznych, we wszystkiem

stoją na równi z ślubnemi, jeśli coś innego nie zostało wyraźnie zastrzeżone". (Kn. 1117).

Istnieje wyraźne zastrzeżenie, że dzieci legitymowane przez następne małżeństwo rodziców mają przeszkodę do otrzymania godności kardynalskiej (Kn. 232, § 2, 1), biskupiej (Kn. 331, § 1, 1), opata i prałata *nullius* (Kn. 320, § 2). Stolica św. może udzielić i innym dzieciom legitymacji przez osobny reskrypt. Po legitymację *pro foro externo* trzeba się udawać do Kongregacji *Sacramentorum*, *pro foro interno* do św. Penitencjarji.

ROZDZIAŁ VIII.

SEPARACJA OD STOŁU, MIESZKANIA I ŁOŻA.

193. „Małżonkowie powinni zachować wspólność życia małżeńskiego, jeśli nie wymawia ich słuszna przyczyna" (Kn. 1128).

Wspólność życia małżeńskiego zawiera: mieszkanie w tym samym domu, wspólność stołu i wspólność łoża. Tę wspólność można przerwać dla słusznej przyczyny, gdyż ona nie należy do istoty stanu małżeńskiego, lecz tylko do jego całości. Że rzeczywiście można przerwać życie małżeńskie, poucza sam Chrystus Pan: „A ja wam powiadam, iż wszelki, który opuszcza żonę swoją, wyjąwszy przyczynę poróbstwa, czyni, że cudzołoży" (Mat. 5, 32). Święty Paweł w liście do Koryntjan (I. Cor. 7, 10): „A tym, którzy są w małżeństwie rozkazuję nie ja, ale Pan, iżby żona od męża nie odchodziła, a gdyby odeszła, żeby trwała bez męża, albo się z mężem pojednała". Dlatego też sobór trydencki, przeciw protestantom utrzymującym, że separacja nie jest dozwolona, orzekł: „Ktoby twierdził, że Kościół błądzi, postanawiając, iż małżonkowie mogą dla wielu przyczyn rozłączyć się od łoża, czyli od wspólnego pożycia na czas oznaczony albo nieoznaczony, niech będzie wyklęty" (D. 978). Rozłączenie się małżonków tylko od stołu i łoża, pozostając nadal związanymi węzłem małżeńskim, nazywa się rozwodem niezupełnym, czyli separacją. Może ona być dożywotnia (*perpetua*), albo tylko na jakiś czas (*temporanea*).

194. Małżonkowie mogą się separować za wspólną zgodą:

1. Na zawsze, gdy jedna ze stron chce wstąpić do zakonu, albo przyjąć wyższe święcenia. By jednak współmałżonek mógł wstąpić do zakonu, albo przyjąć święcenia, potrze-

buje na to, prócz wyraźnego pozwolenia swego współmałżonka, pozwolenia Stolicy św.; bez niego profesja zakonna byłaby nieważna; przyjęcie wyższych święceń byłoby ważne, jednak żona opuszczona mogłaby się domagać powrotu męża do współżycia małżeńskiego.

2. Na jakiś czas, dla pobudki nadprzyrodzonej, jak wzmiankuje św. Paweł: „Nie odmawiajcie jeden drugiemu, chybaby z zezwolenia do czasu, abyście się modlitwą bawili, a znowu wracajcie się do tego samego, aby was szatan nie kusił dla waszej niepowściągliwości" (1. Cor. 7, 5). Mogą się także małżonkowie na jakiś czas rozłączyć dla przyczyny doczesnej, np. dla ukończenia nauk, zarobku, jednak powinni baczyć, by przez rozłączenie nie dali sobie okazji do grzechów.

195. Separacja jest dozwolona z woli tylko jednej ze stron. Przyczyną do niej jest cudzołostwo: „Z powodu cudzołostwa jednego małżonka, drugi małżonek ma prawo do rozwiązania wspólności pożycia, nawet na stałe, jeśli nie przyzwolił na występek, lub nie dał do niego powodu, albo nie przebaczył go wyraźnie lub milcząco, albo sam również nie dopuścił się tego występku". (Kn. 1129, § 1).

1. Dopuszczenie się cudzołostwa, daje z prawa bożego powód do tego, że strona niewinna może się na zawsze separować. Cudzołostwu równa się sodomja z inną osobą lub ze zwierzęciem (Supl. q. 6, a. 1, ad 4, św. Alfons, n. 962, De Smet, n. 255). Lecz grzech ten dopiero wtedy jest słusznym powodem do separacji, gdy jest:

a) Moralnie pewny. Nie wymaga się, aby cudzołostwo było sądownie stwierdzone; wystarcza pewność, osiągnięta z dowodów lub wiele mówiących poszlaków. Cudzołostwo wątpliwe nie daje prawa do separacji.

b) Cudzołostwo popełnione przez spółkowanie. Jak z jednej strony nie wystarcza cudzołostwo przez pocałunki, dotyki i inne pieszczoty, tak z drugiej, nie trzeba koniecznie cudzołostwa dopełnionego (*cum efusione seminis*), czego wielu wymaga (św. Alfons, n. 962, Noldin, n. 666, Vlaming, n. 740). Gdybyśmy przyjęli to zdanie, to takie cudzołostwo nigdyby nie mogło być pewne jak tylko wtedy, gdyby kobieta zaszła w ciążę. A przecie spółkowanie niezupełne (*sine efusione seminis*) jest ciężką krzywdą dla współmałżonka i słusznie się przypuszcza, że skoro zaszło spółkowanie, to było ono zupełne.

c) Formalne, a nietylko materjalne, np. popełnione w nieprzytomności.

d) Popełnione bez zgody, czy wyraźnej czy milczącej współmałżonka: *scienti et volenti non fit iniuria.*

e) Nie spowodowane przez drugiego małżonka, czy przez rozkaz, czy przez radę; nie zaś przez uchylanie się od powinności małżeńskiej.

f) Nie darowane wyraźnie lub milcząco. „Milczące przebaczenie zachodzi, jeśli strona niewinna, kiedy się dowiedziała o występku cudzołostwa, obcuje z drugą stroną dobrowolnie z chęcią utrzymania pożycia małżeńskiego; przypuszcza się zaś, jeżeli w ciągu sześciu miesięcy nie wypędziła albo nie opuściła strony cudzołożnej, lub nie wniosła prawnej skargi" (Kn. 1129 § 2).

Gdy więc cudzołostwo ma te wszystkie cechy, strona niewinna ma prawo do zerwania pożycia małżeńskiego; lecz nie jest do tego obowiązana. A gdy cudzołostwo jest pewne, strona niewinna może na własną rękę separować się, lecz może się także domagać orzeczenia sądu duchownego. Gdy cudzołostwo nie jest zupełnie pewne, trzeba koniecznie do separacji, orzeczenia sądu duchownego.

2. „Współmałżonek niewinny, który czyto na skutek wyroku sądowego, czyto na własną rękę, prawnie zerwał pożycie małżeńskie, nie ma już nigdy żadnego obowiązku przyjęcia napowrót strony cudzołożnej do pożycia małżeńskiego; jednakże może ją przyjąć lub przywołać, chyba że za swą zgodą tamta obrała sobie stan nie zgadzający się z małżeństwem". (Kn. 1130). Strona niewinna nie ma żadnego obowiązku przyjęcia strony winnej do współżycia małżeńskiego, choćby po separacji sama dopuściła się cudzołostwa (św. Alfons, n. 697). Stan niezgodny z małżeństwem jest wstąpienie do zakonu lub przyjęcie wyższych święceń. Stronie winnej, opuszczonej, nie wolno bez pozwolenia strony niewinnej ani wstępować do zakonu ani do stanu duchownego.

196. Powody do separacji na jakiś czas. „Jeśli współmałżonek zapisał się do sekty akatolickiej; jeśli wycho-

wuje potomstwo nie po katolicku; jeśli prowadzi życie występne i hańbiące; jeśli drugiej stronie staje się wielce niebezpiecznym na duszy lub ciele; jeśli brutalnością czyni pożycie zbyt uciążliwem, te i tym podobne powody, stanowią tyleż przyczyn, uprawniających drugiego małżonka do separowania się na skutek orzeczenia ordynarjusza, a nawet na własną rękę, jeśli o nich niewątpliwie wiadomo, a niebezpieczeństwo na zwłokę nie pozwala" (Kn. 1131, § 1).

Kanon nie wylicza wszystkich powodów do separacji, lecz daje tylko przykłady. Strona niewinna, pragnąca separacji, winna odnieść się do ordynarjusza, który rzecz zbadawszy, pozwoli na separację albo dożywotnią, albo na jakiś czas, dopóki strona winna się nie poprawi. Strona niewinna może także na własną rękę się separować, lecz wtedy tylko, gdy powód jest pewny i niebezpieczeństwo na zwłokę nie pozwala.

a) „We wszystkich tych wypadkach, skoro powód do separacji ustał, wspólność życia winna być przywróconą; atoli jeśli ordynarjusz ogłosił separację na przeciąg czasu oznaczony lub nieoznaczony, współmałżonek niewinny jest do tego obowiązany tylko na skutek rozporządzenia ordynarjusza, albo po upływie terminu" (Kn. 1131, § 2).

b) „Po ustanowionej separacji dzieci powinny się chować przy małżonku niewinnym, a jeśli jedno z małżonków jest akatolickie, to przy małżonku katolickim, chyba że w obu wypadkach ordynarjusz postanowi inaczej dla dobra samych dzieci, z zastrzeżeniem zawsze wychowania ich po katolicku" (Kn. 1132).

197. R o z w ó d c y w i l n y. 1. Strona katolicka może starać się o rozwód cywilny, jeśli idzie o rozwiązanie związku cywilnego tylko, którego Kościół nie uznaje za prawdziwe małżeństwo.

2. Może także katolik starać się o rozwód cywilny, lecz nigdy w zamiarze wstąpienia w nowe związki małżeńskie, gdy to konieczne jest do odwrócenia od siebie wielu szkód, których inaczej zażegnać nie może. Wynika to z odpowiedzi św. Penitencjarji z 30/VI 1892. Mężczyzna otrzymał od władzy duchownej separację z powodu notorycznego cudzołostwa żony. Dla osiągnięcia skutków cywilnych separacji, nie ma innego sposobu, jak tylko rozwód cywilny i pyta się, czy wolno mu o niego się starać, lecz nie w celu ułatwienia sobie lub cudzołożnicy

nowego związku małżeńskiego. Otrzymał on odpowiedź św. Penitencjarji: *„Orator consulat probatos auctores"*.

3. Jeżeli strona może osiągnąć cel przez seperację od stołu i łoża, nie wolno jej starać się o rozwód cywilny. Tak, pewna kobieta, separowana od swego męża, chciała dla zabezpieczenia sobie utrzymania, postarać się o rozwód cywilny, konieczny do otrzymania posady państwowej. Św. Penitencjarja, zapytana w tej sprawie, odpowiedziała 5/I 1887: *„Mulieri in casu nihil esse consulendum, nisi ut a petendo divortio sub gravi se abstineat"*. Tak samo odpowiedziała św. Penitencjarja 14/I 1891 na zapytanie kobiety, która zamierzała starać się o rozwód cywilny, dla uniknięcia wielkich strat majątkowych, zapewniając przy tem, że nie ma zamiaru przez to torować sobie drogi do nowych związków małżeńskich.

4. Kategorycznie nie wolno chrześcijanom starać się o rozwód cywilny w tej myśli, aby przezeń umożliwić sobie zawarcie nowego małżeństwa; nie wolno także godzić się na rozwód, kiedy tej zgody żąda druga strona w celu nowego małżeństwa.

197. C z y w o l n o s ę d z i e m u d a w a ć r o z w o d y c y w i l n e. 1. Sędziemu nie wolno przeprowadzać rozwodów cywilnych na tej podstawie, że sprawy te należą do sfery sądów świeckich.

2. Gdy sędzia uznaje władzę Kościoła, może godziwie przeprowadzać rozwody, z następującemi zastrzeżeniami: *a*) gdy zamierza tylko unicestwić skutki cywilne małżeństwa; *b*) gdy dla przeszkodzenia zgorszeniu złoży deklarację, iż wyroki jego nie tyczą się samego związku małżeńskiego, lecz tylko skutków cywilnych małżeństwa; *c*) gdy tych spraw podejmuje się przymuszony bardzo ważną przyczyną, mając na oku zmniejszenie przez to zła ogólnego. W tej mierze powinien zasięgnąć zdania władzy duchownej.

Za tem, że czynność sędziego nie jest bezwzględnie niedozwolona, przemawiają następujące racje: *a*) wyrok rozwodowy nie jest bezwzględnie niedozwolony, gdyż może oznaczać rozwiązanie związku cywilnego; *b*) nie jest niedozwolony podmiotowo, gdyż sędzia może mieć intencję rozwiązania tylko związku cywilnego; *c*) współdziałanie do złego zamiaru stron nie jest koniecznie formalne; *d*) zgorszeniu, jakie mogłoby stąd powstać, można zapobiec przez stosowną deklarację. Ponieważ

jednak współdziałanie do rozwodu jest bardzo bliskie (*cooperatio proxima*), dlatego do godziwości tego aktu wymaga ono bardzo ważnej przyczyny. Taką przyczyną w myśl Kościoła jest zaradzenie większemu złu, jakieby wynikło, gdyby rozwody dawali sędziowie niekatoliccy, działający w przekonaniu, iż te sprawy należą do państwa. O to jednak, czy taka przyczyna istnieje, trzeba się poradzić władzy duchownej. Że istotnie rzecz się tak ma, wynika stąd, iż Kościół nigdy czynności sędziego nie uznał za niedozwolone kategorycznie. Owszem, na zapytanie biskupa szwajcarskiego, św. Oficjum dało odpowiedź 3/IV 1877: „*Quoad iudices recurrat in casibus particularibus*". Na podobne pytanie biskupów francuskich, św. Inkwizycja dała odpowiedź 25/VI 1885: „*Attentis gravissimis temporum adiunctis tolerari posse*". Owszem, św. Oficjum pozwoliło pewnemu prezesowi sądu we Francji, aby pozostał na swem stanowisku, choćby musiał traktować sprawy rozwodowe (26/VII 1887). Podobnie św. Penitencjarja (23/IX 1887).

Gdy później rozpowszechniło się zdanie, iż do tego, by sędzia świecki mógł godziwie dawać rozwody, wystarcza to, że ma tylko na oku skutki cywilne, św. Inkwizycja 27/V 1866, wydała orzeczenie, że to nie wystarcza. Gdy zaś z powodu tego orzeczenia liberali belgijscy wyciągnęli wniosek, że sędziom katolickim nie wolno brać udziału w rozwodach cywilnych, św. Oficjum wydało orzeczenie, iż poprzednia odpowiedź dla Francji nie odnosi się do Belgji i nic nie zmienia sprawy, tyczącej się rozwodów cywilnych.

198. 1. Adwokat może bronić w sądzie świeckim nierozerwalności małżeństwa, ważnie zawartego wobec Kościoła (św. Oficjum 22/V 1860).

2. Może także godziwie prowadzić sprawę o separację, jeżeli strony mają słuszny do tego powód (św. Oficjum 19/XII 1860).

3. Jeżeli strona niesłusznie domaga się rozwodu, albo by sobie utorować drogę do nowych związków małżeńskich, adwokat nie może podjąć się tej sprawy, chyba że zmuszają go do tego bardzo ważne powody (św. Oficjum 25/VI 1885, De Smet, n. 404, Noldin, n. 677).

199. Formularz rękojmi, przepisany w diecezji lubelskiej do n. 37.

1. Dla strony akatolickiej:

Ja NN. wyznania .... wstępując w związek małżeński z NN. wyznania katolickiego, niniejszem dobrowolnie i bez przymusu przyrzekam wobec P. Boga, sumienia własnego i dwu świadków obecnych NN. i zobowiązuję się, że wszystkie dzieci, jakiemi P. Bóg związek mój małżeński z N. pobłogosławić raczy, dam ochrzcić w Kościele katolickim i wychowam je według nauki tegoż Kościoła. Zobowiązuję się również, że nigdy w żaden sposób nie będę przeszkadzał(a) swej (swemu) przyszłej (emu) żonie (małżonkowi) w spełnianiu obowiązków jej (jego) religji i wychowaniu w tejże religji rzymsko-katolickiej wszystkich naszych dzieci, zrzekając się wyraźnie i dobrowolnie praw, jakie mi kiedykolwiek przyznałoby ustawodawstwo cywilne.

Ponadto oświadczam, że błogosławieństwo ślubu brać będę w Kościele katolickim. Wszelkie zmiany w niniejszej deklaracji wyrażone orzekam za niemożliwe i nieważne. Powyższe moje zobowiązanie obiecuję sumiennie i rzetelnie wykonać, w dowód czego własnoręcznie wraz z świadkami je podpisuję.

Miejsce... data... Podpisy: strony
świadków
proboszcza.

2. Dla strony katolickiej:

Ja NN. wstępując w związek małżeński z NN. wyznania... niniejszem dobrowolnie i bez przymusu, wobec P. Boga, sumienia własnego i dwóch świadków NN. zobowiązuję się i przyrzekam wiernie stać przy Kościele katolickim, według obrządku tegoż Kościoła dać ochrzcić wszystkie bez różnicy płci dzieci i wychować je wyłącznie w religji rzymsko-katolickiej, zrzekając się wyraźnie i dobrowolnie praw, jakie mi kiedykolwiek przyznałoby ustawodawstwo cywilne państwowe, oraz przyrzekam, że błogosławieństwo ślubu brać będę tylko w Kościele katolickim.

Wszelkie zmiany w niniejszej deklaracji orzekam za niemożliwe i nieważne. Powyższe moje zobowiązanie obiecuję sumiennie i rzetelnie wykonać, w dowód czego własnoręcznie wraz z świadkami je podpisuję.

Miejsce... data... Podpisy: strony
świadków
proboszcza.

200. Zapytanie ordynarjusza, jak postąpić (do n. 38, 3):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiana mea obtenta dispensatione a mixta religione contrahere vult matrimonium cum NN. coram Ecclesia et coram mi-

nistro acatholico. Hisce igitur iuxta cn. 1063, § 2, Excellentiam Vestram interrogo, an huic matrimonio assistere possim.

NN. Obtenta dispensatione a mixta religione matrimonium contraxit coram ministro acatholico, nunc vero vult contrahere coram Ecclesia. Hisce igitur in adiunctis iuxta cn. 1063, § 2 interrogo Excellentiam Vestram, utrum et sub quibus conditionibus huic matrimonio assistere possim.

201. Formularz zaręczyn (do n. 93):

Wobec niżej podpisanego proboszcza N. (ordynarjusza diecezji N. obecni są:

1. NN. syn NN. i NN. lat... zamieszkały w N.
2. NN. córka NN. i NN. zamieszkała w N.
3. (NN. syn NN. i NN. zamieszkały w N. świadek).

Otóż NN. i NN. oświadczają, iż przyrzekają sobie wzajemnie oraz zobowiązują się do zawarcia z sobą małżeństwa (w ciągu roku)

Po przeczytaniu głośno tego dokumentu, podpisują go razem ze mną.

NN. proboszcz (ordynarjusz) N. NN. narzeczony
NN. narzeczona
(NN. świadek).

Działo się to w N. dnia.... roku.

202. Formularz prośby o ogłoszenie zapowiedzi (do n. 108):

Faveas, Reverende Domine, in ecclesia Tua parochiali ter proclamare futurum matrimonium NN. filii NN. et NN., habitantis in N. parochiae Tuae, cum NN. filia NN. et NN. parochiana mea, ut si nullum detegatur impedimentum canonicum matrimonio coniungantur Qua de re suo tempore certiorem me facere velis.

....

203. Formularz prośby o dyspensę od zapowiedzi (do n. 111):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. et NN. parochiana mea, matrimonium quantocius contrahere cupientes, humillime petunt dispensationem super duabus matrimonii proclamationibus. Causa est (111).

Quae supra exposita sunt, facta diligenti inquisitione, vera me reperisse testor

....

204. Formularz prośby do św. Penitencjarji o dyspensę od przeszkody tajnej, złączonej z przeszkodą publiczną (do n. 128):

Eminentissime Princeps.

Titius et Caja matrimonialiter copulari cupiunt. At vero contraxerunt impedimentum criminis ex eo, quod vivente Titii uxore, adulterium inter se commiserint ac mutuo matrimonium promiserint post mortem dictae uxoris ineundum; iidem oratores implorant dispensationem pro foro externo ab impedimento publico consanguinitatis in secundo lineae collateralis aequalis gradu. Ne vero nisi nuptiae ineantur gravia oriantur scandala, Eminentiam Vestram enixis precibus supplicant, ut sibi de opportuno remedio providere faveat.

....

205. Formularz prośby o dyspensę od ordynarjusza w naglącym wypadku (do n. 132):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. et NN. parochiana mea inter se matrimonialiter uniri cupiunt. At cum omnia parata essent ad nuptias, detectum est impedimentum consanguinitatis in tertio gradu lineae collateralis aequalis. Quia matrimonium differri nequit usquedum ab Apostolica Sede dispensatio obtineri possit, oratores humillime petunt, ut Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus illis dispensationem ab hoc impedimento vi cn. 1045, § 1 concedere dignetur.

Causa est: omnia parata ad nuptias et gravia iurgia vitanda.

....

206. W naglącym wypadku *pro foro interno* (do n. 134):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

Titius et Caja, dioecesis... subditi inter se matrimonialiter coniungi cupiunt. Obstat vero impedimentum criminis ex adulterio cum fide data proveniens. Impedimentum est occultum nec timetur manifestandum; omnia autem parata sunt ad nuptias nec matrimonium, usquedum ab Apostolica Sede obtineri possit dispensatio, absque scandali et nupturientium infamiae periculo differri potest.

Quare humillime Illustrissimum ac Reverendissimum Dominum petunt, ut ipsis dispensationem vi cn. 1045, § 1 concedere dignetur.

Causae sunt: Omnia parata ad nuptias; scandala gravia vitanda.

....

207. Formularz świadectwa zapowiedzi (do n. 140, 1):

Sponsalia de futuro inter NN. et NN. ter inter Missarum sollemnia, videlicet ....(daty) promulgata esse nullumque canonicum impedimentum innotuisse, hisce litteris propria manu signatis ac sigillo parochiali munitis, testor.

....

208. Formularz prośby o pozwolenie na asystencję przy małżeństwie tułacza (do n. 141, 1):

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiana mea nuptias ambit ineundas cum NN. e dioecesi N. oriundo, nunc autem incertas sedes nec ullibi domicilium vel menstruam commorationem retinente.

Diligenti facta inquisitione, nihil potui reperire, quod sponsi libertati obstet nec parentes dissentiunt.

Quare Excellentiam Vestram rogo, ut mihi quid facto opus sit, significare dignetur.

....

209. Świadectwo wolnego stanu i pozwolenia na asystencję przy małżeństwie (do n. 162, 3).

Ego infrascriptus testor NN. filium NN. et NN. parochiae N. et NN. filiam NN et NN. parochianae meae nullo impedimento irretitos esse, nihilque obstare, quominus alibi matrimonium contrahant. Insuper, si ob leges civiles necessaria sit delegatio, hisce ad assistendum huic matrimonio delego parochum N. ecclesiae N. loci N. cum potestate subdelegandi.

In quorum fidem praesentes litteras sigillo parochiali munitas propria manu subscripsi.

NN. parochus....

210. Formularz pełnomocnictwa na zawarcie małżeństwa (do n. 175, 1).

Ja NN. syn (córka) NN. i NN. należący (a) do parafji N. w N. diecezji N zamierzam zawrzeć małżeństwo z NN. córką (synem) NN. i NN. z parafji N miejscowości N. diecezji N. Ponieważ jednak sam (a) osobiście nie mogę zawrzeć małżeństwa, dlatego według normy kanonu 1089, ustanawiam niniejszem moim pełnomocnikiem NN. syna NN. i NN. z parafji N. miejscowości N. diecezji N., by w formie przez Kościół przepisanej w mojem imieniu z wyżej wymienioną NN. mógł zawrzeć i zawarł małżeństwo.

Na dowód tego pełnomocnictwa podpisujemy.

NN. dający pełnomocnictwo.

NN. proboszcz miejscowy (kapłan od proboszcza lub ordynarjusza delegowany).

211. Formularz prośby na asystencję przy małżeństwie przez pełnomocnika (do n. 176).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiana mea (us, meus), cupit matrimonium inire cum NN. Quia vero ob (powód) impossibile est ei (valde difficile) consensum matrimonialem per seipsam (um) manifestare, ut ad hoc suo agat nomine mandato speciali designavit NN. Porro cum de authenticitate huius mandati hic adnexi dubitandum non videatur, Excellentiae Vestrae licentiam peto, ut dicto matrimonio ad normam cn. 1091 assistam.

....

212. Zapis małżeństwa w księdze ochrzczonych (do n. 177). Jeśli dana osoba zawarła małżeństwo w parafji, w której była ochrzczona, czyni się notatkę:

Matrimonium contraxit hac in paroecia die... mensis... an... prout constat e libro matrimoniorum.

Gdy dana osoba zawarła małżeństwo w innej parafji, robi się notatkę:

Die... mensis... an... in paroecia N. loci N. dioecesis N. matrimonium contraxit cum NN. filio (a) NN. et NN., nato (a) in paroecia N. die... mensis... anni..., prout constat ex epistula illius parochiae die... mensis... anni...

213. Formularz zawiadomienia o zawarciu małżeństwa (do n. 177).

Reverentiam Vestram certiorem facio NN. aetatis... filium (am) NN. et NN. in paroecia tua N. die... mensis... anni... baptisatum (am), coram me infrascripto (R. D. NN. a me specialiter delegato) et duobus testibus NN. et NN., die... mensis... anni... legitime contraxisse matrimonium cum NN. filia (o) NN Quod matrimonium dignetur Reverentia Vestra in baptismi librum referre.

N. d. men... an... NN. parochus N.
sigillum parochiale.

214. Formularz prośby o dyspensę ap. dla konwalidacji nieważnego małżeństwa z powodu przeszkody publicznej (do n. 185).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. ann.... et NN. ann.... parochiana mea, praemissis de more publicationibus, matrimonium in facie Ecclesiae bona fide contraxerunt et succesive consummarunt. Innotuit autem impedi-

mentum affinitatis in secundo gradu lineae collateralis ex eo proveniens, quod vir viduus duxerat consobrinam germanam praesentis putatae uxoris, uti ex adnexo schemate liquet.

Quare humillime supplicant Excellentiam Vestram, ut supra memorato impedimento dispensationem S. Sedis impetrare dignetur.

Causae sunt: matrimonium bona fide contractum et proles legitimanda. Testor, oratores pauperes esse.

....

215. Formularz prośby o dyspensę w nagłym wypadku (do n. 185).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiae N. et NN. parochiana mea, praemissis de more proclamationibus matrimonium in facie Ecclesiae bona fide contraxerunt et succesive consummarunt. Innotuit vero impedimentum consanguinitatis in secundo gradu collaterali aequali, prout ex adnexo schemate liquet. Non potest autem matrimonii convalidatio absque gravis mali periculo differri usquedum a S. Sede dispensatio obtineatur, siquidem nec pseudoconiuges separari nec sine periculo habitare possunt.

Quare oratores ad sui matrimonii convalidationem humillime implorant Excellentiam Vestram memorati impedimenti dispensationem ac prolis legitimationem vi cn. 1045, § 2.

Causae sunt: matrimonium bona fide contractum et prolis legitimatio

....

216. Formuła dla proboszcza, dającego dyspensę w celu konwalidacji małżeństwa (do n. 185).

Fretus potestate parochis concessa canone 1045, § 3, dispensandi ab impedimentis iuris ecclesiastici in casibus occultis ad convalidandum matrimonium, in quibus ne loci quidem ordinarius adiri possit vel nonnisi cum periculo violationis secreti, vos qui in huiusmodi casu versamini, invocata eadem facultate, dispensamus super impedimento.... cum quo matrimonium nulliter contraxistis, ut eo non obstante denuo matrimonium inter vos renovato consensu in facie Ecclesiae ad normam cn. 1094 contrahere, consummare ac in illo licite permanere possitis. Eadem auctoritate prolem iam natam legitimam declaro.

217. Formuła dyspensy od spowiednika (do n. 185).

Dominus Noster Jesus Christus te absolvat....

Insuper auctoritate mihi concessa cn. 1045 § 3. dispenso tecum super impedimento.... cum quo matrimonium nulliter contraxistis, ut eo non obstante denuo matrimonium cum tuo (a) putato (a) coniuge renovato consensu contrahere ac in illo licite permanere valeas. Eadem auctoritate prolem legitimam declaro. In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen.

218. *a*) Formularz prośby o sanację małżeństwa w zawiązku (do n. 189).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. aetatis... et NN. aetatis... parochiani mei, praemissis de more proclamationibus quin detectum sit impedimentum, matrimonium in facie Ecclesiae bona fide cum vero consensu, qui asseritur adhuc perdurare, contraxerunt ac consummarunt, prole inde suscepta.

Obstat vero impedimentum publicum affinitatis in secundo gradu collaterali aequali, ut videre est in schemate adnexo. Utraque pars est in bona fide et ideo sine scandalo moneri nequit de invaliditate matrimonii ac consensu renovando. Quare nomine oratorum Excellentiam Vestram humillime peto, ut sanationem in radice praedicti matrimonii a Sede Ap. procurare dignetur.

....

b) Formularz prośby o sanację.

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. aetatis.... cum NN. sectae schismaticae adscripto (a) non impetrata Apostolica dispensatione nec servata forma celebrationis matrimonii, contra Dei et Ecclesiae leges, matrimonium attentaverunt coram magistratu civili (ministro schismatico): Iam vero conscientiae stimulis agitata NN. Deo et Ecclesiae reconciliari cupit. Sed NN. pseudomaritus licet cautiones ad normam iuris praebere non renuat, adduci minime potest ad consensum matrimonialem in facie Ecclesiae renovandum. Quare NN. oratrix humiliter petit, ut Excellentia Vestra sanationem huius matrimonii a Sede Apostolica et prolis legitimationem impetrare dignetur.

c) Formularz prośby o sanację *pro foro interno* (do n. 189).

Beatissime Pater.

Infrascriptus confessarius Sanctitati Vestrae humiliter exponit, Titium et Caiam bona fide cum vero consensu, qui adhuc perdurat, praemissis de more proclamationibus, matrimonium in facie Ecclesiae contraxisse ac consummasse, quod tamen invalidum est ob adulterium

cum promissione matrimonii invicem sibi facta durante coniugio, quo altera pars ligabatur. Nunc vero Caia oratrix pro suae conscientiae quiete matrimonium convalidare cupit, dum Titius impedimenti conscius consensum renovare renuit.

Quare oratrix humiliter a Sanctitate Vestra implorat sanationem in radice praefati matrimonii (prolisque legitimationem).

Et Deus....

NN. dokładny adres.

SPIS RZECZY.

Cyfry oznaczają numery na marginesie.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I.

O MAŁŻEŃSTWIE W OGÓLNOŚCI.

ROZDZIAŁ II.

O PRZESZKODACH MAŁŻEŃSKICH.

ROZDZIAŁ III.

ZARĘCZYNY.

ROZDZIAŁ IV.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE DO ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA.

ROZDZIAŁ V.

ZAWARCIE MAŁŻEŃSTWA.

ROZDZIAŁ VI.

KONWALIDACJA NIEWAŻNEGO MAŁŻEŃSTWA.

ROZDZIAŁ VII.

SKUTKI MAŁŻEŃSTWA.

ROZDZIAŁ VIII.

SEPARACJA OD STOŁU, MIESZKANIA I ŁOŻA.

Sprostowanie ważniejszych pomyłek drukarskich.

Strona	wiersz		zamiast	Ma być
14	3	z góry	(D. 1765, 1773).	(D. 1766, 1773).
43	13	z dołu	(Kn. 1058, § 2).	(Kn. 1058, § 1).
46	14	„	(Kn. 1053, § 2).	(Kn. 1058, § 2).
65	1	„	gdzie	gdy
77	16	„	114).	1114).
109		„	potomstwa	powinowactwa
134	2	„	(141, 1)	(141, 2)
137	7	„	1020, § 2	1019, § 2
143	8	„	(Kn. 1057, § 1).	(Kn. 1056).
145	13	„	(Kn. 1031 2).	(Kn. 1031, §§ 2, 3).
148		z góry	z ważnego	z nieważnego
163	14	„	(1124, 2, 4, 6,).	(124, 2, 4, 6,).
207	18	„	(Kn. 1098, § 1).	(Kn. 1098, 1).
208	8	z dołu	(Kn. 1098, § 2(.	(Kn. 1098, 2).
212	6	„	§ 1, 1“.	§ 1, n. 3“.
214	11	z góry	(Kn. 1039).	(Kn. 1089).

KARY KOŚCIELNE

WYDAWNICTWO KSIĘŻY JEZUITÓW

ROZPRAW Z ZAKRESU
PRAWA KOŚCIELNEGO

Tom II.

Ks. WOJCIECH SZMYD T. J.

PROF. TEOLOGJI MORALNEJ
W KOLEGJUM „BOBOLANUM“ W LUBLINIE.

KARY KOŚCIELNE

KRAKÓW 1929.
DRUKARNIA „PRZEGLĄDU POWSZECHNEGO“.

Można drukować.

Kraków, dnia 1 września 1928 r.

Ks. Stanisław Cisek T. J.
Prowincjał Małopolski.

L. 8144/28.

Pozwalamy drukować

Z Książęco-Metropolitalnej Kurji.

Kraków, dnia 9 października 1928 r.

† Stanisław Bp.
Wik. gen.

(L. S.)

Ks. A. Obrubański
kanclerz.

PRZEDMOWA AUTORA.

Ideałem, do którego w myśl wskazań Chrystusa Pana zdążać winniśmy, to panowanie ducha miłości tak w życiu jednostek jak i całego Kościoła. Lecz, że ludźmi ułomnymi jesteśmy, urzeczywistnienie tego ideału wciąż się opóźnia. Jak niegdyś św. Paweł pisać musiał: „insta opportune, importune; argue, obsecra, increpa“ (2. Tim. 4, 2), tak Kościół po wszystkie czasy uciekał się do kar, ogłaszał swoje prawo karne. Pobudką zaś, którą się kierował, to świadomość, że groza kary silniej do wielu przemawia niż pouczanie, upomnienia, serdeczne prośby i połączona z tem nadzieja, że prawo karne przyczyni się walnie do podtrzymania i ożywienia ducha wiernych. Za dni naszych ta sama myśl przyświecała Kościołowi, kiedy wraz z Kodeksem ogłaszał nowe prawo karne.

By ono tej nadziei nie zawiodło, lecz rzeczywiście cel swój osiągnęło, znać je powinni wszyscy:

Wierni, by mogli ustrzec się kar, któremi Kościół przestępców ściga, — duszpasterze, by mogli pouczać o niem i wdrażać swe owieczki do jego poszanowania.

Znajomość tego prawa jest potrzebna zwierzchnikom do umiejętnego posługiwania się władzą karania, konieczna zaś wprost spowiednikom, by mogli trafnie osądzać penitentów swoich, czy i w jaką karę popadli.

Postanowiłem tedy uprzystępnić ową zwyczajną znajomość prawa karnego, konieczną dla wszystkich. Stosownie do tego celu ograniczyłem się do wyjaśnienia obecnie istniejącego prawa, opuszczając wszystko, co do tego celu nie służy, jak:

rozwój prawa karnego, historję poszczególnych kar, porównanie istniejących z dawnemi.

Starałem się jasno ale treściwie przedstawić normy ogólne, według których ściąga się kary „latae" czy „ferendae sententiae", a szczególnie wyjaśnić wszystkie kanony obowiązujące pod karą „latae sententiae", by w ten sposób ułatwić spowiednikom orjentowanie się w tej niedość przystępnej dziedzinie.

Lublin, „Bobolanum".

W sierpniu r. 1928.

WYKAZ DZIEŁ, NA KTÓRE SIĘ W TEKŚCIE POWOŁUJĘ.

AAS. *Acta Apostolicae Sedis,* Commentarium officiale.
Alphonsus de Ligorio, *Theologia moralis,* Romae, 1905—1912.
Ballerini-Palmieri, *Opus theologicum morale,* Prati, 1894.
Berardi Aem., *De sollicitatione et absolutione complicis,* Faventiae, 1897.
Buceroni Ian., *Commentarii de casibus reservatis, de censuris, de Const. „Apostolicae Sedis",* Romae, 1889.
Cappello Fel., *De censuris,* Taurinorum Augustae, 1925.
Cavigioli Ioan., *De censuris latae sententiae,* Taurini, 1919.
Cerato P., *Censurae vigentes,* Patavii, 1921.
Chelodi Ioan., *Ius poenale,* Tridenti, 1920.
CIC. *Commisio ad interpretandos Codicis canones.*
CPF. *Collectanea S. Congregationis de Propaganda Fide,* Romae, 1907.
D'Annibale Ios., *In const. „Apostolicae Sedis" commentarii,* Romae, 1909.
De Smet Al., *De absolutione complicis et sollicitatione,* Brugis, 1921.
Eichmann E., *Das Strafrecht des Codex I. C.,* Paderborn, 1920.
Ferreres Ioan., *Compendium theologiae moralis,* Barcinonae, 1925.
Ferreres Ioan., *Institutiones canonicae,* Barcinonae, 1920.
Genicot-Salsmans, *Compendium theologiae moralis,* Bruxellis, 1922.
Hilarius a Sexten, *Tractatus de censuris ecclesiasticis,* Moguntiae, 1898.
Lehmkuhl Aug., *Theologia moralis,* Friburgi B., 1910.
Noldin H., *Summa theologiae moralis,* Oeniponte, 1920—1925.
Noldin H., *De censuris,* Oeniponte, 1926.
Pighi Ioan., *Censurae latae sententiae,* Verone, 1920.
Schmalzgrueber F., *Ius ecclesiasticum universum,* Neapoli, 1738.
Sole Jac., *De delictis et poenis,* Romae, 1920.
Suarez F., *De censuris,* Moguntiae, 1606.
Vermeersch-Creusen, *Epitome iuris canonici,* Mechliniae, 1921—1923.

ROZDZIAŁ I.

O KARACH KOŚCIELNYCH W OGÓLNOŚCI.

§ 1. Pojęcie i rodzaj kar.

1. **„Kara kościelna** jest to utrata pewnych dóbr, na którą prawowita władza skazuje przestępcę, w celu poprawienia go i ukarania za przestępstwo“. (Kn. 2215).

Kościół mocą swego ustanowienia posiada prawo swoiste i niezależne od wszelkiej władzy ludzkiej, ścigania karami duchownemi i doczesnemi swoich poddanych (kn. 2214, § 1). Kościół bowiem jako społeczność doskonała ma prawo i obowiązek prowadzenia swoich poddanych do celu. Do niego zaś skutecznie prowadzić nie może bez władzy ustawodawczej. Władza prawodawcza wymaga koniecznie władzy sędziowskiej; władza zaś sędziowska bez władzy karania byłaby niezupełną, nieskuteczną.

2. Rodzaj kar. Kościół (kn. 2216) karze przestępców:

1. „*Karami poprawczemi* (*medicinales*) czyli *cenzurami*“, które bezpośrednio i pierwszorzędnie zmierzają do poprawienia przestępcy, a drugorzędnie tylko do ukarania go i do odstraszenia innych bojaźnią kary od występków.

2. „*Karami w ścisłem* tego słowa *znaczeniu* czyli *odwetowemi* (*vindicativae*)“, które bezpośrednio zmierzają do ukarania winowajcy.

3. „*Środkami karnemi i pokutami*“, które zmierzają do powstrzymania poddanych od przestępstw a tem samem od następnych kar, albo też do tego, by przestępca przez dobrowolne przyjęcie pokuty otrzymał uwolnienie od kary.

3. Podział kar. Kodeks (kn. 2217) rozróżnia następujące kary:

1. *„Określoną“* (*determinata*), która przez samo prawo lub nakaz jest ściśle oznaczona, np. suspendatur a divinis, per privationem officii puniatur. — *„Nieokreśloną“* (*indeterminata*), której oznaczenie i wysokość prawo zostawia roztropności i woli sędziego albo przełożonego, czyto nakazując karę nałożyć, używając w tym celu wyrażeń rozkazujących, np. ab ordinario pro gravitate culpae puniantur, czy pozwalając ją wymierzyć, używając słów pozwalających, np. pro gravitate casus puniri potest, ab ordinario etiam privatione officii plecti poterunt.

2. *„Latae sententiae“*, tj. karę *określoną* prawem lub nakazem, w którą popada przestępca już przez samo dopuszczenie się zakazanego czynu. — *„Ferendae sententiae“*, tj. taką, którą prawo lub nakaz grozi, lecz ma ją dopiero nałożyć sędzia lub przełożony. Z reguły kara bywa *ferendae sententiae*, chyba że prawo albo przełożony wyraźnie zaznacza, iż ona jest *latae sententiae*, używając słów: *ipso facto, ipso iure*, albo tym podobnych wyrażeń.

3. *„A iure“*, tj. karę czy *latae* czy *ferendae sententiae określoną* przez samo prawo. — *„Ab homine“*, którą sam *przełożony wymierza szczegółowym nakazem* albo karę *ferendae sententiae* zagrożoną przez prawo powszechne lub partykularne, choćby określoną, wymierza wyrokiem sądowym skazującym. Kara więc *ferendae sententiae* prawem zagrożona, przed wyrokiem sądowym skazującym przestępcę, jest *a iure* tylko, zaś po takim wyroku jest zarazem *a iure* i *ab homine*. Uważa się ją jednak jako karę *ab homine*.

Kara określona *latae sententiae* na skutek szczegółowego nakazu, nie jest karą ab homine, lecz *a iure*. Kara bowiem określona latae sententiae nazywa się dlatego a iure, iż ona jest niejako niezmienna, gdyż przez samo dopuszczenie się czynu zakazanego pod karą latae sententiae, popada się zawsze w tę karę, jaką groziło prawo lub nakaz. Kara zaś ferendae sententiae czy zagrożona prawem czy szczegółowym nakazem, choćby była określona, zawsze podlega zmianie. Sędzia bowiem czy przełożony przy stosowaniu kar ferendae sententiae, winien zawsze baczyć na rozmaite okoliczności zwiększające lub zmniejszające winę, i karę zwiększać lub zmniejszać odpowiednio do stopnia winy. — Zresztą, że kara

określona *latae sententiae* na skutek szczegółowego nakazu nie jest karą ab homine, lecz *a iure*, wynika: *a*) z samego określenia. Kara określona latae sententiae jest zawsze karą a iure (kn. 2217, § 1, n. 3); już zaś karą latae sententiae jest nietylko kara określona dodana do prawa, lecz także do szczegółowego nakazu: a więc kara określona latae sententiae na skutek szczegółowego nakazu, jest karą a iure. *b*) Jeślibyśmy tę rzecz chcieli inaczej pojmować, musielibyśmy prawodawcy przypisać rażącą sprzeczność. Kanon bowiem 2245, § 2 mówi, iż cenzura *ab homine* jest *zastrzeżona* temu, który karę nałożył lub wydał wyrok skazujący, zaś w § 4 tego samego kanonu mówi, że cenzura latae sententiae nie jest zastrzeżona, chyba że co innego w prawie lub nakazie jest powiedziane; więc wnioskować należy, że kara latae sententiae na skutek szczegółowego nakazu nie jest karą ab homine albo trzeba zarzucić prawodawcy sprzeczność. A nie można w celu usunięcia tej sprzeczności powiedzieć, że słowo *praeceptum* oznacza prawo partykularne, gdyż kodeks, traktując o karach, nigdzie słowa praeceptum w tem znaczeniu nie używa. *c*) To samo rozumienie nasuwa także określenie kary ab homine *„si feratur* per modum praecepti peculiaris vel per sententiam iudicialem condemnatoriam“, gdyż słowo *feratur* jest orzeczeniem, odnoszącem się do kary zagrożonej szczegółowym nakazem i do kary ferendae sententiae zagrożonej prawem. Już zaś gdy odnosi się do *kary ferendae* sententiae zagrożonej prawem, ma znaczenie *nakładać, nałożyć, wymierzyć*, a więc takie samo znaczenie musi mieć, gdy idzie o karę na skutek szczegółowego nakazu.

§ 2. Podmiot władzy karnej.

4. „Ci, którzy posiadają władzę ustawodawczą lub mocą przysługującej im władzy kościelnej mogą wydawać nakazy, mogą także swoje zarządzenia zaostrzać karami. — Ci, którzy mają tylko władzę sędziowską, mogą tylko kary prawem ustanowione według norm prawnych stosować“. (Kn. 2220, § 1).

1. Władza karania przysługuje:

a) Papieżowi względem wszystkich wiernych.

b) Soborowi powszechnemu (kn. 228, § 1).

c) Synodom plenarnym i prowincjonalnym prawnie zwołanym (kn. 281, 291).

d) Ordynarjuszom miejscowym względem swoich poddanych, tj. biskupom nawet jeszcze niekonsekrowanym po kanonicznem objęciu stolicy (kn. 335), — kapitule kościoła katedralnego przed wyborem wikarjusza kapitularnego (kn. 435), — wikarjuszowi kapitularnemu (kn. 435), — administratorowi apostolskiemu (kn. 315), — wikarjuszowi i prefektowi apostolskiemu (kn. 294, § 1), — opatom i prałatom nullius (kn. 323, § 1).

e) Przełożonym wyższym w zakonach wyjętych kleryckich według ustaw swojego zakonu.

2. Władzy karania nie mają: *a*) Wikarjusz generalny bez szczególnego zlecenia ordynarjusza (kn. 2220, § 2).

b) Metropolita (tem mniej patrjarcha i prymas) względem swoich sufraganów, wyjąwszy w czasie kanonicznej wizyty i kiedy sprawa do niego dojdzie drogą apelacji.

c) Kardynałowie w swoich kościołach tytularnych lub diakonjach (kn. 240, § 2). Kardynałowie jednakże posiadający stolice podmiejskie mogą ustanawiać prawa i kary, gdyż oni od dnia objętej kanonicznie stolicy, posiadają tam taką władzę jak ordynarjusze miejscowi (kn. 240, § 1).

d) Proboszczowie, gdyż oni nie posiadają jurysdykcji in foro externo.

5. Jak daleko sięga. „Wszyscy mający władzę prawodawczą mogą w granicach swej jurysdykcji zaostrzać karą nietylko ustawy przez siebie lub przez swoich poprzedników wydane, lecz także, z powodu szczególnych warunków, prawo boże i kościelne wyższego przełożonego, obowiązujące w swym okręgu, albo powiększać karę prawem ustanowioną“. (Kn. 2221).

Ustanawiając jednakże kary czy latae czy ferendae sententiae winni zawsze mieć ten wzgląd na oku, czy kara jest koniecznym środkiem do wymuszenia poszanowania prawa: kara bowiem ma być koniecznym środkiem czy do poprawy winowajców czy do naprawienia zgorszenia czy do odwrócenia przez nią innych od podobnych wykroczeń. Dlatego kn. 2214, § 2 przypomina zwierzchnikom to, co już sobór trydencki uchwalił, by biskupi i inni ordynarjusze byli bardzo skąpymi w szafowaniu karami; by starali się rządzić poddanymi nie jako panujący, lecz jako ojcowie synami swoimi i odwodzili ich od wykroczeń raczej pouczaniem, prośbami, zachętą, napominaniem, a tak karać ich nie potrzebowali.

6. Warunki do ważnego używania władzy karania. Ażeby zwierzchnik mógł ważnie wykonywać władzę karania, musi on:

1. *Być* jeszcze *w posiadaniu* tejże *władzy.* Władzy tej *nie ma* zwierzchnik ekskomunikowany (kn. 2264) lub zasuspendowany ab officio albo od jurysdykcji (kn. 2284) wyrokiem stwierdzającym lub skazującym.

2. Musi posiadać *używanie rozumu* i mieć *wolę* zobowiązania tego, na którego ustanawia lub nakłada karę: są to bowiem akty jurysdykcji, które całą siłę czerpią z woli. Dlatego nieważna jest kara ustanowiona lub nałożona przez obłąkanego, zupełnie pijanego, albo nie na serjo, lecz dla żartu. — Wszelako ustanowienie lub nałożenie kary pod wpływem wielkiej bojaźni jest tak z natury swej jak i z prawa pozytywnego aktem ważnym (kn. 103, § 2).

3. Powinien używać swej władzy pozostając *w miejscu swej jurysdykcji*, bo „jurysdykcji spornej nie można wykonywać poza własnym okręgiem“ (kn. 201, § 2). Gdy więc idzie o ustanowienie lub nałożenie kary drogą sądową, winien zwierzchnik czynić to na terytorjum podległem jego jurysdykcji. Wyjątek stanowi tylko przypadek, gdy zwierzchnik został z niego przemocą wydalony lub przeszkodzony w wykonywaniu jurysdykcji. Winien jednak w tym wypadku powiadomić o fakcie miejscowego ordynarjusza (kn. 1637).

4. Musi uprzednio *karą zagrozić* czyli pod grozą kary upomnieć: „Winowajca nie może być karany, chyba że przedtem został upomniany groźbą kary latae lub ferendae sententiae w razie przestąpienia prawa, a mimo to prawo przestąpił“ (kn. 2222, § 1). — *Jedynie* wtedy może winnego ukarać choćby mu karą nie zagroził, gdy z przekroczenia prawa wynikło zgorszenie albo gdy wykroczenie było niezwykle ciężkie. Atoli tą karą nie może być cenzura (kn. 2222, § 1).

a) Gdy idzie o kary *a iure latae sententiae* albo o nałożenie kar *odwetowych ferendae sententiae*, wystarcza upomnienie legalne polegające na tem, że ustawodawca, ogłaszając prawo, równocześnie opatrzy je w sankcję karną (kn. 2242, § 2).

b) Takie samo upomnienie legalne wystarcza, gdy chodzi o nałożenie cenzury *ferendae sententiae* przez *osobny nakaz* (CIC. 14/VII 1922, AAS. XIV, 530).

c) Cenzura zaś *a iure ferendae sententiae* nie może być nałożona, zanim się winowajcy według przepisu kn. 2242, § 3 nie upomni, by złożył swój upór, wyznaczając mu odpowiedni termin, o ile to sędzia, względnie zwierzchnik, uzna za wskazane; dopiero gdy winowajca trwa w uporze, można na niego cenzurę nałożyć (kn. 2233, § 2).

Rozróżnić należy upomnienie ojcowskie od *kanonicznego*, stosownie do tego, czy zwierzchnik kościelny udziela go z tytułu swego przełożeństwa nad błądzącym czy z tytułu władzy jurysdykcyjnej. Upomnienia ojcowskiego może udzielić każdy przełożony, choćby nie posiadał jurysdykcji kościelnej: ma ono charakter czysto prywatnej, ojcowskiej przestrogi. — Upomnienie *kanoniczne* ma charakter środka karnego, więc udzielać go może tylko zwierzchnik kościelny i to w wypadkach przewidzianych w prawie powszechnem. Kanon 2307 upoważnia zwierzchnika do udzielenia podwładnemu upomnienia, jeżeli ten znajduje się w bliskiem niebezpieczeństwie popełnienia przestępstwa albo jeżeli przeprowadzone pozasądowe dochodzenie wykazało silne podejrzenie, że się go już dopuścił.

Zwierzchnik może udzielić upomnienia albo tajnie, tj. osobiście lub przez trzecią osobę albo publicznie, tj. w obecności notarjusza lub wobec dwóch świadków lub listownie tak, aby można było udowodnić dokumentem i otrzymanie listu i jego treść. Należy tylko zwrócić uwagę, że zwierzchnikowi nie wolno udzielać publicznego upomnienia, jak tylko w wypadku, kiedy przestępcy udowodniono popełnienie przestępstwa albo on sam do niego się przyznał. — Dokument, stwierdzający udzielenie upomnienia tak tajnego jak publicznego, należy przechowywać w tajnem archiwum kurji. — Wystarcza jedno upomnienie (CIC. 14/VII 1922 AAS. XIV, 530); nie zabrania się jednakże przełożonemu powtórzyć go kilkakrotnie, zanim przystąpi do wymierzenia kary (kn. 2309).

5. Powinien mieć *pewność* o dokonanem przestępstwie i że ono *nie uległo* jeszcze przedawnieniu: „Żadnej kary nie można wymierzyć jak tylko wtedy, kiedy istnieje pewność, że przestępstwo zostało popełnione a nie zostało jeszcze przedawnione“ (kn. 2233, § 1).

a) Gdy idzie o *wyrok* sądowy *skazujący* lub *stwierdzający*, moralną pewność trzeba sobie tworzyć na podstawie aktów i dowodów przeprowadzonych w sądzie (kn. 1869). Jeżeli sędzia nie może sobie wyrobić tej moralnej pewności, winien uwolnić pozwanego. Wyrokując, nie może sędzia korzystać z wiadomości prywatnych o danej sprawie; z drugiej atoli strony sam ocenia siłę dowodów, o ile samo prawo już zgóry nie określa ich wartości.

b) Jako przedawnione uważać należy: przestępstwa zniewagi po jednym roku, — przestępstwa kwalifikowane przeciw szóstemu przykazaniu po latach pięciu, — symonję, zabójstwo po latach dziesięciu, — wszelkie inne przestępstwa po trzech latach. — Przestępstwa zastrzeżone św. Oficjum, np. herezja, solicytacja itp. nie ulegają przedawnieniu (kn. 1703).

c) Jednakże prawowity przełożony, nawet gdy istnieje tylko prawdopodobieństwo popełnionego przestępstwa albo gdy przestępstwo niewątpliwie popełnione uległo przedawnieniu, ma nietylko prawo lecz także obowiązek nie dopuścić kleryka do święceń, skoro o jego zdatności nie jest pewny. — Również celem zapobieżenia zgorszeniu, może i powinien w tych wypadkach zabronić duchownemu sprawować jego święty urząd, a nawet, zachowując jednak odnośne przepisy, usunąć go z urzędu. Powyższe zarządzenia nie mają w tych razach charakteru karnego (kn. 2222, § 2).

7. *Ci sami* zwierzchnicy *mogą wymierzać kary* ferendae sententiae, zagrożone prawem powszechnem.

Obowiązek wymierzania kar. *a)* Jeśli prawo postanawia karę ferendae sententiae słowami *pozwalającemi*, wtedy nałożenie kary lub zmniejszenie kary określonej, zostawia się roztropności i sumieniu sędziego (kn. 2223, § 2).

b) Jeśli prawo postanawia karę słowami *rozkazującemi*, wtenczas z reguły trzeba karę wymierzyć. Z reguły, albowiem i w tym wypadku zostawia się sumieniu i roztropności sędziego lub przełożonego: *wstrzymać* się z nałożeniem kary do czasu stosowniejszego gdyby się obawiał, że natychmiastowe ukaranie winowajcy pociągnęłoby za sobą gorsze następstwa; *zupełnie się* wstrzymać od nałożenia kary, gdy winowajca albo zupełnie się poprawił i naprawił zgorszenie albo już ukarany został lub ma być ukarany przez władzę świecką; karę określoną *złagodzić* lub zamiast niej zastosować jaki środek karny lub nałożyć pokutę, jeśli zachodzi okoliczność znacznie

zmniejszająca poczytalność winowajcy albo jeżeli winowajca wprawdzie się poprawił lub został ukarany przez władze państwowe, ale sędzia lub przełożony mimo to uzna za wskazane nałożyć mu jaką łagodniejszą karę (kn. 2223, § 3).

1. *Sposób.* Kodeks stawia zasadę, że jedynie przestępstwa *publiczne* mogą być przedmiotem *procesu karnego*, a zatem ścigane karami ferendae sententiae (kn. 1933, § 1). Od tej zasady dopuszcza jeszcze *trzy wyjątki*, mianowicie: *a)* pewne przestępstwa osób duchownych mają być karane w drodze administracyjnej (kn. 1933, § 2, 2168—2194), — *b)* biskup nie powinien w zasadzie pociągać do odpowiedzialności osób świeckich winnych przestępstwa kościelnego, które jest równocześnie i przestępstwem z prawa cywilnego, jeżeli przez wymierzenie kary ze strony władzy świeckiej stało się zadość dobru publicznemu (kn. 1933, § 3), — *c)* z pominięciem formalności sądowych, *w drodze nakazu*, może zwierzchnik kościelny nakładać pokuty, stosować środki karne, wymierzać ekskomunikę, suspensę i interdykt (kn. 1933, § 4).

Właściwy proces poprzedza *postępowanie przygotowawcze*, którego celem jest przygotowanie materjału, na podstawie którego może być proces rozpoczęty. Przygotowanie materjału do procesu bywa zwykle powodowane *doniesieniem sądowem*, *śledztwem ogólnikowem*, *pogłoską* lub *głosem publicznym* o popełnieniu przez pewną osobę przestępstwa. Donosy *anonimowe* lub zgłoszone przez nieprzyjaciela albo przez takiego, który w danem społeczeństwie nie cieszy się dobrem imieniem, lecz znany jest jako oszczerca, *nie mają znaczenia* (kn. 1942). Zresztą obojętną jest rzeczą, czy doniesienie uskutecznia się ustnie czy na piśmie. Może ono być skierowane do ordynarjusza, do kanclerza kurji, do promotora albo do dziekana lub proboszcza: ci ostatni, jeśli otrzymali doniesienie ustne, mają je spisać i bezzwłocznie odesłać do ordynarjusza (kn. 1936). — Śledztwem *ogólnikowem* nazywa się badanie podjęte celem wykrycia przestępstw i ich sprawców. Ma ono miejsce, kiedy np. biskup lub dziekan z okazji wizytacji kanonicznej bada, czy i w jaki sposób wierni spełniają prawa kościelne, czy i jakie wykroczenia zdarzają się w diecezji. Powód do takiego śledztwa może dać pogłoska lub głos publiczny o jakiemś przestępstwie.

Jeżeli przestępstwo, które czy w ten czy w inny sposób doszło do wiadomości ordynarjusza, nie jest notoryczne ani nad wszelką wątpliwość pewne, należy przeprowadzić *śledztwo szczegółowe*, celem ustalenia tak samego faktu czynu karygodnego, jak i podstaw do postawienia przestępcy w stan oskarżenia (kn. 1939, § 1). Decyzja, czy przystąpić do śledztwa szczegółowego, należy do ordynarjusza (kn. 1942, § 1). *Śledztwo szczegółowe* może prowadzić sam ordynarjusz, lecz z *reguły* powinien je powierzyć któremu z sędziów synodalnych (kn. 1940). Sędzia śledczy może być delegowany tylko do jednej sprawy. Obowiązki jego są te same, jakie mają inni sędziowie; w szczególności winien złożyć przysięgę, że obowiązki swe wiernie spełni i że dochowa tajemnicy (kn. 1941, § 2); nie może jednak być sędzią orzekającym w sprawie, w której prowadził śledztwo (kn. 1941, § 3). Śledztwo należy prowadzić tajnie i ostrożnie, by się pogłoska o przestępstwie nie rozeszła i nie ucierpiało czyjeś dobre imię (kn. 1943). Sędzia śledczy może wzywać i przesłuchiwać świadków; przed zeznaniem winien ich związać przysięgą do zachowania tajemnicy i do wyjawienia prawdy. Przy ich badaniu ma przestrzegać reguł, podanych w kn. 1770—1781 (1944). — Przed zamknięciem śledztwa, może sędzia śledczy, ilekroć napotka jakie trudności, zasięgnąć rady promotora i komunikować mu akta (kn. 1945). Sędzia śledczy posługuje się notarjuszem przy spisywaniu protokółów i innych aktów, które też sam z notarjuszem podpisuje (kn. 1585). Po ukończeniu śledztwa odda wszystkie akta ordynarjuszowi, załączając swoją własną opinję. — Ordynarjusz lub za jego szczególnem upoważnieniem oficjał, skoro po zbadaniu aktów przekona się, że doniesienie jest bezpodstawne, zarządza dekretem, by akta tej sprawy zostały złożone w tajnem archiwum kurji. Jeżeli przekona się, że poszlaki ustalone w śledztwie nie są dostateczne, by wytoczyć skargę karną, każe akta złożyć w tajnem archiwum kurji, rozciągnie nad inkryminowanym szczególniejszy nadzór i wedle swego uznania wezwie go do siebie, by się usprawiedliwił i w danym razie udzieli mu *upomnienia*. — Jeżeli natomiast śledztwo dostarczyło dowodów zupełnie pewnych lub przynajmniej prawdopodobnych, że inkryminowany dopuścił się przestępstwa, ordynarjusz lub oficjał wezwie go

do siebie i przedstawi mu, jakie przestępstwo mu zarzucono (kn. 1946).

Jeżeli inkryminowany przyzna się do zarzuconego mu przestępstwa, wtedy ordynarjusz z reguły ograniczy się do udzielenia mu *nagany sądowej* (kn. 1947), włączając odnośny protokół do aktów śledczych (kn. 2309, § 5). Powiadam z reguły, bo „nagana sądowa nie ma zastosowania w następujących wypadkach: *a)* kiedy chodzi o przestępstwa za które ustanowiona jest kara ekskomuniki speciali lub specialissimo modo zastrzeżonej Stolicy św. lub pozbawienia beneficjum, kara infamji, depozycji, degradacji, — *b)* kiedy chodzi o wydanie wyroku stwierdzającego zaciągnięcie cenzury lub kary odwetowej, — wreszcie *c)* kiedy ordynarjusz na podstawie rozmaitych okoliczności nabierze przekonania, że nagana nie wystarcza do naprawienia zgorszenia lub zadośćuczynienia sprawiedliwości". (Kn. 1948).

Zarówno w tych *trzech* wypadkach, jak i wtedy, gdy nagana sądowa była niemożliwa, bo winowajca się wyparł czynu karygodnego, albo gdy nagana sądowa powtórna nie odniosła skutku (kn. 1949), sprawa musi wejść na drogę sądową, a ordynarjusz lub z jego szczególnego upoważnienia oficjał, poleci oddać wszystkie akta promotorowi. Ten przygotowuje pisemną skargę i wnosi ją do sądu z wszystkiemi załącznikami zebranemi w śledztwie (kn. 1705, 1955).

Proces odbywa się według norm ogólnych (kn. 1959) przed trybunałem kolegjalnym, złożonym z trzech sędziów, gdy idzie o wymierzenie ekskomuniki lub o pozbawienie beneficjum nieusuwalnego; przed trybunałem z pięciu sędziów, gdy idzie o depozycję, degradację i pozbawienie na zawsze sukni duchownej (kn. 1576, § 1, 1, 2).

Wyrok skazujący ma się wydawać według norm ogólnych (kn. 2225). Zamyka go data wydania, tj. oznaczenia dnia, miesiąca, roku oraz miejsca, podpis sędziów i notarjusza. Wyrok, wydany w sądzie kolegjalnym i podpisany tylko przez prezesa trybunału i notarjusza a nie przez całe kolegjum sędziów, jest nieważny (CIC. 24/VII 1922, AAS. XIV, 529). — Wyrok należy jaknajprędzej ogłosić. Trzy są sposoby ogłoszenia wyroku: albo sędzia wzywa skazanego i uroczyście obwieszcza mu wyrok, albo zawiadamia go, że wyrok znajduje się w kancelarji

trybunału z tą uwagą, że może go tam sam odczytać a nawet zażądać odpisu, albo może przesłać odpis wyroku skazanemu (kn. 1877).

2. *Z pominięciem formalności procesowych* we formie *nakazu*, może ordynarjusz nakładać tylko pokuty, środki karne zaradcze, ekskomunikę, suspensę i interdykt (kn. 1933, § 4). Przed nałożeniem cenzury *a iure* musi jednak zastosować środki karne, tj. napomnienie lub naganę, a dopiero gdy nie odniosły skutku, może nałożyć cenzurę. Karę zagrożoną szczegółowym *nakazem*, może nałożyć, skoro skutku nie odniosło napomnienie *legalne*. W każdym razie musi ordynarjusz być pewny o popełnieniu przestępstwa. — Dekret skazujący należy oznajmić przestępcy na piśmie lub wobec dwóch świadków, zaznaczając powód kary (kn. 2225).

Odkąd i jak obowiązuje przestępcę kara z wyroku lub dekretu skazującego, powiemy niżej.

8. *Ci sami mogą* wreszcie *wydawać orzeczenia*, że przestępca popadł w karę kościelną skutkiem popełnienia czynu, zakazanego nawet przez prawo powszechne karą *latae sententiae*.

W zasadzie zostawia się roztropności przełożonego, czy ma wydać takie orzeczenie czy nie. Jednak przełożony *obowiązany* jest takie orzeczenie wydać w dwu wypadkach: *po pierwsze*, gdy tego żąda strona interesowana, np. gdy duchowny czynnie znieważony żąda od przełożonego, by dla otrzymania satysfakcji wydał orzeczenie o tem, że znieważający go popadł za ten czyn w klątwę; *powtóre*, gdy tego domaga się dobro ogólne, np. naprawienie zgorszenia (kn. 2223, § 4).

1. Gdy idzie o kary *latae sententiae* z prawa powszechnego lub partykularnego, należy wydawać orzeczenie *przez wyrok sądowy* z zachowaniem wszystkich norm prawnych. Nagana sądowa nie ma tu zastosowania (1948, 2). — Przy wydawaniu wyroku trzeba przestrzegać przepisów odnośnych kanonów (2225).

Przez wyrok sądowy *stwierdzający* karę latae sententiae, sama kara nie staje się karą ab homine; deklaracja jednak sprowadza dla przestępcy pewne następstwa, których nie sprowadza samo popadnięcie w karę, o których będzie mowa niżej. Nadto *cofa* on karę do chwili popełnienia przestępstwa (kn. 2232, § 2). Jak to należy rozumieć wyjaśni następujący przykład.

Jakiś kapłan popadł w ekskomunikę, potem ważnie otrzymał beneficjum; następnie wydany został wyrok stwierdzający fakt, że popadł w ekskomunikę. Przez ten wyrok zostaje on pozbawiony dochodów z beneficjum (kn. 2266) nietylko od czasu wydanego wyroku stwierdzającego, lecz od czasu posiadania beneficjum w ekskomunice.

2. *Deklarację* o popadnięciu w kary latae sententiae na skutek *szczegółowego nakazu* może zwierzchnik wydać orzeczeniem *pozasądowem*. Z reguły należy ją dawać na piśmie albo wobec dwu świadków, zaznaczając zarazem powód kary czyli winę (kn. 2225).

§ 3. **Kto podlega karze.**

9. „Karze zagrożonej prawem lub nakazem podlega ten, kto obowiązany jest do zachowania prawa lub nakazu, chyba że wyraźnie jest wyjęty". (Kn. 2226, § 1).

1. Karom podlegają *podwładni prawodawcy*. Karom z prawa powszechnego podlegają wszyscy ochrzczeni obrządku łacińskiego, o ile nie są wyjęci. — Wiernych obrządku *wschodniego* obowiązują kary z prawa powszechnego o tyle, o ile wyraźnie do nich się odnoszą, oraz kary za przekroczenie praw, tyczących się dogmatów lub wyjaśniających prawo przyrodzone lub boże (C. Prop. Fid. 6/VIII 1885, n. 1640). — Karom niższych prawodawców podlegają ich poddani, tj. ci, którzy w miejscu ich jurysdykcji mają albo stałe albo czasowe zamieszkanie. — Z tego więc tytułu *karom nie* podlegają:

a) *Nieochrzczeni i ochrzczeni zmarli*, gdyż Kościół względem nich nie posiada jurysdykcji. Jeżeli kiedy Kościół rzuca na zmarłych ekskomunikę, to orzeka tylko, że oni za życia byli w ekskomunice i jako tacy mają być pozbawieni sufragjów kościelnych i kościelnego pogrzebu. Również, jeśli Kościół rozgrzesza zmarłych od ekskomuniki, to ogłasza tylko, że znosi zakaz, mocą którego nie mogli uczestniczyć w sufragjach kościelnych i nie mogli otrzymać pogrzebu kościelnego.

b) *Podróżni*, tj. którzy na obszarze prawodawcy nie mają stałego ani czasowego zamieszkania: ci bowiem nie podlegają karom miejscowego prawodawcy (kn. 14, § 1, 2).

Podróżni mogą być karani przez miejscowego ordynarjusza w dwu wypadkach. Naprzód, jeżeli w jego diecezji dopuścili się przestępstwa, za które prawo powszechne grozi karą ferendae sententiae: albowiem o właściwości sądu rozstrzyga prawidłowo miejsce popełnienia czynu przestępczego (kn. 1566). Powtóre, jeśli przestąpią prawo karne miejscowe, do którego zachowania obowiązani są także podróżni. Podróżni bowiem obowiązani są zachowywać prawo miejscowe, które przepisuje formalności dla aktów prawnych i te, które zabezpieczają porządek publiczny (kn. 14, § 1, 2). Do tych ostatnich nie zalicza się wszystkich praw miejscowych, lecz tylko te, które mają na celu bezpieczeństwo publiczne, bo podróżni, aczkolwiek nie powinni przynosić szkody społeczeństwu miejscowemu, nie mają jednak obowiązku przyczyniać się do dobra publicznego. Zatem podróżni podlegają karom, jeśli przestępują prawo miejscowe karne, tyczące się bezpieczeństwa publicznego, zabezpieczające społeczeństwo przed zgorszeniem lub prawa, które ustanowione zostały bezpośrednio na podróżnych.

2. Karom podlegają *objęci prawem*. Z tego powodu karom *nie podlegają:*

a) *Dzieci przed ukończonym siódmym rokiem życia*, gdyż one prawami kościelnemi nie są objęte (kn. 12). — Dzieciom równają się ci, którzy stale pozbawieni są używania rozumu. — O tych zaś, którzy stale są obłąkani, aczkolwiek niekiedy odzyskują przytomność lub w pewnych rozumowaniach i czynach wydają się zdrowymi, przypuszcza się, że są do przestępstwa niezdolni (kn. 2201, § 2).

b) *Zakonnicy* (zakonnice) wyjęci z pod jurysdykcji miejscowego ordynarjusza, prócz tych spraw, w których mu podlegają (kn. 619).

Zakonnicy wyjęci podlegają miejscowemu ordynarjuszowi, kiedy nielegalnie przebywają poza domem, nawet pod pozorem udania się do przełożonych: w tym razie nie cieszą się egzempcją (kn. 616). Nadto np. w wypadkach wymienionych w kanonach 831, § 3, 1274, § 1, 1291, § 1, 1292, 1382, 1516. — Niektórzy zakonnicy wyjęci, nawet w sprawach, w których podlegają jurysdykcji miejscowego ordynarjusza, nie mogą być przez niego karani cenzurami (Paweł III. Licet deb. 18/X 1549), jak tylko w następujących wypadkach: jeśliby się ośmielili miewać kazania do wiernych czy w obcych czy w swoich kościołach bez pozwolenia ordynarjusza (Grzegorz XV. Inscrut. 5/II 1622), — jeśliby bez

jurysdykcji od miejscowego ordynarjusza słuchali spowiedzi osób niepodlegających ich jurysdykcji (Innocenty X. Cum sicut 14/V 1653), — jeśliby do czci publicznej wystawiali obrazy gorszące lub nieodpowiadające duchowi Kościoła (Urban VIII. Sacr. Trid. 15/III 1643).

c) Karom nie podlega objęty prawem partykularnem, lecz *przebywający poza okręgiem prawodawcy*: bo podróżni nie są obowiązani do zachowania praw swego miejsca zamieszkania (kn. 14, § 1, 1). Tej jednak zasady nie można stosować do przebywających we własnej diecezji w miejscu wyjętem z pod jurysdykcji biskupa, np. w klasztorze zakonników wyjętych. Egzempcja bowiem nie tyczy się bezpośrednio miejsca, lecz tyczy się osób oznaczonych i dopiero ze względu na osoby, wyjęte jest miejsce. Inne zapatrywanie (Schmalzgr. V. t. 39, n. 49, Ball-Palm. n. 86) doprowadzićby musiało do wniosków, których żadną miarą przyjąć nie można, np. penitenta, spowiadającego się w kościele zakonników wyjętych, trzebaby uważać jako bawiącego poza swą diecezją i możnaby go rozgrzeszyć od grzechów i cenzur w diecezji zastrzeżonych, bez szczególnej do tego jurysdykcji.

Podróżny atoli, tj. bawiący poza miejscem swego zamieszkania, obowiązany jest do zachowania *nakazów osobistych* (kn. 14, § 1, 1). Może też jego własny ordynarjusz nałożyć na niego karę za przestępstwo popełnione we własnej diecezji przeciw prawu w niej obowiązującemu (kn. 1561, § 2). — Może wreszcie ordynarjusz ustanowić karę na poddanego bawiącego poza diecezją, gdy idzie o sprawę tyczącą się własnej diecezji, np. na duchownego, który miał nakaz przybyć na synod a nie przybył, albo na proboszcza, który opuścił parafję na dłużej niż na dwa miesiące.

3. *Nie podlegają* karom objęci prawem, lecz *z pod kar wyjęci.* Karom z prawa powszechnego *nie podlegają:*

a) *Nieletni*, tj. dziewczęta przed dwunastym, chłopcy przed czternastym ukończonym rokiem życia: „Nieletni wolni są od kar latae sententiae". Ordynarjusze miejscowi mogą wprawdzie nakładać na nieletnich i cenzury i kary odwetowe, lecz „dążyć trzeba do ich poprawy raczej środkami wychowawczemi aniżeli cenzurami lub cięższemi karami odwetowemi". (Kn. 2230).

b) *Kardynałowie* Kościoła rzymskiego nie są objęci prawem karnem, chyba że prawo ich wyraźnie wymienia (kn. 2227, § 2).

c) *Biskupi* nie podlegają karom latae sententiae *suspensy i interdyktu*, chyba że wyraźnie są wymienieni (kn. 2227, § 2).

d) *Panujący*, ich dzieci i prawni następcy nie podlegają karom prawodawcy miejscowego. — Podlegają wszakże karom z prawa powszechnego tak, iż tylko Stolica św. może wydać wyrok stwierdzający lub skazujący ich na karę (kn. 2227, § 1).

§ 4. **Przyczyna kary.**

10. *Przyczyną kary jest przestępstwo.* „Przestępstwem w prawie kościelnem nazywa się zewnętrzne i moralnie poczytalne przekroczenie prawa, do którego dołączona jest sankcja kanoniczna, przynajmniej nieokreślona. Przestępstwem jest także przekroczenie nakazu, do którego dołączona jest sankcja, o ile co innego nie wynika z okoliczności". (Kn. 2195).

Przekroczenie więc prawa czyto przyrodzonego czy bożego czy kościelnego jest tylko grzechem, jeśli do prawa lub nakazu nie jest dołączona kara. By ten sam grzech był przestępstwem, musi zań być ustanowiona kara czy latae czy ferendae sententiae, choćby nawet nieokreślona. — „*Jakość* przestępstwa ocenia się z *przedmiotu prawa*" (kn. 2196, § 1).

Warunki do przestępstwa. Aby przekroczenie prawa karnego było przestępstwem, musi ono mieć następujące cechy:

1. Musi być przekroczeniem prawa *zewnętrznem.* Kościół bowiem wykroczeń wewnętrznych nie karze. Co innego atoli jest przekroczenie prawa *wewnętrzne*, tj. popełnione rozumem i wolą, a co innego przekroczenie *tajne*, o którem wie tylko przestępca. Kościół karze przekroczenia prawa zewnętrzne chociaż tajne, np. herezję nazewnątrz ujawnioną, chociaż wiadomą tylko przestępcy.

2. Jako zewnętrzne przekroczenie musi być *przedmiotowo ciężkie:* kary bowiem kościelne są dolegliwością ciężką, to też wymagają ciężkiej winy. „*Ciężkość* przestępstwa zależy od *ważności* naruszonego prawa lub od wyrządzonej *szkody*" (kn. 2196, § 1).

3. *Moralnie poczytalne*, tj. świadome i dobrowolne tak, by sprawca czynu mógł uchodzić nietylko za fizyczną, lecz także

za moralną przyczynę. — „*Poczytalność* przestępstwa zależy od *złej woli* przestępcy, tj. od świadomego i dobrowolnego zamiaru naruszenia prawa karnego lub od *zawinionej nieświadomości* pogwałconego prawa albo od *zaniechania* należnej ostrożności“ (kn. 2199).

4. *Całkowicie dokonane:* „Nie ściąga się kary prawem ustanowionej, jeśli przestępstwo nie zostało całkowicie dokonane w swoim rodzaju, wyrażonym słowami prawa, które *należy* brać w *dosłownem znaczeniu*“. (Kn. 2228).

Przestępstwo *całkowicie dokonane* nie jest zawsze to samo, co czyn uwieńczony skutkiem; trzeba więc dobrze zważać na znaczenie słów, które *rodzaj* przestępstwa *określają*. Kazirodztwo np. oznacza stosunek cielesny zupełny z osobą krewną lub powinowatą, choć z tego stosunku nie będzie dalszych następstw; — jeśli zaś karane jest zabójstwo, to do przestępstwa dokonanego nie wystarczy zadać ranę nawet śmiertelną, lecz potrzeba, by z czynu nastąpiła śmierć.

a) To też od przestępstwa dokonanego różni się *usiłowanie* przestępstwa (*conatus delicti*). Usiłowanie przestępstwa ma miejsce wtedy, kiedy ktoś przygotował środki do jego dokonania, lecz przestępstwa nie dokonał czy dlatego, że odstąpił od zamiaru czy, że środki w tym celu przygotowane były same z siebie niewystarczające albo nieodpowiednie (kn. 2212, § 1).

b) Od przestępstwa dokonanego różni się też przestępstwo *chybione* (*delictum frustratum*). Zachodzi ono wtedy, kiedy kto przygotował środki do spełnienia przestępstwa i środki te były z natury swej wystarczające, celu jednak swego nie osiągnęły dla przyczyny od woli sprawcy niezależnej (kn. 2212, § 2).

c) Niekiedy postanowiona jest kara na usiłowanie przestępstwa i przestępstwo dokonane, a wtedy trzeba stosować zasadę: „Jeśli sprawca dopuści się przestępstwa zupełnie dokonanego, to nie ponosi on obydwu kar, lecz tylko karę ustanowioną na przestępstwo dokonane“. (Kn. 2224, § 3).

5. Wszystkie wyliczone cechy czyli warunki do przestępstwa muszą być *na pewno spełnione*: „Żadnej kary nie można wymierzyć jak tylko wtedy, kiedy jest pewność, że przestępstwo zostało spełnione“. (Kn. 2233, § 1).

11 **Okoliczności znoszące istotę przestępstwa,** a zatem uniewinniające od kary. Przy przekroczeniu prawa karnego mogą zajść rozmaite okoliczności, które cechy czyli warunki do przestępstwa usuwają. O nich mówi kanon 2218, § 2: „Nietylko wszystko to, co uniewinnia od *wszelkiej* odpowiedzialności, lecz także wszystko, co uniewinnia od *ciężkiej* odpowiedzialności, *uniewinnia* zarazem od wszelkiej kary tak *latae* jak *ferendae sententiae*, także in foro externo, skoro się tam uniewinnienie udowodni“. — *Okoliczności* te są następujące:

1. Zewnętrzne naruszenie prawa karnego przedmiotowo *nie ciężkie*, choćby sprawca mylnie sądził, że ciężko grzeszy.

2. Przekroczenie prawa *niezupełnie dokonane* tak, że miało miejsce usiłowanie przestępstwa tylko, albo przestępstwo chybione.

3. *Zmniejszona poczytalność* moralna do tego stopnia, że winowajca nie był zdolny do popełnienia grzechu ciężkiego. — *Zmniejsza* poczytalność ze strony *rozumu:*

a) *Stan nieprzytomności:* „Jeśli winowajca w chwili spełniania danej czynności był pozbawiony używania rozumu, nie mógł popełnić przestępstwa“. (Kn. 2201, § 1). Taki stan wywołuje: naturalny sen, obłąkanie, przytępienie umysłowe. — Stan nieprzytomności *wywołany umyślnie* w tym celu, by dokonać przestępstwa (np. przez upicie się, poddanie się hipnozie, sugestji) nie znosi moralnej poczytalności, a zatem od kary *nie uniewinnia* (kn. 2201, § 3). — Stan nieprzytomności wywołany dobrowolnie, lecz *nieumyślnie* w tym celu, by dokonać przestępstwa, znosi cechę przestępstwa i *uwalnia* od kary, *o ile* czyn nie był owocem ciężkiego przewinienia.

b) Nieznajomość prawa, o ile jest niezawiniona, znosi poczytalność i uwalnia od kary. „*Nieznajomość* prawa uniewinnia także od kary, *o ile* nie jest *ciężko* zawiniona“ (kn. 2202, § 1). — „Nieznajomość *samej kary* nie znosi poczytalności i *nie uwalnia* od kary“ (kn. 2202, § 2).

c) *Brak należytej* uwagi i *błąd* o tyle uwalniają od kary, o ile nie są aktualnie ciężko zawinione (kn. 2202, § 3).

4. *Ze strony woli* znoszą cechę przestępstwa:

a) *Przemoc fizyczna:* „jeżeli odbiera zupełnie swobodę działania, sprawia, że czyn przestaje być przestępstwem“ (kn. 2205, § 1).

b) *Nie ma* cechy przestępstwa czyn dokonany *dla własnej obrony*, z zachowaniem środków ostrożności, przeciwko niesprawiedliwemu napastnikowi (kn. 2205, § 4).

c) Nie będzie też miało cechy przestępstwa działanie, spowodowane wielką bojaźnią, nawet względną, koniecznością, lub przewidywaniem ciężkiej szkody, gdy idzie o prawa czysto kościelne, ponieważ one nie obowiązują w razie wielkiej trudności (kn. 2205, § 2). — „Gdy jednak czyn jest *z natury* swej *zły*, tj. zakazany prawem przyrodzonem lub bożem, albo gdy czyn powoduje pogardę wiary lub władzy kościelnej, albo pociąga za sobą zgubę dusz, wtedy ani bojaźń, ani konieczność, ani przewidywanie ciężkiego zła, nie znosi cechy przestępstwa". (Kn. 2205, § 3).

d) Namiętność i inne gwałtowne uczucia, *umyślnie* wywołane, odpowiedzialność *powiększają*. — Jeżeli powstały mimo woli, *o tyle znoszą* cechę przestępstwa, *o ile* czyny pod ich wpływem dokonane nie są ciężko grzeszne (kn. 2206).

Na te więc okoliczności, wymagane do przestępstwa lub znoszące je, powinien pilnie baczyć sędzia lub przełożony, kiedy ma wydać wyrok skazujący kogo na karę. Jeżeli wyrokujący nie ma pewności, czy wszystkie warunki potrzebne do przestępstwa istnieją, powinien się wstrzymać od nałożenia kary.

12. Okoliczności uwalniające od kar latae sententiae. Gdy idzie o ściągnięcie na siebie kar latae sententiae, to ponadto inne jeszcze okoliczności od nich uwalniają.

1. „Od żadnych kar latae sententiae *nie uwalnia* nieznajomość *umyślnie zamierzona* (*affectata*), czy prawa czy samej kary, chociaż prawo zawiera wyrażenia, o których w następnym numerze". (Kn. 2229, § 1). — Nieznajomość prawa lub kary jest zamierzona, jeżeli kto z umysłu nie chce poznać prawa lub kary, by prawo tem swobodniej mógł przekroczyć.

2. „Jeżeli prawo zawiera wyrażenia: *praesumpserit, ausus fuerit, scienter, studiose, temerarie, consulto egerit* lub tym podobne, które wymagają zupełnej świadomości i rozwagi, wtedy od kary *latae sententiae* uwalnia *wszelka* okoliczność *zmniejszająca* poczytalność tak ze strony rozumu jak ze strony woli". (Kn. 2229, § 2). — W tym razie nawet bojaźń lekka uwalnia od kary (Cappello, n. 62, Genicot, n. 605, Noldin, n. 23).

3. Jeżeli prawo nie zawiera powyższych wyrażeń, to niewiadomość prawa albo samej kary *crassa* lub *supina, nie uwalnia* od żadnych kar latae sententiae. — Jeżeli niewiadomość *nie* jest *crassa* lub *supina*, *uwalnia* od kar latae sententiae poprawczych czyli od *cenzur*, lecz *nie uwalnia* od kar latae sententiae *odwetowych*". (Kn. 2229, § 3).

Nie będzie zbytecznem przypomnienie, iż jest tu mowa o nieznajomości prawa kościelnego nakazującego lub zakazującego czegoś pod karą. — Również jest tu mowa o nieznajomości zawinionej aktualnie, tj. bezpośrednio poprzedzającej działanie, nie zaś o nieznajomości zawinionej dawniej (*in causa*). Nieznajomość ta może być niewiadomością samego prawa kościelnego albo też niewiadomością samej kary, tj. gdy winowajca nie wie, iż prawo grozi karą latae sententiae. Nie może zastawiać się nieznajomością kary, kto wie, że prawo grozi karą, lecz nie zna rodzaju kary, np. czy ona jest klątwą, czy suspensą, lub czy ona jest komu zastrzeżona, czy też nie. — Ta nieznajomość prawa czy kary aktualnie zawiniona, nazywa się *crassa* lub *supina*, jeżeli kto zdaje sobie sprawę ze swej niewiadomości, a jednak nic, lub prawie nic nie czyni, choć ma sposobność, aby się w tej dziedzinie uświadomić.

4. *Stan opilstwa, zaniedbanie należytej ostrożności, słabość umysłowa, napad namiętności* nie uwalniają od kar latae sententiae, jeżeli mimo wszystko czynność była ciężko zawiniona (kn. 2229, § 3, 2).

5. *Konieczność, przewidziana szkoda, bojaźń* nawet lekka *uwalnia* od kar latae sententiae, choćby czynność była zakazana prawem przyrodzonem lub bożem, *jeżeli* prawo zawiera wyrażenia: *praesumpserit, scienter* i tym podobne. — *Konieczność i przewidziana szkoda* nie uwalnia od kar, jeśli prawo nie zawiera owych wyrażeń, a czynność jest z natury swej złą albo powoduje pogardę wiary lub władzy kościelnej, lub wychodzi na zgubę dusz (kn. 2205, § 3). *Wielka zaś obawa*, jeżeli czynność powoduje *pogardę wiary* lub *władzy kościelnej*, lub publiczną *zgubę dusz, nie* uwalnia od kar latae sententiae; w innych razach od kar uwalnia, chociażby czynność była złą sama z siebie (kn. 2229, § 3).

Wprawdzie wielka obawa nie znosi cechy przestępstwa (kn. 2205, § 3) i nie uwalnia od grzechu, kiedy czynność jest sama z siebie złą; jednakże ponieważ kanon 2229, § 3 mówi, że ciężka obawa nie uwalnia od kary, gdy czynność powoduje

pogardę wiary lub władzy kościelnej lub publiczną zgubę dusz, logicznie wynika, że w innych razach wielka bojaźń uniewinnia od kar latae sententiae. I niema w tem żadnej sprzeczności, bo właśnie kanon 2229, wymienia okoliczności uwalniające od kar latae sententiae, chociaż zresztą czynność ma wszystkie warunki wymagane do przestępstwa (Cappello, n. 61, Noldin, n. 26).

§ 5. Udział w przestępstwie.

13 Niekiedy przestępca sam z własnego popędu dopuszcza się przestępstwa, niekiedy zaś bywa do niego pobudzony przez innych. Nadto przestępca albo sam osobiście wykonuje czyn przestępczy, albo zapomocą innych. Zachodzi więc pytanie, czy tylko sam sprawca przestępstwa podlega karze, czy także biorący w nim udział. Na to pytanie odpowiada kanon 2231: „Kiedy więcej osób przyczyniło się do spełnienia przestępstwa, to chociaż prawo o jednej tylko wspomina, niemniej wszyscy wymienieni w kanonie 2209, §§ 1—3 podlegają tej samej karze, jeżeli prawo czego innego wyraźnie nie postanawia". Za udział więc w przestępstwie przeciw prawu powszechnemu podlegają tej samej karze:

1. „Ci, którzy *za wspólną umową fizycznie* współdziałają w spełnieniu przestępstwa, wszyscy są równie karygodni, chyba że jakieś okoliczności czyjąś winę powiększają albo zmniejszają". I zupełnie słusznie. Ponieważ każdy ze współsprawców przestępstwa ma wolę dokonania go i dokonuje w charakterze sprawcy, przeto podlega tej samej karze, jaką prawo sprawcy zagraża.

2. Następnie podlegają tej samej karze *faktyczni wspólnicy:* „W przestępstwie, które z natury swej wymaga wspólnika, każda ze stron jest równo karygodna, chyba że okoliczności co innego wykazują".

3. „Nietylko *rozkazujący,* który jest pierwszorzędnym sprawcą przestępstwa, lecz także ci, którzy do dokonania przestępstwa *podżegają* lub do niego *pomagają* w ten sposób, iż bez ich pomocy przestępstwo nie byłoby dokonane".

4. „Podlegają tej samej karze *dojrzali,* którzy osoby nieletnie skłonili do przestąpienia prawa karnego lub im do przestępstwa pomogli w sposób wyżej pod 1, 2, 3, określony". (Kn. 2230).

a) „Ci jednak, którzy *przed dokonaniem* przestępstwa swój współudział *całkowicie wycofali,* wolni są od wszelkiej odpowiedzialności, chociażby sprawca dla osobistych powodów dokonał przestępstwa. — Jeżeliby zaś swego wpływu całkowicie nie wycofali, pozostają odpowiedzialni za przestępswo". (Kn. 2209, § 5). Wolny więc jest od kary, kto dał rozkaz do przestępstwa, jeżeli przed jego dokonaniem rozkaz szczerze odwołał, — wolny jest ofiarujący pomoc, jeżeli przed spełnieniem przestępstwa pomocy odmówił, — wolny jest podżegacz i doradca, jeżeli przed spełnieniem przestępstwa swój udział potępił i przytoczeniem przeciwnych powodów usiłował przestępcę odwieść od czynu, tak iż można słusznie powiedzieć, że wykonawca z osobistych powodów dopuścił się przestępstwa. — Jeżeliby który z tych wolę swą zmienił dopiero *po dokonaniu* przestępstwa, ale jeszcze przed jego następstwami, np. po podaniu już komuś trucizny, lecz jeszcze przed jego śmiercią, — po podaniu środka na spędzenie płodu, zanim skutek nastąpił, nie jest wolny od kary, bo udziału w przestępstwie całkowicie nie wycofał i mimo tej zmiany woli, następny skutek jemu przypisać trzeba. Kościół karze przestępstwo; wszystkie warunki do przestępstwa i w tym razie są spełnione, choć karę przestępca ściąga na siebie dopiero po nastąpieniu skutku (Suarez, d. XX, s. 3, n. 16, D'Annibale, n. 13, Ball-Palm. n. 142, Noldin, n. 21).

b) Również nie podlegają tej samej karze, co wykonawca ci uczestnicy, których udział nie był konieczny do spełnienia przestępstwa, chociaż może ułatwił jego dokonanie, tudzież i ci, którzy w dokonaniu przestępstwa brali tylko udział ujemny, tj., którzy mogli i może powinni byli przestępstwu przeszkodzić, a jednak tego nie uczynili. Ci mają być karani inną słuszną karą według roztropnego uznania przełożonego, chyba że prawo postanawia na nich inną karę (kn. 2231).

Na tę więc okoliczność, że nietylko sam wykonawca przestępstwa popada w kary z prawa powszechnego, lecz także uczestnicy w przestępstwie, powinni baczną uwagę zwracać zwierzchnicy przy wymierzaniu kar, a przedewszystkiem spowiednicy przy osądzaniu penitentów.

§ 6. Odkąd i jak kara wiąże przestępcę.

14. 1. „Kara *latae sententiae* czy poprawcza czy odwetowa wywiera skutek *zaraz*, skoro tylko przestępca świadomie przekroczył prawo opatrzone sankcją karną i dlatego od tej chwili obowiązany jest poddać się karze in utroque foro. Przed wydaniem jednak wyroku stwierdzającego, przestępca o tyle jest obowiązany poddać się karze, o ile to być może bez jego własnej niesławy. Nikt też nie może wymagać od niego poddania się karze in foro externo, chyba że przestępstwo jest notoryczne, przyczem ma być zachowany przepis kn. 2223, § 4". (Kn. 2232, § 1).

Kto więc dopuścił się czynu przestępczego zagrożonego karą latae sententiae i ma tę świadomość, iż go od kary żadna okoliczność nie uwalnia, winien zaraz poddać się karze. Lecz ponieważ przed wyrokiem stwierdzającym ma prawo do sławy, dlatego obowiązany jest w sumieniu o tyle poddać się karze, tj. o tyle wstrzymać się od czynności zakazanych przez karę, o ile to być może bez niesławy. Jeżeli zaś wstrzymanie się od jakiejś czynności zakazanej karą, miałoby być połączone z jego niesławą, wtenczas wolno mu czynność spełnić. Tyczy się to przeważnie czynności, których inni mają prawo od niego żądać i czynności, któremi miałby się pozbyć praw już nabytych. — Nawet przed wydaniem wyroku stwierdzającego nie może zwierzchnik domagać się od niego poddania się karze, chyba że przestępstwo jest notoryczne: w takim razie nie trzeba dowodów; może też zwierzchnik wydać wyrok stwierdzający, czy na czyjeś żądanie, czy jeśli uzna to za konieczne dla naprawienia zgorszenia.

15. Odpowiedź na pytanie, *kiedy* zaczynają obowiązywać kary z *wyroku* lub *dekretu skazującego* czy *stwierdzającego*, łączy się ściśle z kwestją apelacji względnie rekursu i zażalenia nieważności. Obwiniony bowiem może czuć się pokrzywdzonym albo z tego powodu, że niesłusznie wydano na niego wyrok lub dekret, albo że wyrok lub dekret jest *nieważny* z powodu *niekompetencji* lub *zaniechania formalności*. W pierwszym wypadku wyrok czy dekret jest *niesprawiedliwy*, a środkiem nań jest apelacja lub rekurs; w *drugim* wypadku

wyrok jest *nieważny*, a środkiem nań jest wniesienie zażalenia nieważności.

Apelacja przypuszcza uprzedni formalnie ważny wyrok sądowy, a oznacza odwołanie się od tegoż wyroku sądowego do wyższego sędziego. Podstawą *rekursu* jest zazwyczaj dekret *pozasądowy* i oznacza odwołanie się do wyższego przełożonego jako takiego, a nie jako do sędziego.

Wyjąwszy pewne wypadki (kn. 1880), prawo kościelne dopuszcza w zasadzie apelację od każdego definitywnego wyroku (kn. 1879). A wszelka *apelacja* ma skutek *zawieszający*, tj. wstrzymuje wykonanie wyroku, o ile prawo w pewnych wypadkach nie odmawia jej wyraźnie tego skutku (kn. 1889, § 2). Jako takie wyjątki wymienia kanon 2243 następujące:

a) Od wyroku *skazującego* na *cenzury* jak również *od cenzur* nałożonych *szczegółowym nakazem* dopuszczalna jest apelacja względnie rekurs tylko ze skutkiem *dewolutywnym*, t. zn. cenzury obowiązują skazanego mimo założonej apelacji lub wniesionego rekursu, a sprawą, która stała się powodem wyroku względnie dekretu, zajmie się wyższy sędzia czy też przełożony.

b) Przez apelację lub rekurs od *wyroku sądowego*, bądź *nakazu*, połączonych z *zagrożeniem cenzur* nawet latae sententiae, nie bywają zawieszone przed popadnięciem w nie winowajcy, ani wyrok względnie rekurs ani też cenzury, gdy idzie o sprawy, w których prawo nie dopuszcza apelacji lub rekursu ze skutkiem zawieszającym. Wypadki te są następujące: nakazy i zarządzenia biskupa wydane w czasie wizytacji kanonicznej (kn. 345), — zarządzenia wydane przez miejscowego ordynarjusza w czasie wizytacji domów zakonnych, o których mowa w kn. 512, chyba że wizytator postąpił sądownie (kn. 513, § 2), — odwołanie władzy mówienia kazań (kn. 1340, § 3), — zakaz czytania książek (kn. 1395), — dekret, którym ordynarjusz miejscowy łączy, przenosi, dzieli beneficja (kn. 1428), — dekret usunięcia lub przeniesienia proboszcza (kn. 2146). W innych sprawach apelacja lub rekurs *zawieszają cenzury*, pozostawiając jednak obowiązek spełnienia zarządzeń lub poleceń, nałożonych wyrokiem lub nakazem, chyba że interesowany wniósł apelację lub rekurs nietylko od samej kary, lecz także od wyroku lub nakazu.

Apelację należy zgłaszać u tego sędziego, który wydał wyrok w ciągu dziesięciu dni, licząc od zawiadomienia. Bezpośrednio po uroczystem ogłoszeniu wyroku, wolno wnieść apelację ustnie do protokółu; poza tem tylko na piśmie, chyba że skazany nie umie pisać (kn. 1882, 1707), mianowicie w przeciągu dziesięciu dni od otrzymanego wyroku (1881). — Po zgłoszeniu apelacji w niższym trybunale należy się odnieść w ciągu miesiąca do wyższego sądu, przyczem trzeba załączyć odpis wyroku wraz z pismem odwoławczem; sędzia zaś a quo ma odesłać akta do wyższej instancji. Jeżeliby zaś odwołujący się nie mógł otrzymać od sędziego odpisu wyroku, powyższy termin miesięczny dla popierania sprawy w sądzie apelacyjnym, nie upływa (kn. 1883, 1884). Po upływie czasu danym do zgłoszenia apelacji wobec sędziego a quo, czy też do popierania u sędziego ad quem, apelację należy uważać za zaniechaną (kn. 1886).

Nieważność wyroku może być zaczepiona przedewszystkiem z powodu pominięcia istotnych norm procesowych, mianowicie: jeżeli strona nie była wezwana, jeśli wyrok nie jest uzasadniony powodami, jeśli nie jest podpisany według przepisów prawnych i jeśli nie ma daty wydania, tj. brak roku, miesiąca, dnia i miejsca. W tym wypadku może strona zgłosić zażalenie nieważności albo razem z apelacją w ciągu dziesięciu dni albo osobno jako zażalenie w ciągu trzech miesięcy, licząc od dnia wydanego wyroku (kn. 1895).

Wyrok jednak może być nieważny z powodu, że został wydany przez sędziego bezwzględnie niekompetentnego (kn. 1558), albo przez sąd kolegjalny niekompetentny według przepisu kn. 1576, § 1. W tym wypadku można się zawsze posługiwać nieważnością wyroku; zaskarżyć zaś ją można w ciągu trzydziestu lat (kn. 1893). Wyrok nieważny nie obowiązuje skazanego.

Z tego cośmy powiedzieli, wynika:

1. Cenzury ferendae sententiae, nałożone wyrokiem sądowym skazującym lub dekretem, *obowiązują zaraz*, bo apelacja jest możliwa tylko ze skutkiem dewolutywnym, „chociażby zachodziła wątpliwość, czy kara jest sprawiedliwa“ (kn. 2219, § 2). Lecz:

a) Skazany na *cenzurę* wyrokiem sądowym, obowiązany jest poddać się jej *wszędzie* także *in foro externo*, bo przez wyrok utracił prawo do sławy.

b) Skazany na *cenzurę dekretem*, nie jest obowiązany poddać się jej ze swoją niesławą, wyjąwszy tam, gdzie ona stała się przez obwieszczenie publiczną.

2. Cenzury z *wyroku* czy z *dekretu stwierdzającego* i kary *odwetowe* tak z wyroku jak z dekretu *skazującego* czy *stwierdzającego* nie obowiązują zaraz, gdyż od nich przysługuje apelacja, wzgl. rekurs ze skutkiem zawieszającym. Obowiązują dopiero, gdy apelacja wzgl. rekurs został zaniechany lub gdy wyrok utrzymał się w mocy.

a) Wyrok prawomocny obowiązuje wszędzie, gdyż odbiera skazanemu sławę.

b) Dekret pozostały w swej mocy nie obowiązuje z własną niesławą.

ROZDZIAŁ II.

O CENZURACH W OGÓLNOŚCI.

§ 1. Pojęcie i rodzaj cenzur.

16. „*Cenzura* jest to kara, która człowieka ochrzczonego, winnego przestępstwa i upornego pozbawia pewnych dóbr duchownych lub doczesnych, związanych z duchownemi, na tak długo, dopóki nie złoży uporu i nie otrzyma rozgrzeszenia". Kn. 2241, § 1.

Tylko człowiek ochrzczony może być karany cenzurą, gdyż jedynie taki może być pozbawiony dóbr duchownych, które zależą od Kościoła. — Winny przestępstwa, tj. winny przekroczenia prawa karnego. Przestępstwo winno mieć wszystkie cechy, o których mówiliśmy wyżej (**10**, **11**). Należy jednak podkreślić, że: „Karze się cenzurą tylko przestępstwo zewnętrzne, ciężkie, dokonane i połączone z uporem" (kn. 2242, § 1).

Upór jest to lekceważenie prawa, zabraniającego pewnych czynów pod grozą cenzury. By upór miał miejsce, konieczna jest znajomość prawa karnego i cenzury: dlatego konieczne jest uprzednie zagrożenie cenzurą czyli napomnienie. Gdy idzie o cenzury *latae sententiae*, upomnienie zawiera się już w samem ogłoszeniu prawa, nakładającego cenzurę za jego przekroczenie. Gdy więc idzie o cenzury latae sententiae, *upornym* jest ten, kto mimo znajomości prawa grożącego *ipso facto* cenzurą, prawo to dobrowolnie przekracza (kn. 2242, § 2). — „Przy cenzurach ferendae sententiae *a iure* upornym jest ten, kto mimo upomnień i nagany, o których mowa w kn. 2233, § 2 (**6**, 4, c; **7**) trwa w grzechu albo wzbrania się czynić pokutę za popełnione przestępstwo i usunąć zarazem zgorszenie, jako też nie chce zadośćuczynić za wyrządzone szkody". (Kn. 2242, § 2).

17. Rodzaj cenzur. „Cenzurami są: *ekskomunika, interdykt i suspensa.* Ekskomunika jest zawsze cenzurą; interdykt i suspensa mogą być cenzurami lub karami odwetowemi, lecz jeśli co do tego zachodzi wątpliwość, przypuszcza się, iż są cenzurą". (Kn. 2255).

18. Mnogość cenzur. *Ta sama* osoba może na siebie ściągnąć nietylko cenzury *odmiennego rodzaju*, np. ekskomunikę, interdykt, suspensę, lecz także wielokrotnie *cenzurę tego samego rodzaju* (kn. 2244, § 1). — Ta sama osoba:

1. Ściąga na siebie cenzurę *latae sententiae* wielokrotnie:

a) „Kiedy winną się staje *różnych* przestępstw, z których *każde* karane jest cenzurą i to bez względu na to, czy je popełnia jednym aktem czy oddzielnemi czynami".

Tak np. kto czynną zniewagą zmusza duchownego do złożenia profesji zakonnej, ten jednym czynem popełnia dwa przestępstwa, mianowicie: czynnej zniewagi z kn. 2343 i zmuszenia do profesji z kn. 2352, i ściąga na siebie dwie ekskomuniki.

b) „Kiedy *to samo* przestępstwo, karane cenzurą, popełnia *kilkakrotnie*".

c) „Kiedy *raz* lub *więcej* razy dopuszcza się przestępstwa, które karane jest cenzurą *różnego rodzaju* od *różnych* przełożonych" (kn. 2244, § 2).

Co do ostatniego wypadku podkreślić należy, że jeżeli na to samo przestępstwo i prawo powszechne i partykularne nakłada cenzurę tego samego rodzaju, np. ekskomunikę, wtedy przestępca ściąga na siebie tylko ekskomunikę papieską tyle razy, ile razy przestępstwo powtórzy.

2. Gdy idzie o cenzury *ab homine*, wielokrotność zależy od tego, ile nakazów lub wyroków albo ile poszczególnych części danego nakazu czy wyroku nakłada osobną cenzurę (kn. 2244, § 3).

§ 2. Podział cenzur.

19. Ze względu na rozgłos, cenzury dzielą się na *tajne, publiczne i notoryczne.*

1. Cenzura jest *tajna*, jeżeli przestępstwo jest tajne. Przestępstwo jest tajne, jeśli nie jest powszechnie znane i co do którego niema obawy, by wiadomość o niem się rozeszła. Skoro więc przestępstwo jest znane kilku osobom, które nie

mają zamiaru go rozgłaszać, wtedy jest ono tajne. — Tajność przestępstwa może być *materjalna* albo *formalna*, zależnie od tego, czy sam fakt przestępczy jest tajny, czy też wprawdzie znane jest przestępstwo co do jego zewnętrznych objawów, ale niewiadomo, czy można sprawcę o nie obwiniać (kn. 2197, 4). Tak np. przestępstwo jest tajne materjalnie, kiedy istnieje powszechna opinja, że duchowny zabił się przypadkiem, w rzeczywistości zaś został zabity. — Przestępstwo jest *formalnie tajne*, kiedy znane jest zabójstwo, lecz niewiadomo, czy sprawca popełnił je dla własnej obrony, czy dla rabunku. Samo przez się rozumie się, że przestępstwo jest *formalnie tajne*, gdy znany jest czyn przestępczy, lecz powszechnie *niewiadomo* o tem, że taki czyn pociąga za sobą karę kościelną. — *Cenzura* więc jest *tajna*, jeżeli przestępstwo jest *formalnie tajne*.

2. Cenzura jest *publiczna*, jeżeli przestępstwo jest publiczne. „Przestępstwo jest *publiczne*, jeżeli jest powszechnie *znane*, albo wydarzyło się w takich okolicznościach, na których podstawie można przypuszczać, że *się nie ukryje*" (kn. 2197, 1). Nie można matematycznie oznaczyć, ile osób powinno wiedzieć o przestępstwie, by ono mogło być uważane za publiczne. Zależy to raczej od wartości moralnej osób, które wiedzą o przestępstwie, aniżeli od ich liczby. Jeśli o jakiem przestępstwie wie 5 osób znanych ze swej gadatliwości i niedotrzymywania tajemnicy, przestępstwo można uważać za publiczne. — Przestępstwo może być publiczne *materjalnie i formalnie*. Do tego, żeby cenzura była publiczna, potrzeba, aby przestępstwo było formalnie publiczne, tj. aby nietylko czyn przestępczy, lecz także i wina przestępcy była znana. — Cenzura może być publiczna w jednem miejscu, a tajna w drugiem, byleby można się spodziewać, iż wiadomość o niej łatwo tam nie dojdzie.

3. Cenzura jest *notoryczna*, jeżeli przestępstwo jest notoryczne. „Przestępstwo jest *notoryczne prawnie (notorietate iuris)*, kiedy o niem zapadł wyrok sądowy prawomocny albo sam sprawca sądownie się przyznał do przestępstwa" (kn. 2197, 2), tj. jeżeli sprawca przestępstwa przed sądem z własnej inicjatywy lub na pytanie sędziego ustnie czy na piśmie zeznał, iż on przestępstwa dokonał (kn. 1750). Wyrok staje się *prawomocny* przez podwójny wyrok zgodny, albo kiedy od pierwszego wyroku nie została wniesiona w stosownym czasie apelacja,

albo gdy apelacja została wniesiona, lecz potem została zaniechana, albo gdy został wydany wyrok, co do którego prawo nie dopuszcza apelacji (kn. 1902). „Przestępstwo jest *faktycznie notoryczne (notorietate facti)*, kiedy jest powszechnie znany nie tylko czyn przestępczy, lecz nadto wina przestępcy jest tak pewna, że żadną miarą nie może się ukryć, ani prawnie nie da się usprawiedliwić" (kn. 2197, 3).

20. Cenzury jedne są *zastrzeżone*, inne *niezastrzeżone*, stosownie do tego, czy przełożony zastrzegł sobie ich odpuszczanie czy nie (kn. 2245, § 1).

1. Cenzura *ab homine* jest *zastrzeżona* temu, kto ją wymierzył lub wydał wyrok i jego prawowitemu przełożonemu, oraz następcy i delegatowi (kn. 2245, § 2).

2. Co się tyczy cenzur *latae sententiae*, to ma zastosowanie zasada: „Cenzura *latae sententiae* nie jest zastrzeżona, chyba, że zastrzeżenie jej wyraźnie jest przewidziane w prawie lub nakazie". (Kn. 2245, § 4).

Że zasada ta tyczy się cenzur *latae sententiae* z prawa powszechnego i partykularnego, niema żadnej wątpliwości. Natomiast zastosowanie jej do cenzur latae sententiae na skutek *szczegółowego nakazu*, napotyka na sprzeciw, bo niektórym wydaje się ona karą ab homine i jako taka zastrzeżoną (kn. 2245, § 2). Tak pojmuje Cappello, n. 173, Cerato, n. 5, Chelodi, n. 33, Creusen, n. 406, Eichmann, p. 80. Już wyżej staraliśmy się wykazać, iż taka cenzura nie jest w ścisłem znaczeniu *ab homine* (**3**, 3). Przyznajemy, iż ona wtedy jest *zastrzeżona*, jeżeli został wydany *dekret stwierdzający ją*. Tak też pojmuje Monitore eccl. 1922, p. 147, Sole, n. 173, Tarani, Manual. theor.-pract. n. 371, Michiels, Ephem. theol. Lov. 1927, 180. Do takiego pojmowania zmusza nas także praktyka jubileuszowa (AAS. XVI, 310), która daje władzę rozgrzeszania a cenzura *ab homine* seu a *quovis iudice lata*. Tym zaś podobne są te, o których wydany został wyrok lub dekret *stwierdzający* (ibd. 311). Nawiasem dodajemy tutaj, że jeżeli spowiednicy otrzymują władzę na czas jubileuszu rozgrzeszania od cenzur, które nałożone zostały wyrokiem sądowym lub dekretem skazującym albo od cenzur latae sententiae, o których został wydany wyrok lub dekret stwierdzający, to mogą tej władzy używać tylko in foro conscientiae, a penitentowi pozostaje nadal obowiązek

poddania się in foro externo i otrzymania in foro externo przebaczenia (AAS. XVI, 311).

3. Z cenzur zastrzeżonych *prawem powszechnem*, jedne są zastrzeżone *ordynarjuszom*, inne *Stolicy Apostolskiej* (kn. 2245, § 2).

Ponieważ żadna cenzura z prawa powszechnego nie jest zastrzeżona ordynarjuszowi miejscowemu, lecz ordynarjuszowi, przeto przełożeni wyżsi wyjętego zakonu kleryckiego mają władzę rozgrzeszania swoich poddanych od tych cenzur tak in foro interno, jak in externo. Zakonnik więc wyjęty zakonu kleryckiego może otrzymać rozgrzeszenie od cenzury zastrzeżonej ordynarjuszowi także od ordynarjusza miejscowego, ale tylko in foro conscientiae. In foro externo może on otrzymać rozgrzeszenie tylko od swego ordynarjusza, gdyż tylko jego własny ordynarjusz posiada względem niego jurysdykcję in foro externo.

4. Z cenzur zastrzeżonych Stolicy Ap. jedne są zastrzeżone *simpliciter*, inne *speciali* modo, zaś jeszcze inne *specialissimo* modo (kn. 2245, § 3).

Podział ten jest ważny dla interpretacji władzy rozgrzeszania otrzymanej od Stolicy Ap. Jeżeli mianowicie ktoś otrzymał indult rozgrzeszania ogólnikowy, może rozgrzeszać tylko od tych cenzur, które są Stolicy Ap. simpliciter reservatae; by mógł rozgrzeszać od cenzur zastrzeżonych speciali albo specialissimo modo, musi otrzymać do tego wyraźną władzę.

§ 3. Granice rezerwacji cenzur.

21. 1. „Rezerwacja cenzury latae sententiae nie obowiązuje, jeżeli co do niej zachodzi *wątpliwość* czy *prawna* czy *faktyczna*“. (Kn. 2245, § 4).

Wątpliwość co do rezerwacji jest *prawna*, jeżeli nawet prawnicy wątpią, czy dana cenzura jest zastrzeżona czy nie. Wątpliwość jest *faktyczna*, jeżeli dotyczy warunków koniecznych do istoty przestępstwa, np. czy przestępstwo było ciężko grzeszne, czy było dokonane, czy było spełnione z poczytalnością, jakiej wymaga prawo do popadnięcia w cenzurę (**12**).

2. „*Zastrzeżenie* cenzury, *zabraniającej* przyjmowania sakramentów, *pociąga* za sobą rezerwację *grzechu*, do którego cenzura jest dołączona“. (Kn. 2246, § 3).

Tylko cenzura *ekskomuniki* i *interdyktu osobistego* zabrania przyjmowania sakramentów. Gdy więc cenzura ekskomuniki lub interdyktu osobistego jest zastrzeżona, wtedy i grzech, który jest jej podstawą, również jest zastrzeżony. Pierwszorzędnie w tym razie zastrzeżona jest cenzura, drugorzędnie grzech; dlatego też, jeśli ktoś jest od cenzury wolny czy dla jakiej okoliczności uniewinniającej, czy dlatego, że został od cenzury rozgrzeszony, to i sam grzech przestaje być zastrzeżony. — Spowiednik, który otrzymuje władzę rozgrzeszania od cenzur zastrzeżonych, tem samem otrzymuje władzę rozgrzeszania od grzechów zastrzeżonych przez rezerwację cenzury. Naodwrót, spowiednik, który otrzymał od ordynarjusza władzę rozgrzeszania od grzechów w diecezji zastrzeżonych, otrzymuje zarazem władzę na grzechy w diecezji zastrzeżone przez cenzurę, chyba że ordynarjusz wolę swą przeciwną wyraźnie objawił.

3. „Cenzura zastrzeżona prawem *partykularnem* przestaje być zastrzeżoną *poza granicami* danego terytorjum, chociażby obarczony zastrzeżoną cenzurą udał się na miejsce innego ordynarjusza jedynie w tym celu, by łatwiej otrzymać rozgrzeszenie“. (Kn. 2247, § 2).

Ta zasada ma zawsze zastosowanie, chociażby prawo miejscowe i cenzura była zatwierdzona przez Stolicę Ap. Przeto, jeżeliby np. w jakiej diecezji uczęszczanie do teatrów było zakazane pod cenzurą zastrzeżoną, to winny tego przestępstwa może być w innej diecezji rozgrzeszony od każdego spowiednika.

4. „Cenzura ab *homine* jest wszędzie zastrzeżona tak, że obarczony cenzurą ab homine nie może być rozgrzeszony nigdzie bez należytej do tego władzy“. (Kn. 2247, § 2).

5. „Jeżeliby spowiednik, nie *wiedząc* o tem, że cenzura jest zastrzeżona, *rozgrzeszył* penitenta i od *cenzury* i od *grzechu*, rozgrzeszenie to jest *ważne*, o ile nie chodzi o cenzurę ab *homine* albo zastrzeżoną *Stolicy Ap. specialissimo* modo“. (Kn. 2247, § 3).

Niewiadomości równa się nieuwaga, roztargnienie, zapomnienie, mylne przekonanie. — Nasuwa się tu pytanie, czy rozgrzeszenie od cenzury zastrzeżonej jest ważne tylko wtedy, kiedy spowiednik rozgrzeszył od niej z niewiadomości niezawinionej, czy też nawet, kiedy jego niewiadomość była za-

winiona. Ponieważ kanon mówi ogólnikowo i niema podstawy do czynienia różnicy, przyjąć należy, że rozgrzeszenie jest ważne, choćby spowiednik rozgrzeszył od cenzury zastrzeżonej (wyjąwszy cenzury ab homine i zastrzeżone specialissimo modo Stolicy Ap.) z niewiadomości zawinionej, nawet umyślnej. W tym razie rozgrzeszenie od grzechów jest także ważne, chociażby penitent wiedział, że cenzura jest zastrzeżona i że spowiednik nie ma na nią należytej władzy, byleby tenże penitent, mimo swej wiadomości, był dobrze usposobiony, tj. nie sądził, że ciężko grzeszy przez to, że przyjmuje rozgrzeszenie od spowiednika nie mającego władzy (Cappello, n. 73).

§ 4. Wymogi do odpuszczenia cenzury.

22. „*Obarczony* jakąkolwiek *cenzurą* może być od niej uwolniony jedynie mocą prawnego *rozgrzeszenia*". (Kn. 2248, § 1).

a) Cenzura raz zaciągnięta nie ustaje ani przez poprawę winowajcy, ani z jego śmiercią, ani przez śmierć lub ustąpienie z urzędu prawodawcy. Nie ustaje też ze zniesieniem danego prawa, karzącego cenzurą, ani nawet ze zniesieniem samej tylko cenzury jako kary za dane przestępstwo (kn. 2226, § 3). — Kto zaś przed kodeksem ściągnął na siebie cenzurę zastrzeżoną, która obecnie nie istnieje albo nie jest już zastrzeżona, może być rozgrzeszony od każdego spowiednika. — Kto przed kodeksem popadł w cenzurę, która wtedy nie była zastrzeżona, a obecnie jest zastrzeżona, może być także rozgrzeszony od każdego spowiednika, według zasady: „względem winowajcy trzeba stosować prawo *łagodniejsze*, kiedy idzie o jego przestępstwo spełnione przeciw prawu *poprzedniemu*, na którego miejsce nastąpiło nowe prawo" (kn. 2226, § 2).

b) Ponieważ od raz zaciągniętej cenzury może uwolnić tylko rozgrzeszenie, przeto należy do rozgrzeszania od cenzur stosować te reguły, które obowiązują przy rozgrzeszaniu od grzechów wogóle. Nie wolno więc dać rozgrzeszenia od cenzury temu, który jeszcze nie jest dobrze *usposobiony*, i przeciwnie: „rozgrzeszenia od cenzury nie wolno *odmówić*, skoro tylko przestępca przestał być upornym" (kn. 2248, § 2). „Przestępca *przestał* być upornym, skoro już żałował za popełnione przestępstwo i odpowiednio zadośćuczynił za wyrządzone szkody i dane zgorszenie, albo przynajmniej szczerze to uczynić obiecuje. Czy pokuta jest prawdziwa i zadośćuczynienie jest odpowiednie lub czy obietnica zadośćuczynienia jest szczera, ma osądzić ten, do którego przestępca zwraca się z prośbą o rozgrzeszenie". (Kn. 2242, § 3).

c) Kto ściągnął na siebie więcej cenzur, może być rozgrzeszony od jednej, podczas gdy inne pozostają nieodpuszczone. Dlatego proszący o rozgrzeszenie od cenzur jest obowiązany podać wszystkie ich wypadki, w przeciwnym bowiem razie rozgrzeszenie odnosi się tylko do wypadków wyraźnie wymienionych. Od tej zasady kodeks dopuszcza jeden wyjątek. Mianowicie, jeżeli penitent w swej prośbie o rozgrzeszenie *pominął* jakie cenzury w dobrej wierze, a otrzymał rozgrzeszenie ogólne od zwierzchnika lub spowiednika uposażonego we władzę rozgrzeszania od wszystkich cenzur, wtedy rozgrzeszenie to obejmuje wszystkie wypadki nawet niewyznane, wyjąwszy cenzury zastrzeżone Stolicy Ap. specialissimo modo i te, które penitent świadomie zataił (kn. 2249).

23. Do ważności rozgrzeszenia od cenzur wymaga się, aby ono nie było wymuszone przemocą fizyczną lub ciężką bojaźnią: „Odpuszczenie kary *wymuszone* przemocą lub ciężką bojaźnią jest prawnie *nieważne*". (Kn. 2238). Poza tem nie wymaga się do ważności rozgrzeszenia żadnej oznaczonej formuły; wystarczy akt woli rozgrzeszającego nazewnątrz ujawniony, by penitent mógł wiedzieć, iż otrzymał rozgrzeszenie. Atoli, jeżeli kara była nałożona na piśmie, to wypada i rozgrzeszenie dać na piśmie (kn. 2239, § 2). Ważne jest także rozgrzeszenie od cenzur dane nieobecnemu, ale od mającego władzę rozgrzeszania niewyłącznie in foro conscientiae.

24. „Podlegającego cenzurze, która nie zabrania *przyjmowania sakramentów*, można rozgrzeszyć od *grzechów*, pozostawiając nierozgrzeszoną *cenzurę*. — Jeżeli idzie o cenzurę, która *zabrania* przyjmować sakramenta, nie wolno penitentowi dać absolucji od *grzechów*, zanim się go nie rozgrzeszy od cenzur". (Kn. 2250, § 1, 2). Zasadniczo tylko *cenzura suspensy* nie zabrania przyjmowania sakramentów. Cenzura klątwy i interdyktu osobistego *zabrania* przyj-

mować sakramenta i dlatego penitenta, mającego te cenzury, nie wolno rozgrzeszać od grzechów, zanim od tych kar nie otrzyma rozgrzeszenia. — Absolucja, dana od grzechów przed rozgrzeszeniem od ekskomuniki lub osobistego interdyktu jest n i e d o z w o l o n a pod grzechem ciężkim. — Czy takie rozgrzeszenie od grzechów jest *ważne*, zależy od rozmaitych okoliczności. Jest *ważne: a*) jeżeli cenzura była n i e z a s t r z e ż o n a, bo wtedy i grzech nie jest zastrzeżony; *b)* jeżeli r o z g r z e s z a spowiednik *uposażony* władzą do rozgrzeszenia od tej cenzury; *c)* jeżeli rozgrzesza spowiednik *nieświadomy*, że cenzura jest zastrzeżona (wyjąwszy *cenzury ab homine* i zastrzeżone *specialissimo* modo Stolicy Ap.), bo wtedy spowiednik ważnie rozgrzesza od cenzur (**21**, 5), zatem i grzechy nie są zastrzeżone; *d*) w innych razach, tj. kiedy spowiednik z d a j e sobie s p r a w ę z tego, że cenzura jest zastrzeżona i że nie ma na nią władzy, n a d t o kiedy cenzura jest *ab homine* lub *specialissimo modo* zastrzeżona Stolicy Ap., czy sobie spowiednik sprawę zdaje z tego, że nie posiada władzy na te cenzury, czy też nie, rozgrzeszenie od grzechów n i e z a s t r z e ż o n y c h jest ważne *wprost* (*directe*), a *ubocznie* (*indirecte*) od grzechów z a s t r z e ż o n y c h (przypuszcza się, że penitent jest w dobrej wierze); rozgrzeszenie jest *nieważne*, jeżeli w s z y s t k i e grzechy były *zastrzeżone*.

25. Formuła rozgrzeszania od cenzur. *a)* „Rozgrzeszenie od cenzur w sakramencie pokuty zawiera się w zwyczajnej formule, przepisanej rytuałem do rozgrzeszania od grzechów" (kn. 2250, § 3). Słowa tyczące się rozgrzeszenia od cenzur, brzmią: *„ego auctoritate ipsius te absolvo ab omni vinculo excommunicationis, suspensionis et interdicti in quantum possum et tu indiges"*.

b) Rozgrzeszenie od cenzur p o z a s a k r a m e n t e m pokuty można dać w jakikolwiek sposób, lecz przy rozgrzeszaniu od klątwy wypada regularnie używać formuły przepisanej w rytuale (kn. 2250, § 3).

Formuła ta znajduje się w rytuale tit. III cp. 3. Tam też w n. 3 znajdujemy uwagę, że kapłan ma używać tej formuły przy rozgrzeszaniu od klątwy, chociaż przełożony nie dał mu co do tego żadnej wskazówki, ani mu też nie polecił użyć formuły zwyczajnej. Jeżeli jednak wypadek nie przedstawia

szczególnie ciężkiej winy, to może rozgrzeszyć, mówiąc: „Dominus noster Jesus Christus te absolvat et ego auctoritate ipsius et (sanctissimi Domini Nostri Papae, jeżeli miał delegację od papieża, albo Reverendissimi Episcopi N. albo superioris, zależnie od którego miał delegację) mihi concessa, absolvo te a vinculo excommunicationis in quam incurristi (incurrere declaratus es) et restituo te communioni et unitati fidelium et sanctis sacramentis Ecclesiae in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Amen". — Formuła rozgrzeszenia poza spowiedzią od cenzury suspensy i dyspensowania od nieprawidłowości (irregularitate) znajduje się tamże tit. III, cp. 5.

26. Rozgrzeszanie in foro interno i externo. „Kara może być odpuszczona in foro *externo* albo tylko in foro *interno*" (kn. 2239, § 1).

Kościół wykonuje jurysdykcję in foro interno i externo. Gdy określa prawa i obowiązki sumienia pojedynczych wiernych i normuje ich stosunek moralny do Boga, spełnia jurysdykcję in foro interno, ze skutkiem wyłącznie wobec Boga. Forum to jest sakramentalne, gdy się władzę wykonuje w sakramencie pokuty; jest pozasakramentalne, gdy się wykonuje władzę poza spowiedzią. Gdy Kościół normuje prawa i obowiązki wiernych, o ile one mają charakter społeczny, ze skutkiem w świecie zewnętrznym, sprawuje jurysdykcję in foro externo. Akty jurysdykcji in foro externo mają znaczenie także in foro interno; lecz akty jurysdykcji in foro interno nie mają znaczenia in foro externo. — Przestępstwa t a j n e nie naruszają porządku społecznego, nie są zgorszeniem dla innych, wystarcza więc, by przestępca uporządkował swój stosunek względem Boga, otrzymując rozgrzeszenie in foro interno. Przestępstwa p u b l i c z n e, tem bardziej n o t o r y c z n e, naruszają porządek społeczny, są zgorszeniem dla innych, a może wyrządzają jeszcze inne szkody; potrzeba więc, by taki przestępca uporządkował swój stosunek nietylko względem Boga, lecz także względem społeczeństwa, otrzymując rozgrzeszenie in foro externo. Dlatego też kn. 2251 mówi: „Rozgrzeszenie dane od cenzury in foro *externo* w y w i e r a równocześnie s k u t e k in foro *interno*. — Rozgrzeszony in foro *interno*, o ile to nie wywołuje zgorszenia, może tak postępować, jak gdyby otrzymał rozgrzeszenie in foro externo. Lecz jeżeli co do otrzymanego rozgrze-

szenia niema dowodów lub przynajmniej prawnego przypuszczenia in foro externo, to przełożony fori externi może tak rozgrzeszonego zmusić do przestrzegania cenzury, dopóki nie otrzyma rozgrzeszenia in foro externo".

1. Ci więc, którzy m a j ą w ł a d z ę rozgrzeszania od danej cenzury *in foro interno*, mogą od niej rozgrzeszyć, jeżeli ona jest: *a*) *formalnie tajna*, — *b*) choć jest *publiczna*, lecz w miejscu pobytu przestępcy jest *nieznana i niema obawy*, by wieść o niej tam doszła, — *c*) choć cenzura jest *formalnie publiczna*, lecz *niema obawy zgorszenia* z tego, że winowajca ma się za rozgrzeszonego, jeśli z jakiego faktu wiadomo albo można przypuszczać, że otrzymał rozgrzeszenie lub zgorszenie naprawił.

2. *Winni się* w s t r z y m a ć od rozgrzeszania, jeśli: *a*) cenzura jest notoryczna faktycznie i nic niewiadomo, czy winowajca dał zadośćuczynienie i naprawił zgorszenie, — *b*) jeżeli przestępstwo doszło ad forum externum. Ten ostatni wypadek ma miejsce, gdy ktoś zawarł małżeństwo mieszane wobec ministra akatolickiego, — gdy heretyk lub schizmatyk z urodzenia lub odstępca od Kościoła katolickiego, chce wrócić na jego łono. Wtedy sprawa musi być podana pod rozwagę biskupa albo dlatego, że ma się rozstrzygnąć o ważności chrztu przyjętego w sekcie, albo z nakazu prawa, gdy idzie o małżeństwo wobec duchownego akatolickiego, albo dlatego, że przestępstwo jest prawnie publiczne.

3. *Wymaga się* władzy rozgrzeszania *in foro externo*, gdy idzie: *a*) o cenzurę z wyroku sądowego skazującego lub stwierdzającego, — *b*) o cenzurę z dekretu skazującego lub stwierdzającego, — *c*) o cenzurę, która weszła na drogę sądową (AAS. XVI, 311).

§ 5. Kto ma władzę rozgrzeszania od cenzur.

Idąc w myśl prawa kościelnego, rozróżnić należy władzę rozgrzeszania od cenzur w wypadkach zwyczajnych i w wypadkach nadzwyczajnych. Wypadki zaś nadzwyczajne obejmuje niebezpieczeństwo śmierci i wszelkie inne wypadki naglące.

27. I. W wypadkach zwyczajnych: 1. Może *każdy* spowiednik rozgrzeszyć od cenzury *niezastrzeżonej*, lecz tylko w spowiedzi; poza spowiedzią od cenzury niezastrzeżonej może rozgrzeszyć winowajcę tylko ten, kto ma nad nim jurysdykcję in foro externo (kn. 2253, 1).

2. Od cenzury *ab homine* może rozgrzeszyć jedynie ten, kto cenzurę n a ł o ż y ł lub w y d a ł wyrok *stwierdzający* lub *skazujący*, również jego prawowity przełożony, i następca lub delegat. — Sam prawodawca może od cenzury ab homine uwolnić, chociaż winowajca zmienił swe stałe lub tymczasowe zamieszkanie (kn. 2245, § 2, 2253, 2). Kto więc ściągnął na siebie cenzurę ab homine, a potem opuścił swą diecezję i zamieszkał w innej, może być od niej rozgrzeszony tak od ordynarjusza dawnej diecezji, jak i od ordynarjusza nowej.

3. Od cenzury *prawem miejscowem* zastrzeżonej może rozgrzeszyć ten, kto cenzurę ustanowił, jego następca, delegat i właściwy przełożony (kn. 2253, 3). Ma to zastosowanie, jeżeli winowajca prosi o rozgrzeszenie w diecezji prawodawcy. Poza granicami prawodawcy tego prawa partykularnego, winowajca może być rozgrzeszony od każdego spowiednika, bo tam cenzura nie jest zastrzeżona (21, 3).

4. Od cenzur z *prawa powszechnego* zastrzeżonych *Stolicy Ap.* może rozgrzeszać Stolica Ap., inni zaś o ile otrzymali od niej władzę. Mianowicie, jeżeli otrzymali władzę ogólną, mogą rozgrzeszać od cenzur zastrzeżonych simpliciter; jeżeli otrzymali władzę szczególną, mogą rozgrzeszać od cenzur zastrzeżonych speciali modo; jeżeli otrzymali władzę szczególniejszą, mogą rozgrzeszać także od cenzur zastrzeżonych specialissimo modo (kn. 2253, 3).

Władzę rozgrzeszania od *cenzur zastrzeżonych Stolicy Ap.* nadaje prawo:

a) *Kardynałom*. Mogą oni rozgrzeszać wszystkich, także osoby zakonne, od wszystkich cenzur zastrzeżonych Stolicy Ap., z wyjątkiem specialissimo modo i tych, które są ustanowione za naruszenie sekretu św. Oficjum (kn. 239, § 1, 1). Władzy tej mogą używać tylko przy spowiedzi i mogą ją delegować tylko na własną korzyść i swoich domowników, tj. mogą ją delegować kapłanowi obranemu na własnego i swoich domowników spowiednika (kn. 239, § 1. 2).

b) *Ordynarjuszom*. Wszyscy, którzy według prawa nazywają się o r d y n a r j u s z a m i (kn. 198), mogą rozgrzeszać od

cenzur zastrzeżonych Stolicy Ap. *simpliciter*, lecz tylko w wypadkach *tajnych* (kn. 2237, § 2).

Wypadek tajny oznacza cenzurę formalnie tajną (**19**, 1). — Władza ta przysługująca ordynarjuszom jest ordinaria, zatem mogą ją innym nawet na stałe delegować.

Biskupi *tytularni* nie posiadają tej władzy, bo nie są ordynarjuszami. — Biskupi tytularni tak samo jak ordynarjusze, zaraz po otrzymaniu autentycznego zawiadomienia o swej prowizji kanonicznej, mogą wybierać spowiednika tak dla siebie, jak dla swoich domowników, który to spowiednik, jeżeli nie posiada jurysdykcji, otrzymuje ją przez samo prawo nawet co do wypadków zastrzeżonych ordynarjuszowi miejscowemu (kn. 349, § 1, 1). — Ordynarjuszom, którzy nie mają charakteru biskupiego, ten przywilej nie przysługuje, zatem nie mogą sobie wybierać spowiednika.

c) *Wyższym* przełożonym zakonów *wyjętych kleryckich*. Ci mogą osobiście albo przez kapłana delegowanego rozgrzeszać swoich poddanych od cenzur zastrzeżonych *simpliciter Stolicy Ap.*, lecz tylko w wypadkach *tajnych* (kn. 2237, § 2).

Oprócz władzy, w tych granicach udzielonej im przez prawo, mogą ordynarjusze posiadać władze obszerniejsze, nadane im osobnym aktem Stolicy Ap. O tych władzach tak mówi kanon 66: „Wszystkie władze szczególne, nadane na dłuższy czas biskupom i innym ordynarjuszom przez Stolicę św., nie wygasają przez ustąpienie z urzędu tego, któremu były nadane, lecz przechodzą na ich następców ordynarjuszów. Owszem, władza udzielona ordynarjuszowi przysługuje także wikarjuszowi generalnemu".

28. II. **W wypadkach naglących** przysługuje władza rozgrzeszania od cenzur każdemu spowiednikowi: „W wypadkach naglących, kiedy penitent nie może bez niebezpieczeństwa wielkiego zgorszenia lub własnej niesławy ponosić dostrzegalnych skutków cenzury, albo kiedy mu jest przykro pozostać w stanie grzechu śmiertelnego tak długo, dopóki odpowiedni przełożony temu nie zaradzi, może każdy spowiednik *w spowiedzi* udzielić rozgrzeszenia od cenzur *latae sententiae*, bez względu na to, w jaki sposób są zastrzeżone. Lecz wtenczas spowiednik powinien nałożyć penitentowi, o ile to być może bez wielkiej trudności, aby pod karą ponownego

wpadnięcia w cenzurę, odniósł się w ciągu miesiąca przynajmniej listownie i za pośrednictwem spowiednika, zatajając swe nazwisko, do św. Penitencjarji albo do biskupa albo do innego przełożonego posiadającego odpowiednie władze i poddał się zleceniom, jakie otrzyma" (kn. 2254, § 1).

Władzę, jaką daje przytoczony kanon, posiada każdy spowiednik, mający w miejscu jurysdykcję do słuchania spowiedzi. Władza ta rozciąga się na wszystkie cenzury *latae sententiae* tak zastrzeżone Stolicy Ap., jak innym przełożonym czyto kleru świeckiego czy zakonnego. — Nie odnosi się zaś ta władza do cenzur, *nałożonych wyrokiem sądowym* lub szczegółowym *dekretem* i do cenzur, o których zapadł *wyrok sądowy* lub *dekret stwierdzający*.

a) Jako warunek do ważnego użycia tej władzy wymagany jest *wypadek naglący*, który stwarzają dwie okoliczności: niebezpieczeństwo wielkiego zgorszenia lub niesławy, jakie może wyniknąć z zachowania skutków dostrzegalnych cenzury, i przykrość penitenta z trwania w stanie grzechu ciężkiego. — Niebezpieczeństwo zgorszenia lub niesławy niekoniecznie ma być pewne, wystarczy prawdopodobne. Wyniknąć ono może z tego np., że winowajca, obarczony cenzurą, musiałby z powodu niej zaniechać zawarcia małżeństwa, odprawiania mszy i udzielania sakramentów. — Przykrość penitenta z pozostawania w grzechu śmiertelnym wystarczy, chociażby miała trwać przez jeden tylko dzień (św. Penitenc. 14/V 1904). Ta przykrość penitenta pozostawania w stanie niełaski jest niczem innem, jak pragnieniem odzyskania tejże łaski. Ażeby z tego tytułu móc udzielić penitentowi rozgrzeszenia, może sam spowiednik wpłynąć na niego, by obudził w sobie to pragnienie, gdyby go narazie nie posiadał. — Wypadek więc naglący nie ma miejsca, jeżeli penitent może listownie udać się do przełożonego i otrzymać od niego odpowiedź w tym samym dniu. — Spowiednik posiadający szczególne władze, nie zalicza się do przełożonych, i dlatego zwykły spowiednik może użyć władzy, jakiej mu udziela kanon, jeżeli penitent nie może udać się do przełożonego, choćby mógł zaraz udać się do innego spowiednika uprzywilejowanego.

b) Jak już wspomnieliśmy, spowiednik rozgrzeszający penitenta na mocy tej władzy, powinien mu *nałożyć* obowiązek zwrócenia się do przełożonego lub do św. Penitencjarji, zataiwszy swoje nazwisko, nie po ponowne rozgrzeszenie, lecz po zlecenia i po pokutę, i to pod karą *ponownego wpadnięcia* w tę samą cenzurę. Obowiązek ten spowiednika jak i penitenta jest pod grzechem ciężkim. Do spełnienia tego obowiązku ma penitent miesiąc czasu, który się liczy od dnia otrzymania rozgrzeszenia lub od dnia, w którym się dowiedział o tym obowiązku. Jeżeli penitent tego obowiązku z ciężkiej winy w ciągu miesiąca nie spełni, popada ipso facto w tę samą cenzurę, tj. tego samego rodzaju i tak samo zastrzeżoną, np. popadnie w ekskomunikę lub interdykt lub w suspensę Stolicy św. lub przełożonemu zastrzeżoną, stosownie do tego, czy cenzura, od której został rozgrzeszony, była to ekskomunika, lub interdykt lub suspensa zastrzeżona Stolicy św. albo przełożonemu. — Gdyby spowiednik zapomniał penitentowi nałożyć ten obowiązek, a penitent wiedziałby o nim, powinien sam odnieść się do przełożonego. — Gdyby zaś spowiednik podjął się tego obowiązku za ponitenta, a nie wypełnił go, to penitent nie jest obowiązany sam tego czynić.

c) Penitent, rozgrzeszony na mocy tej władzy, z obowiązkiem zwrócenia się do przełożonego po zlecenia, ma zostawione do woli albo przed albo już po odniesieniu się, udać się do spowiednika, mającego odpowiednią władzę i przed nim wyspowiadać się przynajmniej z grzechu, za który popadł w cenzurę, w tym celu, by otrzymać od niego *rozgrzeszenie* od *cenzury* i odpowiednie zlecenia. Otrzymawszy zaś od niego rozgrzeszenie i zlecenia, penitent nie jest obowiązany do wypełnienia zleceń i pokuty, które od przełożonego nadejdą. Pozostaje mu jednak dowolny wybór, albo wypełnić to, co nakazał mu spowiednik uprzywilejowany, albo to, co św. Penitencjarja lub przełożony (kn. 2254, § 2).

d) Jeżeli penitent odniósł się do przełożonego lub do spowiednika, mającego odpowiednią władzę, lecz zleceń otrzymanych nie wypełnił, prawdopodobnie nie popada na nowo w cenzurę.

29. Rozgrzeszanie bez obowiązku odnoszenia się. Aczkolwiek spowiednik rozgrzeszający na mocy tego kanonu, ma nałożyć penitentowi obowiązek zwrócenia się do św. Penitencjarji lub do przełożonego, jednak kanon nie wymaga tego bezwzględnie, lecz o ile jest to możebne bez wielkiej trudności. Penitent bowiem może ten obowiązek spełnić albo sam, osobiście udając się do przełożonego, albo odnosząc się własnoręcznem pismem, czy za pośrednictwem spowiednika, który nie koniecznie ma być ten sam, od którego otrzymał rozgrzeszenie (św. Penit. 28. V. 1888). Spowiednik o to proszony powinien się tego obowiązku podjąć *e caritate* (św. Oficjum 30. VI. 1886). Otóż niekiedy każdy z tych sposobów może być połączony z wielką trudnością. Dostęp osobisty do przełożonego może być utrudniony odległością, wydatkami, obowiązkami, wielką wstydliwością. Odniesienie się *listowne* może być utrudnione nieznajomością pisania wogóle lub pisania w tych zwłaszcza sprawach. Odniesienie się pisemne przez innego spowiednika może być utrudnione wielką wstydliwością penitenta lub z powodu nieświadomości spowiednika, jak się w podobnych sprawach postępuje. I spowiednik, który penitenta rozgrzeszył, nie zawsze może się podjąć tego obowiązku, gdyż nie spodziewa się sposobności zobaczenia się znowu z penitentem, by mu otrzymane zlecenia zakomunikować. Kiedy więc spowiednik przewiduje, że niemożliwość w ten czy inny sposób odniesienia się do przełożonego trwać będzie przez miesiąc (Chelodi, n. 35, Cappello, n. 131), wtenczas może penitenta rozgrzeszyć bez obowiązku odnoszenia się do przełożonego: „Jeżeliby w jakim nadzwyczajnym wypadku zwrócenie się do przełożonego było moralnie niemożliwe, wtenczas spowiednik może dać rozgrzeszenie od cenzury bez obowiązku odnoszenia się do przełożonego, z wyjątkiem cenzury za rozgrzeszenie swego wspólnika w grzechu nieczystym. Lecz wtedy powinien spowiednik nałożyć penitentowi odpowiednią pokutę i zadośćuczynienie za cenzurę pod grozą, że jeżeli w czasie, który mu naznaczy, takowej nie wypełni, to ipso facto popadnie na nowo w tę samą cenzurę“. (Kn. 2254, § 3).

a) Podkreślić tu należy, że nie może być rozgrzeszony bez obowiązku odniesienia się do przełożonego kapłan, który popadł w ekskomunikę za rozgrzeszenie dane swojemu wspólnikowi w grzechu nieczystym, gdyż przypuszcza

się, że kapłan umie i powinien umieć pisać do Penitencjarji w tych sprawach. A trzeba wiedzieć, że kapłan i w danym razie zarazem penitent, może sam dla siebie napisać po zlecenia do św. Penitencjarji tak, jakby chodziło o innego zgoła kapłana, gdyż zawsze się pisze pod fałszywem imieniem (św. Penit. 29. II. 1904). Gdyby jednak zdarzył się wypadek, że naprawdę ani spowiednik ani kapłan penitent nie mogą udać się do przełożonego, wtedy może spowiednik kapłana penitenta rozgrzeszyć bez obowiązku odnoszenia się (Cappello, n. 131, Chelodi, n. 35, Cerato, n. 25).

b) Spowiednik, dający rozgrzeszenie bez obowiązku odnoszenia się, powinien sam nałożyć penitentowi *de iure iniungenda*, tj.: obowiązek zadośćuczynienia za obrazę lub szkodę wyrządzoną, — obowiązek naprawienia w odpowiedni sposób zgorszenia, jeżeli jakie dał, — oprócz pokuty sakramentalnej ma mu nałożyć pokutę za cenzurę. Nakładając pokutę, powinien spowiednik oznaczyć stosowny czas do jej wypełnienia *pod grozą*, że, jeżeli penitent w oznaczonym czasie pokuty nie wypełni z powodu ciężkiego niedbalstwa, to popadnie na nowo w tę samą cenzurę.

Uwaga. Niekiedy św. Penitencjarja, dając władzę rozgrzeszania od cenzur, nakazuje zadać penitentowi pokutę ciężką i długą *(gravis et longa)*, albo ciężką i bardzo długą *(gravis et diuturna)*, albo ciężką i na zawsze *(perpetua)*. Pokuta jest ciężka, jeżeli nakłada czynność, którą Kościół nakazuje pod grzechem ciężkim lub gdyby ją nakazał pod grzechem ciężkim. Pokuta jest długa, jeżeli penitent pokutę ciężką ma odprawiać raz na miesiąc przez 6 lub 5 miesięcy albo przez trzy miesiące co tydzień, np. słuchać mszy św., albo codziennie przez miesiąc, np. odmawiać różaniec. Pokuta bardzo długa jest ta, którą penitent ma odprawiać, np. co miesiąc przez cały rok, albo co tydzień przez pół roku, albo przez trzy miesiące codziennie (Wernz, n. 640). Pokuta na zawsze ma trwać do śmierci.

Formułka do św. Penitencjarji.

EMINENTISSIME PRINCEPS.

Titius (imię zmyślone) contraxit censuram simpliciter (speciali lub specialissimo modo) Sedi Ap. reservatam propter (duellum). Cum ipse nec ad confessarium privilegiatum accedere nec sine absolutione dimitti potuerit et ceteroquin rite dispositus videretur, absolutionem accepit ad normam cn. 2254, § 1.

Nunc vero ad obediendum Ecclesiae praeceptis, per me infrascriptum confessarium ad Sedem Ap. recurrit ad accipienda mandata, paratus implere poenitentiam, quam in poenam delicti E. V. praescribere dignabitur.

Imię, nazwisko, miejsce piszącego czyli dokładny i czytelny adres.

Adres na kopercie:

Emmo Cardinale Penitenziere Maggiore

Palazzo del S. Uffizio.

ROMA.

Odpowiedź nadejdzie w dwóch kopertach. Otworzywszy pierwszą, zobaczy na drugiej napis: *Discreto viro confessario ex approbatis ab Ordinario loci*. Tę kopertę nieotwartą oddaje się penitentowi, który wręczy ją obranemu spowiednikowi, a ten, otworzywszy ją, nakłada zlecenia, jakie się tam zawierają. Po dokonaniu tego, pismo trzeba spalić lub podrzeć przynajmniej w przeciągu trzech dni.

30. Władza rozgrzeszania od cenzur w niebezpieczeństwie śmierci. „W niebezpieczeństwie śmierci wszyscy kapłani, nawet nie mający władzy spowiadania, i w obecności spowiednika, mogą ważnie i godziwie udzielić rozgrzeszenia wszelkim penitentom od jakichkolwiek grzechów i cenzur, jakkolwiek zastrzeżonych i notorycznych, z zachowaniem jednak przepisu kanonu 884 i 2252“. (Kn. 882).

a) Niebezpieczeństwo śmierci trzeba tu rozumieć nietylko pewne, lecz także prawdopodobne. Nie zmienia rzeczy, z jakiej przyczyny ono grozi, czy z choroby, czy ze starości, czy z trudnego porodu, czy z nastąpić mającego stracenia. Gdy spowiednik wątpi, czy niebezpieczeństwo śmierci istnieje czy nie, może rozgrzeszyć spowiadającego się, gdyż Kościół w wątpliwości prawdopodobnej uzupełnia jurysdykcję. — W niebezpieczeństwie tedy śmierci, każdy kapłan, nawet obrządku wschodniego lub nie mający kiedy indziej władzy spowiadania i może nawet publicznie wyklęty, ma władzę rozgrzeszania od wszystkich grzechów i cenzur bez wyjątku, chociażby był obecny kapłan mający skądinąd wszystkie władze. W temże niebezpie-

czeństwie może ważnie rozgrzeszyć kapłan swojego wspólnika w grzechu nieczystym; by atoli to rozgrzeszenie było godziwe ze strony rozgrzeszającego, potrzeba, aby osoba umierająca nie chciała się u kogo innego spowiadać albo też nie można było kogo innego zawołać bez niesławy i zgorszenia (kn. 884).

b) *Rozgrzeszeni* w niebezpieczeństwie śmierci od kapłana mocą tej władzy nie mają obowiązku po powrocie do zdrowia odnosić się do przełożonego po zlecenia. *Jedynie*, kto został rozgrzeszony od *cenzury ab homine* albo od cenzury *zastrzeżonej* Stolicy św. *specialissimo modo*, ma obowiązek zwrócenia się w ciągu miesiąca po wyzdrowieniu i to pod karą popadnięcia na nowo w tę samą cenzurę, do tego, który cenzurę nałożył, gdy idzie o cenzurę *ab homine;* zaś gdy idzie o cenzurę zastrzeżoną Stolicy św., rekonwalescent ma się odnieść albo do św. Penitencjarji lub do biskupa, lub do kogo innego, mającego odpowiednie władze. Zarazem, kto jest obowiązany zwrócić się do przełożonego, ma też obowiązek poddać się zleceniom, jakie otrzyma (kn. 2252). — Podczas gdy obowiązek odniesienia się do przełożonego ciąży na penitencie pod karą popadnięcia w tę samą cenzurę, nie można tego z całą pewnością powiedzieć o obowiązku spełnienia otrzymanych poleceń (Arregui, n. 617. Chelodi, n. 35, Vermeersch-Creusen, n. 452).

c) Spowiednik, rozgrzeszający w niebezpieczeństwie śmierci, nie jest obowiązany przypominać i nakładać ciężaru odniesienia się do przełożonego pod karą popadnięcia w tę samą cenzurę, gdyż Kościół nie chce, by ten obowiązek stał się komu przyczyną zguby. Często też nałożenie tego obowiązku może być nieużyteczne, mianowicie, gdy się przewiduje, że śmierć niechybnie nastąpi. By z drugiej strony przepis kanonu 2252 nie był zupełnie zbyteczny, spowiednik powinien co do tego trzymać się następującej praktyki: Niech nakłada obowiązek zwrócenia się do przełożonego, kiedy przewiduje, że penitent przyjdzie do zdrowia i spodziewa się zarazem, że ten obowiązek wyjdzie na korzyść duszy penitenta. Kiedy zaś przewiduje, że penitent umrze, albo kiedy wątpi, tj. nie ma pewności, że nałożenie penitentowi tego obowiązku wyjdzie na dobro jego duszy, niech się wstrzyma od nakładania tego obowiązku (Cappello, n. 116, Cerato, n. 24, Ferreres, 717).

d) Rozgrzeszenie od cenzur w niebezpieczeństwie śmierci ogranicza się tylko do *forum internum* (CIC. 28. XII. 1928, AAS. 61). Dlatego penitent, który podlegał cenzurze notorycznej, jest wprawdzie wolny od niej, jednakże ma obowiązek po wyzdrowieniu starać się o rozgrzeszenie od niej pro foro externo, podając swe imię i nazwisko, rodzaj cenzury i jej przyczynę. Gdy cenzura nie jest zastrzeżona Stolicy św., prośbę wnosi się do własnego ordynarjusza; gdy jest zastrzeżona Stolicy św., prośbę wnosi się do św. Penitencjarji, wyjąwszy cenzurę z powodu herezji lub schizmy, co do której każdy ordynarjusz miejscowy posiada władzę także pro foro externo.

ROZDZIAŁ III.

EKSKOMUNIKA.

§ 1. Pojęcie i następstwa ekskomuniki.

31. „Ekskomunika jest to *cenzura*, która wyklucza ze społeczności wiernych i sprowadza niżej wymienione skutki“. (Kn. 2257, § 1).

a) Ekskomunika jest zawsze cenzurą (kn. 2255, § 2). Wyklucza przestępcę ze społeczności wiernych i w tem tkwi jej istota. Społeczność wiernych nie jest tem samem, co obcowanie świętych (communio sanctorum). Obcowanie świętych jest to łączność wszystkich wiernych tak żywych jak i umarłych jednością wiary, łaski i miłości między sobą, a niby członki jednego ciała z Chrystusem, jako głową. Obcowanie świętych nie zależy od Kościoła i dlatego Kościół nie może nikogo z obcowania świętych wykluczyć ani pozbawić dóbr duchownych, które z niego na wiernych spływają. Należenie do społeczności wiernych zależy od Kościoła. Odróżniamy społeczność wiernych *wewnętrzną i zewnętrzną*. Przynależność do społeczności wiernych *wewnętrzna*, polega na uczestnictwie w owocach ofiary mszy św., o ile się ją składa w imieniu Kościoła, dalej na uczestnictwie w odpustach i publicznych modłach Kościoła. Społeczność wiernych *zewnętrzna* jest znowu podwójna: w rzeczach świętych (*in sacris*) i polega na uczestnictwie w sakramentach, sakramentaljach, nabożeństwach i pogrzebie kościelnym; w rzeczach świeckich (*in profanis*) i polega na uczestnictwie w pożyciu towarzyskiem i społecznem z wiernymi.

b) Wykluczenie ze społeczności wiernych pociąga za sobą *koniecznie* pewne skutki prawem określone, których przełożony kościelny nie może ani rozdzielić, ani zmniejszyć, ani powiększyć (kn. 2257, § 1).

c) *Ekskomunika* jest najcięższą z kar kościelnych i dlatego napomina kanon 2241, § 2: „Cenzur *latae sententiae*, a zwłaszcza *ekskomuniki*, nie trzeba nakładać, jak tylko rzadko i z wielką przezornością“. — Ekskomunika może się tyczyć tylko osób fizycznych i dlatego, jeżeliby kiedy została wydana na ciało moralne, to rozumieć należy, iż dotyczy tylko osób, które miały udział w przestępstwie (kn. 2255, § 2). — Ekskomunika nazywa się także *klątwą (anathema)*, zwłaszcza gdy się ją wymierza z zachowaniem formalności przewidzianych w pontyfikale rzymskim (kn. 2257, § 2).

d) Z pomiędzy wyklętych jedni są *vitandi*, inni *tolerati* (kn. 2258, § 1). Tylko ten jest *vitandus*, który został wyklęty *imiennie* przez Stolicę św. czy bezpośrednio czy pośrednio i klątwa została publicznie ogłoszona, a w orzeczeniu wyraźnie zaznaczono, że z daną osobą nie wolno przestawać (kn. 2258, § 2).

Obecnie dwojakiego rodzaju są wyklęci, z którymi nie wolno przestawać: ci, którzy w wyżej wymieniony sposób zostali przez Stolicę św. wyklęci, jak marjawita Kowalski 5/XII 1906 r., — ci, którzy czynnie znieważyli osobę Ojca św.

32. Ekskomunika pociąga za sobą następujące skutki: 1. „Wyklętemu wzbroniony jest *udział w obrzędach religijnych*, oprócz słuchania słowa bożego“. (Kn. 2259, § 1).

Przez *obrzędy religijne* rozumie się czynności, do których uprawniają święcenia i jako takie, czy z ustanowienia Chrystusa Pana, czy z ustanowienia Kościoła, odnoszą się do czci bożej i przez duchownych tylko sprawowane być mogą (kn. 2256, 1). Takiemi czynnościami są: msza, publiczne nabożeństwo, publiczna procesja, odmawianie brewjarza w chórze. — Udział w obrzędach religijnych może być *czynny* i *bierny*. Udział jest *czynny*, gdy ktoś spełnia obrzędy religijne w roli ministra, lub ministranta lub wogóle w jakiś sposób do obrzędu religijnego się przyłącza, np. śpiewa, świeci gromnicę itd. Udział jest *bierny*, jeżeli kto jest wprawdzie obecny, kiedy się obrzędy religijne odprawiają, lecz do nich w żaden sposób się nie miesza. Otóż ekskomunikowanemu wzbro-

niony jest udział w obrzędach religijnych tak czynny jak biernу.

a) Od współudziału w czynnościach religijnych *trzeba wykluczyć* nietylko tego, który jest *vitandus*, lecz także i innych wyklętych po wydaniu wyroku *stwierdzającego* lub *nakładającego ekskomunikę* i wogóle każdego powszechnie znanego jako ekskomunikowanego (kn. 2259, § 2).

b) Jeżeli *toleratus* uczestniczy w obrzędach religijnych biernie tylko, niema potrzeby wykluczać go. — Jeżeli to czyni *vitandus*, należy go usunąć, o ile to możebne bez wielkiej trudności (kn. 2259, § 2). Skoro więc wyklęty *vitandus* zjawi się na mszy św. i nie można go łatwo wyprosić, kapłan powinien przerwać mszę, jeżeli nie zaczął kanonu. Skoro zaczął kanon, ale jeszcze nie konsekrował, może mszę przerwać lub dalej ją odprawiać: wszyscy jednak obecni, prócz ministranta, muszą wyjść z kościoła. Jeżeli już konsekrował, powinien mszę odprawić do komunji, a resztę skończyć w zakrystji lub w innem przystojnem miejscu.

c) Wobec zakazu uczestniczenia w obrzędach religijnych, każdy ekskomunikowany zwolniony jest od obowiązku słuchania mszy w dni nakazane; także wolny jest od udziału w chórze. Obowiązany do brewjarza, powinien go odmawiać prywatnie. — Lecz nawet *vitandus* może wchodzić do kościoła, kiedy się nie odprawia nabożeństwo, może używać obrazów, relikwij, święconej wody.

2. „Wyklętemu *nie wolno* przyjmować sakramentów. — Wyklętemu zaś po wyroku *stwierdzającym* lub *nakładającym* ekskomunikę *nie wolno* przyjmować nawet sakramentaljów i *nie wolno* mu dać pogrzebu kościelnego, chyba że przed śmiercią objawił jaki znak pokuty". (Kn. 2260).

a) Każdy ekskomunikowany może ważnie przyjmować sakramenta; czy także sakrament pokuty, była już mowa (**24**).

b) *Żadnemu* ekskomunikowanemu *nie wolno* przyjmować sakramentów i zakaz ten obowiązuje pod grzechem ciężkim, chyba że kogo uniewinnia od grzechu nieznajomość zakazu lub wielka obawa. — Lecz chociaż ekskomunikowany nie może przyjmować sakramentów, mimo to nie jest wolny od obowiązku spowiedzi i komunji wielkanocnej; dlatego, by mógł

ten obowiązek wypełnić, powinien się poprawić i postarać się o rozgrzeszenie od ekskomuniki.

c) Wprawdzie przyjmowanie sakramentaljów zakazane jest wyklętemu dopiero po wyroku stwierdzającym lub skazującym go, jednakże każdy wyklęty, nawet przed takim wyrokiem, pozbawiony jest skutku, który płynie z modlitw Kościoła.

3. „Wyklętemu *nie wolno* sprawować sakramentów ani sakramentaljów". (Kn. 2261, § 1). Podkreślić jednak należy następujące wyjątki: *a)* Każdy wyklęty może udzielić sakramentów i sakramentaljów, jeżeli go wierni o to godziwie proszą. Zwykłego wyklętego mogą wierni prosić o udzielenie sakramentów i sakramentaljów z *jakiejkolwiek przyczyny*, zwłaszcza kiedy niema innych szafarzy. Wtedy ekskomunikowany proszony, może takowych udzielić i nie ma nawet obowiązku pytać się proszącego o przyczynę (kn. 2261, § 2). Wystarcza tu prośba nietylko wyraźna, lecz także domyślna, np. gdy wierni schodzą się na mszę, gromadzą się koło konfesjonału, a nawet gdy przypuszczać można, że tego sobie życzą (Cappello, n. 148, Noldin, n. 41, Vermeersch - Creusen, n. 463). *b)* Od wyklętego, który jest *vitandus*, albo na którego wydany został wyrok stwierdzający lub skazujący na ekskomunikę, mogą wierni prosić tylko o rozgrzeszenie sakramentalne w niebezpieczeństwie śmierci (**30**), a gdy niema innych szafarzy, także o udzielenie innych sakramentów i sakramentaljów (kn. 2261, § 3).

4. „Wyklęty nie ma udziału w odpustach, w sufragjach i publicznych modłach Kościoła". (Kn. 2262, § 1).

Żaden ekskomunikowany nie może zyskiwać odpustów za swojego życia. Także po śmierci pozbawiony jest odpustów, jako też skutku zadośćczyniącego ze mszy św., o ile się ją odprawia w imieniu Kościoła. — Pozbawiony jest także skutku z modlitw, jakie w imieniu Kościoła odprawiają ministrowie do tego ustanowieni, np. owoców brewjarza, jaki odmawiają kapłani i niektórzy zakonnicy i zakonnice, owoców procesyj publicznych, modlitw we mszy św.

Wiernym nie jest zakazane modlić się prywatnie za wyklętych (kn. 2262, § 2, 1).

Wolno kapłanom przyjąć od wyklętego ofiarę na mszę św., lecz ta msza może być tylko prywatna, tj. bez wszelkich uroczystości i nie można jej wiernym zapowiadać. Tę mszę mogą kapłani aplikować na wszelkie godziwe intencje ekskomunikowanego, lecz jeżeli idzie o wyklętego, który jest *vitandus*, może kapłan aplikować mszę tylko za jego nawrócenie (kn. 2262, § 2, 2). — Nawet za wyklętego, który nie otrzymał pogrzebu kościelnego, można prywatnie odprawiać mszę św.

5. „Wyklęty wykluczony jest od spełniania aktów prawnych, w granicach przez prawo oznaczonych; nie może występować w sądzie kościelnym w charakterze powoda jak tylko według przepisu kanonu 1654; nadto nie wolno mu sprawować urzędów kościelnych ani używać przywilejów od Kościoła otrzymanych“. (Kn. 2263).

a) Akty prawne kościelne są to następujące czynności: sprawowanie urzędu administratora dobrami kościelnemi, sprawowanie w sądach kościelnych urzędu: sędziego, auditora, referenta, obrońcy węzła małżeńskiego, promotora sprawiedliwości i wiary, notarjusza i kanclerza, kursora i woźnego, adwokata i prokuratora; sprawowanie funkcji ojca chrzestnego przy chrzcie i bierzmowaniu; dawanie głosu przy wyborach kościelnych, korzystanie z prawa patronatu (kn. 2256, 2).

Czynności te są wyklętemu wzbronione czyli niedozwolone. — Wyklęty dopiero po wyroku stwierdzającym lub skazującym, nie może być ważnie ojcem chrzestnym przy chrzcie i bierzmowaniu (kn. 765, 2; 795, 2); przeciwnie, dopiero po wyroku korzystanie z prawa patronatu jest tylko *niedozwolone* (kn. 1470, § 4).

b) Co się tyczy występowania w sądzie kościelnym w roli powoda, to wyklętemu, który jest *vitandus*, a innym po wyroku stwierdzającym lub skazującym na ekskomunikę, wolno osobiście prowadzić swą sprawę tylko w celu wykazania, że ekskomunika, którą nań wymierzono, była niesprawiedliwa, lub z powodów formalnych nieważna; przez prokuratora zaś także w celu odwrócenia od siebie jakiejkolwiek innej szkody duchownej. W innych sprawach pozbawieni są prawa występowania w roli powoda. — Innym ekskomunikowanym wolno występować w sądzie kościelnym.

c) Urząd kościelny czyli oficjum w szerszem pojęciu oznacza zakres czynności, które ktoś spełnia w celu religijnym. *Urząd kościelny* w ścisłem znaczeniu jest ten, który prawem bożem lub kościelnem jest na stałe ustanowiony i z którym związany jest jakiś stopień władzy kapłańskiej lub jurysdykcji, a który nadawany ma być według przepisów kanonicznych (kn. 145). — Czynności przeciw zakazowi spełniania urzędów kościelnych są niedozwolone, lecz są ważne.

d) Zakaz *korzystania* z *przywilejów* otrzymanych, odnosi się do przywilejów osobistych. Z przywilejów, dotyczących udzielania sakramentów lub sakramentaljów, może wyklęty korzystać, o ile jest o to godziwie proszony (**32**, 3).

6. „Wykonywanie jurysdykcji zarówno in *foro externo* jak i *interno* jest nieważne, gdy przeciw wyklętemu zapadł wyrok stwierdzający lub skazujący. *Ważna* jest jednak absolucja dana komuś w niebezpieczeństwie śmierci. — Przed *wyrokiem* stwierdzającym lub skazującym akty jurysdykcji są *niedozwolone* tylko, chyba że wierni o nie proszą“. (Kn. 2264).

7. „Żadnemu wyklętemu nie wolno korzystać z prawa wybierania, prezentowania. Nie wolno mu też przyjmować godności kościelnych, urzędów, beneficjów, pensyj kościelnych, ani też jakiegokolwiek urzędu kościelnego w obszernem tego słowa znaczeniu. Nie wolno mu także przyjmować święceń, nawet tonzury“. (Kn. 2265, § 1). Wyklęty, który jest *vitandus*, lub po wyroku *stwierdzającym* albo *skazującym*, nie może *ważnie* wybierać, prezentować, nominować. Nie może też *ważnie* otrzymać godności kościelnej, beneficjum, jakiegokolwiek urzędu kościelnego, pensji kościelnej. Nadto nie może otrzymać *ważnie* żadnej łaski od Stolicy św., chyba że w reskrypcie papieskim znajdowałaby się wzmianka o jego ekskomunice“. (Kn. 2265, § 2).

8. „Wyklęty po wyroku *stwierdzającym* lub *skazującym*, zostaje pozbawiony dochodów z godności, beneficjów, z jakichkolwiek urzędów kościelnych i pensji kościelnej. — Wyklęty, który jest *vitandus*, pozbawiony zostaje samej godności, beneficjum, jakichkolwiek urzędów kościelnych i pensyj“. (Kn. 2266).

9. Z wyklętym, który jest *vitandus*, wierni powinni unikać obcowania nawet w sprawach świeckich. Nie wolno więc z nim rozmawiać, do niego pisać, z nim się modlić, ra-

zem mieszkać, pracować, zapraszać go do wspólnego stołu. Zakaz ten obowiązuje pod grzechem powszednim. Z pod tego zakazu wyjęta jest żona wyklętego, jego rodzice, dzieci, służba i poddani, oraz inni, mający do tego słuszny powód (kn. 2267).

§ 2. Ekskomuniki latae sententiae.

1. Zastrzeżone Stolicy Ap. specialissimo modo.

1. Zniewaga Najśw. Sakramentu.

„Ktoby postacie konsekrowane *rozrzucił* albo je *zabrał* lub *przechowywał* do *złego celu*, popada w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej specialissimo modo". (Kn. 2320).

33. Przedmiotem przestępstwa są eucharystyczne postacie, ważnie konsekrowane w jakimkolwiek obrządku, bez względu na to, czy postać jest jedna czy więcej, czy postać chleba czy wina. — Ekskomunikę tę ściągnąć na siebie mogą wszyscy, prócz nieletnich i kardynałów (**9**, 3). — Popada zaś w ekskomunikę, ktoby postacie konsekrowane:

1. *Rozrzucił*, tj. jako rzecz zwykłą rozsypał lub porzucił na miejsce, gdzieby były wystawione na zniewagę, np. na ziemię, w błoto, w kloakę.

Nie popada w ekskomunikę, kto w celu kradzieży świętych naczyń, w których przechowuje się Najśw. Sakrament, zostawia hostje w tabernakulum lub na ołtarzu, albo zakopuje je w ziemi lub pali; popełnia on wprawdzie świętokradztwo, ale nie tego rodzaju, które oznaczają słowa: *„rozrzucił, porzucił"*. — Również nie ściąga na siebie ekskomuniki kapłan, niedbały w zbieraniu lub szukaniu partykułek, które spadły.

2. *Albo je do złego celu zabrał*, czy potajemnie czy jawnie. Do złego celu, tj. do czarów, wróżbiarstwa, by je sprzedać niewiernym albo wydać na zniewagi, np. na podeptanie, kłucie, spalenie, zakopanie, wrzucenie do wody itd. Nie zmienia rzeczy, czy zabierający hostje sam zamierza spełnić te czynności, czy zapomocą kogo innego.

Nie popada w ekskomunikę ten, kto w zamiarze wykradzenia naczyń schowanych w tabernakulum, zabiera całe tabernakulum z kościoła i porzuca je z zamkniętym tam Najśw. Sakramentem; gdyż ten nie porzucił wprost *hostyj*, lecz tabernakulum, nie zabrał też w złym celu *hostyj*, lecz tylko *tabernakulum* (**10**, 4).

Tem mniej nie popada w ekskomunikę ten, kto hostję lub partykułkę, otrzymaną w komunji lub znalezioną, zabrał był do domu z nieroztropnego nabożeństwa.

3. *Albo do złego celu przechowywał*, czy u siebie czy u kogo innego. — Jeżeli ta sama osoba przechowuje hostję w złym celu, która ją też w złym celu zabrała, to ściąga ona na siebie podwójną ekskomunikę (**18**, 1, a).

4. Nadto w tę samą ekskomunikę wpadają ci wszyscy, którzy się do tego przestępstwa skutecznie przyczynili w sposób podany w n. **13**.

34. Dopuszczający się tego przestępstwa jest ponadto: *podejrzany* o herezję, — jest *infamis infamia iuris*, — duchowny ma być ukarany *depozycją* (kn. 2230).

2. Zdrada sekretu spowiedzi.

„Na spowiedniku, któryby się *ośmielił wprost* zdradzić tajemnicę spowiedzi, ciąży ekskomunika zastrzeżona Stolicy Ap. specialissimo modo". (Kn. 2369, § 1).

35. Ta ekskomunika ustanowiona jest na zdradzających *bezpośrednio* (directe) tajemnicę spowiedzi. Ma ona miejsce wtedy, kiedy spowiednik wyjawia i penitenta i materję objętą tajemnicą. Wszystko zaś jedno, czy wyjawia się osobę penitenta wyraźnie, tj. po imieniu i nazwisku, czy wyjawia się takie szczegóły, z których, bez żadnej trudności można rozpoznać osobę penitenta, np. mówiąc, prezydent miasta *N.*, przełożony klasztoru w N. — Tajemnicą spowiedzi objętę są: grzechy ciężkie tak w szczególności jak w ogólności, — grzechy powszednie w szczególności, — okoliczności, które penitent podał dla lepszego określenia grzechu bez względu na to, czy one były do tego potrzebne czy nie, chyba że jaka okoliczność jest publicznie znana, — nadto ułomności penitenta, które spowiednik poznał z jego oskarżania się z grzechów. — Pod tajemnicę spowiedzi nie podpadają grzechy powszednie w ogólności i ułomności penitenta, które spowiednik poznał nie z samej spowiedzi, lecz z okazji spowiedzi, np. że penitent się jąka, lub że ma sztuczne zęby, że jest mało inteligentny itd.

Popada więc w ekskomunikę:

a) *Spowiednik*, tj. kapłan, nawet nie mający jurysdykcji do słuchania spowiedzi, którego jednak penitent uważał za spowiednika i jako takiemu się wyspowiadał.

Niektórzy (Noldin, n. 56) twierdzą, iż w tę ekskomunikę popadają także spowiednicy, którzy nie są kapłanami. Uważam przeciwne zdanie za bardziej uzasadnione, gdyż ten sam kanon w tym samym paragrafie, ustanawia na spowiednika, naruszającego tajemnicę spowiedzi ubocznie (indirecte) kary ferendae sententiae. Otóż te kary ferendae sententiae mogą dotyczyć tylko kapłanów; z tego zaś zupełnie logicznie płynie wniosek, że i kara latae sententiae dotyczy tylko kapłanów (Cappello, n. 189, Cerato, n. 241). — Na pewno nie popadają w ekskomunikę inni, którzy obowiązani są do zachowania tajemnicy spowiedzi i wprost ją zdradzają, lecz nie byli spowiednikami, np. tłumacz, podsłuchujący spowiedź, czytający kartkę, z której się ktoś spowiada i ci wszyscy, którym kto zdradził tajemnicę sakramentalną.

b) By jednak spowiednik, zdradzający bezpośrednio (directe) tajemnicę spowiedzi popadł w ekskomunikę, potrzeba, aby *ośmielił się* to uczynić (*praesumpserit*). Oznacza to, że zdrada musi być najzupełniej świadoma i dobrowolna do tego stopnia, iż wszelka okoliczność, nawet lekka bojaźń, zmniejszająca poczytalność, uniewinnia od tej kary (**12**, 2).

3. Zniewaga czynna wyrządzona Ojcu św.

„Ktoby *czynnie znieważył* osobę Ojca św., ściąga na siebie ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. specialissimo modo i także tem samem jest *vitandus*". (Kn. 2343, § 1, 1).

36. 1. Czynną zniewagę, za którą popada się w tę ekskomunikę, można wyrządzić trojakim sposobem.

a) *Uszkodzeniem ciała*, tj. zabiciem, zranieniem, uderzeniem czy ręką, czy kijem, czy mieczem, czy kamieniem, kopnięciem, potrąceniem, pokąsaniem przez psy, które były w tym celu podszczute, ściganiem, z powodu którego ścigany upadł.

b) *Ograniczeniem wolności*: więzieniem, zatrzymaniem przeciw woli nawet w miejscu prywatnem.

c) *Zniewagą godności*: złośliwem ściganiem jego osoby, okuciem w kajdany, szarpaniem jego ubrania, pluciem lub obryzganiem go błotem, złośliwem zatrzymaniem lub wywróceniem jego pojazdu, wydarciem mu sakiewki lub laski, zdarciem mu kapelusza z głowy. Nie potrzeba, by te czynności były same z siebie grzechami ciężkiemi, lecz wystarczy do popadnięcia w ekskomunikę, że one są według opinji ludzkiej ciężką zniewagą honoru lub godności Ojca św. — Od ekskomuniki uniewinnia nieznajomość prawa lub samej kary, byleby nie była crassa lub supina; uniewinnia też wielka bojaźń (**12**, 3, 5).

2. W tę samą ekskomunikę wpadają ci, którzy biorą udział w tem przestępstwie w sposób omówiony (**13**), lecz ci nie stają się vitandi.

37. Ten sam przestępca jest infamis infamia iuris, a duchowny ma być ukarany degradacją.

4. Rozgrzeszenie własnego wspólnika w grzechu nieczystym.

„W ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy św. specialissimo modo popada ipso facto:

1. Kto rozgrzesza swojego wspólnika w grzechu nieczystym lub udaje, że mu udziela rozgrzeszenia. A ściąga ekskomunikę nawet wtedy, gdy to czyni względem wspólnika pozostającego w niebezpieczeństwie śmierci, jeżeli do wysłuchania spowiedzi umierającego można było zawołać bez niebezpieczeństwa wielkiej niesławy i zgorszenia innego kapłana, choćby nie mającego władzy spowiadania, chyba że umierający nie chce się przed kim innym spowiadać.

2. Popada też w tę samą ekskomunikę ten, który rozgrzesza lub udaje, że daje rozgrzeszenie wspólnikowi, który z grzechu wspólnego jeszcze nieodpuszczonego nie spowiada się, ale dlatego się nie spowiada, że do tego został przez spowiednika wspólnika czy wprost czy ubocznie namówiony". (Kn. 2367).

38. Niniejszem przestępstwem jest przekroczenie prawa, które zakazuje rozgrzeszać własnego wspólnika w grzechu nieczystym, dopóki tenże nie otrzymał rozgrzeszenia tego grzechu od innego spowiednika. Wspólnikiem w tym razie jest kapłan, który z inną osobą czy niewiastą czy mężczyzną, czy dojrzałą czy jeszcze nieletnią, za wzajemną i zewnętrznie ujawnioną zgodą dopuścił się grzechu przeciw szóstemu przykazaniu. Do

wspólnoty więc, o której mowa, konieczne są następujące *warunki:* Naprzód *grzech* przeciw *szóstemu* przykazaniu. Takim jest nietylko stosunek płciowy, lecz także nieskromne dotykanie, pocałunki, pieszczoty, spojrzenia i rozmowy (św. Ofic. 28. V. 1873). Nie potrzeba, by ten grzech nieczysty był popełniony po kapłaństwie; wystarczy grzech popełniony przed kapłaństwem w wieku młodzieńczym (św. Penit. 12. I. 1879).

Współdziałanie musi być *bezpośrednio* do *tego samego* grzechu, gdyż wspólnikami są ci, co czynią to samo. Nie wystarczy więc udział w grzechu nieczystym nawet bardzo bliski. Atoli skoro czynność lub słowa, przez które kapłan bierze udział w grzechu nieczystym, są same z siebie grzechem ciężkim, wtedy współdziałanie będzie miało miejsce. Tak np. jeśli Paweł na prośbę Piotra zgadza się na jego grzech ze swoją żoną, Paweł bierze udział w grzechu Piotra i swej żony, lecz jeszcze przez to wspólnikiem w grzechu Piotra nie jest. Byłby jednakże wspólnikiem Piotra gdyby rozmowa proszącego Piotra i zezwalającego Pawła, była sama z siebie grzechem ciężkim przeciw szóstemu przykazaniu.

Ten sam grzech musi być popełniony *za wzajemną zgodą* n a z e w n ą t r z ujawnioną, gdyż bez tej zgody nie mogą się zwać wspólnikami. Ta zgoda może być *wyraźna* przed czynem albo ujawniona *w samym czynie* zewnętrznym przez to, iż współgrzeszący zdają sobie wzajemnie sprawę, że świadomie i dobrowolnie dopuszczają się tego samego grzechu nieczystego. — Niema więc współdziałania, gdy jedna strona zgadza się wewnętrznie na ten sam czyn, ale zewnętrznie się opiera albo gdy jedno z nich udaje śpiącego.

Ten sam grzech musi być ze strony obojga wspólników *zewnętrznie* grzechem *ciężkim*, tak objektywnie jak subjektywnie i to na pewno: inaczej bowiem nie byłoby przestępstwa (**10**). Skoro więc chodzi o czyny bezwstydne jak dotyki, pocałunki, spojrzenia i inne pieszczoty, to grzech jest zewnętrznie ciężkim, gdy jest rzeczą niewątpliwą, że obie strony przez te czyny zamierzały doprowadzić do przyjemności cielesnej: każdy bowiem czyn w tym celu podjęty jest grzechem ciężkim (De Smet, n. 12, Genicot, n. 352). Jeżeli zaś nie jest pewnem, że obydwie strony zamierzały doprowadzić do przyjemności cielesnej, natenczas o ciężkości grzechu trzeba sądzić z samej natury czynu,

tj. według tego, czy on z natury swej ma bliski czy dalszy wpływ na rozbudzenie przyjemności cielesnej. Niema więc wspólnictwa jako przestępstwa, jeżeli grzech nie był zewnętrznie ciężki lub, gdy przynajmniej ze strony jednego wspólnika nie był grzech subjektywnie ciężki, np. gdy kto grzeszy z osobą pijaną, obłąkaną, nie mającą używania rozumu lub tej świadomości, że przez to popełnia grzech ciężki.

39. Spowiednik winny opisanego grzechu wspólnictwa traci władzę rozgrzeszania swego wspólnika, dopóki tenże nie zostanie *bezpośrednio* (directe) rozgrzeszony od tego grzechu przez innego kapłana. Jeżeli więc wspólnik oskarża się tylko z tego jednego grzechu jeszcze bezpośrednio (directe) *nieodpuszczonego*, to rozgrzeszenie dane przez kapłana wspólnika jest *nieważne*. Jeżeli wspólnik oskarża się także z innych grzechów, to rozgrzeszenie od innych grzechów jest p r a w d o p o d o b n i e *ważne (directe)*, a grzech wspólnictwa bywa odpuszczony ubocznie (indirecte), atoli na penitencie ciąży obowiązek wyspowiadania się z niego u innego spowiednika. — Jedynie w niebezpieczeństwie śmierci może kapłan swojego wspólnika ważnie rozgrzeszyć od grzechu wspólnego jeszcze bezpośrednio nieodpuszczonego. Skoro zaś grzech wspólny został już ważnie odpuszczony przez innego spowiednika, to kapłan wspólnik może już rozgrzeszać swojego wspólnika od innych grzechów.

40. P o p a d a więc w tę ekskomunikę *kapłan:*

1. Który *daje* rozgrzeszenie swojemu wspólnikowi w grzechu nieczystym, s p o w i a d a j ą c e m u s i ę z t e g o g r z e c h u jeszcze przez innego kapłana n i e o d p u s z c z o n e g o.

Oczywiście przypuszcza się, że kapłan wspólnik poznaje dobrze, iż ma przed sobą swojego wspólnika a mimo to rozgrzesza. — Nie popadłby spowiednik w ekskomunikę, jeżeliby rozgrzeszył wspólnika, którego przy spowiedzi nie rozpoznał; również, gdyby rozgrzeszył takiego, o którym po roztropnem badaniu wątpił, czy on jest jego wspólnikiem lub, jeżeliby rozgrzeszył wprawdzie wspólnika, od którego nie został poznany ani w czasie grzechu ani później (Ball-Palm, n. 417, Ferreres, n. 689, Genicot, n. 357). Samo przez się rozumie się, że nie popada w ekskomunikę, jeżeli rozgrzeszył z nieuwagi, w zamieszaniu, bo wtedy zwykle rozgrzeszenie nie jest ciężko zawinione. — Przeciwnie popada spowiednik w ekskomunikę, jeżeli

rozgrzesza wspólnika, od którego został poznany w czasie grzechu lub później, chociaż nie przy spowiedzi.

a) Spowiednik popada w ekskomunikę w tych samych razach, gdy zamiast rozgrzeszenia *udał*, że daje *rozgrzeszenie*. Udaje zaś udzielenie rozgrzeszenia, jeśli się tak zachowuje, że penitent sądzić musi, iż takowe otrzymał. — Nie udaje, jeżeli spowiednik powie penitentowi, iż nie otrzymuje rozgrzeszenia, lecz robi nad nim znak krzyża, by inni nie poznali, że penitent rozgrzeszenia nie otrzymał albo, jeżeli spowiednik powie penitentowi, że je otrzymuje od innych grzechów, lecz nie od grzechu wspólnego i że ma obowiązek wyspowiadania się zeń u innego spowiednika.

b) Popada także spowiednik w ekskomunikę, jeśliby udzielił rozgrzeszenia lub udał je, wspólnikowi pozostającemu w niebezpieczeństwie śmierci, chyba że bez niesławy i bez zgorszenia nie można innego spowiednika zawezwać lub chory nie chce się u kogo innego spowiadać.

Nie idzie tu o niesławę kapłana wspólnika, pochodzącą z tego, że inny kapłan słuchając spowiedzi chorego może dowie się lub domyśli, kto był jego wspólnikiem. Kapłana znanego jako heretyka lub schizmatyka nie można wołać do wysłuchania spowiedzi bez zgorszenia, chyba że chora osoba o niego prosi. — Kapłan wspólnik, który prawnie zaczął słuchać spowiedzi wspólnika a tymczasem zjawił się inny kapłan, może już spowiedzi dokończyć i rozgrzeszyć. Ale, jeżeli zaczął prawnie słuchać w niebezpieczeństwie śmierci a to niebezpieczeństwo wkrótce ustało, może spowiedzi dokończyć i rozgrzeszyć; przeciwnie, skoro już dał rozgrzeszenie a potem niebezpieczeństwo ustało, nie może dalej słuchać spowiedzi dla jej uzupełnienia i nie może dać rozgrzeszenia, jeśli grzech wspólny nie został przedtem wyspowiadany i rozgrzeszony. — Jeżeli kapłan zaczął słuchać spowiedzi nieprawnie, a potem za to żałuje, lecz nie może już bez niesławy lub zgorszenia spowiedzi przerwać, to może dać rozgrzeszenie.

2. Popada w tę samą ekskomunikę ten, który rozgrzesza lub udaje, iż udziela rozgrzeszenia wspólnikowi, który z grzechu wspólnego jeszcze nieodpuszczonego *nie spowiada się*, ale dlatego, że został przez wspólnika spowiednika do tego czy wprost czy ubocznie namówiony. Co to znaczy, wyjaśniła św. Penitencjarja 19/II 1896. Spowiednik nakłania *wprost* penitenta,

jeżeli mu wyraźnie mówi, żeby się z grzechu wspólnego nie oskarżał, bo już o nim wie, a więc oskarżanie się z niego jest zbyteczne. Nakłania *ubocznie*, gdy spowiednik po spełnionym grzechu stara się wmówić w penitenta, że ów grzech wspólny nie jest grzechem albo przynajmniej nie jest tak ciężkim, by się miał nim niepokoić, z czego też penitent wnosi, iż wolno mu się z tego grzechu nie spowiadać i dlatego nie spowiada się. — Powiedzieliśmy *po spełnieniu* grzechu, bo gdyby spowiednik przed popełnieniem grzechu wspólnego potrafił wmówić w penitenta, iż to, co będą czynić, nie jest grzechem lub przynajmniej nie jest grzechem ciężkim, wówczas niema wszystkich warunków do grzechu wspólnego i kapłan mógłby takiego wspólnika rozgrzeszyć, nie narażając się na ekskomunikę.

41. Uwaga. Prócz tych czterech ekskomunik są jeszcze inne, o których można powiedzieć, iż są zatrzeżone Stolicy św. specialissimo modo, gdyż od nich nikt nie może rozgrzeszyć, nawet Penitencjarjusz Większy, wyjąwszy niebezpieczeństwo śmierci. Takie ekskomuniki są:

1. Ekskomunika jaką można ściągnąć z okazji wyboru nowego papieża (kn. 2330).

2. Ekskomunika za zdradę tajemnicy św. Oficjum. Do zachowania tajemnicy pod grozą takiej ekskomuniki latae sententiae obowiązani są:

a) Wszyscy, którzy wchodzą w skład Kongregacji św. Oficjum lub których współpracą posługuje się ta Kongregacja i wszyscy, którym pod tajemnicą św. Oficjum jaka sprawa tamże omawiana została powierzona. Tajemnica rozciąga się na wszystkie sprawy omawiane i załatwiane przez tę Kongregację i obowiązuje na zawsze, nawet po załatwieniu tychże spraw. Wyjęte są z pod tajemnicy sprawy świeckie i kryminalne, które nie mają żadnego związku z wiarą i obyczajami i te, które po ich załatwieniu zostały prawnie podane do publicznej wiadomości.

b) Do takiej samej tajemnicy pod grozą ekskomuniki obowiązani są wszyscy, którzy piastują jaki urząd w Kongregacji Konsystorjalnej, również i ci, którym jaka sprawa pod tajemnicą św. Oficjum została powierzona. Tajemnica obejmuje wszystkie sprawy tyczące się wyboru biskupów, administratorów apostolskich i innych ordynarjuszów, ich życia i obyczajów, tudzież sprawy tyczące się erekcji nowych diecezyj lub ich łączenia

(Normae pec. 29. IX. 1908, AAS. I, 82). Tajemnica ta obowiązuje do tego stopnia, że tym, których pod sekretem św. Oficjum pytano o kandydatów do biskupstwa, nie wolno się zdradzać z tem nawet dla otrzymania lepszych informacyj, ani z niebezpieczeństwem zdradzenia się z powierzonego polecenia zasięgać informacyj, ani otrzymanych informacyj o kandydatach komukolwiek wyjawiać nawet pod sekretem spowiedzi. Gdyby jednak zapytany kandydata nie znał, a mógł zasięgnąć informacji bez niebezpieczeństwa zdradzenia się o co chodzi, może to uczynić bez narażenia się na ekskomunikę, lecz musi wskazać Kongregacji tę lub te osoby, od których informacji zasięgał (AAS. IX, 232).

c) Pod taką samą ekskomuniką obowiązani są zachować sekret urzędnicy Kongregacji św. Obrzędów w sprawach tyczących się beatyfikacji i kanonizacji.

2. Ekskomuniki zastrzeżone Stolicy św. speciali modo.

1. Za apostazję, herezję, schizmę.

„Wszyscy odstępcy od wiary chrześcijańskiej, jako też wszyscy i poszczególni heretycy i schizmatycy ipso facto popadają w ekskomunikę". (Kn. 2314, § 1, 1).

Tę ekskomunikę ściągają na siebie wszyscy, prócz nieletnich i kardynałów.

42. 1. *Odstępcy od wiary chrześcijańskiej. Odstępcą* od wiary czyli apostatą jest ten, kto po przyjęciu chrztu całkowicie od wiary chrześcijańskiej odstępuje (kn. 1325, § 2).

Do przestępstwa apostazji potrzebne są *trzy* warunki: *a) chrzest, b) apostazja formalna*, która może mieć miejsce tylko u tego, który z przekonania o prawdziwości wiary chrześcijańskiej przyjął ją, a potem się jej całkowicie wyrzekł. Odróżnić więc należy apostazję materjalną, która może mieć miejsce u tego, co wprawdzie jako dziecko otrzymał chrzest, lecz został wychowany poza religją chrześcijańską lub bez żadnej religji. *c*) Wymaga się do przestępstwa apostazji jako trzeciego warunku, by to całkowite odstępstwo od wiary było *naprawdę* a nie tylko dla oka ludzkiego lub dla popisu, i by nazewnątrz było ujawnione czyto słowem, czy pismem, czy jakimś znakiem, choćby nikt tego nie słyszał ani tego nie widział. O tym jednak, kto zewnętrznie od wiary odstępuje, przypuszcza się, iż to czyni prawdziwie i uważa się go in foro externo za odstępcę. Obojętną jest rzeczą, czy odstępca przyłącza się do innej sekty religijnej czy pozostaje bezwyznaniowym. — Katechumen nie staje się apostatą, choćby całkowicie odstąpił od wiary chrześcijańskiej, gdyż nie był ochrzczony.

2. *Heretycy. Heretykiem* jest ochrzczony, który zatrzymując imię chrześcijanina, *upornie zaprzecza* lub *wątpi* o jakiejś prawdzie przez Boga objawionej i wszystkim do wierzenia podanej (kn. 1325, § 2). Prawdami od Boga objawionemi i wszystkim do wierzenia podanemi są te, które się zawierają w Piśmie św. i tradycji i od Kościoła czyto przez uroczyste orzeczenie czy przez powszechne nauczanie jako od Boga objawione wszystkim do wierzenia są podane (kn. 1323, § 1).

Do przestępstwa herezji potrzebne są *trzy* warunki: *a*) *chrzest* i *zatrzymanie* imienia chrześcijańskiego, *b) dobrowolne* i *uporczywe* zaprzeczanie jakiejś prawdy objawionej, do wierzenia wszystkim podanej, albo powątpiewanie o takiej prawdzie. Zaprzeczanie i powątpiewanie jest dobrowolne i uporczywe wtenczas, jeżeli kto wie o tem, że Kościół podaje tę prawdę do wierzenia i uznaje powagę Kościoła w tym względzie, a mimo to jej zaprzecza lub o niej wątpi. *c*) Nadto zaprzeczanie lub powątpiewanie musi być *zewnętrznie* ujawnione słowem, pismem lub znakiem, choćby zupełnie potajemnie.

b) Przestępstwa herezji nie dopuszcza się: kto zaprzecza lub wątpi o prawdzie, o której mylnie sądzi, iż jest od Boga objawioną i przez Kościół do wierzenia podaną, — dalej, kto zaprzecza prawdy objawionej lub o niej wątpi z niewiadomości, byle ona nie była crassa albo supina, — nadto kto wie, iż dana prawda, której przeczy albo o niej wątpi, jest podana przez Kościół do wierzenia, lecz nie pojmuje posłannictwa i powagi Kościoła w tym względzie. Dlatego ci, co się urodzili w sekcie heretyckiej, są heretykami materjalnymi tylko, dopóki nie przekonali się o prawdziwości Kościoła katolickiego i o jego powadze. Ponieważ, in foro externo przypuszcza się jednak iż są heretykami formalnymi, dlatego jeżeli się nawracają po latach dojrzałości, rozgrzesza się ich in foro externo od ekskomuniki. — Nie popełnia przestępstwa herezji, kto przeczy lub wątpi o prawdzie do wierzenia podanej, lecz tylko tak dla oka, albo swe zdanie lub wątpliwość wyjawia dla porady.

3. *Schizmatycy. Schizmatykiem* jest ochrzczony, który nie chce podlegać władzy Papieża albo nie chce żyć w społeczności z członkami Ojcu św. poddanemi (kn. 1325, § 2).

Do przestępstwa schizmy potrzebny jest: *a) chrzest* i *zatrzymanie* imienia chrześcijańskiego, *b)* ciężko grzeszny *upór* w tem, że nie chce ulegać Papieżowi jako swej prawowitej władzy, nie zaś w tem, że nie spełnia przykazań. Upór objawia się też w tem, iż nie chce żyć w społeczności z wiernymi podległymi Ojcu św. tj. że nie przyznaje się do jedności z nimi, — *c)* potrzeba nadto, by ta uporna *wola* była ujawniona *nazewnątrz*, chociaż potajemnie. Nie potrzeba zaś, by schizmatyk przyłączył się do sekty akatolickiej lub utworzył nową sektę.

43 Rozgrzeszenie od tej ekskomuniki, o ile ma być udzielone in foro conscientiae, jest zastrzeżone Stolicy Ap. *speciali modo*. Jeżeli jednak przestępstwo odstępstwa, herezji lub schizmy dojdzie w jakikolwiek sposób, nawet przez dobrowolne przyznanie się do forum ordynarjusza miejscowego, to tenże ordynarjusz, nie zaś wikarjusz generalny, bez szczególnego zlecenia, może nawracającego się mocą swej władzy zwyczajnej rozgrzeszyć in foro externo, po uprzedniem złożeniu wyznania wiary w sposób prawem przepisany i po przyjęciu zleceń. Tak rozgrzeszonego penitenta od ekskomuniki może każdy spowiednik rozgrzeszyć od grzechów (kn. 2314, § 2).

1. Odstępca od wiary, heretyk albo schizmatyk może się zgłosić po rozgrzeszenie od tej ekskomuniki do każdego ordynarjusza miejscowego, niekoniecznie zaś do ordynarjusza swojego zamieszkania. Ordynarjusz może go rozgrzeszyć servatis de iure servandis, mianowicie:

a) Powinien naprzód z b a d a ć, czy *chrzest* przez penitenta przyjęty w herezji lub schizmie, był *ważny*. Po wyświetleniu tej sprawy trzeba nawracającego się ochrzcić albo absolutnie albo warunkowo, zależnie od tego, czy ów chrzest był nieważny czy wątpliwy. — *b)* Powinien penitentowi nakazać zerwać z sektą czyli się z niej wypisać. — *c)* Powinien dalej nakazać mu naprawić zgorszenie, jeżeli jakie jest do naprawienia. — *d)* Powinien mu nakazać zrobić doniesienie, do którego jest obowiązany, gdy chodzi o duchownych albo zakonników, należących do sekty masońskiej lub jej podobnych (kn. 2336, § 2). Doniesienie to trzeba uczynić wprost do Kongregacji św. Oficjum. — *e)* Wreszcie powinien mu nałożyć odpowiednią pokutę. — Wyznanie wiary prawem przepisane jest to, które się odbywa wobec ordynarjusza miejscowego albo wobec jego delegata i dwu świadków. — Wyznanie wiary należy uczynić podług formuły danej przez św. Oficjum 20/VII 1859.

2. Praktycznie załatwia się taką sprawę w następujący sposób. Skoro zgłosi się do przyjęcia na łono Kościoła heretyk lub schizmatyk urodzony w sekcie i tam ochrzczony, wtenczas i spowiednik, mający władzę, nie może sam sprawy załatwić. Po przekonaniu się, że zgłaszający umie prawdy wiary i gdy o jego szczerej woli nie ma wątpliwości, kapłan powinien napisać prośbę do ordynarjusza miejscowego z zapytaniem, co czynić w danym wypadku ze chrztem i poprosić o pozwolenie przyjęcia nawracającego się do Kościoła, jako też o pozwolenie rozgrzeszenia go in foro externo. Według danej odpowiedzi, nawracający się ma być ochrzczony absolutnie lub warunkowo, albo ordynarjusz uznał chrzest za ważny. Jeśli nawracającego się trzeba absolutnie ochrzcić, wówczas udziela mu się tylko chrztu św., a wyznanie wiary się opuszcza. Jeżeli chrzest należy warunkowo powtórzyć, wtenczas: poprzedza wyznanie wiary i absolucja in foro externo, potem udziela mu się chrztu warunkowo, wreszcie następuje spowiedź i rozgrzeszenie. Gdy chrzest został uznany za ważny, wtedy po wyznaniu wiary daje się absolucję pro foro externo, a potem następuje spowiedź (św. Ofic. 20 VII 1859, CPF. n. 1179). Oczywiście żąda się wyznania wiary i daje się rozgrzeszenie pro foro externo tym tylko, co doszli do wieku pokwitania. — Wyjątkowo tylko np. w niebezpieczeństwie śmierci może sam spowiednik tę sprawę załatwić.

Skoro idzie o heretyka lub apostatę ochrzczonego w Kościele katolickim, spowiednik, mający do tego władzę in foro conscientiae, może sam sprawę załatwić iniunctis de iure iniungendis, przedewszystkiem jeżeli penitent wypisał się z sekty i naprawił zgorszenie. Wyjątek stanowi wypadek notoryczny notorietate iuris albo facti.

44. *Inne kary na tych samych.* Odstępcy od wiary, heretycy i schizmatycy, jeżeli napomnieni nie poprawią się, mają być pozbawieni beneficjów, godności, pensyj i wszelkich urzędów kościelnych. Ma się o nich wydać orzeczenie, że są in-

fames, a duchowni po ponownem napomnieniu mają być deponowani (kn. 2314, § 1, 2). — Jeżeli który z nich wpisał się do sekty akatolickiej albo publicznie do niej przystał, np. biorąc publicznie udział w jej obrzędach albo oświadczając to publicznie, staje się ipso facto infamis, pozbawiony zostaje beneficjum i po bezskutecznem napomnieniu, duchowny ma być ukarany degradacją (kn. 2314, § 1, 3).

2. Na podejrzanych o herezję.

„Podejrzany o herezję, jeśli po napomnieniu, nie usunie powodu podejrzenia, ma być odsunięty od aktów prawnych, a duchowny prócz tego po bezskutecznem powtórnem napomnieniu, ma być suspendowany a divinis. Skoro podejrzany o herezję w czasie sześciu całych miesięcy po ściągnięciu na siebie kary, nie poprawi się, ma być uważany jako heretyk, podległy karom na heretyków". (Kn. 2315).

45. *Podejrzany* o *herezję* nie jest ten, o którym byle kto takie zdanie sobie wyrobił, lecz ten tylko, o kim samo prawo orzeka, iż jest podejrzany o herezję. Podejrzani o herezję na mocy prawa są:

1. Kto w jakikolwiek sposób świadomie i umyślnie przyczynia się do szerzenia herezji (kn. 2316). A więc ten, kto wie, że: *a)* dana nauka jest heretycką, — *b)* zdaje sobie sprawę, że przez jego pisma, słowa, radę, pomoc materjalną, herezja skutecznie się rozszerza, — *c)* wreszcie wie o tem, że za takie postępowanie prawo ustanawia karę.

2. Kto bierze czynny udział w obrzędach religijnych heretyckich (kn. 2316).

3. Ci, którzy zawierając małżeństwo, umawiają się, że całe potomstwo lub niektóre z dzieci będą wychowywane poza Kościołem katolickim (kn. 2319, § 2).

4. Ci, którzy świadomie dają dzieci swoje chrzcić duchownemu akatolickiemu (tamże).

5. Rodzice lub zastępcy rodziców, którzy oddają dzieci na wychowanie lub wykształcenie w religji akatolickiej (tamże).

6. Kto postacie konsekrowane rozrzucił albo je do złego celu zabrał lub przechowuje (kn. 2320).

7. Wszyscy i każdy zosobna jakiegokolwiek stanu, stanowiska, czy godności, nie wyłączając panujących, biskupów lub

kardynałów, jeśli apelują od ustaw, uchwał lub nakazów panującego Papieża do soboru powszechnego (kn. 2332).

8. Kto upornie trwa przez cały rok w ekskomunice (nałożonej mu osobiście) (kn. 2340).

9. Wszyscy, nawet wyniesieni do godności biskupiej, którzyby świadomie, świętokupczo kogoś wyświęcili lub sami zostali wyświęceni lub w ten sam sposób innych sakramentów udzielili albo je przyjęli (kn. 2371).

3. Na wydawców, obrońców i czytelników pewnych książek.

„Podpadają w ekskomunikę Stolicy Ap. zastrzeżoną speciali modo ci, którzy wydają książki odstępców od wiary, heretyków lub schizmatyków, broniących w nich apostazji, herezji lub schizmy, z chwilą gdy te książki zostały oddane do użytku publicznego. — Również popadają w tę samą ekskomunikę ci, którzy wyżej wymienionych książek lub innych imiennie zakazanych orędziem papieskiem, bronią lub je świadomie bez prawnego pozwolenia czytają albo przechowują". (Kn. 2318, § 1).

46. W tę ekskomunikę zatem wpadają:

1. *Wydawcy*. Wydawcą jest ten, kto daje nakład na wydanie książki. Wydawcą może być sam autor i wtenczas ściąga na siebie i tę ekskomunikę i inną ustanowioną na heretyków. Wydawcą może być właściciel drukarni, księgarz, spółka wydawnicza w tym celu założona albo inni, którzy zgodzili się wspólnym nakładem wydać jaką książkę.

Wydawcy *książęk*. Książką nazywamy druk pewnej objętości, mający jedność treści. Wielu do pojęcia książki wymaga 160 stron druku in 8^0 (Vermeersch - Creusen, n. 723). Książką zatem nie są: gazety, dzienniki, broszurki, książeczki, pisma perjodyczne (św. Oficjum 21/IV 1880, A. S. S., 360). Pisma jednak perjodyczne, w jedno oprawione, uchodzą za książki (św. Oficjum 13/I 1892 A. S. S., 635). Nie należą tu także wyciągi z książek heretyckich i wogóle broszurki i książeczki różnej treści, chociażby były oprawione w jedną książkę, bo nie mają jedności treści. Nie podciąga się tu także manuskryptów nawet litografowanych lub odbitych na daktylografie albo na maszynie do pisania, bo nie są drukiem.

Których *autorami* są *odstępcy od wiary, heretycy lub schizmatycy* jako tacy znani. Nie zmienia nic rzeczy, choćby sam autor po wydaniu książki się nawrócił. — Nie popadają w ekskomunikę wydawcy książek, których autorami są niewierni, np. żydzi, mahometanie, albo katolicy, którzy za katolików chcą uchodzić, chociażby książka zawierała herezję, lub nawet jej broniła (Cappello, n. 226, Noldin, n. 61).

Broniący w nich apostazji, herezji lub schizmy. Nie wystarcza to, że książka zawiera apostazję, herezję lub schizmę, lecz potrzeba, by książka albo w całości albo w znacznej części zawierała obronę apostazji, herezji lub schizmy. Do obrony zaś potrzeba, by autor dowodami usiłował osłabić prawdę katolicką albo udowodnić swoje twierdzenie.

W ekskomunikę się wpada po oddaniu takich książek do użytku publicznego. Wydawca więc w nią nie wpadł wtedy, kiedy dał nakład lub kiedy książka została wydrukowana, lecz dopiero wtenczas, kiedy została do rozsprzedaży oddana albo ogłoszona. Wobec tego nie popadłby wydawca w ekskomunikę, jeżeliby kazał wydrukować niewiele egzemplarzy, gdyż wtenczas nie można powiedzieć, że książka oddana została do użytku publicznego; również, jeżeliby kazał wydrukować wiele egzemplarzy, lecz nie w tym celu, by służyły do użytku publicznego, albo też i w tym celu, lecz książka nie dostała się do rąk publiczności dla jakiej przyczyny, np. z powodu państwowego zakazu.

47. Przedmiotem innych czynności, pod ekskomuniką zakazanych, są *wyżej wymienione książki* i *książki imiennie orędziem* papieskiem *zakazane.*

Książki zakazane są *imiennie*, jeżeli w zakazie szczegółowo wyrażonym jest i tytuł książki i nazwisko autora. Zakazane są orędziem papieskiem te, które bezpośrednio przez Ojca św. już są zabronione lub będą zakazane i zakaz ten wydany został w formie takiej, w jakiej sam Ojciec św. swoją wolę objawia: czyto przez breve czy przez bullę czy przez encyklikę. Potrzeba też, by w zakazie zawierała się groźba ekskomuniki latae sententiae Ojcu św. zastrzeżonej (Noldin, n. 61, Cappello, n. 229, Vermeersch - Creusen, n. 517). Czynności więc niżej wymienione, zakazane pod ekskomuniką, nie obejmują książek: *a)* zakazanych przez dekrety indeksu lub św. Oficjum lub innych Kongregacyj rzymskich, gdyż ich dekreta nie są orędziami papieskiemi, *b)* nie obejmują też książek jakiegoś autora, zakazanych ryczałtem, nie zaś imiennie, *c)* książek, zakazanych imiennie orędziem papieskiem, lecz nie pod karą ekskomuniki zastrzeżonej Stolicy Apostolskiej.

Popadają więc w ekskomunikę:

1. *Ci, którzy biorą w obronę książki wyżej wymienione* pod **47.** *Obrońcami* są ci, którzy usiłują innych przekonać, że książka jest dobra; którzy pochwalają treść książki; którzy wiedzę i erudycję autora podnoszą i przez to niejako książkę pochwalają; którzy usiłują przeszkodzić, by władza duchowna o takiej książce się nie dowiedziała i jej nie zakazała; którzy przeszkadzają, by książka nie została wycofana z obiegu. — Ci którzy książkę ukrywają, by jej nie zniszczono, prawdopodobnie nie popadają w ekskomunikę. Na pewno jej nie ściągają ci, którzy podnoszą tylko styl, piękność wyrażania się, wymowę, lecz zakazu nie ganią ani go nie krytykują.

2. *Ci, którzy świadomie czytają te książki bez legalnego pozwolenia.* Pozwolenia na czytanie książek zakazanych udziela Kongregacja św. Oficjum (kn. 247, § 4). Może go także udzielić ordynarjusz swoim poddanym, lecz tylko w wypadkach naglących i to na pojedyncze książki, t. j. nawet na kilka razem ale wyszczególnione (kn. 1402, § 1). Czyta książkę, kto ją przebiega własnemi oczami i rozumie to, co czyta. Nie czyta, kto ustęp z książki wygłasza napamięć albo czytając, nic nie rozumie. — Kto słucha czytającego, którego do czytania nakłonił rozkazem czy prośbą, popada w ekskomunikę nie za czytanie, lecz za udział w czytaniu (**13**). — By ściągnąć ekskomunikę, czytanie musi być w materji wystarczającej do grzechu ciężkiego. Ogólnie przyjętem jest, że czytanie treści, dla której książka jest zakazana i która stanowi niebezpieczeństwo grzechu albo zepsucia się, jest grzechem ciężkim. Czytanie zaś materji obojętnej albo nieprzedstawiającej dla czytającego żadnego niebezpieczeństwa, wtenczas jest grzechem ciężkim, kiedy jest znaczniejsze, np. czwartej części książki. — Wreszcie czytanie musi być zupełnie *świadome* i dobrowolne (scienter), t. j. czytający musi wiedzieć, że książka napisana jest przez *odstępcę, heretyka* lub *schizmatyka* i że *broni apostazji, herezji lub schizmy*, wyjąwszy książki heretyków z pierwszych wieków Kościoła (Lacroix l. 7 n. 333, Pennacchi pg. 132, D' Annibale

n. 35, Lehmkuhl n. 1183), albo musi wiedzieć, że książka jest *zakazana imiennie* orędziem papieskiem i że czytanie takiej książki zakazane jest pod ekskomuniką.

3. *Ci, którzy bez pozwolenia te książki* świadomie *przechowują.*

Wystarczy przechowywać tak u siebie jak u kogo innego, nie mającego pozwolenia, zarówno książkę własną jak cudzą, i to dłużej nad miesiąc, chyba że się oczekuje pozwolenia albo sposobności do oddania książki, czyto władzy kościelnej, czy mającemu pozwolenie na jej przechowywanie. — Książkę zakazaną czytać i takową przechowywać, to dwie osobne czynności, z których każda karana jest ekskomuniką. Jednakże ten, co czyta książkę i przez to ją przechowuje albo przechowuje i czyta, popada w jedną ekskomunikę. Kto książkę zakazaną, przeczytaną dalej przechowuje lub przechowuje ją dłużej niż miesiąc, zanim zacznie czytać, popada w ekskomunikę za samo przechowywanie. Popadają w ekskomunikę za przechowywanie książek zakazanych nietylko osoby poszczególne, lecz także spółki literackie, mające własność tych książek.

Nie popadają w ekskomunikę za przechowywanie książek dyrektorowie i bibljotekarze w bibljotekach publicznych, tj. dostępnych dla wszystkich. Tak samo bibljotekarze bibljotek prywatnych, byleby nie przechowywali książek w swem mieszkaniu (Vermeersch, n. 51, Cerato, n. 70, Noldin, n. 62). Również i osoby prywatne, które przechowują książki zakazane, nie dla czytania, lecz dla ich wartości artystycznej lub starożytności, gdyż przez to książka traci znamię książki (Vermeersch, n. 51, D'Annibale, n. 36).

Zaznaczyć tu należy, że biskupi nawet tytularni jako też inni ordynarjusze nie podlegają tej ekskomunice, gdyż oni wogóle nie są objęci kościelnym zakazem co do książek (kn. 1401).

4. Za spełnianie pewnych funkcyj kapłańskich przez laików.

„Nie mający święceń kapłańskich, jeżeliby odprawił mszę św. lub wysłuchał spowiedzi sakramentalnej, popada ipso facto w ekskomunikę Stolicy Apostolskiej speciali modo zastrzeżoną". (Kn. 2322).

48. W tę ekskomunikę popaść mogą jedynie ci, co nie są kapłanami, jak laicy i duchowni, mający tylko święcenia mniejsze albo tylko subdiakonat lub diakonat. A wpada w nią:

1. Ten, *ktoby odprawił mszę św.*, tj. tak spełnił czynności liturgiczne mszy św., że obecnym zdawaćby się musiało, iż on naprawdę mszę odprawia. Nie zmienia nic rzeczy, choćby nie użył ważnej materji albo formy. Wystarczy, by czynność zewnętrzna miała pozór mszy i obecni mniemali, że on naprawdę mszę odprawia. — Nie popada w ekskomunikę, kto naśladuje kapłana, odprawiającego mszę św. np. w teatrze w roli aktora albo w takich okolicznościach, z których niesłusznie ktoś wnosi, że on odprawia mszę.

2. Lub *jeżeliby wysłuchał spowiedzi sakramentalnej.*

Spowiedź jest *sakramentalną*, skoro penitent bodaj jeden grzech, czy prawdziwy czy mniemany, w celu otrzymania rozgrzeszenia, wyjawił temu, którego uważa za prawdziwego spowiednika. Udzielenie rozgrzeszenia lub odmówienie nie jest potrzebne. A więc, popełnia przestępstwo, karane tą ekskomuniką, kto nie będąc kapłanem i wiedząc o tem, że ktoś uważa go za prawdziwego spowiednika, przyjmuje od penitenta wyznanie chociażby jednego grzechu, bez względu na to, czy dał mu rozgrzeszenie czy też nie i bez względu na to, czy ktoś z obecnych wie, że on nie jest spowiednikiem albo nawet choćby po wysłuchaniu grzechu, przyznał się sam do tego, że kapłanem nie jest. Przeciwnie nie popełnia przestępstwa, za które jest ta ekskomunika, jeżeli obecni uważają go wprawdzie za spowiednika, lecz penitent, wiedząc o tem, że słuchający spowiedzi kapłanem nie jest, mimo to jaki grzech mu wyjawia. — Uwalnia od ekskomuniki nieznajomość prawa albo samej kary, byleby nie była crassa lub supina.

49. Ten sam przestępca ma być pozbawiony pensji i urzędu kościelnego, jeżeli jaki posiadał, a duchowny ma być ukarany depozycją.

5. Za apelację do soboru powszechnego.

„Wszyscy i każdy zosobna jakiegolwiek stanu, stopnia i godności nawet królewskiej, biskupiej lub kardynalskiej apelujący od ustaw, zarządzeń lub nakazów aktualnie panującego Ojca św. do soboru powszechnego, ipso facto ściągają na siebie ekskomunikę Stolicy Apostolskiej zastrzeżoną speciali modo". (Kn. 2332).

50. Tej ekskomunice podlegają *wszyscy*, prócz nieletnich: *Którzy apelują*. Wnosić apelację, znaczy odwoływać się od kogoś niższego do wyższego. Apelować w tym wypadku jest to odwoływać się od zarządzeń panującego Papieża jako niższego, do soboru powszechnego, czy już odbywającego się czy odbyć się mającego, jako do wyższego. Apelacja taka jest więc czynnem wyznaniem wyższości soboru nad papieżem czyli zaprzeczeniem jego prymatu.

Od ustaw, zarządzeń lub nakazów. Wprawdzie ustawy, zarządzenia i nakazy mogą mieć i mają własne swe znaczenie, jednak tu rozumie się wszelkie zarządzenia papieża w jakiejkolwiek formie i w jakikolwiek sposób wydane, czy na mocy władzy ustawodawczej, czy sędziowskiej, czy administracyjnej. Wyjąć należy tylko rady lub napomnienia Ojca św., jako nie nakładające obowiązku posłuszeństwa. — Do tego przestępstwa wymaga się, by ustawy, zarządzenia, nakazy pochodziły bezpośrednio od papieża. Nie wystarcza do przestępstwa, jeżeli owe zarządzenia, nakazy pochodzą od biskupa albo legata albo od jakiej Kongregacji rzymskiej lub Trybunału i Officjum, chyba że przez nie zostały wydane z wyraźnego i szczególnego polecenia Ojca św. albo też zostały w formie szczególnej przez niego potwierdzone.

W ekskomunikę popada się przez sam fakt apelacji, niezależnie od tego, czy ona odniesie skutek czy nie.

W tę samą ekskomunikę popadają ci, którzy mają udział w tem przestępstwie w sposób wyżej (**13**) określony.

6. Za odwołanie się od władzy duchownej do władzy świeckiej.

„Ci, którzy się odwołują do władzy świeckiej w tym celu, aby nie dopuścić do ogłoszenia lub wykonania pism czy wszelkiego rodzaju aktów, wydanych przez Stolicę św. albo jej delegatów, jako też i ci, którzy wprost czy ubocznie zabraniają ich ogłoszenia lub wykonania, albo którzy z powodu tychże pism i aktów, tym, których one dotyczą lub innym, szkodę cielesną wyrządzają lub takową grożą, ipso facto podlegają ekskomunice Stolicy Ap. speciali modo zastrzeżonej“. (Kn. 2333).

51. Przedmiotem tego przestępstwa są pisma i akta wszelkiego rodzaju wydane przez Stolicę św., jako też pisma i akta wydane przez jej delegatów. Jako pisma i akta wydane przez Stolicę św. rozumieć należy nietylko *pisma i akta* wydane *imieniem* Ojca św. jakimi są: bulla, brewe, konstytucja, encyklika, list, lecz także pisma i akta wydane przez kongregacje rzymskie, trybunały i oficja (kn. 7, św. Oficjum, 13/I 1892). Wchodzą tu w rachubę akta wszelkiego rodzaju, a więc ustawy, dekrety, zarządzenia, napomnienia, pozwy, wyroki, reskrypty, zawierające łaskę lub wymiar sprawiedliwości. — Przez legatów rozumieć należy, Legatów a latere, jakimi są Kardynałowie wysłani przez Ojca św. w swem zastępstwie i z tym tytułem, Nuncjuszów i Internuncjuszów, jako też Delegatów Apostolskich (kn. 267).

Ściągają na siebie tę ekskomunikę:

1. Ci, *którzy odwołują* się *do władzy świeckiej* w tym celu, aby nie dopuścić do ogłoszenia lub wykonania wszelkiego rodzaju aktów, wydanych przez Stolicę Ap. albo jej Delegatów. Ponieważ nie jest podany stopień władzy świeckiej, rozumieć należy każdy stopień, choćby najmniejszy istniejący w państwie. Taką władzą nietylko jest panujący, lecz także wojewoda, prezydent miasta, wójt w gminie, policja. — Prawdopodobnie w ekskomunikę wpada się nie przez samo odwołanie się do władzy świeckiej, lecz dopiero wtedy, kiedy ona udzieli skutecznej pomocy (D'Annibale, n. 57, Buceroni, n. 35, Chelodi, n. 70, Cappello, n. 247).

2. Którzy *wprost* czy *ubocznie zabraniają* ich *ogłoszenia* lub *wykonania*.

Ogłoszenie oznacza takie obwieszczenie pisma czy aktu, jakie potrzebne jest, aby to orędzie miało moc prawa. Skoro chodzi o akt, tyczący się prywatnej osoby, to jego ogłoszenie nazywa się doniesieniem. — Wykonanie zawiera w sobie wszystko, co jest konieczne, aby pismo albo akt miał skutek i by ci, których one dotyczą, mogli ich używać.

Jako *zabraniających* rozumieć należy tych, którzy mocą swej władzy, jaką posiadają, ogłoszenia czy wykonania zabronić mogą (D'Annibale, n. 55, Ball-Palm. n. 432; Buceroni, n. 22, Noldin, n. 65, Chelodi, n. 70). — Zabraniają *wprost* ci, co to czynią rozkazem ogłoszonym. Zabraniają zaś *ubocznie*, jeżeli to czynią faktycznie, ale pozytywnie. — Niema przestępstwa, gdy kto zabrania negatywnie, np. nie chce ogłosić pisma,

albo o niem donieść albo nie chce wydać aktu. Czy do ściągnięcia ekskomuniki konieczny jest zakaz skuteczny, pozostaje nadal kwestją sporną.

3 Ś c i ą g a j ą ją wreszcie ci, *co z powodu tych pism i aktów*, tym, *których one dotyczą* lub *innym*, *wyrządzają szkodę* cielesną lub *takową grożą*.

Szkoda wyrządzona lub groźba rozumie się w tym celu, by nie dopuścić do ogłoszenia albo wykonania i to szkoda cielesna (Chelodi, n. 70, Cerato, n. 73, Cavigioli, n. 99), a nie na sławie lub honorze czy w dobrach materjalnych. — Obojętną jest rzeczą, czy wyrządzają szkodę lub takową grożą osobom, których te pisma dotyczą, czy innym. Owi inni są ci, do których należy ogłoszenie pism lub aktów albo ich wykonanie, jak: prokurator, notarjusz, egzekutor, również krewni i powinowaci osób, których te pisma i akta dotyczą i krewni i powinowaci osób, do których należy tychże pism lub aktów ogłoszenie lub wykonanie. — Ci prawdopodobnie popadają w ekskomunikę dopiero wtedy, kiedy ich zabiegi odniosły skutek (Cappello, n. 253, D'Annibale, n. 76, Pennachi, p. 288, Sole, n. 358).

7. N a w y d a j ą c y c h p r a w a p r z e c i w k o w o l n o ś c i i p r a w o m K o ś c i o ł a i n a p r z e s z k a d z a j ą c y c h w y k o n y w a n i u j u r y s d y k c j i k o ś c i e l n e j.

„Ekskomuniką latae sententiae zastrzeżoną Stolicy Ap. speciali modo karani są ci:

1. Którzy wydają ustawy, zarządzenia i nakazy, naruszające wolność albo prawa Kościoła;

2. Którzy wprost czy ubocznie przeszkadzają w wykonywaniu jurysdykcji kościelnej tak interni jak externi fori, odwołując się w tym celu do jakiejkolwiek władzy świeckiej". (Kn. 2334).

52. 1. Kościół jako społeczność doskonała i najwyższa powinien posiadać wolność czyli swobodę w doborze i używaniu środków do swego celu. Otóż przez ustawy, zarządzenia, nakazy, rozumie się tutaj to wszystko, cokolwiekby zdążało do skrępowania swobody Kościoła lub naruszało jakiekolwiek jego prawo. W o l n o ś ć Kościoła wymaga swobody nauczania, odprawiania nabożeństw, urządzania procesyj nawet poza kościołem, zakładania kościołów, parafij, zgromadzeń zakonnych, pobożnych stowarzyszeń, seminarjów duchownych, obsadzania urzędów kościelnych, wolności duchownych od służby wojskowej itd. — D o p r a w Kościoła należy prawo posiadania majątku, nabywania przez akty ostatniej woli lub między żyjącymi, prawo sprzedawania lub puszczania w dzierżawę swoich dóbr, prawo posiadania swoich cmentarzy itd.

P o p a d a j ą zatem w tę ekskomunikę:

a) Ci wszyscy, którzy *wydają ustawy, zarządzenia, nakazy*, naruszające wolność albo prawa Kościoła, t. j. ci wszyscy, którzy na mocy swej władzy, jaką posiadają, takowe wydają i ci, którzy na mocy prawa głosowania do uchwalenia owych ustaw, zarządzeń, nakazów skutecznie się przyczyniają. Którzy zaś są autorami takich ustaw czy zarządzeń, zależy od ustroju danego państwa. Obecnie ustawy uchwalają posłowie i senatorowie; zarządzenia wydaje rada ministrów, województwo, rada miejska lub gminna; nakazy wydaje starostwo, policja. Ci więc wszyscy popadają w ekskomunikę po ogłoszeniu ustaw, czy zarządzeń, czy nakazów w tym celu, aby miały moc obowiązującą. — Nie popadają w tę ekskomunikę sędziowie, którzy w praktyce stosują te ustawy, sądząc według nich; tudzież sekretarze, którzy te ustawy spisują i urzędnicy, którzy mają obowiązek dopilnować wykonania tych ustaw, zarządzeń lub nakazów.

b) W o l n o ś ć K o ś c i o ł a i jego *prawa* trzeba brać w znaczeniu obszernem, tak że wszystkie ustawy, zarządzenia, nakazy, które ograniczają i krępują czynności, wynikające ze święceń albo z władzy ustawodawczej albo z władzy administracyjnej, są tą karą objęte.

53. 2. Przedmiotem innego przestępstwa, które karane jest tą ekskomuniką, jest *wykonywanie jurysdykcji kościelnej. Jurysdykcja* wogóle oznacza władzę rządzenia wiernymi. Obejmuje ona wszystkie akty, oprócz czynności, które się wykonuje na mocy święceń, jak odprawianie mszy św., konsekracja kościoła, kielichów, sprawowanie sakramentów, poświęcanie rozmaitych przedmiotów. — Do jurysdykcji *in foro externo* należy: ustanawianie praw, nakazów, sądownictwo, wymiar kary, wydawanie i wykonywanie wyroków, rozgrzeszanie od cenzur, dawanie dyspensy, obsadzanie beneficjów lub urzędów kościel-

nych, wysyłanie kaznodziejów i misjonarzy. — Do jurysdykcji in foro interno należy rozgrzeszanie od grzechów lub od cenzur, jak i dawanie dyspensy in foro interno.

Popadają więc w tę ekskomunikę ci, którzy *przez odwołanie* się do *władzy świeckiej przeszkadzają wprost* lub *ubocznie* wykonywaniu jurysdykcji kościelnej czy externi czy interni fori. Przez władzę świecką trzeba tu rozumieć wszelką władzę, chociażby najniższego stopnia, n. p. żandarmerję miejscową, wójta. Odwołaniem się do władzy świeckiej *przeszkadza* się *wprost* wykonaniu jurysdykcji, jeżeli się zmierza, by władza świecka czy nakazem, czy groźbą, czy użyciem siły względem osoby, posiadającej jurysdykcję, przeszkodziła jej, aby jurysdykcji nie użyła, używać przestała lub odwołała to, co zarządziła. — Ten zaś przeszkadza *ubocznie*, kto przez odwołanie się do władzy świeckiej zamierza czynić przeszkody innym, stojącym w związku z osobą, posiadającą jurysdykcję, t. j. jej krewnym i powinowatym albo urzędnikom lub służbie, przez co posiadający jurysdykcję czułby się zniewolony zaniechać jej wykonania. — Odwołujący się do władzy świeckiej dopiero wtenczas popadają w ekskomunikę, kiedy ta udzieli jakiejkolwiek pomocy i rzeczywiście przeszkodzi wykonaniu jurysdykcji (CIC. 25. VII. 1926, A. A. S., 394).

8. Pociąganie duchownych do odpowiedzialności przed sądem świeckim.

„Ktoby się odważył przeciw przepisowi kanonu 120 skarżyć w sądzie świeckim którego z Kardynałów rzymskiego Kościoła lub Legatów Stolicy Apostolskiej, albo kogo z wyższych urzędników Kurji rzymskiej w sprawach tyczących się jego urzędu, albo własnego ordynarjusza, ściąga ipso facto ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Apostolskiej speciali modo“ (Kn. 2341).

54. Mowa tu o bezprawnem pociąganiu do odpowiedzialności sądowej przed trybunałem świeckim, tak cywilnym jak wojskowym, następujących osób:

a) *Kardynała* bez pozwolenia Stolicy św. czyli Sekretarza Stanu.

b) *Legata* Stolicy Apostolskiej t. j. Legata a latere, Nuncjusza lub Internuncjusza i *Delegata* Ap., również bez pozwolenia Stolicy św. czyli Sekretarza Stanu.

c) *Wyższych urzędników* Kurji rzymskiej. Takimi są: Asesor i Substytut Kongregacji konsystorjalnej, Prałat a secretis i Substytut Kongregacji św. Obrzędów, Prałat a secretis i Substytut Kongregacji o Seminarjach, Regens św. Penitencjarji, Prałat a secretis Sygnatury ap., Prałaci audytorowie św. Roty, Regens i Substytut kancelarji ap., Regens i Substytut Datarji ap., Wiceskarbnik Kościoła rzymskiego i Audytor generalny skarbu ap., Substytut sekretarjatu Stanu, kanclerz brewjów ap., wszyscy Prałaci a secretis, Substytuci i Podsekretarze: tych wszystkich można pociągać do sądu świeckiego w sprawach, tyczących się ich urzędu, tyko za pozwoleniem odpowiedniej Kongregacji lub Trybunału.

d) *Własnego ordynarjusza.* Gdy ten jest biskupem, opatem albo prałatem nullius, potrzeba pozwolenia Stolicy św. czyli Kongregacji konsystorjalnej (kn. 120, § 2). — Takie samo pozwolenie jest potrzebne, gdy idzie o wikarjusza kapitularnego, administratora ap. i prawdopodobnie, gdy idzie o wikarjusza generalnego. — Wikarjusza i prefekta ap. nie można skarżyć bez pozwolenia Kongregacji de Prop. Fide. — Ordynarjusza własnego, który jest najwyższym przełożonym zakonu o prawie papieskiem, bez pozwolenia Kongregacji nad sprawami zakonników. — Gdy idzie o własnego ordynarjusza, który nie jest najwyższym przełożonym zakonu o prawie papieskiem, wystarczy pozwolenie najwyższego przełożonego zakonnego.

Popada więc w tę ekskomunikę, kto wyżej wymienione osoby bez należytego pozwolenia *oskarża* przed sądem świeckim i to zaraz, skoro tylko osoba oskarżona otrzymała wezwanie stawienia się do sądu. Rzeczy to nic nie zmienia, że osoba oskarżona została uwolniona, albo że sprawa została ugodowo załatwiona, albo że osoba oskarżona nie stawiła się w sądzie. — Ponieważ powiedziane jest, iż wpada w tę ekskomunikę ten, *ktoby się odważył skarżyć,* przeto od ekskomuniki uwalnia wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność czy ze strony rozumu czy ze strony woli, nawet nieznajomość prawa lub samej kary crassa i supina i lekka bojaźń (12, 2). W ekskomunikę nie wpadają sędziowie i inni urzędnicy, którzy to muszą czynić na mocy swego urzędu.

9. C z y n n a z n i e w a g a w y r z ą d z o n a d u c h o w n y m.

„Ktoby czynnie znieważył osobę Kardynała albo Legata Papieża rzymskiego albo Patrjarchy, Arcybiskupa. Biskupa, nawet tytularnego, popada w ekskomunikę latae sententiae zastrzeżoną Stolicy ap. speciali modo“. (Kn. 2343 §§ 2, 3).

55. O tem co oznacza słowo „c z y n n i e z n i e w a ż y ć“ była już mowa (**38**). Pamiętać tylko należy, że legatem nazywa się nietylko legat a latere, lecz także nuncjusz, internuncjusz i delegat ap.

W tę samą ekskomunikę wpadają ci, którzy biorą udział w tem przestępstwie (**13**).

56. Nadto kto czynnie znieważył kardynała lub legata ap., jest ipso iure infamis i ma być pozbawiony beneficjów, godności, pensyj i wszelkich urzędów, jakie ma w Kościele (kn. 2343 § 2. 2, 3).

10. P r z y w ł a s z c z e n i e s o b i e d ó b r K o ś c i o ł a r z y m s k i e g o.

„Ci, którzy przywłaszczają sobie lub zatrzymują osobiście albo za pośrednictwem innych mienie i prawa należące do Kościoła rzymskiego, podlegają ekskomunice latae sententiae speciali modo zastrzeżonej Stolicy Ap.“ (Kn. 2345).

57. Idzie tu o mienie i prawa cywilne, należące do Kościoła rzymskiego, a nie o mienie kościelne, należące do Kościoła katolickiego wogóle, albo o dobra kościelne należące do poszczególnych kościołów w Rzymie lub gdzieindziej. Mienie i prawa obejmują wszystkie dobra doczesne, tak ruchome jak nieruchome, zmysłowe i niezmysłowe, kosztowne i niekosztowne, byleby stanowiły materję ciężką.

Popaść mogą w tę ekskomunikę wszyscy, prócz nieletnich i kardynałów. Rzeczywiście popadają ci:

1. Którzy *sami przez* się lub *przez innych przywłaszczają* sobie *mienie* i *prawa*. P r z y w ł a s z c z a j ą sobie ci, którzy mienie, będące w posiadaniu prawowitego pana, zabierają pod pozorem prawnym, jakoby swoje własne, czyto czynią na mocy władzy państwowej czy prywatnej. — Przywłaszczycielem nie jest ten, co otrzymał te dobra od bezpośrednich zaborców; również bandyta i złodziej, którzy wprawdzie zabierają cudze mienie, ale nie zabierają go pod tym pozorem, jakoby do niego mieli prawo. To też św. Oficjum (9 III 1870) orzekło, iż pod nazwą przywłaszczających sobie nie rozumie się złodziei.

2. Którzy *sami przez się albo za pośrednictwem innych* to *mienie zatrzymują*. Jako z a t r z y m u j ą c y c h należy uważać tych, którzy to mienie aktualnie posiadają czyli jako właściciele mają, chociaż sami go sobie nie przywłaszczyli, tylko od zaborców czy pośrednio czy bezpośrednio jakimś tytułem je nabyli, np. prawem spadku, przez darowiznę, przez kupno. — Zatrzymują przez innych, kiedy te dobra innym puścili w dzierżawę lub oddali do użytku.

3. W tę samą ekskomunikę wpadają także ci, którzy biorą udział w tem przestępstwie (**13**). Najczęściej zdarzyć się to może tym, którzy skutecznie odradzają restytucję lub układ co do tych dóbr ze Stolicą św.

58. Ci sami przestępcy, jeżeli nimi są duchowni, mają być pozbawieni godności, beneficjów, urzędów kościelnych i pensyj, i uznani za niezdolnych do otrzymania takowych.

11. F a ł s z e r s t w o p i s m S t o l i c y ś w.

„Wszyscy podrabiacze i fałszerze pism, dekretów albo reskryptów Stolicy Ap. lub świadomie posługujący się niemi popadają ipso facto w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy ap. speciali modo“. (Kn. 2360, § 1).

59. Idzie tu o pisma, dekrety i reskrypty Stolicy św., czyli wszelkiego rodzaju akty prawne, wydane przez Stolicę ap., t. j. przez Papieża lub przez którąkolwiek z dykasteryj Kurji rzymskiej (kn. 7). Powyższy kanon nie obejmuje więc aktów prawnych, pochodzących od niższych władz kościelnych: o nich jest mowa w kanonie 2362. Ś c i ą g a j ą więc na siebie ekskomunikę:

1. *Wszyscy podrabiacze.* P o d r a b i a c z e m nazywamy tego, który w całości tworzy jakieś pismo w ten sposób, jakoby było dziełem innej osoby, w celu wprowadzenia kogoś w błąd, bądź na własną korzyść, bądź na korzyść albo szkodę innych. Do popadnięcia w ekskomunikę nie potrzeba, aby przy pomocy aktu podrobionego oszustwo rzeczywiście się udało albo, by taki akt podrobiony był ogłoszony. Wystarczy, że ktoś pismo czy dekret

lub reskrypt w złym zamiarze podrobił, nie zaś dla żartu tylko lub na próbę.

2. *Wszyscy fałszerze.* Fałszerzem jest ten, kto autentyczne pisma zmienia: a więc, kto w celu wprowadzenia kogoś w błąd zmienia pisma, dekrety, reskrypty Stolicy św., czyto coś dodając, czy ujmując w ten sposób, iż przez to otrzymują inne znaczenie od poprzedniego. Do popadnięcia w ekskomunikę wystarczy sam fakt fałszerstwa w złym celu, chociaż z dokumentu sfałszowanego nikt nie odniósł szkody ani korzyści. — Nie ściąga się jej za fałszerstwo popełnione na żart lub dla nierozumnego popisu albo za fałszerstwo w szczególe tylko podrzędnym tak, iż pierwotnie zamierzone znaczenie orędzia zostaje niezmienione, a sama zmiana nie wychodzi na wielką niesławę lub zniewagę Stolicy św.

3. Ci *którzy świadomie posługują* się podrobionemi lub sfałszowanemi pismami, dekretami lub reskryptami.

Posługiwać się, znaczy korzystać z łaski lub przywileju, jaki nadaje pismo, dekret lub reskrypt albo powoływać się na nie jako na dowód i powód do uzyskania jakiej łaski, wymiaru sprawiedliwości lub przywileju. Wystarcza do wpadnięcia w ekskomunikę samo powołanie się na pismo, dekret lub reskrypt, chociaż skutku pożądanego dla jakiejkolwiek przyczyny się nie osiągnęło (D' Annibale, n. 163, Pennacchi p. 482, Noldin, n. 94, Cappello, n. 282). Podrabiacze i fałszerze, jeżeli zarazem posługują się podrobionem lub sfałszowanem pismem, popadają w podwójną ekskomunikę, t j. za podrobienie lub sfałszowanie i za posługiwanie się temi dokumentami (**18**, 1 a).

4. W tę samą ekskomunikę wpadają ci, którzy w tem przestępstwie biorą udział (**13**).

12. Fałszywe oskarżenie o solicytację.

„Kto sam lub przez kogo innego, zrobi na spowiednika fałszywe doniesienie do przełożonego o solicytację, tem samem wpada w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. speciali modo i od niej w żadnym wypadku nie może być rozgrzeszony, zanim fałszywego doniesienia formalnie nie odwoła i podług możności nie naprawi szkód z doniesienia wynikłych. Nadto trzeba mu nałożyć pokutę ciężką i długą, przyczem pozostaje w mocy przepis kanonu 894“. (Kn. 2363).

60. Czynem stanowiącym przestępstwo z przytoczonego kanonu jest fałszywe doniesienie na spowiednika o solicytację. Solicytacja wogóle jest to bezpośrednie nakłanianie czyli zamierzone usiłowanie doprowadzenia drugiego do czegoś. *Solicytacja*, o której tu mowa, jest to nakłanianie czyli zamiar doprowadzenia penitenta do grzechu ciężkiego przeciw szóstemu przykazaniu, ujawniony przez spowiednika w spowiedzi lub w związku ze spowiedzią. Solicytujący więc przyjmuje na siebie świadomie i dobrowolnie rolę sprawcy grzechu nieczystości tego, którego solicytuje. — Do przestępstwa solicytacji potrzeba czterech warunków: 1. nakłaniania bezpośredniego, — 2. do grzechu nieczystości, — 3. ze strony kapłana spowiednika, — 4. względem penitenta w spowiedzi lub w związku ze spowiedzią.

1. Potrzebne jest bezpośrednie nakłanianie czyli *zamiar doprowadzenia* penitenta do grzechu. *a)* Zamiar ten może być albo wyraźnie ujawniony albo wypływać może niedwuznacznie z innego czynu. Będziemy mieli zamiar wyraźnie ujawniony, gdy np. spowiednik namawia do grzechu, układa się z penitentem co do czasu i miejsca grzechu albo daje mu kartkę, w której znajduje się wyraźna namowa lub zaproszenie do grzechu. Że spowiednik ma taki zamiar, można będzie z pewnością wnioskować z okoliczności jego postępowania, jeżeli wobec penitenta świadomie coś mówi lub czyni, co w tej chwili nie może mieć innego znaczenia jak tylko namawianie do grzechu, np. gdy się go nieskromnie dotyka. Do zaistnienia przestępstwa solicytacji jest rzeczą obojętną, w jaki sposób spowiednik ujawnia swój zamiar doprowadzenia penitenta do grzechu.

b) Solicytacja zachodzi nietylko wtenczas, kiedy spowiednik sam nakłania penitenta do grzechu, lecz także wtedy, kiedy na solicytację ze strony penitenta zewnętrznie zezwala, choćby zaraz przestał mówić na ten temat, odkładając to na inny czas, i choćby nie dał penitentowi rozgrzeszenia (św. Oficjum 20/II 1867). Owszem spowiednik dopuszcza się przestępstwa solicytacji, jeśli zewnętrznie zezwala na solicytację ze strony penitenta z wielkiej obawy (św. Oficjum 11/II 1661, ad 9). Powód jest ten, że wielka obawa nie znosi cechy przestępstwa, gdy czyn zawiera pogardę religji (**11**, 4 c).

2. Do przestępstwa solicytacji potrzeba, aby n a k ł a n i a n i e było do *grzechu nieczystości*, a nie do innego grzechu. Wszystko zaś jest jedno, czy spowiednik nakłania mężczyznę czy niewiastę, czy osobę dojrzałą czy nieletnią, osobę duchowną czy świecką, czy obrządku łacińskiego czy wschodniego, czy ten grzech ma być popełniony ze spowiednikiem czy z inną osobą, czy też przez samego penitenta samotnie. Wszystko też jest jedno, czy spowiednik zamierza nakłonić penitenta, aby tenże doprowadził kogo innego do grzechu nieczystości, czyto ze solicytującym, czy z kim innym, czy do grzechu samotnego. — Jednakże *nakłanianie* ze strony spowiednika musi być:

a) *Grzechem ciężkim.* Grzechem ciężkim zaś jest, jeśli środek nakłaniający do grzechu jest albo z natury swojej grzechem ciężkim albo przynajmniej z woli spowiednika dąży do ciężkiego grzechu.

b) Nakłanianie musi być do grzechu nieczystego *zewnętrznie ciężkiego.* Solicytacja do grzechu wewnętrznego lub do grzechu zewnętrznego lekkiego, nie jest przestępstwem (św. Alfons, VI, n. 685, D' Annibale, n. 182, De Smet, n. 67).

c) Nakłanianie do grzechu nieczystości ciężkiego musi być *zupełnie pewne,* tak co się tyczy samego f a k t u, jak z ł e g o z a m i a r u, tj. musi być pewność, że spowiednik rzeczywiście tak się wyraził lub zachował względem penitenta i także musi być pewność, że to uczynił w zamiarze doprowadzenia penitenta do grzechu nieczystości ciężkiego. Gdy pod tym względem zachodzi jaka wątpliwość, niema przestępstwa solicytacji (św. Alfons, n. 702). N a t e n z ł y i c i ę ż k o grzeszny zamiar trzeba szczególnie dawać pilną baczność, by się ustrzec lekkomyślnych sądów o zaszłej solicytacji i, by nie stać się winnym tak wielkiej niesprawiedliwości względem niewinnego spowiednika. Nie wolno nigdy sądzić, że przestępstwo solicytacji miało miejsce, jeżeli słowa lub zachowanie się spowiednika względem penitenta można rozumnie wytłumaczyć, tj. przypuścić albo inny cel dobry lub przynajmniej obojętny, albo przynajmniej nie zły zamiar, lecz tylko nieroztropność lub brak taktu. Jak słuszna i potrzebna taka ostrożność, dowodzą dobitnie św. Alfons i Berardi, rozbierając rozmaite wyrażenia same z siebie niejasne. — Dodać tu nie zawadzi, że uważa się za przestępstwo solicytacji, jeżeli spowiednik poucza penitenta, że polucja lub porubstwo nie jest

grzechem ciężkim. Tak św. Penitencjarja (2 IX 1904) orzekła, że spowiednik dopuszcza się solicytacji, gdy poucza mężatki i stara się w nie wmówić, iż pragnienie skierowane do swego nieobecnego męża, doprowadzające aż do polucji, nie jest grzechem ciężkim, albo, że dopuszczenie się polucji z miłości do swego nieobecnego męża albo wywołanie jej umyślne, byle intencja była skierowana do swego męża, również nie są ciężko grzeszne. — W wypadkach, kiedy spowiednik zapowie się z wizytą u penitenta albo pyta się o adres jego mieszkania albo zaprasza penitenta do siebie, wnosić trzeba o solicytacji z późniejszych okoliczności, o ile bezsprzecznie wykażą, że spowiednik uprzednio działał w złym zamiarze i tylko w złym zamiarze. Jeśli z późniejszych okoliczności okaże się, że spowiednik miał także inny cel, inną sprawę na myśli, niema przestępstwa. Jeżeli zaś spowiednik na zapowiedzianej wizycie, bezpośrednio przystąpił do popełnienia grzechu, nie załatwiając z penitentem uprzednio innych spraw, wtedy od solicytacji uniewinnić go nie można (św. Alfons, n. 704, Berardi, n. 80, Ball-Palm. n. 1122, Noldin, n. 373). — Najwięcej może trzeba baczyć, gdy idzie o rozmowy nieskromne, z których nie widać, by spowiednik miał zamiar doprowadzenia penitenta do grzechu. Takie rozmowy trzeba uważać jako solicytację, jeżeli jest zupełnie widoczne, że spowiednik je prowadził w celu dogodzenia własnej lubieżności (Ball-Palm. n. 1123, De Smet, n. 67). Zaznacza to wyraźnie konstytucja „Sacramentum Poenitentiae" słowami: *ausus fuerit.* Dlatego zupełnie bezprawnie uważałby ktoś za solicytację pytania spowiednika co do grzechów nieczystych, może niekonieczne. Gdy penitent nie jest pewny, że pochodziły one tylko z chęci spowiednika dogodzenia swej lubieżności, a nie raczej z nieroztropności lub chwilowej ciekawości lub lekkomyślności, a może i dla dobra penitenta, to kapłana niesłusznie pomawia o solicytację: pytania bowiem w tej materji teoretycznie niekonieczne, mogą być praktycznie potrzebne albo dlatego, by penitentowi żyjącemu w ciągłych wątpliwościach raz jasno wytłumaczyć, gdzie jest grzech ciężki, gdzie powszedni, a gdzie go niema, albo są potrzebne, by dopomóc penitentowi do dobrej spowiedzi, bo często penitenci uważają za odmienny grzech ten sam grzech odmiennym sposobem

spełniony, i mniemają, iż się dobrze nie wyspowiadali, jeśli tych sposobów wyraźnie nie wypowiedzą.

Z drugiej strony nie wymaga się do przestępstwa solicytacji, by nakłaniający do grzechu osiągnął skutek, tj.: by penitent zgodził się na grzech. — Nie znosi też cechy przestępstwa i ta okoliczność, że osoba solicytowana nie spostrzegła się narazie, o co chodzi, lecz dopiero później się tego dorozumiała (św. Ofic. 11/V 1707), albo kto inny to dostrzegł. — Gdy spowiednik grzesznie się zachowuje względem penitenta, który podczas spowiedzi stracił przytomność, przestępstwo jest wątpliwe (Berardi, n. 71).

3. Do przestępstwa solicytacji potrzeba, aby solicytował *spowiednik,* który jest kapłanem. Wszystko zaś jest jedno, czy on piastuje jaką godność kościelną czy nie, czy należy do kleru świeckiego czy zakonnego, czy jest obrządku łacińskiego czy wschodniego.

4. *Penitenta,* tj. w spowiedzi albo w związku ze spowiedzią. Czyli:

a) Albo *w samym akcie spowiedzi.* Akt spowiedzi zaczyna się od znaku krzyża, którym spowiednik błogosławi penitenta na początku, a kończy się znakiem krzyża, którym spowiednik odprawia penitenta. Nie wymaga się, aby spowiedź była zupełna lub by penitent otrzymał rozgrzeszenie.

b) Albo *bezpośrednio przed* lub *po spowiedzi.* Solicytacja ma miejsce bezpośrednio przed spowiedzią, jeśli się tyczy penitenta znajdującego się tuż przy konfesjonale i oczekującego na spowiedź. Jest bezpośrednio po spowiedzi, jeśli się tyczy penitenta, który po spowiedzi odchodzi, by ucałować rękę spowiednika lub stułę, albo gdy spowiednik zaraz po spowiedzi odprowadza penitenta na inne miejsce, gdzie go solicytuje.

Prawdopodobnie niema przestępstwa, gdy spowiednik solicytuje penitenta, zbliżającego się do konfesjonału lub niebezpośrednio przy konfesjonale oczekującego na swą kolej, albo penitenta, który odszedł od konfesjonału i w pobliżu modli się lub odprawia pokutę. Napewno niema przestępstwa, gdy solicytacja tyczy się penitenta, który odszedł od spowiedzi i po nim ktoś inny został wysłuchany.

c) A l b o *z okazji spowiedzi.* Ma to miejsce, kiedy kto prosi o spowiedź natychmiastową i na tem samem miejscu, a spowiednik zaraz go solicytuje. Niema przestępstwa, jeśli spowiednik solicytuje proszącego o spowiedź, która się ma odbyć w innym czasie lub na innem miejscu (św. Officjum, 11/II 1661), albo też, jeśli spowiednik poza spowiedzią solicytuje kogo, którego słabość do grzechu lub sposób, którym go można najłatwiej nakłonić do grzechu, poznał z jego spowiedzi.

d) A l b o *pod pokrywką spowiedzi.* Ma to zastosowanie, gdy spowiednik sam albo za umową z penitentem podają spowiedź jako powód, by inni wyszli i tak solicytacja zostaje umożliwiona. — Niema przestępstwa solicytacji, gdy kapłan podaje spowiedź jako powód do wyjścia z domu albo zawołany przez kogo innego niby to do słuchania spowiedzi, o czem on wie, idzie tam nie w celu spowiedzi, i tam solicytuje.

e) A l b o *pod pozorem, że słucha spowiedzi,* gdy to czyni *w konfesjonale,* lub *w miejscu przeznaczonem* lub *obranem do słuchania spowiedzi.* M i e j s c e m d o s ł u c h a n i a s p o w i e d z i jest konfesjonał ustawiony w kościele lub w kaplicy. — M i e j s c e m do słuchania spowiedzi *przeznaczonem* jest to, w którem się spowiedzi słucha, np. komórka dla głuchych, zakrystja albo pokój, w którym się jaka społeczność spowiada. — Miejscem do słuchania spowiedzi *obranem* jest to, w którem się czasem spowiedzi słucha, jak pokój lub łóżko chorego, pokój spowiednika, ławka w kościele, konfesjonał lub inny jaki stołek poza kościołem do słuchania spowiedzi w czasie odpustów. Z tego tytułu solicytacja jest przestępstwem, jeśli odbywa się na któremś z tych trzech miejsc i przytem zachowany jest pozór spowiedzi nazewnątrz tak, iż obecni albo przechodzący, widząc to, słusznieby sądzić mogli, iż odbywa się tam spowiedź. Z wymagań do przestępstwa solicytacji wynika, kiedy doniesienie o niej jest *fałszywe* czyli *oszczercze.*

61. P o p a d a więc w ekskomunikę:

a) Kto sam osobiście albo *przez kogo innego uczynił fałszywe doniesienie,* podając fakt solicytacji całkowicie zmyślony, albo to, co w nim było wątpliwe, podając jako pewne, albo podsuwając spowiednikowi zły zamiar, którego on nie miał albo w każdym razie nie ma o nim pewności, albo podając solicytację jako związaną ze spowiedzią, czego wcale nie było, lub gdy ten związek ze spowiedzią jest prawnie niepewny. — Doniesienie jest także fałszywe, gdy spowiednik jest wogóle nie-

winny, albo jest niewinny w tym wypadku, o który się go oskarża.

b) *Do przełożonych*, tj. do miejscowego ordynarjusza albo do Kongregacji św. Oficjum (kn. 904), gdyż tylko ordynarjusz miejscowy i św. Oficjum są władzami właściwemi do rozpatrywania spraw solicytacji. Wikarjusz generalny bez szczególnego upoważnienia ordynarjusza nie może przyjmować skargi sądowej o solicytację (Cappello, n. 289, Chelodi, n. 88, De Smet, n. 95).

c) Doniesienie fałszywe i *sądowne*, tj. według przepisów wydanych dla tej sprawy (Instr. św. Oficjum, 20/II 1867). Donosi sądownie, kto fakt solicytacji zeznaje wobec biskupa lub jego delegata jako też wobec duchownego, pełniącego urząd notarjusza i to pod przysięgą i z podpisem swego nazwiska na zeznaniu. — Doniesienia anonimowe lub niesądowne, choć mijające się z prawdą, nie mają dla prawa karnego żadnego znaczenia.

d) Fałszywy donosiciel popada natychmiast w ekskomunikę, skoro tylko złożył zeznanie sądowne, chociażby sędzia duchowny nie czynił dalszych kroków, tj. nie wszczął procesu przeciwko spowiednikowi solicytującemu albo gdyby po skończonym procesie żadnych kar mu nie wymierzył.

62. By wspomniany fałszywy donosiciel mógł otrzymać rozgrzeszenie, powinien:

1. *Formalnie odwołać* fałszywe doniesienie, aby w ten sposób usunąć następstwa sądowego doniesienia lub im przeszkodzić. Odwołanie to wogóle powinno być tak samo uczynione jak doniesienie, tj. przed przełożonym i na piśmie. W wyjątkowych tylko razach wystarczy, że penitent odwołanie pisemne i podpisane pośle do przełożonego albo, że skieruje doń odwołanie, uczynione wobec dwu świadków, które oni spisawszy, do przełożonego wyślą. — Obietnica odwołania, jak mówi kanon, w żadnym wypadku nie wystarczy do otrzymania rozgrzeszenia.

2. Powinien *naprawić szkody*, jakie z tego doniesienia wynikły. Spowiednik bowiem z powodu tego doniesienia mógł być zasuspendowany lub pozbawiony beneficjum albo godności. Wystarczy jednak, by penitent pewne szkody wedle możności zaraz naprawił, a resztę naprawić obiecał.

3. Powinien penitent przyjąć pokutę ciężką i długą (**29**, uw.), jaką spowiednik rozgrzeszający ma mu nałożyć.

Jeżeliby fałszywy donosiciel nie ściągnął na siebie ekskomuniki z powodu braku jakiej okoliczności, to pamiętać należy, że grzech fałszywego doniesienia jest zastrzeżony sam w sobie Stolicy św. speciali modo (kn. 894). Bardzo rzadko chyba zdarzy się, że fałszywy donosiciel uniknie ekskomuniki, gdyż przełożony przed odebraniem sądownego zeznania powinien mu jasno i dobitnie wytłumaczyć następstwa fałszywego doniesienia.

3. Ekskomuniki zastrzeżone Stolicy Ap. simpliciter.

1. Na ciągnących zyski z odpustów.

„Ci, którzy ciągną zyski z odpustów podlegają tem samem ekskomunice Stolicy Ap. zastrzeżonej simpliciter“. (Kn. 2327).

63. Ciągnąć zyski znaczy mieć z czego jakiś dochód, np. pieniądze lub jaką inną rzecz, przedstawiającą wartość pieniężną. A więc *ciągnąć zyski* z odpustów oznacza pobierać coś wartościowego za: *a*) ustanowienie odpustu, albo za *b*) ogłoszenie odpustu, albo *c*) za nadanie odpustu na mocy otrzymanej władzy, albo *d*) ze sprzedaży po większej cenie przedmiotów opatrzonych odpustami. — Do ściągnięcia na siebie ekskomuniki potrzeba, aby odpust był prawdziwy i ważny (Chelodi, n. 67, Cavigioli, n. 119), gdyż wtedy dopiero popełnia się prawdziwie świętokupstwo. — Potrzeba też do ekskomuniki, by dochód został nabyty; nie wystarczy zaś jego nadzieja lub nawet zapewnienie otrzymania go. — Nie potrzeba zaś, by dochód stanowił materję absolutnie ciężką (Cerato, n. 54), lecz wystarczy, by zysk z odpustu był grzechem ciężkim. Grzech zaś ciężki może być z racji symonji, lub zgorszenia wiernych, czy szkód, jakie wierni ponoszą. Przedmioty bowiem, opatrzone odpustami, tracą odpusty, jeżeli się je sprzedaje lub kupuje (kn. 924, § 2).

2. Należenie do sekty masońskiej i jej podobnych.

„Wpisujący się do sekty masońskiej i do innych tego rodzaju stowarzyszeń, które knują spiski przeciwko Kościołowi lub przeciw prawnej władzy państwowej, tem samem ściągają na siebie ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. simpliciter“. (Kn. 2335).

64. Tę ekskomunikę ściągają na siebie ci, którzy *zapisują* się do sekty *masońskiej* i do sekt *jej podobnych.* Samo przez się rozumie się, że, aby popaść w ekskomunikę, trzeba to uczynić świadomie i dobrowolnie, tj. trzeba wiedzieć, że sekta jest masońska lub taka, która spiskuje przeciw Kościołowi lub prawnej władzy państwowej i wiedzieć także, że należenie do takiej sekty zakazane jest pod karą kościelną. — Kto w dobrej wierze wstąpił do takiej sekty a potem, dowiedział się, że należenie do niej jest zakazane pod karą kościelną, wpada w ekskomunikę, jeżeli w sekcie dalej pozostaje, choć może łatwo się z niej wycofać. — Kto nie może się z niej wycofać bez wielkiej szkody, wolny jest od ekskomuniki. Sekta masońska potępiona została przez Klemensa XII, In Emin., 28/III, 1738, Benedykta XIV, Providas, 18/V 1751, Leona XII, Quo graviora, 13/III 1825, Piusa VIII, Traditi, 22/V 1829, Piusa IX, Ap. Sedis, 12/X 1869, Leona XIII, Humanum genus, 20/IV 1884.

Stowarzyszenia podobne do sekty masońskiej są te, o których mówi Leon XIII w „Humanum genus“: „Rozmaite są sekty, które, choć różnią się nazwiskiem, formą, pochodzeniem, obrzędami, łączą się jednak podobieństwem celu i podstawowych zasad; przeto rzeczą samą schodzą się z sektą masońską, będącą jakoby ośrodkiem, z którego wszystkie wychodzą i w którem się schodzą“. Nie zmienia nic rzeczy, czy te stowarzyszenia są tajne czy jawne, czy członkowie obowiązani są do zachowania tejemnicy czy nie (św. Oficjum 10/VI 1884). Potrzeba i wystarcza, by stowarzyszenie ze swego założenia lub faktycznie knuło zamachy przeciw Kościołowi lub władzy państwowej, chociażby się głośno przyznawało do zupełnie innego celu. — *Konspirują* zaś przeciwko Kościołowi, jeżeli walczą przeciw nauce Kościoła, przeciw jego powadze i ustrojowi albo przeciw osobom duchownym. — *Knują zamachy* przeciw prawowitej władzy państwowej, jeżeli usiłują ją obalić lub gwałtem dążą do zmiany formy rządu. Takie stowarzyszenia podobne do sekty masońskiej są: *Karbonarjuszów* (Pius VII, Ecclesiam, 15/IX 1821, Leon XII, Quo graviora, 23/III 1870), — *Fenjanów* (św. Oficjum 12/I 1870), — *Nihilistów i Anarchistów.* — Nadto *komuniści i socjaliści* (D' Annibale, n. 117, Ball-Palm. n. 451, Genicot, n. 594, Hilarjusz a Sexten, p. 171, Cappello, n. 298), gdyż faktycznie zwalczają naukę katolicką i Kościół. Są jednak tacy, którzy o socjalistach inaczej sądzą (Vermeersch-Creusen, n. 535, Noldin, n. 74). Praktycznie rzecz biorąc albo socjalista zna zasady socjalizmu i wyznaje je, to już tem samem jako heretyk popada w ekskomunikę zastrzeżoną papieżowi speciali modo, albo jest w dobrej wierze i uważa stowarzyszenie jako wyłącznie polityczne lub ekonomiczne, zmierzające do polepszenia dobrobytu proletarjatu, a wtedy uniknie ekskomuniki.

Są jeszcze inne stowarzyszenia zakazane, lecz nie pod karą ekskomuniki, jak: stowarzyszenia biblijne, — Oddfellows, — sons of temperance, — knights of pythias (św. Oficjum, 9/VIII 1893), — independent order of good templars (św. Oficjum, 9/VIII 1893), — stowarzyszenia, mające na celu, szerzenie praktyki palenia zwłok (św. Oficjum, 19/VI 1886), Young Mens Christian Association, Y. M. C. A. (św. Oficjum, 5/XI, 1920, AAS. 595).

65. Aby mason lub należący do podobnego stowarzyszenia mógł otrzymać rozgrzeszenie, powinien spełnić następujące warunki: *a)* faktycznie wycofać się z sekty czyli nie uczęszczać na zebrania, — *b)* obiecać, że się ze stowarzyszenia wypisze, skoro tylko będzie mógł bez wielkiej trudności (św. Oficjum, 7/III 1883), — *c)* przyrzec, że nie będzie uiszczał wkładki, — *d)* naprawić zgorszenie, jakie dał. — Jeżeliby penitent nie mógł tego wszystkiego wypełnić bez narażenia się na niebezpieczeństwo śmierci lub bardzo wielkiego zła, może otrzymać rozgrzeszenie, chociażby musiał dla uniknięcia tego zła płacić wkładki i na zebrania uczęszczać: w każdym razie musi baczyć, by z tego nie poniósł szkody na duszy i nie był agitatorem na korzyść sekty. Nadto winien donieść do św. Oficjum duchownych i zakonników, o którychby wiedział, że należą do sekty masońskiej lub podobnego stowarzyszenia (kn. 2336, § 2). — Przełożeni zakonni, nawet wyjęci, nie są uprawnieni do rozpatrywania przestępstw z kanonu 2335, choćby je popełnili ich właśni poddani (kn. 501)

3. Rozgrzeszenie od ekskomunik bez należytego uprawnienia.

„Ktoby się ośmielił, bez należytej do tego władzy, rozgrzeszyć od ekskomuniki latae sententiae zastrzeżonej Stolicy Ap. specialissimo albo speciali modo, ipso facto wpada

w ekskomunikę Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną". (Kn. 2338, § 1).

66. W tę ekskomunikę popaść mogą tylko kapłani. Ściągają ją na siebie ci:

a) Którzy się *ośmielają rozgrzeszyć*, t. j. dają rozgrzeszenie rzeczywiście i to zupełnie świadomie, wiedząc, że: nie mają do tego władzy, — że ekskomunika jest specialissimo lub speciali modo Stolicy św. zastrzeżona i że za to jest ustanowiona kara kościelna. Każda okoliczność, zmniejszająca poczytalność, czy ze strony rozumu, czy ze strony woli, uniewinnia od zaciągnięcia tej ekskomuniki. — Rozgrzeszenie od grzechu bezpośrednio zastrzeżonego Stolicy św. nie jest karane tą ekskomuniką.

b) Bez należytej do tego władzy t. j. albo bez władzy stałej, albo poza niebezpieczeństwem śmierci albo poza wypadkiem naglącym.

4. Udzielanie pomocy wyklętemu, który jest vitandus.

„Ci, co wyklętemu, który jest vitandus, udzielają jakiejkolwiek pomocy lub go popierają w przestępstwie z powodu którego został wyklęty, jak również duchowni, którzy świadomie i własnowolnie uczestniczą z nim w obrzędach religijnych i przyjmują go do uczestnictwa w nich, popadają tem samem w ekskomunikę Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną". (Kn. 2338, § 2).

Podwójna klasa ludzi popada w tę ekskomunikę: 1. którzy *udzielają pomocy wyklętemu* lub *popierają go*, — 2. *duchowni*, którzy *przyjmują wyklętego* do *uczestnictwa w obrzędach religijnych*.

67. Ściągają na siebie tę ekskomunikę wszyscy tak świeccy jak duchowni, z wyjątkiem nieletnich i kardynałów.

a) Udzielający wyklętemu, który *jest vitandus*, *jakiejkolwiek pomocy* lub *popierający go*. Udzielać pomocy, znaczy: dawać mu zapomogę, wspierać go materjalnie. Popierać go znaczy: dawać mu pomoc moralną t. j. brać go w obronę, wydawać o nim chlubne świadectwo, zalecać go innym. — Pomoc i poparcie musi być *ciężko grzeszne* i wyświadczone wyklętemu, który *jest vitandus*.

Pomoc lub poparcie musi być *z powodu przestępstwa*, za *które został wyklęty*, t. j. w tym celu, aby wyklęty nie żałował za swe winy i dalej trwał w uporze. Nie zmienia nic rzeczy, czy ta pomoc jest skuteczna, czy nie, czy wyklęty właśnie z powodu tej pomocy lub poparcia trwa dalej w uporze. Wystarczy do wpadnięcia w ekskomunikę pomoc lub poparcie w złym celu, o ile są grzechem ciężkim. — Nie wpadają w tę ekskomunikę poddani, którzy bronią wyklętego przed zasadzkami nieprzyjaciół, również jego krewni i inni, którzy go przyjmują i żywią.

68. 2. W tę samą ekskomunikę wpadają tylko *duchowni*, t. j. mający przynajmniej tonzurę (kn. 108, § 1) bez względu na to, czy należą do kleru świeckiego czy zakonnego, nawet biskupi (Cavigioli, n. 126, Chelodi, n. 73, Holweck § 282, contra Pighi, n. 78, Piscetta-Gennaro n. 405).

a) Uczestniczący z wyklętym, który jest *vitandus*, w obrzędach religijnych i do nich *dopuszczający*. Uczestniczyć i dopuszczać nie oznacza tu osobnych czynności, lecz te wyrażenia nawzajem się uzupełniają. *Uczestniczą* więc z wyklętym w obrzędach religijnych ci, którzy go do *udziału czynnego* w nich dopuszczają (**32**) albo dają wyklętemu, który jest vitandus, pozwolenie, by on sam jaki obrzęd religijny spełniał. Z tego wynika, że przestępstwa tego może się dopuścić duchowny, który spełnia jakieś obrzędy religijne albo duchowny rządca kościoła, do którego należy dawać pozwolenie lub zakaz spełniania obrzędów religijnych. Zatem nie wpada się w ekskomunikę za to, że się wyklętego, który jest vitandus, nie wyprasza z kościoła, kiedy on bierze bierny udział w nabożeństwach. Nie wpada też w tę ekskomunikę zakrystjan laik, który wyklętego dopuszcza do ołtarza, lub kto z nim prywatnie się modli, albo kto słucha mszy przez niego odprawianej.

b) Udział ten w obrzędach religijnych z wyklętym, który jest vitandus, i pozwolenie mu na odprawianie nabożeństwa, *muszą być zupełnie świadome i dobrowolne*. Aby więc duchowny za te czynności wpadł w ekskomunikę, musi wiedzieć, że chodzi tu o wyklętego, który jest *vitandus*, — musi też wiedzieć, że dopuszczenie go do czynnego udziału w nabożeństwie lub pozwolenie mu na odprawienie nabożeństwa, zakazane jest pod karą. Jeżeli mimo to duchowny zupełnie dobrowolnie to uczyni, wpada w ekskomunikę: wszelka zaś okoliczność, zmniejszająca poczytalność, od niej uniewinnia.

5. Pociąganie do sądu świeckiego innych duchownych.

„Ktoby się odważył przeciwko przepisowi kanonu 120, skarżyć w sądzie świeckim innego biskupa, nawet tytularnego, opata albo prałata nullius, lub którego z najwyższych przełożonych zakonu o prawie papieskiem, wpada w ekskomunikę Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną". (Kn. 2341).

69. W tę ekskomunikę wpada, kto skarży w sądzie świeckim albo biskupa, nawet tytularnego, albo opata lub prałata nullius, albo którego z najwyższych przełożonych zakonu o prawie papieskiem (kn. 488, 3), jeżeli oskarżony nie jest ordynarjuszem własnym skarżącego. Gdyby bowiem który z oskarżonych był ordynarjuszem własnym skarżącego, wtedy skarżący wpada w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. speciali modo (**54**). Na skargę w sądzie świeckim wymienionych osób potrzeba pozwolenia Stolicy św. (kn. 120, § 2). — Skarżący wpada w ekskomunikę, jeżeli się *odważa* oskarżać (*ausus fuerit*). Wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uniewinnia od tej ekskomuniki.

6. Naruszanie klauzury papieskiej.

„Podlegają ipso facto ekskomunice Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżonej:

1. Ci, którzy naruszają klauzurę mniszek, jakiegokolwiekby oni byli pochodzenia, stanu i płci, bez prawnego pozwolenia wchodząc do ich klasztoru. Tej samej ekskomunice podlegają zarówno i ci, którzy osoby jakiegokolwiek pochodzenia, stanu i płci bez pozwolenia do klasztoru wprowadzają lub dopuszczają". (Kn. 2342, 1).

2. „Mniszki, które wychodzą z klauzury nieprawnie przeciwko przepisowi kanonu 601". (Kn. 2342, 3).

3. „Niewiasty, które naruszają klauzurę zakonników regularnych, jako też przełożeni i wszyscy inni, co wprowadzają lub wpuszczają do klauzury niewiasty jakiegokolwiek wieku". (Kn. 2342, 2).

70. 1. Tak w klasztorach mniszek jak i w domach zakonników regularnych kanonicznie założonych, nawet w domach i klasztorach niezupełnych, ma być zachowana klauzura papieska (kn. 597). — Klasztor mniszek jest *kanonicznie* erygowany, jeżeli założony jest z zachowaniem wymagań prawnych, t. j. za pozwoleniem Stolicy św. i miejscowego ordynarjusza, danem na piśmie (kn. 497). Klasztor kononicznie założony jest *zupełny*, jeżeli w nim mieszka przynajmniej sześć zakonnic po ślubach zakonnych. Jeżeli w klasztorze kanonicznie założonym mieszka mniej aniżeli sześć zakonnic albo sześć, z których nie wszystkie jeszcze złożyły śluby zakonne, wtedy klasztor jest niezupełny. *Mniszkami* zwią się te zakonnice, w których zakonie składa się uroczyste śluby zakonne czyli uroczystą profesję. Mniszkami oprócz innych są: karmelitanki, dominikanki, klaryski, bernardynki, wizytki; norbertanki i benedyktynki przestają u nas być mniszkami.

Dom zakonników *regularnych* jest erygowany *kanonicznie*, jeżeli założony jest za pozwoleniem na piśmie Stolicy św. i miejscowego ordynarjusza (kn. 497). Dom kanonicznie założony jest *zupełny*, jeżeli w nim mieszka przynajmniej sześciu zakonników po ślubach, a gdy chodzi o zakon kleryckí, jeśli przynajmniej czterech z nich jest kapłanami; inaczej dom jest niezupełny. Zakonnikami regularnymi są ci, w których zakonie składa się uroczyste śluby zakonne czyli uroczystą profesję. Takimi są: karmelici, benedyktyni, franciszkanie, kapucyni, reformaci, bernardyni, dominikanie, norbertanie, jezuici.

2. U mniszek ma być objęty klauzurą cały dom, w którym one mieszkają, jako też ogrody i parki dla nich wyłącznie zastrzeżone. Klazurą nie jest objęty kościół publiczny, zakrystja, dom zajezdny dla obcych, jeżeli jaki istnieje, i rozmownica, która ma być umieszczona blisko drzwi wchodowych. Granice klauzury dla mniszek oznacza ordynarjusz miejscowy. On też może granice klauzury zmienić dla słusznej przyczyny. — Do miejsc objętych klauzurą czyli do klauzury nikomu nie wolno wchodzić bez pozwolenia Stolicy św. i dlatego nazywa się ona klauzurą papieską. A wejść tam nie wolno nikomu, jakiegokolwiekby był pochodzenia, stanu, płci i wieku, z następującemi wyjątkami:

a) *Wolno* wchodzić do klauzury ordynarjuszowi miejscowemu albo przełożonemu odpowiedniego zakonu regularnego i innym wizytatorom, od nich delegowanym, w towarzystwie

jednego z kleru świeckiego lub zakonnego, lecz tylko w czasie wizytacji kanonicznej dla obejrzenia miejsca (kn. 600, 1). Wizyta osób ma się odbywać poza klauzurą przy kratach (Instr. 6/II 1924, AAS. 96). Nie wolno też wchodzić do klauzury ordynarjuszowi lub jego delegatowi dla odbycia egzaminu kandydatek przed obłóczynami i obydwoma professjami lub dla wyboru przełożonej (kn. 506, § 2).

b) *Wolno* wchodzić do klauzury spowiednikowi lub jego zastępcy dla udzielania sakramentów chorym i dla wspomagania umierających (kn. 600, 2). To pozwolenie tyczy się spowiednika zwyczajnego, nadzwyczajnego i uzupełniającego; gdy ci są nieobecni, każdy kapłan może w tym celu wejść do klauzury. — Nadto do słuchania spowiedzi chorych, które nie mogą z pokoju wychodzić, może wejść każdy spowiednik, którego mniszka zawezwie (kn. 523). — Dla słuchania spowiedzi zdrowych tak ma być konfesjonał ustawiony, aby zakonnice zostały w klauzurze a spowiednik poza klauzurą (Instr. n. 3). — Kapłan powinien też poza klauzurą pozostawać, gdy głosi słowo boże; jednak Stolica św. łatwo pozwala na wejście do klauzury w tym celu (Instr. n. 7).

c) Wolno wchodzić do klauzury *aktualnym panującym* i ich małżonkom ze świtą (kn. 600, 2).

d) Wolno wchodzić *kardynałom* (kn. 600, 2).

e) Przełożona *może* pozwolić wejść do klauzury lekarzom, chirurgom i innym, których pomoc jest konieczna w klauzurze, np. murarzom, kominiarzom i innym robotnikom (kn. 600). Wskazanem jest, by przełożona co rok podawała ordynarjuszowi do podpisu listę tych wszystkich, których pomocy w ciągu roku według prawdopodobieństwa potrzeba będzie: czy w klasztorze, czy w oficynach, czy w ogrodzie. Jednak i bez tego, tym ostatnim w nagłych wypadkach na wstęp pozwolić może (Instr.).

71. I. Za *naruszenie klauzury mniszek* wpadają w ekskomunikę ci:

1. *Którzy wchodzą do klauzury mniszek*, nie mając na to pozwolenia albo z samego prawa (jak podaliśmy wyżej pod a, b, c, d) albo od przełożonej klasztoru (jak pod e) albo od Stolicy św. Wpadają *wszyscy* jakiegokolwiek są pochodzenia, stanu i płci, tj. tak duchowni jak świeccy, tak niewiasty jak mężczyźni. — Nie wpadają za to w ekskomunikę tylko dzieci i osoby nieletnie. Samo przez się rozumie się, że karane jest wejście zupełne, tj. całem ciałem, a nie jedną tylko nogą lub ręką lub głową tylko.

2. Którzy *do klauzury wprowadzają*, tj. do wejścia zapraszają lub chcącym wejść nieprawnie, chętnie bramę otwierają lub powagą swą kogoś nieprawnie wpuścić nakazują, albo takich, co nieprawnie weszli, zatrzymują, np. z nimi dalej rozmawiają lub ich w obrębie klauzury oprowadzają. — Jako wprowadzający wpadają w ekskomunikę wszyscy, nietylko mniszki i mieszkanki klasztoru, lecz także osoby obce, prócz nieletnich. A wpadają za wprowadzenie jakiejkolwiek osoby nie mającej na to pozwolenia, chociażby dziecka czy płci męskiej czy żeńskiej.

3. Którzy *do klauzury wpuszczają*, tj. wejścia do klauzury nie zabraniają. Jako wpuszczający do klauzury wpadają w ekskomunikę tylko te osoby, które mogły i powinne były z obowiązku swego wejścia zabronić, jak: przełożona i furtjanka. Te więc wpadają w ekskomunikę za wpuszczenie jakiejkolwiek osoby, nie mającej pozwolenia, nawet za wpuszczenie dziecka czy płci męskiej czy żeńskiej.

72. II. „Wpadają w ekskomunikę *mniszki nielegalnie wychodzące z klauzury* przeciwko kanonowi 601".

Kanon 601 brzmi: „Żadnej mniszce po profesji nie wolno wyjść z klasztoru pod żadnym pozorem, nawet na krótki czas, bez szczególnego pozwolenia Stolicy św., wyjąwszy wypadek grożącego niebezpieczeństwa śmierci lub innego bardzo wielkiego zła. O ile czas na to pozwala, należy ordynarjusza miejscowego poprosić, by aktem piśmiennym orzekł, iż w danym wypadku istnieje niebezpieczeństwo, jakiego prawo wymaga". Wypadkami takiego niebezpieczeństwa są: pożar, powódź, okrucieństwa wojny, najazd żołnierzy, niebezpieczeństwo zawalenia się klasztoru itp. Niebezpieczeństwo może uprawnić do wyjścia z klauzury jakąś poszczególną mniszkę, np. niebezpieczna jej choroba umysłowa lub zaraźliwa. Taka mniszka może być usunięta z klasztoru, lecz, jeżeli na to czas pozwala, powinien miejscowy ordynarjusz uznać na piśmie to niebezpieczeństwo, jako uprawniające mniszkę do wyjścia z klauzury (Instr. III, a). — Wobec tego, żadna mniszka nie może być przeniesiona do in-

nego klasztoru bez pozwolenia Stolicy św., ani nie może wyjść z klauzury nawet w celu założenia innego klasztoru lub doglądania budowy lub dla poratowania zdrowia. — Nie wolno też mniszkom wchodzić do swego kościoła publicznego, ani do zakrystji ani do rozmownicy. Stolica św. łatwo daje pozwolenie na to, by mniszki mogły wchodzić do kościoła w tym celu, aby go oczyścić i ubrać, lecz wtedy kiedy nikogo w kościele niema i kościół jest zamknięty.

Za nielegalne *wyjście z klauzury* wpadają w ekskomunikę tylko:

Mniszki, tj. te zakonnice, które złożyły uroczyste śluby zakonne czyli uroczystą profesję. Wprawdzie do przestrzegania klauzury obowiązane są już postulantki (kn. 550, § 2), a tem więcej nowicjuszki i profeski o ślubach czasowych, jednak nie są do tego obowiązane pod ekskomuniką. Obecna bowiem ekskomunika jest powtórzeniem tylko przedkodeksowego prawa; to też według dawnego prawa należy ją tłumaczyć. Już zaś według dawnego prawa wpadały w ekskomunikę tylko zakonnice po uroczystej profesji, profesja bowiem czasowa została zaprowadzona dopiero w r. 1902 (3/V AAS.). Zresztą za nielegalne wyjście z klauzury wpadają w ekskomunikę te, które na to potrzebują pozwolenia Stolicy św. Postulantki zaś, nowicjuszki i profeski o ślubach czasowych mogą opuścić zakon bez pozwolenia Stolicy św. z własnej woli albo prawnie wydalone (Instr. e). — Wyjście z klauzury rozumie się całkowite, tj. całem ciałem czy do rozmownicy, czy do kościoła, czy do domu zajezdnego, czy na drzewo, zwieszające się konarami poza klauzurę, czy na dach klasztoru (Kongr. Ep. Reg. 18/IX 1609, 16/IX 1609). Mogą jednak mniszki wychodzić na taras, urządzony na dachu klasztoru, byle był zewsząd kratami ogrodzony (Instr. o). — Niektórzy uniewinniają mniszkę od ekskomuniki, jeżeli wyszła z klauzury na dwa lub trzy kroki, lecz nikogo tam nie było i zaraz wróciła (Lacroix n. 673, Reuter n. 149, Lehmkuhl n. 1232, Noldin n. 78, Cappello n. 324). — Mniszka, która prawnie wyszła z klauzury, ale w czasie oznaczonym nie wróciła, nie wpada w ekskomunikę (św. Alfons n. 229).

73. III. I klauzura u zakonników regularnych obejmować powinna cały dom, w którym zakonnicy mieszkają i ogrody jako też parki dla nich zastrzeżone. Granice klauzury oznacza

albo najwyższy przełożony albo kapituła generalna albo prowincjał, według tego, jak jest postanowione w konstytucjach. Stosownie do tego, kto oznacza granice klauzury, ten także może je zmienić (kn. 597). — Do klauzury w domach zakonników regularnych nie wolno wchodzić niewiastom pod żadnym pozorem i to niewiastom jakiegokolwiek pochodzenia, stanu i wieku (kn. 598). *Jedynie żonom* panujących i ich świcie wolno wchodzić do klauzury (kn. 598, § 2).

Za naruszenie klauzury w domach zakonników regularnych wpadają w ekskomunikę:

1. *Niewiasty* jakiegokolwiek pochodzenia, stanu i wieku, z wyjątkiem dziewcząt nieletnich.

2. Ci, *którzy* do klauzury *wprowadzają niewiasty* jakiegokolwiek pochodzenia, stanu i wieku. *Wprowadzają* zaś ci, którzy do wejścia zapraszają lub chcących wejść wpuszczają lub powagą swą nielegalnie nakazują wpuścić kogo do klauzury lub zatrzymują niewiasty, tj. z niemi rozmawiają i oprowadzają je. Jako wprowadzający wpadają w ekskomunikę nietylko przełożeni, lecz nawet każdy inny, choćby zupełnie obcy klasztorowi.

3. Ci, którzy do klauzury *wpuszczają niewiasty jakiegokolwiek pochodzenia, stanu i wieku,* nawet malutkie dziewczęta. Wpuszczają zaś ci, którzy mogli i powinni byli ze swego obowiązku wejścia zabronić albo te niewiasty, które już weszły, wyprosić. Jako wpuszczający do klauzury wpadają w ekskomunikę: przełożeni, odźwierni i ci, którym powierzona została piecza nad furtą.

7. Przywłaszczanie sobie dóbr kościelnych.

„Ktoby się ośmielił dobra kościelne jakiegokolwiek rodzaju, ruchome czy nieruchome, zmysłowe czy niezmysłowe, albo osobiście lub za pośrednictwem innych obrócić na własny pożytek i przywłaszczyć je sobie, jako też, ktoby się ośmielił przeszkodzić, by dochodów z dóbr kościelnych nie pobierali ci, którzy mają do tego prawo, tak długo podlega ekskomunice, jak długo dóbr zabranych nie zwróci, nie usunie przeszkody i następnie nie otrzyma rozgrzeszenia od Stolicy Ap.“. (Kn. 2346).

74. *Dobrami kościelnemi* nazywamy mienie doczesne, należące albo do Kościoła wogóle albo do Stolicy Ap. albo do jakiejkolwiek osoby moralnej, istniejącej w Kościele (kn. 1497,

§ 1). Kościół katolicki i Stolica Ap. posiadają osobowość moralną z ustanowienia bożego; inne korporacje kościelne niższego rzędu otrzymują osobowość moralną albo przez prawo, jak: diecezja (kn. 1557, § 2), kościoły, seminarja, beneficja (kn. 99), kapituły (kn. 1423, § 2), zakony i kongregacje zakonne (kn. 536, § 1), arcybractwa (kn. 686, § 2), albo otrzymują osobowość moralną przez osobne nadanie jej przez upoważnionego przełożonego kościelnego (kn. 1489, § 1). Związki więc pobożne, sodalicje, mają osobowość moralną, jeśli otrzymują odpusty przez agregację (kn. 723); inne związki, szpitale, pobożne fundacje, założone przez władzę kościelną, są osobami moralnemi, jeżeli tę osobowość przez osobny akt otrzymały; nie są osobami moralnemi, jeżeli tej osobowości nie otrzymały, chociaż założone zostały przez władzę duchowną.

Mienie doczesne, należące do osoby moralnej kościelnej może być albo *nieruchome*, jak: ziemia, zabudowania, lasy, albo *ruchome*, jak rozmaite sprzęty, i zwierzęta. Dobra te są *zmysłowe*, jeżeli je można dostrzec zmysłami i *niezmysłowe*, które można poznać rozumem, jak służebności czynne, prawa, akcje i obligacje wszelkiego rodzaju. — Dobra są *święte*, jeżeli przez konsekrację lub benedykcję zostały przeznaczone do kultu bożego; są *kosztowne*, jeżeli mają szczególną wartość z powodu materji, sztuki lub starożytności; inne są *zwykłe*, które nie są przez konsekrację lub benedykcję do kultu bożego przeznaczone i dlatego w obiegu u wszystkich być mogą (kn. 1497, § 2). — Dochody z beneficjum, z godności kościelnych, stypendja mszalne, iura stolae, jeżeli należą do duchownego jako do osoby fizycznej, nie są dobrami kościelnemi. Jeżeli należą do osoby moralnej, np. do klasztoru, są dobrami kościelnemi. — Mowa tu jest o dobrach kościelnych jakichkolwiek, byleby należały do osoby moralnej, tak aby ona miała do nich *ius in re*, a nietylko ius ad rem.

W tę ekskomunikę wpaść mogą wszyscy, tak laicy, jak duchowni i osoby zakonne; wyjątek stanowią osoby nieletnie i kardynałowie. — Wpada zaś w ekskomunikę ten, kto dobra kościelne jakiekolwiek:

1. *Obraca na własny pożytek* i *przywłaszcza* je *sobie czy osobiście* czy *za czyjemś pośrednictwem.*

a) Przywłaszcza sobie ten, kto mienie kościelne, będące w posiadaniu osoby moralnej kościelnej, zabiera pod pozorem swej własności, czy sam osobiście, czy przez kogo innego. Z tego tytułu wpadają w ekskomunikę władze świeckie, które zabierają dobra duchowne lub klasztorne, — sekciarze, którzy zabierają kościoły i parafje, — proboszcz lub rektor kościoła, który datki na budowę lub restaurację kościoła dla siebie zabiera. — Przywłaszczycielem nie jest ten, kto dóbr kościelnych nie zabrał, chociaż je może niesprawiedliwie zatrzymuje, jak również ten, co je zabiera, lecz bez pozoru prawa do nich, jak to czynią złodzieje. Dlatego też złodzieje nie wpadają w tę ekskomunikę (Kongr. Concil. 27/II 1696).

b) Dobra kościelne *obracać na własny pożytek* może także ten, kto ich sam sobie nie przywłaszczył. Z tego tytułu ściągają na siebie ekskomunikę wszyscy ci, którzy dobra kościelne jakimkolwiek tytułem, lecz wadliwym, bezpośrednio lub pośrednio od przywłaszczycieli otrzymali, czy przez kupno, czy przez darowiznę, czy mocą spadku (Pius XI, 15/VII 1924, Si unquam), dalej, dzierżawcy dóbr kościelnych zabranych (św. Penitenc. 5/VIII 1907), nadto ci, co nie płacą czynszu należnego w tym celu, aby nastąpiło przedawnienie, wreszcie ci, którzy korzystając z prawa cywilnego, nabyli prawo służebności używania lub pożytkowania z dóbr kościelnych.

2. *Tę samą ekskomuniką* ściągają na siebie ci, *którzy przeszkadzają, by z dóbr kościelnych* nie pobierali dochodów *mający do tego prawo.*

Jako przeszkadzających rozumieją jedni (Cerato, n. 62, Sole, n. 385) przeszkadzających w charakterze przywłaszczycieli, inni zaś także innych. To drugie zdanie zdaje się być jedynie prawdziwem, gdyż pod tym względem prawo dzisiejsze jest nieco odmienne od dawniejszego; dawniejsze prawo mówiło: „ktoby się ośmielił przywłaszczyć sobie czyli przeszkodzić“, obecnie zaś mówi „albo przeszkodzić“. Za tem drugiem zdaniem przemawia także praktyka św. Penitencjarji i Kongregacji Concilii (Cappello, n. 339). Wobec tego jako *przeszkadzających* uważać należy wszystkich tych, co są przyczyną, że uprawniony nie pobiera z dóbr kościelnych dochodów, należących mu się lub został ich pozbawiony przez władzę, — dalej tych, co niszczą lub kradną dochody w tym celu,

by uprawnieni do nich tychże nie otrzymali, — wreszcie tych, co nie płacą dzierżawnego, zatrzymują wypłaty legatów już przyjętych przez osobę moralną, — patron, który odmawia danin, do których jest obowiązany.

Tak *przywłaszczający* sobie dobra kościelne, jak *przeszkadzający wpada* w ekskomunikę, *jeżeli się to czynić ośmieli*, t. j. czyni to zupełnie świadomie i dobrowolnie. Wszelka zatem okoliczność, zmniejszająca poczytalność, nawet lekka bojaźń, uwalnia od ekskomuniki. — Z tego powodu nie podlegają tej ekskomunice ci, którzy wprawdzie biorą udział w tem przestępstwie, lecz czynią to zmuszeni, jak likwidatorzy, notarjusze, plenipotenci.

75. Kto za to przestępstwo zaciągnął ekskomunikę, nie może być rozgrzeszony, dopóki nie uczyni zupełnej restytucji lub nie usunie przeszkody, by dobra kościelne dostały się uprawnionemu. — Na to samo powinien uważać spowiednik, gdy idzie o penitenta, który może dla jakiej okoliczności w ekskomunikę nie wpadł: idzie tu bowiem o obowiązek z prawa przyrodzonego. — Można rozgrzeszyć penitenta, który narazie nie może tego warunku spełnić, lecz szczerze przyrzeka spełnić go, skoro tylko będzie mógł.

8. Pojedynek.

„Ci, którzy się pojedynkują albo tylko na pojedynek wyzywają lub wyzwanie przyjmują, jako też ci, którzy w pojedynku współdziałają, pojedynek popierają, jemu się umyślnie przypatrują, lub nań pozwalają albo, o ile to jest w ich mocy, mu nie przeszkadzają, jakiejkolwiekby byli godności, podlegają ekskomunice Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżonej“. (Kn. 2351, § 1).

76. Pojedynek jest to walka w dwójkę bronią śmiercionośną, podjętą za uprzednią umową, co do miejsca, czasu, rodzaju broni. *Walka dwu*, czyli jednego z jednej, drugiego z drugiej strony. Walka kilku z jednej strony podjęta przeciw jednemu, nie nazywa się pojedynkiem. — *Bronią śmiercionośną*, t. j. taką, która z natury swej może śmierć przynieść lub zadać ranę śmiertelną, np. rewolwer, szabla, sztylet, a nie bronią, która przypadkiem może zadać ranę śmiertelną, jak szpilka, kij, tępe żelazo, bokser. — *Zmagania się*, jakie są w modzie u akademików niemieckich, nie są pojedynkiem w ścisłem tego

słowa znaczeniu. Ponieważ jednak i przez nie jako i przez pojedynki dysponuje się bezprawnie swem zdrowiem, przeto zostały objęte karami ustanowionemi na pojedynek (św. Kongr. Conc. 19/VIII 1890, AAS. 234, 20/VI 1925, AAS. 138). — *Za uprzednią umową* co do miejsca, czasu i rodzaju broni; zatem nie uważa się za pojedynek walki, gdy umowa co do rodzaju broni nastąpiła dopiero na miejscu, lub gdy dwu wydaje sobie walkę i zaraz ją stacza (Ball-Palm. n. 923, Genicot, n. 379, Chelodi, n. 80, Noldin, n. 347). Wpadają więc w ekskomunikę ci:

1. *Którzy wyzywają na pojedynek*, rozumie się na serjo, a nietylko dla oka lub z pewną nadzieją, że do pojedynku nie przyjdzie. Wyzywający na pojedynek w zamiarze odbycia go, popadają w ekskomunikę, chociażby wyzwany pojedynku nie przyjął lub pojedynek z jakiejkowiek przyczyny nie przyszedł do skutku.

2. *Którzy wyzwanie na pojedynek przyjmują*, choćby także pojedynek nie doszedł do skutku, byleby tylko przyjęcie pojedynku było na serjo.

3. *Ci, którzy się pojedynkują*, t. j. odbywają pojedynek wyżej opisany dla jakiegokolwiek powodu. — Wyzywający na pojedynek, przyjmujący wyzwanie i pojedynkujący się wpadają w ekskomunikę, choćby byli do niego zmuszeni moralnie, t. j. skłonieni ciężką obawą jakiegoś wielkiego zła, gdyż pojedynek wychodzi na szkodę publiczną (**13**, 5).

4. *Którzy biorą udział w pojedynku*, jako sekundanci, nakazujący pojedynek (sędziowie w sądach honorowych), doradcy, jeżeli rzeczywiście nakaz lub rada wpłynęły skutecznie na wyzwanie lub przyjęcie i pojedynek się odbył. — Sekundant, który tę rolę przyjął w tym celu, by pojedynkowi przeszkodzić, nie wpada w ekskomunikę.

5. *Którzy pojedynek poparli i ten się odbył*. Takimi są ci, co ofiarowali miejsce do pojedynku, — usunęli tych, którzyby mogli pojedynkowi przeszkodzić, — którzy pisali wyzwanie lub je do wyzwanego odnieśli, — którzy mającego się pojedynkować, we władaniu bronią ćwiczą, — którzy mającym się pojedynkować, towarzyszą na miejsce pojedynku, by im dodać ducha, — także i lekarze, zamówieni w tym celu, by rany opatrzyć (św. Oficj. 28/V 1804), — spowiednik, zamówiony w tym celu, by

w razie niebezpieczeństwa, umierającego pojedynkowicza zaopatrzyć.

Nie wpadają w ekskomunikę ci, którzy towarzyszą mającym się pojedynkować, ale poto, by o ile możności pojedynkowi przeszkodzić lub go przynajmniej przerwać, skoro tylko który z pojedynkujących się odniesie ranę, — jako też ci, którzy biorą udział dalszy w pojedynku, jak np. uczący kogo bądź szermierki, sprzedający broń, publiczni dorożkarze, którzy na miejsce pojedynku zawożą.

6. *Którzy umyślnie przypatrują się pojedynkowi*, t. j. którzy na plac pojedynku umyślnie przybyli, za wiedzą pojedynkujących się, bo w ten sposób dodają im ducha. — Do nich nie należą ci, którzy się przypadkowo tam znaleźli i przypatrują się z ciekawości, albo choć, tam przybyli umyślnie, przypatrują się z daleka i z ukrycia.

7. *Którzy* na *pojedynek pozwalają*, t. j. ci, którzy dają na to potrzebne pozwolenie.

8. Wreszcie ci, *którzy*, o ile to jest w ich mocy, *nie przeszkadzają mu*, *jakiejkolwiekby byli godności*. Z tego tytułu nie ściągają na siebie ekskomuniki osoby prywatne, lecz osoby mające jakąś władzę państwową czy cywilną czy wojskową. — Nie przeszkadzają zaś, o ile mogą, jeśli mocą swego obowiązku i władzy, nic nie czynią, by do pojedynku nie doszło, np. komendanci wojskowi.

77. Inne kary za pojedynek. Ci, którzy odbyli pojedynek i ich sekundanci są *ipso iure infames* (kn. 2351, § 2). Nadto, którzy umierają w pojedynku lub z rany w pojedynku odniesionej, jeżeli przed śmiercią nie dali żadnego znaku pokuty, mają być pozbawieni pogrzebu kościelnego (kn. 1240, § 1).

9. Małżeństwo po uroczystym ślubie czystości.

„Duchowni święceń wyższych lub zakonnicy regularni i mniszki o ślubach uroczystych, jako też osoby, ośmielające się z którą z nich zawierać małżeństwo choćby tylko cywilne, popadają w ekskomunikę latae sententiae Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną". (Kn. 2388, § 1).

78. Przestępstwo stanowi zawarcie małżeństwa po uroczystym ślubie czystości, czy ono zawarte zostało wobec Kościoła czy tylko wobec władzy cywilnej. Małżeństwo to rozumie się jest nieważne z powodu przeszkody unieważniającej, czyto wyższych święceń czy uroczystych ślubów zakonnych; dlatego też nic nie zmienia sprawy, jeżeli do tych przeszkód dołącza się inna jeszcze przeszkoda unieważniająca, np. pokrewieństwo (św. Oficjum 13 I 1892). Potrzeba jednak, ażeby ten związek miał pozór małżeństwa; gdyby tego pozoru nie posiadał, jak to ma miejsce np. w wypadkach, gdy związek został zawarty z powodu błędu co do osoby lub z wielkiej obawy, lub zewnętrznie tylko bez zezwolenia wewnętrznego, wtenczas zawarcie małżeństwa nie będzie przestępstwem i nie podlega tej ekskomunice (Genicot, n. 602, Ciolli, n. 152, Sole, n. 448, Vermeersch - Creusen, n. 592).

Za zawarcie takiego małżeństwa wpadają w ekskomunikę:

a) *Duchowni wyższych święceń*, jak subdiakon, diakon, kapłan, — *b) zakonnicy regularni* o ślubach zakonnych uroczystych, — *c) mniszki* o ślubach zakonnych uroczystych, — *d) osoby*, t. j. tak mężczyźni jak niewiasty, zawierające małżeństwo z którą z osób wymienionych pod a. b. c. — *Ośmielające się*, t. j. aby te osoby popadły w ekskomunikę, potrzeba, by to uczyniły z zupełną świadomością tak prawa jak i kary: wyrażenie bowiem „*ośmielające się*", odnosi się zarówno tak do duchownych i zakonników, jak i do osób, które z nimi zawierają małżeństwo: wszelka więc okoliczność zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

Podkreślić należy, że wpada się w ekskomunikę przez sam akt zawarcia małżeństwa. Gdyby więc która z tych osób, zawierając małżeństwo dla jakiej okoliczności uniewinniającej nie wpadła w ekskomunikę, to nie wpada już w nią trwając nadal w małżeństwie, chociaż okoliczności uniewinniające od ekskomuniki, istnieć przestały (D' Annibale, n. 157, Buceroni, n. 78, Sole, n. 448).

10. Świętokupstwo (symonja) w urzędach, beneficjach, godnościach kościelnych.

„Winni przestępstwa świętokupstwa w urzędach, beneficjach lub godnościach kościelnych popadają w ekskomunikę latae sententiae Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną" (Kn. 2392, 1).

79 Świętokupstwo czyli symonja polega na tem, że się rzecz duchowną kupuje albo sprzedaje za cenę doczesną. Istota symonji tkwi w ugodzie wzajemnej czyto wyraźnej czy milczącej nabycia za cenę doczesną rzeczy duchownej: „Cum de simonia agitur, emptio-venditio, permutatio accipiendae sunt pro qualibet conventione, licet ad effectum non deducta, etiam tacita, in qua scilicet animus simoniacus expresse non manifestatur, sed ex circumstantiis colligitur“ (kn. 728). Symonji więc dokonuje się samą wyraźną umową nabycia rzeczy duchownej za cenę doczesną lub odwrotnie. Gdy wyraźnej umowy niema, symonji dokonuje się tem, że jeden daje coś doczesnego jedynie w tym celu, by drugiego zobowiązać do dania rzeczy duchownej lub odwrotnie, drugi zaś, czując się zobowiązanym do dania za to rzeczy duchownej, wyraźnie zgodę wyraża lub daniem rzeczy duchownej się odwdzięcza. — Według *stopnia* tej ugody, nazywa się *zamierzoną (mentalis)*, jeżeli ktoś daje rzecz doczesną w zamiarze zobowiązania drugiego do dania rzeczy duchownej albo odwrotnie; nazywa się *umówioną (conventionalis)*, jeśli zawarta została co do tego wyraźna umowa; nazywa się umówioną *mieszaną (conventionalis mixta)*, gdy ugoda z jednej strony została spełniona; nazywa się *czynną* (*realis*), jeśli ugoda czy wyraźna czy milcząca została obopólnie spełniona.

b) Świętokupstwo sprzeciwia się prawu *bożemu*, jeżeli się za cenę doczesną kupuje lub sprzedaje rzecz z istoty swej duchowną lub doczesną wprawdzie, ale związaną z duchowną jako swą przyczyną, np. beneficjum kościelne, albo wreszcie rzecz doczesną do której została dołączona rzecz duchowna, o ile w tym ostatnim wypadku sama rzecz duchowna staje się przedmiotem kontraktu, np. kielich konsekrowany. — Świętokupstwo sprzeciwia się prawu tylko *kościelnemu*, jeżeli się kupuje lub sprzedaje rzeczy duchowne za duchowne lub rzeczy doczesne za doczesne lub rzeczy doczesne związane z duchownemi za takie same rzeczy, jeśli to jest zakazane przez Kościół ze względu na niebezpieczeństwo nieuszanowania dla rzeczy świętych (kn. 727). Przy nadaniu beneficjów, godności i urzędów kościelnych można dopuścić się symonji przeciw prawu bożemu i kościelnemu. Popełnia się symonję przeciw prawu bożemu, gdy otrzymanie beneficjów, godności lub urzędu przypisać należy jedynie zapłacie doczesnej; przeciw prawu kościelnemu, jeśli wbrew zakazowi Kościoła daje się coś doczesnego z okazji otrzymania beneficjum, godności, urzędu tym, od których zależało ich nadanie, albo wbrew zakazowi Kościoła daje się coś doczesnego przy ich zamianie.

c) O tem, co to jest urząd kościelny, już mówiliśmy wyżej (**32**, 5, c). — *Beneficjum* jest to jednostka prawna przez kompetentną władzę kościelną na stałe ustanowiona, składająca się z urzędu duchownego i prawa pobierania dochodów z funduszu przywiązanego do urzędu (1409). Beneficjami nie są: wikarjaty parafjalne, nieustanowione na stałe, — kapelanje świeckie, t. j. nieustanowione przez władzę kościelną, — koadjutorje czy z prawem następstwa czy bez niego, — pensja osobista, jaką np. otrzymują proboszczowie emeryci i katecheci, — komenda czasowa, t. j. dochody jakiegoś kościoła lub klasztoru komuś tak nadane, by, gdy go zabraknie, dochody wróciły do kościoła lub klasztoru (kn. 1412). — *Godność* kościelna jest to tytuł beneficjalny, istniejący w kapitułach katedralnych i kolegjackich, mocą którego przysługuje kanonikowi pierwszeństwo przed innymi. Takiemi godnościami są np. dziekan kapituły, scholastyk itp. W różnych kapitułach różne istnieją godności.

Wpadają więc w ekskomunikę:

1. Winni świętokupstwa w *jakichkolwiek urzędach kościelnych*. Urząd kościelny należy tu brać w ścisłem tego słowa znaczeniu (Cappello, n. 361, Noldin, 84). Takim jest np. urząd wikarjusza generalnego, wikarjusza kapitularnego, administratora apost., kanonika penitencjarjusza lub teologa, przełożonego wyższego zakonu wyjętego kleryckiego.

2. Winni świętokupstwa w *jakichkolwiek beneficjach kościelnych*. Ekskomuniką objęta jest także symonja poufna (confidentialis), polegająca na tem, że ktoś postarał się komu o beneficjum czyto przez wybór czy prezentację czy nominację czy prowizję czy przez rezygnację z beneficjum, pod tym warunkiem, aby otrzymujący beneficjum po pewnym czasie z niego zrezygnował na korzyść innego lub płacił mu pensję z dochodów tego beneficjum.

3. Winni symonji w *jakichkolwiek godnościach kościelnych*.

a) Wpadają zaś w ekskomunikę bez względu na to czy dopuścili się symonji przeciw prawu *bożemu* czy *kościelnemu*: „Jako świętokupstwo potępia się potrącenie z dochodów, wy-

nagrodzenia i datki na korzyść kolatora, patrona lub innych, któreby duchowny miał płacić przy akcie prowizji“ (kn. 1441). — „Przy zamianie beneficjów nierównych nie wolno wyrównywać nierówności zastrzeżeniem sobie dochodów lub zapłaty pieniężnej albo jakiejkolwiek rzeczy wartościowej“ (kn. 1488, § 1).

b) Winni symonji *umówionej*, jeśli zawartą została umowa wyraźna; winni symonji *czynnej lub mieszanej* zależnie od tego, kiedy i przez co ugoda milcząca dochodzi do skutku (Cappello, n. 359, Chelodi, n. 104, Cerato, n. 65, Ferreres, n. 1261, 381, Noldin, n. 84). Niektórzy (Pighi, n. 94) twierdzą, iż pod ekskomunikę podpada tylko symonja czynna; jednakże trudno na to się zgodzić, gdyż kodeks skreślił to słowo istniejące w dawnem prawie, a nadto według kn. 2228 karę się ściąga, skoro tylko przestępstwo zostało dokonane w swoim rodzaju, wyrażonym słowami prawa. Istotę zaś symonji stanowi umowa czy wyraźna czy milcząca, a więc nie potrzeba do przestępstwa dokonanego symonji czynnej.

80. Inne kary na winnych symonji:

1. Tem samem są pozbawieni na zawsze prawa wybierania, prezentowania, nominowania; duchowni nadto mają być ukarani suspensą (kn. 2392).

2. Prowizja beneficjum, urzędu, godności kościelnej jest nieważna, choćby symonji dopuściła się inna osoba i ten, który otrzymał beneficjum, urząd lub godność, o tem nic nie wiedział, chyba że ta osoba działała podstępnie na niekorzyść otrzymującego albo wbrew jego protestom. Dlatego:

a) Jeszcze przed wyrokiem sądowym stwierdzającym przestępstwo świętokupstwa, należy rzecz świętokupczo otrzymaną zwrócić, o ile jest zwracalna, a zrezygnować z urzędu, beneficjum lub godności.

b) Ten, co otrzymał urząd, beneficjum lub godność, nie pobiera dochodów na własność. Te, które pobrał w dobrej wierze, może mu sędzia lub ordynarjusz podarować albo w całości albo częściowo.

11. Usunięcie lub sfałszowanie dokumentów kurji biskupiej.

„Wikarjusz kapitularny, jak i inni z grona kapituły czy z poza niego, którzyby jaki dokument, należący do kurji biskupiej czy osobiście, czy przez kogo innego usunęli lub zniszczyli, ukryli lub w istotnej części zmienili, popadają w ekskomunikę Stolicy Ap. simpliciter zastrzeżoną“ (Kn. 2405).

81. Tę ekskomunikę zaciągnąć można tylko wtedy, kiedy stolica biskupia jest opróżniona (Cerato, n. 68, Chelodi, n. 109, Pighi, n. 96). Chodzi tu o dokumenty należące do *kurji biskupiej*, czyto przechowywane w archiwum sekretnem czy zwykłem, a nie o dokumenty, należące do parafij lub osób prywatnych, oddane do kurji dla potwierdzenia lub przejrzenia, ani o dokumenty, które urzędnicy kurjalni sporządzają na korzyść innych (Cavigioli, n. 153, Sole, n. 469, Vermeersch - Creusen, n. 611). Co więcej, idzie tu wyłącznie o dokumenty, należące do kurji biskupiej i które służyć mogą do udowodnienia czy prawdy czy słuszności jakiejś sprawy, tak iż przez ukrycie lub zniszczenie takiego dokumentu mogłyby wyniknąć poważne szkody. Dokumenty zaś, choćby nawet ważne, ale nie mające siły dowodowej nie są chronione tą ekskomuniką (Cappello, n. 366).

Wpada w *tę ekskomunikę*.

Wikarjusz kapitularny, — *kanonicy*, należący do grona kapituły, — *inni*, którzy mają zajęcie w kurji biskupiej tak duchowni jak świeccy, — a nawet *osoby zupełnie obce*. Nie podlegają jej: ordynarjusz ani administrator ap., gdyż jest ordynarjuszem.

Wpadają zaś w ekskomunikę wyżej wymienieni, jeżeliby dokument jaki:

a) Usunęli czyli *sprzątnęli*, czy osobiście czy przez kogo innego, tj. z miejsca, gdzie dokument się przechowywał, przenieśli go gdzieindziej poza kurję z zamiarem nie zwrócenia go. — Kto dokument wypożyczył, a dokument przepadł, nie wpada w ekskomunikę.

b) Jeżeliby *dokument* jakiś czy osobiście czy przez kogo innego *zniszczyli*, np. paląc go lub drąc na kawałki.

c) Lub *osobiście* albo *przez* kogo *innego ukryli* tak, że nie można go odnaleźć, a przez to ci, którym na owym dokumencie zależało, nie mogą się nim posługiwać.

d) Osobiście albo przez kogo innego w istotnej części *zmienili tak*, aby stracił siłę dowodową zupełnie lub nie można już było, za jego pomocą, na pewno sprawy udowodnić. — Za te

czyny wpada się w ekskomunikę, skoro tylko zostały one spełnione ze złej woli. — Kto zaś ekskomunikę zaciągnął, pozostaje w niej, choćby dokument oddał (Cerato, n. 66, Chelodi, n. 109).

4. Ekskomuniki zastrzeżone ordynarjuszom.

1. Zawieranie małżeństwa mieszanego wobec ministra akatolickiego i wychowywanie dzieci w religji akatolickiej.

82. Podlegają ekskomunice latae sententiae zastrzeżonej ordynarjuszowi:

1. „Katolicy, którzy zawierają małżeństwo wobec ministra akatolickiego przeciw przepisowi kanonu 1063, § 1". (Kn. 2319, § 1, 1).

W tę ekskomunikę wpadają *tylko katolicy*, tj. którzy aktualnie należą do Kościoła katolickiego, bez względu na to, czy zawsze byli katolikami, czy też nawrócili się doń z herezji lub schizmy. — Ochrzczeni w Kościele katolickim lub do niego nawróceni, ale potem od Kościoła odpadli, nie podlegają tej ekskomunice, lecz innej za herezję (**42**, 2).

Którzy zawierają małżeństwo przed *duchownym akatolickim* przeciw przepisowi kanonu 1063, § 1. Kanon ten tak opiewa: „Chociaż została otrzymana dyspensa od przeszkody odmiennego wyznania, jednak nie wolno małżonkom ani przed ani po zawarciu małżeństwa wobec Kościoła, udać się czy osobiście czy przez prokuratora do duchownego akatolickiego jako do urzędnika religijnego, w celu zawarcia małżeństwa lub ponowienia zezwolenia małżeńskiego. Nie zabrania się im jednak udać się do duchownego akatolickiego jako do urzędnika stanu cywilnego, jeśli prawo cywilne tego wymaga, celem spełnienia aktu tylko cywilnego, dla osiągnięcia skutków cywilnych małżeństwa". — A więc w *ekskomunikę wpada katolik*, który zawiera *małżeństwo mieszane* przed duchownym akatolickim jako urzędnikiem religijnym w celu osiągnięcia skutków małżeństwa duchownych tylko, lub zarazem i cywilnych. Wszystko zaś jedno, czy to czyni przed zawarciem małżeństwa w kościele katolickim, czy dopiero potem. — Jeżeli obydwie strony są katolikami i zawierają małżeństwo przed duchownym akatolickim

jako urzędnikiem religijnym nie wpadają w ekskomunikę, bo kanon mówi wyraźnie o zawieraniu małżeństwa mieszanego. Nie wpada w nią również, kto w ten sam sposób zawiera małżeństwo z osobą nieochrzczoną (Cappello, n. 369, Cerato, n. 447, Piscetta - Gennaro, n. 427, Genicot, n. 604).

2. *W tę samą ekskomunikę wpadają*:

„Katolicy, którzy zawierają małżeństwo za wyraźną lub milczącą umową, że całe potomstwo lub niektóre z dzieci będą wychowywane poza Kościołem katolickim". (Kn. 2319, § 1, 2).

W tę ekskomunikę wpadają również *katolicy*, którzy aktualnie są katolikami i zawierają małżeństwo ważne, czy katolickie czy mieszane czy z osobą nieochrzczoną. — Ugoda musi poprzedzić zawarcie małżeństwa. Może ona być wyraźna lub milcząca, np. gdy strona katolicka zgóry godzi się na wszelkie zamiary drugiej strony co do wychowania religijnego dzieci, czy wszystkich czy niektórych, czy już urodzonych czy urodzić się mających. Umowa musi być powzięta naprawdę i szczerze, a tyczyć się ma wychowania dzieci poza Kościołem, tj. według zasad jakiejś sekty heretyckiej. — Kto taką umowę zawarł, lecz ją przed zawarciem małżeństwa zerwał, wolny jest od ekskomuniki. — Kto po takiej umowie zawarł małżeństwo i dopiero po małżeństwie umowę zerwał, pozostaje w ekskomunice i potrzebuje od niej rozgrzeszenia.

3. *Wpadają w tę samą ekskomunikę*:

„Ci katolicy, którzy świadomie ośmielają się oddawać swe dzieci do chrztu duchownemu akatolickiemu". (Kn. 2319, § 1, 3).

Z tego tytułu ściągają na się ekskomunikę *rodzice katoliccy*, bez względu na to, czy są legalnymi małżonkami, czy żyją w konkubinacie i bez względu na to, czy oddają swe dzieci ślubne czy naturalne do chrztu, tak uroczystego, jak prywatnego, duchownemu akatolickiemu. — By jednak popadli w ekskomunikę muszą to uczynić zupełnie *świadomie* i *dobrowolnie*. Każda okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

4. *Wpadają jeszcze* w tę samą *ekskomunikę:*

„Rodzice katoliccy lub zastępcy rodziców, którzy świadomie oddają swe dzieci na wychowanie lub kształcenie w religji akatolickiej". (Kn. 2319, § 1, 4).

Rodzice katoliccy, którzy aktualnie są katolikami, bez względu na to, czy są legalnymi małżonkami czy nie, i bez względu na to, czy chodzi o dzieci ślubne czy naturalne. — Zastępcami rodziców z samego prawa są: dziadek, babka, opiekun (kn. 750, § 2, 2). Faktycznym zastępcą może być brat lub siostra. — Wychowanie w religji akatolickiej oznacza naukę teoretyczną i praktyczną według zasad jakiejś sekty, czy w szkole czy prywatnie pobieraną, czy połączoną z nauką świecką czy nie. — Wychowanie oznacza naukę zwykłą, do jakiej wszyscy mają dostęp i mieć powinni. — Wykształcenie oznacza naukę wyższą. — Osoby wymienione wpadają w ekskomunikę, jeśli to czynią *świadomie* (scienter): wszelka więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

2. Handel fałszywemi relikwjami lub świadome wystawianie ich w celu kultu publicznego.

„Ci, którzy sporządzają fałszywe relikwje, albo je świadomie sprzedają lub rozdzielają, lub je wystawiają ku czci publicznej, wpadają ipso facto w ekskomunikę zastrzeżoną ordynarjuszowi". (Kn. 2326).

83. Mowa tu o relikwjach Błogosławionych i Świętych, a nie o relikwjach tych, których cnoty zostały uznane za heroiczne i którzy otrzymali tytuł Wielebnego (kn. 2115, § 2). Relikwją nazywamy zwłoki i cząstki zwłok, nawet małe, Błogosławionego albo Świętego, jak: głowę, rękę, palec, żebro, ząb, włosy, prochy; dalej ich ubranie i chusty, któremi ciało lub jego części po śmierci były owinięte; również narzędzia ich męczeństwa i przyrządy do umartwienia.

Wpadają w ekskomunikę ci:

1. *Którzy sporządzają fałszywe relikwje*, tj. przedmioty, nie mające natury i istoty relikwji, świadomie podają za prawdziwe relikwje, dodając do nich czy dokument autentyczny czy fałszywy (Cappello, n. 347). Dokument o autentyczności relikwji może wydać każdy kardynał albo ordynarjusz miejscowy albo inny duchowny, przez Stolicę św. do tego upoważniony (kn. 1283).

2. *Którzy świadomie* (scienter) *sprzedają* fałszywe relikwje bez względu na to, czy to czynią potajemnie czy jawnie, czy wiele czy jedną relikwję. Każda okoliczność zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

3. *Którzy świadomie rozdają* fałszywe relikwje, rozumie się w tej myśli, aby otrzymujący uważali je za prawdziwe. Ponieważ słowo: rozdawać, wymaga większej ilości, przeto, ktoby dał jedną lub drugą relikwję fałszywą, jeszczeby nie wpadł w ekskomunikę. I w tej czynności każda okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

4. *Którzy świadomie* fałszywe relikwie *wystawiają do czci publicznej.*

Idzie tu o wystawianie do czci publicznej formalne, tj. w tym celu, by wierni im cześć oddawali. By wystawianie ku czci było formalne, potrzeba, aby miało miejsce w kościele albo w kaplicy publicznej lub przynajmniej napół publicznej albo poza kościołem, np. na publicznej procesji i aby to czynił upoważniony do tego lub na podstawie święceń lub urzędu, np. rektor kościoła, kleryk, zakrystjan. I w tym razie każda okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki.

Relikwje, których *dokumenta*, stwierdzające ich autentyczność, *zaginęły* z powodu publicznych zamieszek lub innych wypadków, można wystawiać ku czci publicznej, lecz dopiero po wydaniu orzeczenia ordynarjusza miejscowego, nie zaś wikarjusza generalnego, bez szczególnego zlecenia. — Relikwje zaś *starożytne*, będące zawsze we czci, trzeba mieć nadal w tej czci, chyba że znajdą się pewne dowody, że jakaś relikwja jest fałszywa albo podrobiona (kn. 1285).

3. Czynna zniewaga innych duchownych.

„Ktoby czynnie znieważył kogoś z innych duchownych albo kogoś z obojga płci zakonników, podlega ipso facto ekskomunice zastrzeżonej własnemu ordynarjuszowi". (Kn. 2343, § 4).

84. O tem, co to znaczy wyrządzać czynną zniewagę, mówiliśmy już wyżej (**36**). Ponieważ te same czyny mogą utracić znamię zniewagi czyli niesprawiedliwości o tyle, o ile nie są skierowane przeciwko rozumnej woli tego, którego dotykają, przeto w wielu wypadkach uderzenie lub pobicie duchownego nie jest niesprawiedliwe i wtenczas nie podlega karze. Takie wypadki są: jeśliby kto uderzył lub pobił duchownego, nazewnątrz zachowując oznaki żartu, choćby to czynił z wewnętrznej zemsty (św. Alfons, VII, n. 275), — ktoby ukarał du-

chownego dla jego poprawy, np. przełożony, ojciec matka, nauczyciel (Suarez, d. 21. s. I, n. 49, św. Alfons, n. 275, 5), — ktoby pobił duchownego, którego przychwycił na gorącym uczynku ze swoją żoną, matką, córką, siostrą, albo z bliską krewną lub powinowatą (Suarez, św. Alfons), — ktoby to samo uczynił, ratując inną niewiastę, wzywającą pomocy, — niewiasta, która nie może się inaczej odżegnać od nieskromnych napaści (Suarez).

W p a d a więc w ekskomunikę, kto *czynnie znieważa:*

1. *Kogoś z innych duchownych*, tj. takiego, który ma przynajmniej pierwszą tonzurę (kn. 108, § 1), a nie jest ani papieżem, ani kardynałem, ani legatem ap., ani patrjarchą, ani arcybiskupem, ani biskupem, choćby tytularnym (**36**, **55**). Zatem nie wpada się w ekskomunikę za zniewagę czynną, wyrządzoną seminarzyście, choćby nosił sutannę duchowną, a nie miał jeszcze tonzury, bo duchownym nie jest, — albo za zniewagę mającego tonzurę, ale pozbawionego prawa do noszenia sukni duchownej (kn. 2304, 2298).

2. Albo *kogoś z zakonników obojga płci*. Zakonnikiem (zakonnicą) jest ten, kto złożył śluby zakonne, choćby tylko czasowe (kn. 488, 7), bez względu na to, czy on jest klerykiem czy laikiem, czy niewiastą i jakiegokolwiek jest zakonu lub zgromadzenia zakonnego. — Nowicjusze (nowicjuszki) każdego zakonu i zgromadzenia zakonnego, jako też wszyscy członkowie, żyjący w stowarzyszeniach męskich czy żeńskich, bez ślubów zakonnych, wspólnie pod kierownictwem swych zwierzchników, według ustaw zatwierdzonych, cieszą się także przywilejem kanonu czyli czynna ich zniewaga jest świętokradztwem. Czy czynna ich zniewaga podlega ekskomunice, rozdwojone jest zdanie autorów: jedni przeczą, bo prawo pod karą broni tylko zakonników, a ci, o których mowa, zakonnikami nie są (Cappello, n. 382, Cocchi, n. 187, Pighi, n. 102, Genicot, n. 606, Piscetta-Gennaro, n. 433); inni (Cavigioli, n. 160, Cerato, n. 49, Noldin, n. 90, Sole, n. 380) twierdzą. Skłaniamy się do tego drugiego zdania, bo kanon 614, mówiący o tym przywileju, używa słowa „z a k o n n i k" w szerszem znaczeniu, „r e l i g i o s i   e t i a m   l a i c i   e t   n o v i t i i", a nadto dlatego, że według kanonu 6, 4, prawo trzeba brać według dawnego znaczenia, jeśli zachodzi jaka niejasność; już zaś dawniejsze prawo chroniło karą ekskomuniki także nowicjuszów i członków stowarzyszeń żyjących bez ślubów. — Ekskomunika zastrzeżona jest własnemu ordynarjuszowi: zatem zakonnicy niewyjęci mogą otrzymać rozgrzeszenie od tej ekskomuniki od ordynarjusza miejscowego.

4. S p ę d z e n i e   p ł o d u.

„Wszyscy, nie wyłączając matki, którzy skutecznie spędzają płód, wpadają w ekskomunikę latae sententiae zastrzeżoną ordynarjuszowi". (Kn. 2350, § 1).

85. Spędza płód, kto płód żyjący i niedojrzały, tj. przed siódmym miesiącem, zamierza wprost usunąć z łona matki żyjącej. Kodeks nie rozstrzyga, lecz pomija tu, jako zupełnie obojętną dla prawa karnego kwestję kiedyś sporną, kiedy płód ludzki zaczyna posiadać duszę nieśmiertelną. — Płód zamierza w p r o s t usunąć z łona matki ten, kto świadomie używa środka z natury swej bezpośrednio i pierwszorzędnie służącego do usunięcia płodu, bez względu na to, czy jego usunięcie uważa za cel sam w sobie, czy za środek do czego innego. — Nie spędza płodu, kto usuwa nasienie przed zapłodnieniem albo usuwa płód nieżywy, albo kto go usuwa po skończonych siedmiu miesiącach; ten ostatni przyspiesza tylko poród. Nie spędza płodu, kto dziecko w łonie matki wprost zabija przez kraniotomję lub inną podobną operację. Nie spędza płodu, kto go wprost nie zamierza usunąć, lecz przewiduje, że z jego czynności może nastąpić poronienie, np. kto matkę brzemienną bije lub ją obciąża nadmiernemi robotami. Nie spędza płodu, kto względem matki brzemiennej stosuje zabieg, który z natury swej bezpośrednio ma służyć do innego celu, a którym jak przewiduje, może i płód usunąć, np.: gdy matkę brzemienną bierze się na operację konieczną lub daje się jej lekarstwa na wyleczenie jej z choroby, ale przewiduje się, że zarazem może nastąpić poronienie. — Czynność płód usuwająca może być mechaniczna, jak przekłucie osłon, gniecenie, skakanie; może być fizyczna, jak używanie rozmaitych w tym celu lekarstw; może być moralna, jak rozkaz, rada, zgoda, ciężkie nastraszenie.

W p a d a j ą więc w ekskomunikę *wszyscy*, którzy spędzają płód, *nie wyłączając matki.*

a) Niektórzy (Cappello, n. 385, Genicot, n. 607, Vermeersch-Creusen, n. 551, Noldin, n. 92) jeszcze teraz uwalniają matkę od ekskomuniki, kiedy sama spędza lub pozwala sobie spędzić płód, skoro skłania ją do tego wielka bojaźń. Zdanie to, choć ma za sobą powagi, nie wydaje się prawdopodobnem, bo wielka bojaźń nie uwalnia od ekskomuniki, kiedy czyn wychodzi na publiczną zgubę dusz (**12**, 5). Każdy zaś pojmuje, że spędzanie płodu wychodzi na zgubę dusz, a zatem i prawo karze każde poronienie wprost wywołane.

b) *Którzy* spędzają płód czy *fizycznie* czy *moralnie*, wpadają w ekskomunikę dopiero wtedy, kiedy *skutek nastąpił*. Trzeba więc dwóch warunków: aby skutek nastąpił i aby była pewność, że poronienie nastąpiło pod wpływem czynności, jakiej ktoś użył do jego wywołania. Jeżeli zachodzi poważna wątpliwość, czy czyjś udział wywarł skuteczny wpływ na poronienie, wolny jest od ekskomuniki. — Kto brał udział w spędzaniu płodu, lecz zanim skutek nastąpił, za to żałował i wyspowiadał się, mimo to wpada w ekskomunikę, gdy skutek nastąpi, gdyż on przez spowiedź wpływu swego całkowicie nie wycofał (**13**, 4).

c) Ekskomunika zastrzeżona jest ordynarjuszowi. Ordynarjusz miejscowy może od niej rozgrzeszać swoich poddanych i podróżnych, wyższy zaś przełożony wyjętego zakonu kleryckiego swoich poddanych.

86. Inne kary za to przestępstwo są: *a*) duchowni mają być ukarani depozycją (kn. 2350, § 1); — *b*) wszyscy ściągają na siebie nieprawidłowość (irregularitas) ex delicto (kn. 985, 4).

5. Apostazja z zakonu.

„Zakonnik odstępca od zakonu wpada w ekskomunikę zastrzeżoną własnemu przełożonemu wyższemu albo jeśli należy do zakonu laickiego lub kleryckiego nie wyjętego, ordynarjuszowi miejsca, w którem przebywa". (Kn. 2385).

87. Jest tu mowa o odstępcy od zakonu, tak zakonnika jak zakonnicy. Odstępcą od zakonu czyli apostatą nazywa się ten: „Kto złożył śluby zakonne wieczyste czy uroczyste czy tylko zwyczajne i opuścił nielegalnie dom zakonny z zamiarem niewrócenia doń albo też, choć opuścił dom zakonny legalnie, nie powraca z tego powodu, by nie musiał podlegać posłuszeństwu zakonnemu. Zamiar ten przewrotny przypuszcza się, jeżeli zakonnik (zakonnica) w ciągu miesiąca nie powrócił, ani nawet przełożonemu nie dał znać o zamiarze powrotu" (kn. 644).

Do przestępstwa apostazji z zakonu trzeba trzech warunków: *a*) by apostata był po ślubach wieczystych, czy uroczystych czy zwyczajnych; — *b*) by nielegalnie opuścił dom zakonny albo przez nielegalne wyjście z domu albo przez nielegalne pozostanie poza domem zakonnym; — *c*) zamiar niewrócenia do zakonu zewnętrznie ujawniony. Ten zamiar niewrócenia ujawnia się lub przez to, że np. apostata zawiera małżeństwo lub przynajmniej do tego się zabiera, lub przez to, że uciekł z zakonu z niewiastą, a zakonnica z mężczyzną, lub, że szuka sobie innego zajęcia świeckiego albo, że odesłał habit zakonny. Jeżeli zaś o zamiarze złym nic nie wiadomo, to się o nim wnioskuje z tego, że odstępca w ciągu miesiąca nie wrócił ani nie doniósł przełożonemu o zamiarze powrotu. Zatem apostata z zakonu powinien się uważać za ekskomunikowanego, skoro tylko te warunki zaistniały.

88. Inne kary na apostatę z zakonu są:

a) Ipso facto zostaje odsunięty od aktów prawno-kościelnych i pozbawiony przywilejów swego zakonu. — Nadto jeżeli do zakonu powróci, pozbawiony jest tak głosu czynnego jak biernego i jeszcze ma być stosownie do winy ukarany.

b) Nietylko apostata, lecz każdy zakonnik czy zakonnica po ślubach nawet czasowych, jeśli staje się publicznym odstępcą od wiary katolickiej, albo ucieknie z zakonu z niewiastą, a zakonnica z mężczyzną, albo jeśli zawrze małżeństwo choćby cywilne, to już przez to samo jest legalnie wydalony z zakonu (kn. 646). Czy taki zakonnik lub zakonnica zostają zwolnieni od ślubów zakonnych, zależy od tego, czy konstytucje ich zakonu lub zgromadzenia zawierają taki przepis lub nie, że z wydaleniem z zakonu łączy się zarazem uwolnienie od ślubów zakonnych.

6. Zawarcie małżeństwa po ślubach zakonnych wieczystych.

„Zakonnicy po ślubach zakonnych wieczystych zwyczajnych, czy należą do zakonu czy do kongregacji zakonnej, jako też wszystkie osoby, ośmielające się z którą z nich zawrzeć

małżeństwo choćby cywilne, podlegają ekskomunice latae sententiae zastrzeżonej ordynarjuszowi“. (Kn. 2388, § 2).

89. W tę ekskomunikę *wpadają:*

1. *Zakonnicy* i *zakonnice* po ślubach zakonnych *wieczystych zwyczajnych*. Gdyby mieli śluby uroczyste to podlegaliby za to samo ekskomunice zastrzeżonej Stolicy św. simpliciter (**78**).

2. *Wszystkie osoby* prócz nieletnich, które z takim zakonnikiem lub zakonnicą zawierają związek małżeński, choćby cywilny. Małżeństwo to ze względu tylko na przeszkodę istniejących ślubów rozpatrywane, jest wogóle ważne, z wyjątkiem jezuitów, gdyż u nich śluby zwyczajne wieczyste unieważniają małżeństwo (kn. 1058, § 2). — Wyrażenie „praesumentes“, trzeba odnieść tak do zakonników i zakonnic, zawierających małżeństwo, jak i do osób, które z nimi węzłem małżeńskim się łączą (Cappello, n. 396, Noldin, n. 83): przeto, każda okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia ich od ekskomuniki.

5. Ekskomuniki nikomu niezastrzeżone.

1. Niedozwolone wydawanie Pisma św. albo komentarzy do niego.

„Wpadają ipso facto w ekskomunikę nikomu niezastrzeżoną, autorowie i wydawcy, którzy bez należytego pozwolenia wydają drukiem księgi Pisma św. albo objaśnienia do nich lub komentarze“. (Kn. 2318, § 2).

90. Bez cenzury i pozwolenia władzy kościelnej nie wolno nikomu, nawet ludziom świeckim, wydawać Pisma św., objaśnień do niego i komentarzy. Pozwolenie na wydanie ksiąg Pisma św. w tekście oryginalnym lub w starożytnych przekładach, jako też na wydanie książek, zawierających objaśnienia do Pisma św. i komentarze, może dać *miejscowy ordynarjusz* (kn. 1385, § 2). Pozwolenia na wydanie Pisma św. *w języku nowożytnym* bez *objaśnień* może tylko *Stolica św.* udzielić. Na wydanie Pisma św. w języku *nowożytnym* pod dozorem biskupów i z *objaśnieniami,* zaczerpniętemi z pism Ojców Kościoła, jako też z pism uczonych pisarzy katolickich (co trzeba brać łącznie C I. C. 20/V 1925, A. A. S.), może dać pozwolenie ordynarjusz miejscowy (kn 1391). — Zakonnicy nadto

muszą mieć pozwolenie od swego przełożonego wyższego (kn. 1385). — O ile idzie o pozwolenie ordynarjusza miejscowego, to może je dać albo ordynarjusz miejscowy autora, albo ordynarjusz miejsca, w którem się książka drukuje, albo ordynarjusz miejsca, w którem książki oddaje się do publicznego użytku. Jeżeliby który z tych ordynarjuszów pozwolenia na wydanie odmówił, to nie wolno prosić o pozwolenie innego ordynarjusza, chyba że go się powiadomi o odmownej odpowiedzi (kn. 1385, § 2). Prośba więc autora lub wydawcy bez wzmianki o odmownej odpowiedzi jednego z ordynarjuszów jest niedozwolona, ale mimo to otrzymane pozwolenie jest ważne.

Wpadają więc w ekskomunikę:

1. *Autorowie,* którzy bez należytego, jak wyżej pozwolenia, wydają drukiem księgi Pisma św. lub objaśnienia albo komentarze, mające objętość książki. Autor, który nie daje nakładu na druk tych książek, o tyle je wydaje, o ile postarał się lub zgodził się na wydrukowanie wymienionych książek, i o tyle też ściąga ekskomunikę. Wolny jest od ekskomuniki, jeśli książki zostały wydrukowane bez jego starań lub zgody.

2. *Wydawcy tychże książek* bez pozwolenia. Ten jest wydawcą, kto daje nakład. Autor i wydawca wpada w ekskomunikę za samo wydrukowanie tych książek bez należytego pozwolenia, a nie potrzeba, by te książki zostały ogłoszone i oddane do nabycia. — Wydrukowanie jednak niewielu egzemplarzy nie pociąga ekskomuniki, bo nie przedstawia niebezpieczeństwa, któremu prawo groźbą kary chciało przeszkodzić.

2. Bezprawne nakazywanie pogrzebu kościelnego.

„Ktoby się odważył nakazać czyli zmusić kogo do dania pogrzebu kościelnego niewiernemu, odstępcy od wiary, heretykowi, schizmatykowi lub pozostającemu w ekskomunice albo pod interdyktem, przeciwko przepisowi kanonu 1240, § 1, ściąga ekskomunikę latae sententiae niezastrzeżoną“. (Kn. 2339).

91. Tę ekskomunikę zaciągają ci:

1. *Którzyby się odważyli,* a więc wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność od niej uwalnia.

Nakazać czyli *zmusić kogo.* Nakazać czyli wydać rozkaz, mogą ci, co posiadają władzę publiczną. Zmusić przemocą fi-

zyczną albo moralną mogą także prywatne osoby. Ponieważ jednak wyrażenie *„zmusić“* jest tu równoznaczne z wyrażeniem *„nakazać“*, czego dowodzi spójnik „czyli“, przeto jako zmuszających trzeba rozumieć tych, co to czynią na mocy władzy publicznej.

Do dania pogrzebu kościelnego. Pogrzeb kościelny w *ścisłem znaczeniu* obejmuje: sprowadzenie zwłok do kościoła, odprawienie w nim egzekwij za zmarłego i pochowanie go na miejscu, przeznaczonem do grzebania wiernych (kn. 1204). Takiem miejscem jest cmentarz poświęcony przez ordynarjusza lub jego delegata (kn. 1205, 1156). Miejscem do grzebania wiernych może być także miejsce, jeszcze niepoświęcone, ale do tego celu przez ordynarjusza przeznaczone, również miejsce, na którem od długiego czasu chowają wiernych, chociaż o jego przeznaczeniu ku temu celowi nic niewiadomo, nadto miejsce, przeznaczone do odprawiania nabożeństw, jak kościół lub kaplica. — *Pogrzebem kościelnym* w *szerszem* tego słowa *znaczeniu* nazywamy pogrzebanie tylko nieboszczyka na miejscu, na którem się chowa wiernych. Otóż przez pogrzeb kościelny rozumieją tu niektórzy pogrzeb w ścisłem znaczeniu (Eichmann, § 46, Cappello, n. 401, Chelodi, n. 73, Cerato, n. 42, Cocchi, n. 179), inni znowu (Pighi, n. 115, Sole 279, Tummolo n. 968, Genicot, n. 611, Ferreres, n. 1273, Tanquerey, n. 1203) twierdzą, że wystarczy do ekskomuniki, jeśli kto wymusza pogrzebanie nieboszczyka na miejscu przeznaczonem do chowania wiernych, chociażby ten pogrzeb odbył się bez żadnych ceremonij kościelnych. Ponieważ prawo karne trzeba brać ściśle, przeto należy się tu przechylić do zdania pierwszego, dopóki nie okaże się jakie autentyczne wyjaśnienie.

a) Niewiernych, tj. nieochrzczonych, z wyjątkiem katechumenów, którzy bez swej ciężkiej winy nie otrzymali chrztu: tym wolno dać pogrzeb kościelny (1239, § 2) i prawdopodobnie z wyjątkiem niemowląt rodziców chrześcijańskich.

b) Notorycznych odstępców od wiary, jak zarówno tych, co *notorycznie przystąpili* do *sekty heretyckiej* lub *schizmatyckiej*.

c) Pozostających w *ekskomunice* lub *pod interdyktem* z wyroku stwierdzającego lub skazującego (kn. 1240, § 1, 2). Wymienionym jednak wyżej (pod b, c) nie wolno dać pogrzebu kościelnego, jeśli przed śmiercią nie okazali żadnego znaku pokuty. Jeżeli zaś przed śmiercią okazali jakiś znak żalu, np. spowiadali się, lub chcieli księdza, lub przynajmniej wzywali imiona Jezusa lub Matki Najśw., bili się w piersi, lub całowali krzyżyk lub obrazek świętego, to już wolno im dać pogrzeb kościelny. Że zmarły zeszedł z tego świata ze znakiem żalu i pokuty, wystarczy dowód jednego wiarogodnego świadka.— Za nakazanie pogrzebu innym osobom wymienionym w kanonie 1240, nie wpada się w ekskomunikę. — Nakazujący lub zmuszający ściąga klątwę dopiero po osiągnięciu skutku, tj. dopiero po dokonanym pogrzebie.

2. W te samą ekskomunikę wpadają ci, co biorą udział w tem przestępstwie (**13**).

3. Alienacja dóbr kościelnych bez zezwolenia Stolicy św.

„Jeżeli przy alienacji dóbr kościelnych świadomie pominięta została zgoda Stolicy św. w przypadkach, kiedy tego wymagają kanony 534 § 1 i 1532, to na wszystkich, jakkolwiekby zawinili, czyto dając, czy przyjmując, czy wyrażając zgodę, ciąży ekskomunika niezastrzeżona“. (Kn. 2347, 3).

92. Alienację można pojmować *szerzej* i *ściślej*. *Alienacja szerzej* pojęta oznacza każdy kontrakt, przez który własność jakiejś rzeczy się pomniejsza lub jakąś rzecz się obciąża (kn. 1533). Alienacją szerzej pojętą jest oddanie rzeczy, należącej do jednostki moralnej kościelnej, w zastaw, na hipotekę, wygodzenie, pożyczenie jej lub puszczenie jej w dzierżawę. *Alienacja* w *ścisłem tego słowa znaczeniu* jest to kontrakt, przez który osoba moralna przenosi prawo do rzeczy lub przynajmniej prawo do użytkowania jej na kogo innego. Przez alienację w ścisłem znaczeniu osoba moralna wyzbywa się własności lub przynajmniej użytkowania. Taką alienacją są: sprzedaż, darowizna, zamiana, pozbycie się prawa użytkowania lub serwitutu czynnego.

a) O ile chodzi o ściągnięcie ekskomuniki, rozumieć należy *alienację* w *ścisłem znaczeniu*, jak na to wskazuje powołanie się na kanony 534 i 1532, a nie na kanon 1533 (Eichmann § 54, Chelodi, n. 79, Cappello, n. 410, Noldin n. 100).

Mowa tu o alienacji *dóbr kościelnych* (**74**), do której potrzebna jest zgoda Stolicy św. według kanonu 534, § 1 i 1532.

Kanon 534 § 1 brzmi: „Jeżeli chodzi o alienację kosztowności i innych dóbr, których wartość przechodzi sumę 30.000 lirów albo jeśli chodzi o zaciągnięcie długów, przewyższających powyższą sumę, kontrakt jest nieważny, bez uprzedniego uzyskania na to zgody Stolicy św.“ Kanon zaś 1532 opiewa: „Właściwym przełożonym, od którego trzeba pozwolenia na alienację dóbr kościelnych, jest Stolica św., jeśli chodzi o kosztowności i rzeczy, których wartość przenosi sumę 30.000 lirów albo franków“. Z tych dwóch kanonów wynika, że *pod grozą ekskomuniki potrzeba pozwolenia Stolicy św. na alienację kosztowności i dóbr*, których *wartość przenosi sumę 30.000 lirów czy franków.* — Kosztownościami zwą się rzeczy, które przedstawiają znaczniejszą wartość z *powodu sztuki*, jak malowidła, obrazy, rzeźby słynnych malarzy i rzeźbiarzy, albo z *powodu starożytności*, jak dawne kodeksy, rękopisy, dokumenty, lub wogóle rękopisy czemś się odznaczające, albo wreszcie z *powodu materji*, jak naczynia złote lub srebrne lub wysadzane drogiemi kamieniami. Do kosztowności nie zalicza się papierów wartościowych wszelkiego rodzaju, jak akcje i obligacje, ani wielkich stad zwierząt, ani znacznych księgozbiorów czyli bibljotek, ani nawet znaczniejszej relikwji, chociaż i relikwji znaczniejszej nie można się pozbywać bez pozwolenia Stolicy św. (kn. 1281, § 1). Wotów też oddanych do jakiego ołtarza lub kaplicy nie wolno się pozbywać bez pozwolenia Stolicy św. (Kongr. Concil. 12/VII 1919, A. A. S.), lecz pod ekskomuniką alienacja tychże zakazana jest o tyle, o ile jakie wotum jest kosztownością lub o ile się je sprzedaje za sumę przechodzącą 30.000 lirów. *Kosztowność* przedstawiała dawniej znaczniejszą wartość, skoro dochodziła do sumy 225—235 lirów; później zaś z powodu zniżki wartości pieniądza, skoro dosięgała wartości 500—600 lirów. Obecnie z powodu dalszej zniżki pieniądza znaczniejszą wartość kosztowności podnoszą autorowie do 1.000 lirów czy franków w złocie (Cappello, n. 408, Chelodi, n. 79, Cocchi, n. 169, Pighi, n. 117, Vermeersch-Creusen, n. 819). — Pod ekskomuniką zakazana jest bez pozwolenia Stolicy św. także *alienacja niekosztowności*, jeśli przekracza sumę 30.000 lirów czy franków w złocie (Cocchi, n. 169, Battandier, n. 449, Vermeersch-Creusen, n. 510, 819), jeśli je można zachować bez zepsucia się. Takie więc alienacje zakazane są pod ekskomuniką nawet, jeśli zachodzą między kościołem a kościołem, lub kościołem a miejscem pobożnem, chociażby alienacja dokonana była z ważnej przyczyny i osoba moralna kościelna nie poniosła żadnej szkody.

93. Za alienację więc w ścisłem znaczeniu kosztowności i niekosztowności, przechodzących sumę 30.000 lirów albo franków, wpada się w ekskomunikę:

Jeśli zgoda Stolicy św. była *świadomie pominięta.* Słowo „świadomie“, odnosi się tak do wyzbywających się tychże dóbr, jak do odbierających, jako też do wyrażających na to swą zgodę. Każda więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki. — Jeśliby alienacja była uczyniona pod warunkiem pozwolenia Stolicy św., ściąga się ekskomunikę, jeżeli warunek był rozrywający; jeżeli warunek był zawieszający lub niewiadomo jaki, wtedy nie wpada się w ekskomunikę, bo alienacja nie jest zupełnie dokonana bez pozwolenia Stolicy św. Przypuszcza się, że alienacja została zawarta według wszelkich formalności prawa cywilnego. — Do ściągnięcia *ekskomuniki* potrzeba oddania rzeczy czyli *tradycji* zależnie od tego, czy oddanie rzeczy wymagane jest do zupełnego kontraktu czy nie, przez prawo cywilne: Kościół bowiem nakazuje zawierać kontrakty nawet w odnośni do dóbr kościelnych według prawa cywilnego (kn. 1529).

Wpadają zaś w ekskomunikę *wszyscy* tak duchowni jak laicy, mężczyźni i niewiasty, przełożeni kleru zakonnego i świeckiego, nawet biskupi, którzy w tej sprawie zawinili:

a) *Dając*, tj. pozbywając się dóbr kościelnych przez alienację. Jako dających rozumieć należy tych, do których należał zarząd temi dobrami albo nad niemi opieka.

b) *Otrzymując*, tj. ci, którzy dobra kościelne nabywają.

c) *Wyrażając zgodę na alienację*, tj. ci, których zezwolenie na alienację było potrzebne tak według prawa cywilnego jak kościelnego.

3. Zmuszanie do stanu duchownego lub zakonnego.

„Podlegają ipso facto ekskomunice niezastrzeżonej wszyscy nawet wyniesieni do jakiejkolwiek godności, którzyby w jakibądź sposób zmusili mężczyznę do stanu duchownego albo

mężczyznę lub niewiastę do wstąpienia do zakomu albo do złożenia ślubów zakonnych, tak uroczystych jak zwyczajnych, wieczystych czy czasowych“. (Kn. 2352).

94. W tę ekskomunikę popaść mogą *wszyscy* tak duchowni jak laicy, tak mężczyźni jak niewiasty, tak bliscy, n. p. rodzice, opiekunowie, krewni, jak obcy, jakąkolwiekby byli odznaczeni godnością czy kościelną czy świecką, n. p. biskupi, przełożeni zakonni, królowie, panujący. — *Ktorzyby jakim bądź* sposobem *zmusili* czy przemocą fizyczną czy moralną, n. p. rozkazem, groźbą, podstępem, kłamstwem, wielką bojaźnią nawet względną.

a) Mężczyznę do *stanu duchownego*. Do stanu duchownego wstępuje się przez przyjęcie tonzury (kn. 108, § 1). Zmuszający więc wpada w ekskomunikę, skoro zmuszony otrzymał tonzurę, a nie kiedy wstąpił do seminarjum.

b) Mężczyznę lub *niewiastę* do *wstąpienia* do *zakonu*. Wstępuje się do zakonu dopiero przez rozpoczęcie nowicjatu (kn. 539). Przez zakon rozumie się czy zakon ścisły czy zgromadzenie zakonne, w których składa się trzy śluby zakonne: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. — Zakonem nie są stowarzyszenia, których członkowie żyją wspólnie na wzór zakonników, lecz w nich nie składają ślubów zakonnych. Takiem stowarzyszeniem męskiem są u nas n. p. filipini, a żeńskiem, n. p. szarytki.

c) Mężczyznę albo *niewiastę* do *złożenia ślubów zakonnych*, tak uroczystych jak zwyczajnych, wieczystych lub czasowych. W ekskomunikę wpada się, skoro osoba zmuszona złożyła śluby zakonne. — Zmuszenie kogo do wstąpienia do nowicjatu, do złożenia ślubów zakonnych czasowych, i zmuszenie do złożenia ślubów wieczystych czy uroczystych czy zwyczajnych jest osobnem przestępstwem. Dlatego, ktoby kogo zmusił i do wstąpienia do zakonu i złożenia ślubów czasowych, a potem do złożenia ślubów wieczystych, ściąga na siebie tę samą ekskomunikę trzykrotnie (**18**, 1).

5. Zaniechanie doniesienia o solicytację.

„Wierny, któryby przeciw przepisowi kanonu 904 świadomie zaniedbał zrobić doniesienie w ciągu miesiąca na tego, który go solicytował, wpada tem samem w ekskomunikę niezastrzeżoną, od której nie może otrzymać rozgrzeszenia zanim temu obowiązkowi nie zadośćuczyni albo zadośćuczynić nie przyrzeknie“. (Kn. 2368, § 2).

Przepis kanonu 904 opiewa: „Według norm konstytucyj Ap., a zwłaszcza według konstytucji Benedykta XIV „Sacramentum Poenitentiae“ 1/VI 1741, kapłana winnego przestępstwa solicytacji w spowiedzi powinien penitent donieść w ciągu miesiąca do ordynarjusza miejscowego albo do Kongregacji św. Officium. Spowiednik zaś ma ciężki obowiązek sumienia o tem obowiązku penitenta solicytowanego pouczyć“. — Inne konstytucje, o których kanon wspomina są: Grzegorza XV, „Universi“, 30/VIII 1622, Benedykta XIV „Etsi pastoralis“, 26/V 1742, „Apostolici muneris“, 8/II 1745.

95. O tem, kiedy zachodzi przestępstwo solicytacji, już mówiliśmy wyżej (**60**). Kapłana więc, który dopuścił się przestępstwa solicytacji, trzeba donieść do ordynarjusza miejscowego albo do św. Oficjum. Ordynarjuszem tym, jest ordynarjusz miejsca, w którem przebywa aktualnie osoba solicytowana, nie zaś ordynarjusz miejscowy kapłana solicytującego ani ordynarjusz miejsca, w którem solicytacja zaszła. I tylko ordynarjusz miejscowy jest uprawniony do odbierania doniesienia o solicytację; nawet wikarjusz generalny nie może jej odbierać bez szczególnego polecenia ordynarjusza (De Smet, n. 95, Chelodi, n. 88). Tem bardziej nie może go przyjmować wyższy przełożony zakonu wyjętego, choćby chodziło o jego poddanego. Owszem wszystkim przełożonym zakonnym surowo wzbronione jest mieszanie się w tę sprawę (kn. 501, § 2).

Obowiązek ten doniesienia mają wszyscy, którzy na pewno wiedzą o przestępstwie solicytacji (św. Oficjum 11/II 1661). — Obowiązek doniesienia *pod karą* ekskomuniki, ma tylko osoba solicytowana. Doniesienie trzeba zrobić na każdego kapłana winnego solicytacji, chociażby piastował jaką godność, n. p. był wyższym przełożonym wyjętego zakonu i nawet prawdopodobnie na wikarjuszów generalnych ordynarjuszy miejscowych. Niema obowiązku z prawa pozytywnego donosić samych ordynarjuszów, gdyż oni są sędziami w tych sprawach, więc nie mogą być zarazem podsądnymi. Gdyby jednak chodziło o obowiązek z prawa przyrodzonego, to prawną instancją do odbierania na nich doniesienia jest św. Oficjum albo nuncjusz lub

delegat ap. — Niema obowiązku donosić tych, co nie są jeszcze kapłanami, choćby, udając kapłanów, słuchali spowiedzi i dopuszczali się solicytacji, gdyż konstytucje ap. mówią zawsze o kapłanach. Niema też obowiązku donosić tych, co solicytowali nie w swojem imieniu, n. p. tłumacz przy spowiedzi, albo solicytowali nieosobiście, n. p. nakazujący lub dający radę (św. Oficjum, 11/II 1661).

Gdy zaś chodzi o kapłana winnego solicytacji, to już wszystko jedno, czy on jest obrządku łacińskiego czy wschodniego, (św. Oficjum 25/IV 1858, 20/II 1867, Prob. Fid. 6/VIII 1885), czy się już sam o to oskarżył (św. Oficjum 26/VII 1628); czy już wiele lat od tego czasu upłynęło, czy wyjechał w dalekie kraje, czy się z tego zupełnie poprawił, czy osoba solicytowana zmiarkowała się wtedy, o co chodzi, czy też nie. Trzeba donieść kapłana winnego, choćby nie miał jurysdykcji do słuchania spowiedzi albo był pod klątwą lub pod interdyktem lub pod suspensą wtedy, kiedy solicytował. — Prawdopodobnie niema obowiązku donoszenia kapłana, który już został przywrócony do stanu laickiego lub ukarany degradacją, albo w takim znajduje się stanie, że na pewno nigdy nie będzie słuchał spowiedzi, n. p. jeśli jest złożony nieuleczalną chorobą. Jedynie kapłanów zmarłych niema na pewno obowiązku donosić (św. Oficjum, 6/III 1839, św. Penitenc. 24/IV 1884).

Ten obowiązek doniesienia jest *bezwzględny*, gdy chodzi o kapłana, który jest zgorszeniem dla wielu. Wtenczas doniesienia domaga się dobro ogółu i od obowiązku doniesienia nie uwalnia żadna okoliczność. Dlatego, jeśliby osoba solicytowana nie mogła tego obowiązku spełnić osobiście, powinna to uczynić na piśmie, opisując dokładnie sam fakt solicytacji, opuszczając tylko imię i nazwisko kapłana solicytującego, i podając do siebie dokładny adres. — Jeśliby osoba solicytowana pisać nie umiała lub nie mogła, natenczas spowiednik, chociaż ściśle nie jest do tego obowiązany, chwalebnie jednak postąpi (św. Oficjum 20/II 1867) gdy, nie dowiadując się o osobę kapłana, za pozwoleniem i w imieniu penitenta opisze sam fakt solicytacji i poprosi ordynarjusza o dalsze wskazówki. Wprawdzie ordynarjusz nie ma władzy dyspensowania od obowiązku doniesienia (św. Penitencjarja 16/V 1877), może jednak delegować spowiednika lub innego kapłana do ściągnięcia protokółu o solicytacji lub podać inne sposoby.

Jeżeli obowiązek doniesienia jest tylko z *nakazu prawa kościelnego*, n. p. gdy kapłan już się poprawił i niema dalszego niebezpieczeństwa, wtedy przyjmuje się okoliczności uwalniające od doniesienia na tak długo, dopóki one istnieją. Okoliczność taką stanowi n i e m o ż l i w o ś ć f i z y c z n a, t. j. gdy osoba solicytowana nie może ani osobiście ani pisemnie skomunikować się z ordynarjuszem. Taką okolicznością jest też n i e m o ż l i w o ś ć m o r a l n a, t. j. poważna szkoda albo na zdrowiu albo na sławie albo na majątku (św. Oficjum 21/II 1630, 22/I 1727). Uwalnia więc od natychmiastowego doniesienia: młodociany wiek, słabe zdrowie, bojaźń choroby z powodu podróży, bojaźń niesnasek rodzinnych, gdyby chodziło o doniesienie syna lub brata, — bojaźń utraty utrzymania lub zasiłków, gdy chodzi o doniesienie dobroczyńcy, — uwalniają również względnie duże wydatki na podróż. Nie uwalnia zaś niezadowolenie solicytującego, obowiązek wdzięczności za dawne dobrodziejstwa, wstydliwość osoby solicytowanej, chyba że byłaby niepokonalna (De Smet, n. 91, Noldin, n. 380).

S p o w i e d n i k *obowiązany* jest pod grzechem ciężkim o tym obowiązku penitenta solicytowanego *pouczyć*, choćby penitent nic przedtem o nim nie wiedział i choćby nie było żadnej nadziei, że penitent ten obowiązek uzna i jemu się podda (Instr. św. Oficjum 20/II 1867, n. 3). Jedynie osobie solicytowanej, pozostającej w niebezpieczeństwie śmierci nie trzeba nic mówić, aby jej przypadkiem nie stworzyć przeszkody do zbawienia (św. Alfons, n. 694, D' Annibale, n. 183). Rozumie się samo przez się, że nie wspomina się o tym obowiązku osobie, która na solicytacji się nie poznała, bo byłoby z tego zgorszenie. — Niektórzy (Ball-Palm. n. 152, Buceroni, n. 213, Noldin, n. 379) twierdzą, iż spowiednik może bez grzechu zaniechać przypominania tego obowiązku, gdy przewiduje, że nie będzie miało skutku, a nie grozi żadna szkoda duchowna, n. p. jeżeli spowiednik nie słucha już żadnych spowiedzi albo od kilku lat prowadzi życie pobożne.

Spowiednik powinien baczyć, czy osoba która twierdzi, iż była solicytowana, zasługuje na wiarę. Bardzo bowiem często zdarza się, iż niewiasty z nienawiści, z zazdrości, a histeryczki z imaginacji oczerniają w tym przedmiocie spowiedników. Już to samo, że osoba okazuje się gotową i skorą do doniesienia,

powinno wzbudzić podejrzenie o jej wiarogodności; dlatego spowiednik ma jej przedstawić całą grozę i skutki fałszywego doniesienia. Powinien dalej dobrze zbadać, czy są wszystkie warunki konieczne do przestępstwa i czy istnieją na pewno. Jeżeli rzeczywiście wszystkie warunki do przestępstwa istnieją, niech jej uprzytomni obowiązek doniesienia. Gdy osoba wzbrania się, niech zbada, czy istnieje jaka okoliczność uwalniająca. Jeżeli zachodzi taka okoliczność, która narazie uwalnia od doniesienia, powinien zobowiązać ją do doniesienia, kiedy te okoliczności ustaną. Gdy więc osoba godzi się donieść czy zaraz czy potem, kiedy okoliczność uwalniająca ustanie, może jej dać rozgrzeszenie. Jeśli zaś osoba, nie mając przyczyny uwalniającej, nie chce tego obowiązku spełnić, nie może jej rozgrzeszyć. By ratować taką osobę, jeśli skądinąd na to zasługuje, może spowiednik, opisując dokładnie całe zajście i zamilczając jej nazwisko, napisać do Penitencjarji. Stolica św. bowiem daje czasem dyspensę od obowiązku doniesienia, a czasem przynajmniej pozwala, by spowiednik zrobił doniesienie w imieniu penitenta.

96. 1. Wpada więc w tę ekskomunikę:

Wierny, tj. ochrzczony czyto mężczyzna czy niewiasta, czy stanu duchownego czy świeckiego, czy obrządku łacińskiego czy wschodniego. Nieletni nie podlegają tej cenzurze, aczkolwiek, jeśli spostrzegli się na solicytacji, obowiązani są do doniesienia.

Jeśli świadomie zaniedbał: wszelka więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od ekskomuniki, lecz nie uwalnia od obowiązku doniesienia, który nadal pozostaje i to pod grozą wpadnięcia w ekskomunikę, skoro okoliczność od niej uwalniająca, ustanie.

W ciągu miesiąca, który się liczy od dnia poznania tego obowiązku, jeśli niema żadnych okoliczności uwalniających, albo od dnia, w którym ustały przeszkody do spełnienia tego obowiązku.

2. Osoba solicytowana nie może otrzymać rozgrzeszenia zanim doniesienia nie zrobi albo przynajmniej nie przyrzeknie donieść w ciągu miesiąca, licząc od dnia poznania tego obowiązku albo od dnia, w którym okoliczności, narazie od doniesienia uwalniające, istnieć przestaną. Jeśli się zgadza to

uczynić, może otrzymać rozgrzeszenie. — Skoro zaś w ciągu miesiąca, w którym miała uskutecznić doniesienie, tego świadomie nie uczyniła, wpada w ekskomunikę. — Jeśli obarczona ekskomuniką przychodzi do spowiedzi i obiecuje w ciągu miesiąca zrobić doniesienie, to może otrzymać rozgrzeszenie od ekskomuniki i od grzechów. Jeżeli znowu w ciągu miesiąca obowiązku nie spełni, nie wpada powtórnie w ekskomunikę, ale pozostaje jej nadal obowiązek doniesienia, który trzeba podtrzymywać pod grozą odmowy rozgrzeszenia.

ROZDZIAŁ IV.

INTERDYKT.

§ 1. Pojęcie, podział i skutki interdyktu.

97. I n t e r d y k t jest to cenzura, która, nie wykluczając ze społeczności wiernych, z a b r a n i a korzystania z dóbr duchownych w prawie wymienionych (kn. 2268, § 1).

a) Interdykt w z a s a d z i e jest *cenzurą* czyli karą poprawczą, zmierzającą pierwszorzędnie do poprawy przestępcy. By ktoś mógł być ukarany interdyktem, musi być winny przestępstwa połączonego z uporem. Interdyktem może być karana osoba tak f i z y c z n a (*osobisty szczegółowy*), jak i m o r a l n a (*interdykt osobisty ogólny*). Interdykt *osobisty* ogólny wymaga przestępstwa, lecz nie osobistego wszystkich osób, na które jest nałożony, lecz przestępstwa *ogólnego, wspólnego.* By zaś przestępstwo było wspólne, potrzeba, aby się go dopuściła osoba moralna jako taka, albo większa część społeczeństwa, lub zwierzchnik tej społeczności.

b) Nie każdy interdykt jest cenzurą. Cenzurą nie jest interdykt miejscowy. — Interdykt *osobisty* tak *ogólny* jak *szczegółowy* jako też interdykt rzucony na *społeczność* czyli *kolegjum* i interdykt *ab ingressu ecclesiae*, może być i cenzurą i karą odwetową. Jest zaś karą odwetową, gdy rzucony jest *na zawsze* (*in perpetuum*) lub na *czas oznaczony* (*ad tempus praefinitum*) lub na czas *zostawiony woli* przełożonego (*ad beneplacitum superioris*) (kn. 2291, 1, 2). W wątpliwości czy interdykt jest cenzurą czy karą odwetową, trzeba raczej przypuścić, że jest cenzurą (kn. 2255, § 2).

c) Interdykt nie wyklucza ze społeczności wiernych i tem różni się od ekskomuniki. W szczególności zaś różni się od

cenzury suspensy tem, że podlegać mu mogą tak laicy jak duchowni; podczas gdy cenzura suspensy dotykać może jedynie duchownych i zabrania tylko używania władzy kościelnej.

98. Interdykt nazywa się o s o b i s t y m, jeżeli nim bezpośrednio dotknięta jest *osoba*. Nazywa się m i e j s c o w y m, jeśli bezpośrednio obejmuje *miejsce*, a pośrednio osoby tam zamieszkałe. — Interdykt osobisty j e s t o g ó l n y, gdy rzucony jest bezpośrednio na jakąś *osobę moralną* albo na *społeczność,* np. mieszkańców diecezji, miasta. Interdykt *osobisty* jest s z c z e g ó ł o w y, gdy rzucony jest bezpośrednio na jedną lub kilka osób oznaczonych. Jedynie S t o l i c a św. lub osoba przez nią upoważniona może rzucić interdykt osobisty o g ó l n y na mieszkańców *całego państwa* lub całej *diecezji.* Interdykt osobisty o g ó l n y na mieszkańców *parafji* lub interdykt osobisty s z c z e g ó ł o w y może rzucić biskup czyli ordynarjusz miejscowy (kn. 2269, § 1). — Dlatego interdykt może być z prawa powszechnego, z prawa partykularnego i ab homine.

99. Skutki interdyktu osobistego. Interdykt osobisty z a b r a n i a:

1. *Sprawowania obrzędów religijnych* (**32**) jako też udziału w nich tak czynnego jak biernego, z wyjątkiem słuchania słowa bożego. Jeśli kto, będący pod interdyktem osobistym, b i e r n i e uczestniczy w nabożeństwie, n i e m a obowiązku wykluczać go z nich. Od w s p ó ł u d z i a ł u w czynnościach religijnych t r z e b a wykluczyć zostającego pod interdyktem z wyroku stwierdzającego lub skazującego, jako też osobę, o której notorycznie wiadomo, iż jest pod interdyktem (kn. 2275, 1).

2. Z a b r a n i a *udzielania, sprawowania i przyjmowania sakramentów i sakramentaljów* według przepisu kanonu 2260, § 1 i 2261. To jest: pozostający pod interdyktem osobistym, p r z e d w y r o k i e m skazującym lub stwierdzającym, może udzielać sakramentów i sakramentaljów, o i l e go wierni o to proszą. — P o w y r o k u *skazującym* lub *stwierdzającym* może udzielić rozgrzeszenia człowiekowi, pozostającemu w niebezpieczeństwie śmierci, jeśli go o to prosi, innych zaś sakramentów i sakramentaljów może mu udzielić, jeżeli niema innych szafarzy (**32**, 3) (kn. 2275, 2).

3. *Przed* wyrokiem n i e w o l n o mu *korzystać* z prawa wybierania, prezentowania i nominowania. Nie wolno mu też

przyjmować godności kościelnych, urzędów i beneficjów i pensyj kościelnych, jako też święceń. *Po* wyroku *skazującym* lub *stwierdzającym* nie może *ważnie* wybierać, prezentować, nominować. *Nie* może *ważnie* otrzymać godności kościelnych, żadnych urzędów kościelnych, beneficjów i pensyj. Nie może też ważnie otrzymać żadnej łaski od Stolicy św., chyba że w reskrypcie papieskim wyraźnie znajduje się wzmianka o interdykcie (kn. 2275, 3).

4. Zostający pod interdyktem z *wyroku skazującego* lub *stwierdzającego* mają być pozbawieni pogrzebu kościelnego, jeżeli przed śmiercią nie okazali żadnego znaku pokuty (kn. 2275, 4).

100. Do jakiego stopnia wiąże interdykt osobisty. Interdykt *osobisty* złączony jest ściśle z osobą i dlatego wszędzie wywiera swój skutek, dokądkolwiekby osoba się udała (kn. 2269, § 2).

a) Interdykt *osobisty ogólny* ciąży także na *nieobecnych i niewinnych*; nie zaś na podróżnych i przybyszach (D'Annibale n. 369).

b) Interdykt osobisty *ogólny* rzucony na wiernych nie dotyka duchownych, lecz tylko laików (Suarez, d. 32, s. 2, n. 14, Ball-Palm, n. 557) i to tych jedynie, co w danem miejscu mają stałe zamieszkanie, a nie obejmuje podróżnych i przybyszów, którzy tam mają tylko czasowe zamieszkanie (Ball-Palm. 554).

c) Interdykt rzucony na *duchownych* nie dotyka laików ani zakonników, prawdopodobnie także duchownych, którzy tam nie mają żadnego urzędu kościelnego ani beneficjum (św. Alfons, n. 331). Pod tym więc względem trzeba zważać na słowa prawa, a jeśli zachodzi jaka wątpliwość, to idzie się za tłómaczeniem łagodniejszem (kn. 2219, § 1).

d) Chociaż interdykt został rzucony na wszystkich duchownych, mimo to wyłączyć trzeba zakonników, chyba że co innego ze słów lub z okoliczności wynika. Nie można zaś wyłączyć duchownych, piastujących jaką niższą godność, np. kanoników, prałatów. — Biskupi nie podlegają interdyktowi latae sententiae (kn. 2227, § 2).

101. Skutki interdyktu na **społeczność** czyli **kolegjum.** Interdykt rzucony na społeczność lub kolegjum dotyka albo poszczególnych członków społeczności winnych przestępstwa, albo dotyka społeczność *jako taką* albo dotyka tak *członków winnych* jak i *społeczność jako taką*. Jeżeli interdykt dotyka *winnych* członków społeczności, to pociąga skutki interdyktu osobistego wyżej wymienione (**99**). — Jeżeli interdykt dotyka *społeczność jako taką*, to nie wolno jej korzystać z żadnego prawa duchownego, jakie jej przysługują, np. prawa wybierania, prezentowania. — Jeżeli dotyka *i członków winnych i społeczność* jako taką, to sprowadza skutki obydwu rodzajów (kn. 2274).

Co się tyczy interdyktu rzuconego na kolegjum to:

a) Nie jest pewnem, czy zakazuje jego członkom odprawiania obrzędów kościelnych.

b) Kto należy do społeczności, na którą został rzucony interdykt, a nie dał do niego powodu przez winę formalnie ciężką i nie jest obarczony inną cenzurą, może przyjmować sakramenta bez absolucji od interdyktu (kn. 2276).

c) Członek społeczności lub kolegjum, pozostającego pod interdyktem, jeśli osobiście nie podlega interdyktowi, przestaje być pod interdyktem, gdy przestaje być członkiem społeczności lub kolegjum. Przeciwnie, kto staje się członkiem społeczności zostającej pod interdyktem, przez to samo podlega interdyktowi, jak społeczność.

102. Interdykt **ab ingressu ecclesiae** jest *osobisty* i *zarazem szczegółowy*. Zakazuje zaś *spełniania* w kościele, ale nie w kaplicy nawet publicznej, *obrzędów religijnych*. Zakazuje też *brania udziału* w obrzędach religijnych w kościele i odmawia takiemu pogrzebu kościelnego. Jeżeliby ktoś z będących pod tym interdyktem brał udział w nabożeństwie, to niema obowiązku wykluczać go, a gdyby otrzymał pogrzeb kościelny, to nie potrzeba zwłok jego z cmentarza usuwać (kn. 2277).

Podlegający więc interdyktowi *ab ingressu ecclesiae* nie może być na nabożeństwach w kościele, nie może słuchać mszy św. ani też udzielać tam sakramentów. Może w kościele modlić się prywatnie, bywać na kazaniach i przyjmować sakramenta. Poza kościołem publicznym niema żadnego ograniczenia i zachować się może jak gdyby wcale nie podlegał interdyktowi.

103. Jak ustaje. 1. Interdykt rzucony na społeczność lub kolegjum jako *takie*, ustaje, skoro społeczność lub kolegjum się rozwiąże (Suarez, d. 38, s. 1, n. 91).

2. Interdykt osobisty ogólny może być odpuszczony tylko przez przełożonego mającego jurysdykcję *in foro externo* nad osobami podlegającemi temu interdyktowi. Nawet spowiednik uprzywilejowany nie może od interdyktu osobistego ogólnego uwolnić. (D'Annibale, n. 375, Noldin, n. 106).

3. Interdykt osobisty szczegółowy może być odpuszczony tylko przez rozgrzeszenie, którego może udzielić każdy spowiednik, chyba że interdykt jest *ab homine* albo *a iure zastrzeżony*.

4. Od interdyktu *ab homine* może rozgrzeszyć ten, kto go rzucił, jego następca i delegat, jako też właściwy przełożony (**27**, 2). — Od interdyktu *osobistego szczegółowego* zastrzeżonego prawem partykularnem, poza tem miejscem może rozgrzeszyć każdy spowiednik; w miejscu zaś ten, kto go rzucił, jego następca, delegat i jego przełożony (**27**, 3). — Od interdyktu zastrzeżonego prawem powszechnem może rozgrzeszyć Stolica Ap. i inni, którzy otrzymali władzę (**27**, 4); zwykli zaś spowiednicy w niebezpieczeństwie śmierci i w wypadkach nagłych (**28** — **30**). — Co do sposobu i formuły rozgrzeszania od interdyktu obacz n. **25**.

§ 2. Interdykt latae sententiae.

I. Interdykt zastrzeżony Stolicy św.

Za apelację do soboru powszechnego.

„Uniwersytety, kolegja, kapituły i inne osoby moralne jakiejbądź nazwy, które odwołują się od ustaw, zarządzeń, nakazów panującego papieża do soboru powszechnego, ściągają na siebie interdykt zastrzeżony Stolicy Ap. speciali modo". (Kn. 2332).

104. Interdykt ten jest zastrzeżony Stolicy św. speciali modo i jest cenzurą, bo nie jest rzucony na zawsze ani na czas oznaczony ani do woli przełożonego (**97**, b).

Ściągają go na siebie: *uniwersytety, kolegja, kapituły* i inne *osoby moralne jakiejbądź nazwy*, np. bractwa, kongregacje, klasztory, i inne związki, które otrzymały osobowość moralną albo przez samo prawo albo przez osobny dekret kompetentnego przełożonego kościelnego. Inne pobożne związki, choć zatwierdzone przez biskupa, nie są objęte tą karą. — Zatem interdykt ten dotyka osobę moralną jako taką, tj. wszystkich członków danej społeczności czy oni są duchownymi czy laikami, czy są winnymi czy niewinnymi i wszystkich, którzy po rzuconym interdykcie na tę społeczność zostali jej członkami. Jedynie nie mający używania rozumu nie podlegają mu i członkowie nieletni, dopóki nie dojdą do lat dojrzałości. — *Następstwem tego interdyktu* jest to, że osoba moralna nie może korzystać z praw duchownych, jakie posiada (**101**).

Odwołujący się od ustaw, zarządzeń, nakazów panującego papieża do *soboru powszechnego*. Co to oznacza, już wyżej mówiliśmy (**50**). Nie potrzeba, by wszyscy członkowie osoby moralnej odwoływali się; wystarczy, że większa ich część to uczyniła, przez co wina spada na całą społeczność.

Osoby prywatne, które we własnem imieniu odwołują się do soboru powszechnego, popadają w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. speciali modo (**50**). — Ci członkowie osoby moralnej, którzy w jej imieniu apelację wnoszą, ściągają na siebie interdykt osobisty szczegółowy (**106**).

2. Interdykt ab ingressu ecclesiae zastrzeżony ordynarjuszowi.

Za udzielenie niegodnym pogrzebu kościelnego.

„Ci, którzy z własnej woli dają pogrzeb kościelny przeciw przepisowi kanonu 1240, § 1, niewiernym, lub odstępcom od wiary, heretykom, schizmatykom lub innym, pozostającym pod ekskomuniką czy pod interdyktem, ściągają na siebie interdykt ab ingressu ecclesiae ordynarjuszowi zastrzeżony". (Kn. 2339).

105. Idzie tu o pogrzeb kościelny w ścisłem tego słowa znaczeniu (**91**), dany przeciw przepisowi kanonu 1240, § 1, a więc: *a*) niewiernemu czyli nieochrzczonemu, a nie katechumenowi, który bez ciężkiej winy nie otrzymał chrztu, — *b*) notorycznemu odstępcy od wiary, — *c*) albo notorycznemu członkowi sekty heretyckiej lub schizmatyckiej, — *d*) albo pozostającemu w ekskomunice lub pod interdyktem z wyroku skazującego lub stwierdzającego, jeśli wymienieni pod b. c. d. nie okazali przed śmiercią żadnego znaku pokuty.

Jest to interdykt *ab ingressu ecclesiae* (**102**), zastrzeżony ordynarjuszowi. — Ściąga go *duchowny*, który *daje* pogrzeb

kościelny którejś z osób wyżej wymienionych, jeśli to czyni z *własnej woli* (*sponte*): każda więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia go od tej kary.

3. Interdykt niezastrzeżony.

Za spowodowanie interdyktu miejscowego lub na społeczność.

„Ci, którzy dali powód do interdyktu miejscowego albo do interdyktu na społeczność czyli kolegjum, są tem samem pod interdyktem osobistym". (Kn. 2338, § 4).

106. Ten interdykt jest *osobisty szczegółowy* i jest cenzurą nikomu niezastrzeżoną. Jego następstwa wymienione były wyżej (**99, 100**). — Ściągają go na siebie ci, co popełnili przestępstwo, za które rzucony został albo interdykt miejscowy albo interdykt na społeczność czyli kolegjum, czy przez prawo powszechne, czy przez prawo partykularne, czy ab homine. — Wymaga się jednak, aby przestępstwo miało wszystkie warunki, tj. żeby było zewnętrznie ciężkie, dokonane z uporem i nie uniewinniała od niego żadna okoliczność (**10—12**).

ROZDZIAŁ V.

SUSPENSA.

§ 1. Pojęcie, podział i skutki suspensy.

107. „*Suspensa* jest to cenzura, która zabrania duchownemu spełniania czynności związanych z urzędem kościelnym lub beneficjum albo czynności obydwu rodzajów". (Kn. 2278, § 1).

a) *Suspensa* może być albo *cenzurą* albo karą *odwetową* (kn. 2255, § 2). Jest ona karą *odwetową*, gdy jest na zawsze lub na czas oznaczony albo do woli przełożonego (kn. 2298, 2). — Gdy zachodzi wątpliwość czy suspensa jest cenzurą czy karą odwetową, trzeba przyjmować, iż jest cenzurą (kn. 2255, § 2).

b) Suspensą może być ukarany tylko duchowny. Suspensa bowiem zabrania wykonywania władzy płynącej ze święceń albo jurysdykcji: władzę tę może posiadać tylko duchowny.

108. Rodzaj i skutki suspensy. Rozróżnić należy suspensę *ab officio*, suspensę *a beneficio* i suspensę *ab officio et beneficio*.

1. Suspensa ab officio nałożona *ogólnie*, bez bliższego określenia, *zabrania* spełniania wszystkich czynności z użyciem władzy święceń jak i władzy jurysdykcji oraz władzy czysto administracyjnej, wyjąwszy zarządu majątkiem własnego beneficjum (kn. 2279, § 1).

2. Suspensa a beneficio *pozbawia* dochodów z beneficjum. Może atoli suspendowany a beneficio mieszkać w domu beneficjalnym i wolno mu też zarządzać majątkiem beneficjalnym, chyba że dekret lub wyrok suspensyjny wyraźnie mu odbiera władzę zarządzania i nadaje ją komu innemu (kn. 2280, § 1). Jeżeliby beneficjat mimo to pobierał dochody z beneficjum, to obowiązany jest zwrócić je od dnia zasuspendowania,

a nawet sankcją karną może być do tego zmuszony (kn. 2280, § 2).

Przez dochody z beneficjum rozumieć należy to wszystko, co doczesnego beneficjum przynosi. Suspendowany a beneficio traci te dochody bez wyroku zwierzchnika. Jednakże z tych dochodów może i musi opłacić wszystkie wydatki związane z zarządem beneficjum, resztę zaś pozostającą musi obrócić na korzyść kościoła, do którego beneficjum należy.

3. Suspensa nałożona ogólnie, *bez wyszczególnienia,* od czego ona jest, pociąga następstwa suspensy i *ab officio* i *a beneficio* (kn. 2278, § 2).

a) Suspensa *latae sententiae* z prawa powszechnego *ab officio* albo *a beneficio* obejmuje wszystkie urzędy kościelne albo beneficja, jakie suspendowany posiadał, w którejbądź diecezji (kn. 2282).

b) Suspensa nałożona *ogólnie* czyto suspensa *ab officio* czy *a beneficio* obejmuje wszystkie urzędy kościelne albo beneficja, które zasuspendowany posiadał w diecezji zwierzchnika suspendującego, chyba że zwierzchnik inną swą wolę objawił (kn. 2281). Ordynarjusz bowiem miejscowy jako posiadający jurysdykcję w oznaczonym okręgu, nie może duchownego pozbawić urzędu lub beneficjum, znajdującego się poza granicami swej diecezji (kn. 2282).

4. „Przepis kanonu 2265 o ekskomunice tyczy się także suspensy“ (kn. 2283). — Suspendowany więc *ogólnie* albo *ab officio* po wyroku stwierdzającym lub skazującym *nieważnie* używa prawa wybierania, prezentowania, nominowania. — Nie może ważnie otrzymać godności kościelnej ani żadnego urzędu kościelnego ani beneficjum ani pensji kościelnej. — Nie może też ważnie otrzymać żadnej łaski od Stolicy św., chyba że w reskrypcie papieskim znajduje się wzmianka o suspensie.

5. „Jeżeli kto popadł w *suspensę,* która zakazuje udzielania sakramentów i sakramentaljów, to musi też ponieść skutki, o jakich mówi kanon 2261“. (Kn. 2284).

a) Suspendowany ogólnie, ab officio, a divinis, lub *ab ordinibus* nie może godziwie udzielać sakramentów i sakramentaljów, jeśli wierni o to go nie proszą. — Zasuspendowany jak wyżej: przez *wyrok stwierdzający* lub *skazujący,* może udzielić tylko rozgrzeszenia zostającemu w niebezpieczeństwie śmierci, jeśli o to prosi; innych zaś sakramentów i sakramentaljów udzielić może, jeśli niema innych szafarzy.

b) Jeśli kto popadł w *cenzurę suspensy,* która zabrania używania jurysdykcji tak fori *interni* jak *externi,* to akt jest nieważny *po wyroku stwierdzającym* lub *skazującym* albo gdy przełożony wyraźnie zaznaczył, że mu odbiera samą jurysdykcję. — W innych razach używanie jurysdykcji jest tylko niedozwolone, chyba że wierni o to proszą (kn. 2284).

6. Gdy osoba moralna czyli kolegjum dopuści się przestępstwa, to suspensą można ukarać albo pojedynczych członków kolegjum winnych, albo kolegjum jako takie, albo i członków winnych i kolegjum.

a) Jeżeli suspensa dotyka członków kolegjum *winnych* przestępstwa, to pociąga ona odpowiednie skutki, stosownie do tego czy jest *ogólna,* czy *ab officio* czy *a beneficio,* czy od czego innego.

b) Jeżeli suspensa dotyka kolegjum *jako takie,* to zabrania osobie moralnej korzystania z praw duchownych, jakie jej przysługują.

c) Wreszcie suspensa i na *poszczególnych* członków *winnych* i na *całe kolegjum* pociąga za sobą skutki obydwu rodzajów (kn. 2285).

109. Następstwa suspensy mogą być też rozdzielone. I tak:

1. *Suspensa* od jurysdykcji zakazuje spełniania wszelkiego aktu jurysdykcji tak zwyczajnej jak delegowanej, tak in foro interno jak i in foro externo (kn. 2279, § 2, 1).

Biskupowi więc zasuspendowanemu *nie wolno* naznaczać spowiedników, dyspensować od ślubów, przysięgi, nakładać kar. *Wolno* mu zaś udzielać święceń, bierzmowania, konsekrować kościoły, kielichy. — Proboszczowi zasuspendowanemu od jurysdykcji *nie wolno* spowiadać, dawać dyspensy od postu. Wolno mu atoli odprawiać mszę, głosić kazania, dawać śluby, udzielać innych sakramentów, gdyż one nie wymagają jurysdykcji.

2. *Suspensa* a divinis zabrania wykonywania władzy święceń bez względu na to, czy władzę tę posiada suspendowany na mocy święceń wyższych czy też z przywileju (kn. 2279, § 2, 2).

Opat i prałat nullius np., choć nie mają charakteru biskupiego, mają przywilej konsekrowania kielichów, paten, porta-

tyli, kościołów, udzielania bierzmowania, tonzury i niższych święceń. Gdyby więc opat lub prałat nullius został zasuspendowany *a divinis*, to nie mógłby godziwie używać władzy z wyższych święceń i władzy, jaką mu daje przywilej.

3. *Suspensa* ab ordinibus zakazuje spełniania czynności, do których uprawniają święcenia (kn. 2279, § 2, 3).

Nie wolno więc zasuspendowanemu *ab ordinibus* ani spełniać czynności, do których upoważniają go święcenia ani dawać święceń. — Przez święcenia trzeba rozumieć także święcenia niższe. Jednakowoż kleryk zasuspendowany ab ordinibus może spełniać funkcje święceń niższych tak jak laik.

4. *Suspensa* a sacris ordinibus, zabrania używania władzy, jaką nadają wyższe święcenia (kn. 2279, § 2, 4). — Nie zabrania ta suspensa używania jurysdykcji, o ile akt jurysdykcji nie wymaga zarazem wyższych święceń.

5. *Suspensa* a certo et definito ordine exercendo, zabrania czynności na mocy oznaczonego stopnia święceń. Zabrania także udzielania tegoż samego stopnia święceń, przyjmowania stopnia wyższego, a gdyby go zasuspendowany przyjął, to zabrania czynności z tym stopniem związanych (kn. 2279, § 2, 5). Diakon zasuspendowany *ab ordine diaconatus*, nie może spełniać przy mszy uroczystej urzędu diakona, nie może przyjmować święceń kapłańskich, a jeśliby je mimo to przyjął, to nie wolno mu sprawować tejże władzy kapłańskiej.

6. *Suspensa* a certo et definito ordine conferendo zabrania udzielania oznaczonego stopnia święceń, ale nie zabrania udzielania stopnia niższego lub wyższego (kn. 2279, § 2, 6).

7. *Suspensa* a certo et definito ministerio, np. od słuchania spowiedzi albo ab officio, które zleca opiekę nad duszami, zabrania wszelkiego aktu posługiwania lub urzędu, od którego ktoś został zasuspendowany (kn. 2279, § 2, 7).

Proboszczowi, np. zasuspendowanemu *ab officio paroeciali* nie wolno spełniać obowiązków duszpasterskich, a więc: uroczyście chrzcić, głosić kazań, asystować przy małżeństwach, słuchać spowiedzi, zaopatrywać chorych. Nie może też udzielać dyspensy od postu i abstynencji lub od ciężkich robót w dni świąteczne, gdyż władzę tę posiada tylko z racji urzędu proboszczowskiego.

8. *Suspensa* ab ordine pontificali zabrania wszystkich czynności, do których uprawnia konsekracja na biskupa (kn. 2279, § 2, 8).

9. *Suspensa* a pontificalibus zabrania funkcyj liturgicznych, przy których konieczne są pastorał i mitra (kn. 2279, § 2, 9).

Takiemi funkcjami są: msza pontyfikalna i nieszpory, — msza uroczysta wobec biskupa w kapie i mitrze (cerem. ep. l. 2, c. 9, n. 4), — dawanie święceń, nie wyjąwszy tonzury, — konsekracja na biskupa, — poświęcenie i konsekracja dziewic, — poświęcenie i konsekracja królów, poświęcenie na opata, — konsekracja: kielicha, pateny, ołtarza, portatylu, kościoła, — poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół, benedykcja cmentarza i rekoncyljacja kościoła lub cmentarza sprofanowanego, jeśli się odbywa uroczyście, — bierzmowanie, jeśli się go udziela uroczyście (kn. 783, § 2).

110. Rozgrzeszanie od cenzury suspensy. Te same zasady, które normują rozgrzeszanie od cenzur (**25**—**30**) mają swe zastosowanie w rozgrzeszaniu od cenzury suspensy. — Zasadniczo można winowajcę rozgrzeszyć od grzechów, zanim się go rozgrzeszy od suspensy zastrzeżonej (**24**).

111. Suspensa ex informata conscientia. Osobny rodzaj stanowi suspensa „*ex informata conscientia*“. Suspensa ta może być nałożona jako cenzura i jako kara odwetowa. Jeśli się ją nakłada jako cenzurę, wtedy należy podać obwinionemu powody, dla których ściągnął na siebie tę karę. Polega ona na tem, że zwierzchnik, pomijając formalności procesowe, zawiesza duchownego ab officio całkowicie albo częściowo. Jest ona nadzwyczajnym środkiem, którym nie wolno się posługiwać, gdy bez trudności mogą być zastosowane inne środki.

Przed nałożeniem tej suspensy winien ordynarjusz w sumieniu być przekonany o przestępstwie posądzonego i o potrzebie takiej kary. To przekonanie o winie nie może być tylko osobistem przeświadczeniem, lecz ma być przedmiotowo takiem, by innych roztropnych mogło zniewolić do tego samego zdania. Aby się więc upewnić o faktycznem przewinieniu posądzonego, ordynarjusz powinien zarządzić śledztwo w celu zebrania pewnych dowodów o winie. Śledztwo to, o ile możności, winien przeprowadzić sam ordynarjusz, może też powołać do tego

osobną komisję, która jednak nie tworzy jakiegoś trybunału sądowego. Środkiem dowodowym wystarczającym, może być zeznanie wiarogodnych świadków, od których należy odebrać przysięgę zachowania tajemnicy, dowodzić też mogą dokumenty, rozmaite fakta, o których prawdziwości ordynarjusz lub jego delegat naocznie się przekonał. Śledztwo to ma wykazać, że duchowny rzeczywiście dopuścił się przestępstwa, o które jest podejrzany i że przestępstwo to jest takiem, że zasłużył na karę suspensy.

Nigdy nie można stosować tej suspensy, gdy przestępstwo jest notoryczne. Wtedy bowiem trzeba się udać na drogę sądową. — Za przestępstwo publiczne może być ta suspensa nałożona tylko w następujących razach: *a*) jeżeli przez wiarogodnych świadków stwierdzono dokonanie przestępstwa, ale nie można ich żadną miarą skłonić do złożenia przed sądem swych zeznań, a niema innych środków dowodowych do stwierdzenia faktu w procesie formalnym, — *b*) jeżeli sam podejrzany przeszkadza albo groźbami albo w inny gwałtowny sposób wpływa na to, by proces sądowy nie odbył się, albo by rozpoczęty, nie doszedł do skutku, — *c*) albo jeśli władza cywilna nie dopuszcza do skierowania sprawy na drogę sądową lub do wykonania wydanego wyroku, — *d*) może zajść i ten wypadek, że publiczne wytoczenie procesu mogłoby wywołać zgorszenie. — Z reguły zaś można zastosować tę suspensę, kiedy przestępstwo jest tajne.

Przy nakładaniu tej suspensy należy zachować następujące przepisy. Dekret suspensyjny ma być wydany na piśmie, chyba że jakieś okoliczności wymagają innej formy. W tem piśmie ma być dokładnie podany dzień, miesiąc i rok. Należy też zaznaczyć, że ordynarjusz wydaje ten dekret na mocy sumiennego przekonania i że opiera się na dowodach tylko jemu znanych. — Musi być wymieniony czas trwania suspensy, bo nie wolno nakładać jej na czas nieograniczony. Jeżeli suspensa jest częściową, muszą być wyraźnie wymienione czynności, które są zabronione. Ordynarjusz musi podać powód suspensy, jeśli ją nakłada jako cenzurę. Lecz chociaż nakłada ją jako karę odwetową, może wyjawić powód: wtedy atoli musi zarazem dbać o to, aby suspensa nie była tylko karą, lecz także

środkiem poprawczym dla winowajcy i bodźcem do usunięcia okazji do grzechu.

Od dekretu, nakładającego suspensę ex informata conscientia, przysługuje tylko rekurs do Stolicy św. Po wniesieniu tego rekursu, ordynarjusz winien przedłożyć Stolicy św. wszystkie dowody w celu stwierdzenia, że winowajca jest faktycznie sprawcą danego przestępstwa i że należało chwycić się tego nadzwyczajnego środka (kn. 2186–2194).

§ 2. Suspensy latae sententiae.

I. Suspensy zastrzeżone Stolicy Ap.

1. Na zakonnika wydalonego.

„Zakonnik o ślubach wieczystych i zarazem wyższych święceń wydalony za występki mniejsze od wymienionych w kanonie 670, tem samem zostaje w suspensie tak długo, dopóki nie otrzyma rozgrzeszenia od Stolicy Ap.“ (Kn. 671, 1).

112. Nie idzie tu o zakonnika niższych święceń, bo taki wydalony z zakonu przez to samo zostaje przywrócony do stanu laickiego. — Nie idzie też o zakonnika święceń wyższych, który dobrowolnie występuje z zakonu: ten, jeśli nie miał ślubów wieczystych, winien wrócić do swej diecezji, a biskup powinien go przyjąć; jeśli miał śluby wieczyste, to nie może korzystać z władzy święceń, chyba że na jego prośbę przyjmie go jaki biskup do diecezji albo Stolica św. inaczej temu zaradzi (kn. 641, § 1).

Tutaj idzie o *wydalonego zakonnika* o *ślubach wieczystych* czy *uroczystych* czy *zwyczajnych* i zarazem *mającego wyższe święcenia*. Taki zakonnik wydalony:

Wpada w suspensę, skoro tylko wręczoną mu została dymisja, choćby jeszcze jakiś czas pozostał w klasztorze. Suspensa ta jest *ogólną* (**108**, 3) i jest cenzurą (commendabit pro absolutione a censura suspensionis kn. 671, 7), zastrzeżoną Stolicy św. czyli Kongregacji dla spraw zakonników.

Wydalony za występki *mniejsze* od wymienionych w kanonie 670: albowiem wydalony za te ostatnie, pozbawiony zostaje na zawsze prawa noszenia sukni duchownej. — Występków *większych* dopuścił się: kto uciekł z zakonu z niewiastą

albo zawarł małżeństwo, choćby cywilne, — kto został publicznym odstępcą od wiary (kn. 646), — kto zapisał się do sekty akatolickiej albo publicznie do niej przystał (kn. 2314, § 1, 3), — kto porzucił hostje konsekrowane albo zabrał je lub przechowywał do złego celu (kn. 2320), — kto nie będąc kapłanem, odprawiał mszę albo spowiadał (kn. 2322), — kto znieważył zwłoki lub groby dla kradzieży lub innego złego celu (kn. 2328). Nadto większem przestępstwem jest: zniewaga wyrządzona Ojcu św. lub kardynałowi albo legatowi papieskiemu (kn. 2343, § 1, 2, 3; § 2, 2), — skuteczne spędzenie płodu (kn. 2350, § 1), — pojedynek lub rola sekundanta przy pojedynku (kn. 2351, § 2), — uprowadzenie nieletnich innej płci, sprzedaż człowieka do niewoli lub do innego celu, lichwa, rabunek, kradzież w ważniejszej materji, podpalenie, złośliwe i ciężkie zniszczenie rzeczy, okaleczenie kogoś, zranienie lub zgwałcenie (kn. 2354, § 2), — grzech nieczysty z osobami poniżej lat 16 lub cudzołóstwo, zgwałcenie, bestjalstwo, sodomja, kazirodztwo z krewnymi lub powinowatymi w pierwszym stopniu (kn. 2359, § 2), — dobrowolne zabójstwo (kn. 2354, § 2), — solicytacja w cięższym wypadku (kn. 2368, § 1). — Przestępstwo większe popełnił, jeśli beneficjum, urząd kościelny albo godność zajął na własną rękę albo też wybrany, prezentowany, nominowany na takowe, objął je, nie okazawszy dekretu tym, którym według przepisu prawa trzeba go pokazać (kn. 2394), — jeśli pozbawiony lub usunięty z urzędu, godności albo z beneficjum dalej urzędował albo nielegalnie zwłóczył z ich opuszczeniem (kn. 2401). Kto więc za przestępstwa mniejsze od tych wymienionych został wydalony z zakonu, wpada w tę suspensę.

2. Na świętokupczo udzielających święceń lub innych sakramentów i przyjmujących je.

„Duchowni, którzy świadomie świętokupczo udzielili święceń lub innych sakramentów, jako też ci, którzy świadomie świętokupczo je przyjęli, wpadają w suspensę Stolicy Ap. zastrzeżoną“. (Kn. 2371).

113. Ta suspensa jest cenzurą i to *ogólną*, dlatego pociąga następstwa suspensy *ab officio* (**108**, 3). — Zaciągają ją:

Duchowni, którzy nie mają charakteru biskupiego (kn. 2227, § 2).

Którzy świadomie: a więc wszelka okoliczność, zmniejszaszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Świętokupczo udzielili święceń lub *innych sakramentów* albo *święcenia* lub *inne sakramenta świętokupczo przyjęli.* — Jeżeli chodzi o udzielenie święceń, to obejmują one także tonzurę (kn. 950). — Z pomiędzy sakramentów wyjmuje się małżeństwo; bo sami małżonkowie udzielają sobie sakramentu małżeństwa i sami go przyjmują.

Świętokupczo, czyli popełniając grzech symonji (**79**). Rozumieć tu należy symonję tak przeciwko prawu bożemu jak kościelnemu. — Prawo kościelne stanowi: szafarz przy udzielaniu sakramentów nie może ani wprost ani ubocznie domagać się zapłaty lub o nią prosić i to z żadnego powodu lub okazji, prócz taksy uchwalonej przez synod prowincjonalny lub na zjeździe biskupów prowincji kościelnej, a zatwierdzonej przez Stolicę św. (kn. 736). — Ktoby jednak został wyświęcony przez symonję, której się ktoś dopuścił na jego niekorzyść bez jego wiedzy, ten nie podlega suspensie. — Jeśli szafarz przy udzielaniu sakramentów wymaga większej taksy od naznaczonej lub przyjętej zwyczajem, prawdopodobnie nie wpada w suspensę (Gury, n. 292, Lehmkuhl, n. 534, Noldin, n. 194); jednakże kto pobrał większą taksę od oznaczonej prawem lub zwyczajem, obowiązany jest do restytucji (kn. 463, § 2).

3. Za przyjęcie święceń od niegodnego ministra.

„Ściągają na siebie ipso facto suspensę a divinis zastrzeżoną Stolicy Ap. ci, którzy ośmielają się przyjąć święcenia duchowne od zostającego pod ekskomuniką, interdyktem czy pod suspensą z wyroku stwierdzającego lub skazującego albo od notorycznego odstępcy od wiary, heretyka lub schizmatyka. Ktoby zaś w dobrej wierze od którego z wymienionych otrzymał święcenia, tem samem nie wolno mu tego stopnia święceń wykonywać, dopóki nie otrzyma dyspensy“. (Kn. 2372).

114. Ta suspensa jest cenzurą *a divinis* (**109**, 2) zastrzeżoną Stolicy św. simpliciter. Ściągają ją na siebie ci, którzy *ośmielają się*: zatem wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność, od niej uwalnia.

Przyjąć święcenia duchowne. Wprawdzie kanon nie odróżnia stopnia święceń, lecz mimo to wykluczyć trzeba tonzurę, gdyż ona nie daje żadnej władzy, a przeto i suspensa a divinis wobec przyjmującego tylko tonzurę nie może mieć zastosowania. — Z drugiej strony wykluczyć też trzeba konsekrację na biskupa (kn. 2227, § 2, 2370).

Od zostającego pod ekskomuniką lub *suspensą* lub *interdyktem* z *wyroku stwierdzającego* lub *skazującego* albo od notorycznego odstępcy od wiary, heretyka lub schizmatyka.

Kto w dobrej wierze przyjął jakie święcenia od którego z wymienionych, temu nie wolno tej władzy używać, dopóki nie otrzyma dyspensy. Rozporządzenie to odnosi się tylko do stopnia święceń tak otrzymanego i nie jest ani cenzurą ani karą odwetową, lecz jedynie zakazem. Dyspensy udzielić może własny ordynarjusz.

2. Suspensy zastrzeżone ordynarjuszowi.

1. Za naruszenie przywileju fori.

„Duchowny, któryby się odważył bez pozwolenia ordynarjusza miejscowgo skarżyć przed sądem świeckim inną osobę, cieszącą się przywilejem fori, wpada tem samem w suspensę ab officio zastrzeżoną ordynarjuszowi". (Kn. 2341).

115. Ta suspensa jest cenzurą *ab officio* (**108**, 1). Zastrzeżona jest ordynarjuszowi, lecz nie wiadomo, któremu, czy własnemu, co jest najprawdopodobniejsze (Cappello, n. 536, Vermeersch-Creusen, n. 540), czy ordynarjuszowi, którego pozwolenia było potrzeba, czy któremukolwiek.

Wpada w nią *duchowny*, t. j. mający przynajmniej tonzurę, a nie będący biskupem; wszystko jedno czy należy do kleru świeckiego czy zakonnego.

Któryby się odważył: zatem wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Skarżyć przed sądem świeckim, czy w sprawach kryminalnych czy spornych bez pozwolenia ordynarjusza, w którego diecezji sprawa ma się toczyć (kn. 120, § 2). Pozwolenia nie trzeba, jeśli co do tego nastąpił układ ze Stolicą św. W Polsce podług ar. 23 konkordatu, duchowni i zakonnicy mogą być skarżeni w sądzie świeckim o zbrodnie przewidziane przez prawo państwowe.

Inne osoby cieszące się przywilejem fori, t. j. osoby niższe od kardynała, legata, urzędników kurji rzymskiej w sprawach tyczących się ich urzędu, dalej osoby niższe od własnego ordynarjusza, biskupa nawet tytularnego, opata lub prałata nullius, lub najwyższego przełożonego jakiegoś zakonu. — Przywilej fori przysługuje tym, co mają tonzurę (kn. 108, § 1), a nadto wszystkim osobom zakonnym obojga płci nawet nowicjuszom (kn. 614) i członkom stowarzyszeń tak męskich jak żeńskich, żyjących wspólnie na wzór zakonników, jednak bez ślubów zakonnych (kn. 680). Rozumie się samo przez się, jeżeli te osoby nie utraciły przywileju fori. — Gdyby która z tych osób oskarżona bez pozwolenia ordynarjusza, była pociągana do sądu, to może się stawić: powinna jednak powiadomić o tem ordynarjusza, którego pozwolenia było potrzeba (kn. 120, §§ 2, 3).

2. Za ucieczkę z zakonu.

„*Zakonnik zbieg*, mający wyższe święcenia, wpada ipso facto w suspensę, zastrzeżoną własnemu wyższemu przełożonemu". (Kn. 2386).

116. Suspensa ta jest cenzurą ogólną, zatem pociąga za sobą następstwa suspensy ab *officio et beneficio* (**108**, 3). Zastrzeżona jest własnemu wyższemu przełożonemu. Wpada w nią:

Zakonnik, *mający wyższe święcenia* i zarazem śluby zakonne czy wieczyste czy czasowe (kn. 488, 7). Postulanci i nowicjusze nie wchodzą tu w rachubę. — Jednakże wpadają w tę suspensę członkowie stowarzyszeń kleryckich, żyjący wspólnie na wzór zakonników, chociaż nie mają ślubów zakonnych (CIC. 2/VI 1918, AAS., 118).

Zbieg. Zbiegiem z zakonu jest ten, co bez pozwolenia przełożonych wydalił się z domu zakonnego z zamiarem powrotu (kn. 644, § 3). Tego przestępstwa dopuszcza się zakonnik, skoro tylko swój przewrotny zamiar uchylenia się z pod rygoru zakonnego przez dwa lub trzy dni, ujawni nazewnątrz przez wyjście z domu zakonnego bez pozwolenia przełożonych. Nie dopuszcza się jeszcze przestępstwa zakonnik, wychodząc

bez pozwolenia na przechadzkę lub pozostając poza domem przez cały dzień z zamiarem powrotu przed nocą.

Pewna trudność zostaje w tem, że suspensa jest zastrzeżona własnemu wyższemu przełożonemu. Niewiadomo bowiem, kto ma władzę rozgrzeszania, gdy idzie o zbiega należącego do zakonu lub stowarzyszenia kleryckiego, lecz nie wyjętego albo należącego do zakonu, w którym przełożony wyższy jest laikiem, n. p. u bonifratrów.

Suspensy niezastrzeżone.

1. Słuchanie spowiedzi bez jurysdykcji.

„Kapłan, któryby się ośmielił spowiadać bez należytej jurysdykcji, ipso facto podlega suspensie a divinis". (Kn. 2366).

117. Suspensa ta jest a divinis (**109**, 2). Zaciąga ją: Kapłan tylko, któryby się *ośmielił:* wszelka więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Spowiadać, t. j. wysłuchać choćby jednego grzechu, z którego ktoś się oskarża w celu otrzymania rozgrzeszenia. Rozgrzeszenie prawdziwe czy udane nie jest potrzebne do zaciągnięcia suspensy, gdyż samo słuchanie spowiedzi sakramentalnej stanowi przestępstwo całkowite (**10**, 4).

Bez należytej jurysdykcji, zwyczajnej czy delegowanej. Zbytecznem byłoby przypominanie prawa, co do konieczności jurysdykcji. Wystarczy zaznaczyć, że kto prawdopodobnie jurysdykcję otrzymał albo prawdopodobnie jeszcze nie utracił, posiada jurysdykcję, jak również kapłan względem osoby pozostającej w niebezpieczeństwie śmierci. — Kapłan, który spowiada tylko na tej podstawie, że Kościół uzupełnia brak jurysdykcji in errore communi, nie ma należytej jurysdykcji i ściąga suspensę.

2. Rozgrzeszanie od grzechów zastrzeżonych bez należytej do tego władzy.

„Kapłan, któryby się ośmielił rozgrzeszyć od grzechów zastrzeżonych bez koniecznej do tego władzy, tem samem zostaje zasuspendowany od słuchania spowiedzi". (Kn. 2366).

118. Ta cenzura suspensy zabrania tylko *słuchania spowiedzi.*

Wpada w nią kapłan, któryby się *ośmielił:* zatem wszelka okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Rozgrzeszyć od grzechów zastrzeżonych, a nie od cenzur. Przez grzechy zastrzeżone rozumieć należy nietylko grzechy bezpośrednio same w sobie zastrzeżone jakiemukolwiek zwierzchnikowi, czy Stolicy św. jak grzech za fałszywe doniesienie o solicytację, czy inne grzechy zastrzeżone ordynarjuszom, lecz także rozumieć należy grzechy zastrzeżone pośrednio przez zastrzeżenie cenzury (**21**, 2), która zabrania przyjmowania sakramentów (Cappello, n. 544, Cerato, n. 118, Chelodi, n. 89, Noldin, n. 128).

Bez koniecznej do tego władzy. Każdy kapłan ma władzę rozgrzeszania od grzechów bezpośrednio zastrzeżonych względem osoby, pozostającej w niebezpieczeństwie śmierci (kn. 882), również względem chorych, nie mogących z domu wychodzić, jako też mających zawrzeć małżeństwo, albo kiedy nie można penitenta bez wielkiej jego przykrości zostawić bez rozgrzeszenia (kn. 900). Od grzechów pośrednio zastrzeżonych każdy kapłan może rozgrzeszać w niebezpieczeństwie śmierci i w wypadkach naglących (**28**—**30**). — Kto rozgrzesza tylko na tej podstawie, że Kościół uzupełnia brak jurysdykcji in *errore communi*, rozgrzesza bez koniecznej do tego władzy i wpada w suspensę.

3. Za nieprawne przyjęcie święceń.

„Kto w złej wierze przystępuje do święceń, nie mając pozwolenia (dymisorjów) od swego ordynarjusza albo na podstawie dymisorjów sfałszowanych albo nie mając wieku kanonicznego albo per saltum, jest tem samem zasuspendowany od stopnia święceń, który w taki sposób otrzymał". (Kn. 2374).

119. Ta cenzura suspensy jest częściową: od przyjętego stopnia święceń. Następstwa jej są takie: nie wolno z tego stopnia święceń korzystać i nie wolno tego stopnia święceń udzielać, również nie wolno przyjąć wyższego stopnia święceń,

a mimo to przyjętego, nie wolno używać (**109**, 5). Wpada w tę suspensę:

Kto w złej wierze tj. zupełnie świadomie, wiedząc, że mu nie wolno do święceń przystępować, jednak je przyjmuje.

1. Przystępuje do święceń *bez dymisorjów* swego ordynarjusza lub *na podstawie sfałszowanych*. Przez święcenia rozumieć należy tak święcenia wyższe jak niższe, jako też tonzurę. O dymisorjach jest mowa w kn. 958, 959, 964. Litterae dimissoriae są sfałszowane, jeśli są całkowicie podrobione lub istotnie zmienione. Wszystko zaś jedno, kto je sfałszował, czy ten sam, który przystępuje do święceń, czy kto inny.

2. *Albo nie mając wieku kanonicznego* bez względu na to, ile czasu do niego brakuje. Do subdiakonatu potrzeba 21 lat skończonych, do diakonatu 22, do prezbiteratu 24. Lata liczy się tak, że rok kończy się z końcem dnia urodzin, a rok następny zaczyna się w następny dzień po dniu urodzin.

3. Albo *per saltum*, tj. kto przyjmuje święcenia nie mając czy jednego czy więcej stopni poprzednich. Święcenia *per saltum* przyjęte są niedozwolone (kn. 974, § 1, 5, 977), lecz ważne. Wyjątek stanowi przyjęcie konsekracji biskupiej bez przyjętego kapłaństwa (Billot, de sacr. th. 31, Wernz, II, n. 73).

4. Rezygnacja na ręce laików.

„Duchowny, któryby się ośmielił zgłosić na ręce laików rezygnację ze swego urzędu, beneficjum lub godności kościelnej, jest tem samem zasuspendowany a divinis". (Kn. 2400).

120. Ta cenzura suspensy jest a divinis (**109**, 2). Ściąga ją:

Duchowny każdy, z wyjątkiem biskupa. Jeśliby się ośmielił: wszelka więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Zgłosić rezygnację na ręce laików ze swego urzędu, beneficjum lub godności kościelnej. Prowizja kanoniczna na urząd kościelny, beneficjum lub godność pochodzić musi od kompetentnego zwierzchnika kościelnego (kn. 147, § 2). Tak samo i rezygnację można wnosić tylko na ręce przełożonego kościelnego; rezygnacja zaś w ręce laików zawiera pogardliwe pominięcie władzy kościelnej. Przeto pominięcie jej karane jest tą suspensą.

5. Na opata, za zaniedbanie przyjęcia benedykcji.

„Opat lub prałat nullius, który przeciwko przepisowi kn. 322, § 2, nie przyjął benedykcji, tem samem jest zasuspendowany od jurysdykcji". (Kn. 2402).

121. Według kanonu 322, § 2 opat lub prałat nullius, który z przepisu papieskiego lub konstytucyj własnego zakonu ma otrzymać benedykcję, powinien ją przyjąć w ciągu trzech miesięcy po otrzymaniu orędzia papieskiego, chyba że zaszła jaka przeszkoda. Idzie o benedykcję według pontyfikału rzymskiego, znajdującą się pod tytułem: „De benedictione abbatis". — Suspensa ta jest cenzurą niezastrzeżoną, zabraniającą wykonywania jurysdykcji (**109**, 1). Każda słuszna i rozumna przeszkoda, choćby niewielka, dla której nie doszło do benedykcji, uwalnia od suspensy.

6. Na wikarjusza kapitularnego za nielegalne pozwolenie na święcenia.

„Wikarjusz kapitularny, któryby wydał litteras dimissorias przeciw przepisowi kn. 958, § 1, 3 jest tem samem zasuspendowany a divinis". (Kn. 2409).

122. Według kanonu 958, § 1, 3, wikarjusz kapitularny może wydać dymisorja za zgodą kapituły dopiero w rok po osieroceniu stolicy biskupiej; w ciągu zaś roku może je wydać tylko tym, których do święceń przynagla albo otrzymane beneficjum albo beneficjum lub urząd, które ma dopiero otrzymać, a które dla dobra diecezji bez zwłoki należy obsadzić.

Suspensa ta jest cenzurą a divinis (**109**, 2). Wpada w nią:

Wikarjusz kapitularny, tj. ten, który rządzi osieroconą stolicą biskupią. — Nie ściąga tej suspensy administrator ap., który jest naznaczony do rządzenia stolicą biskupią na jakiś czas.

Jeśli wydaje *litteras dimissorias* w rok po osieroceniu stolicy biskupiej, lecz *bez zgody kapituły*.

Lub jeśli wydaje *dymisorja* w ciągu roku czy bez zgody kapituły czy za jej zgodą tym, których do święceń nie przynagla ani beneficjum ani urząd.

ROZDZIAŁ VI.

KARY ODWETOWE.

§ 1. Pojęcie kary odwetowej, jej rodzaje i odpuszczanie.

123. Kary właściwe czyli *odwetowe* są te, które bezpośrednio i pierwszorzędnie mają na celu zadać dolegliwość przestępcy, nie oglądając się na to, czy on poprawił się już czy eszcze trwa w uporze (kn. 2286).

Kara więc odwetowa jest dolegliwością zadaną za nadużycie. Ponieważ przestępstwo narusza moralny porządek społeczeństwa, dlatego przestępca musi przez odcierpienie kary zadośćuczynić za rany, jakie społeczeństwu zadał. Dobro więc ogółu jest bezpośrednim celem kary odwetowej, celem zaś drugorzędnym jest poprawa przestępcy. To też przestępca nie ma prawa domagać się, by mu karę darowano nawet wtedy, gdy się już poprawił.

2. *Kary odwetowe* mogą być *latae* lub *ferendae sententiae*. Gdy są *latae sententiae*, to ściąga się je przez dopuszczenie się przestępstwa, mającego wszystkie do tego warunki, o których była mowa w n. **10—12**. Gdy są *ferendae sententiae*, to przełożony nie może kary nałożyć, jak tylko po przekonaniu się, że zaszło przestępstwo, mające cechy wymienione w n. **10—11**. — Od wyroku skazującego na karę odwetową przysługuje apelacja lub rekurs ze skutkiem zawieszającym, chyba że w jakim wypadku prawo co innego wyraźnie postanawia (kn. 2287). Skoro zaś kto po raz pierwszy dopuścił się przestępstwa, za które został skazany wyrokiem na karę odwetową, może sędzia wstrzymać się od egzekucji wyroku, jeśli przestępca prowadził dotąd życie nienaganne, a wymierzona kara nie jest degradacją lub depozycją czy pozbawieniem urzędu lub beneficjum i gdy

zwłoka w poniesieniu kary nie wywołałaby zgorszenia. Gdyby atoli tenże przestępca w ciągu następnych trzech lat dopuścił się przestępstwa tego samego lub innego rodzaju, wówczas musi ponieść jedną i drugą karę (kn. 2288).

Rodzaj kar odwetowych. Następujące kary odwetowe mogą dotykać wszystkich wiernych w stosunku do wielkości ich przewinienia (kn. 2291):

124. 1. *Interdykt* na *społeczność* czyli kolegjum b e z t e r m i n o w y lub n a c z a s o z n a c z o n y lub d o w o l i przełożonego. Jego następstwa były wyjaśnione w n. **101**.

2. Interdykt *ab ingressu ecclesiae* bezterminowy lub na czas oznaczony lub do woli przełożonego. O jego skutkach była mowa w n. **102**.

3. Karne *przeniesienie* lub *zniesienie stolicy biskupiej* albo *probostwa*. Karne zniesienie lub przeniesienie stolicy biskupiej jest zastrzeżone papieżowi. — Probostwo może znieść lub przenieść ordynarjusz, zasięgnąwszy zdania kapituły (kn. 2292).

4. *Odmówienie pogrzebu* kościelnego według norm kanonu 1240, § 1.

5. *Odmówienie sakramentaljów.*

6. *Odebranie* lub *wstrzymanie* na pewien czas *pensji,* którą ktoś pobierał z dóbr kościelnych albo innego prawa czyli przywileju kościelnego.

7. *Usunięcie* od *aktów* prawnych kościelnych.

8. *Niezdolność* do otrzymania *łask kościelnych* albo niezdolność do otrzymania *urzędów* kościelnych, które nie wymagają święceń albo niezdolność do otrzymania *stopni akademickich,* które Kościół nadaje. — Lecz o ile chodzi o rzeczy, do których osiągnięcia wymaga zdolności prawo powszechne, wtedy tylko Stolica św. może nałożyć karę niezdolności (kn. 2296, § 1).

9. *Pozbawienie* lub *zawieszenie* na pewien czas *urzędu* w szerszem znaczeniu lub władzy albo łaski otrzymanej.

10. *Odjęcie* prawa *pierwszeństwa* (precedencji), *głosu* czynnego i biernego, prawa *używania* tytułów honorowych, *szat* lub *odznak* otrzymanych od Kościoła.

11. *Grzywna pieniężna.* Grzywny, któremi prawo powszechne pozwala karać winowajców mają być obrócone na cele pobożne, a nie na korzyść ordynarjusza lub kapituły (kn. 2297).

12. *a*) *Infamja prawna* (*iuris*). Polega ona na tem, że samo prawo powszechne uznaje kogoś za pozbawionego czci. — Ściąga się ją tylko wtedy, kiedy się ktoś dopuszcza przestępstwa, za które prawo powszechne ustanawia infamję prawną *latae sententiae* (kn. 2293). Ordynarjusze nie mogą karać infamją prawną, a infamja, na którą skazują kogoś z pozwolenia lub nakazu prawa powszechnego, jest infamją faktyczną. — *Skutki* infamji prawnej są następujące: *infamis* jest irregularis, — jest niezdolnym do otrzymania beneficjum, wszelkich urzędów kościelnych, — do wykonywania aktów prawnych kościelnych i urzędów kościelnych w szerszem znaczeniu, — prócz tego ma się mu zabronić czynnego udziału w funkcjach kościelnych (kn. 2294, § 1)

b) *Infamja faktyczna (facti)* ma miejsce, gdy kto za dopuszczenie się przestępstwa lub za gorszące życie utraci dobre imię u dobrych i poważnych wiernych, o czem sąd należy do ordynarjusza (kn. 2293, § 3). — Zniesławionemu faktycznie powinno się wzbronić przyjmowania święceń, godności, beneficjów, urzędów kościelnych i wykonywania aktów prawnych kościelnych i czynności wynikających z święceń (kn. 2294, § 2). — *Infamja* faktyczna ustaje, skoro tylko zniesławiony według uznania ordynarjusza, odzyskał przez poprawę życia dobre imię u dobrych i poważnych wiernych (kn. 2295). — Lecz ani *infamja prawna* ani *faktyczna* nie rozciąga się na krewnych albo na powinowatych zniesławionego. Wyjątek zachodzi tylko co do proboszcza, którego domownicy lub krewni, z jakimi żyje, ściągnęli infamję. Infamja domowników i krewnych może być powodem do pozbawienia proboszcza beneficjum, a raczej do przeniesienia go z danej parafji do innej (kn. 2147, § 2, 3).

13. *Interdykt miejscowy*. Interdykt *miejscowy* nazywa się ogólnym, gdy obejmuje całe państwo, diecezję albo parafję. — Nazywa się *szczegółowym*, gdy obejmuje jakieś oznaczone miejsce, np. kościół lub kaplicę. Tylko papież może rzucić interdykt miejscowy na państwo lub na diecezję. — Ordynarjusz miejscowy może rzucić interdykt ogólny na parafję i interdykt miejscowy szczegółowy (kn. 2269, § 1).

Kogo obejmuje. Interdykt miejscowy nie sięga poza miejsce, na które został rzucony. — Natomiast w miejscu obowiązuje wszystkich, nawet obcych i wyjętych, o ile nie mają co do tego osobnych przywilejów (kn. 2269, § 2).

Skutki. Kto podlega interdyktowi miejscowemu, ale nie dał do niego powodu, może przyjmować sakramenta, chociażby nie otrzymał absolucji od interdyktu (kn. 2276). — Lecz interdykt miejscowy tak ogólny jak szczegółowy zabrania w miejscu, na którem ciąży, spełniania wszelkich obrzędów religijnych i czynności liturgicznych z następującemi wyjątkami (kn. 2270).

a) *Pozostaje w zawieszeniu* w następujące uroczystości: *Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Święta, Boże Ciało, Wniebowzięcie N. M. P.* W tych dniach wzbronione jest tylko udzielanie święceń i udzielanie uroczystego błogosławieństwa nowożeńcom.

b) Gdy interdykt miejscowy jest *ogólny*, obejmuje *wszystkie kościoły* i kaplice, a nawet należące do zakonników wyjętych i kościół katedralny (kn. 2273), a wtedy w inne dni, jeśli nie wydano osobnych przepisów, kapłani nieobjęci interdyktem osobistym mogą odprawiać obrzędy religijne i czynności liturgiczne w każdym kościele lub kaplicy, lecz *prywatnie*, przy zamkniętych drzwiach i bez dzwonienia. — Zaś *w kościele katedralnym, w kościołach parafjalnych* lub *w kościele jedynym* w mieście czy na wsi, wolno odprawić jedną mszę św., przechowywać Najśw. Sakrament, udzielać chrztu, Komunji św., sakramentu pokuty, asystować przy małżeństwach, jednakże bez uroczystego błogosławieństwa małżonków, odprawiać egzekwje bez wszelkich uroczystości, święcić wodę chrzcielną i oleje św. i głosić słowo boże. Ale przy odprawianiu tych funkcyj nie wolno śpiewać ani używać szat uroczystych; zabronione jest także dzwonienie w dzwony, gra na organach i na innych instrumentach muzycznych.

c) Jeżeli interdykt rzucony został na *oznaczony kościół* lub *kaplicę*, to: gdy ten kościół jest *kapitulny*, a na kapitule nie ciąży interdykt, wówczas kapituła może odprawiać prywatnie nabożeństwa przy drzwiach zamkniętych, chyba że dekret nakazuje odprawiać mszę konwentualną i chór w innym kościele lub kaplicy. — Gdy kościół ten jest *parafjalny*, to o ile dekret nie oznaczył innego kościoła, dozwolone są w nim czynności, jak wyżej pod b. — Przytem pamiętać należy, że inter-

dykt rzucony na kościół, obejmuje przyległe kaplice, lecz nie cmentarz. — Rzucony na kaplicę, nie obejmuje kościoła; rzucony na cmentarz, nie obejmuje przyległego kościoła, lecz wszystkie kaplice na cmentarzu (kn. 2273).

Gdy interdykt rzucony został na oznaczony ołtarz lub na pewną kaplicę w kościele, to nie wolno tam spełniać żadnych obrzędów religijnych czyli czynności liturgicznych (kn. 2272, § 1). — Jeśli interdykt został rzucony na cmentarz, to wolno tam grzebać umarłych, lecz bez wszelkich obrzędów religijnych (kn. 2272, § 2).

125. Kary odwetowe na duchownych. Kary odwetowe, które prawo powszechne pozwala lub nakazuje nakładać wyłącznie na duchownych, są następujące (kn. 2298):

1. *Zakaz* spełniania funkcyj kościelnych, jak tylko w oznaczonym kościele.

2. *Suspensa* dożywotnia lub na czas oznączony albo do woli przełożonego.

3. *Przeniesienie* z urzędu lub beneficjum wyższego na niższe.

4. *Pozbawienie* jakiegoś prawa związanego z urzędem lub z beneficjum.

5. *Niezdolność* do wszystkich albo do jakiegoś oficjum, godności, beneficjum lub urzędu kościelnego w szerszem znaczeniu.

6. *Pozbawienie* karne beneficjum lub urzędu kościelnego z zatrzymaniem pensji albo bez niej. — Jednakże beneficjat, mający beneficjum nieusuwalne, może go być pozbawiony tylko w wypadkach w prawie powszechnem określonych, przyczem muszą być zachowane wszystkie formalności procesowe. — Beneficjat, mający beneficjum usuwalne, może go być pozbawiony z innych słusznych powodów. Nie można jednak nikomu odebrać beneficjum lub pensji, które stanowią jego tytuł do święceń, jeżeli mu się za to nie da innego utrzymania. — Wyjątek pod tym względem stanowią wypadki określone, za które prawo powszechne nakłada karę depozycji (kn. 2299).

7. *Zakaz* przebywania w pewnej miejscowości lub w pewnym okręgu.

8. *Nakaz* przebywania w pewnej miejscowości lub w pewnym okręgu. Jeżeli ta miejscowość leży w innej diecezji, to musi się na to zgodzić tamtejszy ordynarjusz miejscowy, chyba że obwiniony ma zamieszkać w domu poprawy, przeznaczonym nietylko dla diecezjan, lecz także dla obcych. — Gdyby chodziło o zamieszkanie w domu zakonników wyjętych, to musi się na to zgodzić przełożony domu (kn. 2301). — Zakaz lub nakaz przebywania w pewnej miejscowości lub w domu poprawy albo w domu zakonnym można wydać tylko w wypadkach ciężkich, w których ordynarjusz uzna to za konieczne do poprawy lub do naprawienia zgorszenia (kn. 2302).

9. *Pozbawienie* na pewien czas sukni duchownej. Jeżeli duchowny mimo napomnień daje zgorszenie i w inny sposób nie można temu zapobiec, ordynarjusz może mu zabronić na pewien czas noszenia sukni duchownej. W tym razie duchownemu nie wolno spełniać funkcyj kościelnych i zarazem traci on przywileje przyznane duchownym (kn. 2300).

10. *Depozycja.* Jest to suspensa ab officio połączona z niezdolnością do wszystkich urzędów kościelnych, godności, beneficjów i pensyj kościelnych. Deponowany traci równocześnie urzędy kościelne i beneficja, jakie posiada, choćby one były tytułem do jego święceń. Aby jednak nie pozbawiać go zupełnie środków utrzymania, ordynarjusz ma mu z łaski przyznać jakieś dochody. — Deponowany winien jednak spełniać obowiązki wynikające ze święceń; nie traci też przywilejów przyznanych duchownym. Depozycja ma być stosowaną tylko w wypadkach w prawie powszechnym oznaczonych (kn. 2303).

11. *Pozbawienie* na zawsze sukni duchownej. Jeżeli duchowny deponowany nie poprawia się, a zwłaszcza jeśli daje dalej zgorszenie i mimo upomnień trwa w uporze, wówczas ordynarjusz może mu odebrać na zawsze prawo do noszenia sukni duchownej. W tym razie depozycja ściąga nań pozbawienie przywilejów, przysługujących duchownym, a ordynarjusz nie jest już obowiązany nawet z łaski starać się o jego utrzymanie (kn. 2304).

12. *Degradacja.* Zawiera ona w sobie depozycję, zakaz na zawsze noszenia sukni duchownej i strąca byłego duchownego do stanu laickiego. Karę tę można nałożyć tylko za przestępstwa w prawie powszechnem wymienione, a także i wtedy, kiedy duchowny już deponowany i pozbawiony sukni duchownej prowadzi jeszcze przez rok życie bardzo gorszące. Degra-

dacja może być słowna (verbalis): jest to wyrok skazujący winowajcę na tę karę, który pociąga wszystkie jej następstwa zaraz bez żadnej egzekucji. Degradacja jest *czynna* (*realis*), kiedy następuje egzekucja wyroku według formalności przepisanych w pontyfikale rzymskim (kn. 2305).

126. Odpuszczanie kar odwetowych. Już wyżej mówiliśmy, że kary odwetowe nakłada się bez względu na to, czy winowajca trwa w uporze czy się już poprawił. Dlatego też kary właściwe inaczej ustają jak cenzury: cenzury się usuwa przez rozgrzeszenie, kary odwetowe w rozmaity sposób ustać mogą. I tak:

1. Kara *ustaje*, kiedy przestaje istnieć osoba lub rzecz, która podlegała karze odwetowej. Tak, kto popadł w cenzurę, nawet po śmierci w niej pozostaje; kto podlegał karze odwetowej, przez śmierć bywa od niej uwolniony. — Społeczność czyli kolegjum, które jako takie podlegało karze odwetowej, przestaje podlegać karze odwetowej, skoro społeczność się rozwiąże. — Interdykt miejscowy rzucony np. na kościół, kaplicę lub ołtarz ustaje, gdy one przestają istnieć.

2. Kara odwetowa *ustaje* przez jej odcierpienie w okresie czasu, na który była naznaczona. Tak kara na rok, dwa lub trzy lata, ustaje po roku, dwu lub trzech latach. W ten sposób ustaje np. interdykt lub suspensa, nałożona na czas oznaczony.

3. Kara odwetowa *ustaje* przez dyspensę, otrzymaną od mającego na to władzę. Żaden kapłan tem samem, że jest kapłanem lub spowiednikiem, nie ma władzy dyspensowania od kar właściwych, gdyż władza dyspensowania wymaga jurysdykcji in foro externo. — Przez otrzymaną dyspensę ustać mogą kary nałożone *bezterminowo (in perpetuum)*, albo nałożone *do woli przełożonego* (*ad beneplacitum superioris)* i kary nałożone na oznaczony czas przed ich odcierpieniem.

127. Władza dyspensowania. 1. Od kar z *prawa partykularnego* albo na skutek szczegółowego nakazu, może dyspensować ten, co w stosunku do przestępcy posiada jurysdykcję in foro externo.

2. *a)* Ordynarjusz *może* dyspensować od kar odwetowych *latae sententiae* z prawa powszechnego w wypadkach tajnych. Może ją także innym delegować (kn. 2237, § 2).

b) Może też dyspensować w wypadkach publicznych, wyjąwszy wypadki: które weszły na drogę sądową, — kary niezdolności do otrzymania beneficjów, oficjów, godności, urzędów kościelnych, niezdolności do głosu czynnego i biernego, — kary utraty: beneficjum, oficjum, godności, urzędów kościelnych, głosu czynnego i biernego, — kary suspensy bezterminowej, — kary infamji prawnej, tudzież kary utraty prawa patronatu i łaski czyli przywileju otrzymanego od Stolicy św. (kn. 2237, § 1).

3. Spowiednicy mogą dyspensować od kar odwetowych *latae sententiae* w wypadkach tajnych i naglących. W wypadkach tajnych naglących, gdyby z poddania się karze właściwej *latae sententiae*, winowajca miał się zdradzić na swoją niesławę i zgorszenie innych, może każdy spowiednik w spowiedzi zawiesić karę, zobowiązując penitenta, by w ciągu miesiąca, zataiwszy swoje nazwisko przynajmniej pisemnie i za pośrednictwem spowiednika (jeśli to możliwe bez wielkiej trudności), odniósł się do św. Penitencjarji lub do biskupa mającego władzę i poddał się jego zleceniu. Gdyby zaś w jakim nadzwyczajnym wypadku to odniesienie się do św. Penitencjarji lub do biskupa było niemożliwe, to wtenczas sam spowiednik może dać dyspensę na modłę kanonu 2254, § 3 (kn 2290). Spowiednik więc może korzystać z tej władzy, jeśli idzie o kary latae sententiae w takich samych warunkach i w taki sam sposób, jak to było wyjaśnione przy rozgrzeszaniu od cenzur w wypadkach naglących (**28**; **29**). — Jeśli w razie niemożliwości zwrócenia się do św. Penitencjarji lub do biskupa po zlecenia, spowiednik udziela dyspensy, to podobnie jak przy rozgrzeszaniu od cenzur, ma nałożyć *de iure iniungenda* i prócz pokuty sakramentalnej, pokutę za karę i to pod grozą popadnięcia ponownie w tę samą karę, jeśliby penitent z ciężką swoją winą tej pokuty nie wypełnił w czasie przez spowiednika oznaczonym.

Nie zawadzi tu przypomnieć, o czem już była mowa (**14**), że przestępca obciążony nawet karą odwetową *latae sententiae*, nie jest obowiązany poddać się karze, jeśliby przez to musiał się zdradzić na swoją niesławę i zgorszenie innych.

§ 2. **Suspensy latae sententiae.**

1. Za konsekrację na biskupa bez pozwolenia papieskiego.

„Biskup konsekrator, biskupi lub w ich miejscu kapłani współkonsekrujący i biskup przyjmujący konsekrację bez pozwolenia Stolicy św. wbrew przepisowi kanonu 953, są tem samem zasuspendowani na tak długo, jak długo nie otrzymają dyspensy od Stolicy św.“ (kn. 2370).

128. Przestępstwem jest przekroczenie przepisu kanonu 953, który opiewa: „Konsekracja na biskupa jest zastrzeżona papieżowi tak, że żadnemu biskupowi nie wolno nikogo konsekrować na biskupa, zanim się nie upewni o poleceniu papieskiem“.

Suspensa jest karą właściwą, bo uwolnienie od niej zostawione jest do woli Stolicy św. Jest suspensą *ogólną*, pociąga więc następstwa suspensy ab officio et beneficio (**108**, 3). — Ściąga ją biskup konsekrator, biskupi lub kapłani współkonsekrujący i biskup nowo konsekrowany. Kardynał w tych razach nie wpada w suspensę. — Dyspensy od niej może udzielić każdy ordynarjusz miejscowy, nawet w wypadku publicznym (**127**).

2. Za nielegalne udzielenie święceń.

„W suspensę na rok od udzielania święceń, zastrzeżoną Stolicy Ap., ipso facto wpadają:

129. 1. Którzy wbrew przepisowi kanonu 955 udzielili święceń *obcemu poddanemu* bez *dymisorjów* jego własnego ordynarjusza“ (kn. 2373, 1).

Suspensa ta jest widocznie karą właściwą, bo jest na rok. Jest częściową, bo zabrania tylko udzielania święceń tak wyższych jak niższych, nawet tonzury. Chociaż jest zastrzeżoną Stolicy św., może od niej dyspensować każdy ordynarjusz (**127**). Ściąga się ją za przekroczenie przepisu kanonu 955, który nakazuje, aby każdy otrzymywał święcenia od własnego ordynarjusza lub za jego pozwoleniem. — Właściwym ordynarjuszem względem świeckich jest ten, w którego diecezji się urodzili i mają tam zamieszkanie albo tylko zamieszkanie połączone z zamiarem pozostania w danej diecezji i to z zamiarem potwierdzonym przysięgą, chyba że ktoś już jest do tej diecezji inkardynowany przynajmniej przez przyjęcie tonzury. — Względem zakonników niewyjętych właściwym ordynarjuszem jest ordynarjusz diecezji, w której leży dom zakonny, w którym mający przyjąć święcenia przebywają. — Względem zakonników wyjętych ordynarjuszem własnym jest ich przełożony wyższy.

Udzielający święceń wpada w suspensę, nawet za udzielenie tonzury bez dymisorjów od ordynarjusza otrzymującego ją. — Nie wpada w suspensę, gdyby udzielił święceń za pozwoleniem ustnem.

130. 2. W tę samą suspensę wpada, „ktoby udzielił święceń przeciwko przepisowi kanonu 993—994, *własnemu poddanemu*, który w innej diecezji tak długo bawił, iż mógł zaciągnąć jakąś *przeszkodę* do święceń“ (kn. 2373, 2).

Świeccy i zakonnicy niewyjęci mają do święceń przynieść świadectwa od ordynarjuszów miejsc, w których diecezji przebywali przez trzy miesiące jako żołnierze, a w innym charakterze przez pół roku po osiągnięciu dojrzałości. Jeśli który z tych ordynarjuszów nic nie wie, jak się sprawował ten, o którego chodzi i dlatego nie może dać świadectwa, albo gdy ten o którego chodzi, przebywał w wielu diecezjach i nie można zebrać wszystkich świadectw, to własny ordynarjusz ma je zastąpić odebraniem przysięgi od mającego przyjąć święcenie na to, że nie zaciągnął żadnej przeszkody.

Wpada więc w suspensę, kto własnego poddanego święci bez tych świadectw lub bez zastępującej je przysięgi.

131. 3. W tę samą suspensę wpada, „ktoby udzielił wyższych święceń bez *kanonicznego tytułu* wbrew przepisowi kanonu 974, § 1, 7“ (kn. 2373, 3).

Mający przyjąć wyższe święcenia musi mieć kanoniczny tytuł czyli zabezpieczone utrzymanie. Dla kleru świeckiego tytuł kanoniczny stanowi beneficjum albo ojcowizna albo pensja, którą można zastąpić służbą w diecezji. — W miejscach podległych Kongregacji de Prop. Fide można być święconym tytułem misyj. — Dla zakonników regularnych tytułem jest uroczysta profesja. — Dla innych zakonników po ślubach wieczystych tytułem jest wspólne utrzymanie; dla zakonników bez ślubów zakonnych wieczystych tytuł jest ten sam, co dla kleru świeckiego (kn. 979, § 1, 982).

132. 4. Wpada w tę samą suspensę, „ktoby *zakonnikowi*, należącemu do rodziny zakonnej, mieszkającej *poza swą diecezją*, bez prawnego przywileju udzielił święceń nawet za pozwoleniem jego własnego przełożonego, bez *świadectwa*, że zachodzi wypadek, o którym mowa w kanonie 966“ (kn. 2373, 4).

Przełożony zakonny, jeśli nie ma osobnego przywileju, powinien kierować dymisorja do święceń swojego poddanego do ordynarjusza diecezji, w której znajduje się dom zakonny, do którego należy mający przyjąć święcenia (kn. 965). Jednakże dymisorja może skierować do innego ordynarjusza miejscowego w następujących wypadkach: gdy tamten ordynarjusz na to pozwala lub jeśli nie ma zamiaru udzielać święceń w dni najbliższe do tego przeznaczone, tj. do święceń wyższych: sobota suchedniowa, sobota przed niedzielą Męki Pańskiej, sobota Wielka; dla święceń niższych: każda niedziela i festa duplicia, — albo gdy ordynarjusz jest odmiennego obrządku, albo jeśli stolica jest osierocona a zarząd diecezji sprawuje taki, który nie ma charakteru biskupiego. Że zachodzi który z tych wypadków, ordynarjusz mający dawać święcenia powinien wiedzieć z autentycznego świadectwa kurji biskupiej (kn. 966).

Wpada więc w tę suspensę *biskup* dający święcenia zakonnikowi nie swojemu poddanemu bez tego świadectwa z kurji biskupiej, jeżeli tenże zakonnik nie ma przywileju przyjmowania święceń od każdego ordynarjusza. By nie wpaść w suspensę wystarcza w braku świadectwa, pewna wiadomość skądinąd o tem, że zachodzi który z tych wypadków.

3. Za podstępną profesję.

„Zakonnik, mający wyższe święcenia, którego profesja została uznana nieważną z powodu podstępu, jaki popełnił, jest tem samem zasuspendowany, dopóki Stolica św. inaczej nie zaradzi“. (Kn. 2387).

133. Suspensa ta jest karą właściwą i ogólną; zatem pociąga następstwa suspensy ab officio et beneficio (**108**). Chociaż dyspensa od niej jest zastrzeżona Stolicy św., jednak może od niej udzielić dyspensy ordynarjusz miejscowy, gdy zakonnik należy do zakonu niewyjętego, albo własny przełożony wyższy, jeśli należy do zakonu kleryckiego wyjętego (**127**).

Wpada w nią:

Zakonnik, mający wyższe święcenia. Jako zakonnika rozumieć tu należy każdego, kto złożył śluby zakonne, uroczyste czy zwyczajne, wieczyste czy czasowe, bez względu na to czy należy do zakonu regularnego czy do kongregacji o prawie papieskiem czy diecezjalnem. — Owszem według autentycznego wyjaśnienia (CIC. 2/VI 1918, AAS.) podlegają tej suspensie członkowie stowarzyszeń, żyjący wspólnie na wzór zakonników, jeśli mają wyższe święcenia. Ponieważ oni nie składają ślubów zakonnych, dlatego przez profesję, co do nich, rozumieć należy wcielenie ich do stowarzyszenia w sposób przepisany w ich konstytucjach.

Skoro profesja (wcielenie do stowarzyszenia) została uznana za nieważną z powodu podstępu, jakiego się dopuścił. — Przez podstęp rozumieć należy chytrość, zamiar oszukania, wprowadzenia w błąd. Ma się zaś tyczyć jakiegoś warunku, wymaganego do ważności profesji, jak: wieku, ważnego nowicjatu, nieprzymuszonej woli czy przemocą fizyczną czy moralną (kn. 572). Zakonnik taki zaciąga suspensę dopiero po skończonym procesie i po wydaniu wyroku, że profesja jego jest nieważna z powodu jego podstępu.

4. Nielegalne dopuszczenie do objęcia urzędu, beneficjum lub godności.

„Kapituły, konwenty i wszyscy inni, do których to należy, którzyby wybranego, mającego prezentę lub nominację dopuścili do objęcia urzędu, beneficjum lub godności kościelnej, zanim tenże okaże dekret prowizyjny, są tem samem zasuspendowani od prawa wybierania, prezentowania, nominowania do woli Stolicy św.“. (Kn. 2394, 3).

134. Jest to suspensa na społeczność czyli na kolegjum jako takie (**108**, 6, b). Dyspensa od niej jest zastrzeżona Stolicy św., jednakże może od niej udzielić dyspensy ordynarjusz nawet w wypadku publicznym (**127**).

Ściągają ją:

Kapituły, konwenty i wszyscy inni, do których należy stwierdzić, zanim kogo dopuszczą do objęcia urzędu, beneficjum lub godności kościelnej, czy tytuł prowizyjny jest ważny (kn. 334, § 3, 1443, 1444).

5. Za nielegalne wydanie dymisorjów.

„Przełożeni zakonni, którzyby się ośmielili wbrew przepisowi kanonu 965—967 wysłać swoich poddanych na święcenia do obcego ordynarjusza, są tem samem zasuspendowani na miesiąc od odprawiania mszy św.". (Kn. 2410).

135. Suspensa ta jest widocznie karą właściwą i niezastrzeżoną; zabrania tylko odprawiania mszy św. przez miesiąc. Ustaje więc po miesiącu, który trzeba liczyć od momentu do momentu według kalendarza (kn. 34, § 2); przedtem ustać może przez dyspensę, której udzielić może ordynarjusz winowajcy (**127**), a w wypadku naglącym każdy spowiednik (**127**).

Ściągają ją:

Przełożeni *wyżsi zakonu wyjętego kleryckiego*, którym przysługuje prawo wydawania dymisorjów do święceń swoim poddanym. — Podlegają tej karze także przełożeni *stowarzyszeń zakonnych kleryckich*, w których nie składa się ślubów zakonnych, jeśli mają przywilej wydawania dymisorjów swoim poddanym (CIC. 2/I 1918, AAS. 347).

Którzyby się ośmielili: wszelka więc okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od suspensy.

Wysłać do święceń swoich poddanych do obcego ordynarjusza *wbrew* przepisowi *kanonu* 965—967. Wysłać do święceń oznacza tu tyle, co wydawać dymisorja na ręce obcego ordynarjusza. — Niektóre zakony mają przywilej, że ich poddani mogą otrzymać święcenia od każdego biskupa, a niekoniecznie mają je otrzymywać od biskupa własnego. Przełożony więc, nie cieszący się tym przywilejem, powinien kierować dymisorja na ręce ordynarjusza, w którego diecezji znajduje się dom, do którego należą ci, co mają być święceni. Wyjątek stanowią wypadki wymienione w kanonie 966 (**132**). — Wysyłają więc do święceń wbrew wymienionym kanonom, jeśli nie mając osobnego przywileju: *dają dymisorja* na ręce obcego ordynarjusza *poza wypadkami wymienionemi* (**132**) albo jeśli w celu ominięcia tego prawa, *przenoszą* przed święceniami mającego przyjąć święcenia do innej diecezji albo jeśli umyślnie *postanowili* odłożyć święcenia na czas, w którym własny ordynarjusz jest nieobecny albo kiedy on nie ma zamiaru udzielania święceń.

136. Mają być ukarani *suspensą:*

A beneficio, kanonik teolog lub penitencjarjusz, jeśli mimo napomnienia przez rok cały zaniedbują obowiązki (kn. 2384).

Ab administratione sacramentorum, duchowni, udzielający świadomie sakramentów tym, którym przyjmowania zabrania prawo boże lub kościelne (kn. 2364).

Ab ordinibus receptis, jeśli po upływie miesiąca po napomnieniu nie noszą sukni duchownej i tonzury (kn. 2379).

Ab exercitio ordinum, duchowny, któryby się ośmielił zagarnąć dobra kościelne (kn. 2346).

Ab exercitio ordinis recepti, którzy w dobrej wierze przyjęli święcenia od pozostającego pod ekskomuniką, suspensą lub interdyktem z wyroku sądowego stwierdzającego lub skazującego albo od odstępcy od wiary, heretyka lub schizmatyka (kn. 2372).

A missae celebratione, któryby się ośmielił nieprawnie binować lub odprawiać mszę św. nie naczczo (kn. 2321).

Ab audiendis confessionibus, spowiednik zakonny, w razie niezachowania przepisu kn. 131 (kn. 2377).

A missae celebratione i ab audiendis confessionibus, który się dopuścił solicytacji (kn. 2368, § 1).

A divinis: podejrzany o herezję, jeśli po powtórnem napomnieniu, nie usuwa powodu podejrzenia (kn. 2315); duchowny wyższych święceń, jeśli mimo napomnienia dalej trwa in concubinatu (kn. 2359, § 1); duchowny wyższych święceń, jeśli powierzony sobie urząd przez ordynarjusza porzuca bez jego pozwolenia (kn. 2399).

Ab officio et beneficio: ktoby wykroczył przeciw przepisom kanonów 827, 828, 840, § 1 o stypendjach mszalnych (kn. 2324); ktoby naruszył klauzurę mniszek (kn. 2342, 1); którzyby się pozbyli bez pozwolenia dóbr kościelnych wyżej nad 1000 a niżej niż 3000 franków (kn. 2347, 2); którzyby się targnęli na swoje życie (kn. 2350, § 2); — winni grzechów kwalifikowanych przeciw szóstemu przykazaniu (kn. 2359, § 2); kapłan, któryby się odważył bez należytej władzy udzielać bierzmowania (kn. 2365); którzyby się dopuścili symonji w be-

neficjach, oficjach lub godnościach kościelnych (kn. 2392, 3); ktoby beneficjum, oficjum lub godność kościelną objął samowolnie lub wszedł w ich posiadanie bez okazania odpowiedniego pisma (kn. 2394, 2).

§ 3. Interdykt latae sententiae.

„Ci, którzy świadomie odprawiają lub skłaniają do odprawiania obrzędów religijnych w miejscach pod interdyktem zostających, albo którzy dopuszczają duchownych do odprawiania nabożeństw, zakazanych im przez cenzurę ekskomuniki lub interdyktu lub suspensy z wyroku stwierdzającego lub skazującego, ściągają na siebie tem samem interdykt ab ingressu ecclesiae na tak długo, jak długo nie dadzą odpowiedniego zadośćuczynienia, uznanego przez tego, którego zakaz przestąpili" (kn. 2338, § 3).

137. Karą jest interdykt ab ingressu ecclesiae (**102**), od którego nie potrzeba dyspensy, gdyż sam ustaje, skoro tylko winowajca da odpowiednie zadośćuczynienie uznane i przyjęte przez tego, którego zakaz przekroczył, tj. tego, który: albo interdykt rzucił albo wydał wyrok stwierdzający lub skazujący na ekskomunikę, suspensę lub interdykt (Genicot, n. 624, Pighi, n. 128, Cerato, n 100). Z tego też powodu ten interdykt nie jest cenzurą, jak chcą niektórzy (Cappello, n. 488), lecz jest karą właściwą, bo tylko przy karach odwetowych przełożony ma zostawione do woli uznać zadośćuczynienie za wystarczające, przy cenzurach zaś uznanie to musi się opierać na normach prawnych.

Dotyka on tylko duchownych (Genicot, n. 624, Noldin, n. 100), którzy świadomie (wszelka zatem okoliczność, zmniejszająca poczytalność, uwalnia od kary):

1. Odprawiają obrzędy kościelne w miejscach, zostających pod interdyktem, tj. w dni niewyjęte lub niezachowując sposobu przepisanego (**124**, 13).

2. Albo nakłaniają do odprawiania nabożeństw w miejscach obłożonych interdyktem, tj. którzy nakazem, groźbą, radą nakłonili kogoś do odprawiania nabożeństwa w dni niewyjęte lub bez zachowania norm przepisanych.

3. Którzy dopuszczają do odprawiania obrzędów kościelnych tych, którym tego zabrania cenzura ekskomuniki, suspensy lub interdyktu po wyroku stwierdzającym lub skazującym. Jako dopuszczających rozumieć należy duchownych, którzy ze swego obowiązku mogą i powinni zabronić, jak: proboszcz, rektor kościoła, kapelan. — Dopuszczają do odprawiania nabożeństw nie jakichkolwiek, lecz tych, które zabrania spełniać cenzura ekskomuniki lub suspensy lub interdyktu po wyroku stwierdzającym lub skazującym.

138. Mają być ukarani interdyktem osobistym:

1. Którzy znieważają zwłoki lub groby zmarłych w celu kradzieży lub innego złego celu (kn. 2328).

2. Którzy żyją w dwużeństwie, tj. mimo trwającego ważnego związku małżeńskiego zawarli drugie małżeństwo, choćby cywilne (kn. 2356).

3. Interdyktem ab ingressu ecclesiae: którzy znieważyli kościół lub cmentarz czynami, o których mowa w kn. 1172, 1207 (kn. 2329).

§ 4. Infamja prawna.

139. Z samego prawa są infames:

1. Odstępcy od wiary, heretycy i schizmatycy, jeśli zapisali się do sekty akatolickiej lub publicznie do niej przystali (kn. 2314, § 1, 3).

2. Którzy hostje konsenkrowane rozrzucili lub je do złego celu zabrali albo przechowują (kn. 2320).

3. Którzy znieważają zwłoki lub groby dla kradzieży albo dla innego złego celu (kn. 2328).

4. Którzy wyrządzili czynną zniewagę Ojcu św., legatowi papieskiemu lub kardynałowi (kn. 2343).

5. Którzy się pojedynkowali i ich sekundanci (kn. 2351).

6. Dwużeńcy, tj. którzy podczas trwającego związku małżeńskiego, zawierają drugie małżeństwo, choćby cywilne (kn. 2356).

7. Laicy, prawnie skazani za występki przeciw szóstemu przykazaniu z małoletnimi poniżej lat 16 albo za zgwałcenie, sodomję, kazirodztwo (kn. 2357, § 1).

§ 5. Utrata latae sententiae oficjum, beneficjum, godności kościelnej.

1. Za zatrzymanie pierwszego beneficjum razem z drugiem.

140. „Jeśli duchowny po wejściu w posiadanie jakiegoś beneficjum lub oficjum, niezgodnego z pierwszem, ośmiela się zatrzymać także pierwsze przeciwko przepisowi kanonu 156, 1439, traci tem samem obydwa“ (kn. 2396).

Jest to kara odwetowa na duchownych, którzy w nią popadają, jeśli:

a) Ośmielają się: wszelka więc okoliczność zmniejszająca poczytalność od tej kary uniewinnia,

b) Zatrzymać, prócz niezgodnego z pierwszem świeżo objętego beneficjum lub oficjum, *także pierwsze*. — Nie dadzą się pogodzić beneficja lub oficja, których obowiązkom sam beneficjat razem podołać nie może albo gdy jedno wystarcza do przyzwoitego utrzymania.

c) Jeśli ta kara jest publiczna, ordynarjusz nie może jej odpuścić (kn. 2237, § 1, 3).

2. Ekskomunikowany vitandus.

„Ekskomunikowany *vitandus* tem samem pozbawiony jest godności, beneficjum, oficjum, pensji i urzędów kościelnych“ (kn. 2266).

3. Utrata godności kardynalskiej.

„Jeśli wyniesiony do godności kardynalskiej wzbrania się złożyć przysięgę przepisaną w kanonie 234, tem samem traci na zawsze godność kardynalską“ (kn. 2397).

Wyniesieni do godności kardynalskiej obowiązani są przy otrzymaniu czerwonego biretu złożyć przysięgę, że w ciągu roku, jeśli nie zajdzie przeszkoda, udadzą się do Ojca św. Jeśli więc tej przysięgi nie złoży, traci godność kardynalską na zawsze.

4. Utrata godności biskupiej.

„Jeśliby wyniesiony do godności biskupiej, w ciągu trzech miesięcy przeciw przepisowi kanonu 333 zaniedbał przyjąć konsekrację, traci dochody, które mają być obrócone na cele katedry; jeżeliby zaś w ciągu dalszych trzech miesięcy nie przyjął konsekracji, traci tem samem prawo do biskupstwa“ (kn. 2398).

Kanon 333 przepisuje, żeby każdy wyniesiony do godności biskupiej, nawet kardynałowie, o ile nie zajdzie prawna przeszkoda, przyjął konsekrację w ciągu trzech miesięcy po otrzymaniu pisma apostolskiego, a w ciągu czterech miesięcy udał się do swej diecezji. — Kardynałowie nie podlegają tej karze (kn. 2227, § 2).

141. Mają być pozbawieni beneficjum, oficjum, godności kościelnej:

1. Odstępcy od wiary chrześcijańskiej, heretycy i schizmatycy, jeśli po napomnieniu nie wracają na dobrą drogę (kn. 2314, § 1, n. 2).

2. Kanonik teolog i kanonik penitencjarjusz, jeśli mimo napomnienia, zaniedbują swój obowiązek przez półtora roku (kn. 2384).

3. Duchowni wyższych święceń tak kleru świeckiego jak zakonnego w wypadkach, o których w kanonach 2177, n. 3, 2180, 2181 (kn. 2359, § 1).

4. Duchowni, spiskujący przeciwko władzy papieża lub jego legata lub własnego ordynarjusza albo przeciw ich poleceniom (kn. 2331, § 2).

5. Którzy dopuścili się zabójstwa, uprowadzenia nieletnich, lichwy, kradzieży (kn. 2354, § 2).

6. Trwający w cenzurze suspensy przez sześć miesięcy, jeśli się po napomnieniu w ciągu miesiąca nie poprawi (kn. 2340, § 2).

7. Którzy czynnie znieważyli kardynała lub legata papieskiego (kn. 2343, § 2, n. 3).

8. Winni grzechów przeciwko szóstemu przykazaniu (kn. 2359, § 2, 3).

9. Spowiednicy winni solicytacji (kn. 2368, § 1).

10. Przywłaszczający sobie mienie kościoła rzymskiego albo inne dobra kościelne (kn. 2345, 2346).

11. Posiadający beneficjum duszpasterskie, jeśli targnął się na własne życie (kn. 2350, § 2).

12. Zaniedbujący rezydencji, do której są obowiązani (kn. 2168, 2381, n. 2).

Pozbawienie beneficjum nieusuwalnego ma się odbyć drogą sądową przez trybunał złożony z trzech sędziów (kn. 1576, § 1, n. 1); nie dopuszcza się nagany sądowej (kn 1948, n. 1).

13. Mają być pozbawieni przełożeństwa w zakonach, którzy po zapowiedzianej wizycie kanonicznej przenoszą poddanych bez zgody wizytatora do innych domów, lub skłaniają ich, by przed wizytatorem prawdy nie mówili albo dokuczali im za odpowiedzi dane wizytatorowi (kn. 2413).

14. Ma być pozbawiona przełożeństwa przełożona, która mimo napomnienia, ogranicza w jakikolwiek sposób swobodę spowiedzi przeciw przepisowi kn. 521, § 3, 522, 523 (kn. 2414).

§ 6. Kary latae sententiae niezdolności.

Niezdolność jest karą odwetową, a skutek jej jest ten, iż niezdolny do czegoś, nie może tego ważnie otrzymać: nie pozbawia zaś praw przedtem nabytych, chyba że dodana jest kara utraty (kn. 2296, § 2).

1. Podlegający infamji prawnej.

142. „Podlegający infamji prawnej jest niezdolny do otrzymania beneficjum, pensji, oficjum, godności kościelnej“ (kn. 2294, § 1).

Którzy to są, już wymieniliśmy ich wyżej (**139**).

2. Za wmieszanie się do wyborów niepowołanych.

„Gdyby do wyborów, jakich dokonuje kolegjum duchownych lub zakonników, ośmieliliby się, nielegalnie przeciw swobodzie kanonicznej, wmieszać laicy lub władza świecka, ci elektorowie, którzy spowodowali to wmięszanie się albo dobrowolnie na nie zezwolili, są tem samem pozbawieni prawa wyboru na ten raz; ten zaś, co zgadza się świadomie na wybór w ten sposób dokonany, staje się niezdolnym do tego oficjum lub beneficjum, o które chodziło“ (kn. 2390, § 2).

a) Wyborcy pozbawieni są prawa wyboru na ten raz, jeśli spowodowali lub dobrowolnie zgodzili się na to wmięszanie się laików lub władzy świeckiej. Gdyby zaś przeciw temu wmięszaniu się zaprotestowali i dopuścili do niego tylko dla uniknięcia większego zła, uniknęliby tej kary, lecz wybór mimo to byłby nieważny (kn. 166).

b) Wybrany, jeśli świadomie zgodził się na wybór w ten sposób dokonany, staje się niezdolnym do tego beneficjum lub oficjum. Powiedziano świadomie, tj. z wiedzą, iż do tych wyborów wmieszali się niepowołani; wszelka okoliczność zmniejszająca poczytalność uwalnia od tej kary.

3. Za nielegalne objęcie beneficjum, oficjum lub godności.

„Kto samowolnie zajął beneficjum, oficjum lub godność kościelną, albo chociażby do nich wybrany, prezentowany lub zamianowany wszedł w posiadanie beneficjum lub objął oficjum czy godność kościelną lub rządy czyli administrację, zanim otrzymał zatwierdzenie lub instytucję kanoniczną i nie wykazał się pismem uwierzytelniającem wobec tych, którzy mają prawo tego żądać, taki tem samem staje się niezdolnym do otrzymania tego beneficjum, oficjum lub godności“ (kn. 2394, 1).

a) Jest więc niezdolny do otrzymania tego beneficjum, oficjum lub godności, kto je *zajął* samowolnie, gdyż nikt nie może sobie samemu ich nadawać (kn. 1437).

b) Jest niezdolny do ich otrzymania i ten, kto choćby do nich wybrany, prezentowany lub zamianowany, wszedł w ich posiadanie lub administrację *bez zatwierdzenia* lub *instytucji kanonicznej*, bo taki nie nabiera pełnego prawa do nich, lecz musi otrzymać od kompetentnego przełożonego zatwierdzenie lub instytucję (kn 177, § 4).

c) Staje się niezdolnym i ten, który wszedł w ich posiadanie *nie wykazawszy się pismem uwierzytelniającem*, bo nikt nie może wchodzić w posiadanie beneficjum na własną rękę (kn. 1443). — Taki więc ma natychmiast ustąpić z zajętej posady, a w razie uporu należy go do tego zmusić zapomocą suspensy, pozbawienia beneficjum dawniej otrzymanego, a nawet depozycji.

4. Za objęcie beneficjum nieopróżnionego.

„Kto świadomie przyjmuje jakieś oficjum, beneficjum lub godność, które prawnie jeszcze nie są opróżnione i wejdzie w jego posiadanie, staje się tem samem niezdolnym do otrzymania tego beneficjum, oficjum lub godności“ (kn. 2395).

Z przepisu kanonu 150 prowizja urzędu kościelnego, które prawnie nie jest opróżnione, jest nieważna i nie może być uważniona przez to, że urząd ten stanie się wolnym. Beneficjum lub urząd kościelny mogą być wolne albo prawnie tylko albo tylko faktycznie albo prawnie i faktycznie. Są wolne prawnie tylko, jeśli nikt nie otrzymał do nich tytułu; są wolne faktycznie tylko, jeśli kto do nich otrzymał tytuł, lecz jeszcze nie wszedł w ich posiadanie lub został z nich wydalony; są wolne prawnie i faktycznie, gdy do nich nikt nie ma tytułu ani też nie są w czyjemś posiadaniu. — Tylko te beneficja, urzędy kościelne lub godności można komuś nadać, które są wolne prawnie i faktycznie zarazem albo tylko prawnie. W tym jednak ostatnim wypadku, można je nadać, jeśli poprzedziła deklaracja uczyniona według przepisu kanonów o tem, że posiadanie to jest bezprawne i byleby o tej deklaracji w akcie prowizyjnym była wzmianka (kn. 151).

Staje się więc niezdolnym do otrzymania tego samego beneficjum, oficjum lub godności, kto je objął w posiadanie świadomie, iż jeszcze nie są opróżnione; wszelka zatem okoliczność zmniejszająca poczytalność od tej kary uniewinnia.

143. *Mają* być ukarani karą niezdolności do beneficjum, oficjum lub godności:

1. Którzy przywłaszczają sobie dobra należące do kościoła rzymskiego (kn. 2345).

2. Którzy przywłaszczają sobie dobra kościelne lub dają na to zgodę (kn. 2346).

3. Karą niezdolności do słuchania spowiedzi, którzy dopuścili się solicytacji (kn. 2368).

4. Do przełożeństwa, przełożeni zakonni (przełożone zakonne), którzy po zapowiedzianej wizycie kanonicznej, przenoszą poddanych lub nakłaniają ich do mówienia nieprawdy przed wizytatorem albo z powodu tego robią im przykrości (kn. 2413).

§ 7. **Utrata głosu czynnego i biernego.**

Głos czynny daje prawo do brania udziału w wyborach kościelnych; kto posiada głos bierny może być ważnie wybrany.

144. Przez prawo pozbawieni są prawa *głosu czynnego i biernego:*

1. Osoby zakonne, które otrzymały indult przebywania poza klasztorem (kn. 639).

2. Zakonnik odstępca od zakonu (kn. 2385).

145. Mają być pozbawieni głosu czynnego i biernego:

1. Osoby zakonne, które spiskują przeciw władzy papieża legata papieskiego lub własnego ordynarjusza albo przeciw ich zarządzeniom; tudzież ci sami, jeśli skłaniają swoich poddanych do nieposłuszeństwa względem nich (kn. 2331, § 2).

2. Osoby zakonne, które przywłaszczają sobie mienie należące do kościoła rzymskiego albo inne dobra kościelne (kn. 2336, § 1).

3. Zakonnicy, którzy wprowadzają lub dopuszczają niewiasty do klauzury papieskiej (kn. 2342, n. 2).

4. Osoby zakonne, które fałszują pisma apostolskie lub z nich korzystają (kn. 2360, § 2).

5. Którzy dopuścili się solicytacji (kn. 2368, § 1).

§ 8. **Usunięcie od aktów prawno-kościelnych.**

Co oznaczają akty prawne kościelne, już powiedzieliśmy wyżej (**32**, 5).

146. Przez *samo prawo* usunięci są od aktów prawnych kościelnych:

1. Którzy w celu małżeńskim lub dogodzenia namiętności uprowadzili niewiastę gwałtem lub podstępem albo dziewczę niepełnoletnie bez wiedzy lub mimo sprzeciwu rodziców lub jej opiekunów (kn. 2353).

2. Pozostający pod ekskomuniką (kn. 2363).

3. Katolicy, którzy zawarli małżeństwo mieszane choćby ważne bez dyspensy, dopóki tejże nie otrzymają (kn. 2375).

4. Zakonnik odstępca od zakonu (kn. 2385).

147. Mają być usunięci od nich:

1. Którzy podlegają infamji faktycznej (kn. 2294, § 2).

2. Podejrzany o herezję, jeśli mimo napomnienia nie usuwa powodu podejrzenia (kn. 2315).

3. Którzy się targnęli na własne życie (kn. 2350, § 2).

4. Laicy, którzy się publicznie dopuścili cudzołóstwa lub żyją w nałożnictwie albo skazani zostali w sądzie za inne grzechy przeciw szóstemu przykazaniu (kn. 2357, § 2).

§ 9. **Pozbawienie pogrzebu chrześcijańskiego.**

Pogrzeb kościelny, jak już powiedzieliśmy, jest to sprowadzenie zwłok do kościoła, odprawienie tamże egzekwij i odprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku (kn. 1204).

148. Nie wolno dać pogrzebu chrześcijańskiego nieochrzczonym, z wyjątkiem katechumenów, którzy bez chrztu zeszli z tego świata bez swej winy (kn. 1239).

Wszystkim zaś ochrzczonym ma się dać pogrzeb kościelny, wyjąwszy tych, którym prawo wyraźnie tego zakazuje (kn. 1239, § 3). — Prawo kościelne pozbawia *pogrzebu chrześcijańskiego* następujące osoby:

1. „Notorycznych *odstępców* od wiary chrześcijańskiej i należących do *sekty heretyckiej* lub *schizmatyckiej* albo do sekty *masońskiej* i jej podobnych".

Do nich należą także ci, którzy w swych pismach, książkach, występach przyznawali się i bronili np. ateizmu, deizmu, panteizmu. — Gdyby którego z takich, chciano pochować w grobowcu rodziny katolickiej, nie wolno do pogrzebu się przyczyniać. Dla uniknięcia jednak większego zła wolno katolikom zachować się biernie: „Curent episcopi pro viribus, ut cuncta fiant ad normam sacrorum canonum; quatenus vero absque scandalo et periculo id obtineri non possit, tolerari posse" (św. Oficjum 30 marca 1859, CPF. n. 1173). — Tym, którzy należeli do sekty masońskiej, lecz przed śmiercią pojednali się z Panem Bogiem, można dać pogrzeb, byleby po pojednaniu się nie kazali się chować z odznakami masońskiemi i byleby je usunięto z orszaku pogrzebowego (św. Oficjum 2 grudnia 1840, CPF. n. 915).

2. „Tych, którzy zostają pod *ekskomuniką* lub pod *interdyktem* z wyroku sądowego s k a z u j ą c e g o lub s t w i e r d z a j ą c e g o".

3. „Tych, którzy *odebrali* sobie *życie* będąc przy *zdrowych zmysłach*".

Jeśli jest rzeczą niewątpliwą, iż ktoś popełnił samobójstwo w przystępie obłąkania, można mu dać pogrzeb, nawet z uroczystemi egzekwjami. Kiedy zachodzi wątpliwość, czy ktoś odebrał sobie życie przy zdrowych zmysłach czy w przystępie obłąkania, szału, można mu dać pogrzeb, lecz bez wystawności kościelnej i bez uroczystych egzekwij (św. Oficjum 16 maja 1866, CPF. n. 1290).

4. „Tych, którzy umarli w *pojedynku* lub z rany w nim odniesionej".

5. „Tych, którzy *rozporządzili*, by ich zwłoki oddano do *krematorjum*".

Którzy sami się przeznaczyli do krematorjum i wiadomo o nich notorycznie, że w tem postanowieniu wytrwali aż do śmierci, tym nie wolno dać pogrzebu. — W wypadkach wątpliwych, czy sam zmarły chciał być oddany do krematorjum, czy wytrwał w tem postanowieniu albo gdy zachodzi inna jaka trudność, trzeba się zwrócić do ordynarjusza po radę, który ma rzecz rozstrzygnąć według tego, jak uzna za najodpowiedniejsze. — Za tego zaś, którego oddają do krematorjum inni, można odprawiać nabożeństwo żałobne, ale nie wolno go odprowadzać do krematorjum: zgorszenie zaś, jakieby stąd mogło wyniknąć, usunąć trzeba ogłaszając, iż zmarły nie objawił woli, by był oddany do krematorjum, lecz oddają go inni z własnej woli (św. Oficjum 15 grudnia 1886, CPF. 1665).

6. „*Publicznych* i jawnych *grzeszników*".

Jako publicznych i jawnogrzeszników uważać należy tych, których występne życie znane z wyroku sądowego albo z ich własnego przyznania się albo z ich czynów niedających się ukryć ani wytłumaczyć, np. żyjących w publicznym konkubinacie, zapisanych do sekt potępionych. Do nich należą i ci zwyczajni grzesznicy, o których powszechnie wiadomo, iż do samej śmierci nie chcieli się pojednać z Panem Bogiem. — Gdyby zaś sam kapłan wiedział o zatwardziałości takiego grzesznika, winien zachować tajemnicę i tak dopuścić do mniemania, iż się pojednał z P. Bogiem. Temu ostatniemu można dać pogrzeb, chyba że z innego tytułu wypadałoby mu pogrzebu odmówić (Istr. św. Oficjum 14 lutego 1827, CPF. n. 793).

J e d n a k ż e wyżej wymienionym trzeba odmówić pogrzebu chrześcijańskiego pod warunkiem, *„jeżeli przed śmiercią nie objawili* żadnego *znaku pokuty"* (kn. 1240, § 1). Można więc tym dać pogrzeb, jeśli przyjęli ostatnie sakramenta. — Można im także dać pogrzeb, jeśli objawili jaki znak pokuty: „Często zdarza się, że do chorego zostającego pod ekskomuniką lub do jawnogrzesznika, ktoś z rodziny lub ze służby, zawezwie ka-

płana, który zastaje go już nieżywego lub bez używania zmysłów. Zapytani krewni lub służba opowiadają, że chory pragnął kapłana, całował krzyżyk lub obrazek świętego, że czynił pobożne westchnienia. W podobnych wypadkach, można dać pogrzeb kościelny, lecz bez okazałości kościelnej i bez uroczystych egzekwij. Jeśliby zaś zachodziły jakie nadzwyczajne okoliczności, niech proboszcz zasięgnie rady ordynarjusza“ (św. Oficjum 19 września 1877, CPF. n. 1483). — Na zapytanie, „jak ma postąpić proboszcz, zawezwany do chorej osoby, związanej węzłem cywilnym z osobą nieochrzczoną, a proboszcz zastaje tę osobę nieprzytomną“, brzmiała następująca odpowiedź: W podobnych wypadkach rozpowszechniwszy wiadomość, iż umierający nawrócił się, można dać pogrzeb kościelny, lecz zakazana jest wystawność kościelna i uroczyste egzekwje“ (św. Oficjum 6 lipca 1898, CPF. n. 2007).

Jeśli kogo pozbawiono pogrzebu chrześcijańskiego, nie wolno za niego odprawiać także mszy egzekwialnej nawet w rocznicę śmierci, nie wolno też odprawiać za niego innych publicznych nabożeństw (kn. 1241).

FORMULARZE.

149. Świadectwo odprawionej spowiedzi (do n. 26, 1).

Infrascriptus testor, me confessionem sacramentalem NN. (prawdziwe imię i nazwisko) audivisse.

Die . . . . mensis, ... anni.

150. Zapytanie (do n. 26, 2).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. parochiana mea obtenta dispensatione a mixta religione contraxit matrimonium cum NN. coram ministro acatholico, nunc vero vult coram Ecclesia contrahere. Hisce igitur iuxta cn. 1063, § 2 Excellentiam Vestram interrogo, utrum et sub quibus conditionibus matrimonio praedictae mulieris assistere possim.

NN. parochianus meus obtenta dispensatione a mixta religione post matrimonium coram Ecclesia initum, contraxit etiam matrimonium coram ministro acatholico contra praescriptum cn. 1063, § 1. Cum excomunicatio, qua hoc delictum punitur, sit publice nota NN. facti poenitens enixe rogat, ut ab ea absolvatur.

151. Prośba do ordynarjusza o władzę rozgrzeszenia od cenzury ab homine (n. 27, 2).

Illustrissime ac Reverendissime Domine.

NN. (prawdziwe imię i nazwisko) parochianus meus interdictus fuit ab Excellentia Vestra per praeceptum particulare (sententiam condemnatoriam). Nunc sincere dolet de admisso crimine et humillime petit absolutionem a praefata censura, quaevis mandata Excellentiae Vestrae demisse accepturus atque fideliter impleturus.

. . . .

152. Do ordynarjusza (n. 27, 4, b).

Titius duellum perpetravit ideoque excommunicationem Sedi Ap. simpliciter reservatam contraxit, quae tamen occulta mansit. Nunc facti poenitens absolutionem ab hoc delicto humiliter petit.

. . . .

153. Do ordynarjusza o zlecenia (do n. 28).

Titius medicus pluries abortum procuravit ac propterea excommunicationem Ordinario reservatam contraxit. Cum facti poenitens ad confessionem venit nec sine gravi incommodo sine absolutione dimitti potuit, absolutus est imposita ipsi obligatione recurrendi ad accipienda mandata. Cui obligationi ille hisce litteris satisfacit ac rogat, ut Excellentia Vestra per me mandata referre dignetur.

. . . .

Titius duellum perpetravit ideoque excommunicationem Sedi Ap. simpliciter reservatam contraxit. Nunc facti poenitens, cum valde durum ipsi esset in statu peccati permanere, ipsum absolvi. Obligationi recurrendi intra mensem ad Superiorem, per has litteras satisfacit.

. . . .

154. Do św. Penitencjarji o zlecenia (do n. 29).

Eminentissime Princeps.

Caius sacerdos complicem in peccato turpi semel absovit. Poenitens factus, cum necessitas urgeret, absolutionem accepit a censura specialissimo modo Sedi Ap. reservata. Nunc vero ad hoc S. Tribunal recurrit, ut oneri imposito satisfaciat, serio promittens quaevis mandata se accepturum ac fideliter impleturum.

Dies mensis annus Eminentiae Vestrae
servus infimus
dokładny adres

Na kopercie: Eminentissimo Principi
Cardinali Poenitentiario Maiori
Palazzo del S. Uffizio
Roma.

NB. Jeżeliby kapłan trzy razy udzielił rozgrzeszenia swojemu wspólnikowi, wtedy św. Penitencjarja nakazuje, aby on w ciągu trzech miesięcy złożył urząd spowiednika, a gdy jest proboszczem w ciągu pół roku. Dlatego trzeba w prośbie równocześnie przedłożyć powody, dla których rzeczony kapłan nie może złożyć swego urzędu. Formuła może być następująca:

Caius parochus complicem suum in peccato turpi ter absolvit. Poenitentia ductus ad confessionem accessit. Cum absolutio sine infamia et gravi scandalo differri non potuerit, absolutionem obtinuit. Hisce autem litteris ad accipienda mandata recurrit, paratus ad omnem poenitentiam accipiendam, sed officium parochi (confessarii) nullatenus propter imminens scandalum et infamiam dimittere potest.

. . . .

155. Do ordynarjusza po zlecenia (do n. 30, b).

NN. parochianus meus in articulo mortis absolutionem accepit a me infrascripto confessario ab interdicto personali e praecepto particulari ab Excellentia Vestra in eum lato. Nunc postquam convaluerat, absolutionem petit ab hac censura pro foro externo.

. . . .

156. Do św. Penitencjarji po zlecenia (do n. 30, b).

Titius in periculo mortis absolutionem accepit a censura specialissimo modo Sedi Ap. reservata propter abductionem sacrarum specierum ad malum finem. Hisce autem litteris per me confessarium obligationi satisfacit recurrendi ad accipienda mandata.

. . . .

157. Do ordynarjusza po rozgrzeszenie in foro externo (do n. 30, d).

NN. parochiae N. in periculo mortis absolutionem accepit a censura excommunicationis propter editionem S. Scripturae sine legitima licentia, quae notoria fuit propter decretum declaratorium. Nunc postquam convaluerat, absolutionem petit ab hac censura pro foro externo.

. . . .

158. Do ordynarjusza o pozwolenie przyjęcia heretyka na łono kościoła (do n. 43).

NN. annos natus... oriundus ex N. hactenus sectam protestanticam professus, ad me infrascriptum accessit, enixe postulans, ut in gremium Ecclesiae catholicae recipiatur. Ipsum instruxi in mysteriis et obligationibus religionis catholicae et videtur ille e vero salutis desiderio velle sectam hereticam deserere. Factis inquisitionibus circa baptismum nihil aliud comperire potui, quam quod...

Quare dignetur Excellentia Vestra praescribere, quid circa eius baptismum sit agendum, me deputare ad fidei professionem ab eo recipiendam et tribuere facultatem ipsum absolvendi pro foro externo.

. . . .

159. Wyznanie wiary, przechodzących na łono Kościoła (św. Ofic. 20 VII 1859, 24/II 1884, CPF. n. 1178).

Ja NN. mając przed oczyma św. Ewangelję, której się dotykam własnemi rękami i wiedząc, że nikt nie może się zbawić poza tą wiarą, której się trzyma, wierzy, głosi i naucza święty, katolicki, apostolski Kościół rzymski, żałuję, że przeciwko niemu ciężko zbłądziłem, ponieważ poza tym Kościołem urodzony, przyjmowałem i wierzyłem w nauki, przeciwne jego nauczaniu.

Oświecony obecnie łaską bożą wierzę, że Kościół święty katolicki, apostolski i rzymski jest jedynym i prawdziwym Kościołem, ustanowionym przez Jezusa Chrystusa na ziemi, któremu się poddaję z całego serca. Wierzę we wszystkie artykuły, które mi podaje do wierzenia; odrzucam i potępiam wszystko, co on odrzuca i potępia i jestem gotów do zachowania wszystkiego, co on mi nakazuje, a mianowicie: wierzę:

W Boga jedynego w trzech osobach oddzielnych i równych, to jest Ojca, Syna i Ducha Świętego;

W naukę katolicką o Wcieleniu, Męce, śmierci i zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa i połączenie hypostatyczne dwóch natur boskiej i ludzkiej;

W boskie Macierzyństwo Najświętszej Panny Marji, Jej nienaruszone Dziewictwo i Niepokalane Poczęcie;

W obecność prawdziwą, rzeczywistą i istotną Ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa z duszą i Bóstwem w Najświętszym Sakramencie Eucharystji;

W siedem Sakramentów, ustanowionych przez Jezusa Chrystusa dla zbawienia ludzkiego, to jest: Chrzest, Bierzmowanie, Eucharystję, Pokutę, Ostatnie Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo;

W czyściec, zmartwychwstanie ciała, żywot wieczny;

W zwierzchnictwo nietylko honoru, ale i władzy Biskupa Rzymskiego, następcy świętego Piotra, księcia Apostołów i zastępcy Jezusa Chrystusa;

W cześć Świętych i ich obrazów;

W powagę Podania apostolskiego i kościelnego, które można tłumaczyć i przyjmować tylko w rozumieniu, jakie przyjął i przyjmuje święty Kościół katolicki, Matka nasza;

We wszystko, co określiły i ogłosiły święte kanony, święte sobory powszechne a szczególniej święty Sobór Trydencki i Sobór Watykański.

Więc sercem szczerem i wiarą nieobłudną brzydzę się i wyrzekam wszelkiego błędu kacerstwa i sekty, przeciwnej temu świętemu, katolickiemu i apostolskiemu Kościołowi rzymskiemu. (Tu dotyka się ewangelji). Tak niech mi Bóg dopomoże i ta święta Ewangelja, której się dotykam własnemi rękami.

160. Prośba ordynarjusza na czytanie książek zakazanych (do n. 47).

Niżej podpisany najpokorniej uprasza Waszą Biskupią Mość, by raczył mu udzielić pozwolenia na czytanie i przechowywanie następujących książek zakazanych (wymienić tytuły i nazwiska autorów), Powód jest ten, że jako . . . . potrzebuję ich do pracy zawodowej.

Niżej podpisany najpokorniej uprasza Waszą Biskupią Mość, by raczył mu udzielić lub wystarać się o pozwolenie na czytanie i przechowywanie książek zakazanych, nawet heretyckich. Powód jest ten, że jako . . . . . potrzebuję ich do pracy zawodowej.

SPIS RZECZY.

Cyfry oznaczają numery na marginesie.

SPIS RZECZY.

ROZDZIAŁ I.

O KARACH KOŚCIELNYCH W OGÓLNOŚCI.

ROZDZIAŁ II.

O CENZURACH W OGÓLNOŚCI.

ROZDZIAŁ III.

EKSKOMUNIKA.

ROZDZIAŁ IV.

INTERDYKT.

ROZDZIAŁ V.

SUSPENSA.

ROZDZIAŁ VI.

KARY ODWETOWE.

PRAWO KOŚCIELNE

Tom II.

PRAWO KOŚCIELNE

WEDŁUG KODEKSU PIUSA X.

Tom drugi—prawo rzeczowe.

opracował

KS. DR. JULJAN MŁYNARCZYK.

Druk szkoły rzemiosł w Marjówce.

1923.

KSIĘGA TRZECIA.

PRAWO KOŚCIELNE RZECZOWE.

(DE REBUS).

549. W księdze trzeciej kodeksu omawiane są te wszystkie środki, któremi Kościół rozporządza, aby ludzi doprowadzić do Boga. Jedne z tych środków są zupełnie duchowe (spirituales), jak np. Sakramenta i Sakramentalia; inne sa materjalne (temporales), jak kościoły, kaplice, sprzęty, szaty kościelne i t.d.; wreszcie są mieszane (mixtae), jak beneficja kościelne, seminarja duchowne i inne.

Podział księgi jest następujący:

Wstęp: o zabronionem świętokupstwie rzeczy duchownych w Kościele (can. 726—730);

1) O siedmiu Sakramentach i o Sakramentaljach (can. 731 § 115).

2) O miejscach świętych, o świętowaniu i poście (can. 1154 § 1254).

3) O czci Bożej zewnętrznej (can. 1255 — 1321).

4) O nauczaniu w Kościele (can. 1322 — 1408).

5) O beneficjach kościelnych (can. 1409 — 1494).

6) O dobrach doczesnych Kościoła (can. 1494 — 1551).

O świętokupstwie czyli symonji.

550. Symonja nazwę bierze od Symona Maga, o którym opowiadają Dzieje Apost. (Act. 8, 18-20), że ochrzciwszy się i widząc cuda czynione przez Apostołów, chciał taką moc Ducha św. nabyć za pieniądze. Symonja zatem jest to *świadoma chęć*

kupienia lub sprzedania dobra duchowego lub rzeczy z niem złączonej za cenę wartości doczesnej. [1])

Symonja jest podwójna: jedna zakazana *prawem Bożem* (iuris divini,) druga zakazana *prawem kościelnem* (iuris ecclesiastici). Do pierwszej zaliczają się wypadki, gdy ktoś chce kupić lub sprzedać: a) *rzecz co do istoty swej duchową* (rem intrinsece spiritualem) za cenę wartości doczesnej np. Sakrament, juryzdykcję kościelną, konsekrację, odpust itd. b) rzecz doczesną ale tak *związaną z rzeczą duchową,* że bez niej istnieć jako taka nie może np. beneficjum kościelne i in. c) albo wreszcie gdy częściowym przedmiotem kupna—sprzedaży jest *rzecz duchowa* np. przy kupnie kielicha osobna cena ustanawia się za konsekrację tegoż kielicha (can. 727 § 1).

Symonja zabroniona prawem *kościelnem* jest wtedy, gdy daje się wprawdzie rzecz duchowa za duchową, albo doczesna związana z duchową za taką samą w innej postaci, albo rzecz doczesną kościelną za coś doczesnego — ale to zabronionem jest tylko przez Kościół przez wzgląd na uszanowanie rzeczy świętych. Tak np. zabrania Kościół sprzedawać na użytek prywatny naczyń i szat kościelnych, choćby nie były konsekrowane (can. 727 § 2).

551. **Warunki konieczne do symonji.** — W każdym wypadku symonji, czy będzie ona zabroniona prawem Bożem czy prawem koscielnem, muszą być trzy rzeczy:

a) *umowa* (pactum simoniacum) kupna—sprzedaży lub równoznacznej zamiany;

b) *cena* (pretium simoniacum) wartości materjalnej i doczesnej;

c) *towar* (merx simoniaca) czyli przedmiotem umowy ma być dobro duchowe lub rzecz z niem mająca związek.

552. *Umowa.* — Umowa w symonji wtedy ma miejscę, gdy jedna strona zobowiązuje się za rzecz lub dobro duchowe dać wynagrodzenie i zapłatę materjalną. Rozumieć tu należy nie tylko sprzedaż—kupno, ale wszelką zamianę i wszelki zobopólny kontrakt choćby do skutku nie doprowadzony, lub domyślny, byle tylko okoliczności świadczyły o intencji świętokupstwa (can. 728). Zatem niema rzeczywistej symonji tam, gdzie niema prawdziwej *zgody* np. gdyby ktoś udawał tylko zgodę; niema symonji tam, gdzie niema umowy ani domyślnego kontraktu zamiany np. gdy ktoś daje zwierznikowi podarunek *spodziewając* się, że ten z wdzięczności może mu da beneficjum; niema symonji tam, gdzie ktoś daje lub obiecuje dać rzecz materjalną z tem *zastrzeżeniem i warunkiem,* aby w jego intencji czy za jego duszę modlono się lub spełniano uczynki miłosierdzia np. zapisuje ktoś legat z tem, aby odprawiono nabożeństwo za jego duszę; również niema symonji, gdy duchowny umawia się co do zapłaty, koniecznej *na utrzymanie* odpowiednio do stanowiska, za swe posługiwania duchowne; jeżeli utrzymania nie określa bliżej ani prawo miejscowe ani zwyczaj powszechny, wolno mu to zrobić za pomocą umowy. [1])

[1]) Thomas Summa theol. 2. 2. 2. 100 ad 1. c. 727. — Wernz V n. 340.

553. *Cena.* — Aby symonja miała miejsce, dobro duchowe lub rzecz mająca związek z dobrem duchowem musi być *oceniona* za pomocą wartości materjalnej tj. nie tylko pieniędzmi, ale tem wszystkiem, co korzyść przynosi pod względem doczesnym. Zatem ceną w kontrakcie symonji może być 1) *pieniądz, rzecz* ruchoma lub nieruchoma, jakieś *prawo,* które można nabyć za pieniądze (munus a manu); 2) *usługa* osobista z *umową,* że za usługę tę otrzyma się rzecz duchową; (munus ab obsequio); 3) *wstawiennictwo, prośby* i t.p. za kimś, z tą *umową* znim zawartą, że *za to* otrzyma od niego rzecz duchową (munus a lingua).

Nie będzie wszakże symonji, gdy rzecz materjalna dawana jest nie *za* rzecz lub posługę duchową, ale *z okazji* owej posługi *z innego tytułu* np. na utrzymanie; albo też daje się *rzecz duchową* za inną duchową np. zmówię za ciebie różaniec, jeżeli wysłuchasz Mszy na moją intencję; albo też daje się rzecz materjalną za' inną materjalną, do której przywiązane jest dobro duchowe np. sprzedaż kielicha konsekrowanego za pieniądze, byle cena nie była podwyższona z racji konsekrowania (can. 730). W tych wszystkich wypadkach musimy być pewni, że Kościół poszczególnych takich kontraktów nie zabronił.

Jest symonja okupywać się tym, którzy *mogą dać* rzecz lub juryzdykcję kościelną; ale nie będzie symonji zapłacić tym,

[1]) Por. Wernz V n. 344.

którzy *mają przeszkadzać* w otrzymaniu rzeczy lub juryzdykcji kościelnej, w tym celu, aby nie przeszkadzali. [1])

554. Rzecz sprzedawana w symonji. — Symonja ma miejsce tam, gdzie handluje się rzeczami, mającemi jakiś związek *z życiem nadprzyrodzonem* albo z prawa Bożego, albo z prawa kościelnego; a więc będzie symonja, gdy sprzedawane są: łaski uświęcające, charakter sakramentalny (*res intrinsece spirituales*); Sakramenta, jako środki sprowadzające łaskę Bożą (*res spirituales causaliter*); święcenia, kazania, przyjmowania do zakonu, nadawanie beneficjum, jako skutki juryzdykcji kościelnej i święceń (*effectus potestatis spiritualis*); naczynia św. oleja św. jako mające łączność z uświęceniem ludzi i jako takie sprzedawane *propter connexionem cum rebus spiritualibus.* [2])

555. Skutki umowy świętokupczej. — Ktokolwiek dopuszcza się symonji, najprzód popełnia ciężki grzech, następnie wszelkie kontrakty i umowy świętokupcze są *nieważne*, a jeżeli zbrodnia symonji zachodziła w otrzymaniu beneficjum, urzędu lub godności kościelnej, takie nadanie beneficjum, urzędu lub godności, jest nieważne nawet i w tym wypadku, gdy symonji dopuściła się trzecia osoba na korzyść kandydata i bez jego wiedzy. Zainteresowany kandydat tylko wtedy może pozostać na urzędzie, a) gdy *podstępnie* na jego niekorzyść operowano symonją; b) gdy wiedząc o wszystkiem, *sprzeciwiał się* tego rodzaju nadużyciom.

Dlatego też, cokolwiek przy pomocy symonji było dane lub otrzymane, należy *zwrócić*, o ile to możliwe, nie czekając na orzeczenie sądu; a z beneficjum, z urzędu kościelnego lub z godności *wycofać się* również przed wyrokiem sądu duchownego.

Kto w sposób świętokupczy otrzymał jakiekolwiek stanowisko kościelne, nie może czerpać zeń *dochodów;* rzeczą jest sądu duchownego określić kwotę, jaką ma zwrócić, a jaką może przy sobie zatrzymać (can. 729).

556. Kary. — Jeżeli kto w sposób świętokupczy otrzymał *beneficjum*, choćby je już od trzech lat posiadał, traci je za karę symonji (can. 1446); toż samo, gdy patron go przedstawił do

---

[1]) Wernz V n. 345.
[2]) Wernz V n. 346.

zatwierdzenia Ordynarjuszowi, choćby już w posiadanie weszedł (can. 1465 § 2).

Jako symonja piętnowane są wszelkie datki przy otrzymywaniu beneficjum na korzyść patrona lub na korzyść tego, kto beneficjum daje (can. 1441). Nie wolno też dopłacać, gdy dokonywuje się zamiana dwóch nierównych beneficjów (can. 1488).

Wszyscy, dopuszczający się zbrodni świętokupstwa, choćby byli biskupami, są podejrzani w herezji; duchowni za karę wpadają w *suspensę*, zastrzeżoną Stolicy Ap. (can. 2371). Gdy świętokupstwo odnosi się do beneficjów, urzędów i godności kościelnych, winni wpadają *w klątwę* (lat. sent. Sedi Ap. simpliciter reservat.); na zawsze pozbawieni są prawa *głosu* na wyborach, oraz prawa prezenty lub nominowania, jeżeli takie prawo posiadali (can. 2392).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O Sakramentach.

(De Sacramentis)

557. Uwagi wstępne. — Pan Jezus ustanowił wszystkie Sakramenta, jako środki główne uświęcenia i zbawienia dusz ludzkich. To też z największą czcią i pilnością należy je administrować i przyjmować. W administrowaniu i przyjmowaniu należy zachować przepisy Kościoła św. (can. 731 § 1).

Udzielać Sakramentów wolno tylko należącym do Kościoła katolickiego; *nie wolno* zaś heretykom i schizmatykom, choćby byli w dobrej wierze co do swego wyznania, chyba że przedtem przejdą na łono Kościoła (can. 731 § 2).

Wolno jest administrować Sakramenta wiernym rytu wschodniego; prawo jednak robi zastrzeżenia co do udzielenia chrztu (can. 98).

Niepowtarzalne są trzy Sakramenta: chrzest, bierzmowanie i święcenia kapłańskie, wyciskają bowiem piętno na duszy (can. 732 § 1). Gdy zaś będzie uzasadniona *wątpliwość*, czy ważnie był przyjęty który z tych trzech Sakramentów, trzeba go udzielić powtórnie *pod warunkiem* (can. 732 § 2).

558. *Obrządek i ceremonje* w sprawowaniu, administrowaniu i przyjmowaniu Sakramentów należy zachować takie, jakie podaje Kościół w swych księgach liturgicznych. Każdy według własnego obrządku administruje i przyjmuje Sakramenta św. (can. 733. 48) wyjątek niekiedy dopuszczalny jest w przyjmowaniu Wiatyku i Komunji św. (can. 866).

559. *Oleja św.* używane przy Sakramentach winny być pokonsekrowane przez Biskupa (can. 1147) w *ostatni* Wielki Czwartek; starych Olejów używać nie wolno, chyba w gwałtownej potrzebie (can. 734 § 2). Gdyby w ciągu roku *zabrakło* Olejów św., wolno jest dolać zwyczajnej prawdziwej oliwy z oliwek, ale w mniejszej ilości (can. 734 § 2).

O Oleja stara się proboszcz u swego *własnego* Ordynarjusza. Jest to pewien znak łączności między Ordynarjuszem a duchownymi, że wszyscy biorą od niego konsekrowane Oleja. *Przechowywać* je mają *w kościele,* w bezpiecznem i pewnem miejscu i *pod kluczem.* W domu nie wolno przechowywać Olejów św. chyba za pozwoleniem Ordynarjusza, gdy jest konieczność lub słuszny ku temu powód (can. 735).

560. *Datki.* — Nie wolno nic żądać za administrowanie Sakramentów albo z okazji administrowania, ani wprost ani ubocznie, z wyjątkiem taksy, ustanowionej na synodzie prowincjonalnym lub na konferencji biskupów, a zatwierdzonej przez Stolicę św. (can. 736).

ROZDZIAŁ I.

O chrzcie św.

(*De baptismo*)

561. Sakrament chrztu jest bramą przez którą wchodzi się do Kościoła Chrystusowego, dlatego *przed* przyjęciem chrztu nie wolno przyjmować żadnego innego Sakramentu. Chrzest z wody lub przynajmniej z pragnienia jest *konieczny* do zbawienia.[1]) *Ważny* jest tylko wtedy, gdy do chrztu używa się prawdziwej i naturalnej wody *wraz* z przepisaną formą (can. 737 § 1).

Chrzest *uroczysty* jest wtedy, gdy udzielany jest ze wszystkiemi przepisanemi ceremonjami; jeżeli zaś jest tylko z wody, bez ceremonij przepisanych, nazywa się *prywatny* (can. 737 § 2).

1) Rozróżniamy chrzest fluminis, flaminis et sanguinis. Pierwszy jest to chrzest zwyczajny wyciskający charakter sakramentalny; drugie dwa tj. flaminis tak zw. Ducha św. pochodzący z pragnienia i żalu doskonałego i sangninis—męczeństwa wystarczają do zbawienia, lecz nie wyciskają charakteru sakramentalnego.

Conf .Badii lustitutiones iuris canonici Roma 1922 deitio II pag. 12

Minister chrztu.

(*De ministro baptismi)*

562. Zwyczajnym ministrem chrztu uroczystego jest kapłan, nadzwyczajnym — djakon.

7) *Prawa proboszcza.* — Proboszcz ma prawo chrzcić uroczyście wszystkich w obrębie swej parafji. Inny kapłan winien mieć do tego pozwolenie proboszcza albo Ordynarjusza, ale w nagłym wypadku prawo supponuje zezwolenie proboszcza. *Podróżni* winni ze chrztem wstrzymać się, aż przybędą do własnej parafji, jeżeli to nastąpi zaraz i bez kłopotu; w przeciwnym razie chrzest należy do proboszcza, gdzie się znajdują (can. 739).

Proboszcz jednak nie może chrzcić uroczyście nawet własnych parafjan *poza swoją parafją,* jeżeli nie ma potrzebnego na to zezwolenia tamtejszego proboszcza (can. 739).

563. Gdzie jeszcze niema ustalonych parafji ani tak zwanych quasi parochiae np. w krajach misyjnych miejscowe rozporządzenia władz duchownych misyjnych i przyjęte zwyczaje decydują, kto i gdzie ma prawo udzielać chrztu uroczystego (can. 740).

564. *Minister chrztu nadzwyczajny.* — Nadzwyczajnym ministrem chrztu *uroczystego* jest djakon; jednak nie powinien chrzcić uroczyście bez pozwolenia Ordynarjusza lub proboszcza, którzy powinni dać takie pozwolenie, gdy jest słuszny powód, a nawet pozwolenia wolno się domyślać, gdy jest gwałtowna konieczność chrztu (can. 741).

W niebezpieczeństwie śmierci każdy człowiek może chrzcić z wody czyli *prywatnie,* byleby używał do chrztu należnej materji, pamiętał o formie i miał taką intencję, jaką ma Kościół św. O ile możliwe, przy chrzcie takim winno być dwu *świadków,* lub przynajmniej jeden, któryby mógł świadczyć o udzieleniu chrztu (can. 742 § 1).

Kobiety mogą chrzcić, jeżeli lepiej od mężczyzn znają formę chrztu, albo gdy w razach nadzwyczajnych dla zachowania wstydliwości nie wypada komu innemu chrztu udzielać (can. 742 § 2).

Ani *ojcu* ani *matce* nie wypada chrzcić własnego dziecka, chyba w niebezpieczeństwie śmierci, gdy niema nikogo, kto potrafiłby chrztu udzielić (can. 742 § 3).

Akuszerki i lekarze winni dobrze znać sposób udzielania chrztu, aby go mogli udzielać w nagłej potrzebie (can. 743).

O chrzcie *dorosłego* trzeba zawiadomić Ordynarjusza, aby, jeżeli zechce, sam go uroczyściej udzielił albo kogoś do tego wydelegował (can. 744).

Osoba chrzczona.

(De subjecto baptismi).

565. Ochrzczony być może każdy człowiek żyjący, jeżeli dotąd ochrzczony nie był. Chrzcić można dzieci i dorosłych. Pod mianem *dzieci* nierozumnych prawo tu rozumie nie tylko niemowlęta, ale i tych, którzy nie mają używania rozumu, choćby wyrośli z wieku dziecięcego. Pod mianem zaś *dorosłych* prawo rozumie tych, którzy używanie rozumu mają (can. 88 § 3) i mogą sami o chrzest prosić; nigdzie niema zastrzeżeń, aby dorośli dopiero w pewnym wieku chrzest przyjmowali: można zatem do chrztu dopuścić nawet niepełnoletnie dziecko, jeżeli samo prosi (can. 745).

566. *Chrzest w wypadkach nadzwyczajnych.* — Nie wolno chrzcić dziecka przed jego urodzeniem, dopóki jest nadzieja, że może być ochrzczone w zwykły sposób po narodzeniu (can. 746 § 1).

Gdyby jednak w razie niebezpieczeństwa dziecko było ochrzczone przed porodem tak, że można było po główce polać wodę, po urodzeniu nie chrzci go się drugi raz (can. 749 § 2).

Gdy zaś wodą polana może być tylko inna część ciała np. ręka lub noga, chrzcić należy warunkowo, a po urodzeniu ochrzcić należy drugi raz warunkowo (can. 746 § 3).

Po śmierci matki ciężarnej, dziecko należy wydobyć i ochrzcić, jeżeli żyje; w razie wątpliwym, ochrzcić należy warunkowo (can. 746 § 4).

Chrzest udzielony w łonie matki, należy warunkowo powtórzyć po urodzeniu (can. 746 § 5).

567. Płód *poroniony*, jeżeli żyje napewno, należy ochrzcić bezwarunkowo; jeżeli nie wiadomo, czy żyje, chrzci go się pod warunkiem (can. 747).

Potwory urodzone zawsze chrzcić należy, przynajmniej warunkowo; w razach wątpliwych, czy to jedno jest dziecko, czy więcej — jedno się chrzci bez warunku, inne warunkowo (can. 748).

Podrzutki chrzcić trzeba warunkowo, chyba że po przeprowadzeniu śledztwa okaże się, że chrzest był napewno udzielony (can. 749).

568. Chrzest dzieci akatolików. — Ogólna jest zasada, że dzieci należą do rodziców i rodzice mają prawo niemi rozporządzać, dlatego *nie wolno* chrzcić dziecka nie chrześcijańskiego wbrew woli jego rodziców.

Wyjątki od tej zasady są następujące:

a) gdy dziecko umiera tj. napewno umrze, zanim dojdzie do używania rozumu;

b) gdy jedno z rodziców lub opiekunów zgadza się na chrzest dziecka i jednocześnie można przypuszczać, że później dziecko będzie wychowane w wierze katolickiej;

c) gdy dziecko nie ma rodziców tj. ani ojca, ani matki, ani dziadka, ani babki, ani też opiekunów; albo gdy ci z jakiejkolwiek przyczyny utracili swe prawa wobec dziecka. W tym wypadku również zabezpieczyć należy chrześcijańskie wychowanie dziecka (can. 750).

To samo, co mówimy o dzieciach niechrześcijańskich rodziców, stosuje się również i do dzieci heretyków, schizmatyków lub apostatów (can. 751).

569. Chrzest dorosłego. — Dorosły człowiek może być ochrzczony jedynie wtedy, gdy *wie i rozumie*, co to jest chrzest, oraz *pragnie* się ochrzcić i obznajomiony jest z zasadami wiary. Ponieważ chrzest gładzi grzech pierworodny i wszystkie grzechy uczynkowe, po chrzcie spowiedź jest niepotrzebna (chyba dla większego żalu), ale przed chrztem należy pobudzić się *do żalu* za wszystkie popełnione w życiu grzechy (can. 752 § 1).

W godzinę śmierci, gdy niema czasu na naukę katechizmu, przed udzielaniem chrztu osobie dorosłej wystarczy, aby ta osoba

w jakikolwiek sposób okazała, że wierzy we wszystkie artykuły wiary katolickiej i pragnie zachowywać wszystkie przepisy tej wiary (can. 752 § 2),

Gdyby zaś z powodu ciężkiej choroby osoba dorosła nie mogła prosić o chrzest, ale oń prosiła przedtem lub teraz daje pewne znaki, aby ją ochrzcić, ochrzcić ją można pod warunkiem. Gdy wyzdrowieje, należałoby jej zapytać, czy istotnie chciała się ochrzcić, czy wiedziała, że jest chrzczona; jeżeli tak, chrztu nie należy powtarzać. Jeżeli zaś osoba ta była nie zupełnie przytomna i o chrzcie nie wie nic jasnego, ochrzcić ją należy drugi raz pod warunkiem (can. 752 § 3).

Przy chrzcie dorosłege wypada, aby i kapłan i osoba chrzczona, o ile nie są chorzy, byli naczczo (can. 753 § 1).

Po chrzcie neofita powinien być na Mszy i przyjąć Komunję św., chyba że bardzo ważne są przeszkody (can. 753 § 2).

570. Chrzest ludzi chorych umysłowo. — Pozbawionych rozumu i warjatów wtedy tylko wolno chrzcić bez ich zgody, gdy takimi są od urodzenia i nie mają nigdy stanu świadomości. Chrzcić ich należy jako niemowlęta (can. 754 § 1). jeżeli zaś mają chwile przytomności, wtedy można ich ochrzcić, gdy o chrzest proszą (can. 954 § 2).

W niebezpieczeństwie życia mogą być ochrzczeni, choć nie mają przytomności, jeżeli przed utratą takowej żądali chrztu (can. 754 § 3). Nikogo nie można chrzcić wtedy, gdy jest w letargu albo nieprzytomny; należy poczekać, aż wróci do przytomności. Gdyby groziło niebezpieczeństwo życia, można ochrzcić tylko w tym wypadku, gdy ta osoba przed utratą świadomości o chrzest prosiła (can. 754 § 4). We wszystkich tych wypadkach ochrzcić należy nie warunkowo.

O ceremonjach przy chrzcie.

(*De ritibus et ceremoniis baptismi)*

751. Kościół pragnie, aby każdy chrzest był uroczysty tj. ze wszystkiemi ceremonjami, chyba że grozi niebezpieczeństwo śmierci i niema czasu na chrzest uroczysty (can. 755 § 1).

Ordynarjusz może pozwolić dla ważnej przyczyny, aby osobę dorosłą chrzcić według formy i ceremonji chrztu dla niemowląt (can. 755 § 2).

572. Obrządek chrztu. — Do jakiego obrządku należą rodzice, w takim obrządku należy chrzcić ich dziecko. Jeżeli jedno z rodziców należy do obrządku łacińskiego, a drugie do obrządku wschodniego, dzieci należy chrzcić według obrządku ojca, chyba że inne będą zastrzeżenia prawne.

Ale gdyby z małżonków jedno było katolikiem, a drugie akatolikiem, dzieci winny być chrzczone w katolickim kościele (can. 756).

573. Woda do chrztu — Przy chrzcie uroczystym należy używać wody specjalnie na to poświęconej. Gdyby w chrzcielnicy było mało wody, dolać zwykłej, nawet kilka razy, ale zawsze w mniejszej ilości, niż pozostało święconej. Gdyby zaś zepsuła się zupełnie albo wyciekła, kapłan oczyści dobrze naczynie w chrzcielnicy, naleje czystej wody i poświęci ją według Rytuału (can. 757).

574 Sposoby udzielania chrztu. — Chrztu można udzielać albo przez *polanie*, albo przeż *zanurzenie*, albo przez *pokropienie.* W użyciu powszechnem w Kościele łacińskim jest pierwszy sposób tj. przez polanie, a w Kościele wschodnim drugi tj. przez zanurzenie, Te dwa sposoby chrztu osobno lub pomieszane zatrzymać należy, ale chrztu należy udzielać według Rytuału własnego Kościoła tj. w Kościele łacińskim według Rytuału Rzymskiego, a w Kościele wschodnim według Rytuału wschodniego (can. 758).

575. Chrzest w domu. — Wolno chrzcić *prywatnie czyli bez ceremonij* wtedy tylko, gdy grozi śmierć. I wtedy cały chrzest ogranicza się tylko do rzeczy koniecznych tj. do polania wodą i wymówienia formy. Gdyby tak nagle chrzcił kapłan lub djakon, dopełnia po chrzcie ceremonij, które są po polaniu wodą w Rytuale (can. 759 § 1).

Poza niebezpieczeństwem śmierci, Ordynarjusz *nie może* pozwolić na chrzest prywatny, choć może pozwolić na chrzest uroczysty w domu. Jedynie tylko prywatnie mogą być chrzczeni dorośli akatolicy, którzy chrzest przyjmują pod warunkiem (can. 759 § 2).

Ceremonje chrztu, opuszczone przy chrzcie prywatnym, jaknajprędzej należy *dopełnić w kościele.* Nie dopełnia się tylko ceremonij z dorosłym akatolikiem, który warunkowo chrzci się w domu (can. 759 § 3).

Gdyby chrzest dziecka był *warunkowy*, ceremonje winny być dopełnione; jeżeli przy pierwszym chrzcie ich nie było; jeżeli zaś przy pierwszym chrzcie ceremonje były, przy drugim warunkowym można je powtórzyć, albo opuścic (can. 760).

576. Nadanie imienia. — Rodzice mają wyłączne prawo nadawać imiona swym dzieciom, ale proboszcz ma się o to postarać, żeby imię było chrześcijańskie. Jeżeli nie może rodziców przekonać, do imienia obranego przez rodziców doda imię chrześcijańskie, i w księdze ochrzczonych wpisze oba imiona (can. 761).

O rodzicach chrzestnych.

(*De patrinis)*

577 Obecność rodziców chrzestnych przy chrzcie. — Odwieczny jest zwyczaj w Kościele, że nie udziela się chrztu uroczystego bez rodziców chrzestnych, przynajmniej jedno z rodziców być musi, o ile to możliwe.

A nawet przy chrzcie *prywatnym* winien być ojciec chrzestny, jeżeli łatwo być może; jeżeli go nie było przy chrzcie, winien być przy dopełnianiu ceremonij — w tym jednak wypadku nie zaciąga powinowactwa duchowego z dzieckiem (can. 762).

Przy chrzcie *warunkowym*, o ile to możliwe, ten sam ojciec chrzestny winien być obecny, który był przy pierwszym chrzcie, gdy to niemożliwe, przy chrzcie warunkowym ojciec chrzestny nie jest konieczny. Gdy chrzest warunkowo się powtarza, ojciec chrzestny zaciąga powinowactwo duchowe tylko w tym wypadku, gdy jest obecny przy pierwszym i przy drugim chrzcie, gdy zaś przy pierwszym był obecny kto inny, i przy drugim kto inny, żaden nie zaciąga powinowactwa duchowego (can. 763).

Przy chrzcie może być obecne jedno z rodziców chrzestnych, choćby innej płci niż dziecko czy osoba chrzczona, a najwyżej dwoje: ojciec i matka chrzestna (can. 764). Innych osób które obok rodziców chrzestnych chcą trzymać do chrztu to samo dziecko, nie bierze się w rachubę.

578. Przymioty rodziców chrzestnych, wymagane przez prawo. — Do tego, aby ktoś *ważnie* mógł trzymać do chrztu, potrzeba:

1) Aby sam był ochrzczony, miał używanie rozumu i miał intencję trzymania do chrztu.

2) Aby nie był heretykiem lub schyzmatykiem; aby nie był sądownie wyklęty lub ogłoszony sądownie jako infamis za czyn notowany w prawie niesławą; aby nie był wyjęty z pod prawa; aby nie był duchownym degradowanym lub deponowanym.

3) Aby nie był ojcem, matką lub małżonkiem osoby chrzczonej.

4) Aby był obrany przez samą osobę chrzczoną lub przez jej rodziców, opiekunów, albo przez ministra chrztu.

5) Aby fizycznie dotykał się osoby chrzczonej sam lub przez pełnomocnika. Wystarczy jednak, gdy trzyma dziecko podczas chrztu albo bierze je na ręce zaraz po chrzcie (can. 765).

579. Do tego zaś, aby ktoś *godziwie* (licite) mógł być dopuszczony na ojca chrzestnego, potrzeba:

1) Aby przynajmniej rozpoczął czternasty rok życia, chyba że jest słuszna przyczyna, że minister go dopuści i w wieku młodszym.

2) Aby nie był wyklęty za jakiś publiczny występek albo wyjęty z pod prawa tak, że nie mógłby czynów prawnych dopełniać; aby nie był w niesławie notowanej przez prawo, choć orzeczenie sądu jest tu zbyteczne; aby nie był w interdykcie lub w jakikolwiek sposób publicznie piętnowany albo zniesławiony jakimś występkiem (infomia facti).

3) Aby znał zasady wiary.

4) Aby nie był nowicjuszem lub profesem w Zgromadzeniu zakonnem, chyba że jest gwałtowna potrzeba i przynajmniej miejscowy przełożony na to pozwoli.

5) Aby nie miał święceń wyższych, chyba że Ordynarjusz wyraźnie pozwoli na trzymanie do chrztu (can. 766).

W wątpliwości, czy kogoś można dopuścić na ojca chrzestnego, czy nie, proboszcz winien poradzić się Ordynarjusza, o ile czas na to pozwoli (can. 767).

580. Skutki i obowiązki z trzymania do chrztu. — Ze chrztu zaciąga się *powinowactwo* duchowe między ochrzczonym i ministrem, oraz między ochrzczonym i rodzicami chrzestnymi (can. 798). Obowiązkiem jest ojców chrzestnych *czuwać*, aby ich dziecko chrzestne zawsze tak w życiu postępowało jak oni to obiecali uroczyście w jego imieniu podczas ceremonji chrztu (can. 769).

Czas i miejsce chrztu.

(*De tempore et loco baptismi conferendi*)

581. Kiedy należy chrztu udzielać? — Dzieci winny być chrzczone jaknajprędzej, to znaczy w pierwszych dniach po urodzeniu, i o tem należy z ambon lud upominać, aby tak ważnego aktu, jakim jest chrzest dziecka, nie odkładali na później pod karą narażenia się na ciężką odpowiedzialność przed Bogiem (can. 770). Chrzest dziecka winien się odbyć w ciągu pierwszych 8-u dni po urodzeniu. [1])

Prywatnie chrzcić można o każdej porze i w każdem miejscu (can. 771). A uroczyście chrzcić można każdego dnia; tylko chrzest dorosłych można odłożyć na Wielką Sobotę lub na sobotę przed zesłaniem Ducha św., jeżeli odłożyć łatwo można, — a to na pamiątkę, że w te dnie udzielano chrztu katechumenom w pierwotnym Kościele. Chrzest dorosłych odbywać się winien w głównym kościele (metropolitalnym lub katedralnym), o ile to możliwe (can. 772).

582. Gdzie należy chrzcić? — Właściwem miejscem dla uroczystego chrztu jest chrzcielnica w kościele lub w kaplicy publicznej (can. 773). Chrzcielnica zaś powina być w ***każdym*** Kościele parafjalnym, choćby inne miejscowe kościoły posiadały specjalny przywilej, że tylko one mają wyłączne prawo mieć chrzcielnicę — taki przywilej lub zwyczaj niniejszem jest odwołany (can. 774 §). Natomiast Ordynarjusz może pozwolić, aby obok parafjalnego kościoła posiadały chrzcielnice *i inne* kościoły lub kaplice publiczne na terytorjum parafji (can. 774 § 2). Owszem, wolno jest proboszczowi udzielać chrztu uroczyście w granicach własnej parafji nawet w takim kościele lub kaplicy publicznej, gdzie niema chrzcielnicy, a to w tym wypadku, gdy dostęp do kościoła parafjalnego jest trudny, lub połączony z dużą niewygodą albo niebezpieczeństwem (can. 775).

583. *W domu prywatnym* nie wolno chrzcić uroczyście. Prawo stanowi wyjątek tylko a) dla dzieci i wnuczków osób panujących lub osób, mających prawo do tronu, gdy o chrzest w domu proszą i b) gdy Ordynarjusz ze słusznych powodów

[1]) art. 91—93. Kod. cywil.

w jakimś nadzwyczajnym wypadku pozwoli na chrzest w domu.

W powyższych wypadkach chrztu udziela się w kaplicy domowej lub w pokoju; chrzcić należy wodą ze chrzcielnicy kościelnej ze wszystkiemi ceremonjami, zupełnie jak w kościele (can. 776).

O spisaniu aktu i dowodach chrztu.

(*De collati baptismi adnotatione et probatione*)

584. Zaraz po chrzcie proboszcz powinien spisać akt chrztu w księdze urodzeń, gdzie ma zanotować imię ochrzczonego, kto chrztu udzielał, imiona i nazwiska rodziców ochrzczonego i ojców chrzestnych, miejsce i dzień chrztu (can. 777 § 1).

W akcie urodzenia wymienionym będzie dzień, godzina, miejsce urodzenia, płeć dziecięcia, imię lub imiona mu dane, tudzież imiona, nazwiska, powołanie, miejsce zamieszkania rodziców jego i świadków. Ojciec dziecięcia nieprawego łoża wtenczas tylko jako ojciec w akcie urodzenia zapisany być może, gdy przy zapisaniu aktu tego jest obecny i dziecię za swe własne uznaje. (W myśl art. 272 Kod. cyw. mąż jest ojcem dziecięcia poczętego w małżeństwie. To samo mówi kan. 1115.) Prawo przedstawia ojcu możność w sądzie zaprzeczenia prawości dziecka. Ojciec dziecięcia w kazirodztwie lub cudzołóstwie zrodzonego jako ojciec w akcie zapisany być nie może. — (Zob. Podręcznik dla użytku osób utrzymujących akta stanu cywiln. Płock 1894 str. 71).

Jeżeli zaś dziecko jest *nielegalne*, zanotować trzeba imię i nazwisko matki, gdy publicznie wiadomo, kto jest matką, albo gdy sama matka na piśmie lub przy dwu świadkach prosi, aby była zapisana w akcie; imię ojca wtedy tylko wolno zapisać, gdy sam o to prosi przy dwu świadkach albo na piśmie, albo też jest dokument publiczny stwierdzający jego ojcowstwo. We wszystkich innych wypadkach dziecko zapisuje się jako niewiadomego ojca albo niewiadomych rodziców (can. 778).

585. Chrzest bez wiedzy proboszcza. — Jeżeli chrzest był udzielony nie przez proboszcza ani nie z jego wiedzą, minister chrztu jaknajprędzej winien *dać znać* proboszczowi właściwemu tj. gdzie stale mieszkają rodzice dziecka, aby akt chrztu spisał (can. 778),

Dowodem chrztu jest nie tylko metryka chrztu, ale również zeznanie jednego wiarogodnego świadka, jeżeli to zeznanie nie jest podejrzane; albo też przysięga osoby ochrzczonej, jeżeli chrzest był w wieku dorosłym (can. 779).

ROZDZIAŁ II.

O Bierzmowaniu.

(*De confirmatione*)

586. Bierzmowanie jest Sakramentem niepowtarzalnym; udzielony jest przez *wkładanie* ręki, przez *namaszczenie* na czole olejem św. chryzma i przez *słowa* zawarte w księgach liturgicznych biskupich (can. 780). Oleja św. przeznaczone do bierzmowania winny być pokonsekrowane *przez biskupa*, choćby bierzmowania za pozwoleniem papieża udzielał zwykły kapłan. Namaszczenia dokonywać trzeba *ręką* własną, nie zaś przy pomocy jakiegoś przedmiotu (can. 781).

Minister bierzmowania.

(*De ministro confirmationis*)

587. *Zwyczajnym* ministrem bierzmowania jest biskup, nadzwyczajnym — kapłan, który posiada specjalne ku temu upoważnienie albo osobiste, albo na mocy prawa ogólnego. Prawo zaś upoważnia do bierzmowania, Kardynałów nie mających sakry biskupiej, Opatów i Prałatów niezależnych (nullius), Wikarjuszów i Prefektów Apostolskich, ale jedynie w obrębie własnego terytorjum i jedynie przez czas ich urzędowania. Kapłan łaciński, upoważniony do bierzmowania, może bierzmować tylko wiernych łacińskiego obrządku, jak również kapłan wschodniego obrządku, udzielający u siebie bierzmowania razem ze chrztem, nie może tego czynić wiernym łacińskiego obrządku (can. 782).

588. Juryzdykcja nad bierzmwanymi. — Nie koniecznie trzeba być mieszkańcem tej diecezji, gdzie przystępuje się do bierzmowania, zatem biskup może bierzmować *wszystkich*, którzy

się zgłaszają, chyba że ich własny Ordynarjusz zabronił im bierzmować się gdzieindziej (can. 783 § 1).

Biskup może bierzmować w obcej diecezji, gdy ma na to pozwolenie miejscowego Ordynarjusza, przynajmniej domyślne, ale własnych podwładnych może bez pozwolenia bierzmować w obcej diecezji, tylko bez pastorału i mitry (can. 783 § 2).

Tak samo kapłan, upoważniony do bierzmowania w obrębie pewnego terytorjum, może tam bierzmować wszystkich, jeżeli ich Ordynarjusz nie zabronił im tego wyraźnie (can. 784).

589. Kiedy należy bierzmować. — Biskup obowiązany udzielać Sakramentu bierzmowania zawsze, gdy wierni słusznie i w sposób odpowiedni o to proszą, szczególniej w czasie wizytowania diecezji (can. 785 § 1). Ten sam obowiązek ciąży na kapłanie, któremu zlecone jest bierzmować wiernych pewnej miejscowości (can. 785 § 2).

Ordynarjusz każdy, czy będzie biskupem czy nie, ma się starać, aby przynajmniej co pięć lat Sakrament bierzmowania był administrowany w diecezji (can. 785 § 3).

Jeżeli zaniedbuje się w administrowaniu tego Sakramentu osobiście czy przez zastępcę, na mocy kan. 274 § 4 winien być przez metropolitę oskarżony przed Papieżem (can. 785 § 4).

Osoba bierzmowana.

(*De subjecto confirmationis*)

590. Do *ważności* bierzmowania potrzeba uprzedniego chrztu *z wody*. Aby zaś *godziwie* i z pożytkiem przyjąć ten Sakrament, należy być w stanie łaski i mieć dostateczne zrozumienie, czem jest i do czego służy ten Sakrament. (can. 786).

591. Konieczność Sakram. bierzmowania. — Sakrament bierzmowania aczkolwiek nie jest konieczny do zbawienia, to jednak wiernym nie wolno zaniedbywać się w przyjęciu tego Sakramentu, gdy trafia się okazja. Proboszczowie mają dbać o to, aby ich parafjanie wszyscy byli bierzmowani (can. 787).

592. Wiek wymagany. — W Kościele Łacińskim słusznie odkłada się przyjęcie Sakr. bierzmowania do czasu rozeznania tj. mniej więcej do 7-go roku życia; jednakże wolno administrować go i wcześniej, gdy dziecko jest w niebezpieczeństwie życia,

lub gdy minister ma ku temu słuszne i uzasadnione powody (can. 788).

593. Wszyscy, mający się bierzmować, muszą być *obecni* na pierwszem włożeniu rąk (przed namaszczeniem) i nie odchodzić, aż po skończeniu ceremonij, czyli po udzieleniu błogosławieństwa (can. 789)

Najznakomitsi kanoniści [1]) twierdząc, że do ważności bierzmowania konieczne jest wkładanie rąk i namaszczenie, rozumieją wkładanie ręki przy samym akcie namaszczenia, czyli że gdyby ktoś nie był obecny na pierwszym włożeniu rąk, albo na końcowem błogosławieństwie, Sakrament bierzmowania jest ważny. Nieważny natomiast będzie, gdyby biskup namaszczenia robił nie ręką, a przy pomocy pędzelka, a to dlatego, że wtedy nie wkładałby ręki na osobę bierzmowaną. Przytem Stolica Ap. zapytywana, czy ważny jest Sakrament bierzmowania bez pierwszego wkładania rąk, odpowiedziała, że ważny (S.C. Off. 17 april. 1872. i inne) [2]). A i kanon 780, wyżej przytoczony mówi tylko o trzech rzeczach koniecznych przy sprawowaniu tego Sakramentu: o wkładaniu *ręki* przy namaszczeniu, o namaszczeniu *chryzmem* na czole i o wymawianiu *słów* przez biskupa.

Czas i miejsce bierzmowania.

(*De tempore et loco confirmationis conferendae*)

594. Bierzmować wolno jest w każdym czasie; najodpowiedniejszy jednak ku temu czas jest okres świąt zesłania Ducha św. (can. 790).

Właściwem miejscem do bierzmowania zawsze jest kościół, ale minister tego Sakramentu może go dla słusznej przyczyny udzielać w każdem innem przyzwoitem miejscu (can. 791).

Biskup może administrować Sakr. bierzmowania nawet w tych miejscach swej dycezji, które są wyjęte z pod jego władzy (can. 792).

---

[1]) Bened. XIV De Syn. dioec. XIII n. 17. Wernz. III n. 735.

[2]) Por. Capello - De visit. liminum I p. 252; Tanguercy - Theol. Dogm. — De confirm. n. 6.

O ojcach bierzmowania.

(*De patrinis*)

595. Jak przy chrzcie potrzebny jest ojciec chrzestny, tak samo przy bierzmowaniu według starożytnego zwyczaju Kościoła winien byś obecny ojciec bierzmowania, jeżeli to możliwe (can. 793).

Ojciec bierzmowania patronuje jednej tylko osobie lub dwom, chyba że dla słusznej przyczyny minister bierzmowania inaczej postanowi — wtedy jeden może być dla wszystkich. Z drugiej strony jedna bierzmująca się osoba nie może mieć więcej ojców bierzmowania, niż jednego (can. 794).

596. Przymioty wymagane. — Aby ktoś mógł *ważnie* patronować przy bierzmowaniu, potrzeba:

1) Aby sam był bierzmowany, aby miał używanie rozumu i intencję patronowania.

2) Aby nie należał do żadnej sekty heretyckiej lub schyzmatyckiej; aby nie był sądownie piętnowany, jako wyklęty z Kościoła, lub jako infamis za czyn notowany w prawie niesławą, lub też jako nie posiadający prawa do czynów legalnych.

3) Aby nie był ojcem rodzonym, matką lub współmałżonkiem bierzmującego się.

4) Aby był wybrany przez bierzmującą się osobę lub przez jej opiekunów, lub ministra bierzmowania albo wreszcie przez proboszcza.

5) Aby w czasie aktu bierzmowania fizycznie dotykał bierzmowanego sam lub przez pełnomocnika (can. 795).

597. Do *godziwego* patronowania (ad liceitatem) przy bierzmowaniu, potrzeba:

1) Aby nie był ojcem chrzestnym bierzmowanego, chyba dla słusznej przyczyny minister bierzmowania na to pozwoli, lub bierzmowanie udzielane jest zaraz po chrzcie.

2) Aby był tej samej płci, co i osoba bierzmowana, chyba że w wypadkach poszczególnych dla słusznej przyczyny minister inaczej pozwoli.

3) Oprócz tego prawo wymaga, aby przynajmniej czternasty rok życia zaczął, cieszył się dobrą sławą, znał zasady wiary; aby nie był profesem lub nowicjuszem w Zgromadzeniu; aby nie miał wyższych święceń. W tych bowiem wypadkach trzeba

mieć odpowiednią dyspensę od swej władzy duchownej (can. 796).

598. Obowiązki płynące z patronowania przy bierzmowaniu. — Pomiędzy ojcem bierzmowania, a osobą bierzmowaną zachodzi pewne powinowactwo duchowe, z powodu którego ojciec bierzmowania ma poleconą sobie pieczę nad wychowaniem wybierzmowanego. Powinowactwo to nie stanowi jednak przeszkody do małżeństwa (can. 797, 1079).

O spisaniu aktu i dowodach bierzmowania.

(*De collatae confirmationis adnotatione et probatione*).

599. W każdej parafji winna być *osobna* księga, gdzie zapisani być winni wszyscy bierzmowani. Należy odnotować imię ministra bierzmującego, imiona osób bierzmowanych, imiona ich rodziców własnych oraz imiona ojców bierzmowania, dzień i miejsce bierzmowania (can. 798),

Gdyby proboszcz parafji nie był obecny przy bierzmowaniu własnych parafjan, minister bierzmowania sam lub przez innych jaknajprędzej ma go zawiadomić, kto z jego parafji jest bierzmowany (can. 799).

600. Dostatecznym *dowodem* bierzmowania jest zeznanie jednego wiarogodnego świadka lub przysięga samej osoby wybierzmowanej, jeżeli swoje bierzmowanie pamięta (can. 800).

ROZDZIAŁ III.

O Najświętszym Sakramencie Eucharystji.

(*De sacratissima Eucharistia.*)

601. Kościół katolicki *nieomylnie* naucza, że w Najśw. Sakramencie pod postaciami chleba i wina ukrywa się Sam Chrystus Pan, Sam jest ofiarą i pokarmem dusz (can. 801) [1].

---

[1]) Concil. Trid. sess. VIII can. 1-4.

O ofierze Mszy św.

(*De sacrosancto Missae sacrificio*).

602. Celebrans. — Ważnie odprawiać Mszę św. może *tylko* kapłan (can. 802). Każdy kapłan *osobno* Mszę odprawia. Wspólne odprawianie jednej Mszy przez kilku kapłanów dozwolone jest tylko podczas święcenia na kapłanów — wtedy nowowyświęceni wraz z biskupem odprawiają jedną Mszę — i podczas konsekracji biskupiej (can. 803).

603. Dopuszczenie do ołtarza obcego kapłana. — Zanim kogoś dopuści się do ołtarza, trzeba mieć moralną pewność, że jest prawdziwym kapłanem i nie w karach kościelnych. Dlatego prawo nakazuje, aby od każdego nieznajomego kapłana zażądać okazania dokumentów: świecki kapłan winien okazać niewyekspirowane dotąd świadectwo swego biskupa, że jest wolny od cenzur i ma pozwolenie na wyjazd z diecezji; zakonny kapłan takiż dokument od swego Przełożonego; a kapłan obrządku Wschodniego świadectwa Kongregacji Rzymskiej do spraw Kościoła Wschodniego. Pomimo jednak okazanych świadectw wolno go nie dopuścić do ołtarza, gdy wiadomo, że w tym czasie dopuścił się czegoś takiego, za co powinien mieć zabronione odprawianie Mszy św. (can. 804 § 1).

Jeżeli obcy kapłan nie posiada tych swiadectw, ale znany jest dobrze rektorowi kościoła, można go dopuścić, gdy zaś ani świadectw żadnych nie ma, ani nie jest znajomy rektorowi, może mu rektor pozwolić na jedną lub dwie Msze, byleby ów kapłan chodził w sutannie, pod żadnym pozorem nie brał stypendjum na Mszę z tego kościoła, gdzie odprawia, i wpisał do księgi swe imię, nazwisko, zajmowany urząd i diecezję, gdzie mieszka (can. 804a § 2).

Gdyby, obok przepisów powyższych, Ordynarjusz wydał w tej mierze jakieś specjalne prawo, ma ono być zachowane przez wszystkich, nawet przez zakonników niezależnych od władzy biskupiej, z wyjątkiem gdy zakonnik kościele swego zakonu odprawia Mszę św. — wtedy prawo biskupie go nie dotyczy (can. 804 § 3).

604. Obowiązek odprawiania Mszy św. — Wszyscy kapłani obowiązani są odprawiać Msze św. kilka razy do roku, Biskupi zaś i przełożeni zakonów czuwać winni, aby podwładni im ka-

płani odprawiali Msze w każdą przynajmniej niedzielę i w każde święto (can. 805).

605. Binacja. — Z wyjątkiem Bożego Narodzenia i dnia Zadusznego, kiedy wszyscy kapłani mogą odprawić po trzy Msze, — tylko osobny indult Apostolski albo pozwolenie Ordynarjusza może upoważnić kapłana do binowania Mszy *w niedzielę* lub *święto* (can. 806 § 1).

Ordynarjusz zaś wtedy tylko może pozwolić na binację, gdy osądzi, że wskutek braku księży znaczna część wiernych nie może być na Mszy w dzień świąteczny. Pozwolenie więc na binację mierzy się zawsze pożytkiem duchowym wiernych, a nie wygodą jednostek. Nie może biskup jednak pozwolić na odprawianie więcej, niż dwie Msze jednemu kapłanowi (can. 806 § 2).

606. Warunki godnego odprawienia Mszy św. — Ze strony usposobienia *wewnętrznego* celebrans ma być w stanie łaski, a więc nikt, kto poczuwa się do grzechu ciężkiego, choćby czuł się skruszony, nie powinien zbliżać się do ołtarza bez uprzedniej sakramentalnej spowiedzi. Gdyby zaś była gwałtowna potrzeba celebrowania, a nie było żadnego spowiednika, przed którym celebrans mógłby się oczyścić z grzechu, może Mszę św. odprawić, wzbudziwszy w sobie akt żalu *doskonałego*, a potem jaknąjprędzej ma się wyspowiadać (can. 807). To słowo „jaknajprędzej" (quamprimum) rozumieć należy o pierwszych trzech dniach. [1]) Celebrans nie powinien nadto opuszczać bezpośredniego przygotowania się do Mszy i dziękczynienia po niej (can. 810).

Co zaś dotyczy przygotowania *zewnętrznego* celebransa, to powinien on być naczczo od północy (can. 808).

Rachuba zaś godzin może być według najpóźniejszego czasu miejscowego. [2])

607. Za kogo wolno Mszę św. odprawiać. — Mszę św. wolno odprawiać za *każdego* żyjącego człowieka i za dusze zmarłych w czyśćcu zatrzymane. Prawo kościelne (can. 2262) zastrzega jedynie, że jeżeli ktoś żyjący jest w klątwie kościelnej większej (excom. vitandus), to Mszę św. wolno odprawić *tylko* w intencji

---

[1]) Por. Theol. mor. Tanguercy III n. 162.
[2]) Por. wyżej n. 31.

jego nawrócenia; jeżeli zaś jest w klątwie zwyczajnej (non vitandus), za takiego wolno odprawić Mszę św. prywatnie, byleby nie było zgorszeniem dla nikogo (can. 809). Komu prawo kościelne odmawia chrześcijańskiego pogrzebu (can. 1240), za tego również zabrania odprawiać przy pogrzebie i w rocznicę śmierci Mszy żałobnej (can. 1241).

608. Ubiór celebransa i ministrant. — Celebrans powinien mieć na sobie *sutannę*, długą aż do ziemi, na nią dopiero wkłada szaty liturgiczne swego obrządku (can. 811 § 1). Nie wolno mu podczas Mszy św. używać *piuski i pierścienia*; wyjątek jest tylko dla Kardynałów, biskupów i opatów, którzy otrzymali benedykcję, oraz dla tych, którzy mają specjalny indult Stolicy Apostolskiej (can. 811 § 2)

Oprócz biskupa i tych prałatów, którzy pontyfikalnie celebrują, żaden z kapłanów nie może mieć podczas celebry *prezbytera asystenta* jedynie z racji uroczystości lub dla honoru swej osoby (can. 812).

A więc na prymicjach, gdy to nakazuje rytuał, lub w starości, gdy starzec - kapłan potrzebuje pomocy, prezbyter asystent może być i powinien.

609. Celebrans podczas Mszy winien mieć ministranta, któryby mu usługiwał i odpowiadał. Ministrantem nie może być kobieta, ale dla ważnej przyczyny z braku mężczyzn kobieta może zdaleka odpowiadać, nie może jednak pod żadnym pozorem zbliżać się do ołtarza (can. 813).

O obrzędach i ceremonjach Mszy.

(De Missae ritibus et ceremoniis)

610. Chleb i wino. — Do ofiary Mszy św. potrzebny jest chleb i wino, do którego wlewa się kilka kropel wody (can. 814).

Chleb winien być pszenny i świeżo upieczony, aby nie zachodziła żadna obawa zepsucia (can. 815 § 1). Pod nazwą chleba w Kościele łacińskim rozumieć należy opłatki, rozczynione wodą i pieczone na ogniu.

Wino musi być naturalne z winogron i nie zepsute (can. 815 § 2)

Kapłan obrządku łacińskiego Msze św. odprawia na chlebie nie kwaszonym, gdziekolwiek celebruje; kapłan zaś obrządku

wschodniego odprawia na chlebie kwaszonym, choćby celebrował w kościele łacińskim (can. 816). Nigdy nie wolno, nawet w gwałtownej potrzebie, konsekrować jednej *tylko* materji, albo też konsekrować chleb i wino *poza* Mszą św. (can. 817). Nie upoważnia do tego ani konieczność udzielenia Wiatyku choremu, ani udzielenia Komunji licznej gromadzie.

611. Ceremonje i język liturgiczny. — Celebrans ma ściśle przestrzegać we Mszy ceremonij i rubryk przepisanych i nie wolno powoływać się w tem na żadne przeciwne zwyczaje; nie wolno też dodawać żadnych ceremonij ani żadnych osobistych modlitw (can. 818). Mszę św. wolno odprawiać tylko w takim języku, jaki zatwierdzony jest przez Kościół dla danego obrządku (can. 819).

Czas i miejsce odprawiania Mszy św.

(*De tempore et loco Missae celebrandae*)

612. Msza św. może być odprawiana każdego dnia z wyjątkiem tych dni, jakie wskazuje kapłanowi własny jego obrządek, kiedy ma wstrzymać się od celebry (can. 820).

W Kościele łacińskim takim dniem jest Wielki Piątek, w Wielki zaś Czwartek i W. Sobotę jest tylko jedna Msza św. w kościele, gdzie są odprawiane ceremonje wielkotygodniowe.

613. W jakich godzinach wolno odprawiać Mszę św. — Mszy św. nie wolno *zaczynać* wcześniej, niż na godzinę przed jutrzenką ani później, niż w godzinę po południu (can. 821 § 1).

W uroczystość Bożego Narodzenia o północy może być odprawiona tylko *jedna* Msza św. czyli pasterka; nikt więcej wtedy nie może wychodzić ze Mszą, nie mając na to osobnego indultu Stolicy św. (can. 821 § 2). Wyjątek jednak od tego prawa ustanowiony jest dla wszystkich Zgromadzeń zakonnych i stowarzyszeń pobożnych, które posiadają kaplicę z Najśw. Sakramentem stale przechowywanym: w tych kaplicach kapłan może w Boże Narodzenie o północy odprawić trzy Msze i rozdawać w nocy Komunję św. *wszystkim*, którzy chcą przystąpić. (can. 821 § 3). W każdym zaś kościele parafjalnym na pasterce nie wolno Komunji św. nikomu udzielać.

614. W jakiem miejscu wolno Mszę odprawiać. — Mszę św. wolno odprawiać *jedynie na ołtarzu* konsekrowanym czy na portatylu konsekrowanym, i *jedynie* w *kościele* czy *kaplicy* konsekrowanej lub poświęconej według wymagań rytuału, chyba że Msza jest w kaplicy prywatnej, która specjalnego poświęcenia nie potrzebuje (can. 822 § 1; 1196). więc, ilekolwiek razy wypadnie celebrować na dworzu, trzeba mieć na to osobne pozwolenie Ordynarjusza.

615. Niektórym kapłanom Stolica Ap. udziela pozwolenia, że mogą wszędzie odprawiać Mszę św. — to się nazywa *przywilej ołtarza* (privilegium altaris portatilis). Takiż przywilej z prawa należy się niektórym dygnitarzom kościelnym. Rozumieć go tak należy, że *wszędzie* można Mszę św. odprawiać, byleby miejsce było przyzwoite i odpowiednie, zawsze na portatylu konsekrowanym i nie na morzu (can. 722 § 2,3).

Ordynarjusz miejscowy, albo w Zgromadzeniu zakonnego kleru Przełożony wyższy, może pozwolić na odprawienie Mszy *poza* kościołem czy poza kaplicą, ale zawsze na portatylu i w miejscu przyzwoitem, nigdy zaś w prywatnej sypialni; pozwolić może w jakimś nadzwyczajnym wypadku, nie na stałe, i dla słusznej oraz rozumnej przyczyny (can. 822 § 4).

616. Nie wolno Mszy odprawiać w świątyni heretyków czy schizmatyków, choćby ta świątynia była kiedyś konsekrowana albo poświęcana (can. 823 § 1).

Ale wolno kapłanowi celebrować na ołtarzu innego obrządku katolickiego, jeżeli niema na miejscu ołtarza własnego obrządku: nie wolno jednak celebrować na greckich antimensach (can. 823 § 2). [1])

Na ołtarzu papieskim nikomu nie wolno celebrować bez osobnego pozwolenia Stolicy Ap. (can. 823 § 3).

O stypendjach mszalnych.

(*De Missarum eleemosynis seu stipendiis*)

617. Co to jest stypendjum mszalne i kiedy wolno je przyjąć? — Stypendjum mszalne jest to ofiara czy jałmużna złożona w tym celu kapłanowi, aby ten owoce Mszy św. za-

[1]) Antimensy greckie są to korporały, w których zaszyte są relikwje św. Na nich Grecy odprawiają Msze św.

aplikował w żądanej intencji. Kościół pozwala *każdemu* kapłanowi, a więc i bogatemu, który jałmużny nie potrzebuje, przyjąć taką ofiarę; jest to zwyczaj przyjęty i zatwierdzony (can. 824 § 1).

Ilekolwiek zaś razy kapłan jednego dnia dwie lub trzy Msze odprawia, wtedy (z wyjątkiem Bożego Narodzenia) nie wolno mu brać stypendjum na obie Msze; a więc jeżeli jedną aplikuje *ex iustitia* z racji otrzymanego stypendjum czy z racji posiadanego beneficjum, na drugą nie wolno mu brać żadnego stypendjum, chyba jako wynagrodzenie poniesionych z tego tytułu wydatków. (can. 824 § 2). Stąd wniosek: jeżeli pierwszą aplikował *ex gratitudine, ex promissione* czyli na pierwszą nie brał wogóle żadnego stypendjum, na drugą wolno mu takowe przyjąć. Dlatego też proboszcz binujący w niedzielę jedną Mszę ma aplikować za parafjan, a drugą może aplikować temu, komu obiecał bez stypendjum, albo za duszę konfratra, do czego obowiązuje go zwyczajowe prawo diecezalne, jeżeli Ordynarjusz nie wydał przeciwnego nakazu.

618. Nie wolno jednak nigdy aplikować Mszy św. w intencji tego, który pierwszy da ofiarę, a później przyjętą ofiarę zatrzymać za Mszę już przedtem odprawioną (can. 825 n. 1).

Nie wolno przyjmować stypendjum na Mszę, na odprawianie której kapłan obowiązany już jest z jakiego tytułu.

Nie wolno dwu stypendjów brać na jedną Mszę. Nie wolno też brać jednego stypendjum na odprawienie, a drugiego na aplikowanie owoców jednej i tejże Mszy św., chyba że ktoś wyraźnie daje na odprawienie bez aplikowania intencji (can. 825).

619. Stypendja mszalne są trojakie: a) *odręczne*, z ofiar dobrowolnych jednorazowych (manualia); ofiary te składane są przez wiernych na Msze, albo też zapisane w testamencie, że spadkobiercy mają takowe zamawiać;

b) *ufundowane* (Missae fundatae), zapisane w testamencie na dobrach bez współudziału spadkobierców; z tem, że w pewnem określonem miejscu lub przez pewnych kapłanów mają być stale odprawiane;

c) *na podobieństwo odręcznych* (ad instar manualium) są to te same stypendja, ale za pozwoleniem Stolicy Ap. oddane do odprawienia w innem miejscu lub innemu kapłanowi, niż tego żądał testator; a oddane są dlatego, iż na miejscu nie można ich odprawić (can. 826).

620. Wszelki *handel* i kupczenie stypendjami mszalnemi surowo jest wzbronione (can. 827); Ordynarjusz w tym względzie karać może duchownych suspensą a świeckich klątwą (can 2324).

621. Ilość Mszy w stosunku do stypendjum. — Tyle Mszy należy odprawić i zaaplikować, ile przyjętych intencyj, choćby stypendja były niewielkie (can. 828), i choćby ofiary zebrane na Msze bez winy przyjmującego *zaginęły*, obowiązek ten sam pozostaje: tyle odprawić Mszy, ile przyjęto stypendjów (can. 829).

Gdyby ktoś ofiarował pewną summę pieniężną na Msze, *nie określając* ilości, należy tyle odprawić Mszy, ile wypadnie, licząc na każdą Mszę stypendjum według zwyczaju *miejscowego*, chyba że inna była intencja dającego (cen. 830.

622. Do Ordynarjusza należy określić *wysokość stypendjów* mszalnych w diecezji; takie określenie winno być wedle możności uskutecznione na Synodzie diecezjalnym i dekretem biskupim stwierdzone; ponad normę żaden z kapłanów wyższego stypendjum żądać nie może (can. 831 § 1). [1])

Gdzie niema takiego dekretu, należy zachować zwyczaj istniejący (can. 931 § 2).

Do dekretu biskupiego czy też zwyczaju, określającego wysokość stypendjów mszalnych, mają stosować się i zakonnicy, nawet niezależni od władzy biskupiej (can. 831 § 3).

Wolno jednak kapłanowi przyjąć większą ofiarę na Mszę, jeżeli dobrowolnie ktoś mu daje, albo i mniejszą od wyznaczonej, jeżeli tego nie zabronił Ordynarjusz (can 832).

623. Obowiązek aplikowania owoców Mszy św. — Każdy, dający na Mszę św., żąda aplikowania owoców Mszy według własnej intencji — to jest przypuszczenie prawne ogólne; gdyby jednak wyjątkowo żądał i określił jakieś okoliczności, kapłan ma się do tego zastosować (can. 833). Więc musi odprawić w oznaczonym dniu, czy przy oznaczonym ołtarzu, jeżeli, przymując stypendjum, na to się zgodził. Intencję Mszy św. określa albo dający, albo prawo. To ostatnie wtedy, gdy chodzi o aplikowanie Mszy za parafjan: mianowicie we wszystkie święta nawet skasowe (suppressa) stosownie do can. 339 wszyscy Ordynarjusze i proboszczowie mają obowiązek aplikować owoc Mszy

---

[1]) Act. Ap. Sed. X p. 506.

za parafjan żyjących, z modlitwą w *Memento* za zmarłych. Niekiedy Stolica Ap. udziela takiego indultu, że proboszczowie w *festa suppressa* mogą aplikować owoc Mszy św. nie za parafjan, a w intencji dającego stypendjum; nigdy jednak to stypendjum nie zostaje własnością proboszcza, tylko Stolica Ap. naznacza cel, na jaki je należy ofiarować np. na utrzymanie seminarjum. W tym wypadku *całe* stypendjum, a nie tylko do wysokości taksy diecezjalnej, należy oddać na cel wskazany, — chyba że nadwyżka przed taksą *z pewnością* była ofiarowana przez wzgląd na osobę celebransa, Gdy w takie festum suppressum wypadnie ślub lub pogrzeb, na cel wskazany oddaje się sumę według taksy diecezjalnej za Mszę śpiewaną. [1])

624. Termin wypełnienia obowiązku celebry. — Jeżeli dający stypendjum ściśle określił termin, kiedy ma być odprawiona Msza św., do tego należy się zastosować. Jeżeli zaś terminu nie określił wtedy:

a) Msze, na które dano w *gwałtownej* jakiejś potrzebie, winny być odprawione jaknajprędzej tj. w czasie gdy trwa owa potrzeba (tempore utili), np. niepogoda, choroba, i t.p. Gdyby potrzeby już tej nie było, gdy jest odprawiana Msza św., należy ją odprawić w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla dających.

b) W innych wypadkach wszystkie Msze należy odprawić w stosunkowo niedługim czasie, zależnie od ilości stypendjów. Według dekretu „Us debita 2 11 maja 1904 r. jedno stypendjum nie należy dłużej przetrzymywać nad miesiąc, a sto stypendjów nad pół roku, dekret ten obecnie ma służyć za wskazówkę jak rozumieć niedługi czas. Jeżeli dający na Mszę pozostawił *do uznania* kapłana termin celebry, kapłan może ją odprawić, kiedy chce, byle w ciągu bieżącego roku (can. 834), więc też nikomu nie wolno przyjmować więcej zobowiązań mszalnych, niż mógłby sam osobiście im podołać w ciągu *jednego* roku (can. 835).

625. W tych kościołach, gdzie wierni zamawiają bardzo dużo Mszy z racji specjalnego nabożeństwa, a wszystkich Mszy *niepodobna* tam odprawić, ma być przybite na drzwiach kościelnych ogłoszenie, że Msze będą odprawione albo na miejscu albo gdzieindziej (can. 836). Ogłoszenie takie potrzebne dla

[1]) S. Congr. Conc. 10 nov. 1917; Act. Ap. Sed. X p. 368.

uniknięcia podejrzeń, że stypendja mszalne giną albo są odkładane na czas nieograniczony.

Posiadający stypendja mszalne *do rozdania* kapłanom, rozdać je powinien jaknajprędzej, ale termin wypełnienia obowiązku celebry zaczyna upływać z chwilą, gdy kapłan, który ma celebrować, otrzymał intencje mszalne (can. 837).

626. Oddanie stypendjów mszalnych innym kapłanom i Ordynarjuszowi. — Jeżeli ktoś ma zadużo intencyj mszalnych, może je ustąpić innemu kapłanowi, byleby kapłan ów był znajomy i nie podejrzany, albo zarekomendowany od własnego Ordynarjusza (can. 838).

Oddając intencje mszalne, dotąd są odpowiedzialni, dopóki nie otrzymają zaświadczenia, że intencje te zostały otrzymane i stypendja na nie - również (can. 839).

Kto oddaje intencję mszalną, oddać winien w całości i stypendjum mszalne, chyba że ofiarodawca *wyraźnie* pozwolił część zatrzymać, albo gdy *napewno* wiadomo, że nadwyżka ponad taksę diecezjalną dana była jedynie dla tej osoby (can. 840 § 1).

Ale gdy z *fundacyjnych* Mszy niektóre wysyłają się gdzieindziej, można wysyłać tylko według taksy diecezjalnej (jeżeli nie staje temu na przeszkodzie wola fundatora), nadwyżka pozostająca na miejscu uważana być może za udotowanie beneficjum czy udotowanie pobożnej instytucji (can. 840 § 2).

627. Wszyscy administratorowie i proboszczowie oraz ci, którzy z jakiegokolwiek tytułu obowiązani są czuwać nad stypendjami mszalnemi, czy to będą duchowni czy świeccy, pod koniec każdego roku, mają przesłać swemu Ordynarjuszowi wykaz Mszy nieodprawionych. Sposób przesłania określić ma tenże Ordynarjusz (can. 841 § 1).

To tak należy rozumieć, że we Mszach fundacyjnych wysyłanych, obowiązek ów zaczyna się po upływie tego roku, w którym tamte Msze miały być odprawione; a co do Mszy codziennych w rok po otrzymaniu stypendjum (can. 841 § 2).

628. Kontrola Mszy odprawionych. — W kościołach świeckich kontrola nad odprawianiem zobowiązań mszalnych ciąży na Ordynarjuszu; w kościołach zakonnych na przełożonych (can. 842).

Gdziekolwiek przyjmuje się na Msze, tam winna być księga stypendjów mszalnych, gdzie odnotować należy liczbę Mszy, in-

tencję, ofiarę złożoną, datę odprawienia. Odnosi się to przedewszystkiem do rektorów kościołów i pobożnych instytucyj, Ordynarjusze zaś obowiązani są przynajmniej raz do roku sami osobiście lub przez delegata księgi te skontrolować (can 843).

Ordynarjusze i przełożeni zakonni skrupulatnie mają zapisać, jakie i w jakim porządku przyjęli intencje i jaknajprędzej oddać je kapłanowi do odprawienia.

Owszem, każdy z kapłanów świecki czy zakonny ma u siebie notować, kiedy i na jakie Msze przyjął stypendjum, i które już odprawił (can. 844).

O Najśw. Sakramencie Eucharystji.

(De Sanctissimo Eucharistiae sacramento)

O ministrze Komunji św.

(De ministro sacrae Communionis)

629. Kto może rozdawać Komunję św. — Zwyczajnym ministrem do rozdawania Komunji św. jest jedynie kapłan, nadzwyczajnym zaś djakon; ten ostatni może to czynić wtedy tylko, gdy mu pozwoli Ordynarjusz albo miejscowy proboszcz. Do takiego pozwolenia powinna być poważna racja, której jednak w nagłym wypadku wolno się domyślać (can. 845). Racją pozwolenia może być np. że proboszcz jest zajęty administrowaniem innych Sakramentów, a ludzie zmuszeni czekać na Komunję; że go nie będzie w domu. Natomiast nie może delegować djakona do rozdawania Komunji tylko dlatego, że ten lubi rozdawać, albo sam proboszcz nie chce się trudzić.

630. Kiedy można rozdawać Komunję św. — *Każdy* kapłan podczas Mszy św. przez siebie odprawionej, nawet uroczystej, może udzielać wiernym Komunję św.; a jeżeli Mszę św. odprawia nie uroczyście, może to czynić bezpośrednio przed i po Mszy, choćby to była Msza w czarnym kolorze.

Poza Mszą św. również każdy kapłan może udzielać Komunję św. za pozwoleniem przynajmniej *domyślnem* rektora kościoła, jeżeli nie jest kapłanem miejscowym (can. 846).

631. Udzielanie Komunji św. chorym. — Z reguły, Komunję św. do chorych należy zanosić *publicznie* i uroczyście,

chyba że dla słusznej i rozumnej przyczyny inaczej wypadnie postąpić (can. 847).

Komunję św. zanosić do chorych w sposób uroczysty na terytorjum parafji należy do *miejscowego* proboszcza, jest tc jego prawo i jego obowiązek. Inni kapłani mogą to robić tylko za *zezwoleniem*, przynajmniej domyślnem, proboszcza lub Ordynarjusza (can. 848).

Nosić zaś Komunję św. do chorych w sposób *nie uroczysty* może każdy kapłan, nawet bez pozwolenia proboszcza, byleby miał pozwolenie, choćby domyślne, tego kapłana, który ma powierzoną sobie pieczę o Najśw. Sakramencie (can. 849 § 1).

Ilekolwiek razy Najśw. Sakrament niesiony jest do chorych *prywatnie*, należy wszystko uczynić, aby zabezpieczyć należną mu cześć i przestrzegać wydanych w tej mierze przepisów Stolicy Ap. (can. 849 § 2).

Do *proboszcza* należy zanosić Komunję św. jako Wiatyk chorym bez względu na to, czy będzie ją zanosił w sposób uroczysty czy też prywatnie. Wyjątek stanowi administrowanie Wiatyku biskupowi, to bowiem z prawa [1]) należy do najstarszego z obecnych członków Kapituły; administrowanie Wiatyku w klasztorach [2]), należy do przełożonych lub kapelanów (can. 850).

632. Komunja św. pod postacią chleba. — Komunję św. kapłan ma rozdawać pod postacią chleba przaśnego lub kwaszonego, zależnie od obrządku.

W razie nagłej konieczności, gdy obecny jest kapłan innego obrządku, wolno mu udzielić Komunji św. nie według własnego obrządku np. wolno kapłanowi wschodniego obrządku w razie konieczności udzielić Komunji pod postacią opłatka, i odwrotnie kapłanowi łacińskiemu udzielić Komunji św. pod postacią chleba kwaszonego; ale przy udzielaniu, każdy z nich powinien zachowywać ceremonje własnego obrządku (can. 881).

Eucharystja ma być administrowana wiernym pod jedną tylko postacią chleba (can. 852).

---

[1]) Por. wyżej n. 259.

[2]) Por. wyżej n. 350.

O komunikujących.

(De subjecto sacrae communionis)

633. Każdy wierny ochrzczony a nie wykluczony przez Kościół ma prawo i obowiązek przystępowania do Komunji św. (can. 853).

Komunja dzieci. — Nie powinna być udzielana Komunja tym dzieciom, ktore ze względu na mały swój wiek i brak *rozwinięcia* nie mają zrozumienia tego Sakramentu ani pragnąć Go nie mogą (can. 854 § 1).

W niebezpieczeństwie śmierci można i trzeba udzielić Komunji św. tym dzieciom, które potrafią odróżnić Ciało Chrystusowe od zwyczajnego chleba i zdolne są pobożnie takowe przyjąć. (can. 854 § 2). Nie jest tu wymagana znajomość prawd religijnych, ani tem mniej zdolność spamiętania tych prawd, to jednak nieodzownie konieczną jest rzeczą, aby dziecko miało pojęcie o istnieniu Boga, o sprawiedliwości Bożej, o trzech osobach Trójcy św. i o odkupieniu ludzi przez Syna Bożego [1]). Zresztą o tych prawdach spowiednik może pouczyć dziecko odrazu przy spowiedzi przez odpowiednie akty.

634. Poza niebezpieczeństwem śmierci dziecko o tych samych prawdach ma być pouczone dokładniej, a mianowicie, aby stosownie do własnego rozwinięcia umysłowego, znało te prawdy, które konieczne są koniecznością środka do zbawienia, i aby stosownie do swego wieku mogło pobożnie przyjąć Komunję św. (can. 854 § 3).

Orzekanie, czy dziecko *przygotowane* jest do przyjęcia Komunji św. czy nie, należy do spowiednika i do rodziców dziecka, lub też, w braku rodziców, do opiekunów (can. 854 § 4). Spowiednik jednak nie może na zasadzie spowiedzi później in foro externo dziecko odsuwać od Komunji, — byłaby to bowiem zdrada sekretu; więc może tylko albo na spowiedzi dziecku zabronić przystępowania do Komunji św., albo — co jest lepsze — podczas przygotowania do spowiedzi, gdy zauważy że dziecko jest nierozwinięte, odsunie je jako jeszcze nieprzygotowane dostatecznie.

635. Do *proboszcza* zaś z urzędu należy czuwanie nad tem, aby do Komunji św. nie dopuszczać dzieci umysłowo jeszcze

---

[1]) Cf. Tanquerey - Theol. mor. I n. 638; Act. Ap. Sed. 1910 p. 582.

nierozwiniętych albo takich, które nie dostatecznie przygotowane. Dlatego proboszcz zawsze ma prawo dzieci egzaminować, z drugiej zaś strony ma się starać, aby jaknajprędzej przystąpiły do Komunji wszystkie te dzieci, które są dostatecznie przygotowane i mają już używanie rozumu (can. 854 § 5).

636. Komu nie wolno udzielać Komunji św. — Komunji św. nie wolno udzielać tym, o których *publicznie* wiadomo, że są niegodni. a więc: wyklętym, pozostającym w interdykcie i jawnie zniesławionym, chyba że pokuta ich stała się rzeczą znaną i że wprzód naprawili publicznie dane przez siebie zgorszenie (can. 855 § 1).

Ukrytym grzesznikom odmawia się Komunji św., gdy o nią proszą *bez świadków*, a kapłan wie, że są niepoprawni np. gdy ktoś, nie otrzymawszy rozgrzeszenia, prosi o Komunję; gdy jednak proszą o Komunję *wobec innych* lub przystępują sami i ominąć ich bez zgorszenia nie można, wtedy udzielić im trzeba (can. 855 § 2).

Nie powinien też przystępować do Komunji św., kto jest w stanie grzechu *śmiertelnego*, choćby nawet sądził, że jest dostatecznie skruszony i ma żal doskonały. Taki ma wprzód wyspowiadać się z grzechu, a dopiero potem komunikować. Gdyby jednk była konieczność przyjęcia Komunji św. a nie byłoby spowiednika, przed Komunją należy wzbudzić w sobie akt żalu *doskonałego* (can. 856). Taką konieczność komunikowania prawo rozumie jedynie wtedy, gdy kapłan, obciążony grzechem, musi odprawić Mszę św. dla parafian, albo gdy osoba świecka, przystąpiwszy już do stołu Pańskiego, przed samem przyjęciem przypomniała sobie grzech popełniony i bez zgorszenia wielkiego nie może się cofnąć.

Raz tylko na dzień można przyjmować Komunję św., więc nie wolno Jej udzielać temu, kto już raz komunikował tego samego dnia, chyba że okazało się nagłe niebezpieczeństwo śmierci, czego nie było w rannych godzinach tegoż dnia [1]), albo też przyjęcie drugi raz Komunji jest konieczne dla uniknięcia profanacji Najśw. Sakramentu (can. 857).

637. Przyjmowanie Komunji św. naczczo. — Przed przy-

---

[1]) Tanquerey - Theol. mor. III. n. 149

jęciem Komunji św. należy być naczczo od północy. Wyjątek z tej reguły stanowią następujące wypadki:

a) kiedy grozi niebezpieczeństwo śmierci, czyto z choroby, czy z innego powodu np. przy zatonięciu okrętu lub bezpośrednio przed atakiem na nieprzyjaciela i t.p.

b) kiedy spożycie postaci eucharystycznych jest konieczne dla uniknięcia profanacji prawdopodobnej;

c) chorzy, którzy od miesiąca leżą, bez nadziei prędkiego wyzdrowienia, za roztropną radą spowiednika mogą raz lub dwa razy w tygodniu przyjmować Komunję św. nie naczczo tj. po spożyciu lekarstwa lub jakiegoś napoju (can. 858).

638. Obowiązek przystępowania do Komunji. — Każdy wierny bez różnicy płci, kiedy przyjdzie do używania rozumu, ma obowiązek przynajmniej *raz w rok*, około Wielkanocy, przyjąć Najśw. Sakrament Ołtarza, chyba że za poradą własnego spowiednika, dla jakiejś ważnej przyczyny, wypadłoby mu się powstrzymać na pewien czas (can. 859 § 1).

Okres Komunji wielkanocnej jest od Niedzieli Palmowej do Niedzieli Przewodniej. Ordynarjusze jednak mogą czas ten przedłużyć, ale nie dalej, jak od IV niedzieli postu do św. Trójcy (can. 859 § 2). W Polsce biskupi mają jeszcze obszerniejszą władzę, mianowicie mogą pozwalać na rozpoczęcie spowiedzi i Komunji wielkanocnej od I niedzieli postu.

Radzić należy wiernym, aby tego obowiązku dopełniali każdy we *własnej* parafji, a jeżeli uczynili to w innej, powinni własnego proboszcza o tem zawiadomić (can. 859 § 3).

Gdyby ktoś z jakiegokolwiek powodu nie przystąpił do Komunji w czasie wielkanocnym, prawo go obowiązuje dotąd, dopóki tego nie dopełni (can. 859 § 4).

639. Dzieci, po dojściu do rozumu, obowiązane są również do zachowania prawa wielkanocnej spowiedzi; czy zaś wypełnili ten obowiązek, *odpowiedzialni* są ich naturalni zwierzchnicy, mianowicie: rodzice, opiekunowie, spowiednik i proboszcz (can. 860).

Nie czyni zadość prawu, kto przystępuje świętokracko do Komunji (can. 861).

W Wielki Czwartek wypada, aby cały kler i kapłani, którzy tego dnia nie odprawiali Mszy św., przystąpili do Komunji św. podczas uroczystej Mszy konwentualnej (can. 862).

640. Codzienne przystępowanie do Komunji św. — Trzeba zachęcać wiernych, aby do Komunji św. przystępowali jaknajczęściej, choćby codziennie według wskazówek podanych przez Stolicę Apostolską; [1]) aby obecni na Mszy nie tylko duchowo, ale sakramentalnie, po należnem przygotowaniu, łączyli się z Chrystusem (can. 863).

641. Obowiązek przyjęcia Komunji św. w godzinę śmierci. W niebezpieczeństwie śmierci wierni są obowiązani przyjąć Komunję św., bez względu na to, z jakiego powodu wynika niebezpieczeństwo śmierci (can. 864 § 1).

Choćby nawet tego samego dnia byli u Komunji, pomimo tego jest rzeczą pożądaną, aby wobec grożącej im śmierci jeszcze raz komunikowali.

Gdy niebezpieczeństwo śmierci trwa dłużej, za poradą spowiednika można i wypada przyjmować Wiatyk nie tylko raz, ale każdego dnia codzień (can. 864 § 2,3). Oczywiście przed przyjęciem Wiatyku nie koniecznie trzeba być naczczo (can. 858).

Z udzieleniem Wiatyku nie trzeba zwlekać; duszpasterze czuwać nad tem powinni, aby chorzy z całą przytomnością umysłu zawczasu wzmocnili się Chlebem Anielskim (can. 865).

642. Komunja św. w obcym obrządku. — Wszyscy wierni, jakiegokolwiek obrządku, mogą przystępować do Komunji św. z pobożności w każdym obrządku, ale wskazaną jest rzeczą, aby wielkanocną Komunję przyjmowali według własnego obrządku. Wiatyk również należy przyjmować według własnego obrządku, w razie jednak nagłej konieczności i Wiatyk wolno przyjąć nie według własnego obrządku (can. 866).

---

[1]) Pius X podaje wskazówki, dotyczące codziennej Komunji w dekrecie św. Kongregacji Concilium „Sacra Tridentina Synodus" z dnia 20 grudnia 1905:
I. „Do częstej a nawet codziennej Komunji powinien być dopuszczony każdy wierny, bez różnicy stanu i zawodu, byleby był w stanie łaski tj. nie poczuwał się do żadnego grzechu śmiertelnego i do Komunji św. przystępował w dobrym i świętym zamiarze.
II. Dobry zamiar w częstem przystępowaniu do Komunji św. mają ci, którzy do niej przystępują nie ze zwyczaju, albo dla próżnej chwały, albo z innych ziemskich pobudek, ale w tym celu, by się Bogu przypodobać z Nim się ściślej miłością jednoczyć i Komunją św. słabość swoją posilać.
III. Ci, którzy chcą często Komunję św. przyjmować, powinni z największą troskliwością wystrzegać się także grzechów powszednich, przynajmniej dobrowolnych, i wszelkiego przywiązania do nich. Grzechy powszednie

Kiedy i gdzie wolno udzielać Komunji św.

(De tempore et loco quo sacra communio distribui potest).

643. Komunję św. wolno rozdawać *każdego dnia*, z wyjątkiem Wielkiego Piątku, kiedy tylko chorym wolno zanosić Wiatyk, a w Wielką Sobotę wolno udzielać podczas Mszy św. i tylko bezpośrednio po Mszy św. (can. 867 § 1-3)

Komunji św. wolno udzielać w tych *godzinach* kiedy wolno i Mszę św. odprawiać; rozumny jednak powód upoważnia do odstąpienia od tej reguły (can. 867 § 4).

Wiatyk można zanosić potrzebującym o każdej godzinie dnia i nocy (can. 867 § 5).

Celebrans rozdający podczas swej Mszy Komunję św. nie może *odchodzić* od ołtarza tak daleko, żeby stracił z oczu ołtarz, przy którym celebruje (can. 868).

Gdziekolwiek wolno odprawiać Mszę św., tam również wolno udzielać Komunji, nawet *w kaplicy prywatnej*, chyba że dla słuszych przyczyn Ordynarjusz to czynić zabroni (can. 869).

O Sakramencie Pokuty.

(De poenitentia).

644. W Sakramencie Pokuty gładzą się grzechy po chrzcie popełnione wtedy, gdy rozgrzeszenia udziela upoważniony do tego minister i gdy penitent odpowiednio jest usposobiony (can. 870). Azatem, aby grzech na spowiedzi był zgładzony, spowiednik musi mieć *władzę* rozgrzeszania, musi *rozgrzeszyć* penitenta, penitent zaś musi wypełnić wszystkie warunki konieczne do ważnej spowiedzi: mieć prawdziwy *żal* za grzechy, wyznać je *szczerze* i być gotowy do *przyjęcia* pokuty.

---

nie są jednak przeszkodą do przyjmowania Komunji św., bo właśnie częsta Komunja pomaga nam do tego, byśmy się chronili grzechów powszednich i przywiązania do nich.

IV. Aby Komunja św. przyniosła jaknajwiększy pożytek, potrzeba do niej przygotować się z jaknajwiększą pobożnością, a po przyjęciu gorące odprawić dziękczynienie i to przez czas dłuższy w miarę, jak nam na to obowiązki naszego stanu pozwalają.

V. Ażeby wierni postępowali w tej sprawie roztropnie i z częstej lub

Minister Sakramentu Pokuty.

(De ministro Sacramenti poenitentiae).

645. Władza potrzebna do słuchania spowiedzi. — Ministrem Sakr. Pokuty jest jedynie tylko kapłan (can. 871). Aby jednak *ważnie* mógł administrować ten Sakrament, musi być nie tylko ważnie *wyświęcony* na kapłana, ale musi mieć jeszcze względem penitenta władzę *juryzdykcji* z urzędu albo delegowaną (can. 872).

Władzę juryzdykcyjną z *urzędu* do słuchania spowiedzi na całym świecie oprócz Papieża mają również Kardynałowie; biskup taką samą władzę posiada w obrębie swej diecezji, proboszcz zaś i wszyscy, miejsce proboszcza zajmujący, w obrębie swej parafji (can. 873 § 1). [1])

Kanonik *penitencjarz* z urzędu ma władzę spowiadania w całej diecezji, a nawet poza jej granicami, ale tylko mieszkańców własnej diecezji; posiada również władzę rozgrzeszania penitentów od rezerwatów i cenzur biskupich bez względu na to, czy należy do Kapituły katedralnej czy kolegiackiej. Przełożeni *zakonni* względem swych podwładnych mają również władzę z urzędu, ale stosownie do przepisu prawa kościelnego (can. 518 § 2) tych tylko podwładnych mogą spowiadać, którzy sami z własnej chęci o to ich poproszą (can. 873 § 2).

Władza powyższa *ustaje* z chwilą utraty stanowiska kościelnego [2]), oraz z chwilą orzeczenia wyroku klątwy, suspensy ab officio lub interdyktu (can. 873 § 3).

646. Obok władzy z urzędu (ordinaria potestas) jest jeszcze władza delegowana. Tej ostatniej udziela Ordynarjusz do słuchania spowiedzi w granicach własnej diecezji; on jeden deleguje wszystkich kapłanów świeckich i zakonnych, nawet i wyjętych

---

codziennej Komunji większą mieli zasługę, mają do niej przystępować za radą spowiednika. Spowiednicy jednak strzec się powinni, by nie odmawiać częstej Komunji tym, którzy są w stanie łaski i w dobrym zamiarze chcą ją przyjmować.

VI. Częsta i codzienna Komunja szczególniej winna być popierana we wszystkich zakładach pobożnych, tembardziej w seminarjach duchownych,

[1]) U nas wszyscy kapłani z upoważnienia biskupa mogą spowiadać w całej diecezji (Vid. instrumentum approb.).

[2]) Zob. wyż. n. 178.

z pod jego władzy, czyli innemi słowy ani proboszcz ani wikarjusz ad universitatem causarum delegowany nie może udzielić innym kapłanom juryzdykcji do słuchania spowiedzi. [1])

Oczywiście, kapłani zakonni, z tej delegacji korzystać nie mogą bez domyślnego przynajmniej pozwolenia swych przełożonych. Gdyby jednak który z braci *dla spokoju sumienia* wyspowiadał się przed takim zakonnikiem, który jest upoważniony przez Ordynarjusza do słuchania spowiedzi, ale nie jest upoważniony do tego przez swą zwierzchność zakonną, spowiedź będzie i ważna i godziwa (can. 874 § 1). [2])

Ordynarjusze takich tylko zakonników winni delegować do słuchania spowiedzi, których *przedstawi* im przełożony zakonny; a z drugiej strony nie powinni odmawiać aprobaty bez ważnej przyczyny tym, którzy właśnie są poleceni przez swych przełożonych. W każdym jednak wypadku Ordynarjusz może zażądać egzaminu przed udzielaniem aprobaty (can. 874 § 2).

Kapłan, bez potrzebnej juryzdykcji świadomie słuchając spowiedzi, ipso facto jest zasuspendowany a divinis (can. 2366) spowiedź jednak jest ważna, gdy wierni błędnie sądzą, że spowiednik potrzebną juryzdykcję posiada (can. 209).

647. Spowiednicy w Zgromadzeniach zakonnych męskich. — Przełożony domu zakonnego kleru, wyjętego z pod władzy biskupa sam upoważnia kapłanów do słuchania spowiedzi profesów, nowicjuszów, służby i wszystkich, którzy dzień i noc przebywają w domu zakonnym. Może on tej władzy udzielić i świeckim kapłanom lub zakonnikom innej reguły (can. 875 § 1).

W zgromadzeniu *laików*, wyjętych z pod władzy biskupa,

gdzie kształcą się przyszli kapłani, i w innych chrześcijańskich instytucjach".

I później Kongregacja Conc. zapytana, czy codzienną Komunję można doradzać dzieciom, które już były u Komunji św., pod datą 15 września 1906 odpowiedziała: „Zalecać należy częstą Komunję i dzieciom również, które były już dopuszczone do Stołu Pańskiego; od częstej Komunji nie wolno ich wstrzymywać, przytem potępia się przeciwną praktykę, gdyby takowa gdzie była".

Toż samo zaleca św. Kongregacja od Sakram. 8 sierpnia 1910 r. odnośnie do codziennej Komunji dzieci.

[1]) Aut. interpret. can. Act. Ap. Sed XI p. 476.
[2]) Por. wyżej n. 355.

przełożony przedstawia spowiedników Ordynarjuszowi miejscowemu, gdzie jest dom Zgromadzenia, a Ordynarjusz daje im władzę (can. 875 § 2).

648. Spowiednicy w Zgromadzeniach zakonnych żeńskich. — Wszyscy kapłani świeccy czy zakonni, jakikolwiek zajmujący urząd i stanowisko, muszą posiadać osobną juryzdykcję do spowiadania sióstr i nowicjuszek jakiegokolwiek Zgromadzenia czy zakonu, — i to nietylko do godziwości, ale do *ważności* spowiedzi. Wszelkie przeciwne temu prawa i przywileje są niniejszem odwołane (can. 876 § 1). Wyjątek stanowią Kardynałowie (can. 239 § 1), którzy do spowiadania zakonnic nie potrzebują osobnej juryzdykcji. Również ważna i godziwa będzie spowiedź takiej siostry, która dla *spokoju sumienia* pójdzie do spowiedzi do jakiegokolwiek kapłana, posiadającego ogólną aprobatę do spowiedzi wiernych; siostry zakonne w *chorobie* mogą tak samo zażądać jakiegokolwiek spowiednika i tyle razy przez cały czas choroby, ile razy zechcą (can. 522,523). [1])

Juryzdykcję osobną do spowiadania sióstr zakonnych daje Ordynarjusz tej diecezji, gdzie jest dom zakonny (can. 876 § 2). Spowiednik jednak, posiadający aprobatę i słuchający spowiedzi wiernych w kościele lub w kaplicy publicznej, ważnie i godziwie spowiada wszystkich, a więc i zakonnice gdyby do spowiedzi się zbliżyły. Ograniczenie władzy co do spowiedzi sióstr zakonnych należy rozumieć tylko w ich kaplicy czy kościele zakonnym.

649. Wymagane dowody uzdolnienia spowiedników. — Ponieważ do słuchania spowiedzi wymagana jest pewna wiedza teologiczna, Biskup powinien udzielać juryzdykcji tylko tym kapłanom, których sam *wyegzaminuje*, chyba że skądinąd wie o tem, iż posiadają wiedzę teologiczną. Prawo to samo stanowi o przełożonym zakonnym, który udziela zakonnikom juryzdykcję albo pozwolenie do słuchania spowiedzi (can. 877 § 1).

A nawet gdy po udzieleniu juryzdykcji, Ordynarjusz poczyna rozsądnie wątpić, czy spowiednik nie zapomniał teologji, może go znowu poddać egzaminowi, choćby to był proboszcz albo kanonik penitencjarz (can. 877 § 2).

650. Określenie władzy spowiedników. — Juryzdykcja delegowana i pozwolenie na słuchanie spowiedzi, mogą ograni-

[1]) Por. wyż. n. 358, 359.

czać władzę spowiednika. Ale biskupi i przełożeni zakonni nie powinni owej władzy bez dostatecznej przyczyny zbytnio ograniczać (can. 878).

Do ważności spowiedzi potrzeba, aby zwierzchnik na *piśmie* lub ustnie ale *wyraźnie* udzielał juryzdykcji czy pozwolenia do słuchania spowiedzi. Azatem domyślna juryzdykcja jest niedostateczna. Za udzielenie juryzdykcji nie może nic żądać (can. 879). Ordynarjusz czy przełożony zakonny tylko dla ważnej przyczyny mogą *odwołać* daną raz juryzdykcję lub pozwolenie do słuchania spowiedzi (can. 880 § 1).

Ale z ważnych przyczyn Ordynarjusz może proboszczowi albo penitencjarzowi zabronić słuchania spowiedzi; ci, gdyby się czuli pokrzywdzeni, mogą odwołać się do Stolicy Ap., tymczasem jednak pod karą nieważności aktu, nie mogą spowiadać (can. 880 § 2).

Nie wolno jednak biskupowi, bez poradzenia się Stolicy Apost., odrazu wszystkim spowiednikom domu zakonnego (jeżeli to dom uformowany) odejmować juryzdykcję (can. 880 § 3).

651. Wszyscy kapłani, posiadający aprobatę do spowiedzi w jakiejś miejscowości, bez względu na to, czy będą mieć juryzdykcję z urzędu czy delegowaną, mogą ważnie i godziwie spowiadać wszystkich, którzy do spowiedzi się zgłaszają, a więc: bezdomnych, podróżnych z innej diecezji albo z innej parafji, jak również katolików innego obrządku.

Kto zaś posiada juryzdykcję *z urzędu*, może wszędzie spowiadać własnych podwładnych, nawet poza granicami diecezji (can. 881).

652. Władza spowiednika w godzinę śmierci. — W niebezpieczeństwie śmierci wszyscy kapłani, nawet nie aprobowani do spowiedzi, mogą ważnie i godziwie rozgrzeszać wszystkich penitentów od jakichkolwiek grzechów i cenzur kościelnych, których rozgrzeszenie nawet jawnie zastrzeżone było zwierzchnikom; mogą to czynić nawet w obecności kapłana aprobowanego (can. 882). *Nie mogą* rozgrzeszyć jednak w pewnych okolicznościach swego wspólnika grzechu (o czem będzie niżej can. 884) i, gdy rozgrzeszają od cenzury osobiście nałożonej przez Ordynarjusza lub też zastrzeżonej Papieżowi specialissimo modo, nakładają na penitenta *obowiązek*, aby gdy wyzdrowieje drugi raz z tego się wyspowiadał przed spowiednikiem mającym władzę uwolnienia

go od cenzur — i to pod karą wpadnięcia w też same cenzury (can. 2252).

653. Władza spowiednika na morzu. — Kapłani, podróżujący morzem, mogą otrzymać pozwolenie na słuchanie spowiedzi w drodze albo od własnego Ordynarjusza, albo od Ordynarjusza portu, skąd statek wyrusza, albo też od Ordynarjusza jakiegokolwiek portu, gdzie statek się zatrzymuje. Tacy mogą ważnie i godziwie spowiadać wszystkich współtowarzyszy podróży, chociaż statek przechodzi albo zatrzymuje się w różnych miejscach, różnym Ordynarjuszom podległych. Gdy zaś statek w drodze zatrzyma się chwilowo w jakimś porcie, mogą słuchać spowiedzi i tych, którzy przyjdą z lądu spowiadać się na statek, a nawet i tych, którzy ich na ląd zawołają gwoli spowiedzi; mogą też rozgrzeszać godziwie od grzechów, zastrzeżonych tamtejszemu Ordynarjuszowi (can. 883).

654. Władza spowiednika względem wspólników grzechu. — Nieważne jast rozgrzeszenie wspólnika grzechu nieczystego; ważne jest tylko w godzinę śmierci, ale i wtedy, poza wypadkiem konieczności, jest niegodziwe i grzeszne dla spowiednika (can. 884). To znaczy, że i w godzinę śmierci, gdy jest obecny jakikolwiek inny kapłan, nawet nieaprobowany, kapłan-wspólnik godziwie nie może spowiadać, chyba że penitent przed nikim innym nie chce się spowiadać, albo że niepodobieństwem jest wołać innego kapłana — to bowiem wywołałoby wielką niesławę i zgorszenie [1]). Spowiednik rozgrzeszający lub udający rozgrzeszenie wspólnika grzechu, wpada w ekskomunikę zastrzeżoną Stolicy Ap. specialissimo modo (can. 2367).

655. Rozgrzeszenie i zadawanie pokut na spowiedzi. — Choć modlitwy Kościoła, dodawane przy rozgrzeszeniu, nie są konieczne do ważności samego rozgrzeszenia, to jednak bez słusznej przyczyny nie należy ich opuszczać (can. 885). Chodzi tu o modlitwy: *„Misereatur.... Indulgentiam.... Passio Domini nostri etc"*.

Jeżeli spowiednik ma moralne przeświadczenie, że penitent jest dobrze usposobiony i tenże penitent prosi o rozgrzeszenie, *nie wolno* mu rozgrzeszenia odmawiać albo odraczać (can. 886).

[1]) Tanquerey, Theol. moral. III n. 972.

Pokuta na spowiedzi winna być zadawana co do wielkości grzechów zależnie od jakości i liczby ich stanu penitenta; przytem ma być dla penitenta zbawienna i *odpowiednia*. Penitent zaś winien ją chętnie przyjąć i osobiście odprawić (can. 887),

656. Reguły ogólne przy słuchaniu spowiedzi. — Każdy spowiednik o tem pamiętać winien, że podczas spowiedzi jest ojcem duchownym i lekarzem duszy, oraz jest ministrem od Boga wybranym, który ma wyrażać sprawiedliwość i miłosierdzie Boże, dbać o cześć Bożą i zbawienie dusz ludzkich.

Strzec się winien pytać o imię wspólnika grzechu, zajmować się kwestjami, nie mającemi nic wspólnego ze spowiedzią, nie gorszyć dusz takiemi pytaniami, które mogłyby grzechu nauczyć (can. 888). Jednak dawna kara klątwy na spowiednika, który dopytywał się o imię wspólnika grzechu, obecnie jest zniesiona.

657. Sekret spowiedzi. — Sakramentalny sekret spowiedzi jest *nienaruszalny*. Stąd strzec się ma spowiednik, aby nie zdradzić penitenta ani słowem, ani znakiem, ani w jakikolwiek inny sposób dla jakiejkolwiek przyczyny (can. 889 § 1). Wyjątków niema tu żadnych, a więc ani dobro duchowne czy publiczne ani też groźba tortur czy śmierci nie uwalniają spowiednika od bezwzględnego sekretu. [1])

Do sakramentalnego sekretu obowiązany jest również tłomacz, używany do spowiedzi, i ci wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób dowiedzieli się o materji spowiedzi (can. 889 § 2).

Z tej samej racji prawo zupełnie zabrania spowiednikowi korzystać z wiadomości powziętych *ze spowiedzi*, a obciążających penitenta, choćby nawet wykluczone było niebezpieczeństwo wyjawienia tegoż penitenta (can. 890 § 1).

A więc przełożeni, jak również spowiednicy, którzy później zostali przełożonymi, w żaden sposób w zewnętrznym zarządzie nie mogą korzystać z wiadomości, powziętych ze spowiedzi (can. 890 § 2).

Mistrz nowicjuszów i jego towarzysz, przełożony w seminarjum lub kolegjum nie powinni spowiadać swych alumnów, którzy razem z nim mieszkają, chyba że sami alumni dla ważnej i nagłej przyczyny dobrowolnie proszą ich o spowiedź (can. 891).

---

[1]) Zob. obszerniej Tanguercy, Theol. mor. III n. 591 sg.

Kara za zdradę sekretu spowiedzi. — Ktokolwiek ze spowiedników złamie sekret spowiedzi *wprost*, ipso facto podpada w klątwę kościelną (specialissimo modo reser. Sed. Ap.) (can. 2369).

Jeżeli zaś złamie sekret spowiedzi *ubocznie*, powinien być przez swego Biskupa zasuspendowany od odprawiania Mszy św. i od słuchania spowiedzi; — gdy wina była duża, może go Biskup na zawsze odsunąć od słuchania spowiedzi i pozbawić wszystkich urzędów i godności (can. 2369 § 1). Gdyby zdrada spowiedzi uboczna była *świadoma*, winowajcę Biskup może ukarać i ekskomuniką (can. 2369 § 2).

658. Obowiązek słuchania spowiedzi. — Proboszczowie i inni, którym duszpasterstwo z racji urzędu jest powierzone, mają obowiązek ścisły (gravis obligatio iustitiae) słuchania spowiedzi owieczek sobie powierzonych, gdy te o spowiedź proszą; duszpasterze ten obowiązek mogą wypełniać albo osobiście, albo przez innych spowiedników.

W wypadku zaś nagłej *konieczności*, wszyscy spowiednicy obowiązani są słuchać spowiedzi, a w wypadku niebezpieczeństwa *śmierci* wszyscy kapłani (can. 892), tj. nie posiadający nawet juryzdykcji.

O rezerwatach.

(*De reservatione peccatorum*)

659. Kto może zastrzegać sobie rozgrzeszenie od pewnych grzechów. — Ten może zastrzegać sobie rozgrzeszenie od pewnych grzechów, kto z urzędu ma władzę innym dawać juryzdykcję do spowiedzi albo innych karać cenzurami; wyjątek stanowi Wikarjusz Generalny, jeżeli nie ma specjalnego na to upoważnienia (can. 893 § 1). Takie zastrzeżenie zwie się *reservatio casuum*. [1])

---

[1]) Zastrzeżenie uwolnienia od jakiejś cenzury ma moc tylko na *terytorjum* zwierzchnika, więc od niej można penitenta uwolnić, choćby ten specjalnie w celu uwolnienia się poszedł do spowiedzi poza granice owego terytorjum. Ale cenzura osobiście przez zwierzchnika komuś wymierzona

Biskup jednak tylko wtedy może zastrzec sobie rozgrzeszenie od niektórych grzechów, gdy konieczność lub pożytek rezerwatów biskupich omówi i zatwierdzi synod diecezjalny, albo poza synodem Kapituła katedralna i kilku rozważniejszych duszpasterzy z parafji poradzi to Ordynarjuszowi uczynić (can. 895).

W zakonach kleru zakonnego, wyjętego z pod władzy biskupiej, jeden tylko przełożony generalny, a w klasztorach *sui iuris* Opat, mają prawo rezerwowania sobie grzechów, zawsze jednak za poradą swej Rady i zawsze z uwzględnieniem tego, aby spowiednicy zakonników mieli władzę rozgrzeszania od tychże rezerwatów (can. 896). [1]

660. Jakie grzechy mogą być zarezerwowane. — Jeden jedyny grzech zastrzeżony jest bezwzględnie Stolicy Ap. mianowicie *fałszywe* oskarżenie niewinnego kapłana przed sądem biskupim o zbrodnię solicytacji (can. 894). Rozgrzeszyć od tego zwykły kapłan nie może i w tym wypadku, gdy penitent nie wiedział, że to jest rezerwat. Ordynarjusz może zastrzec sobie tylko niektóre grzechy: trzy, najwyżej cztery, i to cięższe i większe zbrodnie zewnętrzne i określone dokładnie; zastrzeżenie tych zbrodni nie powinno być na stałe, ale trwać ma tylko tak długo, jak długo to jest potrzebne do wytępienia jakiegoś publicznego i niezwyczajnego występku oraz do wzmocnienia nadwątlonej może karności chrześcijańskiej (can. 897).

Zwierzchnicy kościelni mają się wstrzymać od rezerwowania sobie tych wypadków, jakie już są zastrzeżone Stolicy św. z racji cenzury, albo które już samo prawo zastrzegło jako cenzurę, choćby każdy kapłan mógł od niej penitenta uwolnić (nemini reservata) can. 898.

661. Kto może rozgrzeszać od rezerwatów. — Postanowiwszy raz zrobić zastrzeżenie niektórych grzechów, Ordynarjusz czuwać nad tem powinien, aby to stało się *wiadome* wiernym, i już

jest wszędzie zastrzeżona i nikt takiego penitenta uwolnić od niej nie może, nie posiadając odpowiedniego ku temu upoważnienia.

Gdyby spowiednik z niewiadomości penitenta uwolnił od cenzury, rozgrzeszenie będzie ważne; nie będzie tylko wtedy ważne, gdy cenzurę osobiście zwierzchnik nałożył (ab homine) i gdy cenzura jest zastrzeżona Stolicy Ap. specialissimo modo (can. 2247).

[1]) Por. wyż. n. 354, 355.

wtedy nie każdemu kapłanowi daje władzę do rozgrzeszania od tych rezerwatów (can. 899 § 1).

Ale samo prawo upoważnia kanonika penitencjarza [1]) do rozgrzeszania od rezerwatów biskupich, a Ordynarjusz *na stałe* upoważnić do tego winien dziekanów, nawet z władzą subdelegowania innych kapłanów, szczególniej gdy chodzi o oddalone parafje, aby kapłani w poszczególnych a gwałtownych wypadkach mogli się do nich zwrócić z prośbą o władzę rozgrzeszenia (can. 899 § 2).

Również samo prawo upoważnia proboszczów i wszystkich duszpasterzy uważanych przez prawo za proboszczów, że przez cały czas *wielkanocnej* spowiedzi mogą rozgrzeszać od wszystkich rezerwatów, które sobie biskup zarezerwował; takąż władzę mają misjonarze w czasie misji (can. 899 § 3).

662. Wszelkie rezerwaty *ustają* tj. papieskie i biskupie:

a) gdy spowiedź odbywają *chorzy*, którzy nie mogą z domu wychodzić, i *małżonkowie* przed ślubem;

b) ilekolwiek razy zwierzchnik proszony był o udzielenie władzy do rozgrzeszenia od rezerwatu w jakimś poszczególnym wypadku i tej władzy *nie chciał* udzielić; albo według rozumnej opinji spowiednika nie można zwrócić się do zwierzchnika o potrzebną władzę, ponieważ to będzie bardzo *przykre* dla penitenta albo tem można *narazić* sekret spowiedzi;

c) żaden rezerwat nie ma znaczenia *poza* terytorjum zwierzchnika, choćby penitent umyślnie tam się udał w celu otrzymania rozgrzeszenia (can. 900).

Kara za nieprawne rozgrzeszenie od rezerwatów. Gdy spowiednik świadomie nie posiadając władzy rozgrzesza, ipso facto pozostaje suspensus ab audiendis confessionibus (can. 2366).

O penitentach.

(*De subiecto sacramenti poenitentiae*).

663. Obowiązek wyznawania grzechów na spowiedzi. — Ktokolwiek po chrzcie św. dopuścił się grzechu śmiertelnego, a jeszcze z niego się nie wyspowiadał, powinien ten grzech i innę grzechy ciężkie, które sobie przypomni po dokładnym

[1]) Por. wyż. n. 262.

rachunku sumienia, wyznać na spowiedzi, jak również okoliczności powiedzieć, które zmieniają gatunek grzechu (can. 901). Każdy grzech ciężki winien być zgładzony przez rozgrzeszenie *wprost*, nie tylko ubocznie, więc choć ubocznie grzech jest odpuszczony np. gdy penitent zapomniał o nim przy spowiedzi, albo gdy spowiednik nie miał władzy od niego rozgrzeszyć, pozostaje obowiązek wyspowiadania się z takiego grzechu.

Materją dostateczną, ale nie konieczną, Sakramentu Pokuty są grzechy ciężkie, po chrzcie popełnione, ale już wprost zgładzone przez spowiedź, oraz grzechy powszednie (can. 902). Jeżeli ktoś nie zna języka i nie może się wyspowiadać, może do spowiedzi użyć **tłomacza**, byleby zawsze zabezpieczona była godność Sakramentu, sekret spowiedzi i nie było obawy nadużycia i zgorszenia (can. 903).

664. Nadużycie Sakramentu Pokuty. — Takich spowiedników, którzy nadużywają Trybunału pokuty i dopuszczają się zbrodni solicytacji, penitent ma obowiązek w ciągu miesiąca pod karą klątwy kościelnej [1]) oskarżyć przed Ordynarjuszem albo przed Kongregacją S. Officii; spowiednik zaś pod karą grzechu ciężkiego ma o tem penitenta pouczyć (can. 904)

665. Przed kim i kiedy należy się spowiadać. — Każdy wierny może się spowiadać przed jakimkolwiek kapłanem aprobowanym, choćby innego obrządku (can 905).

Wszyscy wierni, obojga płci, odkąd przyjdą do używania rozumu, mają obowiązek szczerej spowiedzi przynajmniej raz do roku (can. 906).

Temu obowiązkowi nie czyni zadość, kto spowiada się świętokradzko albo dobrowolnie spowiada się nieważnie (can. 909).

Miejsce spowiedzi.

(*De loco ad confessiones excipiendas*).

666. Właściwem miejscem do słuchania spowiedzi jest kościół albo kaplica publiczna lub półpubliczna (can. 908). Konfesjonał do spowiedzi kobiet winien być zawsze na miejscu widocznem i wogóle w kościele lub kaplicy, przeznaczonej dla

[1]) Excom. nemini reservata: can. 2368.

niewiast. Konfesjonał ma być zaopatrzony w kratkę z drobnemi otworami; kratka ma przedzielać spowiednika od penitentów (can. 909).

Nie wolno nigdy spowiadać niewiast bez konfesjonału, chyba gdy są chore lub z konieczności, ale i wtedy zastosować należy te ostrożności, jakie w tych wypadkach polecił Ordynarjusz (can. 910 § 1).

Mężczyzn wolno spowiadać nawet w domu prywatnym (can. 910 § 2) i nie koniecznie przez kratkę.

O odpustach.

(*De indulgentiis*).

Udzielanie odpustów.

(*De indulgentiarum concessione*).

667. Określenie i ważność odpustów. — Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej, jaka należy się grzesznikowi za grzechy już odpuszczone. Odpustu udziela zwierzchność kościelna ze skarbca duchownego Kościoła; udziela żyjącym, jako odpuszczenie kary za grzechy, i duszom w czyśću, jako pomoc duchowną. Dlatego odpusty cenić należy i nie wolno niemi pogardzać (can. 911).

668. Kto może udzielać odpustów. — Oprócz Papieża, który od Chrystusa Pana ma powierzoną sobie pieczę i rozdawnictwo całego duchownego skarbca Kościoła, ci tylko z urzędu mogą udzielać odpustów, komu to *wyraźnie* prawo przyznaje (can. 912).

A więc poza Papieżem nikt *nie może*:

a) innych *delegować* do nakładania odpustów, chyba że na to specjalnie pozwoliła Stolica Ap.

b) udzielać odpustów *z prawem* aplikowania za dusze zmarłych.

c) nakładać odpusty tam, gdzie je już raz nałożyła Stolica Ap., chyba że przepisane i wypełnione będą nowe zupełnie warunki (can. 812).

669. **Błogosławieństwo papieskie** z przywiązanym doń odpustem zupełnym, według przepisanej formuły, mogą Biskupi udzielać dwa razy do roku każdy w swojej diecezji, mianowicie w dzień Wielkiejnocy i w inną obraną przez siebie uroczystość, choćby sami nie celebrowali, a tylko byli obecni na sumie. Opaci zaś, czyli Prałaci *nullius*, Wikarjusze i Prefekci Apostolscy, choćby nie mieli sakry biskupiej, mogą to czynić na swych terytorjach raz na rok w większe święto (can. 914).

670. Zakonnicy, którzyby posiadali przywilej udzielania błogosławieństwa papieskiego, obowiązani są nie tylko trzymać się przepisanej formuły, ale z tego przywileju mogą korzystać jedynie w swych *własnych* kościołach i w kościołach zakonnic czy tercjarzy sobie podległych; a przytem nie w tem miejscu i nie tego dnia, kiedy tego błogosławieństwa udziela Biskup (can. 915).

671. Uprzywilejowanie ołtarza. — Biskupi Opaci czyli Prałaci *nullius*, Wikarjusze i Prefekci Apostolscy oraz przełożeni wyżsi zakonnego kleru, wyjętego z pod władzy biskupiej, mogą jeden ołtarz obdarzyć przywilejem wieczystym, że wszystkie msze za dusze zmarłych, odprawiane przy tym ołtarzu, każdego dnia są obdarowane odpustem zupełnym [1]), byleby takiego przywileju inny ołtarz nie posiadał; przywilej powyższy może być zastosowany tylko do jednego ołtarza w kościołach katedralnych, klasztornych (opackich), kolegjalnych, konwentualnych, parafjalnych, quasi-parafjalnych, nie zaś w kaplicach publicznych lub półpublicznych, chyba że są złączone z kościołem parafjalnym, jako kościołki pomocnicze (can. 916).

672. *W dzień zaduszny* wszystkie Msze św. obdarzone są odpustem zupełnym za dusze czyśćcowe tak, jakby były odprawiane przy ołtarzu uprzywilejowanym. Również wszystkie ołtarze są uprzywilejowane w kościele w te dni, kiedy w tymże kościele odprawia się *40-godzinne nabożeństwo* (can. 917).

673. Na zaznaczenie, że ołtarz jest uprzywilejowany, należy tylko napisać: *altare privilegiatum* z dodaniem czy jest uprzywilejowany na zawsze czy na pewien czas, czy codzień można z tego przywileju korzystać, czy nie — stosownie do słów indultu. Oczywistą jest rzeczą, że za odprawienie Mszy św. przy ołtarzu

[1]) Zob. obszerniej Tanquerey mor. III n. 733 sq.

uprzywilejowanym nie wolno żądać większej taksy pod pretekstem, że Msza jest z odpustem (can. 918).

674. Zabezpieczenie autentyczności odpustów. — Nowe odpusty, udzielone nawet zakonom, a nie ogłoszone w Rzymie nie mogą być ogłoszone bez wiedzy Ordynarjusza. Ordynarjusz może pozwolić na wydawnictwo książek, broszur, czasopism etc, gdzie są poumieszczane odpusty; a na wydawnictwo autentycznego zbioru odpustów nadanych przez Stolicę Ap. pozwala tylko Stolica Ap. (can. 919, 1388).

Ktokolwiek otrzyma od Papieża odpust, z którego mogą korzystać wszyscy wierni, musi pod karą nieważności autentyczny egzemplarz tego odpustu pokazać w Penitencjarji (can. 920).

675. Tłomaczenie indultów odpustowych. — Odpust zupełny, udzielony na uroczystość Pana Jezusa albo Matki Boskiej należy rozumieć, że udzielony na takie uroczystości, które notowane są w kalendarzu powszechnym.

Odpust zupełny lub cząstkowy na dzień Apostołów rozumieć należy, że to ich dzień śmierci (urodzin dla nieba).

Odpust zupełny, udzielony jako odpust *wieczysty codzienny*, albo *na pewien czas* codzienny, który mogą zyskać odwiedzający jakiś kościół lub kaplicę, tak należy rozumieć, że zyskać go można jakiegokolwiek dnia, ale raz tylko na rok, chyba że słowa dekretu brzmią przeciwnie (can. 912).

676. Odpusty, przywiązane do uroczystości, nowenn i innych nabożeństw, które przed lub po uroczystości są odprawiane, przenoszą się na ten czas, na jaki przeniesiona została sama uroczystość ze Mszą i zewnętrznem nabożeństwem (can. 922).

Jeżeli odpust przywiązany jest do dnia, a przytem nakazana wizytacja kościoła, można wizytację kościoła dopełnić od południa dnia poprzedniego aż do północy tego dnia, w którym wypada odpust (can. 923).

Odpust przywiązany do kościoła nie ustaje, jeżeli kościół zostanie zburzony doszczętnie i w przeciągu lat 50 na nowo odbudowany w tem samem miejscu i pod tem samem wezwaniem [1]).

Odpusty, przywiązane do koronek, różańców i innych rzeczy, wtedy ustają, gdy te rzeczy przestaną istnieć albo są sprzedane (can. 924). Różaniec więc nie traci odpustów, gdy

[1]) Por. wyż. n. 53.

się rozsypie i będzie nawiązany na inny sznurek czy drucik, albo gdy część paciorków zginie i będą zastąpione przez nowe, albo gdy zginie krzyżyk.

Pozyskanie odpustu.

(De indulgentiis acquirendis).

677. Zdolność uzyskania odpustu. — Aby ktoś mógł wogóle odpusty zyskiwać, musi być *ochrzczony*, *nie wyklęty* z Kościoła, w stanie *łaski* przynajmniej wtedy, gdy kończy dopełniać warunków koniecznych do pozyskania odpustu; przytem ma być *podwładny* temu, kto odpustu udziela.

Aby zaś uzyskać jakiś określony odpust, trzeba mieć intencję przynajmniej ogólną dostąpienia odpustu i w okresonem przez prawodawcę czasie wypełnić wszystkie nakazane warunki (can. 925).

678. Jakie odpusty można uzyskać. — Odpusty są podwójne: *całkowite* czyli zupełne, gdy cała kara doczesna jest darowana, i *cząstkowe*, gdy tylko część kary jest darowana.

Całkowity odpust prawo tak rozumie, że gdy ktoś rzeczywiście nie może uzyskać odpustu całkowitego, zyskuje jednak cząstkowy w tej mierze, jakie ma usposobienie (can. 926).

679. Odpust, udzielony przez Biskupa, zyskać mogą i ci podwładni, którzy bawią poza diecezją, jak również pielgrzymi, bezdomni i wszyscy wyjęci z pod władzy biskupiej, —tacy jednak muszą wtedy być na terytorjum owego Biskupa (can. 927). Odpust zupełny, o ile niema przeciwnego zastrzeżenia, zyskać można tylko *raz na dzień*, choćby ktoś przepisane warunki kilkakrotnie powtarzał (can 928 § 1).

Natomiast odpust cząstkowy, o ile też niema przeciwnego zastrzeżenia, można zyskać *kilka razy* na dzień, jeżeli kilka razy na dzień powtórzy się przepisany warunek (can. 928 § 2).

680. Zyskiwanie odpustów w zakładach. — W zakładach pobożnych, wychowawczych albo leczniczych, które nie posiadają własnego kościoła, ani kaplicy publicznej, wszyscy tam mieszkający wraz ze służbą mogą zyskać odpust, do którego jako warunek nakazana jest wizytacja kościoła, gdy pomodlą się w kaplicy zakładowej, gdzie zwykle słuchają Mszy św. byleby wypełnili inne nakazane warunki (can 929.

681. Zyskiwanie odpustów dla ludzi żyjących. — Nikt nie może dla kogo innego zyskać odpustu, jeżeli ten jest żyjący; ale duszom zmarłych można aplikować wszystkie bez wyjątku odpusty, udzielane przez Papieża, jeżeli przy nich nie będzie przeciwnego zastrzeżenia (can. 930).

682. Spowiedź jako warunek zyskania odpustu. — Jeżeli do zyskania jakiegokolwiek odpustu nakazana jest spowiedź, można ją odbyć w ciągu ośmiu dni, które *poprzedzają* dzień odpustowy; Komunję zaś św. można przyjąć w przeddzień odpustu. Ale można również i spowiedź i Komunję odbyć w ciągu *oktawy po dniu* odpustowym — i ten sam odpust można pozyskać (can. 931 § 1).

Tak samo, gdy odpust przywiązany jest do triduum, do nowenny etc., może go każdy zyskać, kto w ciągu *oktawy po skończeniu* owych ćwiczeń wyspowiada się i przyjmie Komunję św. (can. 931 § 2).

Wierni, którzy mają zwyczaj spowiadać się co dwa tygodnie, jeżeli nie zajdzie jakaś słuszna przeszkoda, albo są w stanie łaski i z dobrym zamiarem codzień przystępują do Komunji, choćby raz lub drugi w ciągu tygodnia nie przystąpili, tacy mogą zyskać wszystkie odpusty bez osobnej spowiedzi, pomimo że spowiedź nakazana jest, jako warunek odpustu; wyjątek stanowi tylko odpust jubileuszowy (can. 931 § 3). Z powyższego prawa należy wyprowadzić wniosek, że tu potrzebna albo co dwutygodniowa spowiedź, albo codzienna lub prawie codzienna Komunja św., choćby spowiedź była i rzadziej, niż co dwa tygodnie.

683. Uczynki miłosierne i inne, jako warunek uzyskania odpustu. — Jeżeli ktoś z *prawa* lub *nakazu* obowiązany jest wypełnić uczynek, obdarzony odpustem, odpustu nie zyskuje, chyba że jest przeciwne temu zastrzeżenie; ale jeżeli ktoś *za pokutę* na spowiedzi ma nakazany uczynek, obdarzony odpustem, odpustu dostępuje, byleby miał intencję dostąpić (can. 932).

Do jednej rzeczy lub do jednego miejsca może być przywiązane *kilka* różnych odpustów; ale za jeden uczynek uzyskuje tylko jeden odpust, choćby ten sam uczynek z wielu tytułów obdarzony był różnemi odpustami (wyjątek stanowi spowiedź i Komunja, o których już była wzmianka, i zastrzeżenie wyraźnie przeciwne) — can. 933.

Uczynki pobożne, nakazane jako warunek do zyskania odpustu, spowiednicy mogą *zamieniać* na co innego, w tych

wypadkach, gdy penitenci tamtych nie mogą wypełnić (can. 935).

684. Modlitwa, jako warunek do uzyskania odpustu. — Jeżeli do uzyskania odpustu nakazana jest modlitwa w intencji Ojca św., nie wystarcza modlitwa myślna; ustna zaś może być jakakolwiek według własnej woli, chyba że wyraźnie jest wskazana jakaś określona (can. 624 § 1).

Jeżeli modlitwa jakaś jest obdarzona odpustem, zyskać go można, odmawiając tę modlitwę w jakimkolwiek języku, byleby *wierność* przekładu stwierdziła Św. Penitencjarja albo miejscowy Ordynarjusz. Odpustu jednak *nie dostępuje* się, gdy do tej modlitwy cokolwiek się dodaje, albo ujmuje, albo inne słowa wstawia (can. 934 § 2).

Zyskuje odpust, przywiązany do modlitwy, kto tę modlitwę odmawia wespół z socjuszem, albo w myśli ją powtarza podczas, gdy drugi odmawia (can 934). *Niemowy* zyskują odpust, przywiązany do ustnych modlitw, gdy razem z wiernymi modlą się i myśl swą do Boga podnoszą; gdy zaś sami się modlą, wystarczy że oczami przebiegają tekst modlitwy albo w myśli ją powtarzają (can. 926).

O Sakramencie Ostatniego Namaszczenia.

(*De extrema unctione*).

685. Materja i forma. — Przy administrowaniu Sakramentu Ostatniego Namaszczenia używa się oliwy z oliwek, konsekrowanej w sposób przepisany; tą oliwą namaszcza się chorego, wymawiając słowa umieszczone w rytuale, zatwierdzonym przez Kościół (can. 937).

Minister Sakramentu Namaszczenia.

(*De ministro extremae unctionis*).

686. Sakrament Ostatniego Namaszczenia *ważnie* administrować może tylko kapłan (can. 938 § 1).

Ministrem *zwyczajnym* jest proboszcz tej miejscowości, gdzie się znajduje chory, ale gdy wypadnie udzielać Ostatniego Namaszczenia biskupowi, robi to najstarszy z Kapituły (can. 397),

a w Zgromadzeniach zakonnych należy to do przełożonego albo spowiednika (gdy jest mowa o zakonach) [1]).

Jeżeli proboszcza niema, w nagłym wypadku, jakikolwiek kapłan może ten Sakrament administrować, albo nawet poza nagłym wypadkiem, gdy ma pozwolenie, choćby rozumnie przypuszczalne, proboszcza lub Ordynarjusza (can. 938 § 2).

Proboszcz *ex iustitia* obowiązany tego Sakramentu udzielić sam osobiście lub przez innego; w nagłym wypadku każdy inny kapłan obowiązany jest do tego *ex charitate* (can. 939).

Kto może przyjąć Sakrament Ostatniego Namaszczenia.

(*De subiecto extremae unctionis*).

687. Kto może przyjąć Ostatnie Namaszczenie. — Sakramentu tego można udzielić jedynie tylko osobie *ochrzczonej*, która po dojściu do *rozumu* znajduje się w niebezpieczeństwie *śmierci* czyto wskutek choroby, czy wskutek starości. W tej samej chorobie drugi raz nie udziela się Sakramentu Namaszczenia, chyba że chory wyzdrowiał i z innego powodu znowu jest w niebezpieczeństwie życia (can. 940).

688. Namaszczanie warunkowe i nie warunkowe. — W wątpliwości uzasadnionej, czy chory przyszedł do pszytomności, czy jest niebezpieczeństwo śmierci albo czy jeszcze jest przy życiu, Sakramentu Namaszczenia udzielać należy *pod warunkiem* (can. 941).

Nie udziela się wcale wtedy, gdy chory z uporem trwa w grzechu ciężkim; gdy zaś jest wątpliwość, czy za grzech żałuje, udziela się *pod warunkiem* (can. 942).

Natomiast *bez warunku* udzielać należy tym chorym, którzy są bez przytomności, a którzy z pewnością prosili o Ostatnie Sakramenta, przynajmnej domyślnie, gdy mieli przytomność (can. 943).

689. Pożytek Sakramentu Namaszczenia. — Aczkolwiek Sakrament Namaszczenia w zwykłych warunkach nie jest konieczny do zbawienia koniecznością środka, to jednak nie wol-

---

[1]) Por. wyż. n. 350.

no go zaniedbywać, i wszelkich starań należy dokładać, aby go mogli chorzy przyjąć wtedy, gdy jeszcze są zupełnie przytomni (can. 944). Sakrament ten bowiem, gładzi resztki grzechów niewyspowiadanych i zapomnianych, nawet śmiertelnych, gładzi grzechy powszednie, gładzi część kary doczesnej, wzmacnia nawet zdrowie [1]).

O ceremonjach Ostatniego Namaszczenia.

(*De ritibus et caeremoniis extremae unctionis*).

690. Oleja św. dla chorych. — Oliwa z oliwek, używana do namaszczeń, winna być konsekrowana przez Biskupa albo przez kapłana upoważnionego do tego przez Stolicę Apost. (can. 946),

Oleja św. dla chorych proboszcz powinien przechowywać w miejscu czystem i przybranem, w naczyniu srebrnem lub cynowem; nie może ich przetrzymywać w mieszkaniu, chyba że z konieczności lub innej ważnej przyczyny i oprócz tego mając na to zgodę Ordynarjusza (can. 946).

691. Namaszczenia. — Namaszczenie Olejem św. robi się w tym porządku i z wymaganiem tej formuły, jak to jest wskazane w rytuale. W nagłym wypadku wystarczy jedno namaszczenie na czole według krótkiej formy, jaka w tych razach jest przepisana, ale zawsze, gdy niebezpieczeństwo minie, pozostaje obowiązek dopełnienia poszczególnych namaszczeń. Namaszczenie lędźwi zawsze się opuszcza (can. 947 § 1,2).

Namaszczenie nóg można opuścić dla jakiejkolwiek słusznej przyczyny (can. 947 § 3).

Poza wypadkiem konieczności, namaszczeń dokonywa minister własnoręcznie, nie posługując się żadnym instrumentem (can. 947 § 4).

---

[1]) Por. Tanquerey, Theol. mor. III n. 752 aq.

O Sakramencie święceń.

(*De ordine*).

692. Święcenia w Kościele katolickim są rytem sakramentalnym, nadającym władzę do pewnych czynności świętych.

Jedynie tylko przez święcenia *z woli Chrystusa* można być zaliczony do stanu duchownego, tak że z prawa Bożego w Kościele laicy czyli stan świecki różni się od stanu duchownego, którego członkowie przeznaczeni są do kierownictwa duchownego wiernych i do sprawowania służby Bożej. (can. 948) [1]).

Do święceń prawo kościelne (can. 950) zalicza również i tonsurę, chyba że z treści kontekstu wynika, iż słowa: *„ordinare, ordo, ordinatio, sacra ordinatio"* nie odnoszą się do tonsury.

693. Podział święceń. — Święcenia dzielą się na *większe* czyli *święte* (ordines maiores vel sacri) — do tych należą: obok biskupstwa, kapłaństwo, djakonat, subdjakonat; *mniejsze* (minores): święcenia akolity, egzorcysty, lektora i ostiarjusza.

Tam, gdzie w prawie mowa o święceniach wyższych, rozumieć to należy tylko o kapłaństwie, djakonacie i subdjakonacie (can. 949).

Kto może udzielać święceń.

(*De ministro sacrae ordinationis*).

694. Minister zwyczajny. — Ministrem święceń nazywamy tego, kto z racji uprzednio otrzymanych święceń może innym takowych udzielać.

Takim ministrem zwyczajnym święceń jest biskup konsekrowany (can. 951), tak, że *ważnie* święcić może każdy biskup; choćby był heretykiem, schyzmatykiem albo degradowany i zawieszony w czynnościach świętych, byleby do święceń używał *materji i formy* i miał *intencję* potrzebną.

695. Ale *ipso facto* zasuspendowani są ci, którzyby od biskupa, pozostającego w cenzurach kościelnych, świadomie przyjęli jakiekolwiek święcenie; gdyby zaś to uczynili w *dobrej*

---

[1]) Por. wyż. n. 79.

wierze, nie mogą nic spełniać, dopóki nie otrzymają dyspensy (can. 2472).

696. Minister nadzwyczajny. — Nadzwyczajnym ministrem święceń jest ten, kto chociaż nie posiada święceń biskupich, ale upoważniony jest przez prawo lub specjalnym indultem przez Stolicę Ap. do udzielenia pewnych święceń (can. 951).

Nadzwyczajnymi ministrami święceń są: a) *Opaci* zakonni, będący na urzędzie, choćby nie posiadali osobnego terytorjum; tacy mogą udzielać *tonsury i czterech mniejszych święceń*, ale tylko własnym podwładnym profesom, sami zaś muszą być kapłanami i otrzymać od biskupa błogosławieństwo. Gdyby wykroczyli poza te granice, święcenia będą nieważne, chyba że posiadają sakrę biskupią (can. 964 n. 1).

b) *Kardynałowie*, choćby byli tylko kapłanami, mogą udzielać *tonsury i czterech mniejszych święceń* tym wszystkim, którzy posiadają *dimissoriales* od własnego biskupa (can. 239 § 2 n. 22).

697. Minister godziwych święceń. — *Papież* godziwie święci wszystkich, bo ma juryzdykcję nad całym Kościołem; może sobie zarezerwować święcenia, a prawo zastrzega (can. 952), że jeżeli Papież kogoś sam święcił, następnych święceń tej jednostce nie może udzielić nawet własny biskup bez pozwolenia Stolicy Ap.

Papież również rezerwuje sobie konsekrację biskupów tak. że nikomu nie wolno dawać sakry biskupiej bez osobnego mandatu papieskiego (can. 953).

Biskup-konsekrator ma sobie dobrać dwu asystentów, którzy przy konsekracji biskupa będą mu asystowali, chyba że Stolica Ap. od tego udzieli mu dyspensy (can. 954). Bez takiej dyspensy konsekracja biskupa będzie niegodziwa, ale ważna.

698. *Biskup godziwie* udziela święceń tylko w swojej diecezji i swoim podwładnym albo i nie swoim podwładnym, gdy ci posiadają potrzebne *dimissoriales* (can. 955 § 1).

Biskup własny, gdy niema słusznej przeszkody, *osobiście* winien święcić własnych podwładnych, ale własnego podwładnego *obrządku wschodniego* nie może święcić bez pozwolenia Stolicy Ap. (can. 955 § 2).

699. Biskup własny. — Dla wstępujących do szeregów kleru *świeckiego* ten jest biskupem własnym, w którego diecezji *urodzili się i mieszkają*, albo gdzieindziej się urodzili, a w tej

diecezji *mają stałe mieszkanie*. W tym jednak ostatnim wypadku przyjmujący tonsurę winien złożyć *przysięgę*, że ma zamiar na zawsze pozostać w diecezji; takiej przysięgi nie składa, kto mając tonsurę zaliczony już został na stałe do miejscowego kleru, [1]) ani ten, kto aczkolwiek tu mieszka i tu jest święcony przez własnego biskupa, ale przeznaczony jest do pracy w innej diecezji, ani ten, kto będąc zakonnikiem profesem, święcenia przyjmuje z rekomendacji swej władzy zakonnej (can. 956). [2])

Wyrażenie *„biskup własny"* odnośnie do święceń przez prawo zawsze tak jest rozumiane, że biskup taki nie potrzebuje od nikogo *dimissoriales* do święcenia alumnów, potrzebuje tylko *testimoniales*, o czem będzie mowa. [3])

700. Kto święci zakonników. — Opaci na urzędzie mogą udzielać tonsury i czterech mniejszych święceń podwładnym sobie profesom. [4]) Zakonnicy, *wyjęci* z pod władzy biskupiej, nie mogą być święceni przez żadnego biskupa, jeżeli nie mają litteras dimissoriales od swego przełożonego większego.

Przełożeni zakonni profesom podwładnym, *przed* złożeniem przez nich ślubów wieczystych, mogą dać dimissoriales tylko do tonsury i święceń *mniejszych*.

Gdyby zakonnik *przed* złożeniem ślubów wieczystych chciał przyjąć święcenia *wyższe*, obowiązany jest zastosować się do ogólnego prawa dla kleru świeckiego (can. 964).

701. Kto święci w krajach misyjnych. — Wikarjusz Apostolski, albo Prefekt Apostolski, Opat albo Prałat *nullius*, jeżeli posiadają sakrę biskupią, we wszystkiem zrównani są z biskupami pod względem władzy udzielania święceń.

Jeżeli biskupami *nie są*, mogą mimo to udzielać *tonsury i czterech mniejszych* święceń własnym podwładnym. tj. którzy urodzili się i mieszkają na ich terytorjum, albo tylko mieszkają a złożyli przysięgę, że tam na zawsze pozostaną, a jedni i drudzy chcą należeć do kleru świeckiego. Święceń mniejszych wolno im również udzielać i nie podwładnym, jeżeli ci okażą wymagane przez prawo litteras dimissoriales. Przekraczający granice powyższego indultu, działają nieważnie (can. 947).

---

[1]) Por. wyż. n. 83.
[2]) Zob niżej n. 704.
[3]) Zob. niżej n. 752.
[4]) Por. wyż. n. 696.

702. Litterae dimissoriales. — Biskup własny może święceń udzielać sam, albo może do tego upoważnić innego biskupa. Takie upoważnienie, w którem własny przełożony prosi innego biskupa, określonego ogólnie albo szczegółowo, aby jego podwładnemu udzielił pewnych święceń, zwie się „litterae dimissoriales". Dawać je może tylko ten, kto ma juryzdykcję nad kandydatem do święceń, przekonany jest o jego zdolności, i do listu upoważniającego dołączy konieczne w tych razach świadectwo jego moralności, że jest odpowiedni i że żadnych kar kościelnych nie zaciągnął.

703. Do święceń kleru świeckiego *dimissoriales* dają, dopóki są na urzędzie:

a) Biskup własny, po objęciu rządów w diecezji, choćby nie był jeszcze konsekrowany.

b) Wikarjusz Generalny, mający osobne na to upoważnienie Ordynarjusza.

c) Wikarjusz Kapitulny w rok po objęciu rządów i za zgodą kapituły; w ciągu roku tylko tym, którzy są przedstawieni na jakieś beneficjum, albo też gdy jakieś stanowisko w diecezji trzeba natychmiast obsadzić i koniecznie kogoś trzeba święcić.

d) Wikarjusz i Prefekt Apostolski, Opat lub Prałat *nullius*, choćby nie byli biskupami, dimissoriales dać mogą do wyższych święceń (can. 958 § 1).

Wikarjusz Kapitulny jednak nie może dać dimissoriales temu, kogo biskup usunął od święceń (can. 958 § 2).

704. Kto może dać dimissoriales do święceń, ten może również i sam osobiście udzielić tychże święceń, jeżeli ma sam odpowiednie święcenia (can. 956).

Dimissoriales mogą być odwołane albo ograniczone przez dającego, albo przez jego zastępcę, ale w razie śmierci dającego, nie tracą swej ważności (can. 963).

705. Kogo można upoważniać do święceń. — Można upoważniać *każdego* biskupa, mającego łączność ze Stolicą Apostolską; nie wolno jednak, bez osobnego indultu Apostolskiego, posyłać kandydata łacińskiego obrządku do biskupa wschodniego obrządku i odwrotnie (can. 961).

Każdy biskup, otrzymawszy upoważnienie do święceń (dimissoriales), *godziwie* święci obcego podwładnego, byleby nie miał wątpliwości o tem, że upoważnienie jest prawdziwe i autentyczne (can. 962), ale może kandydata egzaminować albo zażądać nowych świadectw o jego moralności, jeżeli to w sumieniu swojem uważa za potrzebne (can. 994,997 § 2).

706. *Zakonnicy* mają upoważniać do święceń tego biskupa, w którego diecezji jest dom zakonny, gdzie mieszka kandydat do święceń (can. 965).

Wtedy tylko przełożony zakonny może posłać kandydata do *innego* biskupa, gdy biskup diecezjalny da mu na to upoważnienie, albo jest innego obrządku, albo niema go w diecezji, albo nie będzie miał święceń w najbliższym czasie, albo wreszcie rządca diecezji nie ma sakry biskupiej. O tem wszystkiem jednak *inny* biskup powinien wiedzieć na podstawie autentycznego dokumentu kurji biskupiej (can. 966).

Oczywiście, strzec się powinni przełożeni zakonni, aby z *umysłu* i dla objęcia prawa nie wysyłali kandydatów do innej diecezji, ani też nie odkładali święceń umyślnie na taki czas, kiedy biskupa nie będzie albo święceń nie będzie udzielał (can. 967),

707. Kary. — *Wikarjusz Kapitulny*, dający dimissoriales wbrew prawu, wpada ipso facto w suspensę a divinis (can. 2409).

Biskup, święcący zakonnika mieszkającego *nie* w jego diecezji, poza wypadkami przewidzianymi przez prawo, wpada w suspensę na rok ipso facto a colliatione ordinum (can. 237 n. 4).

Przełożeni zakonni, wbrew prawu posyłający podwładnych do obcego biskupa po święcenia, ipso facto wpadają w suspensę taką, że przez miesiąc nie mogą Mszy św. odprawiać (can. 2410).

Kto może przyjmować święcenia.

(*De subiecto sacrae ordinationis*).

708. *Do ważności* święceń ze strony ministra udzielającego potrzebna nie tylko odpowiednia władza (potestas ordinis) ale również materja i forma [1]), ze strony zaś przyjmującego święcenia wymagane są warunki następujące:

a) Aby był *mężczyzną*. Kobiety z prawa bożego i stałej tradycji w Kościele nigdy nie były dopuszczane do święceń,

[1]) Święcenia anglikańskie uznane zostały, jako nieważne, z powodu braku formy (Leo XIII „Apost. curae" 13 Sept. 1896).

stosownie do zaleceń św. Pawła (I Cor. XIV, 34; I Tim. II, 11-12 sq.).

b) Aby był *ochrzczony wodą* (nie wystarcza chrzest z pragnienia). Chrzest bowiem jest bramą do innych Sakramentów N. Zakonu (can. 968).

c) *Intencja* przyjęcia święceń, przynajmniej habitualna.

709. Stąd *nieważne są święcenia tych:*

1) którzy *nie chcą* święceń (positive dissentiunt), brak im bowiem koniecznej z prawa bożego intencji;

2) którzy *z żartów* i nie na serjo przyjmują święcenia;

3) którzy *udają* na zewnątrz, że chcą się święcić, a w sercu mają przeciwną intencję; [2])

4) którzy są *zmuszeni siłą* do przyjęcia święceń; tacy po udowodnieniu przymusu zwolnieni są od wszelkich obowiązków i ciężarów, płynących ze święcenia.

710. *Godziwie* przyjmuje święcenia ten, kto według orzeczenia własnego Ordynarjusza posiada wymagane kwalifikacje, jest wolny od cenzur kościelnych i nie ma żadnych przeszkód (can. 968 § 1). Przedewszystkiem trzeba mieć powołanie, prostą intencję, do święceń przystępować w stanie łaski.

Kto zaciągnął „nieprawidłowość" (irregularitatem) nawet po przyjęciu święceń, ten czynności świętych spełniać nie może, choćby w tem nie było jego winy (can. 968 § 2).

711. Oprócz tego *do godziwości święceń* w kandydacie wymagane są następujące warunki:

1) Bierzmowanie przedtem przyjęte.

2) Cnoty ustalone odpowiednio do święcenia.

3) Wiek wymagany przez prawo.

4) Wiedza odpowiednia.

5) Przyjęcie poprzednich święceń.

6) Zachowanie odpowiedniej zwłoki czasu między święceniami.

7) Tytuł kanoniczny przy święceniach wyższych (can. 974).

712. Biskup nie powinien święcić nikogo, gdy chodzi o duchowieństwo świeckie, jeżeli sam nie osądzi, że wyświęcony będzie *konieczny* albo *potrzebny* na usługi Kościoła w diecezji. Ale może wyświęcić kogoś z podwładnych, o którym wiadomo, że potem ma zamiar przenieść się do *innej* diecezji (can 969).

Również nie wolno udzielać tonsury i święceń temu, kto nie ma zamiaru zostać kapłanem i o kim biskup nie może słusznie sądzić, że kiedyś zostanie *dobrym* kapłanem (can. 973 § 1).

[2]) Wernz — Jus decret. II n. 82.

Kto jednak posiada już jakieś święcenia, a nie chce przyjąć święceń wyższych, nie może go biskup zmusić do ich przyjęcia, ani zabronić wykonywania władzy święceń przyjętych, chyba że jest jakaś przeszkoda kanoniczna albo inna przyczyna, uznana przez biskupa za dostateczną.

Biskup nie może nikogo święcić, o kim nie posiada pozytywnych dowodów, że jest *godny* święceń; w przeciwnym razie biskup *bardzo ciężko* grzeszy i naraża się na niebezpieczeństwo zostania wspólnikiem cudzych grzechów (can. 973 § 2,3).

713 Cnoty wymagane do święceń. — Przyjmujący święcenia ma być ugruntowany w cnocie, odznaczać się szczególniej czystością obyczajów, to też biskup lub przełożony zakonu, gdy ma pod tym względem wątpliwość może niedopuścić własnych podwładnych do wyższych święceń dla jakiejkolwiek kanonicznej przyczyny, nawet ukrytej i pozasądownie zbadanej. Podwładny, gdyby czuł się pokrzywdzony, może odnieść się do Stolicy Ap. albo do przełożonego generalnego, jeżeli do święceń nie dopuścił go prowincjał (can. 970).

Ponieważ ten tylko może ugruntować się w cnotach, kto sam dobrowolnie chce nad sobą pracować i sam pragnie przygotować się do święceń, przeto nie wolno nikogo *zmuszać* do święceń, ani do stanu duchownego gdy ten powołania nie ma, ani też *odmawiać*, gdy sam chce (can. 971). Łaski Boże bowiem do utwierdzenia człowieka w cnotach przygotowane są tylko na drodze prawdziwego powołania.

714. *Pielęgnowanie cnót.* Cnoty, potrzebne do przyszłego kapłaństwa, najłatwiej pielęgnować w zaciszu seminaryjnem. Dlatego prawo nakazuje aby kandydaci od najmłodszych lat byli przyjmowani do seminarjum. *Stale* tam przybywać winni, a szczególniej podczas studjów teologicznych, chyba że Ordynarjusz kogoś w poszczególnym wypadku zwolni, na swoje sumienie biorąc za to odpowiedzialność (can. 972 § 1). Gdyby kandydat do święceń legalnie bawił *poza* seminarjum, należy oddać go w opiekę pobożnemu i odpowiedniemu kapłanowi, któryby nad nim czuwał i zaprawiał go do pobożności (can. 972 § 2).

715. Wiek wymagany do święceń. — Do *tonsury* i mniejszych święceń wiek nie jest ściśle określony, jest tylko zastrze-

żenie (can. 976), że nikomu nie wolno udzielić tonsury, kto nie zaczął uczyć się teologji.

Subdjakonat można dać temu, kto ukończył lat 21; *djakonat* temu, kto ukończył lat 22, a *kapłaństwo*, kto skończył lat 24 — (can. 975), sakrę zaś *biskupią* temu, kto skończył 30 lat wieku (can. 331). [1])

716. Wiedza wymagana do święceń. — *Tonsury* wolno udzielić wtedy, gdy kandydat zaczął uczyć się teologji; o *mniejszych* święceniach niema wzmianki, więc wolno ich udzielać tylko podczas studjów teologicznych, ale stopień przygotowania pozostawiony jest do uznania Ordynarjusza.

Subdjakonem może zostać ten, kto już kończy trzeci rok kursów teologji; *djakonem*, kto zaczął czwarty rok teologji; *prezbyterem*, kto kończy rok czwarty teologji (can. 976 § 2).

Kursa teologiczne, o jakich mowa, mają być odbywane *nie prywatnie*, a w seminarjum do tego przeznaczonem (can. 976 § 3).

717. Przyjęcie poprzednich święceń. — Święcenia winno się przyjmować w takim porządku, w jakim po sobie następują, i prawo surowo zabrania święcić kogoś, kto nie posiada poprzednich święceń (can. 977), ale gdyby taki wypadek się zdarzył, to następne przyjęte święcenie jest ważne, z wyjątkiem *sakry biskupiej*, która do ważności wymaga uprzednich święceń *kapłańskich*. Biskupstwo bowiem jest pełnością kapłaństwa, czyli dopełnieniem kapłaństwa.

Gdyby ktoś przyjął święcenie nie kolejne (per saltum), ipso facto jest zawieszony w czynnościach przyjętego święcenia (can. 2374).

718. Zachowanie odpowiedniej zwłoki czasu między święceniami. — Między przyjęciem jednego święcenia i drugiego wymagana jest przez prawo pewna zwłoka, aby wyświęceni według wskazówek biskupa mogli się ćwiczyć w posługiwaniu świętem (can. 978 § 1).

Zwłoka czasu (interstitia) między *tonsurą* i ostiarjatem, jak

[1]) Dyspensowanie od *wieku* czyli od lat zastrzegła sobie Stolica Ap. i takich dyspens udziela przez pośrednictwo Kongregacji od Sakramentów jużto dla określonej osoby, jużto upoważniając Ordynarjusza do dyspensowania w pewnej ilości wypadków. Ale dyspensę taką można uzyskać *tylko* do przyjęcia kapłaństwa i najwyżej od 18 miesięcy.

również między poszczególnemi święceniami *mniejszemi* pozostawiona jest do uznania biskupa. Między święceniami na *akolitę* a *subdjakonatem* winien być roczny przedział.

Między *subdjakonatem* a *djakonatem* — przeciąg trzy miesięczny.

Między *djakonatem* a *kapłaństwem* — także 3 miesiące winno upłynąć.

Wszystkie jednak te zwłoki biskup może skrócić lub przedłużyć stosownie, jak tego wymagać będzie pożytek Kościoła lub potrzeba (can. 978 § 2).

719. Nigdy jednak (chyba za indultem Papieża) biskup nie może udzielać jednego dnia mniejszych święceń i subdjakonatu, lub dwu większych święceń jednej i tej samej osobie. Owszem, nie wolno udzielać tonsury razem z ostiarjatem, ani też razem czterech mniejszych święceń (can. 978 § 3. Azatem tonsura i mniejsze święcenia muszą być udzielane co najmniej w trzech terminach, chyba że biskup wystara się o odpowiednią dyspensę.

720. Tytuł kanoniczny przy wyższych święceniach. — Ponieważ ci wszyscy, którzy przyjmują wyższe święcenia, *na zawsze* oddają się na służbę Kościołowi, dlatego Kościół dba o to, aby mieli dostateczne utrzymanie i nie byli zmuszeni żebrać; a z drugiej strony, święcenia w Kościele są nie dla wygody osób prywatnych, ale dla ogólnego dobra Kościoła, więc tylko tylu się święci, ilu będzie potrzeba do pracy, czyli każdy święcący się ma dla siebie wyznaczone miejsce. To się nazywa tytuł do święceń. Więc tytuł do święceń można określić, że to jest pewien posterunek czy obowiązek duchowny, jaki ma zająć w przyszłości wyświęcony; albo też, jak pospolicie się rozumie, tytuł do święceń jest to *zapewnienie prawne stałego utrzymania temu, kto przyjmuje święcenia wyższe* [1]). Dla kleru *świeckiego* tytułów zwykłych do święceń jest trzy: beneficjum kościelne, a gdy tego niema, ojcowizna lub pensja. Tytuły te muszą być pewne na całe życie wyświęconego i wystarczające do przyzwoitego utrzymania (can. 979).

a) Najzwyklejszy tytuł do święceń — *beneficjum kościelne*, które w przyszłości otrzyma święcący się na subdjakona i które wystarczy mu do utrzymania. Zrzec się tego sam nie może, chyba że posiada inne środki do utrzymania i to przedstawi

[1]) Wernz II n. 90.

biskupowi (can. 980 § 1), ale też i *pozbawiony* być nie może chyba, że biskup zabezpieczy mu skądinąd utzymanie (can. 2299 § 3).

b) *Ojcowizna* jest to majątek *nieruchomy*, odziedziczony po przodkach, z którego może się utrzymać po wyświęceniu.

c) *Pensja* musi być pewna i stała, zabezpieczona przez państwo lub na dobrach nieruchomych. Kto zaś tę pensję obiecuje, czy społeczeństwo, czy jednostka duchowna albo świecka, to rzecz obojętna.

721. Tytuł do święceń dodatkowy. — Gdyby nie można było święcić na podstawie trzech powyższych tytułów, prawo pozwala na święcenia z tytułem *servitii dioecesis*, a w krajach misyjnych z tytułem *missonis*, w tych wypadkach jednak święcący się składa przysięgę, że na zawsze pozostanie na usługach diecezji lub misji i pod władzą Ordynarjusza. Z takim tytułem wyświęconemu kapłanowi, Ordynarjusz obowiązany jest dać beneficjum, albo urząd, albo zapomogę, gdy to będzie potrzebne do jego utrzymania (can. 981). Przysięga, o jakiej tu mowa, stosuje się do całej prowincji kościelnej, czyli że wyświęcony z takim tytułem może się przenieść z jednej diecezji do drugiej w tej samej prowincji, ale zupełnie zwolnić takiego z prowincji może tylko Stolica Apost.

722. Tytuł do święceń zakonników. — Dla zakonników tytuł do święceń są ich *śluby uroczyste* czyli, jak zwykle się mówi, ślub *ubóstwa*.

Zakonnicy, którzy nie składają ślubów uroczystych tylko zwyczajne wieczyste, święcą się z tytułem *mensae communis* lub *Congregationis* lub z innym, stosownie do własnych ustaw.

Inni zakonnicy, ci mianowicie, którzy nie składają ślubów wieczystych, co do święceń stosować się muszą do prawa ogólnego, obowiązującego świeckie duchowieństwo (can. 982).

723. Święcenia bez żadnego tytułu. — Jedynie Stolica Ap. może pozwolić na święcenia wyższe bez tytułu. Biskup zaś, gdyby kogoś wyświęcił świadomie bez tytułu kanonicznego, albo polecił go wyświęcić, obowiązany dać takiemu utrzymanie dotąd, dopóki w inny sposób nie zabezpieczy mu utrzymania (can. 980 § 2).

Gdyby zaś biskup wyświęcił kogoś *z umową*, że ten nie będzie żądał od niego utrzymania, taka umowa nie ma żadnego znaczenia (can. 980 § 3).

Prócz tego biskup, święcący kogoś *bez tytułu*, wpada w suspensę od udzielania święceń na rok. Suspensa jest ipso facto zastrzeżona Stolicy Ap. (can. 2373 n. 3).

Przeszkody do święceń.

(*De irregularitatibus aliisque impedimentis*).

724. Aby zachować *godność stanu* duchownego, Kościół ustanowił pewne przeszkody do święceń, w tym mianowicie celu, aby tylko ci byli święceni, którzy są godni i odpowiedni. Przeszkody te noszą nazwę *nieprawidłowości (irregularitates)*.

Nieprawidłowość do święceń można tak określić: *Jest to przeszkoda prawa kościelnego, która przedewszystkiem zakazuje przyjmowania święceń, a następnie zawiesza władzę przyjętych święceń.* [1])

725. Podział nieprawidłowości. — Nieprawidłowość do święceń może być zaciągnięta:

a) *bez winy* (ex defectu), może nawet nieświadomie lub wbrew woli;

— *z winą* (ex delicto), z powodu osobistego ciężkiego grzechu;

b) *całkowita* (totalis), jeżeli żadnych święceń przyjąć nie wolno;

— *częściowa* (partialis), jeżeli zabrania przyjmować święceń wyższych, ale pozwala używać władzy święceń już przyjętych;

c) *wieczysta* (perpetua), jeżeli sama nieprawidłowość nie ustaje, tylko koniecznie trzeba dyspensy;

— *czasowa* (temporalis), jeżeli sama z biegiem czasu ustaje bez dyspensy np. ex defectu aetatis;

d) *dispensabilis*, od której Kościół dyspensuje;

— *indispensabilis*, od której nigdy nie dyspensuje, choć wszystkie te przeszkody są ustanowione prawem kościelnem, a nie boskiem.

726. Kto, dla kogo i na co ustanawia przeszkody do święceń. — Przeszkody do święceń stanowić może tylko Kościół

1) Wernz II n. 96.

i nie inaczej, jak tylko w osobie Papieża lub na soborze powszechnym; i te *tylko* przeszkody są nieprawidłowościami, o których prawo kodeksu wyraźnie wspomina (can. 983).

Taki tylko człowiek podpada pod rygor prawa o nieprawidłowościach, który może *ważnie* przyjąć święcenia, a więc nigdy kobieta lub nieochrzczony, dlatego że nieochrzczonych Kościół prawem swojem nie wiąże, a więc za występek *przed* chrztem popełniony nie zaciąga się nieprawidłowości.

Tak świeccy ludzie jak i duchowni wszystkich stopni, nawet kardynałowie i biskupi, mogą zaciągnąć nieprawidłowość, chyba że prawo robi dla nich specjalny wyjątek. Papież *nigdy* nie wpada, bo nie obowiązuje go prawo kościelne.

727. Ponieważ niedopuszczanie do święceń nie jest wymierzone po to, aby kogo ukarać, ale głównie aby zabezpieczyć *godność stanu* duchownego, zatem można zaciągnąć nieprawidłowość, nie popełniwszy nic złego np. gdy się oślepnie ze starości lub z wypadku.

Jeżeli zaś Kościół nie dopuszcza do święceń *za karę* z powodu jakiegoś występku, to musi to być grzech *ciężki*, po chrzcie popełniony, zewnętrzny, dokonany publicznie albo w ukryciu i tego rodzaju, że ujmę przynosi stanowi duchownemu (can. 986).

728. Nieświadomość kary. — Nieświadomość zupełna, że ten lub ów występek czy stan (ex defectu et ex delicto) sprowadza nieprawidłowość do święceń, nie znosi prawa wcale (can. 988).

W wątpliwości, czy prawo niniejsze rozciąga się aż do danego wypadku (dubium iuris), nieprawidłowości niema; w wątpliwości, zaś czy taki fakt, który zaciąga nieprawidłowość, miał miejsce (dubium facti), biskup może dyspensować (can. 15) [1])

729. Mnożenie się przeszkód. — Nieprawidłowość jest wielokrotna nie wtedy, gdy ten sam czyn, ściągający karę, wielokrotnie się powtarza, ale gdy wielokrotne są tytuły, z których każdy z osobna sprowadza nieprawidłowość do święceń. Jedynie tylko zbrodnia zabójstwa powtarzana wielokrotnie, wielokrotną czyni nieprawidłowość (can. 989). Np. gdy ktoś jest nieprawego łoża, kulawy i epileptyk, potrójnie jest irregularis; gdy zaś, będąc sędzią wydał trzy wyroki śmierci, jest irregularis tylko z jednego tytułu. Natomiast, gdyby zabił trzech ludzi, jest potrójnie irregularis.

[1]) Zob. wyż. n. 16.

O nieprawidłowościach do święceń bez winy zaciągniętych.

(*Irregularitates ex defectu*).

730. Nieprawego łoża. — *Godność* stanu kapłańskiego i *wyższość małżeństwa sakramentalnego* nad wolną miłością wymagają, aby do kapłaństwa nie dopuszczać tych, którzy są nieprawego łoża. Zatem „irregulares” są wszyscy urodzeni nie z legalnego małżeństwa lub przynajmniej nie z takiego, gdzie jedna ze stron była w dobrej wierze (concepti aut nati ex matrimonio valido vel putativo — can. 1114).

Przeszkoda istnieje, choćby fakt nielegalności pozostał *ukryty* lub *zgoła niewiadomy*.

Wątpliwość pod tym względem tłomaczona być winna na korzyść dziecka tj. że przeszkody niema np. co do podrzutków; wobec niepewności należy prosić o dyspensę *ad cautelam*. Gdy pewne poważne nawet racje nasuwają wątpliwość, a w aktach urodzeń dziecko figuruje, jako legalne, przeszkody niema [1]), chyba że nielegalność urodzin byłaby zupełnie widoczna.

731. Usuwa się przeszkoda:

a) przez *legitymowanie*, mianowicie przy rewalidacji małżeństwa *in radice* lub przy zawarciu małżeństwa i przyznaniu poprzednio zrodzonego dziecka za własne;

b) przez śluby *uroczyste* w zakonie;

c) przez *dyspensę* papieską. Biskup dyspensować nie może. (can. 964 n. 1).

732. Ułomni na ciele. — Ktokolwiek nie mógłby *bez obawy* i *z godnością* spełniać jakiejś czynności świętej, przedewszystkiem zaś ceremonij Mszy św., lub przy ich spełnianiu wskutek *ułomności* wzbudzałby odrazę, pogardę albo zgorszenie wiernych, — taki od wszystkich święceń ma być odsunięty, nawet od tonsury. Ale do tego, aby komuś zabronić wypełniać władzę święceń, już przedtem przyjętych, potrzeba ważniejszej przyczyny

[1]) Act. S. Sed. I p. 350 sq.

i większej ułomności i w tym wypadku zawsze pozwala się na te czynności, które poprawnie można spełniać (can. 964 n. 2).

Nieprawidłowi są ci, którzy ułomni są *rażąco*, więc: ślepy na jedno oko, gdy to jest rażące, jest nieprawidłowy i nie może być święcony, ale gdy to nie razi i czytać łatwo może, irregularis nie jest, choćby popsute miał *lewe* oko. Kulawy tak, że bez laski nie może dojść do ołtarza i bardzo utyka; nie mający potrzebnych palców u rąk; głuchy na oba uszy; rażąco szepleniący; którzy cierpią na nadzwyczajne bóle głowy, którzy nie znoszą wina. [1])

733. *W wątpliwości*, czy kandydat do święceń może z godnością odprawiać ceremonje św., choć jest ułomny, powinien orzec biskup po zrobieniu odpowiedniej próby.

Ale *dyspensowanie* od braków cielesnych zastrzega sobie Papież. Niekiedy wypada prosić o dyspensę *ad cautelam*. Duchowni *wyższych* święceń, którzy na wojnie wskutek obrażeń cielesnych stali się irregulares, a chcą przyjąć dalsze święcenia albo używać władzy święceń przyjętych, powinni w poszczególnych wypadkach zwrócić się do Stolicy Ap. o dyspensę. Ci zaś, którzy nie mają wyższych święceń, a na wojnie stali się irregulares ex defectu corporis, nie otrzymają dyspensy (S. C. de Sacram. 3 apr. 1916) [2])

734. Epileptycy cierpiący na pomieszanie zmysłów i opętani. — Tacy do święceń nie mogą być dopuszczeni jako irregulares, choćby choroby te odnosiły się do ich *przeszłości*, a na razie są zdrowi.

Gdyby zaś po wyświęceniu zapadli na powyższe choroby, łagodniej winni być traktowani i gdy wyzdrowieją, biskup może im pozwolić na czynności święte (can. 984 n. 3).

735. Niepowściągliwi. — Ci mianowicie, którzy byli żonaci dwa razy lub więcej, i każde ich małżeństwo było *ważne*. (can. 984 n. 4).

---

[1]) Wernz II n. 110 sq.

[2]) Act. Ap. Sed. VIII p. 153. Stolica Ap. udziela dyspensy do święceń, gdy brakujący członek może być zastąpiony sztucznym. Tak np. S. C. de Sacr. pod datą 1 lipca 1918 pozwoliła na udzielenie święceń klerykowi, który w czasie wojny stracił prawą rękę po kostkę. Kazano mu sprawić sobie sztuczną rękę i gdy profesor ceremonij zapewnił, że wszystkie ceremonje przy Mszy mogą być zachowane, Kongr. dyspensy udzieliła. (L'ami du clergé 1921 p. 543).

Przeszkodę powyższą wprowadza prawo, aby zaznaczyć, że powściągliwość zawsze wysoko ceniona była w Kościele: wyżej stawiano tego, kto wstrzymywał się od powtórnych związków małżeńskich, a najwyżej tego, kto wcale w związki małżeńskie nie wstępował.

736. Skazani przez prawo na niesławę. — Ten tylko staje się irregularis, kogo niesławą piętnuje prawo kanoniczne albo wyrok sądu duchownego (infamia iuris) - can. 985 n. 5.

Prawo kanoniczne następujące czyny ipso facto piętnuje niesławą:

1) kto znieważa postacie eucharystyczne albo do złych celów używa (can. 2320).

2) kto ciała zmarłych lub groby narusza dla kradzieży lub w innym złym celu (can. 2328).

3) kto czynnie znieważa osobę Papieża, kardynała albo legata papieskiego (can. 2343).

4) walczący w pojedynku i ich sekundanci (can. 2351).

5) winni zbrodni bigamji tj. podczas trwania ważnego małżeństwa zawierający drugi związek małżeński, choćby cywilny (can. 2356).

6) ci, którym udowodniono zbrodnię contra sextum z niepełnoletnimi (przed 16 rokiem), albo też zbrodnie gwałtu, sodomji, kazirodztwa i namawiania do nierządu. Niesławę jako przeszkodę do święceń tak należy rozumieć, że ten, kto dopuścił się choćby raz w życiu jednego z powyższych czynów, ipso facto staje się infamisem i nie wolno go dopuścić do święceń, chociażby pokutą winę zmazał.

737. Będący przyczyną cudzej śmierci. — Prawo czyni tu wzmiankę tylko o *sędziach*, którzy wydali wyrok śmierci, o *katach* i ich *pomocnikach*, którzy dobrowolnie podejmują się bezpośredniej egzekucji (can. 984 n. 6,7).

Stąd wniosek, że inne osoby, jak pisarze, świadkowie, sędzia śledczy, który nie wydaje wyroku, nie podlegają tej nieprawidłowości. Ale ten, kto przyjął *urząd* kata, choćby sam nikogo nie zabił, jest irregularis; natomiast nie jest takim żołnierz, któremu na wojnie kazano strzelać do skazanego na śmierć, ponieważ nie jest ani katem *z urzędu*, ani *pomocnikiem* kata, ani nie robi tego *dobrowolnie* [1]).

---

[1]) Censurae vigentes — Cerato n. 190.

O nieprawidłowościach do święceń z winą zaciągniętych.

(Irregularitates ex delicto).

738. Herezja. — Apostaci, heretycy schizmatycy (can. 985 n. 1), ci, którzy odpadli od prawdziwego Kościoła, choćby się później nawrócili, za karę są irregulares. Ale to prawo nie obejmuje ich synów, dlatego gdy apostata, heretyk lub schizmatyk powróci na łono Kościoła katolickiego, ich synowie mogą być dopuszczeni do święceń (can. 987 [1]). Ale, dopóki *ojciec* jest akatolikiem, syn jest irregularis. Niema przeszkody, gdy akatoliczką jest tylko matka, lub gdy chodzi o wnuczka a nie o syna.

739. Nadużycie Sakramentu Chrztu św. — Kto, będąc *dorosłym*, pozwala się ochrzcić *nie katolikowi*, ten zaciąga nieprawidłowość do wszystkich święceń. Wyjątek stanowi tylko konieczność *ostateczna*, gdy oprócz akatolika niema nikogo, ktoby mógł Chrztu udzielić, a odrazu musi być udzielony (can. 985 n. 2).

740. Nadużycie Sakramentu małżeństwa. — Kto zawiera związek, małżeński, choćby cywilny, z inną osobą, podczas gdy sam jest już żonaty, albo ma wyższe święcenia albo złożył śluby zakonne, choćby tylko zwyczajne i czasowe; lub też żeni się z kobietą, która takież śluby zakonne złożyła, albo sama ma męża, — taki zaciąga nieprawidłowość do święceń (can. 985 n. 3).

741. Dobrowolne zabójstwo. — Stają się irregulares ci wszyscy, którzy dopuścili się *dobrowolnego* zabójstwa, albo spowodowali poronienie płodu i to ze skutkiem, oraz wszyscy biorący w tem udział (can. 985 n. 4).

Aby z tego tytułu zaciągnąć nieprawidłowość do święceń, potrzeba, aby zabójstwo było dobrowolne i aby było ciężkim grzechem; gdy więc jakaś okoliczność uwalnia od grzechu ciężkiego, uwalnia też od nieprawidłowości. Stąd: *nie są* irregulares, którzy zabijają napastnika w obronie własnego życia, mienia; w obronie swobody lub cnoty; którzy zabijają na wojnie [1]); ale

[1]) Auten. interpr. can. 14 iulii 1922. Act Ap. Sed. XIV p. 526.

[1]) Żołnieże, zabijający na wojnie, nie są irregulares ex defectu (can. 984), bo o nich niema tam mowy, ani ex delicto, jeżeli grzechu ciężkiego niema. Cf. Censurae vigentes — Cerato n. 161. (ed. 1918). Duchowni jednak wyższych święceń, którzy dobrowolnie zaciągnęli się do szeregów walczących (nie przy szpitalach jako sanitarjusze), choćby faktycznie nie

zaciągają nieprawidłowość, którzy biorą udział w zabójstwie, czy poronieniu, jak np: lekarze, aptekarze, wskazujący środki lub sprzedający takowe [1]).

742. Poranienie lub targnięcie się na własne życie. — Kto świadomie, będąc przytomny, targnął się na własne życie, i tylko wypadkowo śmierci uniknął, ten stał się irregularis; również, gdy siebie lub kogo innego zranił, pozbawiając jakiegoś członka, mającego osobną funkcję w organiźmie. Dla zaciągnięcia nieprawidłowości do święceń trzeba, aby ów członek odcięty został od reszty ciała i to z winą ciężką; nie wystarczy więc, gdy będzie tylko okaleczenie, unieruchomienie funkcji owego członka, albo będzie przeświadczenie, że to wolno.

743. Uprawianie chirurgji, gdy śmierć z operacji nastąpi. — Duchowni, którzy zajmują się sztuką leczenia lub operacjami chirurgicznemi wbrew zakazowi, gdy po ich leczeniu lub operacji następuje śmierć, wpadają w nieprawidłowość kanoniczną (can. 982 n. 7).

Kara powyższa spotyka takich nie z tytułu zabójstwa, bo tu niema złej woli, lecz z tytułu *przekroczenia prawa* (can. 139 § 2), które zabrania duchownym uprawiać sztukę lekarską. Gdyby jednak duchowny miał doświadczenie lekarskie i jednocześnie wypadek był *gwałtowny*, mógłby zająć się chorym bez obawy grzechu i nieprawidłowości [2]).

744. Nadużycie święceń. — Wpadają w nieprawidłowość kanoniczną ci duchowni, którzy spełniają czynność swiętą, zastrzeżoną święceniom wyższym, a których oni nie mają; tudzież, gdy spełniają czynności święte, a to jest im zabronione karą kościelną, bez względu na to, czy to kara jest osobista czy lokalna (can. 985 n. 7).

Stąd jest irregularis ten, kto pozostając *w cenzurze* kościelnej, wypełnia czynność świętą, jako władzę swych święceń; albo kto Mszę odprawia w miejscu podległem *interdyktowi*.

Również irregularis jest kapłan, któryby spełniał czynności urzędu biskupiego; djakon, subdjakon, akolita, gdyby spełniali

zabili nikogo, potrzebują dyspensy, aby czynności święte mogli spełniać Cf. S. C. Cons. 28 mart. 1919 — Act. Ap. Sed. XI p. 177.

[1]) Cerato l. c.

[2]) Cf. Bargillat — Prael. juris can. 433 (ed. 1918).

czynności święte urzędu wyższego, niż sami posiadają. Toleruje się jednak zwyczaj, że minoryta asystuje jako subdjakon, lub nawet jako djakon, gdy jest konieczność, a niema takich, którzy posiadają te święcenia. [1])

Natomiast *nie* są notowani jako irregulares ci, którzy nadużywają władzy *juryzdykcyjnej*, jakiej nie mają np. gdyby djakon dyspensy udzielał, lub kapłan, nie mający juryzdykcji do spowiedzi, spowiadał ludzi; taki bowiem posiada władzę święceń do spowiedzi, nie posiada tylko władzy juryzdykcyjnej.

745. Wszystkie nieprawidłowości, pochodzące z winy (ex delicto) wtedy tylko istnieją, gdy wina była *grzechem śmiertelnym, po chrzcie* popełnionym (z wyjątkiem nieprawidłowości w akcie chrztu zaciągniętej, mianowicie gdy chrzest przyjmuje się świadomie od akatolika), gdy te grzechy są przytem *zewnętrzne*, bez względu na to, czy są publicznie znane, czy też ukryte (can. 986).

746. Przeszkody do święceń czasowe. — Wyżej wymienione przeszkody do święceń (ex defectu, ex delicto) są tego rodzaju, że same nie ustają, tylko zwyczajnie można je usunąć przez dyspensę papieską. Podane zaś niżej są czasowe i gdy ustanie powód, dla którego od święceń ktoś ma być powstrzymany, ustaje też sama przez się przeszkoda i bez dyspensy święceń udzielać wolno.

Czasowo nie mogą być święceni (simpliciter prohibiti):

a) Synowie *akatolików*, dopóki rodzice trwają w oderwaniu od Kościoła. Zatem z chwilą, gdy oboje z rodziców zrobią wyznanie wiary, syn może być święcony.

b) *Żonaci*, dopóki żona żyje. Nie wolno więc święcić takiego, którego żona poszła do klasztoru i tam śluby złożyła.

c) Zajmujący urząd albo posiadający stanowisko odpowiedzialne, a *zabronione* duchownym, nie mogą być święceni, dopóki nie zrzekną się tego urzędu, czy stanowiska i nie ureguluja wszystkich rachunków.

---

[1]) Minoryta asystujący jako subdjakon, nie używa manipularza, spełnia wszystkie ceremonje subdjakona z wyjątkiem: a) nie wlewa wody do kielicha przed offertorjum, czyni to za niego djakon; b) nigdy nie dotyka kielicha podczas Mszy, ani nie zdejmuje palki; c) nie wyciera kielicha po ablucji (czyni to sam celebrans), tylko nakrywa welonem, jak zwykle, i odnosi. — Sacr. C. Rit. 10 mart. 1906.

d) *Niewolnicy*, pozostający w prawdziwej niewoli, dopóki nie zostaną wolnymi.

e) *Poborowi* do wojska, dopóki nie zadośćuczynią wymaganiom prawa świeckiego.

Rozumieć tu należy i takich, którzy mogą być powołani do wojska, choć de facto nie są jeszcze powołani, bo lat nie mają albo na razie i do czasu uznano ich za nieodpowiednich. [1])

Przeszkoda niniejsza istnieje w krajach, gdzie alumni seminarjów duchownych nie są wyjęci z pod prawa służby wojskowej.

f) *Neofici*, dopóki według orzeczenia biskupa nie utwierdzą się w wierze.

g) Nie posiadający *dobrej opinji* (infames) z powodu osobistych czynów nieszlachetnych, dopóki taką opinję mają. Jest tu mowa de infamia facti. Ordynarjusz ma orzec, czy opinja już się poprawiła i czy można takiego dopuścić do święceń (can. 987).

747. Dyspensowanie od nieprawidłowości kanonicznych. — Gdy wyżej wymienione *przeszkody czasowe* ustają same przez się, kandydat może być święcony bez żadnej dyspensy. Inne zaś nieprawidłowości nie ustają same, tylko trwają zawsze, dopóki zwierzchnik ich nie usunie przez *dyspensę;* wyjątek stanowi nieprawidłowość *nielegalnego łoża*, ta bowiem ustaje przez legitimację potomstwa albo przez złożenie ślubów uroczystych w zakonie,

748. *Papież* może dyspensować od wszystkich nieprawidłowości, ponieważ wszystkie ustanowione są prawem kościelnem, nie zaś boskiem. Nie dyspensuje jednak nigdy, gdy przeszkoda do święceń wypływa z prawa naturalnego.

Biskupi mają tu ograniczone prawo. Każdy jednak Ordynarjusz sam lub przez innych może dyspensować *swoich* podwładnych od wszystkich nieprawidłowości do święceń, gdy przeszkoda ma źródło w *ukrytej zbrodni* (ex delicto occulto), z wyjątkiem zbrodni zabójstwa i usunięcia płodu. Gdy zaś sprawa zbrodni wytoczona jest w sądzie, Ordynarjusz władzy nie posiada do dyspensy (can. 990 § 1).

Spowiednicy mają taką samą władzę, co i Ordynarjusze,

---

[1]) Authent. interpr. can. Act. Ap. Sed. X p. 344.

ale tylko wtedy, gdy *nagle* potrzeba udzielić dyspensy, a nie można zwrócić się do Ordynarjusza, albo też zwrócenie się połączone jest z niebezpieczeńtwem wielkiej szkody lub niesławy, i gdy chodzi o wykonywanie przez penitenta władzy święceń *już przyjętych* (can. 990 § 2). A więc żaden spowiednik nie może udzielić dyspensy od nieprawidłowości w tem znaczeniu, iżby penitent mógł *przyjąć* święcenia.

794. Ważność i skutki dyspensy. — Aby dyspensa od nieprawidłowości do święceń była ważna, trzeba wskazać *wszystkie* przeszkody do święceń, jakie ma proszący. Gdy *świadomie* zatai jaką przeszkodę, dyspensa jest *nieważna*. Gdy zaś *w dobrej wierze* nie wszystkie przeszkody wyliczy, dyspensa będzie ważna z wyjątkiem, gdy przemilczy fakt zabójstwa, usunięcia płodu albo tę okoliczność, że sprawa występku wytoczona już jest w sądzie (can. 991 § 1).

Przytem, gdy chodzi o występek zabójstwa, pod karą *nieważności* dyspensy, trzeba wyliczyć, ile razy to miało miejsce (can. 991 § 2).

Dyspensa ogólna do święceń, udzielona przez zwierzchnika, ważna jest nie tylko do otrzymania mniejszych święceń, ale i *większych*, jak również do otrzymania wszelkich beneficjów kościelnych. Jedynie, gdy ktoś święcenia przyjmuje za dyspensą od nieprawidłowości, nie może zostać *Kardynałem, biskupem, Opatem, nullius* lub *przełożonym wyższym* w Zgromadzeniu zakonnego kleru, wyjętego z pod władzy biskupiej (can. 991 § 3). Wszelkie dyspensy do święceń, udzielane in foro interno non sacramentali, winny być zapisane i w osobnej sekretnej księdze przechowywane w Kurji biskupiej (can. 991 § 4).

Co winno poprzedzać święcenia.

(De iis quae sacrae ordinationi praeire debent).

750. Kandydat winien prosić biskupa o święcenia. — Każdy, pragnący święceń, winien zwrócić się albo osobiście, albo przez pośrednictwo innych osób do biskupa, czy też do tego zwierzchnika, który zastępuje biskupa, z prośbą, że chce być święcony (can. 992). Duch bowiem Kościoła jest, aby do służby ołtarza każdy szedł dobrowolnie i nie pod naciskiem, i aby nikt się nie tłomaczył, że nie miał zamiaru święcić się.

751. Jakie wymagane są świadectwa. — Od wszystkich kandydatów do święceń, nawet od zakonników, w tych wypadkach, gdy pod względem święceń zrównani są ze świeckimi, prawo kościelne wymaga, aby okazali następujące świadectwa:

1) Świadectwo ostatniego święcenia; a gdy mają przyjąć tonsurę, świadectwo chrztu i bierzmowania.

2) Świadectwo odbytych studjów, wymaganych do każdego święcenia. [1]

3) Świadectwo rektora seminarjum, albo, gdy kandydat poza seminarjum powierzony był jakiemu kapłanowi, świadectwo tegoż kapłana o dobrych obyczajach i sprawowaniu się kandydata.

4) Świadectwo Ordynarjusza tej diecezji, gdzie kandydat dłuższy czas [2]) przebywał, czy nie ma przeszkód kanonicznych do święceń (litterae testimoniales).

5) Świadectwo przełożonego zakonnego, jeżeli kandydat jest w zakonie (can. 993).

752. Litterae testimoniales. — Jest to zaświadczenie Ordynarjusza, że kandydat do święceń, który mieszkał lub przebywał w granicach jego diecezji, nie ma kanonicznych przeszkód do święceń i odznacza się dobremi obyczajami.

Gdy kandydat do święceń, przebywał w jakiemś miejscu przez *sześć* miesięcy (w wojsku - *trzy* miesiące) po roku 14-ym życia, [3]) prawo przypuszcza, że mógł zaciągnąć przeszkodę do święceń, i wymaga, aby stamtąd posiadał świadectwo (litterae testimoniales). Ale biskup święcący może zażądać świadectwa nawet za krótszy czas pobytu albo za czas przed 14-ym rokiem życia (can. 994 § 1).

Jeżeli biskup nie jest w stanie ani sam ani przez innych dowiedzieć się, czy kandydat do święceń ma jakie przeszkody kanoniczne, albo też kandydat w tylu diecezjach przebywał, że jest rzeczą niemożliwą, albo nadzwyczaj trudną od każdego Ordynarjusza żądać testimoniales, — wtedy Ordynarjusz kandydata

---

[1]) Por. wyż. n. 716.

[2]) Zob. niż. n. 752.

[3]) Terminy prawne: *maior* — pełnoletni, który ukończył 21 lat; *minor* — niepełnoletni, który nie ukończył jeszcze 21 lat; *pubes* — dojrzały, który ukończył lat 14 (gdy mowa o dziewczynach: lat 12); *impubes* — niedojrzały od 7 lat do 14; *infans* — dziecko do 7 lat (can. 88).

zażąda od niego *przysięgi*, że nie ma przeszkód kanonicznych do święceń (can. 994 § 2).

A nawet w takim wypadku, gdy kandydat przedstawił świadectwo z jakiegoś miejsca, a potem *przed* święceniami jeszcze w tem samem miejscu przebywał sześć miesięcy (w wojsku - trzy miesiące), nowe testimoniales są konieczne (can. 994 § 3).

753 Konieczność powyższego świadectwa. — Nie wolno nikomu wydać pozwolenia do święceń (dimissoriales), a tem samem nie wolno święcić nikogo, kto nie ma świadectwa moralności i że jest wolny od przeszkód (testimoniales) - can. 960 § 1.

A nawet, gdy własny Ordynarjusz udzieli dimissoriales, biskup święcący nie może święceń udzielać, jeżeli kandydat po otrzymaniu dimissoriales bawił gdzieś tak długo, iż stamtąd potrzebne są testimoniales (can. 960 § 2).

Gdy kandydat czas ten spędził w diecezji biskupa święcącego, choćby to nie był jego własny biskup, o jego moralności dowiaduje się wprost biskup święcący (can. 960 § 3).

754 Świadectwo do święceń zakonników. — Przełożony zakonu, posyłając do święceń podwładnych sobie zakonników, daje im dimissoriales i tamże zaznaczyć powinien: że kandydat jest profesem, że jest z domku, podlegającego jego władzy, że odbył potrzebne studja teologiczne i inne dane, jakie wymagane są przez prawo. Biskup, otrzymawszy takie dimissoriales, może święcić zakonnika bez żadnych innych świadectw (can. 995)

755 Kary. — Gdyby biskup wyświęcił własnego podwładnego bez świadectwa moralności (testimoniales) w tych wypadkach, gdy prawo wymaga takiego świadectwa, ipso facto wpada w suspensę na rok a collatione ordinum, zarezerwowaną Stolicy Ap. (can. 2273), sam zaś święcący się, gdy podstępnie się święci bez omawianego świadectwa, winien być ukarany surowo (can. 2274).
Tylko w nadzwyczajnych wypadkach Stolica Ap. dyspensuje od przedstawienia świadectw (testimoniales), zawsze wkładając na sumienie biskupa, że kandydata uważa za godnego święceń.

756 Egzamin przed święceniami. — Każdy kandydat do święceń, czyto będzie świecki czy zakonnik, ma *dokładnie* być przeegzaminowany w kwestjach przyjmowanego święcenia. Gdy zaś przyjąć ma święcenia *wyższe*, zdaje egzamin również z teologji moralnej. W jaki zaś sposób ten egzamin ma się odbywać, przed kim i z jakich traktatów teologicznych, to ma określić biskup (can. 996).

Egzamin, o jakim jest mowa, tak dla kleru świeckiego jako i dla zakonników urządza własny biskup czy wogóle Ordynarjusz, który ma prawo wydawać dimissoriales; może jednak dla słusznej przyczyny polecić to biskupowi święcącemu, jeżeli ten podejmuje się przeprowadzić egzamin (can. 997 § 1).

Biskup święcący obcego podwładnego, który okazał świadectwo z odbytego już egzaminu, może na tem świadectwie polegać, ale nie obowiązany; i gdyby w sumieniu swojem uważał że kandydat nie jest odpowiedni (idoneus), nie powinien go święcić (kan. 997 § 2).

757. Ogłoszenie wyższych święceń. — Każde *z wyższych* święceń ma być publicznie ogłoszone ludowi w parafjalnych kościołach, gdzie zamieszkują kandydaci do święceń; nie głosi się tylko święceń zakonników, którzy złożyli śluby *wieczyste* uroczyste albo zwyczajne. Ordynarjusz jednak dla słusznej przyczyny może od tego obowiązku dyspensować, albo polecić ogłoszenie i w innych również kościołach, albo też polecić przybić *na drzwiach* kościelnych ogłoszenie święceń, które to ogłoszenie ma wisieć przez kilka dni, w tem przez jedno święto (can. 998 § 1).

Takie ogłoszenie święceń ma być dokonane w święto podczas sumy w kościele, lub innego dnia i o innej porze, byleby lud był wtedy zebrany licznie w kościele (can. 998 § 2).

Gdyby od ogłoszeń upłynęło sześć miesięcy, a święceń jeszcze nie było, ogłoszenia mają być powtórzone, chyba że inaczej zarządzi Ordynarjusz (can. 998 § 3.) Wszyscy wierni obowiązani są zawczasu donieść biskupowi lub proboszczowi o przeszkodach święceń, gdyby o jakich wiedzieli (can. 999).

758. Ordynarjusz ma polecić temu proboszczowi, który robi ogłoszenie o mających odbyć się święceniach, aby dokładnie dowiedział się od osób zaufanych, jakie jest życie i sprawowanie się kandydata do święceń, i aby przesłał do Kurji biskupiej świadectwo o tem, *jakie* są wyniki badań i czy przeprowadzone było ogłoszenie święceń w kościele.

Biskup obowiązek badania może włożyć i na kogo innego, nietylko na proboszcza, jeżeli uzna to za stosowne, a obok tego ma pozbierać wszystkie wiadomości, nawet prywatną drogą,

a dotyczące sprawowania się kandydata do święceń (can. 1000). Tak Kościołowi chodzi o to, aby do święceń dopuszczani byli tylko godni i odpowiedni.

759. Ćwiczenia duchowne przed święceniami. — Święcenia należy przyjmować w stanie łaski i po uprzedniem przygotowaniu duszy. Przeto wszyscy, mający przyjąć *tonsurę i święcenia mniejsze*, powinni przynajmniej odbyć trzydniowe rekolekcje; mający przyjąć święcenia *wyższe*, sześciodniowe. Lecz, gdyby ktoś w ciągu jednego półrocza przyjmował kilka święceń wyższych, Ordynarjusz może skrócić czas rekolekcji przed djakonatem, ale najwyżej do trzech dni. Trzydniowe czy sześciodniowe rekolekcje rozumieć należy trzy lub sześć dni całkowitych (can. 1001 § 1).

Gdyby po odprawionych rokolekcjach z jakiegoś powodu odwlokły się święcenia na pół roku, rekolekcje trzeba ponowić; gdyby pół roku jeszcze nie przeszło, Ordynarjusz osądzi, czy należy rekolekcje ponawiać, czy też nie (can. 1001 § 2).

Zakonnicy odprawiają rekolekcje przed święceniami we własnym domu, lub w innym według zarządzenia przełożonych; świeccy zaś duchowni w seminarjum, albo w innym pobożnym lub zakonnym domu, według zarządzenia biskupa (can. 1001 § 3)

Przełożony domu, gdzie były rekolekcje, wydaje świadectwo biskupowi o odbytych rekolekcjach; to samo czyni przełożony zakonu, gdy mowa o zakonnikach (can. 1001 § 4).

O ceremonjach święceń.

(*De ritibus et caeremoniis sacrae ordinationis*).

760. Święceń należy udzielać według pontyfikału i ksiąg liturgicznych zatwierdzonych przez Kościół; wszystkie przepisy mają być *ściśle* przestrzegane i nic nie wolno zmieniać, przestawiać, ani opuszczać (caa. 1002).

Przy święceniach zawsze *ten sam* biskup, który święci, powinien odprawiać Mszę św. (can. 1003). Wszyscy zaś przyjmujący *wyższe* święcenia, podczas tej Mszy mają przyjąć Komunję św. (can. 1005).

Gdyby ktoś pierwsze święcenia przyjął według obrządku *wschodniego*, a inne za zezwoleniem Stolicy Ap. chciałby przyjąć

według obrządku *łacińskiego*, winien wprzód przyjąć według obrządku łacińskiego te święcenia, których niema w Kościele wschodnim, a które są w łacińskim (can. 1004),

761. Ceremonje i ryt istotny poszczególnych święceń. — Każde święcenie nadaje pewną władzę i w każdem święceniu jest pewna ceremonja, która należy do istoty i bez której święcenie byłoby nieważne, a mianowicie:

Postrzyżyny (prima tonsura) jest to ryt, przez który mężczyzna ochrzczony i bierzmowany zaliczony zostaje do stanu duchownego pewnej diecezji (can. 111).

Ryt istotny przy udzielaniu tonsury polega na *postrzyżynach* włosów (własnych, nie peruki) przy odmawianiu słów „*Dominus pars* etc". przez przyjmującego tonsurę. Wkładanie komży do istoty rytu nie należy [1]).

762. Święceń *mniejszych* w Kościele łacińskim jest cztery:

a) *Ostiarjat* (ostiariatus) udziela władzy *ex officio* otwierania i zamykania świątyni i dopuszczania do ofiary tylko godnych. Urząd ten zastosowanie miał w dawnych czasach.

Istota święceń polega na podaniu święcącemu się *kluczów*, które on prawą ręką dotyka. Jeden klucz wystarczy, nawet taki, który niezdatny jest do użytku. Ceremonja zamykania drzwi do istoty święceń nie należy.

b) *Lektorat* (lectoratus) jest to nadanie władzy czytania *ex officio* w kościele psalmów i lekcyj i nauczania ludu zasad wiary.

Istota tego święcenia polega na *wręczeniu księgi* (mszału, brewjarza albo Pisma św.), której dotyka święcący się prawą ręką.

c) Święcenia *egzorcysty* (exorcistatus) nadają specjalną władzę wyrzucania złych duchów z opętanych. Według obecnej karności kościelnej (can. 1151) władzy egzorcyzmów nie wolno używać bez osobnego pozwolenia Ordynarjusza.

Istota święcenia egzorcysty polega na *wręczeniu księgi* z egzorcyzmami (pontyfikału albo mszału), której dotyka ręką.

d) Święcenia *akolity* (acolythatus) nadają władzę usługiwania *ex officio* subdjakonowi we Mszy św. uroczystej, zapalania świec na ołtarzu i podawaniu wina i wody do Mszy.

---

[1]) Wernz, Jus decretalium II n. 53.

Istota tego święcenia zasadza się na podaniu przez biskupa 1) *akolitki* (świecy w lichtarzu wysokim) i 2) *jednej pustej ampułki*, których przedmiotów święcący się dotyka.

763. Do święceń *wyższych* w Kościele łacińskim zalicza się *subdjakonat*, który nadaje specjalną władzę usługiwania *ex officio* djakonowi przy Mszy św. uroczystej i śpiewania uroczyście Epistoły.

Istota święceń na subdjakona polega na podaniu przez biskupa 1) *pustego kielicha z pateną* i 2) prawdopodobnie na podaniu *księgi z epistołami* (mszału albo Pisma św.). Dwie ceremonje: podawanie ampułek przez archidjakona i wkładanie szat liturgicznych do istoty święceń nie należą.

Każdy, przyjmując święcenie subdjakonatu, przyjmuje obowiązek dochowywania *celibatu* dozgonnego. Święcenia na subdjakona zobowiązują do celibatu na podstawie domyślnego ślubu czystości i na podstawie prawa kościelnego (can. 132 §), które unieważnia małżeństwo potem zawarte, a nadto grozi karą klątwy, gdyby ktoś mając wyższe święcenia, zawierał małżeństwo (excom. latae sent. Sedi Ap. simpliciter reservata, can. 2388) [1].

764. Święcenia na *djakona* nadają władzę bezpośrednio *ex officio* asystowania kapłanowi przy Mszy św. uroczystej oraz śpiewania Ewangelji. Oprócz tego dają władzę w wypadkach, zastrzeżonych przez prawo [2]), uroczystego administrowania Sakramentu Chrztu. Choć pierwsi djakonowie byli mianowani przez Apostołów, lecz djakonat, jako święcenie Sakramentalne, ustanowił sam Chrystus Pan [3]).

Istota święceń: 1) włożenie przez biskupa prawej *ręki na głowę* święcącego się (tactu corporali) i 2) — prawdopodobnie *wręczenie księgi* z Ewangeljami. Inne ceremonje jak: wkładanie stuły i dalmatyki do istoty święcenia nie należą.

Gdyby wkładanie rąk przy święceniu na djakona było opuszczone, święcenia są nieważne i trzeba je bez warunku powtórzyć. Owszem, gdyby przy wkładaniu rąk biskup nie dotknął fizycznie głowy tego, którego święci na djakona, całe święcenie powtórzone być winno sub conditione [4]).

---

1) por. wyż. n. 95.
2) por. wyż. n. 564.
3) Syn. Trid. sess. XXIII can. 3.
4) Cf. Act. S. Sed. vol. 30 p. 157 sq. p. 476 sq.

765. *Kapłaństwo* (presbyteratus) jako święcenie nadaje specjalną władzę konsekrowania Ciała i Krwi Chrystusa, oraz administrowania innych Sakramentów i błogosławieństw. Kapłaństwo Nowego Zakonu ustanowił sam Chrystus Pan, gdy rzekł: „*Hoc facite in meam commemorationem*" (Luc. XXII, 19).

Istota święceń kapłańskich polega na tem, że biskup *wkłada ręce* (tactu corporali) na głowę każdego, którego święci na kapłana, a potem trzyma rozłożone nad nim ręce, odmawiając *prefację*.

Inne ceremonje przy święceniu kapłana, mianowicie: wkładanie szat liturgicznych, konsekracja dłoni Olejami Katechumenów, podanie kielicha z winem i wodą, oraz pateny z hostją, trzecie wkładanie rąk przez biskupa ze słowami: „*Accipite Spiritum Sanctum quorum remiseritis peccata* etc.," choć do istoty święceń kapłańskich nie należą, jednak wszystkie winny być zachowane.

766. Najwyższe miejsce w hierarchji święceń zajmują *święcenia na biskupa* czyli sakra biskupia, która specjalną daje władzę udzielania święceń, administrowania Sakramentu Bierzmowania i władzę konsekrowania takich przedmiotów, gdzie wchodzi namaszczanie Olejem św. Święcenie biskupów ustanowione jest prawem Bożem, [1]) różne jest od święceń i stanu kapłańskiego i wyciska osobne piętno na duszy konsekrowanego; święcenia jednak biskupie wymagają, jako koniecznego warunku, poprzednich święceń kapłańskich.

Istota konsekracji na biskupa polega na tem, że biskup -konsekrator z asysystentami *kładzie ręce na głowę* elekta, wymawiając słowa: „*Accipe Spiritum Sanctum*" łącznie z następną *modlitwą* i *prefacją*.

Inne ceremonje jak: wręczenie księgi z Ewangeljami, namaszczenie głowy i rąk, wręczenie pastorału i pierścienia etc. do istoty nie należą.

---

1) Syn. Trid. sess. XXIII cap. 4, can. 6,7.

Czas i miejsce święceń.

(De tempore et loco sacrae ordinationis).

767. Sakra biskupia. — Konsekracja na biskupa powinna być podczas uroczystej Mszy *w niedzielę* lub w dzień *Apostoła* (can. 1006 § 1).

Święcenia wyższe. — Święceń wyższych wolno udzielać tylko podczas Mszy św. w soboty suchych dni (Quatuor Tempora) cztery razy do roku, w sobotę przed niedzielą Passionis i w Wielką Sobotę przed Wielkanocą.

Ale dla ważnej przyczyny biskup może tych święceń udzielać w każdą niedzielę albo święto (can. 1006 § 2,3).

Święcenia mniejsze. — Mniejszych święceń wolno udzielać niekoniecznie podczas Mszy, ale koniecznie w godzinach rannych, każdego dnia, gdy wypada festum duplex (can. 1006 § 4)

Tonsura. — Tonsury można udzielać każdego dnia bez wyjątku i o każdej godzinie (can. 1006 § 4).

Prawo nie dopuszcza przeciwnego zwyczaju, aby w innych dniach odbywały się rzeczone święcenia, nawet i w tym wypadku, gdy biskup łaciński za indultem Stolicy Ap. święci kler. obrządku wschodniego lub odwrotnie (can. 1006 § 5).

768. Wypełnienie braków. — Gdyby jakieś święcenie z jakichkolwiek powodów udzielone było *nieważnie*, toż samo święcenie trzeba ponownie udzielić *bez warunku;* gdyby zaś co do ważności święcenia była uzasadniona wątpliwość, święcenie powtarza się *warunkowo*. Niekiedy przy święceniach może się zdarzyć opuszczenie jakiejś ceremonji, — wtedy tę jedną ceremonję trzeba potem dopełnić. Wszystkie te jednak powtarzania święceń i wypełnienie braków odbywać się mogą *każdego* dnia (niekoniecznie w czasie określonym dla święceń) i *w tajemnicy* (can. 1007).

769. Gdzie winny odbywać się święcenia. — Biskup poza terytorjum własnej diecezji nie może pontyfikalnie występować bez upoważnienia tamtejszego Ordynarjusza, a więc żaden biskup nie może święceń udzielać *poza granicami* własnej diecezji, chyba że ma do tego upoważnienie miejscowego Ordynarjusza. Wyjątek stanowią tylko kardynałowie [1]), którzy zawiadomiwszy

---

[1]) Por. wyż. n. 156.

Ordynarjusza mogą w jego katedrze święcić, o ile kandydaci posiadają wymagane przez prawo świadectwa (can. 1008).

Ogólne święcenia odbywać się winny publicznie *w katedrze* w obecności kanoników katedralnych; gdyby odbywały się w innem mieście, gdzie niema katedry, powinny być w pierwszorzędnym kościele tego miasta i w obecności miejscowego kleru (can. 1009 § 1).

Poszczególne święcenia biskup może odbywać i w innych kościołach, we własnej kaplicy, w kaplicy seminaryjnej albo zakonnej, gdy ku temu jest pewna racja (can. 1009 § 2).

Tonsury i święceń mniejszych biskup może udzielać nawet w kaplicach prywatnych (can. 1009 § 3).

Dowody udzielonych święceń.

(De adnotatione ac testimonio peractae ordinationis).

770. Adnotacja w księdze święceń. — W każdej Kurji biskupiej powinna być *starannie* przechowywana *księga święceń*, gdzie zapisuje się imiona i nazwiska wyświęconych oraz biskupa udzielającego święceń, dzień i miejsce święceń. Przytem wszystkie dokumenty święceń mają być przechowywane w tejże Kurji. To dotyczy wszystkich święceń bez wyjątku i ta Kurja winna mieć dowody święceń, gdzie były udzielane święcenia (can. (1010 § 1).

Oprócz tego każdy z wyświęconych powinien otrzymać od biskup *świadectwo* przyjętych święceń; gdyby zaś święceń udzielał mu biskup obcy, takie świadectwo przedstawi własnemu Ordynarjuszowi do odnotowania w księdze święceń (can. 1010 § 2). W ten sposób w księdze święceń, przechowywanej w Kurji biskupiej, będą zapisane święcenia, udzielone w obrębie diecezji nawet i obcym podwładnym, oraz święcenia udzielone *miejscowym* alumnom przez obcego biskupa i na terytorjum innej diecezji.

771. Adnotacja w księdze urodzeń. — Obok adnotacji w księdze święceń, Ordynarjusz i przełożony zakonny większy (gdy chodzi o święcenia zakonników) mają zawiadomić proboszcza o święceniach *subdjakona*, aby proboszcz w miejscowej księdze urodzeń obok spisanego aktu chrztu odnotował, że taż sama jednostka przyjęła święcenia subdjakona (can. 1011). Ile-

kolwiek razy potem wypadnie proboszczowi wydawać kopję aktu chrztu, wydaje ją ze wszystkiemi adnotacjami (can. 470 § 2).

O Sakramencie małżeństwa.

(*De matrimonio*).

772. **Wiadomości wstępne.** — Małżeństwo może być rozpatrywane albo jako *kontrakt* albo jako *stan*.

Jako kontrakt (matrimonium in fieri, aetus transiens) jest to umowa czyli ślub, składany przez mężczyznę i niewiastę na to, że oddają sobie nawzajem prawo do pożycia małżeńskiego. [1])

Taki kontrakt, zawierany ważnie według przepisów Kościoła, jednocześnie sprowadza na małżonków *łaskę sakramentalną* podczas samego aktu ślubnego; zatem łaska sakramentalna w małżeństwie jest przywiązana *nie* do pożycia małżeńskiego, ale do zgody małżonków przy ślubie legalnie wyrażonej.

Jako stan (in facto esse) małżeństwo jest legalnem połączeniem mężczyzny i niewiasty w celu rodzenia i wychowania dzieci. Istota jednak małżeństwa nie na tem polega, aby używać prawa małżeńskiego, ale na tem, że osoby skądinąd zdolne do małżeństwa posiadają to prawo, choć mogą go nie używać, dlatego małżeństwa żyjące w absolutnej czystości są prawdziwe i ważne.

773. **Twórca małżeństwa.** — Twórcą małżeństwa jest Bóg, który rzekł do Adama: „Roście i mnóżcie się” [2]). Niema jednak ogólnego prawa, zmuszającego do małżeństwa, byłoby nawet zbyteczne wobec wrodzonego popędu do zachowania własnego gatunku. Ponieważ niema prawa nakazującego małżeństwo, dlatego stan panieństwa i celibatu nie sprzeciwia się owemu „roście i mnóżcie się”. I Chrystus Pan wyżej stawia panieństwo i stan bezżenny, niż związki małżeńskie, uczy tego słowem i własnym przykładem — i pociąga za sobą tysiące czystych dusz.

774. Godziwość małżeństwa. — Małżeństwo jest rzeczą godziwą, ponieważ ma potrójny godziwy cel:

---

[1]) Wernz IV n. 28.
[2]) Gen.

a) najważniejszy i pierwszy cel — to mnożenie się i dobre wychowanie dzieci (procreatio atque educatio prolis), czyli współudział w zamiarach i wszechmocy bożej, aby stworzyć istoty rozumne, doprowadzić je do Boga i zaludnić niemi niebo;

b) drugorzędne cele — to wzajemna pomoc w życiu dwojga ludzi (mutuum adiutorium) w rzeczach doczesnych, a szczególniej w dążeniu do dobrego i do Boga;

c) oraz utrzymanie popędów natury w granicach godziwych (remedium concupiscentiae) — can. 1013 § 1.

775. **Jedność i nierozerwalność małżeństwa.** — Aby można było osiągnąć w małżeństwie cel, wytknięty przez Boga, koniecznie potrzeba dwu warunków: *jedności* małżeństwa (jeden mąż i jedna żona) oraz *nierozerwalności* małżeństwa: unitas et indissolubilitas.

Jedności sprzeciwia się poligamja i poliandrja. *Poligamja* jest to związek jednego mężczyzny z wieloma kobietami. Pan Bóg pozwalał na poligamję żydom w Starym zakonie „ob duritiam cordis eorum”, ale od początku nie było tak [1]). Chrystus swoją powagą boską zniósł poligamję. *Poliandrja* jest to związek jednej kobiety z wieloma mężczyznami — i to sprzeciwia się prawu naturalnemu, bo wtedy w takiem małżeństwie nie osiąga się prawie żadnego z powyżej wymienionych celów małżeństwa.

Nierozerwalność małżeństwa nie jest podobna do nierozerwalności, zastrzeganej w innych kontraktach, ponieważ wszystkie inne umowy i kontrakty za zgodą obydwu stron zawsze mogą być rozwiązane, małżeństwo zaś raz ważnie zawarte i spełnione z prawa bożego jest nierozerwalne, choćby oboje małżonkowie bardzo pragnęli rozwiązania. Mogą jednak niekiedy zachodzić przyczyny zewnętrzne, kiedy mogą się rozejść, albo też związek ich jest nieważny od początku, — w tych wypadkach Kościół orzeka, czy rozejść się mogą i czy ich związek małżeński nadal się utrzymuje (can. 1013 § 2).

776. Podniesienie małżeństwa do godności Sakramentu. — Chrystus Pan podniósł małżeństwo do godności Sakramentu, który wierni (ochrzczeni) przyjmują wtedy, gdy w warunkach przepisanych przez prawo kościelne wyrażają zgodę na pożycie małżeńskie.

---

[1]) Mt. 19,8.

Kontrakt małżeński wiernych i *Sakrament* małżeństwa tak są złączone ściśle ze sobą, że ilekroć razy wierni zawierają ważne małżeństwo, zawsze jest ono Sakramentem (can. 1012).

777. Kompetencja Kościoła i państwa w wydawaniu praw o małżeństwie. — Kościół ma *wyłączną* władzę regulowania prawa małżeńskiego *chrześcijan*. Małżeństwo bowiem chrześcijan jest Sakramentem, a ponieważ Kościół jest wyłącznym stróżem Sakramentów i do Kościoła wyłącznie należy władza administrowania Sakramentami, kontraktu zaś małżeńskiego niepodobna odłączyć od Sakramentu, — przeto z natury rzeczy wynika, iż związki małżeńskie wiernych mają być normowane jedynie prawem *bożem* i prawem *kościelnem*, władza zaś *państwowa* reguluje jedynie prawa skutków cywilnych, wynikających z zawartego przez chrześcijan małżeństwa (can. 1016).

Jedynie Kościół ma prawo stanowić *przeszkody* do małżeństwa tak rozrywające jak i przeszkadzające; stanowi je na Soborze powszechnym albo przez usta Papieża, zawsze dla powodów ważnych i w tem błądzić nie może przeciw moralności publicznej, mając za sobą przywilej nieomylności.

778. Z władzą prawodawczą łączy się władza *sądownicza*. Ten tylko bowiem może sądzić, kto w tej samej materji może wydawać odpowiednie prawa; ponieważ w Sakramencie małżeństwa prawa wydawać może tylko Kościół, zatem tylko Kościół może sądzić sprawy małżeństw chrześcijańskich. Przytem małżeństwo dwojga ludzi ochrzczonych, o ile jest ważne, jest zawsze Sakramentem, a o ważności lub nieważności Sakramentu sądzić może tylko Kościół; a nawet w małżeństwach mieszanych, gdzie tylko jedna strona jest ochrzczona, małżeństwo aczkolwiek nie jest Sakramentem, jest jednak obrządkiem religijnym i świętym i jako takie, ze względu na jedną stronę ochrzczoną, należy do sądu Kościoła.

Sobór Trydencki (sess. XXIV can. 12) wszystkie sprawy małżeństw chrześcijańskich *wyłącznie* zastrzega Kościołowi, a więc:

a) sprawy sporne, dotyczące istnienia, ważności i skutków kanonicznych *zaręczyn*;

b) dotyczące ważności *związku* małżeńskiego;

c) roztrzygnięcie sporów, dotyczących udzielania separacji [1]).

Tego prawa Kościół katolicki w praktyce broni i raczej zniesie prześladowanie, niż wyrzeknie się tego, co mu jest zlecone przez boskiego Założyciela.

Przy roztrzyganiu spraw ważności związku małżeńskiego, Kościół trzyma się tej zasady, że małżeństwo cieszy się przywilejem prawa, dlatego w wątpliwości Kościół oświadcza się za ważnością, dopóki przeciwne twierdzenie nie będzie dowiedzione (can. 1014).

779. *Władza świecka* nie może ustanowić żadnych przeszkód dla małżeństw chrześcijańskich, ale może określić skutki cywilne tychże małżeństw ważnie zawartych (can. 1016), może wydawać prawa, dotyczące majątku, spadków i t. p. Władza świecka również, bez względu na to, czy spoczywa w ręku osoby ochrzczonej czy nie, może regulować małżeństwa *niechrześcijańskie*, czyli małżeństwa ludzi nieochrzczonych, może dla nich ustanowić przeszkody nawet rozrywające, dlatego że małżeństwa wogóle rządzone być winny prawem publicznem, a nie prywatnem upodobaniem, Kościół zaś nad nieochrzczonemi żadnej władzy nie ma.

780. Podział. — Małżeństwo jest *ważne* (validum), gdy je zawierają chrześcijanie bez żadnej przeszkody rozrywającej; *nieważne* (invalidum) będzie to samo małżeństwo zawarte z przeszkodą unieważniającą.

Sakramentalne (ratum) jest to małżeństwo ważne ludzi ochrzczonych [2]), ale nie spełnione; *Sakramentalne spełnione* (ratum et consummatum), gdy pomiędzy małżonkami nastąpiło zbliżenie, przez które małżonkowie stają się *una caro*, i do którego głównie zmierza kontrakt małżeński (can. 1015 § 1).

Gdy małżonkowie po zawarciu małżeństwa wspólnie mieszkają, *przypuszcza się* spełnienie małżeństwa, dopóki przeciwne twierdzenie nie będzie dowiedzione (can. 1015 § 2).

Legalne (legitimum) jest to małżeństwo ważnie zawarte przez nieochrzczonych.

Pozorne (putativum) jest to małżeństwo nieważne, ale jedna

1) Cf. Bened. XIV, De Syn dioce. IX cap. 9 n. 3, 4.
2) Por, Praelektiones iuris San. Bargilliat n. 994.

przynajmniej strona o tem nie wie i jest w dobrej wierze, samo zaś małżeństwo było zawarte według formy, wymaganej przez Kościół (can. 1015 § 4).

Jawne (publicum), gdy zawierane jest publicznie wobec Kościoła (in facie Ecclesiae); *ukryte* (occultum), zawarte ważnie, ale pokryjomu dla pewnych racyj; takie małżeństwo zwie się jeszcze *matrimonium conscientiae.*

Od małżeństwa ukrytego, które jest ważne, odróżnić należy małżeństwo *tajemnie zawarte* (clandestinum), które zawiera się bez udziału władzy kościelnej, lub też bez zachowania istotnej formy, przepisanej przez Kościół. Takie małżeństwa są nieważne.

Małżeństwo *cywilne* (civile), gdy zawarte jest z zachowaniem jedynie prawa cywilnego, a z pogwałceniem prawa kanonicznego; małżeństwa takie są również nieważne.

Morganatyczne (morganaticum) jest to małżeństwo ważne, tylko zawarte z warunkiem, że dzieci nie będą dziedzicami godności i majątku ojca.

Zaręczyny.

(*De sponsalibus*).

781. **Określenie zaręczyn.** — Zaręczyny jest to piśmienna wobec świadków zrobiona umowa, mocą której dwie określone i prawnie do tego zdolne osoby zobowiązują się dobrowolnie zawrzeć z sobą w przyszłości małżeństwo. Zaręczyny są umową do zawarcia małżeństwa *w przyszłości*, a nie są zawarciem samego małżeństwa; zaręczyny jako takie nie są rzeczą konieczną przed ślubem, więc małżeństwo zawarte bez uprzednich zaręczyn będzie i godziwe i ważne.

„Osoby prawnie zdolne”, mające używanie rozumu i mogące wyrazić swą zgodę; a więc obłąkani, którzy nie są zdolni do grzechu, nie mogą zawierać zaręczyn. Gdyby jednak mieli chwile przytomności, wtedy zaręczyny mogą zawrzeć. Toż samo należy powiedzieć o pijanych bez przytomności i o dzieciach przed używaniem rozumu. Dzieci po dojściu do rozumu zaręczać się mogą, ale do ważności zaręczyn potrzeba, aby po dojściu do lat pełnych (14-16) powtórzyli swą zgodę, inaczej

tamte zaręczyny uważają się za niebyłe. Dopóki do lat nie dojdą, zerwać tamtych zaręczyn nie wolno ze względu na niestałość woli dziecka.

Jeżeli pomiędzy młodymi zachodzi jakaś przeszkoda kanoniczna i zaręczają się warunkowo „si Papa dispensaverit,” zaręczyny pozostają w zawieszeniu; stają się ważne po otrzymaniu dyspensy i wtedy zgody zaręczynowej ponawiać nie trzeba [1]).

„Umowa zrobiona dobrowolnie”. Strona siłą zmuszona do zaręczyn tak, że nie wie ze strachu co robi, zawiera je nieważnie; gdy ma przytomność umysłu, choćby działała pod naciskiem dużego strachu, zaręcza się ważnie, tylko łatwo może zaręczyny rozwiązać. Na przymus mały nie zwraca się uwagi.

„Określone osoby” — więc zaręczyny z osobą nieokreśloną ściśle są nieważne.

782. **Forma zaręczyn.** — Obietnica małżeństwa czyto jednostronna, czy obustronna czyli właściwe zaręczyny, wtedy jedynie obowiązują w sumieniu i w sądzie, gdy były zrobione na piśmie i podpisane przez strony i przez proboszcza lub Ordynarjusza, albo przez dwu świadków (can. 1017 § 1).

Trzy rzeczy wymagane są do ważności zaręczyn: a) umowa na piśmie; b) obecność świadków i c) podpis umowy zaręczynowej przez strony oraz przez świadków.

a) *Umowa na piśmie.* — Formularz umowy może być pisany lub drukowany. W umowie zaręczynowej winno być zaznaczone, że strony przyrzekają sobie nawzajem zaślubić się w przyszłości. Osoby, zawierające taką umowę, winny być dokładnie określone.

b) *Obecność świadków.* — Umowa zaręczynowa, o jakiej mówimy, ważna jest tylko wówczas, gdy jest zrobiona wobec świadków tj. świadkowie winni być obecni przy podpisywaniu umowy przez strony [2]). Prawo wymienia tu dwie kategorje świadków: *urzędowych i zwyczajnych.* Do pierwszych zalicza Ordynarjusza i proboszcza; pod mianem proboszcza rozumieć należy rządcę parafji, któremu powierzono *duszpasterstwo*, a więc i wikarjusza sprawującego rządy w parafji z ramienia biskupa. Wikarjusze zatem, *zależni* od proboszczów, nie są urzędowymi świadkami przy zaręczynach. Ordynarjusz i proboszcz mogą

[1]) Wernz. IV n. 95.
[2]) S. C. C 28 Jul. 1908.

być urzędowymi świadkami tylko na *własnem* terytorjum bez względu na to, czy zaręczyny zawierają ich podwładni czy nie [1]. Zamiast jednego świadka urzędowego mogą strony wziąć dwu świadków zwyczajnych. Świadkiem zwyczajnym przy umowie zaręczynowej może być każdy człowiek, umiejący pisać. Z natury rzeczy wykluczeni są tylko ci, którzy nie mają używania rozumu, albo nie rozumieją, o co chodzi. Nie są wykluczone kobiety, a nawet inowiercy, choć nie wypada, aby zapraszać inowierców tam, gdzie łatwo o katolików.

c) *Podpis umowy zaręczynowej.* — Trzecim warunkiem do ważności zaręczyn jest własnoręczny podpis dokumentu przez wszystkich obecnych tj. przez narzeczonych lub ich pełnomocników i przez świadków. Jeżeli jedno lub oboje narzeczeni pisać nie umieją, należy to zaznaczyć w umowie zaręczynowej i przybrać jeszcze jednego świadka więcej (can. 1017 § 2).

783. Zaręczyny warunkowe. — Zgoda zaręczynowa może być przywiązana do jakiegoś warunku, na którego spełnienie strony obowiązane są czekać, jeżeli warunek jest *możliwy i uczciwy.* Przed wypełnieniem warunku zaręczyny nie mają skutków kanonicznych. Warunek niemożliwy do wypełnienia, grzeszny, albo przeciw istocie małżeństwa czyni zaręczyny nieważnemi.

Zastrzeżenie przy zaręczynach uczynione (modus) wypełnić należy; jeżeli jednak zastrzeżenie sprzeciwia się istocie małżeństwa, wtedy zaręczyny są nieważne; zastrzeżenie zaś niemożliwe albo grzeszne uważa się za nieistniejące [2].

784. Skutki zaręczyn. — Z ważnego kontraktu zaręczynowego wypływają dwa główne skutki: a) obowiązek dla narzeczonych połączyć się wkrótce węzłem małżeńskim i b) żadna ze stron nie może zaręczyć się z kim innym.

Zaręczyny *tajemne*, których prawo za ważne nie uznaje, prawno-kościelnych skutków za sobą nie pociągają, a nawet nie obowiązują w sumieniu (can. 1017 § 1).

---

[1]) S. C. C. 28 Mart. 1908.

[2]) **Wyjawianie braków własnych i przeszkód małżeńskich przed stroną narzeczoną.** — Braki własne, które czynią małżeństwo *nieważnem*, pod grzechem ciężkim powinna jedna strona drugiej wyjawić, chyba że można je uchylić przed ślubem; inaczej bowiem drugiej stronie dzieje się krzywda, a Sakrament małżeństwa naraża się na nieważność np. gdy jedna ze stron jest niezdolna do małżeństwa (impotens) albo nie posiada nieodzownie wymaganego warunku (conditio sine qua non).

Powinno się wyjawić takie ukryte wady, które wystarczają do *zerwania zaręczyn*, a pożycie małżeńskie czynią przykrem np. chorobę nieuleczalną.

Braki mniejsze, które pożyciu wspólnemu *nie szkodzą*, nie koniecznie mają być wyjawiane np. że narzeczona jest biedniejsza, niż o tem sądzą ludzie, albo że nie jest ze znakomitej rodziny it.p. (Cf. Theol. Mor. Tanquerey III n. 971).

Z zaręczyn, ważnie zawartych, wypływa jeszcze obowiązek tak zw. *wierności nerzeczeństwa* (fidei sponsalitiae) tj. że narzeczeni obowiązani są dochować czystości do samego ślubu; wszelkie stosunki z osobą *trzecią* będą wykroczeniem nietylko przeciw skromności, ale i przeciw sprawiedliwości.

Zaręczyny *zaprzysiężone* nakładają jeszcze obowiązek zachowania przyrzeczeń z motywów religijnych. Ale ponieważ przysięga jest tu dodatkiem, więc gdy same zaręczyny rozwiązują się, ustaje też obowiązek płynący z przysięgi [1]).

785. Kto kontrakt zaręczynowy *bez dostatecznej* przyczyny zrywa, wykracza przeciw słuszności, ale sądownie do małżeństwa *nie* może być zmuszony, ponieważ nie wolno gwałtem kojarzyć małżeństw; za złamanie obietnicy można tylko *sądownie* żądać wynagrodzenia strat materjalnych, jeżeli takowe były poniesione (can. 1017 § 3).

Rozpatrywanie takiej sprawy należy zarówno do kompetencji sądów duchownych, jak i świeckich (mixtifori) [2])

Kto łamie umowę zaręczynową, traci zakład, jeżeli takowy był dany, i sobie dany zakład oddaje. [3])

786. Rozwiązanie zaręczyn. — Zaręczyny mogą być rozwiązane bez udziału sędziego (ipso facto):

a) *Za zgodą* zobopólną obojga narzeczonych, nawet gdyby były zaprzysiężone.

b) Gdy *przeszkoda* jakaś uczyni małżeństwo niemożliwem albo niegodziwem np. gdy jedna ze stron wstąpiła w inne związki małżeńskie albo do klasztoru.

---

[1]) Wernz. IV n. 109.

[2]) Auth. interp. can. Act. Ap. Sed. X p. 345.

[3]) Prawo cywilne o małż. z roku 1836 stanowi: art. 241: Zaręczyny nawet ważne nie dają prawa żadnej stronie zniewalania strony przeciwnej drogą sądową do zawarcia małżeństwa, lecz osoba, bez powodów słusznych nie dotrzymująca przyrzeczenia na piśmie lub w przytomności świadków, obowiązana jest przeciwnej stronie wynagrodzić poniesione koszta i szkody.

Jest tu mowa tylko o *ważnem* małżeństwie; gdyby bowiem małżeństwo zawarte było nieważnie, zaręczyny uprzednie trwają nadal i mają swój walor. Toż samo można powiedzieć, gdy małżeństwo cywilne było zawarte po zaręczynach z kim innym [1]).

Ale ważnie zawarte zaręczyny nie rozwiązują się przez inne zaręczyny z kim innym następnie zawarte. [2])

c) Jeżeli nie spełni się *warunek*, do którego narzeczeni przywiązali swą zgodę.

787. Zaręczyny mogą być rozwiązane *z udziałem sędziego:*

a) Gdy jedna ze stron dopuściła się *poróbstwa*, nawet przed zaręczynami, o czem druga strona nie wiedziała: ma ona prawo zerwać zaręczyny. Owszem, gdyby oboje narzeczeni dopuścili się poróbstwa po zaręczynach z osobami trzeciemi, oboje od umowy zaręczynowej mogą odstąpić, bo prawdopodobnie i potem nie dochowają sobie wiary małżeńskiej.

b) Jeżeli jedna ze stron *odkłada* ciągle ślub, lub wyjeżdża daleko.

c) Gdy w życiu jednej ze stron zaszły *ważne zmiany:* np. gdy jedno z narzeczonych zostało kaleką, albo heretykiem, infamisem; gdy małżeństwo przyszłe będzie zarodkiem nienawiści między rodzicami; gdy zaszła niespodziewana znaczna zmiana w położeniu majątkowem jednej ze stron na gorsze lub na lepsze. Rozwiązane być mogą zaręczyny. gdy słusznie się przypuszcza, iż małżeństwo będzie nieszczęśliwe.

788. Umowa zaręczynowa winna być rozwiązywana wobec *tych samych* świadków, którzy byli obecni przy zawieraniu zaręczyn. [3])

Gdy jedna ze stron zrywa umowę zaręczynową *niesłusznie* druga strona może założyć protest przeciw małżeństwu z kim innym. Proboszcz najprzód zbada, czy pierwsze zaręczyny były ważne: jeżeli nie były ważne — protestu nie uwzględnia; jeżeli były ważne, stara się pokojowo rzecz załatwić. Gdyby się nie

---

art. 243: Jeżeli niewiasta zaszła w ciążę z mężczyzną, który po zaręczy nach wzbrania się zawrzeć małżeństwo, zaręczony ulegnie karom w kodeksie karnym postawionym, a nadto obowiązany będzie dostarczać w każdym wypadku alimenta dziecku, niewieście zaś tylko, gdyby nie miała własnego dostatecznego majątku.

[1]) S. C. C. 10 Sept. 1887.

[2]) Act. S. Sed. X p. 195.

[3]) Canoniste 1911 p. 596

udało, odniesie się do biskupa, ale nie może wstrzymać zapowiedzi, ani przeszkadzać zawarciu *następnego* małżeństwa, ani też dopuszczalny jest proces o ważności poprzednich zaręczyn; a nawet proces o wynagrodzenie strat materjalnych nie przeszkadza zawarciu małżeństwa z kim innym. [1])

Ale biskup nigdy nie może dyspensować od zobowiązań zaręczynowych; dyspensować może jedynie tylko Papież i to z bardzo ważnych przyczyn, po wyczerpaniu wszystkich innych środków.

O celu zapowiedzi, o małżeństwie i przeszkodach małżeńskich proboszcz winien *roztropnie* pouczać swych parafjan (can. 1018).

Przed zawarciem małżeństwa.

(De iis quae matrimonii celebrationi praemitti debent et praesertim de publicationibus matrimonialibus).

789. Do zawarcia małżeństwa jedynie wtedy można dopuścić, gdy jest *pewność*, że małżeństwo będzie ważne i godziwe. *W niebezpieczeństwie śmierci*, gdy niema czasu na zbieranie dokumentów i gdy niema żadnych uzasadnionych podejrzeń, można zezwolić na małżeństwo, jeżeli obie strony *przysięgną*, że są ochrzczone i że między niemi niema żadnej przeszkody (can. 1019).

790. Egzamin narzeczonych. — Proboszcz, któremu przysługuje prawo błogosławić małżeństwo, ma obowiązek w czasie odpowiednim przedtem zbadać, czy co nie stoi na przeszkodzie zawarciu tego małżeństwa (can. 1020 § 1). A przedewszystkiem proboszcz ma obowiązek zbadać zaręczoną parę:

1) Czy między nimi nie zachodzi jaka *przeszkoda* kanoniczna. Sam proboszcz (tylko w razie konieczności delegować może innego kapłana) wypyta narzeczonych i dwu obecnych świadków o przeszkody prawa publicznego, które nie przynoszą ujmy sławie narzeczonych, a potem osobno i ostrożnie zapyta (can. 1020 § 2) narzeczonego i narzeczoną, czy niema przeszkód ukrytych szczególniej przymusu narzeczonej. Jeżeli się przekona, że małżeństwo zawierane jest pod przymusem, pod karą grzechu *ciężkiego* nie powinien dopuszczać do takiego

---

[1]) Auth. interpr. can. Act. Ap. Sed. X p. 345.

małżeństwa. Narzeczeni ze swej strony, pod grzechem ciężkim, obowiązani są wyjawić wszystkie przeszkody do małżeństwa, nawet ukryte, chodzi tu bowiem o uniknięcie wielkiej szkody duchowej. Jeżeli narzeczeni mieszkają w różnych parafjach, każdy proboszcz może egzaminować własnego parafjanina czy parafjankę, ale z ogólnej reguły należy to do proboszcza narzeczonej. [1])

2) Oprócz tego proboszcz ma wybadać narzeczonych czy znają *zasady wiary* katolickiej. Tę wiarę bowiem muszą potem wpajać w dusze swego potomstwa. Gdyby jednak proboszcz był skądinąd pewny, że narzeczeni zasady wiary znają, może ich o katechizm nie pytać (can. 1020 § 2).

Czy należy odroczyć zawarcie małżeństwa, jeżeli jedno z narzeczonych nie zna prawd wiary? — Przedewszystkiem proboszcz powinien pouczyć go, przynajmniej o prawdach zasadniczych. Gdyby uczyć się nie dali, proboszcz stosownie do can. 1066 winien odnieść się do biskupa i następnie małżeństwu nie stawiać przeszkód [2])

Do Ordynarjusza należy wydać w tej mierze szczegółowe instrukcje dla proboszczów, jak mają przeprowadzać egzamin przedślubny (can. 1020 § 3).

Jest u nas zwyczaj, że narzeczeni odbywają dwukrotną spowiedź: raz przy pierwszej zapowiedzi, drugi raz przed ślubem. Zwyczaj ten, jako bardzo dobry i zapobiegający licznym grzechom utrzymać należy. Synody nasze nakazują, aby młodzi spowiadali się i komunikowali w dzień ślubu albo najdalej na trzy dni przed ślubem. [3])

791. Dokumenty wymagane przed ślubem. — Proboszcz, zanim zgodzi się na pobłogosławienie małżeństwa, musi mieć w ręku następujące dokumenty:

1) Kopję aktu chrztu w pełnym wypisie, wydaną niedawno (w ciągu ostatniego półrocza), jeżeli nie w tej samej parafji chrzest był udzielany. Dokumentu tego proboszcz żąda od obojga na-

[1]) Prawo cywilne (art. 15) wymaga zgody rodziców, jeżeli dziecko, wstępując w związki małżeńskie nie ma jeszcze skończonych lat 21. Duchowny zaś, któryby pobłogosławił związek osoby nieletniej wbrew woli jej rodziców, podlega karze pieniężnej (art. 21).

[2]) Auth. interp. can. Act. Ap. Sed. X p. 342.

[3]) Decret. pro Regno Polon. III p. 19; can. 1033.

rzeczonych, lub od jednego tylko, jeżeli drugie jest niechrzczone, a małżeństwo zawierane jest za dyspensą od różnicy kultu (can. 1021 § 1).

2) Pozwolenie na małżeństwo od rodziców tej strony, która jeszcze nie ukończyła lat 21 wieku, a rodzice są nieobecni. [1])

3) Dokumenty wolnego stanu, jeżeli obie lub jedna ze stron nie mieszkała stale w tej parafji.

Oprócz tego narzeczeni mają obowiązek przyjąć przed ślubem Sakrament bierzmowania, jeżeli bez wielkiej trudności można to zrobić, oczywiście, o ile już przedtem nie byli bierzmowani (can. 1021 § 2).

Aby zaś stwierdzić wolny stan nupturjentów, aby mogły być wykryte przeszkody, jeżeli jakie istnieją, i aby wierni modlili się za narzeczonych, prawo nakazuje proboszczowi głosić *zapowiedzie*, które mianowicie osoby mają zamiar zawrzeć z sobą związki małżeńskie (can. 1022).

O zapowiedziach małżeńskich.

792. Zapowiedzie małżeńskie są to *ogłoszenia w kościołach podczas uroczystego nabożeństwa w dni świąteczne, czynione przez miejscowego proboszcza*, aby wierni wiedzieli, że pewne osoby zabierają się do stanu małżeńskiego i aby mogli donieść o przeszkodach, zachodzących między temi osobami.

Zapowiedzie głosi *właściwy proboszcz* narzeczonych (can. 1023 § 1); delegować może innego kapłana lub kleryka, a w razie konieczności nawet świeckiego człowieka [2]). Proboszczem właściwym jest ten, w którego parafji mieszkają narzeczeni; jeżeli mieszkają w różnych parafjach, zapowiedzie głosić trzeba w obydwóch parafjach.

793. Gdyby jedna ze stron, w wieku zdolnym do małżeństwa, gdzieindziej przebywała przez sześć miesięcy, proboszcz odniesie się do Ordynarjusza, który zadecyduje, czy tam należy głosić zapowiedzie, czy też w inny sposób zebrać dokumenty i świadectwa wolnego stanu tej osoby (can. 1023 § 2). Ale i w tym wypadku, gdy jest *podejrzenie*, iż przeszkoda była zaciągnięta nawet w krótszym czasie, proboszcz i wtedy zwróci się

[1]) Prawo cyw. art. 15; can. 1034.

[2]) Wernz IV n. 139.

do Ordynarjusza; ten zaś na małżeństwo dotąd nie pozwoli, dopóki nie będą usunięte wszystkie wątpliwości co do wolnego stanu nupturjentów (can. 1023 § 3).

794. Sposób głoszenia zapowiedzi. — Zapowiedzie głosić należy w trzy po sobie następujące niedziele albo święta; głoszone być mają w kościele podczas sumy, albo na innem nabożeństwie, na którem zbierze się znaczna liczba wiernych (can. 1024).

W naszym kraju głosić je można tylko w trzy niedziele na zasadzie praw synodalnych i cywilnych [1]), dopóki synod prowincjonalny lub konferencja biskupów nie zmieni tego zwyczaju.

Zamiast głoszenia zapowiedzi w kościele, Ordynarjusz może w swej diecezji zarządzić publiczne *wywieszanie nazwiska* nupturjentów na drzwiach kościoła parafjalnego lub innego kościoła, na przeciąg ośmiu dni, z tem jednak, aby w tym czasie wypadały najmniej dwa święta (can. 1025).

795. *Nie głosi się* zapowiedzi królów i książąt z domu panującego, prawo bowiem zwyczajowe od tego ich zwalnia.

Nie głosi się zapowiedzi, gdy małżeństwo jest *mieszane* i zawiera się za dyspensą od różnicy kultu lub od różnicy wyznań (a disparitate cultus aut mixtae religionis), chyba że Ordynarjusz zadecyduje, że lepiej w tym wypadku głosić zapowiedzie, ale przedtem już ma być dyspensa Stolicy Ap. na to małżeństwo i nigdy w zapowiedziach nie czyni się żadnej wzmianki o wyznaniu strony akatolickiej (can. 1026).

796. Zapowiedzie *bezdomnych* (vagi) głoszone być winny w miejscu ich obecnego zamieszkania i w miejscu ich urodzenia.

Zapowiedzie *nieletnich* (przed 21 rokiem) głoszone być mają w miejscu ich obecnego zamieszkania i w miejscu zamieszkania ich rodziców [2]).

Zapowiedzie *robotników sezonowych*, które wstępują w związki małżeńskie podczas robót na obczyźnie, tak samo powinny być głoszone w miejscu ich aktualnego pobytu i w parafji ich rodziców. Gdy żenią się po powrocie do kraju, zapowiedzie głoszą się tylko w miejscowej parafji, a stamtąd, gdzie przebywał ponad sześć miesięcy, nupturjent winien mieć świadectwo wolnego stanu.

[1] Decret. pro Regno Pol. III p. 27; Prawo cyw. art. 41.

[2]) Prawo cyw. art. 15.

Jeżeli narzeczeni *nie mieszkają jeszcze* w parafji *trzech* miesięcy, zapowiedzie głosi się i w miejscu poprzedniego ich zamieszkania [1]) i w miejscu obecnego zamieszkania.

Gdy w ciągu *sześciu miesięcy* od ostatniej zapowiedzi małżeństwo nie będzie zawarte, zapowiedzie głosić trzeba na nowo, [2]) chyba że inaczej zarządzi Ordynarjusz (can. 1030 § 2).

Wszyscy wierni obowiązani są *wyjawić* proboszczowi lub Ordynarjuszowi wszystkie przeszkody, o jakich wiedzą, zanim małżeństwo będzie zawarte (can. 1027).

797 Świadectwa ogłoszonych zapowiedzi. — Inny proboszcz, który ogłosił zapowiedzie lub przeprowadził badanie wolnego stanu narzeczonych, powinien zaraz urzędownie zawiadomić o tem tego proboszcza, który będzie błogosławił małżeństwo (can. 1029).

798. Małżeństwo bez zapowiedzi. — Głoszenie zapowiedzi nie należy do istotnej formy małżeństwa, dlatego małżeństwo zawarte bez zapowiedzi, zawsze jest *ważne*, proboszcz jednak, świadomie błogosławiący związek małżeński, bez uprzednich zapowiedzi grzeszy ciężko, ponieważ świadomie wykracza przeciw prawu kościelnemu w ważnej rzeczy, kar jednak ipso facto żadnych nie zaciąga.

799. Dyspensa od zapowiedzi. — Własny Ordynarjusz nupturjentów może dyspensować od głoszenia zapowiedzi (jednej, dwu lub wszystkich) nie tylko we własnej diecezji, ale i w innej, jeżeli jedna ze stron mieszka poza granicami diecezji. Dyspensy takiej Ordynarjusz udziela *iure proprio*, ale zawsze, gdy jest ku temu jakaś rozumna przyczyna. Taką samą władzę posiada i *Wikarjusz Generalny*, który do udzielenia dyspens małżeńskich nie potrzebuje specjalnego upoważnienia [3]) (can 1028 § 1).

Ordynarjusz może innym delegować władzę dyspensowania od zapowiedzi np. może upoważnić do tego *dziekanów* [4]).

[1]) Prawo cyw. art. 43.

[2]) Prawo cyw. art. 44.

[3]) Por. wyżej n. 242.

[4]) Wernz IV n. 141.

Proboszcz dyspensować od zapowiedzi nie może, chyba w godzinę śmierci, kiedy prawo (can. 1044) upoważnia go do udzielenia dyspens we wszystkich wypadkach prawa kościelnego z wyjątkiem przeszkody święceń kapłańskich i powinowactwa w linji prostej.

Gdy nowożeńcy z racji swego zamieszkania mają *kilku* Ordynarjuszów własnych, ten dyspensy udziela, gdzie będzie ślub, a jeżeli ślub ma być gdzieindziej, poza temi diecezjami, każdy z Ordynarjuszów własnych może udzielić dyspensy (can 1028 § 2).

800. Przyczyny do udzielenia dyspensy od zapowiedzi. — Mogą być następujące: gdy się przewiduje, że ktoś złośliwie będzie przeszkadzał zawarciu małżeństwa; gdy jedna ze stron z krzywdą drugiej waha się i chce się cofnąć; gdy grozi niebezpieczeństwo niesławy dla narzeczonej; gdy głoszenie zapowiedzi naraża pannę na pośmiewisko np. że jest stara albo że już wielokrotnie była ogłaszana w zapowiedziach; gdy dłuższe czekanie narazi na straty materjalne lub moralne; gdy nadchodzi czas adwentu lub postu, i zapowiedzi wszystkich nie będzie czasu głosić. Mogą być jeszcze inne przyczyny rozumne, dla których Ordynarjusz udzieli dyspensy.

Badanie wolnego stanu.

801. Do małżeństwa zabierać się może tylko taka osoba która jest *wolnego* stanu (liberi status). Jeżeli jest z tej samej parafji, znana proboszczowi i poza parafją nigdzie dłużej nie przebywała, kłopotu żadnego niema. Ale, jeżeli jest z innej parafji i proboszczowi nieznana, najprzód powinna złożyć *metrykę* chrztu w pełnym wypisie [1]); następnie, proboszcz pod karą ciężkiej winy przed Bogiem do małżeństwa nie dopuści, jeżeli nie będzie miał *przeświadczenia* o wolnym stanie nupturjen-

[1]) Prawo cyw. art. 53: „Proboszcz przed przystąpieniem do dania ślubu obowiązany jest także żądać złożenia sobie aktu urodzenia przyszłych małżonków, lub jeżeli jeden z nich jest wdowcem lub wdową, aktu zejścia poprzedniego małżonka, wyjąwszy przypadek, w którymby osobistą i niewątpliwą posiadał wiadomość, że strony mają lata potrzebne do zawarcia małżeństwa lub że ich poprzednie związki małżeńskie ze śmiercią współmałżonka ustały".

tów [1]). Kopja aktu chrztu winna być wydana świeżo, nie dawniej, jak sześć miesięcy temu. [2])

Ślub nie powinien być tego samego dnia, co i ostatnia zapowiedź; prawo nakazuje (can. 1030 § 1), aby od ostatniej zapowiedzi do dnia ślubu upłynęło przynajmniej trzy dni, chyba że jakaś rozumna przyczyna upoważni proboszcza do pobłogosławienia małżeństwa natychmiast. Zwłoka powyższa ma na celu ugruntowanie tego właśnie przeświadczenia, że nupturjenci są wolnego stanu.

802. Dokument wolnego stanu. — Najprostszym sposobem dowiedzenia się o wolnym stanie nupturjenta jest dokument na piśmie autentyczny, wydany przez proboszcza własnego. Gdy nupturjent przebywał w wielu parafjach np. na robotach poza granicami kraju, i z każdej parafji, gdzie mieszkał ponad sześć miesięcy, posiada świadectwo proboszcza o wolnym swym stanie, a przynajmniej takie świadectwo, że przez czas pobytu w danej miejscowości nie zawarł z nikim małżeństwa, — jego stan wolny jest dostatecznie stwierdzony i na ślub można zezwolić.

Książeczki legitymacyjne, *pasporty i bilety wojskowe* z adnotacjami, że okaziciel jest wolnego stanu, dostatecznego dowodu *nie* stanowią.

Zaświadczenie *urzędów administracyjnych* świeckich, jak gminy, magistratu, szpitala o wolnym stanie nupturjenta całkowitego dowodu nie stanowią, o ile nie są zaświadczone przez miejscowego proboszcza. Ale zaświadczenie tychże urzędów o zgonie jednego ze współmałżonków stanowią całkowity dowód, byle byłyby autentyczne i wzkazywały źródło takiego twierdzenia.

Zaświadczenie *urzędów wojskowych* o śmierci, gdy są nie chwiejne i wskazują miejsce pogrzebu, dowód całkowity stanowią; gdy zaś wspominają tylko o zaginieniu podczas bitwy i śmierci prawdopodobnej, dowodu nie stanowią, i bez porozumienia się ze stolicą Ap. tego rodzaju wdowom na nowe związki małżeńskie pozwolić nie można.

Długa nieobecność, szczególniej z powodu wojny, żadnego dowodu *nie stanowi*, iż druga strona jest wolna, choć prawo cywilne utrzymuje inaczej. [3])

[1]) S. C. de Sacr. 6 Mart. 1911. Act. A. Sed. III p. 102.
[2]) Instrukcja dla proboszczów Miasta Rzymu — Canoniste 1911 p. 597.
[3]) Prawo cyw. art. 115.

803. Zeznania świadków w wolnym stanie. — Jeżeli, nie można posiadać dokumentów wolnego stanu *na piśmie*, dopuszczalną jest rzeczą stwierdzić wolny stan przy pomocy *świadków*. Dowód całkowity stanowią jednakowe zeznania przynajmniej *dwóch* wiarogodnych świadków. Świadkami, zeznającymi o wolnym stanie, mogą być wszyscy, nawet akatolicy, byleby zasługiwali na wiarę, pierwszeństwo mają krewni, jako bliżej obeznani ze szczegółami życia nupturjenta [1]).

Świadków *pod przysięgą* ma badać proboszcz, a gdyby to uważał za konieczne, może również pod przysięgą zbadać i strony (can. 1031 § 1). Do tego badania pod przysięgą proboszcz nie potrzebuje żadnej delegacji od Ordynarjusza; samo prawo upoważnia go do badania i orzekania, czy nupturjenci są wolnego stanu, a więc czy można ich związek pobłogosławić. Gdy odpowiedź wypadnie twierdząco, zapisuje to w protokole końcowym, spisane odpowiedzi świadków razem z protokołami składa do aktów i na małżeństwo zezwala.

Do Ordynarjusza po zbadaniu świadków tylko wtedy się odnosi, gdy ma wątpliwość, czy ślub może błogosławić, czy nie (can. 1031 § 1 n. 3).

Gdy strona po dojściu do lat dojrzałości przebywała w dalekich stronach więcej, niż przez pół roku, *biskup* może pozwolić na małżeństwo, gdy z zeznania pod przysięgą samego nupturjenta i choćby jednego świadka jest moralna pewność, że nupturjent jest wolnego stanu.[2])

804. Forma badania świadków. — Dotąd wymagane było w prawie kościelnem, aby przy badaniu świadków pod przysięgą obok sędziego był notarjusz. Obecnie niema tej konieczności przy badaniu świadków o stanie wolnym: gdzie jest dwu kapłanów na miejscu to wypada, aby jeden był badającym, a drugi spisującym zeznania, taka bowiem procedura jest w duchu prawa kanonicznego. Ale gdzie o drugiego kapłana trudno, tam cały protokół sporządza sam proboszcz. Zaznaczyć jednak trzeba, że jedynie tylko proboszcz tj. mający *curam animarum* posiada powyższe upoważnienie prawne, bo tylko o proboszczach jest mowa w cytowanym can. 1031.

---

[1]) Synopsis — Ojetti n. 3814.
[2]) Authen. interpret. can. Act. Ap. Sed. X p. 345.

Prawdopodobnie u nas każdy wikarjusz, ponieważ ważnie błogosławi związki małżeńskie, nawet bez wiedzy proboszcza (gdy np. proboszcz jest nieobecny w parafji), może w tych warunkach badać stan wolny pod przysięgą [1]). Natomiast inni kapłani, którzy błogosławić małżeństw nie mogą, do takiego badania muszą posiadać delegację Ordynarjusza albo proboszcza (can. 199 § 1).

---

[1]) Zanim rozpocznie się badanie świadków, proboszcz przypomni świętość przysięgi i obowiązek mówienia prawdy. Poczem przysięga może być złożona według następującej formuły:

„Ja N. N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy św. Jedynemu, że na wszystkie pytania, jakie będą mi zadane w sprawie wolnego stanu N. N. zeznam szczerze i sumiennie, nie tając nic z tego wszystkiego, co wiem i rozumiem, że do wyjaśnienia sprawy posłużyć może. Tak mi dopomóż, Panie Boże i niewinna Męko Zbawiciela mego. Amen".

Depositio quoad liberum statum N. N.

Anno . . . die . . . . in domo plebanali parochiae N. coram me infrascripto parocho comparuerunt N. et N. testes inducti a N. ad probandum eiusdem statum liberum. Qui moniti de gravitate iuramenti, dein iurati, separatim interrogati sunt modo sequenti:

Ad generalia: 1. Jak się świadek nazywa, ile ma lat, gdzie mieszka, jakiej jest wiary, czy obowiązki religijne spełnia?

Ad specialia: 2. Jak dawno świadek zna (nupturjenta) N.? Jak długo i gdzie z nim świadek przebywał? Czy wie dobrze o tem, że tam on się nie ożenił? Czy nie mógł tego zrobić bez wiedzy świadka?

3. Co mówią o nim ludzie? Czy można mu wierzyć? Jakie przekonanie ma świadek o nim?

(I wiele innych pytań może proboszcz ułożyć, jakie uważał będzie za odpowiednie. Po spisaniu zeznania należy je świadkowi głośno odczytać, poczem świadek i proboszcz to zeznanie podpisują).

Dodatkowe badanie strony interesowanej.

Eadem die, quae supra, sub iuramento indagatus est ipse sponsus N. N., de cuius statu libero agitur, cum eius indagatio necessaria mihi videretur. Serio monitus de sanctitate vinculi matrimonialis et gravitate iuramenti, iuravit:

„Ja N. N. przysięgam etc. (jak wyżej).

Ad generalia: 1. Imię i nazwisko, lat, miejsce obecnego zamieszkania?
Ad specialia: 2. Ileś pan miał lat, gdyś wyszedł z domu?
Gdzieś pan przebywał i jak długo?
3. Jakie masz pan dowody wolnego swego stanu?
4. Czyś pan nie zawierał gdzie związku małżeńskiego?

(podpisy).

805. Stwierdzenie śmierci współmałżonka. — Dowodem całkowitym śmierci jednego z małżonków jest zaświadczenie *na piśmie* urzędu parafjalnego, albo gminnego, albo wojskowego, albo jakiejkolwiek instytucji publicznej, której nie można posądzać o lekkomyślność i oszustwo. Dokument taki winien być podpisany i z pieczęcią urzędu czy biura.

Dowódem również całkowitym śmierci jest *zeznanie* dwóch lub nawet jednego świadka naocznego i wiarogodnego, który zeznaje o śmierci.

Jeżeli świadka naocznego *niema*, ubocznie można stwierdzić moralną pewność śmierci, a mianowicie gdy można będzie dowieść, że gdyby współmałżonek żył, to z pewnością byłby dał znać o sobie, albo wróciłby do domu. Dowodzenie to możliwe jest tylko w pewnych okolicznościach, a mianowicie: gdy nic nie stoi na przeszkodzie do powrotu (w czasie zatem zaburzeń wojennych, dopóki komunikacja nie będzie zupełnie łatwa, dowodzenie to miejsca mieć nie może); gdy współmałżonek był przywiązany do domu a szczególniej do żony i dzieci; gdy wyrażał chęć powrotu i listy pisywał [1]).

Jeżeli z zeznań świadków i z załączonych dokumentów proboszcz jest przekonany, że proszący jest wolnego stanu, protokół zakończy w ten sposób:

Supra recensitae depositiones testium me persuasum fecerunt, N. N esse liberi status ac proinde ad celebrationem matrimonii accedi posse. Datum, ut supra.

(podpis proboszcza).

Jeżeli zaś proboszcz ma pewne wątpliwości o stanie wolnym nupturjenta, zeznania świadków odeśle do Kurji biskupiej, zakończając protokół:

His protocollaris testium indagatio absoluta est et quia orta sunt mihi quaedam dubia, totam causam Curiae Episcopali remitto decernendam ad normam can. 1031 § 1 n. 3. (podpis proboszcza).

[1]) Aby się dowiedzieć o tych okolicznościach, proboszcz pod przysięgą bada znajomych nieobecnego, krewnych i pozostałą żonę: Czy zaginiony był dobrych obyczajów? Czy żył pobożnie? Czy kochał żonę i dzieci? Czy nie ma powodu do ukrywania się? Czy posiada dobra nieruchome? Czy wyjechał z wiedzą żony? W jakim stanie zdrowia? Czy pisał do żony listy i jakiej treści? Czy pisał, że chce wrócić i kiedy?

Duże znaczenie przy takich zeznaniach ma to, jaką cieszył się sławą nieobecny małżonek; dobra jego sława ma być stwierdzona przez dwu świadków.

Śmierć na wojnie stwierdzają dokumenta urzędowe albo zeznania świadków. O tych, którzy *zaginęli* na wojnie, wtedy tylko twierdzić można, że nie żyją, gdy zbadani zostaną świadkowie: czy tamci uczestniczyli w niebezpiecznych wyprawach i potyczkach, a jednocześnie *Stolica Ap.* orzeknie, że pozostałe wdowy uważać należy jako będące wolnego stanu [1]).

806. Stwierdzenie wolnego stanu bezdomnych. — Wolny stan osoby bezdomnej tj. nie mającej nigdzie stałego zamieszkania dowodzi się w taki sam sposób, jaki wzkazaliśmy wyżej, z tą tylko różnicą, że choć proboszcz posiada w ręku dokumenta wolnego jej stanu albo sam zbadał świadków i zeznania wypadły pomyślnie, pomimo tego *nie może* asystować przy zawieraniu takiego małżeństwa bez pozwolenia Ordynarjusza, z wyjątkiem wypadku gwałtownej konieczności (can. 1032).

Na co trzeba zwrócić uwagę przed ślubem.

807. Zanim młodzi ślub wezmą, nie powinni mieszkać razem ze względu na publiczne zgorszenie i łatwy upadek.

Przytem, jeżeli Ordynarjusz będzie uważał za celowe, małżonek może być poszukiwany przez ogłoszenie w gazetach i pismach; wtedy podać trzeba jego rysopis. Ale ogłoszenia w pismach konieczne nie są, gdy takie będą okoliczności, że byłoby to tylko czczą formalnością.

Z przebiegu zeznań biskupa może uformować sobie zdanie, czy druga strona jest wolnego stanu. Dopiero, gdyby pomimo wszystko pozostała wątpliwość, zwrócić się ma Ordynarjusz do Stolicy Ap. o roztrzygnięcie, przysyłając akta badania lub dokładny opis tegoż badania. — Instr. S. C. Off: Act. Ap. Sed. II p. 199.

[1]) Wikarjusz kapitulny Mohilowski zapytywał Stol. Ap., czy można pozwalać na nowe związki małżeńskie wdowom, pozostałym po zaginionych żołnierzach podczas wojny rosyjsko - japońskiej, mianowicie po bitwie pod Mukdenem 22 lutego 1905 r. Stolica Ap. dnia 16 grudnia 1910 przez Ś. Kongr. od Sakramentów odpowiedziała, że można, ilekolwiek razy może być zastosowana odpowiedź Kongr. S. Officii w tej samej materji dana 20 lipca 1898 r. o wdowach pozostałych po bitwie pod Adua (1895). Odpowiedź ta brzmi:

„Dummodo agatur de viris, qui certo adstiterunt pugnae de Adua, et peractis opportunis investigationibus, indubitanter dignosci nequeat, an vir reapse ceciderit, attentis specialibus circumstantiis in casu exposito occurentibus, et valida praesumptione obitus, Ordinarius permittere poterit transitum ad alias nuptias". Cf. Act. Ap. Sed. III p. 29.

Proboszcz winien pouczyć narzeczonych *roztropnie* o świętości Sakramentu małżeństwa, jeżeli to uważa za potrzebne, o obowiązkach zobopólnych, aby jedno drugiemu pomagało w dobrem, o obowiązkach względem własnych dzieci.

Spowiedź przedślubna. — Upomni ich bardzo gorąco, aby przed ślubem wyspowiadali się i Komunję św. przyjęli (can. 1033). Synody nasze również nakazują spowiedź przed ślubem, dlatego jeżeli nupturjent nie wyspowiadał się w miejscu ślubu, proboszcz błogosławiący małżeństwo ma prawo wymagać od niego świadectwa odbytej spowiedzi.

Gdyby jednak uparł się i stanowczo *nie chciał* się wyspowiadać, a żądał pobłogosławienia swego związku, proboszcz może przy ślubie asystować jak zwykle, aby uniknąć zła większego np. pożycia na wiarę, albo ślubu w świątyni akatolickiej; wprzód jednak wszystkich sił dobędzie, aby nupturjentów skłonić do spowiedzi. [1])

To samo stosuje się do *publicznych* grzeszników i *wyłączonych* z Kościoła. W tych jednak wypadkach proboszcz powinien zwrócić się do Ordynarjusza, prosząc o radę. Wogóle jednak ślub taki nie może być uroczysty, byłoby to bowiem zgorszeniem dla wiernych.

808 Pozwolenie rodziców. — Proboszcz ma surowo upomnieć małoletnich (przed 21 r. życia), aby nie zawierali związków małżeńskich bez wiedzy albo wbrew *rozumnej* woli rodziców; [2]) gdyby posłuchać nie chcieli, nie może błogosławić ich związkowi bez poradzenia się Ordynarjusza (can. 1034). Rodzice bowiem mają prawo i obowiązek radzić swym dzieciom, co mają czynić, ale nie mają prawa zmuszać dzieci do małżeństwa. Z chwilą zatem, gdy się okaże, iż sprzeciwienie się rodziców jest nierozumne a nawet może szkodliwe dla duszy dziecka, dziecko choćby małoletnie nie ma obowiązku słuchać rodziców w wyborze sobie stanu albo współmałżonka — i w tym wypadku prawo kościelne nie wymaga zgody rodziców na małżeństwo

---

[1]) Tanquerey - moral. III n. 1004.
[2]) Tego samego domaga się prawo cyw. art. 15.

Przeszkody małżeńskie.

(De impedimentis in genere).

809. Określenie i podział. — Przeszkodę małżeńską nazywamy *brak warunku wymaganego, aby małżeństwo było ważne*, brak ten dotyczyć może albo formy, albo osoby, albo zgody [1]), — przytem małżeństwo może być nieważne albo z *prawa boskiego*, albo z *prawa kościelnego*.

Przeszkody do małżeństwa można podzielić:

a) Na przeszkody prawa *naturalnego* czyli boskiego i na przeszkody prawa *kościelnego*. Od pierwszych Kościół nigdy nie dyspensuje np. nigdy nie może pozwolić na małżeństwo brata z siostrą; od drugich dyspensować może, choć *de facto* dyspensuje nie od wszystkich.

b) *Rozrywające* czyli unieważniające (impedimenta dirimentia) w tem znaczeniu, że gdy taka przszkoda jest przy ślubie, to małżeństwo zawarte jest nieważnie; ale, jeżeli zjawi się dopiero po ślubie, to ważnie zawartego małżeństwa nie rozrywa, tylko używanie prawa małżeńskiego czyni niegodziwem.

c) *Przeszkadzające* czyli tamujące (impedientia) są te, które czynią małżeństwo niegodziwem, ale zawierane jest ważnie pomimo przeszkody (can. 1036).

d) *Publiczne* (publica) — są to przeszkody znane wszystkim, albo które łatwo jest sprawdzić i sądownie czy za pomocą dokumentów dowieść; które zaś in foro externo dowiedzione być nie mogą, zwią się *ukrytemi* (occulta); takie wiadome są tylko stronom albo niewielu osobom i prawdopodobnie zostaną niewykryte poza spowiedzią (can. 1037).

e) *Prawa publicznego* (iuris publici), które mają na celu dobro publiczne, tak że sędzia może z urzędu wystąpić przeciw takiemu małżeństwu np. przeszkoda zawartego związku (ligaminis); i *prawa prywatnego* (iuris privati) są te które mają ne celu przedewszystkiem dobro jednostki np. przeszkoda braku zgody.

f) *Stopnia mniejszego* (gradus minoris):

1) pokrewieństwo w stopniu trzecim linji bocznej; ponieważ zaś według can. 96 § 3 w linji nierównej dalszy stopień oznacza odległość, przeto i w tym wypadku przeszkoda będzie sto-

---

[1]) Wernz IV n. 215.

pnia *mniejszego*, gdy pokrewieństwo będzie: stopień 3 z 2-im. [1])

2) Powinowactwo w stopniu drugim linji bocznej; jak również w stopniu 2 z 1-ym.

3) Przyzwoitość publiczna w stopniu drugim.

4) Powinowactwo duchowe.

5) Zbrodnia pochodząca z cudzołóstwa wraz z obietnicą małżeństwa albo zawarciem małżeństwa za życia współmałżonka, choćby tylko aktem cywilnym.

g) *Stopnia większego* (gradus maioris) są wszystkie inne przeszkody (can. 1042).

Regułę ogólną co do stawiania przeszkód do małżeństwa Kościół zawsze utrzymuje taką: nikomu nie zabrania się małżeństwa, kto nie ma przeszkód prawnych tj. w prawie kościelnem przewidzianych (can. 1035).

810. Kto może ustanawiać przeszkody małżeńskie. — Jedynie tylko najwyższa władza w Kościele może autentycznie *określać*, które przeszkody są ustanowione prawem bożem, a które prawem kościelnem (can. 1038 § 1).

Przeszkoda małżeńska *nowa* nie może być wprowadzona zwyczajem, ani też zwyczajem nie może być skasowana żadna z istniejących przeszkód, prawo bowiem z góry odmawia aprobaty wszelkim przeciwnym zwyczajom (can. 1041).

811. Kogo obowiązuje prawo o przeszkodach. — Prawo *boskie* naturalne i pozytywne napewno obowiązuje wszystkich ludzi; prawo zaś *kościelne* obowiązuje wszystkich ochrzczonych, a więc i heretyków, schyzmatyków, apostatów. Akatolików tylko wtedy nie obowiązuje, gdy ich zwolni sam Kościół np. can. 1099 § 2. Nie obowiązuje też katolików Kościoła Wschodniego (can. 1), ponieważ ci mają swoje osobne prawo z aprobatą Kościoła.

812. Czy nieświadomość uwalnia od przeszkody. — Nieświadomość prawa unieważniającego małżeństwo nie wpływa wcale na to, aby ono było ważnie zawarte pomimo przeszkody (can. 16) [2]).

Nieświadomość i dobra wiara uwalnia tylko od grzechu. Gdy zaś przeszkoda jest *wątpliwa*, małżeństwo jest niegodziwe,

---

[1]) Cf. Act. Ap. Sed. I p. 91.

[2]) Por. wyż. n. 17.

gdy wątpliwość dotyczy przeszkód prawa naturalnego. Jeżeli zaś wątpliwy jest *fakt* (dubium facti) np. czy narzeczeni są krewni, potrzebna jest dyspensa *ad cautelam;* a gdy wątpliwe jest *prawo* (dubium iuris), małżeństwo jest godziwe, ponieważ prawo wątpliwe nikogo nie obowiązuje (can. 15).

813. Kto może zabronić małżeństwa. — Biskup dla ważnej przyczyny, która nie ustaje, może zabronić małżeństwa, ale tylko *do czasu*, w poszczególnym wypadku, i tylko względem własnych podwładnych, mieszkających w obrębie diecezji lub czasowo przebywających poza diecezją (can. 1039 § 1). Gdyby jednak małżeństwo zawarte było wbrew zakazowi biskupa, będzie ono ważne acz nie godziwe, jedynie bowiem Stolica Ap. może zabronić małżeństwa z klauzulą unieważniającą (can. 1039 § 2).

Usunięcie przeszkód małżeńskich.

814. Gdy jest jakaś przeszkoda do małżeństwa, dotąd nie można zawrzeć tego małżeństwa *ważnie* a przynajmniej *godziwie*, dopóki ta przeszkoda nie będzie usunięta.

Niektóre przeszkody małżeńskie same ustają np. przeszkoda istniejącego związku (ligaminis) sama ustaje po śmierci małżonka; przeszkoda różnicy wyznań lub kultu (mixtae religionis, disparitatis cultus) sama ustaje po nawróceniu się strony niewierzącej do Kościoła katolickiego, lub po przyjęciu chrztu w tymże Kościele.

Zwyczajnym jednak sposobem do usunięcia przeszkód małżeńskich są *dyspensy*.

815. Określenie i podział dyspens małżeńskich. — Dyspensą małżeńską nazywa się *legalne usunięcie przeszkody do małżeństwa w poszczególnym wypadku przez odpowiedniego zwierzchnika.* (Relaxatio legis irritantis vel prohibentis matrimonium a competente Superiore ecclesiastico ex iusta causa in casu particulari de impedimento solubili legitime facta) [1]).

Dyspensy dzielą się: a) na *imienne* (fori externi), gdy przeszkoda usuwana jest jawnie, a nie na spowiedzi, — i *bezimienne* (fori interni), gdy ukryta przeszkoda usuwana jest na spowiedzi;

---

[1]) Wernz IV n. 608.

usunięcie jednak przeszkody na spowiedzi nie stanowi żadnego dowodu w sądzie, bo to dowiedzione być nie może.

b) *„In forma gratiosa"*, gdy w nadzwyczajnych wypadkach sam prawodawca bezpośrednio daje dyspensę stronom, — i *„in forma commissoria"*, gdy prawodawca daje władzę dyspensowania delegatowi.

816. Władza Papieża w udzielaniu dyspens małżeńskich. — Papież, jako najwyższy prawodawca w Kościele, posiada największą władzę w udzielaniu dyspens małżeńskich.

Nie może jednak dyspensować od przeszkód, ustanowionych prawem Bożem naturalnem np. od przeszkody przymusu i braku zgody, błędu, braku wymaganego warunku, nierozerwalności poprzedniego związku, — ale może dyspensować od tych przeszkód prawa Bożego, które w woli ludzkiej mają swe źródło gdy ta wola potem się zmieni i chce być zwolniona od zobowiązań wobec Boga; więc Papież może dyspensować od ślubów, przysiąg, zaręczyn, od małżeństwa niespełnionego [1]).

Dyspens małżeńskich — Papież udziela przy pośrednictwie swych trybunałów: mianowicie wszystkich dyspens ze spowiedzi czyli bezimiennych (fori interni) udziela *Poenitentiaria;* od przeszkody różnicy kultu lub wyznania (a disparitate cultus et mixta religione) dyspensuje Kongregacja św. Oficjum; do tejże kongregacji należy orzekać, kiedy może mieć zastosowanie privilegium Paulinum [2]). Od wszystkich zaś przeszkód poza spowiedzią (in foro externo) dyspensuje Kongregacja od Sakramentów [3]).

817. Władza Papieża w dyspensowaniu od przeszkód prawa kościelnego. — Papież może dyspensować od wszystkich przeszkód prawa kościelnego, ale de facto od niektórych nie dyspensuje *nigdy*, mianowicie od powinowactwa linji prostej consummato matrimonio, od przeszkody święceń biskupich i od przeszkody mężobójstwa publicznie wiadomego.

Jeżeli jest *wątpliwość*, czy ta przeszkoda jest z prawa bożego czy kościelnego, Papież dyspensy nie udziela (non solet dispensare): we wszystkich stopniach pokrewieństwa linji prostej

[1]) Wernz IV n. 612.
[2]) Act. Ap. Sed. I p. 9.
[3]) Act. Ap. Sed. I p. 15.

i w pierwszym stopniu pokrewieństwa linji ubocznej tj. na małżeństwo brata z siostrą, nawet przyrodnią. Bardzo *rzadko* i tylko dla bardzo ważnych powodów Papież dyspensuje: od *wieku* (pod wzgl. przeszkody prawa kościelnego), od pokrewieństwa *w stopniu 2 z 1-ym* (między wujem i siostrzenicą), od przeszkód *święceń* wyższych, od przeszkody różnicy *kultu* poza krajami misyjnemi.

818. *Od przeszkód tamujących* oczywiście Papież może dyspensować, ale nawet Papież do ważności dyspensy od przeszkody ślubu lub nierozwiązanych zaręczyn musi mieć przyczynę dostateczną, bo w pierwszym wypadku zwalnia od zobowiązań względem Boga, a w drugim względem osoby trzeciej; w takich zaś razach Papież, korzystając z władzy prymatu, dyspensy udziela nie od swojego prawa, więc musi mieć dostateczną przyczynę, aby dyspensa była ważna.

Oprócz Papieża nikt nie może ani znosić przeszkód tamujących czy unieważniających, ani dyspens od nich udzielać, chyba będzie posiadał potrzebne upoważnienie, albo z ogólnego prawa, albo z przywileju Stolicy Apostolskiej (can. 1040).

819. Władza legatów nuncjuszów i legatów Apostolskich w udzielaniu dyspens jest tylko taka, jaka była im udzielona przez Stolicę Ap. Z prawa ogólnego pod tym względem specjalnej władzy nie posiadają.

820. Metropolici poza własną archidiecezją nie mogą udzielać dyspens w diecezjach swej prowincji, ani też nie mogą przyjmować zażaleń na biskupów prowincji, gdy który z nich odmówi petentowi udzielania dyspensy. Metropolita bowiem może tylko przyjmować apelacje od sądów biskupich, a nigdy od zarządzeń biskupich.

821. Władza biskupów w udzielaniu dyspens małżeńskich. — *W niebezpieczeństwie śmierci.* — Ordynarjusz może dyspensować od formy wymaganej przez Kościół przy zawieraniu małżeństw i od wszystkich przeszkód prawa *kościelnego* (z wyjątkiem przeszkody święceń kapłańskich i przeszkody powinowactwa linji prostej consummato matrimonio), gdy jedna strona jest w niebezpieczeństwie życia a chce uregulować sprawę sumienia i, jeżeli jest potrzeba, ulegalizować potomstwo. W tym wypadku Ordynarjusz może udzielać dyspensy od przeszkód tak ukrytych jak i jawnych, nawet gdy przeszkody są wielorakie,

dyspensuje tylko własnych podwładnych, choćby bawili poza granicami diecezji, jak również i przybyszów, którzy faktycznie znajdują się w obrębie jego diecezji; ma obowiązek usunąć mogące stąd powstać zgorszenie i, jeżeli udziela dyspensy od różnicy kultu albo wyznania, dopilnować, aby wymagane przez prawo zobowiązania co do wychowania dzieci były uczynione (can. 1043).

822. *W nagłym wypadku.* — Taką samą władzę, jako w niebezpieczeństwie śmierci, posiada Ordynarjusz i wtedy, gdy przeszkodę ujawniono zapóźno, kiedy już wszystko jest przygotowane do wesela, a małżeństwa nie można odwlec bez prawdopodobnego niebezpieczeństwa dużej szkody, zanim przyszłaby dyspensa od Stolicy Ap. (can. 1045 § 1).

Przy rewalidacji małżeństwa. — Gdy małżeństwo zostało zawarte nieważnie z przeszkodą rozrywającą, Ordynarjusz może dyspensować od wszystkich przeszkód, tak samo, jak w niebezpieczeństwie śmierci, gdy niema czasu zwrócić się do Stolicy Ap. a domniemani małżonkowie rozłączyć się do czasu nie mogą (can. 1045 § 2) [1]).

W zwykłych warunkach. — Ordynarjusz może dyspensować od zapowiedzi (can. 1028), od zakazu Kościoła, jeżeli ten zakaz dał sam Ordynarjusz lub jego poprzednik, od niektórych ślubów (votum non nubendi, castitatis temporaneae vel perpetuae ante 18-um annum [2]) emissam, suscipiendi ordines sacros).

Ordynarjusz od innych przeszkód małżeńskich może dyspensować tylko wtedy, gdy ma do tego specjalne upoważnienie Stolicy Ap.

Gdyby jednak Ordynarjusz w dobrej wierze przekroczył granice upoważnienia i udzielił dyspensy, błędnie sądząc, że ma do tego prawo, dyspensa będzie ważna (can. 207 § 2), gdy upoważnienie dane było pro foro interno.

Gdy ktoś *wprost do Rzymu* zwrócił się z prośbą o dyspensę, pomijając Ordynariusza, który ma nawet upoważnienie Stolicy Ap. do udzielania takich dyspens, Ordynarjusz nie może korzystać ze swej władzy w takim wypadku, chyba że gwałtowny i ważny jest powód, aby dyspensy udzielił; ale i wtedy zawiadomić ma o tem Stolicę Ap. (can. 204 § 2; 1048).

---

[1]) Por. wyżej n. 56.
[2]) Can. 1309.

823. Władza Wikarjusza Kapitulnego i Wikarjusza Generalnego w udzielaniu dyspens małżeńskich. — Ponieważ prawo (can. 198) pod nazwą Ordynarjusza rozumie nie tylko biskupa, rządzącego diecezją, ale i Wikarjusza Kapitulnego oraz Wikarjusza Generalnego, przeto jeden i drugi taką samą ma władzę w udzielaniu dyspens małżeńskich jak i biskup.

Z tego też powodu biskup *nie może* unieważnić dyspensy, udzielonej przez Wikarjusza Generalnego, ani też nie może *ważnie* udzielić dyspensy, której udzielenia odmówił przedtem Wikarjusz Generalny, jeżeli interesant nic *nie wspomniał* o odmowie. Wikarjusz Generalny nie może ważnie udzielić dyspensy, odmówionej przez biskupa, choćby interesant przyznał się, że biskup mu odmówił (can. 44 § 2).

824. Władza proboszczów i kapłanów asystujących przy zawieraniu małżeństw. — Gdy jedna ze stron jest w niebezpieczeństwie *śmierci* i dla uporządkowania sumienia oraz, jeżeli zachodzi tego potrzeba, ulegalizowania potomstwa, chce zawrzeć przed śmiercią małżeństwo, proboszcz czy inny kapłan nawet nie mający upoważnienia proboszcza [1]), gdy nie można zwrócić się do Ordynarjusza, mają bardzo obszerną władzę dyspensowania, a mianowicie: mogą dyspensować od przepisanej prawem *formy* przy zawieraniu małżeństwa tj. że nie koniecznie ślub ma być przy dwu świadkach, wystarczy jeden albo i bez świadków, jeżeli to sprawiałoby dużą trudność albo zgorszenie; mogą dyspensować od *wszystkich* przeszkód prawa, kościelnego, jawnych i ukrytych, pojedyńczych i wielorakich. *Nie mogą* tylko dyspensować od przeszkody święceń kapłańskich i od przeszkody powinowactwa linji prostej consummato matrimonio. We wszystkich wypadkach, gdy tego rodzaju związek małżeński błogosławią i dyspens udzielają, powinni zapobiec zgorszeniu oraz zabezpieczyć katolickie wychowanie dzieciom, jeżeli dyspensa dotyczy różnicy kultu lub wyznań (can. 1044).

W tych wypadkach, gdy przeszkoda wykryta została zapóźno, a wszystko *już jest przygotowane* do wesela, proboszcz i każdy kapłan, błogosławiący małżeństwo mogą dyspensować od powyżej wymienionych przeszkód, ale jedynie wtedy, gdy przeszkoda jest *ukryta* i nie można zwrócić się do Ordynarjusza,

---

[1]) Por can, 1098 n. 2.

albo też zwróceniem się do Ordynarjusza narazić się trzeba na złamanie sekretu (can. 1045 § 3).

825. Dokument udzielonej dyspensy. — Proboszcz lub inny kapłan, udzielający dyspensy małżeńskiej in foro externo w powyższych okolicznościach, winien zaraz zawiadomić o tem miejscowego Ordynarjusza i fakt udzielenia dyspensy zanotować w metryce ślubnej (can. 1046).

826. Władza spowiedników w udzielaniu dyspens małżeńskich. — Spowiednicy mogą udzielać dyspens tylko w akcie spowiedzi pro foro interno. Dyspensa, udzielona przez spowiednika, ważna jest tylko w sumieniu, przed Bogiem, in foro externo taka dyspensa spowiednika nie ma znaczenia [1]), ani jej nigdzie notować nie wolno. Władza spowiednika rozciąga się do tych samych przeszkód, co i władza proboszcza; może być zastosowana w dwu wypadkach: przy spowiedzi w niebezpieczeństwie śmierci jednej ze stron i przy spowiedzi przedślubnej, gdy już wszystko do ślubu przygotowane. W pierwszym wypadku spowiednik usuwa przeszkodę i związek małżeński błogosławi, jeżeli tego zajdzie potrzeba; w drugim wypadku, penitentów uświadomi, że dyspensy im udziela tak, że mogą ważnie i godziwie małżeństwo zawrzeć, o ile przeszkody są ukryte i dotyczą grzechów. Gdyby zaś były prawa publicznego, spowiednik poleci penitentowi wyjawić je poza spowiedzią proboszczowi lub innemu kapłanowi, który ma błogosławić małżeństwo, a ci korzystając z udzielonej sobie przez prawo władzy w tych okolicznościach [2]), dyspensy odpowiedniej udzielą in foro externo i ślub pobłogosławią (can. 1044, 1045 § 3).

827. Odnotowanie udzielonej dyspensy in foro interno. — Dyspensa udzielona na spowiedzi przez spowiednika nigdzie nie może być odnotowana, bo to stanowi razem z wyznaniem grzechów sekret spowiedzi.

Ale bywają udzielane dyspensy od przeszkód ukrytych in foro interno poza spowiedzią; tego rodzaju dyspensa ma być odnotowana w *osobnej księdze*, która się przechowuje w sekretnem archiwum Kurji biskupiej. Takich dyspens udzela Penitencjarja i należy trzymać się wskazówek, jakie ona załącza zwykle

[1]) Por. wyż. n. 236; can. 202 § 1.
[2]) Zob. wyż. n. 824.

w rezkrypcie. Gdyby przeszkoda ukryta potem stała się jawną, nie potrzeba nowej dyspensy, jeżeli była takowa udzielona in foro interno poza spowiedzią. Natomiast, gdy od przeszkody małżeńskiej dyspensy udziela spowiednik w akcie spowiedzi, a potem ta przeszkoda staje się jawną, *potrzebną* jest nowa dyspensa in foro externo (can. 1047).

828. Tłomaczenie zakresu władzy w udzielaniu dyspens. Kto posiada władzę udzielania dyspens od jakiejś przeszkody małżeńskiej, może od niej dyspensować, choćby ta przeszkoda była wieloraka czyli wielokrotnie zaciągnięta.

Również, kto ma ogólne upoważnienie do udzielania dyspens od różnych przeszkód rozrywających i tamujących, może z tej władzy korzystać, nawet wtedy, gdy w jednym wypadku zbiegną się wszystkie przeszkody choćby publicznie wiadome (can. 1049).

829. Natomiast, gdy ktoś ma władzę dyspensowania od jednej przeszkody, a w tymże wypadku jest inna przeszkoda, od której dyspensować nie może, ze wszystkiem należy zwrócić się do Stolicy Ap., czyli wtedy nie dyspensuje od niczego, tylko odsyła po dyspensę do Rzymu. Ale gdyby z Rzymu przyszła dyspensa jedna, a *potem* okazała potrzeba innej, której niższy zwierzchnik może udzielić, skorzystać mu wolno z władzy (can. 1050).

830. Kto posiada *ogólne* upoważnienie do udzielania dyspens małżeńskich (nie zaś upoważnienie do dyspensowania w pojedyńczym wypadku), ma również władzę legalizacji potomstwa, jeżeli takowe już mają albo będą mieli ci, którzy o dyspensę proszą. Nie można tylko legalizować potomstwa zrodzonego lub poczętego z cudzołóstwa albo świętokradztwa (can. 1051).

831. Niekiedy małżonkowie z sobą wcale po małżeńsku nie żyli i uzyskują dyspensę a matrimonio rato non consummato tak, że mogą zawrzeć nowe związki; albo też władza duchowna, wskutek moralnie pewnej śmierci współmałżonka, pozwala drugiej stronie na nowe związki. I w pierwszym i w drugim wypadku pozwolenie na nowe związki domyślnie *zawiera w sobie dyspensę* od przeszkody zbrodni cudzołóstwa (promissio cum adulterio vel attentatio matrimonii), ale nie zawiera w sobie dyspensy od przeszkody zbrodni zabójstwa, choćby ukrytego (can. 1053).

832. Błąd w prośbie. — Gdy w prośbie o dyspensę od po-

krewieństwa albo od powinowactwa błędnie podano stopnie, mianowicie: wskazano, że stopnie są bliższe, a tymczasem w rzeczywistości są dalsze, — dyspensa udzielona według brzmienia prośby jest ważna, np. gdy ktoś prosił o dyspensę od pokrewieństwa 2-go stopnia z 2-im, i dyspensę otrzymał od 2-go z 2-im, — dyspensa jest ważna, choć się okazało, że pokrewieństwo jest 3-i z 3-im, albo 3-i z 2-im.

Ważna będzie również dyspensa, gdy w prośbie uwzględniono zwyczajne pokrewieństwo, a okazało się wielokrotne w tym samym stopniu albo w dalszych (can. 1052).

833. Ważność dyspensy pomimo umyślnego błędu. — Gdy udzielona jest dyspensa od przeszkód *stopnia niższego*, [1]) prawo uznaje ją zawsze za ważną, choćby z umysłu w prośbie zakryto prawdę, albo podano fałszywe powody, a nawet choćby jedyny powód przytoczony w prośbie był nieprawdziwy (can. 1054). Azatem małżeństwa takie, gdzie uzyskano dyspensę za fałszywemi powodami są ważne, jeżeli przeszkody były stopnia niższego (minoris gradus); tak więc małżeństwo w stopniu 3-i z 2-im; albo 3-i z 3-im pokrewieństwa będzie zawsze ważne, gdy zawarte było za dyspensą, choćby ta dyspensa udzielona była dla zmyślonych i nieprawdziwych powodów.

834. Pośrednictwo biskupa przy udzielaniu dyspens. — Gdy Stolica Ap. udziela dyspensy małżeńskiej, przesyła ją nie wprost interesantom, ale na ręce tego Ordynarjusza, który pisał prośbę o dyspensę albo świadczył o wiarogodności interesantów, — nawet i w tym wypadku, gdy interesanci już wyjechali z tej diecezji na zawsze. Ordynarjusz ów dyspensuje czyli zawiadamia interesantów o udzielonej dyspensie, a jednocześnie zawiadamia o tem tamtejszego Ordynarjusza. (can. 1055).

Ktokolwiek udziela dyspensy z upoważnienia Stolicy Ap., powinien zawsze powołać się na to, czyją władzą udziela dyspensy. W dokumencie dyspensy ma być uczyniona *wyraźna* wzmianka indultu papieskiego (can. 1057).

835. Taksa za udzielanie dyspens. — Wolno brać od ludzi bogatszych tytułem utrzymania biura tylko małe jakieś datki przy udzielaniu dyspens. Poza tem, ani Ordynarjusz ani jego urzędnicy nie mogą brać z okazji udzielania dyspens żad-

[1]) Zob. n. 809.

nego wynagrodzenia, i przeciwny temu zwyczaj nie może być utrzymany, chyba że Stolica Apostolska wyraźnie na to pozwoliła; inaczej obowiązani są do restytucji (can. 1056).

Przyczyny do udzielenia dyspensy.

(*De causis dispensationum*).

836. Kto może stanowić prawo, ten może zrobić wyjątek od niego, a więc kto może ustanowić przeszkodę małżeńską, ten od tej przeszkody dyspensuje zawsze *ważnie*, nawet gdyby nie było powodu do udzielania dyspensy. Jednak do *godziwej* dyspensy zawsze wymagana jest *przyczyna czyli powód* i ani Papież, choć może, nie chce dyspensować bez powodu. Kto zaś dyspensy udziela na mocy *delegowanej* mu władzy, *do ważności dyspensy* potrzeba, aby istniał dostateczny powód — inaczej *nieważna* (can. 84) [1]).

A więc i Papież, gdy w wypadkach niektórych, korzystając z władzy prymatu, udziela dyspensy od zobowiązań wobec Boga lub osób trzecich np. od ślubów lub zaręczyn, (potestate vicaria, in foro Dei) do ważności dyspensy musi mieć dostateczną przyczynę.

837. Przyczyny do otrzymania dyspensy małżeńskiej mogą być różne, a mianowicie:

1) *Kanoniczne* (causae canonicae) są te, które wyliczone są w prawie kanonicznem, jako wystarczające, i dla których zwykle zawsze dyspensa bywa udzielona. Te same przyczyny kanoniczne zwą się jeszcze głównemi (causae motivae seu finales).

2) *Niekanoniczne*, ale uznane przez Stolicę Ap. jako *rozumne* (causae rationabiles a S. Sede probatae), które nie wystarczają do udzielania dyspensy w stopniach bliższych, ale wystarczają do dyspensy od przeszkód mniejszych i stopni dalszych.

3) *Uczciwe* (honestae), które źródło mają w fakcie uczciwym np. brak wiana.

4) *Zniesławiające* (infamantes), które pochodzą z grzechu lub z podejrzenia grzechu np. utrata dobrej sławy.

838. Przyczyny *kanoniczne uczciwe* są następujące:

I. *Szczupła miejscowość* (*angustia loci*), gdy narzeczona

[1]) Zob wyż. n. 57. Bened. XIV De Syn. dioec. l. XIII cap. 5 n. 7.

mieszka we wsi lub miasteczku niewielkiem (300 domów - 1500 mieszkańców katolików, bo inowiercy się nie liczą) i gdy w miejscu urodzenia czy zamieszkania nie może nikogo *odpowiedniego* do swego stanu znaleźć na męża, tylko krewnego lub powinowatego, a zbyt dla niej jest rzecz przykra miejsce rodzinne opuszczać. Prawo uwzględnia tylko *narzeczoną* i to należącą do uczciwej rodziny, choćby ubogiej.

II. *Dojrzały wiek niewiasty* (*aetas foeminae superadultae*), gdy jest panna (nie wdowa) i skończyła już 24 lat wieku.

III. *Brak wiana odpowiedniego* (*deficientia dotis*) stosownie do stanu.

IV. *Ubóstwo wdowy* obarczonej dziećmi (*paupertas viduae* filiis gravatae), jeżeli wdowa szczególniej młodsza pozostała z potomstwem i nikt jej nie chce, oprócz krewnego.

V. *Dobro pokoju* (*bonum pacis*). Gdy przez małżeństwo zażegna się niesnaski, kłótnie w rodzinie, lub przeciwnie, gdyby do małżeństwa tego nie dopuścić, to wynikną stąd niehybnie kłótnie i nienawiść. Albo chociaż już się pogodzili, ale przez to małżeństwo zgoda się wzmocni i utrwali (Tanquerey, Theol. mor. III n. 1190).

VI. *Niebezpieczeństwo utraty wiary* (*periculum fidei*). Gdyby nie wyszła teraz za krewnego, to pozostając nadal w tych okazjach, straci wiarę, a nikt inny się nie trafia, lub wobec nadzwyczajnej miłości, jedna ze stron gotowa od wiary odstąpić, byle celu dopiąć.

VII. *Niebezpieczeństwo małżeństwa mieszanego* lub wzięcia ślubu przed ministrem akatolickim (*periculum matrimonii mixti vel coram ministro acatholico celebrandi*). Jeżeli nie dostanie dyspensy, to grozi niebezpieczeństwo małżeństwa mieszanego albo i tak z tym krewnym gotowa wziąć ślub w kościele niekatolickim, wzgardziwszy powagą Kościoła. Obawa ta zachodzi wtenczas, gdy strona prosząca jest obojętna w wierze i w takich żyje warunkach, że zgodzi się łatwo na małżeństwo mieszane.

VIII. *Niebezpieczeństwo małżeństwa cywilnego* (*periculum matrimonii civilis*).

IX. *Niebezpieczeństwo kazirodczego pożycia* (*periculum incestuosi concubinatus*). Jeżeli nie otrzyma dyspensy to prawdopodobnie zgodzi się żyć na wiarę z tą samą osobą krewną.

X. *Niebezpieczeństwo szkody duchowej* (*periculum damni spiritualis*); jedna ze stron w takich znajduje się warunkach życiowych, że jeżeli zaraz małżeństwem się nie zwiąże, to może ponieść na duszy szkodę wskutek namowy do grzechu przez innych, wskutek okazyj, pociągających do złego etc.

XI. *Przerwanie jawnego nałożnictwa* (*cessatio publici concubinatus*). Gdy dostanie dyspensę, to porzuci grzeszne gorszące życie i nałożnictwo.

XII. *Usunięcie wielkiego zgorszenia* (*remotio gravium scandalorum*). Otrzymawszy dyspensę, usunie zgorszenie, jakie daje przez swe prowadzenie się naganne.

XIII. *Niebezpieczeństwo grożące życiu petentów* (*periculum vitae et mortis*) lub osoby trzeciej np. w razie odmowy ktoś na serjo gotowy życie sobie odebrać.

XIV. *Godność królewska lub książęca* (*praerogativa dignitatis regiae vel principalis*) idzie tu bowiem o dobro państwa i społeczeństwa i o wyjednanie u rządzących opieki nad Kościołem.

XV. *Zachowanie szlachetnego* i znakomitego *rodu* (*conservatio illustris familiae*), taki bowiem ród może niemałe usługi oddać Kościołowi.

XVI. *Zachowanie dóbr w jednym rodzie znacznym* (*conservatio bonorum in eadem familia illustri*). Chcą się pobrać w pokrewieństwie, aby nie rozdrabniać znacznych posiadłości ziemskich należących do jednego rodu.

XVII. *Zażegnanie sporów* wynikłych lub grożących wskutek wątpliwego spadkobrania (*sedatio litium de succesione bonorum*). Jeżeli kobieta ma lub spodziewa się procesu trudnego co do spadku i nikt inny nie chce tych kłopotów wziąć na siebie, prócz tego krewnego. (Tanquerey l. c. n. 1188).

XVIII. *Znakomite usługi względem Kościoła* (*excellentia meritorum erga Ecclesiam*). Jedno z młodych było dobrodziejem Kościoła jużto walcząc z wrogami wiary mieczem, słowem lub piórem; jużto okazując swą hojność dla Kościoła; jużto wyróżniając się cnotą i nauką.

839. *Przyczyny kanoniczne zniesławiające:*

I. *Poróbstwo między stronami* (*copula carnalis praehabita et praegnantia*). Pisze się w prośbie o tem, jeżeli stosunek jest rzeczą wszystkim wiadomą, albo wkrótce stanie się wiadomą; jeżeli jest ukrytą, to pisze się, że jest zbytnia poufałość, wskutek której o upadek łatwo, a w danym razie upadek jest

prawdopodobny: młodzi bowiem mają prawo do dobrej sławy proboszcz pod żadnym pozorem nie może ich złego stosunku ujawnić, ani też in foro externo dochodzić.

II. *Zbytnia poufałość* i wspólne zamieszkanie, któremu zapobiedz trudno (*nimia suspecta fimiliaritas* et cohabitatio sub eodem tecto, quae facile impediri non potest). Wtedy jest przyczyna kanoniczna, gdy albo zbytnia poufałość, albo mieszkanie pod jednym dachem daje powód do podejrzeń.

III. *Zniesławienie choćby niesłuszne niewiasty* (*infamia mulieris etsi falsa*,) wskutek czego narzeczona straciła dobrą opinję i jako taka nie znajdzie łatwo męża innego.

IV. *Rewalidacja małżeństwa już zawartego nieważnie* (*convalidatio matrimonii invalide contracti*). Gdy już małżeństwo zostało zawarte nieważnie wskutek jakiejś przeszkody, zawsze udziela się dyspensy, byleby przeszkoda była taka, od której Kościół dyspensuje.

840. Przyczyn *rozumnych*, które jako takie przez Stolicę Ap. są uznane, oczywiście wszystkich wyliczyć niepodobna. Podajemy jednak niektóre przytaczane przez kanonistów [1]):

jeżeli nie wiedząc o przeszkodzie, przygotowali wszystko do wesela; —

jeżeli młodzi wyjątkową miłością się kochają w nadziei, że będą mogli wspólnie pracować, wskutek tego od małżeństwa odwieść ich niepodobna;

jeżeli narzeczona jest sierotą, lub nie ma ojca albo matki; —

jeżeli przez to małżeństwo strona jedna utwierdzi się w przekonaniach katolickich; —

jeżeli jest nadzieja nawrócenia małżonka do wiary katolickiej; —

jeżeli małżeństwa tego wymaga dobro publiczne lub honor rodziny; —

jeżeli narzeczona jest nieprawego łoża, albo straciła panieństwo, albo ma jaką wadę, że inny jej może nie weźmie, albo jest młodą wdową bez dzieci. A nawet wystarczające będą przyczyny następujące, przynajmniej obok innych:

jeżeli narzeczony jest słabowity; —

jeżeli jest wdowcem i dla dzieci szuka dobrej opiekunki i matki; —

[1]) Wernz IV n. 931 not. 159.

jeżeli potrzebuje takiej właśnie kobiety do gospodarstwa; —

jeżeli zamiar tego małżeństwa jest już oddawna wypróbowany i stały; —

jeżeli narzeczeni doskonale się dobrali i odznaczaja się dobremi obyczajami oboje; —

jeżeli jedno z nich wiele dobrego zrobiło dla społeczeństwa;

jeżeli dobro rodziców np. okazanie pomocy matce lub ojcu będzie zależeć od tego małżeństwa.

Do ważności dyspensy (gdy chodzi o przeszkody ważniejsze) przyczyna istnieć musi w chwili, kiedy zwierzchnik dyspensy *udziela* (tempore quo dispensatio executioni mandatur), *nie* koniecznie zaś istnieć ma *w czasie zawierania małżeństwa* np. ktoś otrzymał dyspensę na małżeństwo z krewną 2-go st. podając jako powód — brak wiana. Po otrzymaniu dyspensy przed ślubem, panna młoda dostaje niespodziewanie wiano; przeszkoda już raz usunięta i małżeństwo będzie ważne i godziwe [1]).

Kto, kogo i w jaki sposób winien prosić o dyspensę.

841. Prośbę o dyspensę winien pisać *proboszcz narzeczonej*, kładąc swój własny podpis. Na prośbie nie podpisują się strony. Wikarjusz prośby o dyspensy pisać może tylko z upoważnienia proboszcza, nie do niego bowiem należy zarząd parafją.

Proboszcz parafji *obcej* pisać prośby nie swoim parafjanom nie może; byłoby to wdzieranie się w cudzą jurysdykcję i za to spodziewaćby się powinien co najmniej surowego upomnienia od władzy.

Ustne prośby o dyspensę też nie mogą być uwzględnione, bo tu chodzi o *dokument* ważnie zawartego małżeństwa i prawdziwość podawanych informacyj. [2])

Od przeszkód *ukrytych* (in foro interno) pisze o dyspensę spowiednik; gdyby taka ukryta przeszkoda była z obu stron i obie strony przeszkodę wyznawały na spowiedzi, to obaj spo-

[1]) Theol. Mor. Tanquerey III n. 1194.

[2]) Choć podawanie prośby na piśmie do ważności dyspensy przez prawo wymagane nie jest, to jednak ani Kurja Rzymska, ani Kurje Biskupie nie uwzględniają próśb ustnych. Kurja Rzymska z reguły nie przyjmuje próśb o dyspensy telegraficznie przesłanych. (Ex Secret. Status die 5 Jan. 1892. Act, S. Sed. XXIV p. 447). Tenże okólnik papieski żąda, aby i biskupi trzymali się tej samej praktyki.

wiednicy winni prośby pisać, chyba że jeden obie strony spowiada (Tanquerey 1. c. n. 1195). W prośbie tego rodzaju nie pisze się żadnych nazwisk, a tylko fikcyjne imiona np. Caius et Caia.

842. Mówiąc teoretycznie, prośby mogą być skierowane albo do Ordynarjusza albo wprost do Stolicy Ap. (ad Congregationem de Sacramentis, vel in foro interno ad Poenitentiariam), lecz w naszych warunkach o wszelkie dyspensy zwracać się należy do Ordynarjusza. — Arcybiskup nie ma władzy udzielania dyspens małżeńskich poza swoją archidiecezją, więc do niego jako do instancji wyższej zwracać się niema potrzeby.

Ordynarjusz udziela dyspensy jużto *własną powagą,* jużto *na mocy delegacji* Stolicy Ap. stosując się do brzmienia i zakresu udzielonej sobie władzy.

Oprócz Ordynarjusza, dyspens udzielać może Wikarjusz Generalny, o ile Ordynarjusz jakiej dyspensy sobie nie rezerwował. Inni *członkowie konsystorza* dyspensować sami nie mogą, chyba z delegacji biskupiej lub Wikarjusza Generalnego, co winni przy udzielaniu dyspensy dokładnie zaznaczyć.

843. W prośbie o dyspensę (in foro externo) muszą być pewne *szczegóły,* mianowicie:

1) *Imiona i nazwiska stron* proszących o dyspensę, ich lata i stan (kawaler, panna etc). Błąd w napisaniu imienia lub nazwiska w prośbie nie czyni dyspensy nieważną (can. 47), byleby była moralna pewność, że chodzi o tę właśnie osobę, a nie o inną.

Do ważności dyspensy *niekoniecznie* potrzeba, aby sami narzeczeni zwracali się do proboszcza o napisanie prośby, ponieważ do otrzymania dyspensy nie jest wymagana zgoda tych, komu ona ma służyć. [1]) Więc w imieniu narzeczonych może prosić o dyspensę kto inny: w imieniu obojga, gdy przeszkoda jest wspólna np. pokrewieństwo; — w imieniu jednej strony, gdy przeszkoda dotyczy tylko jednej strony np. ślub czystości. [2])

2) *Miejsce zamieszkania* każdej strony, mianowicie w jakiej diecezji i w jakiej mieszka parafji. Miejscowość w obrębie parafji, gdzie strona mieszka, można milczeniem pominąć, chyba że powód do udzielenia dyspensy jest angustia loci.

---

[1]) Por. wyż. n. 59.
[2]) Van de Burgt-De dispens, n. 16.

Gdy narzeczeni mieszkają w *różnych* diecezjach, wtedy dyspensa do takiej przeszkody, od której Biskup dyspensuje na mocy reskryptu i delegacji *papieskiej,* udzielona w jednej tylko diecezji ważna jest i dla strony zamieszkałej w innej diecezji (S. Poenit. 4 Sept. 1839; 6 Febr. 1895). Toż samo da się powiedzieć o przeszkodach, od których Biskup dyspensuje *własną powagą,* mianowicie od zapowiedzi (can. 1928 § 2). Błąd w nazwie miejscowości nie unieważnia dyspensy, chyba że jako powód podana *angustia loci.* [1])

3) *Rodzaj przeszkody* z dokładnem wyjaśnieniem źródła takowej. W prośbie należy zaznaczyć, czy przeszkoda jest pojedyńcza (simplex), czy też wieloraka (multiplex): zamilczenie jednak tego szczegółu, że przeszkoda jest wieloraka, czyni dyspensę nieważną tylko wtedy, gdy przeszkoda ukryta nie jest tego samego rodzaju, jak wyjawiana, albo ukryta w bliższym jest stopniu niż wyjawiana (can. 1052).

4) *Linja i stopień* pokrewieństwa lub powinowactwa. Jeżeli stopień nierówny to wykazać należy oba: dalszy i bliższy: gdyby zamilczało się bliższy, dyspensa będzie ważna, z wyjątkiem gdy się zamilczy *I-y stopień pokrewieństwa.* [2])

Na marginesie prośby nakreślić trzeba szemat, wykazujący stopień i linję.

5) *Okoliczności* różne, potrzebne przy udzielaniu dyspensy, mian. czy małżeństwo już zawarte, czy jeszcze; jeżeli zawarte, czy w dobrej wierze, czy po ogłoszeniu zapowiedzi, czy według formy kościelnej.

6) *Przyczyny kanoniczne,* lub przynajmniej jedna kanoniczna, która skłoniłaby władzę duchowną do udzielenia dyspensy, gdy chodzi o przeszkody ważniejsze (maioris gradus). W prośbie od przeszkód mniej ważnych (minoris gradus) wystarczy podać jedną lub lepiej parę rozumnych przyczyn, uznanych jako takie przez Stolicę Ap.

844. Gdyby było więcej, niż jedna przeszkoda, wszystkie trzeba wypisać w *jednej* prośbie; gdyby jednak obok przeszkody jawnej (fori externi), np. pokrewieństwa, była jeszcze przeszkoda ukryta (fori interni), wiadoma tylko ze spowiedzi, to

---

[1]) Wernz IV n. 636. not. 175.
[2]) Pius V Const. „Sanctissimus" Van de Burgt-De disp. n. 21.

w jednej prośbie nie można obu pisać, ponieważ pisząc nazwiska stron, proboszcz zdradziłby sekret spowiedzi.

W takim razie drugą prośbę spowiednik pisze bez nazwisk i sam otrzymuje władzę dyspensowania; dyspensy udziela na spowiedzi przed rozgrzeszeniem stronie, która się spowiada (S. Poenit. 4. Jan. 1839), a dokument niszczy.

845. Przy udzielaniu dyspensy małżeńskiej *na spowiedzi* zwrócić należy uwagę na następujące okoliczności:

a) gdy przeszkoda dotyczy tylko *jednej* strony np. w wypadku ślubów uczynionych, ta jedna strona otrzymuje dyspensę;

b) gdy przeszkoda jest *wspólna* np. w wypadku zbrodni, trzeba aby jedna i druga strona przystąpiła do spowiedzi, bo jednej i drugiej stronie reskrypt papieski nakazuje nałożyć odpowiednią pokutę. Gdyby druga strona nie chciała iść do tego samego spowiednika, który otrzymał reskrypt, wtedy ten sam reskrypt może być wręczony spowiednikowi drugiej strony (S. Poenit. 15 nov. 1748).

846. Zastrzeżenie w reskrypcie papieskim. — Pilną trzeba zwrócić uwagę na *zastrzeżenia (clausulae)*, jakie znajdują się w reskryptach papieskich, na mocy których Biskupi udzielają dyspens małżeńskich. Podajemy tu niektóre, które mogą mieć zastosowanie w życiu codziennem:

1. *"Si vera sint exposita, si ita est, si preces veritate nitantur"* (can. 40) znaczą to, że dyspensa wtedy będzie ważna, gdy prawdą jest to wszystko, co w prośbie jest podane. Gdy więc wykonawca reskryptu wie ze spowiedzi, że to jest prawdą, odrazu bez dalszego sprawdzania może dyspensy udzielić, i odwrotnie, gdy się dowiedział (ale nie ze spowiedzi), że w prośbie niema prawdy, od udzielenia dyspensy winien się wstrzymać.

2. *"Dummodo impedimentum occultum sit"* — byleby przeszkoda była *ukryta*. Jeżeli o przeszkodzie nikt nie wie oprócz stron, nazywa się zupełnie ukryta (omnina occultum); gdy wie o niej parę osób (2—3; 5—6 w mieście) takich, które potrafią utrzymać sekret, przeszkoda nazywa się ukryta; w przeciwnym razie nazywa się jawna.

3. *"Audita prius eius sacramentali confessione"* — wysłuchawszy spowiedzi daje dyspensę. Gdy *sam Ordynarjusz* na mocy reskryptu papieskiego udziela takiej dyspensy, może *poza* spowiedzią tej władzy używać: ale kapłan subdelegowany

tylko na spowiedzi może dyspensy udzielić. Dyspensa jednak będzie ważna, choćby spowiedź była świętokracka, albo trzeba było penitentowi odmówić rozgrzeszenia.[1])

4. *"Imposita poenitentia salutari"* — nałożenie i przyjęcie pokuty odpowiedniej jest potrzebne, ale *do ważności* dyspensy *nie konieczne.* [2]) Taki sam walor ma zastrzeżenie, nakazujące miesięczną spowiedź lub jałmużnę.

847. Ordynarjusz, udzielając dyspensy małżeńskiej na mocy reskryptu papieskiego, powinien trzymać się tych samych *zasad,* jakie przestrzegane są w Kurji Rzymskiej przy udzielaniu dyspens; a więc udzielenie dyspensy winno być *na piśmie, nie ustnie, nie telegraficznie,* z wyraźnem *zaznaczeniem,* że dyspensy udziela na mocy reskryptu i delegacji papieskiej. (can. 1057). Formalności te jednak i sposób udzielania dyspens nie należą do istoty dyspensy, więc gdy nie są zachowane, dyspensa jest ważna, a nawet godziwa, gdy gwałtowna przyczyna tego wymaga. [3])

848. Jeżeli w prośbie podany jest *fałsz* — nazywa się *obreptio*; jeżeli zamilczana prawda — *subreptio,* i gdy to uczyniono umyślnie w prośbie od przeszkód *ważniejszych* (maioris gradus) i ze złej woli, prawdopodobniej dyspensa zawsze nieważna.

Ale ważna jest dyspensa od przeszkody pokrewieństwa lub powinowactwa, gdy błąd wkradł się co do stopnia, byleby stopień rzeczywisty był dalszy od podanego w prośbie (can. 1052). W prośbie od przeszkód *mniejszych* (minoris gradus) oczywiście powody powinny być prawdziwe, a nie zmyślone, to jednak choćby były nieprawdziwe, małżeństwo będzie *ważne,* na mocy orzeczenia prawa, które w takim wypadku przeszkodę małżeńską bezwarunkowo usuwa (can. 1054)

Gdy fałsz lub błąd i skutki jego chce się *naprawić* w przeszkodach ważniejszzch *przed* zawarciem małżeństwa, trzeba na nowo pisać o dyspensę, poprawiwszy błąd i braki poprzedniej prośby. *Po* zawarciu małżeństwa, gdy dyspensa od przeszkód ważniejszych opierała się na fałszu, małżeństwo jest nieważne i trzeba je rewalidować.

---

[1]) S. Poenit 4 Jan. 1839; Wernz IV n. 640 not. 206.
[2]) S. Poenit. 12 Nov. 14 Dec. 1891.
[3]) Wernz IV n. 638.

Przeszkody tamujące czyli przeszkadzające.

(De impedimentis impedientibus).

849. Przeszkody *tamujące* nie czynią małżeństwa nieważnem, ale czynią je niegodziwem (illicitum), czyli nie wolno zawierać małżeństwa z taką przeszkodą, lecz mimo to zawarte małżeństwo z przeszkodą tamującą jest ważne (validum). Przeszkód takich można naliczyć pięć: [1])

I. Ślub prosty (votum simplex).

II. Różnica wyznania (mixta religio).

III. Bezwyznaniowość religijna (qui catholicam fidem abiecerunt).

IV. Małżeństwo z grzesznikiem publicznym (cum publico peccatore aut censura innodato).

V. Prawne usynowienie w pewnych okolicznościach (cognatio legalis ex adoptione orta).

850. I. Ślub prosty (votum simplex). — Kto złożył *uroczysty* ślub w zakonie, ten nie może *ważnie* zawrzeć małżeństwa, ślub bowiem uroczysty stanowi przeszkodę rozrywającą (can. 1073). Tu zaś mówimy o ślubach zwyczajnych, choć one są wieczyste; takie śluby nie rozrywają małżeństwa potem zawartego, chyba, że Stolica Apostolska specjalnie zastrzega, iż ślub zwyczajny w pewnych okolicznościach jest przeszkodą rozrywającą (can. 1058).

Śluby zwyczajne, jako przeszkoda tamująca małżeństwo, są pięciorakie: ślub dziewictwa, ślub doskonałej czystości, ślub niewychodzenia zamąż, ślub zostania kapłanem, ślub wstąpienia do zakonu. O każdym podajemy kilka uwag praktycznych.

851. — a) **Ślub dziewictwa (votum virginitatis).** — Ślub dziewictwa nie jest to samo, co ślub czystości; dla odróżnienia jednego ślubu od drugiego trzeba w każdym poszczególnym wypadku zbadać intencję ślubującego. Ślub dziewictwa zależy

[1]) Dawniej między przeszkodami tamującemi wyliczano jeszcze: a) czas uświęcony (tempus clausum), który i teraz istnieje acz skrócony (can. 1108), ale obecnie Ordynarjusz i w czasie zakazanym może pozwolić na małżeństwo byle nie podczas Mszy św.; b) zaręczyny (sponsalia), jeżeli są na piśmie, czynią i teraz niegodziwem małżeństwo z osobą trzecią, ale dają prawo tylko do odszkodowań materjalnych i nie mogą przeszkodzić zawarciu następnego małżeństwa (zob. n. 788); c) zakaz Kościoła (vetitum Ecclesiae) może być i teraz praktykowany, ale zdarza się rzadko.

na tem, że ślubujący obiecuje pod *grzechem* wstrzymać się od tego wszystkiego, co narusza dziewictwo (pro viro: voluntaria seminis effusio; pro muliere: copula carnalis aliive actus, quibus sigillum virginale culpabiliter frangitur). Więc ślubujący dziewictwo grzeszy ciężko, gdy pierwszy raz świadomie dopuszcza się uczynków przeciwnych ślubowi, czyto będzie w małżeństwie, czy nie. Raz utraciwszy nieskazitelność ciała czyli dziewictwo, już niemożliwą jest rzeczą dotrzymanie obietnicy Bogu uczynionej, dlatego potem może *bez dyspensy* wstąpić w związek małżeński, albo też nadal żyć po małżeńsku lub w drugie związki małżeńskie wstąpić po śmierci współmałżonka [1]). Zwolnić od ślubu dziewictwa może Ordynarjusz.

852. — b) **Ślub doskonałej czystości (votum castitatis perfectae).** — Przez taki ślub, uczyniony prywatnie albo w Zgromadzeniu zakonnem, ślubujący obiecuje Bogu dozgonną czystość i wstrzymanie się od *wszystkich* zmysłowych uciech tak zewnętrznych jak i wewnętrznych. Małżeństwa *godziwie* nie może zawierać, ponieważ naraża się na jawne niebezpieczeństwo niedotrzymania ślubu; po zawarciu praw małżeńskich nie może używać bezwzględnie (non potest petere debitum sine peccato; reddere potest).

Po zawarciu takiego małżeństwa jaknajprędzej trzeba uzyskać dyspensę od ślubu uczynionego, aby nie być w ciągłej okazji do grzechu. Dyspensa od ślubu czystości dozgonnej udziela się zwykle *tylko* do jednego małżeństwa; gdyby małżonek ślubujący czystość został wdowcem, to do drugiego małżeństwa potrzebuje nowej dyspensy. [2])

Dyspensowanie od ślubu dozgonnej czystości rezerwuje sobie Stolica Ap. jeżeli ślub był uczyniony po skończeniu 18 lat życia (can. 1309).

Nawiasowo tu wspominamy, że ci wszyscy, którzy w Zgromadzeniach *zakonnych* złożyli wieczyste śluby proste i następnie zawarli małżeństwo, choćby tylko cywilne, wpadają w *klątwę* ipso facto, zastrzeżoną Ordynarjuszowi; ich współmałżonkowie tak samo (can. 2388 § 2).

[1]) Zob. Theol. mor Tanquerey III n. 1020. — W praktyce bardzo rzadko ktoś ślubuje dziewictwo jako takie; najczęściej ma na myśli czystość, dlatego należy dokładnie zbadać intencję ślubującego, zanim będzie można zastosować regułę prawną.

[2]) Zob. Theol. mor. Tanquerey III n. 1019.

853. — c) Ślub wieczysty niewychodzenia zamąż (votum non nubendi). — Przedmiot ślubowania: nie wychodzić zamąż. Grzeszy, kto po takim ślubie bez dyspensy wychodzi zamąż, ale ponieważ samo zamążpójście jest złamaniem ślubu, dlatego już po małżeńskim ślubie żyć może po małżeńsku. Po śmierci jednak współmałżonka ślub obowiązuje na nowo i nie można bez nowej dyspensy zawierać powtórnych związków. [1]) Dyspensy może udzielić Ordynarjusz.

854. — d) Ślub zostania kapłanem (votum suscipiendi ordines sacros). — Małżeństwo, po takim ślubie zawarte, choć jest ważne, ale jest grzeszne, bo naraża ślubującego na złamanie ślubu; ściśle biorąc, ślubujący obowiązany jest w warunkach wymaganych przez prawo *uzyskać pozwolenie* żony na wstąpienie do seminarjum, aby tam mógł ślub wykonać. Gdy pozwolenia nie uzyska może żyć po małżeńsku, bo ślubował nie celibat, a święcenia wyższe, wypełnienie zaś ślubu stało się dlań rzeczą niemożliwą. Po śmierci żony, ślub dawny obowiązuje, chyba że otrzymał dyspensę od niego. [2]) Dyspensy udzielić może Ordynarjusz.

855. — e) Ślub wstąpienia do zakonu (votum amplectendi statum religiosum). — Ślubujący wstąpienie do zakonu nie może bez dyspensy zawierać małżeństwa, ponieważ naraża się na oczywiste niebezpieczeństwo niedotrzymania ślubu. Obowiązany jest ślub ten wypełnić, dopóki po małżeńsku żyć nie zacznie; potem wypełnienie ślubu już jest niemożliwe, dlatego nadal żyć może ze współmałżonkiem, ale po śmierci tegoż, ślub znowu obowiązuje, jeżeli nie było odeń dyspensy. [3]) Dyspensowanie od powyższego ślubu zastrzega sobie Stolica Apost. wtedy, jeżeli ślub dotyczył zakonu, gdzie składane są śluby *uroczyste*, i jeżeli złożony był *po skończeniu* 18-go roku życia (can. 1309.)

II. Różnica wyznania (mixta religio).

856. Przeszkoda różnicy wyznań jest wtedy, gdy jedna ze stron należy do Kościoła *katolickiego*, a druga należy do

[1]) Tanquerey l. c. n. 1021.
[2]) Zob. Theol. Mor. Tanquerey III n. 1022.
[3]) Ibid. n. 1023.

innego wyznania niekatolickiego, ale obie strony są *ochrzczone*.

Jeżeli małżeństwo mieszane błogosławi właściwy proboszcz *katolicki*, jest ono *ważne*, nawet i wtedy, gdyby związek taki był pobłogosławiony bez dyspensy. Ale *Kościół* jaknajsurowiej związków takich zabrania; owszem zabrania ich nawet *prawo boże*, jeżeli jest niebezpieczeństwo utraty wiary dla strony katolickiej i dla potomstwa. (can. 1060).

857. Kiedy Kościół może pozwolić na małżeństwo mieszane. — Nie wykluczoną jest rzeczą, że niekiedy na małżeństwo mieszane trzeba zezwolić, ale odpowiednie pozwolenie czyli dyspensę Kościół daje *tylko* wtedy,

a) gdy są bardzo ważne i nagłe ku temu *powody*;

b) gdy strony złożą na piśmie pewne *zobowiązania*, dotyczące wychowania dzieci i praktyk religijnych;

c) gdy jest moralna *pewność*, że zobowiązania będą dotrzymane (can. 1061).

Oprócz tego strona katolicka obowiązana jest starać się *roztropnie* o nawrócenie strony akatolickiej (can. 1062),

858. a) *Ważne i nagłe powody* mogą tylko skłonić Kościół do udzielenia dyspensy na małżeństwo mieszane. Powody mogą być słuszne i prawdziwe oraz nagłe, i to ze strony katolickiej, nie przeciwnie. Bez słusznych i ważnych powodów dyspensa nie może być udzielona. Przyczyną dostateczną do udzielenia dyspensy może być dobro *publiczne* np. jeżeli jest uzasadniona nadzieja, że wskutek takiego małżeństwa cała rodzina nawróci się do Kościoła; jeżeli katolicy stanowią tylko mniejszość ludności i dużo byłoby zgorszenia, gdyby do małżeńsw mieszanych nie dopuszczać nikogo.

Przyczyną dostateczną będzie również i dobro *prywatne* strony katolickiej, jak i w innych dyspensach, byleby po uwzględnieniu wszystkich okoliczności z tego małżeństwa nie wyniknęło więcej złego, niż dobrego.

859. b) *Zobowiązania* w zwykłych warunkach winny być zawsze na piśmie (can. 1061 § 2). Może też Ordynarjusz zażądać, aby zobowiązania były zaprzysiężone przez obie strony, ale prawo ściśle tego nie wymaga.

Co się tyczy treści zobowiązań przedślubnych w małżeństwie mieszanem, to:

1) strona akatolicka zobowiązuje się usunąć niebezpieczeń-

stwo odpadnięcia od wiary strony katolickiej, a mianowicie strona akatolicka pozostawi stronie katolickiej *wszelką swobodę* w wypełnianiu praktyk religiinych;

2) oboje zobowiązują się, że dzieci obojga płci będą chrzczone jedynie w kościele katolickim i wychowywane w zasadach wiary katolickiej.

Od zobowiązań powyższych, które wypływają z natury rzeczy i z prawa bożego, Kościół nie dyspensuje nigdy, ani dyspensować nie może. [1]) Sposób jednak, w jaki te zobowiązania mają być uczynione: pod przysięgą, czy nie; na piśmie, czy ustnie — zależy od Ordynarjusza. Stolica Ap. wymaga zawsze dokumentu piśmiennego i pod przysięgą obu stron. [2]) Zobowiązania powinny być czynione wobec świadków, którzy podpisują dokument i w dwu egzemplarzach: jeden pozostaje w archiwum parafjalnem, a drugi odsyła się do Kurji biskupiej.

860. c) *Pewność moralna*, że zobowiązania zostaną wypełnione, upoważnia władzę duchowną do udzielania dyspensy na małżeństwo mieszane. Gdyby zatem było przypuszczenie, że strony nie dotrzymają przyrzeczeń, dyspensy dać nie można, bo nie można stawać się uczestnikiem cudzego grzechu.

861. Ślub małżeństwa mieszanego. — Choćby narzeczeni otrzymali dyspensę od przeszkody wyznania, nie mogą jednak małżeństwa zawierać wobec ministra *akatolickiego*, ani przed ani po ślubie w kościele katolickim. Tego nie mogą czynić ani osobiście, ani też przez pełnomocników (can. 1063 § 1).

Gdyby proboszcz *napewno wiedział*, że nowożeńcy niniejsze prawo przekroczą i ślub wezmą wobec ministra akatolickiego albo już tam ślub wzięli, ma się odnieść do Ordynarjusza i dopiero, idąc za jego radą, dla bardzo ważnych przyczyn i usunąwszy zgorszenie, może związek ten błogosławić według rytuału Kościoła katolickiego (can. 1063 § 2).

Gdyby jednakże proboszcz *przypuszczał*, że zdoła ich przekonać, powinien wytłomaczyć, że katolikom nie wolno uczestniczyć w rzeczach kultu innego wyznania; że przekroczenie tego zakazu obciąża sumienie i sprowadza nieraz karę bożą. A przytem dyspensa, udzielona na takie małżeństwo od Stolicy Apost., jest zwykle warunkowa: „Dummodo neque ante neque post

---

1) Cf. Act. Ap. Sed. II p. 594.

2) S. C. Of. 10 Dec. 1902; 12 Maii 1905. De visit. — Capello II p. 529

matrimonium coram parocho catholico initum, partes adeant ministrum acatholicum", azatem: jeżeli to zastrzeżenie nie będzie zachowane, dyspensa będzie nieważna. Jednak proboszcz nie jest obowiązany badać, jaką intencję mają strony[1]). Instrukcja, w tej materji wydana [2]), pozwala mu zachować milczenie, gdyby przewidywał, że upomnienie nie odniesie skutku i tylko grzech materjalny zamieni na formalny.

862. Spisanie aktu w urzędzie cywilnym. — W niektórych krajach jest prawo, nakazujące, aby nowożeńcy wobec urzędnika państwowego zrobili akt zgody małżeńskiej, inaczej bowiem małżeństwu ich państwo odmawia skutków prawnych. Taki akt małżonkowie mogą zrobić wobec urzędnika państwowego, choćby nim był i duchowny akatolicki (can 1063 § 3).

863. Obowiązki duszpasterzy względem małżeństw mieszanych. — Ordynarjusze i inni duszpasterze, dowiedziawszy się, że ktoś z ich podwładnych chce zawrzeć związek małżeński z osobą niekatolicką, użyją całego swego wpływu, aby młodych *odwieść* od takiego związku; spokojnie i na serjo — sine ira et odio — wytłomaczą, ile złego z takiego małżeństwa jest w rodzinie, ile nieporozumień i szkody dla duszy.

Jeżeli proboszcz nie może odwieść od takiego związku, wtedy wszystkiemi siłami postara się, aby małżeństwo to było zawarte *ważnie*, według praw bożych i kościelnych. Więc wytłomaczy osobom interesowanym, iż najprzód trzeba uzyskać *dyspensę* od przeszkody różnicy wyznań, że do uzyskania dyspensy potrzebne są *zobowiązania* na piśmie i pod przysięgą; że wreszcie ślub ma być *jeden* tylko, wobec proboszcza katolickiego. Zapowiedzi nie głosi, chyba że Ordynarjusz poleci mu takowe głosić; przy głoszeniu nie czyni żadnej wzmianki o wyznaniu strony akatolickiej. [3]) Przy ślubie pytania zadaje, jak zwykle, według rytuału, ale ceremonje kościelne ogranicza do minimum; ślubu takiego nigdy nie może być na Mszy św. [4])

864. Małżeństwo mieszane może być albo *ważne* albo *nieważne*. *Ważne* jest wtedy, gdy zawarte było wobec proboszcza

---

1) S. C. Off. 22 Jan. 1851.

2) S. C. Off. 17 Febr. 1864.

3) Zob. wyż. n. 795.

4) Zob. niż. can. 1102.

katolickiego. [1]) Gdziekolwiek tacy małżonkowie się osiedlą, ten proboszcz, który od nich przyjmował zobowiązania na piśmie, *pilnie* ma czuwać nad tem, aby małżonkowie dochowali święcie przyrzeczeń (can. 1064).

Nieważne jest wtedy, gdy związek małżeński błogosławi minister akatolicki, bez względu na to, czy dyspensa od przeszkody różnicy wyznań była udzielona czy nie; i wtedy małżeństwo nie tylko jest nieważne, ale *za karę* małżonkowie wpadają ipso facto w klątwę kościelną, zastrzeżoną Ordynarjuszowi, przy tem uważani są jako bliscy herezji (suspecti de haeresi) — can. 2319 § 2. Aby sumienia takich małżonków doprowadzić do porządku, trzeba najprzód wystarać się dla nich o *dyspensę* od przeszkody różnicy wyznania, przyczem oni zrobić powinni *zobowiązania na piśmie*, o czem była mowa wyżej (n. 859); następnie na mocy udzielonej sobie władzy od Ordynarjusza proboszcz *zwalnia* ich od klątwy kościelnej, a wreszcie **błogosławi** ich związek małżeński według zwyczajnej formuły z rytuału i przy świadkach.

Udzielanie dyspens od przeszkody tamującej różnicy wyznań zastrzegła sobie Stolica Ap. [2]) Ordynarjusze i proboszczowie mogą udzielić tej dyspensy tylko w wypadkach nagłych, przewidzianych przez prawo. [3])

855. Skutki moralne małżeństw mieszanych. — Ciężko *grzeszy* strona katolicka, zawierając bez dyspensy małżeństwo z heretykiem, bo w ważnej rzeczy przestępuje prawo kościelne i naraża się dobrowolnie na niebezpieczeństwo utraty wiary.

Ciężko grzeszy *proboszcz*, jeżeli bez zezwolenia Ordynarjusza błogosławi taki związek poza nagłym wypadkiem, bo bezpośrednio uczestniczy w cudzym grzechu.

Na pytanie: Jak się mają zachować spowiednicy wobec penitentów, żyjących w małżeństwach mieszanych, kongregacja Św. Off. 23 sierp. 1877 odpowiedziała:

a) „Gdy małżeństwo mieszane jest małżeństwem **ważnie** za-

[1]) Ta formalność przez Stolicę Apostolską wymagana jest do ważności małżeństw mieszanych dopiero od 11 kwietnia 1908 r, (Ct. „Ne temere" XI § 2). Przed tą datą małżeństwa mieszane, acz były niegodziwie zawierane wobec ministra akatolickiego, ale na terytorjum byłego imperjum Rosyjskiego były ważne (C. S. Cf. de Negot. extr. 1844 — Act. Ap. Sed I. p. 505).

[2]) Zob. wyż. n. 822.

[3]) Zob. wyż. n. 813-826.

wartem, choć je błogosławił minister akatolicki, ponowienia zgody nie potrzeba, ale rozgrzeszyć takiego penitenta nie można, dopóki nie okaże żalu i nie złoży obietnicy, że wszelkiemi siłami starał się będzie o nawrócenie współmałżonka, oraz o wychowanie dzieci żyjących i urodzić się mających w wierze katolickiej, i dopóki nie otrzymają zwolnienia od klątwy kościelnej za składanie ślubu wobec ministra akatolickiego (jeżeli oczywiście dotąd penitent takiego zwolnienia nie otrzymał).

Ponad to, na zasadzie kan. 2375, katolicy zawierający małżeństwa mieszane choćby ważnie, ale **bez dyspensy kościoła** ipso facto wyłączeni są od pewnych urzędów i godności kościelnych (can. 2256 n. 2) oraz nie mogą uczestniczyć w Sakramentaljach, dopóki nie otrzymają dyspensy.

b) Gdy małżeństwo jest *nieważne*, rozgrzeszenia dać nie można, dopóki po otrzymaniu dyspensy od różnicy wyznania penitent nie złoży obietnicy, że dopełni wszelkich zobowiązań; dopóki nie otrzyma zwolnienia od kar kościelnych i nie ponowi zgody wobec proboszcza katolickiego i dwu świadków".

Gdyby to wszystko było niemożliwe do wykonania i niemożliwe też rozłączenie małżonków, trzeba wystąpić do Stolicy Ap. z prośbą o rewalidację małżeństwa w sposób nadzwyczajny (sanatio in radice). Władzę tę mają niekiedy i Ordynarjusze z upoważnienia Stolicy Ap.. [1])

III. Bezwyznaniowość religijna.

866. Na równi z akatolikami Kościół stawia i tych katolików, którzy aczkolwiek nie zapisali się do żadnej sekty religijnej akatolickiej, ale **notorycznie** z wiarą zerwali, albo też zapisali się na członków towarzystwa potępionego przez Kościół. Wierni mają być odstraszani od małżeństwa z niemi (can. 1065 § 1). Skutki bowiem dla religijnego wychowania dzieci są tu te same, a może nawet gorsze, niż przy małżeństwach z akatolikami.

Dlatego proboszcz bez *poradzenia się* Ordynarjusza nie może błogosławić tego rodzaju związków małżeńskich. Ordynarjusz

[1]) Prawo świeckie nie zawsze jest zgodne z obowiązującem prawem kościelnem. Kościół jednak jako społeczeństwo niezależne o ważności lub nieważności małżeństw mieszanych kieruje się jedynie prawem swojem, pozostawiając państwu decydowanie o skutkach cywilnych małżeństwa.

zaś wtedy może pozwolić na udzielenie ślubu, gdy po zbadaniu wszystkich okoliczności okaże się, że jest ku temu bardzo ważny powód, i gdy osądzi że zabezpieczone jest katolickie *wychowanie* wszystkiego potomstwa i usunięte niebezpieczeństwo utraty wiary dla strony katolickiej (can. 1065 § 2). Czyli innemi słowy i w tych wypadkach tak samo, jak przy małżeństwach mieszanych wymagane są na piśmie i pod przysięgą zobowiązania, o których była mowa wyżej [1]).

IV. Małżeństwo z publicznym grzesznikiem albo z wyklętym przez Kościół.

867. Publicznym grzesznikiem prawo nazywa tego, kto publicznie swem postępowaniem daje zgorszenie ogółowi. Taki, gdy przed ślubem okaże skruchę i wyspowiada się, przestaje być grzesznikiem i żadnej przeszkody niema. Gdy jednak spowiadać się nie chce, a jeżeli jest w klątwie kościelnej, nie chce się pojednać z Kościołem, proboszcz nie może takiego związku błogosławić. O ile to możliwe, winien najprzód zwrócić się o poradę do Ordynarjusza; gdy zaś zwrócenie się o to byłoby rzeczą bardzo trudną, może ślubu udzielić, ale tylko wtedy, gdy do tego ma *ważny* powód (can. 1066). W tych wypadkach zawsze ważnym powodem będzie obawa, aby młodzi nie żyli na wiarę, obywając się bez kościelnego ślubu.

V. Powinowactwo prawne z usynowienia.

868. Przeszkodę powyższą prawodawstwo kościelne uzależnia od prawodawstwa państwowego. I tak: w tych państwach, gdzie usynowienie w prawodawstwie świeckiem stanowi przeszkodę tamującą do małżeństwa, taka sama przeszkoda w tych państwach będzie i w Kościele (can. 1059). [2])

Przeszkody rozrywające.

(*De impedimentis dirimentibus*).

869. Wszystkich przeszkód, rozrywających małżeństwo tj. czyniących je *nieważnem*, można naliczyć 17, mianowicie —

[1]) Zob. wyż. n. 859.

[2]) Dotąd w Polsce niema takiego prawa, któreby stanowiło, że usynowienie jest przeszkodą tamującą małżeństwo.

I. Przeszkoda wieku (aetatis).
II. Niemoc fizyczna (impotentia).
III. Związek małżeństwa poprzedniego (ligamen).
IV. Różnica kultu (disparitas cultus).
V. Przeszkoda święceń wyższych (ordo).
VI. Przeszkoda ślubów uroczystych (vota solemnia).
VII. Porwanie kobiety (raptus).
VIII. Przeszkoda zbrodni (crimen).
IX. Pokrewieństwo (consanguinitas).
X. Powinowactwo (affinitas).
XI. Przyzwoitość publiczna (honestas publica).
XII. Powinowactwo duchowne (cognatio spiritualis).
XIII. Powinowactwo prawne (cognatio legalis).
XIV. Przeszkoda błędu (error).
XV. Przeszkoda przymusu (vis et metus).
XVI. Przeszkoda niespełnionego warunku (conditio).
XVII. Niezachowanie przepisanej formy (defectus formae).

I. Przeszkoda wieku.

(Impedimentum aetatis).

870. Młodzieniec przed ukończeniem szesnastego roku, a dziewczyna przed ukończeniem czternastego roku życia nie mogą *ważnie* zawierać związku małżeńskiego (can. 1067 § 1).

Aczkolwiek małżeństwo po tym wieku jest ważne, to jednak duszpasterze starać się winni, aby do małżeństw nie dopuszczać młodzieży przed wiekiem, jaki określa dla nich prawo państwowe (can. 1067 § 2). [1])

871. Istota przeszkody wieku. — Kto chce wstąpić w związki małżeńskie, powinien być na tyle *umysłowo* rozwinięty, aby mógł swą zgodę wyrazić, i powinien być rozwinięty *fizycznie*, czyli wyjść z wieku dziecięcego.

Stąd dwie rzeczy stanowią tu przeszkodę rozrywającą małżeństwo:

a) *Brak dostatecznego rozumu* i wtedy małżeństwo jest nieważne z prawa naturalnego, ponieważ osoba, zawierająca kont-

[1]) Prawo cyw. art. 6: „Mężczyzna przed ukończeniem lat 18, a kobieta przed ukończeniem lat 16, nie mogą wchodzić w związek małżeński."

rakt małżeński, musi wiedzieć do czego się zobowiązuje. Gdy zaś jest tak jeszcze młoda, że tych pojęć jeszcze nie ma, zawiera kontrakt nieważnie, i ani dyspensy otrzymać na to nie może, ani z biegiem czasu, choć do rozumu dojrzałego ta osoba dojdzie, małżeństwo nie staje się ważnem (do rewalidacji takiego małżeństwa potrzeba odnowienia zgody). Zauważyć jednak trzeba, że brak dostatecznego rozumu zdarzyć się może nawet w wieku przez prawo do małżeństwa dozwolonym — i wtedy również małżeństwo jest nieważne. [1])

b) *Brak rozwinięcia fizycznego.* Przed wiekiem określonym (16 - 14) małżeństwo z prawa kościelnego jest nieważne. Gdyby jednak wbrew przypuszczeniu prawa, młodzi byli zdolni do małżeństwa już przed czasem określonym (si forte puella sit gravata), to i wtedy również należałoby się zwrócić do władzy duchownej o dyspensę, ponieważ prawo wprost unieważnia małżeństwa przed tym wiekiem zawarte (can. 1067 § 1).

Gdy małżeństwo zawarte jest w wieku dozwolonym przez prawo kościelne (po 16 - 14), ale niedozwolonym przez prawo [2]) świeckie (przed 18 - 16), małżeństwo takie jest *ważne* nawet i w tym wypadku, gdyby młodzi nie byli jeszcze zdolni do stosunków małżeńskich, byleby rozumieli, do czego się zobowiązują.

872. *Niepoczytalność.* Nie może małżeństwa *ważnie* zawrzeć ten, kto z natury jest niezdolny do zawarcia jakiegokolwiek kontraktu z powodu braku dostatecznego *rozeznania*, czy *przytomności.* A więc nieważne jest małżeństwo osoby, cierpiącej na *stałe* i zupełne pomieszanie zmysłów; nieważne jest również, gdy w *akcie* zawierania małżeństwa z powodu braku rozsądku nie może wyrazić dostatecznej zgody; nieważne jest, gdy *niedorozwinięcie* umysłowe jednego ze współmałżonków jest takie iż okazuje się i postępuje, jak małe dziecko, bez zrozumienia istoty związku małżeńskiego i obowiązków, choćby to okazywało się w sposób spokojny (Act. Ap. Sed. II p. 121). Jeżeli jednak po ślubie dostanie ktoś pomieszania zmysłów, choćby zupełnego, małżeństwo trwa nierozerwalnie aż do śmierci.

W chwilach przytomności cierpiący na pomieszanie zmysłów zawiera *ważnie* małżeństwo, gdy rozumie co robi. Nigdy

[1]) Cf. Act. Ap. Sed. II p. 121.
[2]) Art. 6 Praw. o małż.

jednak nie wolno pozwolić na takie małżeństwo bez bardzo ważnego powodu i zawsze za zgodą Ordynarjusza. Jeżeli jest *wątpliwość,* czy małżeństwo było zawarte w stanie nieprzytomności umysłowej, (gdy chodzi o osobę cierpiącą na rozstrój umysłowy stały), czy w chwili samowiedzy, zwyczajnie uważa się jako zawarte nieprzytomnie, a więc *nieważnie,* ponieważ taka osoba wyjątkowo tylko ma chwile przytomności; dlatego dowieść trzeba, że małżeństwo zawarte było w stanie przytomności, a nie przeciwnie. [1])

873. *Idjoci i manjacy,* którzy tylko na pewnym punkcie są nieprzytomni i niepoczytalni, małżeństwo zawierają ważnie, jeżeli potrafią wyrazić zgodę na małżeństwo i jeżeli ich manja nie dotyczy właśnie małżeństwa

Oczywiście, aby osądzić, czy małżeństwo jakiegoś manjaka jest ważne, trzeba dokładnie zbadać fakta, zeznania świadków, zeznania lekarzy, ekspertów i wszystkie okoliczności. Na podstawie tych dowodów można dopiero orzec, czy w chwili ślubu pacjent zdolny był do rozumnego aktu. [2])

Głucho-niemy i ślepy jednocześnie niezdolny jest wogóle wyrazić swą zgodę, a więc nie może ważnie zawierać małżeństwa, chyba że w jakiś sposób potrafi okazać zgodę np. gdy kształcił się w instytucie dla głucho-niemych.

Pijany, przez czas cały, gdy nie ma przytomności, nie może ważnie zawierać małżeństwa, a więc ślub małżeński po pijanemu jest nieważny. Toż samo należy powiedzieć o somnambuliźmie. [1])

II. Przeszkoda niemocy fizycznej.

(*Impedimentum impotentiae*).

874. Niemoc fizyczna wtedy jest przeszkodą rozrywającą małżeństwo, gdy *poprzedza* zawarcie małżeństwa, czyli gdy istniała już przed ślubem, a przytem jest *nieuleczalna* czyli stała. Rozrywa małżeństwo bez względu na to, która strona dotknięta jest niemocą; bez względu na to, czy druga strona o tem wiedziała, czy nie; czy przeszkoda istnieje względem

[1]) Tanquerey — Theol, Mor III n. 1051 — 1052.
[2]) Wernz IV n. 41.
[3]) Act. A. Sed. XII p. 338.

tylko tej jednej osoby, z którą zawarte było małżeństwo, czy też względem wszystkich innych. Małżeństwo zawarte z przeszkodą niemocy fizycznej jest nieważne z prawa naturalnego, a więc od tego dyspensy być nie może (can. 1068 § 1).

Prawnicy przeszkodę niemocy określają tak: „Incapacitas perpetua et antecedens, sive absoluta sive relativa viri vel mulieris, perficiendi naturali modo copulam de se aptam ad generationem prolis" [1])

875. *Unieważnia małżeństwo*, albowiem contractus matrimonialis essentialiter consistit in mutua traditione iuris in corpus ad exercendos actus suapte natura aptos ad generationem; iam vero, qui laborat illa impotentia antecedente et perpetua, cuiusmodi ius alteri parti tradere omnino non potest: ergo ex natura rei contractus est nullus et irritus. [2])

Dirimit matrimonium, si in viro est impotentia coeundi vel impotentia seminandi; in muliere impotentia coeundi vel certus defectus ovariorum.

876. Nie unieważnia małżeństwa niemoc czasowa, choćby poprzedzała zawarcie małżeństwa, albo też niemoc, która powstała już po zawarciu małżeństwa, choćby była nieuleczalna. Nie unieważnia również niemoc *wątpliwa*, ale wtedy można wystąpić do Stolicy Apost. o rozerwanie małżeństwa zawartego a nie spełnionego.

Jeżeli przeszkoda niemocy jest *wątpliwa* czy jako wątpliwość prawna czy jako wątpliwość faktu (in dubio iuris vel facti), do zawarcia małżeństwa dopuścić można (can. 1068 § 2).

Od niemocy fizycznej należy odróżnić niepłodność. Niepłodność nie jest ani przeszkodą tamującą ani rozrywającą (can. 1068 § 2).

877. Główniejsze punkta procedury sądowej. W wypadku nieważności małżeństwa z tytułu niemocy małżonkowie nie powinni razem mieszkać, ale też samowolnie nie mogą się rozłączać: potrzebne jest orzeczenie sądu biskupiego, jeżeli na razie chcą tylko żyć w separacji.

Gdy chodzi o proces unieważnienia małżeństwa, prośbę na piśmie do sądu biskupiego wnosić może *jedynie* jedna ze stron:

---

[1]) Wernz IV n. 342.
[2]) Wernz IV n. 345.

nawet i ta strona, z przyczyny której małżeństwo jest nieważne, przynajmniej jeżeli zawarte było w dobrej wierze. Prawo do wniesienia prośby o unieważnienie strony zatrzymują zawsze, nawet po kilkunastu latach pożycia, jeżeli rzeczywiście jedno z nich jest niezdolne.

Przy procesie ma uczestniczyć obrońca Sakramentu, strony mają przedstawić sądowi świadków *7-ae manus*, czyli 7-u świadków swej prawdomówności, niekiedy sąd wzywa lekarzy ekspertów, wreszcie wyrok nieważności musi być zatwierdzony w drugiej instancji.

III. Przeszkoda nierozerwalności.

(*Impedimentum ligaminis*).

878. Kto jest związany węzłem małżeństwa, choćby to małżeństwo nie było spełnione (consummatum), nie może *ważnie* zawierać następnego małżeństwa, z wyjątkiem przywileju chrztu (privilegium fidei), gdy jedno z małżonków przyjmuje chrzest, a drugie nieochrzczone nie chce z nim mieszkać (can. 1069 § 2).

Ale w tym wypadku, gdy pierwsze małżeństwo jest nieważne albo rozwiązane dla jakiejś przyczyny, nie wolno dotąd zawierać nowych związków, dopóki prawnie i z całą pewnością nie będzie wiadomo o nieważności pierwszego małżeństwa (can. 1069 § 2).

879. Źródłem przeszkody jest prawo Boże, dlatego od tej przeszkody nie może być udzielona dyspensa. Gdy małżeństwo *ważnie* zostało zawarte, a następnie *spełnione*, z prawa bożego jest nierozerwalne: rozrywa je tylko śmierć jednej ze stron. Śmierć musi być rzeczywista i pewna, przynajmniej moralnie, inaczej nie można dopuścić do nowego małżeństwa. Niewiadomość, czy druga strona żyje, przeszkody nie usuwa, więc choćby po długim czasie pierwsza strona powróciła, drugie małżeństwo jest nieważne; a nawet, gdyby w czasie ślubu pierwszy małżonek był przy życiu a w parę chwil potem umarł, małżeństwo takie będzie nieważne z tytułu powyższej przeszkody i do ważności trzeba ponowienia zgody.

Gdy małżeństwo *ważnie* było zawarte, ale *nie* było spełnione, jest również małżeństwem prawdziwem, ale może być rozwiązane przez dyspensę papieską albo przez fakt złożenia uroczystych ślubów w zakonie.

880. Wątpliwa śmierć współmałżonka. — Długa nieobecność współmałżonka albo *prawdopodobna* jego śmierć, małżeństwa zawartego nie rozrywa i wątpliwa śmierć dawnego współmałżonka czyni również wątpliwą ważność następnego małżeństwa [1]). O dowodach śmierci i badaniu wolnego stanu mówiliśmy wyżej [2]).

W razie wątpliwej śmierci wyroki sądów świeckich orzekających, że strona jest wolna, w kościele znaczenia nie mają, chyba że dowody zebrane skłaniają i sąd duchowny do wyrzeczenia podobnego wyroku.

881. *Skutek nierozerwalności* węzła małżeńskiego jest ten, że *żadne* małżeństwo, w jakiejkolwiek sekcie religijnej zawarte, nawet przy poparciu prawa państwowego, jeżeli poprzedni małżonek żyje, jest *nieważne* z prawa bożego, choćby pierwsze małżeństwo było nie spełnione (ratum), a drugie było *spełnione* (consummatum).

Takich, którzy przy istnieniu poprzedniego związku, nielegalnie zawierają nowy, nazywamy *bigamistami*, a ich czyn — *bigamją*.

Prawo kościelne (can. 2356), bigamistów piętnuje jako pozbawionych czci (infames ipso facto), a Ordynarjusz upomniawszy ich, aby taki związek zerwali, gdy nie posłuchają, winien ich wyłączyć ze społeczeństwa wiernych, lub ukarać osobistym interdyktem.

Inne skutki dwużeństwa są następujące:

1. Żyjący w dwużeństwie liczą się jako *publiczni grzesznicy* i odsuwani są od Sakramentów.

2. Mężczyźni, którzy mieli jednocześnie dwie żony, nie mogą być dopuszczeni do święceń. [3])

3. Obie strony zaciągają *przeszkodę zbrodni* (crimen), gdy to małżeństwo zawarte było świadomie w złej wierze, choćby tylko wobec urzędu państwowego. [4]) Gdy jednak jest dobra wiara i strona otrzymała pozwolenie od władzy *duchownej* na nowe związki, podczas gdy współmałżonek de facto żyje, — choć

---

[1]) Wernz IV n. 371.
[2]) Zob. wyż. n. 801-806.
[3]) Zob. wyż. n. 640.
[4]) Can. 1075.

to drugie małżeństwo jest nieważne, to jednak przeszkody zbrodni tu niema: więc po rzeczywistej śmierci pierwszego małżonka obie strony bez dyspensy mogą legalnie ślub ponowić. [1]) Tak samo niema przeszkody, gdy pierwsze małżeństwo było nie spełnione, a z trzecią osobą były nielegalne stosunki (adulterium cum attentatione matrimonii); po otrzymaniu dyspensy a matrimonio rato, lub po śmierci pierwszego współmałżonka, można ślub zawrzeć z tą samą osobą bez dyspensy [1]).

IV. Przeszkoda różnicy kultu.

(Impedimentum disparitatis cultus).

882. Różnica kultu zachodzi wtedy, gdy jedna strona jest ważnie *ochrzczona*, a druga nie jest ochrzczona, albo też ochrzczona jest napewno *nieważnie*.

Nieważnem jest małżeństwo z prawa kościelnego, gdy strona ochrzczona w kościele *katolickim*, albo nawrócona do kościoła katolickiego z jakiegoś wyznania chrześcijańskiego, zawiera związek małżeński z osobą nieochrzczoną (can. 1070 § 1). Mamy tu zaznaczoną nieważność małżeństwa, gdy jedna ze stron należy do kościoła katolickiego. Gdy więc małżeństwo zawierają osoby, z których jedna jest nieochrzczoną, a druga wprawdzie ochrzczoną, ale należy do wyznania akatolickiego, małżeństwo ich jest ważne, jeżeli innych przeszkód niema.

883. *Gdy ważność chrztu jest wątpliwa* w chwili zawierania małżeństwa, należy takowe uważać *za ważne*, dopóki z całą pewnością nie będzie dowiedzione, że jedna ze stron, jest napewno ochrzczona, a druga napewno nie ochrzczona (can. 1070 § 2).

Stąd wnioski:

1) jeżeli jedna strona napewno ważnie jest ochrzczona, a chrzest drugiej strony wątpliwy — małżeństwo *ważne*;

2) jeżeli obie strony wątpliwie ochrzczone — małżeństwo *ważne*;

3) natomiast *nieważne* jest małżeństwo, gdy jedna strona jest wątpliwie ochrzczona, a druga napewno nieochrzczona. [2]) Gdy chrzest jest wątpliwy, przed małżeństwem należy go powtórzyć *sub conditione*, potem dopiero przystąpić do ślubu. Powtarzanie

---

[1]) S. C. de Sacr. 3 Jun. 1912; Act Ap. Sep. IV p. 403.
[2]) Wernz IV n. 608.

jednak chrztu pod warunkiem, stosować można przed małżeństwem jedynie względem katolików, nigdy zaś względem akatolików w małżeństwach mieszanych, gdy ci nawrócić się nie chcą. [1])

884. **Udzielanie dyspens od przeszkody kultu.** — Ponieważ przeszkoda ustanowiona jest prawem kościelnem, dyspensa od niej może być udzielona. Udziela jej Stolica Ap. częściej w tych krajach, gdzie ludność chrześcijańska stanowi mniejszość; w krajach europejskich, gdzie mniejszość stanowią nieochrzczeni, bardzo rzadko i tylko dla bardzo ważnych powodów może być udzielona taka dyspensa.

To wszystko, co w małżeństwach mieszanych wymagane jest przez prawo, to wszystko należy stosować i przy zawieraniu małżeństw, gdzie zachodzi przeszkoda kultu (can. 1071). A więc do udzielenia dyspensy musi być ważny powód ze strony katolickiej, muszą być dane na piśmie zobowiązania, że dzieci będą chrzczone i wychowywane w religji katolickiej i że wspólne pożycie będzie bez obrazy Stwórcy. [2])

V. Przeszkoda wyższych święceń.

(*Impedimentum ordinis sacri*).

885. Nieważnie zawierają małżeństwo duchowni wyższych święceń (can. 1072).

Święcenia wyższe obejmują subdjakonat, djakonat, kapłaństwo i biskupstwo — i tylko te święcenia z prawa *kościelnego* unieważniają małżeństwo potem zawarte, ale święcenia wyższe nie rozrywają małżeństwa *przedtem* zawartego, choćby tamto małżeństwo było tylko sakramentalne.

Święcenia mniejsze nie są przeszkodą rozrywającą do zawarcia małżeństwa, azatem małżeństwo zawarte po przyjęciu mniejszych święceń jest ważne.

886. **Karność w Kościele Wschodnim i Zachodnim** — W Kościele *Wschodnim* wolno jest przed przyjęciem djakonatu pojąć żonę i później żyć w małżeństwie, ale i w Kościele Wschodnim nieważne jest małżeństwo zawarte po przyjęciu święceń

[1]) S. C. Inq. 3 Apr. 1878, Wernz IV n. 507 not. 29.
[2]) Zob. wyż. n. 857-865.

wyższych, jak również wykluczeni są od pożycia małżeńskiego biskupi. Po śmierci jednak żony, duchowni wschodniego obrządku nie mogą ani godziwie ani ważnie zawierać nowych związków małżeńskich.

W kościele *Łacińskim* do celibatu zobowiązuje duchownych wyższych święceń najprzód *prawo* kościelne (can. 132) [1]), a potem domyślny *ślub czystości*, składany przez przyjęcie subdjakonatu, a uznany przez Kościół jako ślub uroczysty. [2])

887. **Udzielanie dyspens od przeszkody święceń.** — Stolica Ap. udziela dyspensy od tej przeszkody tym wszystkim, którzy dowiodą, że do przyjęcia święceń zostali zmuszeni i nigdy nie zgadzali się na pozostawanie w stanie duchownym (can. 214). Również mógłby otrzymać dyspensę ten, kto dowiódłby, że *nie wiedział*, do czego obowiązuje się przez przyjęcie wyższych święceń; taka jednak nieświadomość w naszych stosunkach jest prawie niemożliwa.

Możliwa jest dyspensa do zawarcia małżeństwa przez subdjakona lub djakona ciężko *chorego*, gdy to jest konieczne do ulegalizowania potomstwa lub uregulowania sumienia (can. 1042), ale nie udzielana jest w tych samych okolicznościah dyspensa kapłanowi bez Stolicy Ap. Poza wypadkiem choroby Stolica Ap. udziela dyspensy subdjakonom, rzadziej djakonom, a tylko bardzo rzadko kapłanom.

Zawsze jednak, gdy udziela dyspensy od wyższych święceń do zawarcia małżeństwa, *zabrania* dyspensowanemu spełniać funkcje kościelne i chodzić w sukni duchownej, czyli sprowadza go do rzędu laików. [3])

888. **Kary.** — Duchowni wyższych święceń, wstępujący w związki małżeńskie choćby tylko cywilne, jak również te osoby, z któremi te związki zawierają, — wpadają ipso facto *w klątwę* zastrzeżoną Stolicy Ap. (excom. latae sent. Sedi Ap. simpliciter reserv.) a następnie po upomnieniu przez biskupa winni być *zdegradowani* (can. 2388).

[1]) Por, wyż. u. 95.
[2]) Bonifacius VIII, Benedictus XIV citati apud Wernz IV n. 393.
[3]) Nie było wypadku, aby Kościół pozwolił na małżeństwo biskupowi. Książe Talleyrand, który przed rewolucją francuską był biskupem, został przez Piusa VII (Breve „Gravissimas” 29 Jun. 1802) zredukowany do stanu świeckiego, ale w brewe niema wzmianki o dyspensie na zawarcie małżeństwa.

VI. Przeszkoda ślubów uroczystych.

(Impedimentum professionis religiosae).

889. Śluby, składane w zakonach, są podwójne: *uroczyste i zwyczajne.* Uroczyste są te, które jako uroczyste są uznane przez Kościół i tę mają właściwość, że jednostka, która takie śluby złożyła, jest prawnie niezdolna do aktów, sprzeciwiających się ślubowi.

Dlatego *nieważnie* zawierają małżeństwo zakonnicy po ślubach uroczystych, albo nawet i po zwyczajnych, jeżeli Stolica Ap. ślubom zwyczajnym w jakimś zakonie nadała charakter przeszkody rozrywającej małżeństwo (can. 1073).

Zatem śluby zwyczajne wogóle nie mają charakteru przeszkody rozrywającej, jedynie tylko wtedy, gdy to nadane zostało osobnym przywilejem papieskim np. w zakonie Towarzystwa Jezusowego. [1])

Przeszkoda powyższa ustanowiona jest prawem kościelnem bo ślub sam z siebie jest tylko przeszkodą tamującą; jeżeli się bowiem ciało swoje przez ślub czystości ofiarowało Bogu, to nie można go już godziwie oddawać człowiekowi.

890. Udzielanie dyspensy od przeszkody ślubów — Dyspensuje od ślubów uroczystych jedynie tylko Stolica św. i to tylko dla bardzo ważnych powodów. Zwykle dyspensa od ślubów zakonnych uroczystych nie jest bezwzględna: od ślubu posłuszeństwa i ubóstwa papież uwalnia zupełnie, bez żadnej zamiany, ślub zaś czystości bywa zamieniany na inne praktyki pobożne, zwykle do śmierci trwające np. odmawianie codzień różańca, posty, częste przyjmowanie Sakramentów etc. Zwykle też dyspensa wzmiankę czyni o jednorazowem tylko małżeństwie, czyli po śmierci pierwszej żony nie wolno drugi raz się żenić.

Ordynarjusz lub proboszcz dyspensować od tej przeszkody mogą tylko w nagłym wypadku lub w niebezpieczeństwie śmierci. [2])

Gdy śluby zakonne uroczyste były z jakiegokolwiek tytułu nieważne, nie pociągają za sobą żadnych skutków, a więc

[1]) Greg. XIII Const. „Ascendente Dom." 25 maii 1584. Cf. Wernz IV n. 379

[2]) Zob. wyż. n. 821,824.

małżeństwo, po takich ślubach zawarte, będzie ważne. Jednak nieważność ślubów zakonnych ma być stwierdzona podwójnym wyrokiem Sądu Duchownego.

891. Kary. — Zakonnicy i zakonnice, po ślubach uroczystych zawierający małżeństwo, jak również osoby, z któremi takowe zawierają, — ipso facto są wykluczeni z Kościoła (excom. Sedi Ap. simplic. reserv.) — can. 2388 § 1.

VII. Przeszkoda porwania.

(Impedimentum raptus).

892. Porwanie jako przeszkoda do małżeństwa jest to „gwałtowne uprowadzenie kobiety z jej domu wbrew jej woli, albo też zatrzymanie gwałtowne kobiety w miejscu jej zamieszkania w celu zawarcia z nią małżeństwa".

Uprowadzenie lub zatrzymanie może być *gwałtowne*, gdy dokonywa się wbrew woli kobiety; albo też *dobrowolne*, gdy uprzednio oboje umawiają się co do porwania lub zatrzymania.

Uprowadzenie lub zatrzymanie też może być *podstępne*, gdy porywający nic nie mówi o małżeństwie, tylko namową, pochlebstwem lub pod jakimś pozorem chce ją mieć w swej mocy, aby z nią zawrzeć małżeństwo.

Przeszkoda istnieje między mężczyzną porywającym i kobietą porwaną, dopóki ta znajduje się pod władzą porywającego (can. 1074 § 1).

Gdy zaś porwana wróci na miejsce bezpieczne i wolną będzie zupełnie, przeszkoda ustaje i może za tego samego wyjść zamąż, jeżeli zechce (can. 1074 § 2).

Nieważnie również zawiera się małżeństwo i wtedy, gdy mężczyzna gwałtem zatrzymuje kobietę w miejscu jej zamieszkania lub w miejscu, dokąd sama przyszła, gdy zatrzymanie takie jest w celu zawarcia z nią małżeństwa (can. 1074 § 3).

Przeszkoda niniejsza to ma do siebie, że dopóki kobieta jest pod władzą porywającego lub zatrzymującego ją gwałtem, dotąd *niezdolna* jest do zawarcia z nim małżeństwa, choćby nawet *dobrowolnie* na to małżeństwo się godziła. Dopiero, gdy wyjdzie z pod jego władzy, może go poślubić.

Rozrywa małżeństwo porwanie lub zatrzymanie kobiety gwałtowne albo podstępne; bo jeżeli ona zgadza się i na por-

wanie czy zatrzymanie, aby np. upozorować swój krok wobec rodziny, i na zamążpójście, — wtedy żadnej przeszkody niema, a więc choć go poślubi, będąc pod jego władzą, małżeństwo jest ważne.

Przeszkoda porwania ustanowiona jest prawem *kościelnem*, a zatem Kościół może od tej przeszkody dyspensować.

VIII. Przeszkoda zbrodni.

(Impedimentum criminis).

893. Prawo kościelne trzyma się tej zasady, że przewrotność nikomu nie powinna wychodzić na korzyść: nemini dolus suus prodesse debet (Reg. iuris), i dlatego zbrodnię, popełnioną względem współmałżonka, karze w ten sposób, że ze wspólnikiem zbrodni zabrania związków małżeńskich pod karą nieważności.

Cztery są wypadki, gdy małżeństwo będzie *nieważne* z tytułu zbrodni, mianowicie:

1) gdy za życia swego współmałżonka druga strona popełnia cudzołóstwo z osobą trzecią, z którą dają sobie nawzajem obietnicę, że się pobiorą, gdy będzie można;

2) gdy za życia współmałżonka jedna ze stron wstępuje świadomie w nowe związki małżeńskie, choćby to był tylko ślub cywilny;

3) gdy podczas trwania pierwszego małżeństwa jedna ze stron dopuszcza się cudzołóstwa, przyczem niewinny małżonek zgładzony jest ze świata przez jednego uczestnika zbrodni bez współudziału drugiego (uno machinante);

4) gdy współmałżonek jest zgładzony ze świata przy współudziale obydwóch stron (can. 1075).

894. Kogo obowiązuje prawo, dotyczące przeszkody zbrodni. — Przeszkoda zbrodni ustanowiona jest prawem *kościelnem*, i Kościół słusznie karze tych, którzy niepomni na świętość stanu, łamią wiarę małżeńską albo odbierają życie współmałżonkowi, aby się połączyć z innym. Przeszkoda zbrodni powstaje między osobami, które dopuściły się z sobą cudzołóstwa, albo wzięły ślub cywilny, albo umawiają się i zabijają tego współmałżonka, który im zawadza. Prawo to nie obowiązuje nieochrzczonych, chyba gdyby wspólnikiem zbrodni mężobójstwa

i cudzołóstwa była strona ochrzczona w porozumieniu z nieochrzczoną [1]).

Nie koniecznie też trzeba wiedzieć o przeszkodzie, aby ją zaciągnąć, co wypływa z ogólnych zasad o świadomości prawa unieważniającego, [2]) i Stolica Ap. przy udzielaniu dyspens nigdy nie pyta się o ten szczegół.

895. Zbrodnia cudzołóstwa z obietnicą małżeństwa (adulterium cum data mutuo fide). — Przeszkoda do małżeństwa będzie wtedy, gdy cudzołóstwo było: a) *prawdziwe* (verum) tj. że w chwili cudzołóstwa legalny małżonek był rzeczywiście przy życiu; b) *spełnione* (consummatum); c) *formalne* (formale) tj. gdy oboje wiedzieli, że jedno z nich ma współmałżonka żyjącego. Gdyby bowiem każde z nich wiedziało tylko o sobie, że nie jest wolne i nie wydawało się z tem przed drugiem, cudzołóstwo nie jest wtedy formalne.

Do zaciągnięcia przeszkody *nie* wystarcza samo cudzołóstwo; musi ono być połączone z *obietnicą* małżeństwa. Obietnica taka, uczyniona przez którąkolwiek stronę, powinna być: a) *rzeczywista*, a więc samo pragnienie nowych związków, albo postanowienie nawet ujawnione, nie wystarcza; b) *okazana na zewnątrz* przed albo po grzechu; c) *zrobiona na serjo*; d) *nie pod przymusem* i e) *przyjęta przez drugą stronę* w jakiś sposób widomy, samo bowiem milczenie nie może tu być oznaką przyjęcia propozycji; zgodzenie się bowiem w tym wypadku na małżeństwo zciąga karę, mianowicie przeszkodę, a kara nie może być stosowana tam, gdzie są tylko domysły, — z drugiej zaś strony w wielu wypadkach milczenie właśnie może oznaczać rozsądne niezgodzenie się na małżeństwo w takich okolicznościach.

896. II. Zawarcie nowego małżeństwa za życia współmałżonka (*attentatio matrimonii).* — Dopóki trwa związek legalny pierwszego małżeństwa, następne będą zawsze nieważne, a oprócz tego z tą osobą, z którą zawarty jest taki nieważny związek *w złej wierze*, powstaje przeszkoda zbrodni tak, że nawet po rozwiązaniu pierwszego małżeństwa, nieważne z nią będą zaślubiny. Zła wola jest wtedy, gdy chcąc się uwolnić

---

[1]) S. C. de Prop. Fid. 32 Aug. 1852.

[2]) Zob. wyż. n. 812.

od współmałżonka, strona stara się podstępnie nieprawą drogą rozwiązać pierwsze małżeństwo, albo przedstawia fałszywy dokument swego wolnego stanu, albo uzyskuje rozwód w sądzie świeckim, pomimo że małżeństwo według prawa kościelnego jest ważne.

Gdy jednak pierwsze małżeństwo było *niespełnione* (choć zawarte ważnie), albo gdy w *dobrej wierze* jedna ze stron otrzymała od władzy duchownej zezwolenie na nowe związki za życia współmałżonka (o życiu którego nikt nie wiedział), przeszkody niema, więc po rozerwaniu małżeństwa sakramentalnego (tj. niespełnionego), albo po śmierci współmałżonka, z tąż samą osobą można ponowić ślub bez dyspensy. [1])

897. III. Cudzołóstwo i zabójstwo współmałżonka bez udziału wspólnika (adulterium cum coniugicidio uno machinante). Ten rodzaj zbrodni jest wtedy, gdy małżonek dopuszcza się cudzołóstwa, ale *nie czyni żadnej obietnicy*, że będzie się żenił ze wspólniczką grzechu. Następnie, aby otworzyć sobie drogę do pożądanego małżeństwa ze wspólniczką grzechu, zabija swoją żonę. W zabójstwie bierze udział jedno tylko ze wspólników cudzołóstwa tj. albo współmałżonek bez porozumienia się ze wspólniczką, albo odwrotnie. Śmierć może być spowodowana fizycznie albo moralnie. Przeszkoda do następnego małżeństwa istnieje między wspólnikami cudzołóstwa. Prawo dotyczy zarówno męża jak i żony.

898. **IV. Zabójstwo współmałżonka w porozumieniu ze wspólnikiem (coniugicidium utroque machinante).** — W tym wypadku może nie być ani cudzołóstwa, ani obietnicy małżeństwa. Jest tylko zobopólny wysiłek mający na celu zgładzenie ze świata współmałżonka, aby otworzyć sobie drogę do zawarcia małżeństwa. Gdy rzeczywiście śmierć z ich przyczyny nastąpiła, prawo przypuszcza, że zadana była *w intencji* zawarcia małżeństwa i *za zobopólnem porozumieniem*. Do zaciągnięcia przeszkody, zabójstwo ma być dokonane przez *obie* strony; gdyby tylko jedna strona, bez porozumienia się z drugą dokonała mężobójstwa, będzie to zwykła zbrodnia i nie stanowi przeszkody prawnej.

[1]) Cf. Act. Ap. S. IV p. 402.

899. Ustanie przeszkody zbrodni. — Przeszkoda zbrodni sama ze siebie *nie ustaje* nigdy, dopóki nie będzie usunięta przez dyspensę. A więc, gdy ktoś przy cudzołóstwie obiecuje małżeństwo ze wspólnikiem grzechu, a potem przez długie lata żyje uczciwie i o nowych związkach nie myśli — to jednak po śmierci współmałżonka nie może zawrzeć ważnego małżeństwa z dawnym wspólnikiem grzechu z tytułu powyższej przeszkody.

Przeszkoda zbrodni ustanowiona jest *prawem kościelnem*, więc Kościół może od niej dyspensować, ale nigdy nie zwykł dyspensować od przeszkody zbrodni *publicznie* wiadomej.

W niebezpieczeństwie życia jednak Kościół upoważnia każdego kapłana do udzielania tej dyspensy. [1])

IX. Przeszkoda pokrewieństwa.

(*Impedimentum consanguinitatis*)

900. Za blizka łączność osób czyni ich małżeństwo nieprzystojnem, stąd biorą początek przeszkody: pokrewieństwa, powinowactwa, przyzwoitości publicznej, oraz przeszkody wypływające ze chrztu i z usynowienia.

Pokrewieństwo jest tą łączność osób, które pochodzą jedna od drugiej, albo też mają wspólnych przodków. W tym wypadku obojętną jest rzeczą, czy związki krwi są legalne t.j. z legalnego małżeństwa czy też nie.

Wspólny przodek (stipes) jest to osoba, od której w linji prostej pochodzą krewni [2]); *linja* zaś (linea) jest to szereg osób pochodzących od wspólnego przodka.

Linja zwie się *prosta* (recta), gdy jedna osoba w szeregu rodzi następną np. ojciec, syn, wnuk są to krewni w linji prostej. Linja prosta może być nazwana linją przodków (*ascendens*) kiedy rachubę zaczynamy od dzieci i posuwamy ją ku przodkom np. syn, ojciec, dziadek ect.; lub też linją potomków (*descendens*) kiedy liczymy, poczynając od przodków np. pradziadek, dziadek ojciec, syn.

[1]) Por. wyż. n. 824.

[2]) Dwaj bracia, mający wspólnych obojga rodziców zwą się w prawie fratres germani. Dwaj bracia, mający tylko ojca wspólnego, zwą się fratres consanquinei. Dwaj bracia, mający tylko matkę wspólną, zwą się fratres uterini.

Linja *uboczna* (collateralis) nazywa się wtedy, gdy osoby pochodzą od wspólnego przodka, ale nie pochodzą jedna od drugiej np. brat i siostra.

Stopień (gradus) jest to miara odległości jakiejś osoby od wspólnego przodka: syn od ojca odległy jest jednym stopniem, a od dziadka dwoma stopniami.

Stopnie liczy się tak: w linji prostej tyle jest stopni, ile jest, rodzeń, a w linji ubocznej taki jest stopień, ile jest rodzeń po jednej stronie.

901. Jakie pokrewieństwo czyni małżeństwo nieważnem. Małżeństwo zawarte w pokrewieństwie linji *prostej* w jakimkolwiek stopniu zawsze jest nieważne, bez względu na to, czy źródłem pokrewieństwa jest małżeństwo, czy zwykłe poróbstwo lub cudzołóstwo (can, 1076 § 1).

W linji *ubocznej* małżeństwo nieważne jest aż do 3-go stopnia włącznie; jeżeli stopnie są nie równe, ma się na uwadze stopień dalszy, a więc niema przeszkody, gdy krewni są w stopniu 2 z 4-ym.

Przeszkoda pokrewieństwa w linji prostej (wszystkie stopnie) i w linji ubocznej pierwszy stopień (brat i siostra), prawdopodobnie ustanowiona jest prawem bożem naturalnem, dlatego w tych wypadkach Kościół dyspensować nie może, przynajmniej de facto nigdy nie dyspensuje. Od innych stopni linji ubocznej Kościół dyspensuje.

902. Pokrewieństwo wielorakie. — Wieloraka przeszkoda pokrewieństwa obecnie może być tylko w jednym wypadku: gdy nupturjenci mają kilku wspólnych przodków. Najczęściej bywa to wtedy, gdy dwaj bracia z rodziny A żenią się w rodzinie B z rodzonemi siostrami, wtedy syn jednego z tych braci będzie krewnym dla córki drugiego brata w drugim stopniu podwójnym, dlatego że każde z tych dzieci ma podwójnych przodków: po ojcu wspólnego przodka. A i po matce wspólnego przodka B.

Drugi wypadek wielorakiego pokrewieństwa może zachodzić, gdy ktoś ma potomstwo z kilku osób, które między sobą są krewne. Np. Antoni żeni się z Agatą i ma z nią syna Wojciecha. Po śmierci Agaty tenże Antoni żeni się z rodzoną siostrą zmarłej żony Agnieszką i ma z nią córkę Marję. Syn Marji Jakób i córka Wojciecha Anna będą między sobą pokrewni podwójnie: w 2-im stopniu (mając wspólnego dziadka Antoniego) i w 3-im stopniu (mając wspólnego pradziadka — ojca Agaty i Agnieszki).

903. Dlaczego bliższe pokrewieństwo jest przeszkodą do małżeństwa. — Kościół ustanowił przeszkodę pokrewieństwa najprzód a) dla dobra *publicznego*, aby małżeństwo było rozsadnikiem miłości między rodzinami sobie obcemi; b) dla dobra *moralnego*, ponieważ, gdyby blizcy krewni, mieszkający często razem, mieli nadzieję małżeństwa, psuliby się wzajemnie, c) dla dobra *fizycznego*, doświadczenie bowiem uczy, że małżeństwa w pokrewieństwie zawarte są albo zupełnie niepłodne. albo z takiego małżeństwa rodzą się dzieci ułomne na ciele i na umyśle

X. Przeszkoda powinowactwa.

(Impedimetum affinitatis.)

904. Powinowactwo jest to związek, jaki łączy z jednej strony *małżonka*, a z drugiej *krewnych* jego żony i odwrotnie. W życiu zachodzić może wtedy, gdy wdowiec chce się żenić z krewną swej zmarłej żony, albo wdowa z krewnym swego zmarłego męża.

Przeszkoda powinowactwa za podstawę ma małżeństwo *ważnie* zawarte, choćby niespełnione (can. 97), a stopień powinowactwa liczy się tak: w jakim stopniu ktoś jest pokrewny dla żony, w takim stopniu jest powinowaty dla jej męża i odwrotnie: w jakim stopniu ktoś jest pokrewny dla męża, w takim stopniu jest powinowaty dla jego żony. Więc nie może być mowy o powinowactwie tam, gdzie do małżeństwa zabierają się kawaler z panną, a jedynie może być mowa, gdy do małżeństwa zabierają się *wdowiec* lub *wdowa*.

905. Jak daleko sięga przeszkoda powinowactwa. — Powinowactwo w linji prostej (między ojczymem a pasierbicą, jej córką i t. d.) czyni małżeństwo nieważnem w każdym stopniu, w linji ubocznej zaś tylko do *drugiego* stopnia włącznie tj. między wdowcem a rodzoną siostrą zmarłej żony i córką owej siostry; ta ostatnia jest krewną dla jego żony w stopniu drugim, więc dla niego powinowatą w stopniu drugim. (can. 1077 § 1).

906. Powinowactwo wielorakie. — Przeszkoda powinowactwa może być wieloraka wtedy, gdy a) pokrewieństwo, od którego pochodzi, jest wielorakie, i gdy po śmierci współmałżonka strona pozostała przy życiu wstępuje w ponowne związki małżeńskie z krewnymi zmarłego (can. 1077 § 2).

907. Udzielanie dyspens. — Ponieważ przeszkoda powinowactwa ustanowiona jest *prawem kościelnem*, Kościół może od tej przeszkody udzielać dyspens, ale Stolica Apost. nigdy nie dyspensuje od przeszkody powinowactwa 1-go stopnia linji prostej consummato matrimonio (między ojczymem a pasierbicą, albo między zięciem a matką żony); nie dyspensuje ani do zawarcia małżeństwa przyszłego, ani nawet do rewalidacji małżeństwa już zawartego (can. 1043).

XI. Przeszkoda godziwości publicznej.

(Impedimentum publicae honestatis).

908. Prawo kościelne wprowadza przeszkodę tak zw. godziwości publicznej, aby nie dopuścić małżeństw z krewnymi linji prostej. Przeszkoda bowiem powinowactwa ma za podstawę małżeństwo zawarte ważnie, a więc jeżeli małżeństwo było nieważne, to i przeszkody powinowactwa niema; z tego tytułu nie byłoby przeszkody, aby mąż (po sądowem uznaniu nieważności swego małżeństwa) ożenił się z córką swej żony, a więc może i swoją własną, co byłoby przeciwne naturze.

Aby usunąć takie niebezpieczeństwo, Kościół ustanawia przeszkodę godziwości publicznej, która ma źródło w *małżeństwie nieważnem* (spełnionem lub nie) i w jawnym konkubinacie. [1])

909. Jak daleko sięga przeszkoda? — Kto związany był z kobietą małżeństwem nieważnem lub żył z nią na wiarę albo też związany tylko ślubem cywilnym, ten nie może małżeństwa zawrzeć ani z jej *matką*, ani z jej *córką* (stopień pierwszy linji prostej), ani z jej *babką*, ani z *wnuczką* (stopień drugi linji prostej). Toż samo powiedzieć trzeba o kobiecie: że nie może zawrzeć małżeństwa ani z ojcem lub synem swego mniemanego męża, ani też z dziadkiem jego lub wnuczkiem. I dalej przeszkoda godziwości publicznej nie sięga.

---

[1]) Każde małżeństwo. zawarte po 19 maja 1918 r. wobec ministra akatolickiego, gdy jedna ze stron należy lub należała do Kościoła katolickiego jest nieważne.

Każde małżeństwo, zawarte tylko cywilnie, jest nieważne i nazywa się jawnym konkubinatem, również pożycie dwojga osób na wiarę, gdy dzieci uznają za swoje, także nazywa się jawnym konkubinatem.

Stąd, podejrzane stosunki a nawet nielegalne dzieci, gdy niema współżycia jawnego, nie mogą być brane za podstawę określenia jawnego konkubinatu.

Dlatego obecnie niema przeszkody, gdy ktoś chce się żenić z siostrą rodzoną narzeczonej, choćby zaręczyny były formalne (oczywiście, gdy zostaną rozwiązane), a nawet choćby z narzeczoną miał copulam carnalem. A również niema przeszkody, gdy ktoś chce się żenić z siostrą swej konkubiny, ponieważ przeszkoda dotyczy linji *prostej*, a nie ubocznej (can. 1078).

XII. Przeszkoda powinowactwa duchowego.

(Impedimentum cognationis spiritualis).

910. W dwóch tylko wypadkach może zachodzić ta przeszkoda: mianowicie a) między ministrem chrztu i dzieckiem chrzczonem, oraz b) między ojcami chrzestnymi i dzieckiem trzymanem do chrztu (can. 1079,.768). Z bierzmowania przeszkody tej niema.

911. Warunki konieczne do zaciągnięcia tej przeszkody. Pierwszym warunkiem jest, aby był *chrzest ważny*. Ze chrztu wątpliwego nie zaciąga się przeszkody, ani ze chrztu warunkowego, chyba że jedna i ta sama osoba trzyma do chrztu w pierwszym i drugim wypadku (can. 763 § 2). Toż samo należy powiedzieć o ministrze chrztu [1]).

Drugim warunkiem jest, aby trzymający do chrztu mógł tę czynność spełniać *ważnie* [2]). Inaczej przeszkody nie zaciąga.

Gdy do chrztu trzyma dziecko nie osobiście, ale przez pełnomocnika, sam *mocodawca* a nie pełnomocnik zaciąga przeszkodę.

XIII. Przeszkoda powinowactwa prawnego.

(Impedimentum cognationis legalis).

912. Kanon 1080 stanowi, że w tych krajach, gdzie prawo państwowe wprowadziło powinowactwo prawne z usynowienia, jako przeszkodę rozrywającą małżeństwo, tam i prawo kościelne tę samą przeszkodę uznaje i pod karą nieważności Sakramentu zabrania małżeństwa osobom złączonym węzłami prawnej adoptacji.

---

[1]) Matrimonium — Cerato p. 132.

[2]) Zob. wyż. n. 578.

913. Przepisy prawne o usynowieniu, obowiązujące w Polsce (według kodeksu Napoleona):

1) Adoptujący ma być w wieku skończonych lat 50 i nie mieć własnych dzieci.

2) Adoptujący powinien być starszy od osoby adoptowanej najmniej o lat 15 [1].

3) Adoptować może mężczyzna lub niewiasta, ale małżonek tylko za zezwoleniem swego współmałżonka.

4) Adoptowany może być ktoś tylko przez jedną osobę, i tylko ten, kòremu odoptujący najmniej 3 lata dawał na utrzymanie w czasie jego małoletności, lub który adoptującemu uratował życie z niebezpieczeństwem własnego.

5) Adoptowany ma być pełnoletni (po 25 roku życia) małoletni tylko wtedy, gdy jego rodzice lub opiekunowie na to się zgadzają [2].

914. Przeszkoda kanoniczna, rozrywająca małżeństwo z powyższego tytułu, istnieje:

a) Między *adoptującym i adoptowanym* (paternitas), oraz potomstwem ostatniego. Przeszkoda ta *nigdy* nie ustaje, choć adopcja będzie rozwiązana [3].

b) Między adoptującym i *wdową* po adoptowanym, oraz między adoptowanym i wdową po adoptującym (affinitas legalis in linea recta). Również nigdy nie ustaje [3].

c) Między *potomstwem* adoptującego i potomstwem adoptowanego, dopóki dzieci są pod opieką rcdziców. Z rozwiązaniem adopcji lub z chwilą emancypacji dzieci, przeszkoda *ustaje*.

Akt adopcji, jak również rozwiązanie jej winny być dokonane przy współudziale władzy państwowej.

Zgoda na małżeństwo.

(*Consensus matrimonialis.*)

915. Zgoda na małżeństwo, wyrażona w sposób wymagany przez prawo, jest warunkiem koniecznym do ważności Sakra-

[1] Regula iuris Romani: Adoptio naturam imitatur et pro monstro est, ut maior sit filius quam pater (lav. L. 16 D. de adopt. 1,7).
[2] Kod. Cyw. art. 308-311. Ustawa małż. art. 35.
[3] Wernz VI n. 476.

mentu małżeństwa; tak koniecznym, że niczem zastąpiona być nie może (can. 1081 § 1). Małżeństwo bowiem dwojga ludzi, prawnie ku temu zdolnych, jest ***kontraktem***, a nie może być kontraktu, gdzie brak rozumnej zgody; i jednocześnie jest *Sakramentem*, gdzie ministrami są małżonkowie, a nie kapłan asystujący, materją zaś i formą konieczną — *zgoda* na małżeństwo [1].

916. Warunki konieczne przy zgodzie na małżeństwo: Zgodę na małżeństwo *ważnie* mogą wyrazić tylko osoby przez prawo ku temu *uzdolnione*, mianowicie te, które nie są skrępowane żadną przeszkodą rozrywającą (personae iure habiles). —

Małżeństwo jest kontraktem *sui generis*. Aby ten kontrakt był ważny, wymagana jest zgoda obu stron *a*) *wewnętrzna*, *b*) *nie pod przymusem*, *c*) *zobopólna*, *d*) *zewnętrznie okazana.*

a) *Wewnętrzna* czyli prawdziwa, nie udana lub z żartów; zgoda, przez którą jedno drugiemu daje prawo, aby żyć po małżeńsku. Więc kto udaje zgodę i choć słowa przysięgi wymawia, ale w duszy nie zgadza się na to małżeństwo, zawiera je nieważnie, dlatego nie może używać prawa małżeńskiego w pożyciu, dopóki zgody nie ponowi.

Grzeszy ciężko, kto zgodę udaje, gdy jej w rzeczywistości nie ma, chyba że robi to z bojaźni i strachu przed karą, wtedy grzechu nie ma.

b) Zgoda na małżeństwo winna być zupełnie *dobrowolna*, więcej dobrowolna i z większą uczyniona uwagą, niż teologja wymaga do grzechu śmiertelnego, bo małżeństwo pociąga za sobą obowiązki trwające całe życie. Zatem zgoda taka, jak osoby zahipnotyzowanej albo nietrzeźwej czyni małżeństwo nieważnem.

c) Zgoda ma być *zobopólna*, bo chodzi tu o całe życie obojga. Nie koniecznie jednak ma być wyrażona jednocześnie, wystarczy, aby zgoda jednej strony trwała i nie była odwołana do chwili, gdy druga strona zgodę swą wyraża.

d) *Zewnętrznie okazana* — tego wymaga istota kontraktu i istota Sakramentu, bo jeden i drugi koniecznie potrzebuje znaków zewnętrznych. [2])

917. *Przedmiot* zgody małżeńskiej wyraźnie ujmuje kanon 1081 § 2: „ius in corpus, perpetuum et exclusivum, in ordine

[1] Tanquerey Dogm. de matr. n. 28.
[2] Tanquerey — Theol. mor. III n. 869—876.

ad actus per se aptos ad prolis generationem." Kontrakt będzie ważny, choćby strona w szczegółach nie wiedziała, jakie to mianowicie są owe „actus apti ad prolis generationem", ale do ważności małżeństwa konieczną jest rzeczą, aby rozumiała, że małżeństwo jest „societas permanens inter virum et mulierem ad filios procreandos" (can. 1082 § 1). Przy tem zrozumieniu wystarczy, że strona ogólnie zgadza się zawrzeć małżeństwo tak, jak innni zawierają; albo zawrzeć taki związek, który jest prawdziwem chrześcijańskiem małżeństwem; albo zawrzeć takie małżeństwo, jakie ustanowione jest przez Boga. [1])

Zgoda rodziców nie jest konieczna do ważności małżeństwa dzieci, nawet niepełnoletnich. [2]) Grzeszą jednak dzieci, jeżeli zupełnie nie radzą się rodziców co do wyboru współmałżonka, ale choć rodzice mogą radzić i powinni, nie mogą do małżeństwa zmuszać, ani takowego zabraniać.

918. Nieświadomość jednej ze stron. — Prawo kościelne (can. 1082 § 1) nie uznaje zgody na małżeństwo za ważną, jeżeli któraś ze stron pozostaje w nieświadomości co do jednej z dwóch rzeczy:

a) że małżeństwo zawiera się *do śmierci* (societas permanens), a nie na czas jakiś;

b) że małżeństwo zawiera się *ad filios procreandos.* — W obu wypadkach taka osoba nie chce prawdziwego małżeństwa, więc i nie zawiera takowego. Prawo jednak (can. 1082 § 2) przypuszcza, że nawet młodzi ludzie w pewnym [3]) wieku (po roku 14 życia) o tem wiedzą, i ta strona, któraby tłomaczyła się nieświadomością powyższych rzeczy, musiałaby dowieść sądownie swej nieświadomości. [4])

XIV. Przeszkoda błędu.

(*Impedimentum erroris*).

919. Błędem nazywamy fałszywy sąd o pewnej rzeczy. Błąd pochodzić może albo z nieświadomości, albo z wiadomości

[1]) Ojetti — Synopsis n. 1555.
[2]) Trid. Sess. 24 de matr. 1.
[3]) Zob. wyż. n. 752 nota.
[4]) O ważności małżeństwa osób niepoczytalnych zob. wyż. n. 872-873.

nieprawdziwej — i to ostatnie ma zastosowanie w małżeństwie.

Przeszkoda błędu, rozrywająca małżeństwo, jest potrójna (can. 1083):

1) Błąd co do osoby (error circa personam). Taki błąd dotyczy istoty kontraktu i z natury rzeczy unieważnia małżeństwo, [1]) bez względu na to, czy poprzedzał małżeństwo czy był przy zawieraniu małżeństwa, a nawet bez względu na to, że nupturjent gotów byłby zgodzić się na tę osobę, gdyby spostrzegł swój błąd zawczasu, albowiem chodzi tu o zgodę faktyczną, a nie o zgodę możliwą.

2) Błąd co do przymiotów, któremi *jedynie* określa się ta jedna tylko osoba, czyni również małżeństwo nieważnem, np. X chce poślubić córkę pierworodną księcia Z; zgoda na małżeństwo przywiązana w tym wypadku tylko do osoby, określonej przymiotnikem *pierworodna* córka księcia Z. Gdyby małżeństwo zawarł nie z pierworodną, takowe będzie nieważne.

Błąd co do innych przymiotów np. że jest bogata, wykształcona, piękna, nie czyni małżeństwa nieważnem, chyba że jako warunek zgody wymagany będzie jakiś przymiot — wtedy małżeństwo będzie *warunkowe.*

3) Gdy ktoś, zawierając małżeństwo, błędnie sądzi, że druga strona jest wolna, a tymczasem jest niewolnikiem lub niewolnicą. Wypadek taki zdarzyć się może tylko w krajach misyjnych.

Tylko w tych trzech wypadkach błąd czyni małżeństwo nieważnem. *Inne błędy* czy oszukaństwa i podstępy, choćby były głównym motywem zgody na małżeństwo, takowego nie rozrywają.

920. Sąd błędny o ważności małżeństwa. — Gdy ktoś chce zawrzeć małżeństwo jak inni, ale błędnie sądzi, myśląc: że małżeństwo można zawrzeć *nie tylko* z jedną osobą, albo że kontrakt małżeński można *rozwiązać* np. uzyskać rozwód cywilny, albo też że małżeństwo *nie jest Sakramentem,* — taki błędny sąd nie unieważnia małżeństwa, nawet i wtedy, gdy nie byłoby zawarte, jeżeliby strona nie była w błędzie (can. 2984).

Pamiętać należy, że ważność Sakramentu małżeństwa nie zależy od przekonań i opinji zawierających małżeństwo, ale od tego, czy w rzeczy samej niema przeszkód rozrywających. Dlatego, błędne przekonanie o przeszkodzie istniejącej (której naprawdę

[1]) Wernz IV n. 260.

niema) nie unieważnia małżeństwa np. żona wojskowego, o którym ona ma przekonanie, że żyje, bo miała o nim wiadomości, chce wyjść zamąż i dostarcza fałszywych dowodów, że mąż umarł. Gdyby mimo jej błędnych przekonań mąż, w chwili jej ślubu z innym rzeczywiście *nie żył*, małżeństwo jej będzie ważne, choć niegodziwe i grzeszne z racji oszustwa (can. 1085). Z tegoż prawa wynika, że protestanci, sądzący błędnie o małżeństwie jakoby było czasowym związkiem albo jakoby nie było Sakramentem, zawierają małżeństwa ważnie.

XV. Przeszkoda przymusu.

(*Impedimentum vis et metus*).

921. Przymus jest to działanie siły zewnętrznej na wolę człowieka tak, że uniknąć tego nie może. Działający pod przymusem, działa nie dobrowolnie, ale z bojaźni obecnej lub przyszłej szkody [1]).

Rozróżniamy przymus lub strach *wielki*, którego nie można uniknąć a który podziałać może nawet na człowieka statecznego i dojrzałego; wielkim nazwiemy przymus i wtedy, gdy ta właśnie osoba przeciw niemu niema środka obrony, lub gdy *sposób* wywierania przymusu jest nader przykry, lub wreszcie gdy ta osoba ma *przekonanie*, że jej zagraża jakieś wielkie niebezpieczeństwo. W przeciwnym razie przymus jest *mały*.

Przymus może być wywierany *przez innych*, ale może też być *wewnętrzny* np. wskutek bojaźni kar Boskich. Może być *słuszny*, jeżeli wywierany jest dla słusznego powodu i w sposób rozumny; w razie przeciwnym, nazywa się *niesłusznym*.

922. Oświadczenie zgody przy ślubie. — Małżeństwo ważne jest jedynie wtedy, gdy obie strony świadomie i dobrowolnie nań się zgadzają. Prawo przypuszcza zgodę wewnętrzną, gdy nupturjenci przy ślubie oświadczają, że na, małżeństwo się zgadzają (can. 1086 § 1).

Gdyby jednak któraś ze stron przy ślubie, pozytywnym aktem woli (choć zewnętrznie oświadcza zgodę) nie zgodziła się na to małżeństwo, albo wykluczała ius ad coniugalem actum

[1]) S. C. C. 16 Febr. 1889—Act. S. Sed. 21 p. 607.

lub też możliwość potomstwa, albo jeżeli strona zawiera małżeństwo z intencją, że ono będzie do czasu lub że nie tylko z tą jedną osobą będzie zawarte, wtedy prawo nie uznaje takiej zgody za ważną (can. 1086 § 2).

923. *Nieważne* również jest małżeństwo:

Gdy zawarte jest pod przymusem wielkim, niesłusznym pochodzącym od innych, tak że nupturjent nie ma innego sposobu obrony, tylko przyjąć narzucone mu małżeństwo (can. 1087 § 1).

Ważne zaś jest małżeństwo zawarte pod przymusem małym, choćby ten przymus był jedyną racją zawieranego małżeństwa (can. 1087 § 2).

Ważne również jest, gdy dziecko dlatego jedynie zgadza się na proponowane sobie małżeństwo, aby nie obrazić i nie zasmucić rodziców, których kocha (metus pure reverentialis).

924. *Dochodzenia prawne.* — Małżeństwo zawarte nieważnie pod przymusem, z biegiem czasu nigdy nie staje się ważnem [1]), i strona przymuszona zawsze zatrzymuje za sobą prawo oskarżenia swego małżeństwa. Ale, gdy już niema powodu przymusu i ta strona miała dużo czasu i okazyj do wniesienia skargi, ponieważ wiedziała o nieważności małżeństwa, a tego nie uczyniła, skargi jej się nie uwzględnia [2]).

Proces o nieważność małżeństwa z tytułu przymusu wytoczyć może *tylko strona* przymuszona, bo ona tylko może dowieść, że zgody wewnętrznej nie miała i że potem nie zgodziła się na pożycie wspólne. Gdyby jednak przymuszona kobieta nie chciała ani żyć z mężem, ani wytaczać procesu o nieważność małżeństwa, mąż jej wytoczyć może proces z tytułu przymusu żony, jednak do tego ma mieć pozwolenie Stolicy Apostolskiej.

925. Sposób wyrażania zgody małżeńskiej. — *Do ważności* małżeństwa konieczną jest rzeczą, aby nupturjenci byli obecni przy ślubie albo osobiście albo przez pełnomocników (can. 1088. § 1).

Prawo kanoniczne nie wyklucza formy zawarcia małżeństwa *przez pełnomocnika*. Pełnomocnik w tym razie musi być upoważniony specjalnie do zawarcia małżeństwa z określoną osobą i nikogo od siebie subdelegować do tego aktu nie może. Upoważnienie takie ma być podpisane przez mocodawcę i przez

[1]) S. C. C. 16 febr. 1880 — Act. S. Sed. 12 p. 607.
[2]) Instr. S. U. I. 20 iun. 1883.

miejscowego proboszcza lub Ordynarjusza, lub też przez kapłana przez nich delegowanego (jak do ślubu), albo przez dwóch świadków.

Gdyby mocodawca nie umiał pisać, to winno być zaznaczone w upoważnieniu i jeden świadek więcej dodany, któryby upoważnienie podpisał, inaczej upoważnienie będzie nieważne.

W chwili, kiedy pełnomocnik zgodę swą na małżeństwo wyraża, do ważności aktu potrzeba, iżby ani zgoda ani upoważnienie strony nieobecnej nie były odwołane, oraz aby mocodawca był zdrowy na umyśle. Inaczej małżeństwo będzie nieważne, choćby pełnomocnik o odwołaniu zgody nie wiedział. Forma ślubu będzie ta sama jak zwykle (can. 1089).

Małżeństwo można ważnie zawrzeć *przez tłomacza* w tym wypadku, gdy nupturjent nie zna miejscowego języka (can. 1090).

Ponieważ jednak małżeństwo, zawierane przez pełnomocnika albo przez tłomacza, jest niezwyczajne i może nasuwać jakieś wątpliwości, proboszcz na taką formę ślubu zezwala tylko wtedy, gdy jest ku temu słuszny powód i gdy ma pewność o autentyczności upoważnienia i wiarogodności tłomacza, a oprócz tego winien mieć pozwolenie Ordynarjusza, o ile na zwrócenie się doń czas pozwala. (can. 1091).

Natomiast zawarcie małżeństwa *listownie* na zasadzie kan. 1088 jest niedopuszczalne, na co wszyscy kanoniści obecnie się zgadzają [1]).

Do godziwości ślubu małżeńskiego należy, aby nupturjenci zgodę swą wyrażali ustnie i nie wolno im tylko znakami lub mimiką posługiwać się, jeżeli mówić potrafią (can. 1088 § 2).

XVI. Przeszkoda niespełnionego warunku.

(Impedimentum conditionis appositae).

926. Warunek może odnosić się do przeszłości albo do przyszłości. Małżeństwo zawarte warunkowo w zależności od tego, czy się coś *stało* (conditio de praeterito) jest ważne, jeżeli warunek jest wypełniony, albo nieważne, jeżeli warunek nie jest wypełniony: chodzi tylko o zbadanie stanu rzeczy np. „biorę cię za małżonkę pod warunkiem, jeżeli zmarły ojciec zapisał ci

1) Cerato Matrimonium n. 84.

majątek" — więc takie małżeństwo będzie ważne, jeżeli w rzeczy samej majątek został zapisany, a będzie nieważne, jeżeli majątek nie zapisany.

927. Warunek, odnoszący się *do przyszłości*, czyni małżeństwo nieważnem wtedy, gdy warunek sprzeciwia się istocie małżeńswa np. a) Contraho tecum matrimonium cum conditione, ut omnem conceptionem aut vitam prolis impediaris; b) ut debitum coniugale tibi reddere non tenear; c) ut pro quaestu adulterandam te tradas; d) ut tertio anno matrimonium nostrum annulletur (can. 1092 n. 2).

Od małżeństwa warunkowego należy odróżnić, *intencję*, która może być grzeszna i zła np. ktoś, wstępując w związki małżeńskie, ma intencję nie dochować wiary albo unikać potomstwa, — taka intencja jest grzeszna, ale zawarte małżeństwo jest ważne. Jedynie zawieranie małżeństwa z intencją, że po pewnym czasie węzeł małżeński będzie zerwany, czyni małżeństwo nieważnem [1]).

Warunek odnoszący się *do przyszłości*, może być godziwy i wtedy aż do spełnienia warunku małżeństwo pozostaje w zawieszeniu; wtedy staje się ważne, gdy warunek się spełni — i zgody ponawiać nie trzeba np. „biorę cię za małżonka, jeżeli rodzice się zgodzą." Dopóki nie zapytano rodziców, małżeństwo jest w zawieszeniu; gdy rodzice wyrażą swą zgodę, małżeństwo staje się ważne; gdy rodzice nie zgadzają się, małżeństwa niema (can. 1092 n. 3).

Choćby warunek był godziwy, proboszcz bez bardzo ważnej przyczyny i bez zezwolenia Ordynarjusza nie może takiego małżeństwa błogosławić [2]).

Wyjątkowo zgodę trzeba powtórzyć, gdy małżeństwo zawarte było pod warunkiem: „jeżeli otrzymamy dyspensę od przeszkody rozrywającej," dlatego że przedtem do zawarcia małżeństwa strony były prawnie niezdolne (inhabiles) i poprzednia ich zgoda nie pociąga skutków żadnych [3]).

Małżonkowie mogą sobie darować warunek; wtedy odrazu małżeństwo ich warunkowe staje się ważne.

1) S. C. C. 31 Jan. 1891 — Act. S. Sed. 23 p. 711.
2) Ojetti — Synopsis v. Matrimonium.
3) Tanquerey — Theol. mor. III n. 882.

928. Małżeństwo zawarte z umową, że oboje będą żyli *w czystości* i nie będą używać praw małżeńskich, jest ważne, ponieważ prawo do pożycia małżeńskiego jedno drugiemu daje, tylko zastrzega się prawa tego nie używać [1]).

929. Trwanie zgody na małżeństwo. — Choćby małżeństwo było nieważne wskutek przeszkody rozrywającej, zgoda wyrażona przy ślubie według przypuszczenia prawa trwa dotąd, dopóki nie będzie dowiedziony fakt jej odwołania (can. 1093).

Stąd taki wniosek, że proboszcz dowiedziawszy się, iż małżeństwo jakieś jest nieważne wskutek przeszkody rozrywającej a jedna strona lub obie są nieświadome przeszkody, może prosić o rewalidację małżeństwa in radice. Po otrzymaniu takiej rewalidacji zgody swej strona cofnąć już nie może, ale może dowodzić że zgodę na małżeństwo cofnęła jeszcze dawniej [2]). Przy zwykłej rewalidacji strona świadoma przeszkody powinna zgodę swą odnowić prywatnie i w tajemnicy, w przypuszczeniu prawnem, że zgoda drugiej strony trwa nadal. (can. 1135 § 3).

XVII. Niezachowanie istotnej przepisanej formy.
(*Defectus formae substantialis*).

930. Małżeństwa tajemne (clandestina) są takie, w których nie była zachowana forma, wymagana przez Kościół. Kościół ma prawo określać, jaka forma kontraktu małżeńskiego będzie obowiązująca czyli istotna (tj. że zachowanie jej ma stanowić o ważności aktu), ponieważ małżeństwo jako Sakrament podlega juryzdykcji Kościoła, a jako kontrakt musi mieć formę zewnętrzną — Sakramentu zaś od kontraktu w małżeństwie chrześcijan odłączyć nie można, przeto Kościół jako stróż Sakramentów prawo to posiada.

931. Istotna forma zgody małżeńskiej. — Te tylko małżeństwa są *ważne*, które zawierane są wobec proboszcza lub miejscowego Ordynarjusza albo wobec kapłana, delegowanego przez jednego z nich, i wobec dwóch świadków, z uwzględnieniem wyjątków w nagłej potrzebie (can. 1094).

---

[1]) Wernz IV n. 302 not. 41.

[2]) Cerato — Matrim. n. 89.

Kościół przeto w wypadkach zwyczajnych dwu rzeczy wymaga co do istotnej formy małżeństwa: a) obecności proboszcza lub Ordynarjusza i b) obecności dwóch świadków.

O proboszczu mówić będziemy niżej.

Świadków wymaga prawo dwóch, więc jeden świadek nie wystarczy do ważności. Za świadków można wziąć kogokolwiek, kto ma używanie rozumu, a więc nie koniecznie ludzi dorosłych [1]). Mogą być nie tylko mężczyźni, ale i kobiety, a nawet w razie konieczności i akatolicy, ci ostatni jednak nie powinni być wzywani poza naglącą koniecznością [2]). Mogą być również krewni [3]).

932. Kiedy proboszcz lub Ordynarjusz ważnie asystują przy zawieraniu małżeństw. — Can. 1095 § 1: Proboszcz i Ordynarjusz ważnie asystują przy zawieraniu małżeństw:

1. Jedynie od dnia wejścia w posiadanie parafji (ad normam can. 334 § 3, 1444 § 1) lub objęcia obowiązków, o ile nie byliby wyrokiem sądu ekskomunikowani, zasuspendowani (ab officio) lub ukarani interdyktem, lub za takich ogłoszeni.
2. W granicach jedynie swego terytorjum, gdzie asystują ważnie zaślubinom nie tylko swoich podwładnych, ale nawet i nie podwładnych.
3. Byleby nie byli zmuszeni do tego ani siłą ani wielką obawą, i sami zapytywali o przyzwolenie ślubujących i otrzymywali od nich odpowiedź.

§ 2. Proboszcz i Ordynarjusz, którzy mogą ważnie asystować przy zawieraniu małżeństw, mogą również innemu kapłanowi dać upoważnienie, aby w granicach ich terytorjum ważnie asystował zaślubinom.

933. Prawo na pierwszem miejscu stawia proboszcza, ponieważ proboszcz zwykle błogosławi związki małżeńskie, a nie Ordynarjusz.

Pod mianem *proboszcza* prawo rozumie tu kapłana, któremu prawnie powierzona jest parafja, erygowana kanonicznie, jak również kapłana, któremu Ordynarjusz polecił duszpasterstwo w jakiemś określonem miejscu. Każdy proboszcz może delegować innego kapłana do błogosławienia związku małżeń-

---

[1]) S. C. Sacr. 13 mart. 1910.

[2]) S. Off, 19 aug. 1891.

[3]) Prawo świeckie u nas nakazuje, aby świadkami przy zawieraniu małżeństw byli mężczyźni, i tego w praktyce należy się trzymać.

skiego. Proboszcz ważnie asystuje przy ślubie od dnia wejścia w posiadanie parafji, co trzeba uważać, jako objęcie parafji, to zależy od określenia miejscowego Ordynarjusza [1]) lub od przyjętego zwyczaju, od czego tenże Ordynarjusz może dyspensować, byleby *piśmiennie*, i wtedy data dyspensy liczy się dniem objęcia parafji (can. 1444 § 1).

934. *Pozostający w karach kościelnych* proboszcz wtedy tylko ważnie nie może asystować przy małżeństwach, gdy te kary (ekskomunika, suspensa lub interdykt) są ogłoszone wyrokiem. Dlatego proboszcz, który np. wpadł w cenzurę ipso facto, ważnie asystuje przy ślubie, jeżeli cenzura nie jest ogłoszona wyrokiem sądu biskupiego. Kto sam ważnie nie może asystować, nie może innych delegować.

935. *W granicach swej parafji*, a Ordynajusz w granicach swej diecezji, ważnie błogosławią związki małżeńskie wszystkich wiernych, nie tylko własnych podwładnych, ale i obcych. *Poza granicami* swego terytorjum każdy z nich musi mieć upoważnienie do asystowania zaślubinom (ad validitatem) nawet własnych podwładnych; inaczej małżeństwo będzie nieważne.

Rola proboszcza przy ślubie nie jest bierna (choć jest on świadkiem a nie ministrem Sakramentu), ale świadomie i dobrowolnie ma zapytywać nupturjentów o zgodę i otrzymać od nich odpowiedź.

936. *Kończy się* władza proboszcza w parafji, a z nią możność ważnego asystowania przy zawieraniu małżeństw, gdy *zrzeknie się* parafji, gdy zostanie *przeniesiony* na inne stanowisko, lub gdy *pozbawiony* zostanie probostwa. W jakiej chwili proboszcz traci władzę, określa prawo diecezjalne [1]).

Delegacja.

937. Delegować może ten, kto sam ważnie może asystować przy zawieraniu małżeństwa. Rozumie się samo przez się, że delegację trzeba dać przed aktem, więc nieważne będzie

[1]) Synod Sandom. stanowi, że proboszcza wprowadza w posiadanie parafji dziekan lub inny kapłan wydelegowany przez dziekana lub przez Kurję diecezjalną w ciągu miesiąca od dnia aplikaty; gdyby proboszcz tego nie dopełnił, nie może ważnie asystować przy małżeństwach, a po miesiącu usuwa się z parafji. Proboszcz traci władzę, gdy dziekan lub delegowany kapłan odbierze od niego protokularnie parafję, lub gdyby to było zaniedbane, po miesiącu od chwili otrzymania translokaty (Cf. stat. 68,179).

małżeństwo, gdy proboszcz aprobuje fakt już dokonany w jego imieniu przez drugiego kapłana.

Delegacja ma być imienna i szczegółowa tj. kogo się deleguje i do jakiego małżeństwa — prawo wyklucza delegacje ogólne np. do wszystkich małżeństw, jakie się mogą trafić podczas nieobecności proboszcza; wyjątek stanowi wikarjusz naznaczony do pomocy proboszczowi. Tego można upoważnić do błogosławienia wszystkich związków małżeńskich w obrębie parafji (can. 1096 § 1). U nas wikarjusze, wysyłani na parafję, mają ogólną delegację od Ordynarjusza do asystowania ważnie przy zawieraniu małżeństw na terrytorjum parafji, do której są posłani (delegati ad universitatem causarum). Z tego wynika, że wikarjusz delegowany ogólnie, może od siebie w razie potrzeby, ***subdelegować*** innego kapłana do asystowania przy ślubie określonej osoby (ad casum patricularem [1]), ale nie może prosić go ogólnie o zastępstwo, tj. jeżeli kto zgłosi się ze ślubem małżeńkim, aby przy tem asystował. Zresztą, takiego ogólnego zastępstwa i proboszcz dać nie może nikomu poza swym wikarjuszem.

938. Kto może być delegowany? — Od delegata do asystowania przy zaślubinach małżeńskich wymaga się, aby był ***kapłanem*** i więcej nic, więc może nim być kapłan świecki lub zakonny, należący do diecezji lub nie, aprobowany do słuchania spowiedzi lub nie. Ale nie powinien być ani ekskomunikowany, ani zawieszony w. obowiązkach kapłańskich, ani obłożony interdyktem, gdy te kary są ogłoszone wyrokiem sądu.

Delegowany ***nie może przekroczyć*** granic mandatu, a więc delegowany do jednego tylko małżeństwa, nie może ważnie asystować do drugiego i t.p. Delegacja ma znaczenie tylko w granicach terrytorjum delegującego, poza granicami nie ma żadnego waloru.

Delegowany nie jest obowiązany badać stan wolny nupturjentów i załatwiać inne przedślubne formalności — to wszystko bowiem należy do proboszcza, ale ten ostatni może te sprawy polecić wikaremu lub delegowanemu (can. 1096 § 2).

Kapłan delegowany ważnie asystuje przy ślubach małżeńskich, choć delegujący go utracił władzę lub umarł, zanim ten zdążył wyczerpać tenor mandatu (can. 207§ 1).

[1]) Can. 199 § 3.

Kiedy proboszcz lub Ordynarjusz godziwie asystują przy zawieraniu małżeństw.

939. Can. 1097 § 1: Proboszcz lub miejscowy Ordynarjusz *godziwie* asystują przy zawieraniu małżeństwa:

1. Mając pewność o wolnym stanie ślubujących stosownie do przepisów prawa.

2, Mając nadto pewność o zamieszkaniu (de domicilio vel quasi-domicilio) lub o miesięcznem przebywaniu, albo-gdy chodzi o osobę bezdomną — o chwilowem przebywaniu jednego z nupturjentów w miejscu zawieranego małżeństwa.

3. Gdyby zaś brakło podstawy, o czem mowa pod n. 2, do godziwego błogosławienia małżeństw trzeba mieć pozwolenie proboszcza lub Ordynarjusza tej miejscowości, gdzie jedno z nupturjentów ma stałe lub niestałe zamieszkanie albo gdzie przebywało przez miesiąc. Wyjątek od tego prawa stanowią bezdomni, znajdujący się w podróży, lub gdy zachodzi konieczność, która zwalnia od proszenia o pozwolenie.

§ 2. W każdym wypadku ma być zachowana zasada, ażeby zaślubiny były dopełnione wobec proboszcza narzeczonej, o ile słuszna przyczyna od tego nie uwalnia; małżeństwa zaś katolików, należących do różnych obrządków, jeżeli prawo miejscowe nie stanowi inaczej, mają być zawierane w obrządku mężczyzny i wobec jego proboszcza.

§ 3. Proboszcz, ktòryby bez wymaganego prawem pozwolenia asystował przy zaślubinach, nie może korzystać z tego materjalnie, tylko odpowiedni dochód ma odesłać właściwemu proboszczowi.

940. Przepisy prawne o bezdomnych. — W can. 1032 jest zastrzeżone, aby proboszcz nie błogosławił związków małżeńskich osoby bezdomnej, nie mając na to pozwolenia Ordynarjusza; w kan. 1097 n. 2 jest mowa o miesięcznem przebywaniu jednego z nupturjentów, aby można *godziwie* udzielić mu błogosławieństwa małżeńskiego, to jednak, jeżeli jedna choćby strona była bezdomna, mimo że na jednem miejscu przebywa od miesiąca i nie ma zamiaru dłużej tam mieszkać, pozwolenie od Ordynarjusza jest konieczne. Nadto, jeżeli strona bezdomna jest w podróży i nigdzie przedtem ani miesiąca stale nie przebywała, proboszcz oprócz pozwolenia Ordynarjusza swego nie

potrzebuje żadnego innego pozwolenia; jeżeli zaś osoba bezdomna przedtem mieszkała w innej parafji przez miesiąc, proboszcz tamtejszy jest proboszczem właściwym i on daje pozwolenie na ślub gdzieindziej.

Miesięczny pobyt w stosunku do prawa małżeńskiego zależy nie od intencji a od faktu, więc nawet, gdy ktoś przyjedzie na kurację miesięczną, po upływie miesiąca proboszcz miejscowy może godziwie asystować przy zawieraniu jego małżeństwa, oczywiście mając w ręku wszystkie wymagane przez prawo dokumenta, szczególnie dotyczące wolnego stanu [1]).

941. *Proboszcz narzeczonej* ma prawo z reguły związek małżeński błogosławić, ale nie jest to nakaz bezwzględny: jakakolwiek słuszna przyczyna wystarczy, aby zaślubiny pobłogosławił proboszcz drugiej strony. Dochód z okazji ślubu tylko proboszcz niewłaściwy odsyła proboszczowi właściwemu, a ponieważ proboszcz narzeczonego też jest proboszczem właściwym co do jego małżeństwa, przeto (nawet nie mając pozwolenia probosz za narzeczonej) dochodu z okazji ślubu nie obowiązany odsyłać [2]).

Odsyłanie iura stolae dotyczy tych proboszczów, którzy błogosławili zaślubiny osób nie mieszkających ani nie przebywających od miesiąca na ich terytorjum.

Małżeństwo zawierane w niebezpieczeństwie życia lub w braku kapłana.

942. W niebezpieczeństwie życia może być *ważnie* zawarte małżeństwo *tylko wobec świadków*, gdy niema czasu ani możności, aby przy zawieraniu obecny był proboszcz lub kapłan przez niego delegowany. Jedynie *do godziwości* należałoby zawołać jakiegokolwiek kapłana, który powinien być obecny przy takich zaślubinach, ale gdyby nie przybył, to i bez niego wobec świadków tylko zawarte małżeństwo będzie ważne (can. 1098).

Prawo nie rozróżnia, jaki motyw skłania nupturjentów do zawarcia małżeństwa, ani też nie rozróżnia, skąd grozi niebezpieczeństwo życiu czy z choroby, czy z innego powodu; a nawet,

---

[1]) O badaniu wolnego stanu patrz n. 791,801 sq.
[2]) Chelodi — Ius matrim. n. 135.

gdyby błędnie wzięto pozorne niebezpieczeństwo za prawdziwe, małżeństwo tak zawarte będzie ważne [1]).

943. Proboszcz lub inny spowiednik w niebezpieczeństwie życia jednego z nupturjentów mogą *dyspensować* od wszystkich przeszkód prawa kościelnego [2]).

Gdyby jednak trzeba było zawrzeć małżeństwo bez kapłana, a tylko wobec samych świadków, a byłaby przeszkoda prawa kościelnego? Prawdopodobnie prawo kościelne w tym wypadku ustaje i małżeństwo może być ważnie i godziwie zawarte [3]).

944. *Małżeństwo w braku kapłana*, gdy taki stan trwać będzie według przewidywań przez cały miesiąc, może być również ważnie i godziwie zawarte tylko wobec świadków. W naszych warunkach zwykłych wypadek niemożliwy, ale możliwy w czasie wojennym lub w tych krajach, gdzie wierni obsługiwani są przez misjonarzy przejezdnych (can. 1098 n. 1).

Po zawaciu małżeństwa bez kapłana, czy to w niebezpieczeństwie życia, czy w wypadku powyższym, świadkowie obowiązani są postarać się o *spisanie aktu* zaślubin w odpowiednich księgach parafjalnych (can. 1103 § 3).

Kogo obowiązuje prawo kościelne o istotnej formie małżeństwa.

945. Istotną formę przy zawieraniu mełżeństwa, przepisaną przez Kościół, *obowiązani* są zachować:

1) Wszyscy *ochrzczeni* w Kościele katolickim, albo nawróceni do Kościoła, choćby później od niego odpadli. A więc dzieci katolików, ochrzczone w kościele, choć później wychowane w innem wyznaniu albo w zupełnym ateiźmie.

2) Gdy ci wszyscy wstępują w związki małżeńskie nawet z nieochrzczonymi lub z akatolikami, choćby za dyspensą papieską.

3) Katolicy wschodniego obrządku, gdy zaślubiają stronę obrządku łacińskiego.

---

[1]) Chelodi — Ius matr. n. 136
[2]) Zob. wyż. n. 824.
[3]) Cerato — Matrim. n. 95.

946. Natomiast *nie są obowiązani* tem prawem:

1) Akatolicy, którzy nigdy do Kościoła katolickiego nie należeli (ani jedna strona ani druga).

2) Dzieci akatolików, nawet w Kościele katolickim ochrzczone, ale wychowane od małego w herezji lub bez żadnej religji.

3) Wszyscy nieochrzczeni, gdy związki zawierają między sobą.

W tych wszystkich wypadkach należy rozumieć, że jedna i druga strona nie ma, ani nie miała nic wspólnego z Kościołem katolickim (can. 1099).

Z powyższego prawa wynika, że małżeństwa *mieszane* (jedna strona katolicka a druga akatolicka), zawierane nie wobec ministra katolickiego, jak to nakazuje *ad validitatem* kanon 1094, są nieważne [1]) od 11 kwietnia 1908 r. [2]).

Forma błogosławienia związków małżeńskich.

947. Poza nagłym wypadkiem przy błogosławieniu związków małżeńskich należy się trzymać przepisów ksiąg liturgicznych i chwalebnych zwyczajów (can. 1100).

Kościół pragnie, aby błogosławienie małżeństw odbywało się na Mszy św., podczas której nowa para powinnaby przystąpić do Komunji św.. Należy tu uwzględnić miejscowe zwyczaje, zatwierdzone przez Ordynarjusza.

Podczas ślubu błogosławi się obrączki bez względu na to, czy już raz były poświęcane. Jeżeli zaś obrączka złamie się lub zginie, można drugą poświęcić (poza ślubem) używając tej samej formuły, co i przy ślubie.

948. *Błogosławieństwo we Mszy* daje się małżonkom albo podczas ich ślubu albo po ślubie, nawet po kilku latach, gdyby zażądali. Ale błogosławieństwa owego może udzielić ten tylko kapłan (sam albo innego kapłana delegując), który ważnie i godziwie może błogosławić związek małżeński (can. 1101). Delegowany jednak może tu subdelegować innego celebransa do udzielenia powyższej benedykcji.

Błogosławieństwo to polega na odmówieniu podcza Mszy św. modlitw: *„Propitiare, Domine... Deus, qui potestate... Libera*

---

[1]) O małż. mieszanych wyż. n. 856.
[2]) Decr. „Ne temere" XI § 2.

nos.... Deus Abraham..." [1]), których to modlitw nie można poza Mszą odmawiać nad małżonkami [2]).

Formularz Mszy powinien w tym wypadku być *„Missa pro sponso et sponsa" sine Gloria, sine Credo, tres orationes.* W dnie, w których ryt nie dopuszcza wotywy pro sponsis, bierze się formularz Mszy de festo cum oratione pro sponsis i udziela się powyższej benedykcji obecnym na Mszy małżonkom. Gdy obecny jest tylko jeden z małżonków, benedykcji nie wolno udzielać [3]).

949. *W małżeństwach mieszanych* proboszcz pyta strony o zgodę i strony obie powtarzają rotę przysięgi — to bowiem należy do istoty formy zaślubin — ale opuścić należy wszystkie inne błogosławieństwa i ceremonje takie jak: poświęcenie obrączek, modlitwy nad nowożeńcami — i tylko Ordynarjusz może pozwolić, dla uniknięcia większego zła, aby nic z rytuału nie opuszczać. Nigdy jednak ani Ordynarjusz nie może pozwolić na zawarcie małżeństwa mieszanego na Mszy św. [4]) ani na udzielenie małżonkom benedictio solemnis (can. 1102).

Odnotowanie zawartego małżeństwa.

950. Po obrzędzie ślubnym do proboszcza lub jego zastępcy (choćby związki małżeńskie błogosławił w delegacji inny kapłan) należy jaknajprędzej zapisać *w księdze zaślubionych* imiona i nazwiska małżonków i świadków, miejsce i dzień ślubu i inne okoliczności, jakich odnotowania wymaga prawo miejscowe (can. 1103 § 1).

Oprócz tego proboszcz ma odnotować na marginesie *w księdze urodzin.* że ta osoba tego i tego dnia zawarła związek małżeński. Gdyby zaś jedno lub drugie z małżonków, albo oboje urodzili się nie w jego parafji, proboszcz o zawartem małżeństwie zawiadomi odpowiedniego proboszcza, aby zawarte małżeństwo odnotował na marginesie aktu chrztu (can. 1103 § 2; 470 § 2).

Obowiązek powyższy, ciążący na sumieniu proboszcza, jest pod *grzechem ciężkim* (obligatio gravissima [5]), ponieważ

[1]) S. R. C. 9. maii 1893.
[2]) S. R. C. 23 iunii 1853.
[3]) S. R. C. 27 maii 1911.
[4]) Instr. Pii IX d. 15 nov. 1858.
[5]) Chelodi — Ius matr. n. 142.

przez to Kościół chce zapobiec wielu nadużyciom i uchronić wiele jednostek przed nieszczęściem. Dlatego Ordynarjusz zaniedbujących się pod tym względem proboszczów może i powinien karać [1]).

Jeżeli w wypadku nadzwyczajnym małżeństwo zawarte zostało bez kapłana, tylko wobec świadków, na nich ciąży obowiązek, aby zawarcie tego małżeństwa zapisane było w odpowiednich księgach (can. 1103 § 3).

O małżeństwie sekretnem.

(*De matrimonio conscientiae*).

951. Małżeństwem sekretnem (conscientiae) w odróżnieniu od tajemnego (clandestinum) nazywamy takie małżeństwo *ważnie* zawarte, które zawierane jest w tajemnicy, bez uprzednich zapowiedzi i na które może pozwolić sam tylko Ordynarjusz dla bardzo ważnych powodów. Wikarjusz Generalny władzy tej nie posiada i do tego powinien mieć specjalne upoważnienie Ordynarjusza (can. 1104). Forma zaślubin jest zwykła i z zachowaniem przepisów liturgicznych, ale pociąga za sobą obowiązek zachowania sekretu co do tego małżeństwa.

Do tego sekretu obowiązany jest a) Ordynarjusz, który na to małżeństwo pozwala, i wszyscy jego następcy; b) kapłan błogosławiący małżeństwo; c) świadkowie ślubu; d) sam współmałżonek, jeżeli druga strona *wyraźnie* nie zezwoli na ogłoszenie faktu ślubu (can. 1105). Obowiązek zachowania sekretu jest nawet i w tym wypadku, gdy Ordynarjusz na takie małżeństwo pozwoli, a de facto ono do skutku nie doszło [2]).

Oczywiście, sekretu niema, gdy sami małżonkowie o swem małżeństwie rozgłoszą, ponieważ prawo sekretu jest ustanowione dla nich; albo gdy w inny sposób ogół dowie się o tem małżeństwie.

952. *Zachowanie sekretu przez Ordynarjusza* nie rozciąga się do tego wypadku, gdy właśnie zachowanie sekretu naraża Sakrament małżeństwa na zniewagę i sieje zgorszenie, albo rodzice nie troszczą się o ochrzcenie dzieci z tego małżeństwa lub

[1]) C. de Sacr. 13 mart. 1910 — Act. A. S. II p. 193.
[2]) Cerato — Matr. n. 103.

nadają dzieciom fałszywe nazwiska, albo wreszcie zaniedbują wychowania dzieci po chrześcijańsku (can. 1106).

Oprócz tego toż samo prawo nakazuje, aby Ordynarjusz w przeciągu trzydziestu dni był powiadomiony o przyjściu na świat każdego dziecka z tego rodzaju małżeństwa.

Ponieważ tyle jest niebezpieczeństw i trudności w małżeństwach sekretnych, Ordynarjusz może nań pozwolić tylko w wyjątkowych razach.

953. *Zapisanie aktu małżeństwa sekretnego* dokonać trzeba nie w zwykłej księdze zaślubionych, ale w osobnej księdze sekretnej, na ten cel przeznaczonej i przechowywanej w archivum Kurji biskupiej (can. 1107).

Kiedy i gdzie można zawierać małżeństwo.

(*De tempore et loco celebrationis matrimonii*).

954. Czas zawierania małżeństw. — Według ogólnego prawa zawieranie małżeństw dozwolone jest w każdym czasie (can. 1108).

Jedynie uroczyste błogosławieństwo małżeństwa podczas Mszy św. zabronione są od I-ej Niedzieli Adwentu do Bożego Narodzenia włącznie i od środy Popielcowej do Niedzieli Wielkanocnej włącznie (can. 1108 § 2).

Zawieranie małżeństwa jest istotą Sakramentu i należy je odróżnić od uroczystości ślubnych, polegających głównie na błogosławieństwie podczas Mszy św., i od zabaw weselnych w domu. Ordynarjusz dla słusznej (nie koniecznie wielkiej) przyczyny może pozwolić na ślub małżeński podczas Mszy w czasie zakazanym, tylko powinien upomnieć, aby w tym czasie wstrzymano się od zabaw weselnych (cyn. 1108 § 3).

955. Miejsce zawierania małżeństw. — Gdy obie strony należą do Kościoła katolickiego, ślub obowiązkowo powinien być *w kościele parafjalnym*; a tylko za zezwoleniem Ordynarjusza lub proboszcza może się odbyć w jakimś innym kościele, w kaplicy publicznej, albo półpublicznej (can. 1109 § 1).

Tylko w wypadku nadzwyczajnym, dla słusznej przyczyny, Ordynarjusz może pozwolić na ślub w domu prywatnym; ale nie

powinien pozwolić na śluby małżeńskie w kościołach i kaplicach zakonnic lub seminarjum duchownego, chyba w koniecznej potrzebie i przy zachowaniu odpowiednich ostrożności (can. 1109 § 2).

Śluby małżeństw mieszanych ***nie powinny być w kościele***, a jeżeli Ordynarjusz dla uniknięcia większego zła pozwoli na taki ślub w kościele, to nigdy na Mszy (can. 1100 § 3) [1])

Prawo tu wspomina o kościołach bez różnicy, a więc parafjalnych i nie parafjalnych, ale takie małżeństwa mieszane mogą być zawierane w zakrystji, w kaplicach prywatnych, w kaplicach półpublicznych, byle nie znajdujących się przy seminarjum duchownem albo przy Zgromadzeniu zakonnem niewiast.

Małżeństwa cywilne.

(*Matrimonia civilia*).

956. Małżeńtwem cywilnem nazywa się takie małżeństwo, które zawierane jest *jedynie wobec władzy świeckiej*, a nie zawierane wcale według praw kościelnych.

Takie małżeństwa nie tylko są nieważne, ale są niegodziwe i grzeszne, ponieważ:

a) Tylko Kościół jest stóżem Sakramentów i regulowanie prawa przy przyjmowaniu Sakramentu małżeństwa jedynie do Kościoła należy. Państwo może określać skutki cywilne zawartych małżeństw.

b) Małżeństwa cywilne są gwałtem zadawanem sumieniowi, gdy wierzący ludzie zmuszani są do zawierania takich małżeństw.

c) Są przeciwne moralności publicznej, gdy państwo proteguje i swemi prawami ochrania nieprawe związki i uczy pogardzać prawami bożemi [2]).

957. *Dzielą się* małżeństwa cywilne na:

1) *obowiązkowe* (obligatoria), gdy prawo państwowe wszystkim obywatelom nakazuje małżeństwa cywilne i nie uznaje związków kościelnych [3]);

2) *dowolne* (facultativa), gdy prawo państwowe zostawia do

---

[1]) Zob. wyż. n. 949.

[2]) Leo XIII Enc. „Arcanum".

[3]) Takie obowiązują: we Włoszech, Francji, na Węgrzech, w Niemczech, w Portugalji, Szwajcarji, Rumunji, Belgji, Hollandji, Danji, Szwecji i Norwegji, w Monako, Luksemburgu, Brazylji, Argentynie i innych państwach Ameryki południowej.

wyboru: albo zawrzeć małżeństwo cywilne albo według praw Kościoła [1]);

3) *dodatkowe* (subsidiaria), gdy ktoś chce zawrzeć legalne małżeństwo, a nie należy do żadnego kościoła w państwie, wtedy prawo stanowi, aby je zawarł wobec władz świeckich [2]).

958. Obowiązki wiernych wobec prawa o małżeństwach cywilnych. — W tych krajach, gdzie prawa świeckie wprowadziły małżeństwa cywilne, wierni po zawarciu małżeństwa w kościele, mogą swoją zgodę wyrazić ponownie i wobec urzędnika świeckiego, jako *czczą ceremonję*, aby wobec praw świeckich uprawnić swoje małżeństwo i w ten sposób siebie i swoje potomstwo uchronić od skutków możliwych powikłań prawnych. Owszem, Kościół nawet nakazuje, aby w tych warunkach koniecznie zgodę małżeńską uprawnić w urzędzie świeckim — jest to bowiem ochrona przed poligamją, którą i prawa świeckie ścigają [3]).

Małżeństwo cywilne w tym jednym wypadku byłoby ważne, gdyby nupturjenci zawierali je w braku kapłana, co jest przewidziane prawem kościelnem [4]). Ale ważność wtedy jest nie z ustanowienia prawa państwowego, albo z prawa kościelnego, mianowicie z kan. 1098.

Zawarcie małżeństwa wobec ministra akatolickiego.

959. Od małżeństwa cywilnego należy odróżnić małżeństwo zawarte wobec akatolickiego ministra: w pierwszym wypadku wobec *urzędnika państwowego* nupturjenci albo wyrażają zgodę albo spisują tylko akt ślubny i, jeżeli do tego zmusza ich prawo państwowe, a oni sami powtórzenie zgody (wyrażonej już poprzednio w kościele) uważają za czczą ceremonję, grzechu żadnego nie popełniają [5]); w drugim wypadku tj. gdy ślub małżeński błogosławi *duchowny akatolicki*, strona katolicka dopuszcza się ciężkiego grzechu i wpada w kary kościelne, ponieważ bierze czynny udział w obrzędach obcego wyznania [6]).

---

[1]) Obowiązują: w Anglji i w Stanach Zjedn. Ameryki północnej.
[2]) Obowiązują: w Austrji, Kroacji, Hiszpanji, Polsce, Grecji, Serbji, Bulgarji i Montenegro.
[3]) Leo XIII Enc. „Arcanum" § Praecipuas.
[4]) Zob. wyż. n. 944.
[5]) Zob. wyż. n. 958.
[6]) Instr. 17 tebr. 1864. Capello — De visit. limin. II p. 528.

Jeżeli nowożeńcy *wprzód* zawarli małżeństwo wobec ministra akatolickiego, a później przychodzą do proboszcza, aby w kościele katolickim zawrzeć to samo małżeństwo, proboszczowi nie wolno przy takiem małżeństwie asystować: wprzód musi otrzymać władzę od Ordynarjusza, aby stronę katolicką mógł zwolnić od kary kościelnej (can. 2319: excom. latae sent. Ordinario reserv.), i zabezpieczyć katolickie wychowanie dzieci. We wszystkiem jednak zastosuje się do wskazówek otrzymanych od swego Biskupa.

Jeżeli zaś *po zawarciu* małżeństwa w kościele katolickim, nowożeńcy oświadczają, że zgodę małżeńską ponowią wobec ministra akatolickiego, proboszcz w możliwy sposób od tego ich odwiedzie. Gdyby to było niemożliwe, nie uświadamia ich co do kar kościelnych, aby większego grzechu nie robić.

O skutkach małżeństwa.

(*De matrimonii effectibus*).

960. Prawo kanoniczne wylicza sześć skutków ważnie zawartego małżeństwa chrześcijan:

1) nierozerwalny węzeł małżeński i łaska sakramentalna;
2) równe prawa i obowiązki małżeńskie;
3) wielki obowiązek wychowania dobrego dzieci;
4) legalność dzieci;
5) uprawnienie dzieci przed małżeństwem urodzonych;
6) żona otrzymuje przywileje stanu męża.

O każdym z tych skutków kilka słów wyjaśnień:

961. Węzeł nierozerwalny. — Małżeństwo *ważnie* zawarte pociąga za sobą jako skutek nierozerwalny węzeł małżeński (can. 1110), w ten sposób pojęty, że trwa on aż do śmierci jednego ze współmałżonków i obowiązuje do dochowywania sobie nawzajem wiary małżeńskiej. Stąd wniosek, że małżonkowie obowiązani są razem mieszkać i żadne z nich bez zgody drugiego nie może wspólnego życia porzucać.

Oprócz tego małżeństwo chrześcijan ważnie zawarte sprowadza łaskę sakramentalną, jeżeli do ślubu przystępują bez grzechu ciężkiego [1]). Gdyby w czasie ślubu byli w grzechu cięż-

---

[1]) Trid. Sess. 24, can. 1.

kim, łaska sakramentalna ożyje potem, gdy przeszkody w duszy nie będzie.

962. Równe prawa i obowiązki małżeńskie. — Od *początku* małżeństwa dla obojga są równe prawa i obowiązki, dotyczące pożycia małżeńskiego (ca. 1111), więc prawo kodeksu znosi to, co dawniej było, że przez pierwsze dwa miesiące ta strona, która się namyślała jeszcze, czy nie obrać sobie stanu zakonnego, nie miała obowiązku pożycia małżeńskiego.

Złamanie wiary małżeńskiej lub narażanie się na to, jest również grzechem ciężkim dla żony, jak i dla męża — i to grzechem podwójnym: contra sextum et contra iustitiam.

963. Wychowanie dzieci. — Z małżeństwa powstaje ścisły obowiązek wychowania dzieci tak pod względem religijnym i moralnym, jak i fizycznym i społecznym wedle możności (can. 1113).

Pod względem *religijnym* rodzice mają obowiązek ochrzcić dziecko i to zaraz po urodzeniu (can. 770) i dać mu religijne wychowanie jużto w domu, jużto przez wybór dobrej szkoły.

Kościół klątwą karze takich małżonków, którzy zawierają małżeństwo z wyraźną lub domyślną *umową*, że dzieci wychowają poza wiarą katolicką; albo dzieci swe dają *ochrzcić* ministrowi akatolickiemu; albo świadomie dzieci oddają do szkół *wyznaniowych* akatolickich (Excom. Ordinario reserv. can. 2319).

Pod względem *fizycznym* rodzice obowiązani są czuwać nad życiem i zdrowiem dziecka. Prawo kościelne klątwą karze wszystkich, nie wyłączając matki, kto dopuszcza się zbrodni tak zw. procuratio abortus (excom. Ordinario reserv. can. 2350). Ale niema w prawie kościelnem kary za acceleratio partus [1]).

Wychowanie dzieci z prawa naturalnego należy do rodziców. Kościół tłomaczem jest tego prawa [2]) i odrzuca wszelkie teorje socjalizmu, że wychowaniem dzieci wszystkich winno zająć się państwo.

Obowiązek wychowania dzieci obciąża sumienie rodziców (obligatio gravissima), dlatego proboszcz i spowiednik o tym

---

[1]) Si fetus immaturus i. e. intra sex menses a conceptione studiose eiiciatur e sinu matris, delictum procurati abortus patratur. Si vero post sextum mensem a conceptione studiose educatur, habetur non procuratio abortus, sed acceleratio partus, quae poenis ecclesiasticis non est subiecta. Cf. Cerato — Matrim. n. 112.

[2]) Leo XIII Enc. Rerum novarum.

obowiązku winni im przypominać i czuwać nad tem, aby był wypełniony, szczególnie pod względem religijnym i moralnym.

964. Legalność dzieci. — Dzieci, zrodzone albo poczęte w małżeństwie ważnem lub pozornem (ex matrimonio putativo saltem), uważane są jako dzieci *prawego łoża* (legitimi), chybà że rodzice wyjątkowo nie mieli prawa żyć z sobą po małżeńsku z powodu ślubu uroczystego w zakonie lub przyjętych wyższych święceń (can. 1114).

Dzieci, zrodzone nie w małżeństwie albo w małżeństwie cywilnem, są nieprawego łoża, czyli *nieślubne* (illegitimi) i nazywają się *naturales* albo *spurii*. Naturales pochodzą od rodziców nieślubnych, ale wolnych tj. takich, między którymi nie zachodzi żadna przeszkoda do zawarcia małżeństwa. Spurii pochodzą od rodziców nieślubnych, ale którzy nie mogliby zawrzeć między sobą małżeństwa; tu się wliczają: adulterini — zrodzone z cudzołóstwa; sacrilegi — urodzone ze związku świętokrackiego (gdy jedna strona związana jest ślubem uroczystym czystości); incestuosi — ze związku między krewnymi i powinowatymi w stopniach zakazanych; nefarii — ze związku między krewnymi linji prostej.

965. Ulegalizowanie dzieci. — Dzieci naturalne mogą być ulegalizowane przez małżeństwo ich rodziców, jeżeli ci w czasie poczęcia dziecka nie mieli przeszkód rozrywających małżeństwo (can. 1116). A więc prawo kanoniczne wyklucza od ulegalizowania spurios; w razie konieczności takie dzieci ulegalizowane być mogą tylko osobnym reskryptem Papieża.

Przy powstaniu *wątpliwości*, czyje jest dziecko podczas trwania małżeństwa, prawo przyjmuje zasadę, że dziecko jest prawego łoża. „Pater is, quem iustae nuptiae demonstrant“ (can. 1115 § 1), dlatego proboszcz zawsze zapisuje dziecko na tego, kogo ślub małżeński wskazuje jako ojca, bez względu na to, czy on jest obecny. Proboszcz może zmienić akt dopiero na zlecenie sądu okręgowego, przed którym mąż udowodni, że nie jego dziecko.

Jeżeli mąż nie chce stawić się do aktu urodzenia, twierdząc, że nie on jest ojcem dziecka, proboszcz zapisuje dziecko jako prawego łoża na nazwisko męża. Nie wolno pisać proboszczowi aktu urodzenia dziecka, jako nieprawego, gdy ślubny ojciec dziecka jest nieobecny np. od paru lat w Ameryce; gdy powróci, ma

dwa miesiące czasu na udanie się do sądu okręgowego i udowodnienie tam, że dziecko nie jest jego.

Nie może być kwestjonowana legalność dziecka, urodzonego w sześć miesięcy po ślubie lub też w 10 miesięcy po rozwiązaniu węzła małżeńskiego (can. 1115 § 2).

Dzieci ulegalizowane przez następne małżeństwo ich rodziców we wszystkiem zrównane są z dziećmi legalnemi, z wyjątkiem że nie mogą być Kardynałami (can. 232) i Biskupami (can. 331); — can. 1117.

966. Przywileje żony. — Żona nabywa przywileje stanu swego męża (can. 1112), a więc jego nazwisko; miejsce zamieszkania męża liczy się miejscem zamieszkania żony (can. 93); może unieważnić taki ślub męża, który sprzeciwia się współżyciu (can. 1312); może wybrać sobie miejsce pogrzebu niezależnie od męża (can. 1223); sama wykonywuje prawo patronatu (can. 1456).

Z natury rzeczy żona ma prawo do tego, aby mąż dawał jej utrzymanie.

O ustaniu małżeńswa.

(*De separatione coniugum*).

967. Nierozerwalność małżeństwa. — Małżeństwo *ważnie zawarte i spełnione* nie może być rozwiązane żadną ludzką mocą ani dla żadnej przyczyny; śmierć je tylko rozwiązuje (can. 1118).

Małżeństwo chrześcijan ważnie zawarte i spełnione jest nierozerwalne *z prawa bożego* i dlatego rząd państwowy występuje przeciw prawu bożemu, jeżeli pozwala na rozwody w ścisłem tego słowa znaczeniu. Grzeszą również ciężko strony, szukając rozwodu w sądach świeckich, gdy są przekonane, że ich małżeństwo jest ważne. Oczywiście, jeszcze więcej grzeszą, gdy dla uwolnienia się prawnego od współmałżonka, przechodzą na inne wyznanie, aby inne zawrzeć związki małżeńskie. Przez to uniknąć mogą skutków kodeksu karnego, ale nie mogą zmienić prawa bożego, ani zagłuszyć wyrzutów sumienia!

968. Nieistnienie małżeństwa. — Małżeństwo zawarte *nieważnie* wskutek przeszkody rozrywającej, jest tylko małżeństwem pozornem (gdy obie lub jedna strona jest w dobrej wierze) albo jest zwykłym konkubinatem, jeżeli obie strony są w złej wierze — i Sakramentem nie jest. Jako takie, nawet po wielu latach współżycia może być uznane sądownie za nieistniejące, jeżeli strony nie odnowiły zgody małżeńskiej według wymagań prawa. Po uzyskaniu wyroku nieważności ich związku, zwykle obie strony mogą szukać sobie nowych związków.

969. Rozwiązanie małżeństwa sakramentalnego przez śluby zakonne. — Małżeństwo sakramentalne (non consummatum) wiernych przez samo prawo rozwiązuje się wtedy, gdy jedna ze stron wstępuje do klasztoru i tam składa uroczyste śluby zakonne. Wtedy strona, pozostająca w świecie, jest wolna i może wstąpić w nowe związki małżeńskie. Małżeństwo ich uprzednie rozwiązuje się nie przez wstąpienie do klasztoru, ale w chwili złożenia tam ślubów *uroczystych*. (can. 1119).

970. Rozwiązanie małżeństwa sakramentalnego przez dyspensę papieską. — Małżeństwo niespełnione, zawarte między chrześcijanami lub nawet między ochrzczoną stroną i nieochrzczoną, dla słusznej przyczyny może być rozwiązane przez Stolicę Ap., gdy o to proszą obie strony, albo nawet jedna, a druga jest przeciwna (can. 1119).

Aby taką dyspensę otrzymać, małżonkowie muszą sądownie dowieść, a) że nigdy *nie mieli* ze sobą stosunków małżeńskich; b) że mają *ważną przyczynę* do rozwiązania ich małżeństwa. Istnienie tej przyczyny koniecznie jest ad validitatem dyspensy, ponieważ Kościół w tym wypadku dyspensuje nie od swego prawa, ale od prawa bożego.

Najczęstsze przyczyny, wystarczające do prośby o taką dyspensę, są: niemożliwość moralna wspólnego pożycia; prawdopodobieństwo nieważności małżeństwa (ex impotentia physica); ślub cywilny z osobą trzecią; podejrzenie cudzołóstwa [1]).

Dyspensy *udziela* Kongregacja od Sakramentów (can. 1962); Ordynarjusz nie może rozpoczynać procesu w tej materji, jeżeli nie jest upoważniony przez Stolicę Ap. (can. 1963); proces ma być z udziałem obrońcy Sakramentu małżeństwa (can. 1967); dopuszczalne są oględziny lekarskie (can. 1976); potrzebne są świadectwa o uczciwości małżonków (testes 7-ae manus — c. 1975); Ordynarjusz nie ogłasza aktów procesu ani

[1]) S. C. C. 7 sept. 1901. Act. S. Sed. 24 p. 282.

nie wydaje wyroku, ale wszystkie akta wraz ze swoją i obrońcy Sakr. opinją przesyła do Stolicy Ap. (can. 1985).

Dyspensa, rozwiązująca małżeństwo sakramentalne, jest zawsze jednocześnie domyślną dyspensą od przeszkody zbrodni (ex adulterio cum promissione vel attentatione matrimonii — can. 1053).

Po otrzymaniu takiej dyspensy obie strony są wolne.

971. Privilegium Paulinum. — Kościół nie ma władzy nad nieochrzczonymi, ale z chwilą, gdy ktoś przyjmuje chrzest, tenże Kościół bierze go w opiekę duchowną. Z tego założenia wyszedł św. Paweł, który pisał do wiernych:

Jeśli który brat ma żonę niewierną, a ta z nim zezwala mieszkać, niechaj jej nie opuszcza... A jeśli niewierna odchodzi, niechże odejdzie, albowiem nie jest poddany niewolstwu brat albo siostra w takowych rzeczach, a do pokoju wezwał nas Bóg (*I Cor. 7,12*).

Jest to przywilej wiary, bez wątpienia ustanowiony przez Chrystusa [1]), a ogłoszony przez św. Pawła, że jeżeli jedno z małżonków nieochrzczonych przyjmuje chrzest, a druga strona potem *nie chce* z nim mieszkać i opuszcza go, małżonek ochrzczony staje się wolny, czyli rozwiązuje się dawne ich małżeństwo [2]), choćby było dawne i dzietne (can. 1120 § 1).

Ten jednak przywilej nie przysługuje małżonkom, z których jedno jest ochrzczone a drugie nie, a małżeństwo zawarte było na mocy dyspensy od różnicy kultu (can. 1120 § 2).

972. Warunki konieczne przy stosowaniu privilegium Paulinum. —

a) Przyjęcie chrztu przez *jedną stronę*; ponieważ, jeżeli obie strony chrzest przyjmują, dawne ich małżeństwo w chwili chrztu staje się, bez ponowienia zgody, małżeńswem sakramentalnem (ratum).

b) Chrzest musi być *ważny*, ale, aby można było stosować privilegium Paulinum, nie koniecznie ma być w kościele katolickim — może być chrzest w jakiem innem wyznaniu, byleby był ważny.

---

[1]) S. Off. 11 iul. 1886. Wernz IV n. 702.

[2]) Rozwiązuje się przez nowe małżeństwo strony ochrzczonej, ale zdaje się nie można tego powiedzieć, gdy strona ochrzczona składa śluby zakonne. — Chelodi n. 159.

c) Strona nieochrzczona *opuszcza stronę ochrzczoną* czy to z nienawiści do wiary, czy z innych względów, byleby strona ochrzczona nie dała powodu do tego. Fakt opuszczenia wspólnego życia przez stronę nieochrzczoną prawo uważa za dostateczną przyczynę, nie wchodząc nawet w motywy tego faktu. Albo, jeżeli strona nieochrzczona nie opuszcza wprawdzie współmałżonka, ale pożycie wspólne jest *niemożliwe bez obrazy Boga* np. gdy taki zatrzymuje inne żony, gdy bluźni Bogu [1]), gdy dzieci chce chować nieochrzczone [2]), gdy stronę ochrzczoną naprowadza do grzechów przeciw wierze i moralności. W tych wypadkach dawne małżeństwo, na mocy przywileju św. Pawła, rozrywa się w chwili, gdy strona ochrzczona wstępuje w nowe związki (can. 1126).

Gdyby jednak strona nieochrzczona zgodziła się wspólnie i spokojnie tj. bez obrazy Stwórcy mieszkać nadal ze stroną ochrzczoną, przywilej św. Pawła nie ma zastosowania. Dlatego też aby się dowiedzieć od strony nieochrzczonej, czy chce nadal mieszkać ze wpółmałżonkiem ochrzczonym, prawo kościelne nakazuje zadać jej pewne pytania (interpellationes).

973. Interpelacja strony nieochrzczonej. — Zanim współmałżonek nawrócony i ochrzczony wstąpi w nowy związek małżeński, należy zapytać się strony nieochrzczonej:

1. Czy sama chce się nawrócić i przyjąć chrzest.
2. Czy chce nadal wspólnie mieszkać ze stroną ochrzczoną bez obrazy Stwórcy.

Te pytania stawiać trzeba zawsze, chyba że Stolica Ap. inaczej zarządzi (can. 1121).

Trzeba je stawiać według *formy* wskazanej przez prawo tj. *z upoważnienia* Ordynarjusza strony nawróconej; tenże Ordynarjusz może dać stronie nieochrzczonej pewien czas do namysłu, jeżeli o to prosi, ale uprzedziwszy tęż stronę, że jeżeli po danym terminie nie da odpowiedzi, przypuszczać się będzie odpowiedź przeczącą.

Gdyby ten sposób interpelacji był niemożliwy, *ważna* będzie również interpelacja, uczyniona prywatnie przez stronę ochrzczoną, a nawet *godziwa*, gdy o tem zaświadczyć mogą dwaj świadkowie lub dowieść będzie można tego w inny sposób (can. 1122).

---

[1]) Bened. XIV - De Synodo l. 6.

[2]) S. Off. 14 dec. 1848.

Prawo nakazuje interpelację zrobić przynajmniej *raz jeden*, i niema obowiązku wiele razy się pytać [1]).

974. Zwolnienie od interpelacji. — Od powyższych pytań może zwolnić Stolica Ap. wtedy, gdy strona nieochrzczona zapytana być nie może, albo gdy zadanie takich pytań jest niebezpieczne [2]).

Powody zwolnienia mogą być następujące:

1) jeżeli nie wiadomo, gdzie mieszka strona nieochrzczona;

2) jeżeli nawrócony małżonek nie pamięta, która z żon była pierwsza i legalna;

3) jeżeli strona nieochrzczona mieszka w kraju, dokąd niebezpieczny jest dostęp [3]);

4) jeżeli zachodzi obawa, aby wskutek zadawanych pytań nie wynikły prześladowania dla strony ochrzczonej albo dla chrześcijan [4]);

5) jeżeli zachodzi wątpliwość czy małżeństwo poprzednie było ważne [5]).

Stolica Ap. a priori zwalnia od obowiązku interpelacji (can. 1125):

a) gdy przed nawróceniem małżonek miał kilka żon i nie pamięta, która była pierwszą; po chrzcie może sobie wybrać jedną, którą zechce, i z nią zawrzeć małżeństwo [6]);

b) gdy razem z małżonkiem chrzest przyjmie jedna z wielu jego żon, może ją zatrzymać jako legalną, choćby nie była pierwszą żoną [7]);

c) gdy interpelacji zrobić nie można wskutek trudności zewnętrznych, ani mieć w swoim czasie odpowiedzi, strona ochrzczona może wstąpić w nowe związki małżeńskie, i takowe będą ważne nawet i wtedy, gdy strona nieochrzczona bez swej winy odpowiedzi nie dała albo gdy w tymże czasie chrzest przyjęła [8]).

975. Skutki przywileju pawłowego. — Jeżeli interpelacja strony nieochrzczonej za zezwoleniem Stolicy Ap. była opuszczo-

---

[1]) S. C. Inq. 12 iun. 1850.
[2]) Instr. S. C. Inq. 4 febr. 1891 — Act. S. Sed. 26 p. 62.
[3]) S. C. Inq. 29 nov. 1882.
[4]) S. C. Inq. 23 nov. 1769.
[5]) S. C. Inq. 18 maii 1892.
[6]) Const. Pauli III „Altitudo."
[7]) Const. Pii V „Romani Pontificis."
[8]) Const. Gregorii XIII „Populis."

na, albo jeżeli małżonek nieochrzczony wyraźnie lub milcząco dał odpowiedź przeczącą, strona ochrzczona *ma prawo* zawrzeć nowe związki małżeńskie z osobą katolickiego wyznania, byleby sama po chrzcie nie dała powodu stronie nieochrzczone do odejścia (can. 1123).

A nawet, gdyby i po chrzcie oboje żyli z sobą po małżeńsku, strona ochrzczona *nie traci prawa* do przywileju powyższego w tym wypadku, gdy jej małżonek nieochrzczony, ze zmianą usposobienia opuszcza ją bez dostatecznej przyczyny, albo ze wspólnego pożycia wynika obraza Stwórcy (can. 1124).

W razie wątpliwości prawo przechyla się na korzyść strony ochrzczonej (can. 1127) tj. a) że gdyby oboje przedtem byli *wątpliwie* ochrzczeni, jak to jest w pewnych sektach protestanckich, i jedna strona nawróciła się i była chrzczona pod warunkiem, korzystać może z powyższego przywileju; b) gdyby była wątpliwość, czy strona nieochrzczona słusznie czy też niesłusznie odeszła, również strona ochrzczona korzystać może z przywileju.

O separacji małżeńskiej.

(De separatione tori, mensae et habitationis).

976. Małżonkowie mają *obowiązek* prowadzić życie wspólne, chyba że słuszna przyczyna uwolni ich od tego (can. 1128). Współżycie małżeńskie — to nie tylko prawo ale i obowiązek, więc nie wolno z lada powodu porzucać swego współmałżonka.

Jednak z ważnych powodów dopuszczalne jest rozejście się małżonków, przy zachowaniu węzła małżeńskiego; jest to *separacja*.

Separacja może być *wieczysta* lub *czasowa*.

977. Separacja wieczysta. — Kodeks podaje jedyną przyczynę do separacji wieczystej. Jest nią cudzołóstwo drugiej strony, gdy nie zgodziła się na nie strona niewinna, ani sama podobnej zbrodni się nie dopuściła (can. 1129 § 1).

Ponieważ cudzołóstwo w małżeństwie nie tylko jest grzechem, ale jest również przyczyną wieczystej separacji małżeńskiej, byle jakie podejrzenie tu nie wystarcza.

Strona niewinna może współmałżonkowi winę *darować*, ale wtedy traci prawo do separacji. Darowanie winy może być *wyraźne*:

przez słowa, pismo lub znaki, a jeżeli jednocześnie jest bezwarunkowe (absolute), nie może być nigdy potem przytaczane, jako powód do separacji.

Może być darowanie winy *milczące*: mianowicie, gdy małżonek niewinny, dowiedziawszy się o cudzołóstwie drugiej strony, mimo to jednak okazuje jej miłość małżeńską. Takie milczące darowanie winy prawo *przypuszcza* zawsze, jeżeli małżonek niewinny w ciągu 6 miesięcy od chwili dowiedzenia się o cudzołóstwie nie usunął od siebie strony winnej, ani sam się od niej nie usunął, ani skargi na nią nie wniósł o separację (can. 1129 § 2).

W razie cudzołóstwa nie ulegającego wątpliwości, małżonek niewinny nawet bez sądu biskupiego i bez grzechu, może odsunąć się nazawsze od strony winnej. W wypadkach wątpliwych ma obowiązek zwrócić się do Ordynarjusza z prośbą o separację; prawne jednak skutki separacji wynikają tylko po wyroku sądu biskupiego. Ale, czy separacja wieczysta będzie z wyroku sądowego, czy nie, małżonek niewinny nigdy nie ma obowiązku nawiązywać z powrotem życia wspólnego; może jednak przywołać nazad do siebie stronę winną, chyba że ta, za zgodą małżonka niewinnego, obrała sobie doskonalszy sposób życia (can. 1130), mianowicie za zezwoleniem Stolicy Ap. wstąpiła do klasztoru.

978. Separacja czasowa. — Kodeks podaje inne jeszcze przyczyny, dla których uzyskać można separację, mianowicie:

a) jeżeli współmałżonek przeszedł na inne wyznanie, porzucając wiarę katolicką;

b) jeżeli wychowuje dzieci nie w wierze katolickiej;

c) jeżeli prowadzi życie zbrodnicze i hańbiące;

d) jeżeli stąd zagraża drugiemu współmałżonkowi niebezpieczeństwo dla duszy lub ciała;

e) jeżeli przez swoje okrucieństwo współżycie czyni trudnem, i inne tym podobne przyczyny upoważniają stronę niewinną, aby przez Ordynarjusza uzyskała separację, albo nawet sama odejść może, jeżeli fakt nie ulega wątpliwości, a niebezpieczeństwo jest gwałtowne (can. 1131 § 1).

Ta zachodzi różnica między separacją wieczystą z tytułu cudzołóstwa, a separacją czasową z innych powodów, że w pierwszym wypadku strona niewinna nie ma obowiązku nigdy przywracać życia wspólnego, choćby winny poprawił się i za występek swój żałował, a w drugim wypadku strona niewinna ma obowiązek

przyjąć do siebie współmałżonka winnego, gdy ten się poprawi. Wyrok sądu biskupiego może orzekać separację na określony czas np. na 3 lata, albo też na czas nieokreślony tj. dopóki się nie poprawi (can. 1131 § 2).

Z tego również wynika, że strona winna *ma prawo* domagać się życia wspólnego po upływie terminu separacji.

979. Wychowanie dzieci w czasie trwania separacji. — Dzieci wychowuje strona niewinna, a gdyby ona właśnie była stroną akatolicką, dzieci wychowuje małżonek katolik, chyba że dla dobra tychże dzieci Ordynarjusz inaczej zdecyduje (can. 1132).

Prawo kanoniczne zabezpiecza tylko katolickie wychowanie dzieci, bo jeżeli chodzi o alimenta, dostarczanie takowych ciąży z prawa natury na obojgu rodzicach. W poszczególnych wypadkach sąd świecki zmusza winnego małżonka, aby utrzymanie dał żonie i dzieciom [1]).

O rewalidacji małżeństwa.

(De matrimonii convalidatione).

980. Rewalidacja jest to uważnienie małżeństwa, które dla przeszkód rozrywających nie było ważne. Małżeństwo bowiem zawarte z jakąkolwiek przeszkodą rozrywającą jest nieważne, bez względu na to, czy strony wiedzą o tem, czy nie. Małżeństwo takie, gdy obie strony są w dobrej wierze, nie jest grzeszne, ale nie posiada łaski sakramentalnej. Małżeństwo nieważne

---

[1]) Prawo świeckie, obowiązujące w Królestwie (Prawo o małż. 1836), stanowi: art. 217: Opiekowanie się dziećmi w ciągu sprawy o nieważność, rozwiązanie małżeństwa lub rozłączenie co do stołu i łoża, należy do męża, bez względu na to, kto rozpoczął sprawę. art. 218: Mocen jest jednak sąd cywilny właściwy postanowić na żądanie żony, familji lub prokuratora, aby opiekowanie się dziećmi poruczone było matce, lub osobie trzeciej, jeżeli tego wymaga korzyść dzieci.

art. 219: Wolno jest żonie w czasie sprawy o nieważność, rozwiązanie małżeństwa albo rozłączenie co do stołu i łoża, opuścić wspólne mieszkanie. Sąd cywilny właściwy na żądanie stron oznaczy mieszkanie, w którem żona obowiązana będzie zawsze przebywać i oznaczy ilość alimentów, które mąż obowiązany będzie dostarczyć jej w ciągu procesu.

art. 228: Rozłączenie co do stołu i łoża na czas nieograniczony pociąga za sobą wszelkie skutki rozwiązania małżeństwa, wyjąwszy, iż utrzymany jest węzeł małżeński, który stanowi przeszkodę do nowego małżeństwa.

art. 230: Rozłączenie co do stołu i łoża na czas ograniczony nie znosi skutków cywilnych małżeństwa. W razie sporu między małżonkami sąd cywilny właściwy urządzi wzajemne ich obowiązki.

trzeba rewalidować, czyli uczynić je ważnem, a można to zrobić w dwojaki sposób:

I. *przez odnowienie zgody — jest to sposób zwyczajny rewalidacji;*

II. *przez przywrócenie praw małżeństwa ważnego w sposób wyjątkowy czyli per sanationem in radice.*

981. **I. Rewalidacja małżeństwa przez odnowienie zgody.** Odnowienie zgody małżeńskiej jest to nowy akt woli, zgadzającej się na małżeństwo, o którem wiadomo, że od początku było nieważne (can. 1134).

Do tego więc rodzaju rewalidacji prawo wymaga dwóch rzeczy: a) *świadomości*, przynajmniej jednego współmałżonka, że małżeństwo jest nieważne i b) *nowego pozytywnego aktu* zgodzenia się na małżeństwo (nie wystarczy tu potwierdzenie dawnej zgody, która prawnie była nieważna i jakby nie jstniała). Ten akt zgodzenia się nie zawsze ma być zewnętrzny, ani nie zawsze ma być zobopólny, jak to zaraz wyjaśnimy.

Małżeństwo może być nieważne dlatego że:

a) albo zawarte było z przeszkodą rozrywającą bez dyspensy;

b) albo zawarte było bez zgody (choćby jednej strony) i ów brak zgody ujawniał się na zewnątrz i wiadomy był publicznie.

c) albo bez zgody, i ów brak zgody ujawniał się na zewnątrz, ale tylko w sekrecie i nie wobec świadków.

d) albo bez zgody, ale o tem wiedziała tylko jedna strona; brak zgody był wewnętrzny i na zewnątrz się nie ujawniał.

e) albo wreszcie nie zachowana była istotna forma, wymagana przez prawo do ważności związku.

Stosownie do wyliczonych wypadków nieważności, przepisuje prawo różne sposoby rewalidacji.

982. *Rewalidacja małżeństwa zawartego z przeszkodą rozrywającą*, może nastąpić jedynie po otrzymaniu dyspensy od owej przeszkody lub po ustaniu takowej. Odnowienie zgody robi przynajmniej ta strona, która o przeszkodzie wiedziała, — w przypuszczeniu, że zgoda drugiej strony trwa (can. 1133 § 1).

To odnowienie zgody z prawa kościelnego wymagane jest do ważności Sakramentu, choćby przy zawieraniu małżeństwa obie strony wyraziły swą zgodę na małżeństwo i nigdy jej nie odwoływały (can. 1133 § 2).

Niekiedy przeszkoda rozrywająca ma charakter *publiczny* np. wypływa z pokrewieństwa stron, wtedy rewalidacja musi być dokonana przez odnowienie zgody małżeńskiej *obu stron*, według formy przepisanej, czyli potrzebny nowy ślub wobec proboszcza i dwóch świadków (can. 1135 § 1).

Jeżeli przeszkoda jest *tajemna* i wiadoma jednej i drugiej stronie, wystarczy do rewalidacji, aby obie strony odnowiły zgodę *prywatnie i w sekrecie*, a więc nie wobec proboszcza i świadków (can. 1135 § 2). Wszystko jedno, w jakich słowach będzie to odnowienie zgody; wystarczy, gdy jedno i drugie powie: „odnawiam moją zgodę na nasze małżeństwo".

Jeżeli zaś przeszkoda jest *tajemna i jednej tylko stronie* wiadoma, do rewalidacji małżeństwa wystarcza, aby strona świadoma przeszkody odnowiła swoją zgodę *prywatnie i w sekrecie*, byleby druga strona dotąd nie odwołała zgody swej na małżeństwo (can. 1135 § 3). Wystarczy tu wewnętrzne zgodzenie się na małżeństwo, a tembardziej, gdy wobec spowiednika oświadczy taka strona, że zgadza się.

983. *Rewalidacja małżeństwa, zawartego bez zgody, o czem wszyscy wiedzieli.* — Gdy brak zgody ujawniał się na zewnątrz i wiadomy był znajomym, rewalidacja następuje przez odnowienie zgody w formie nakazanej tj. wobec proboszcza i dwóch świadków. Proboszcz może to zrobić nie tylko w kościele, ale i w zakrystji, albo w domu: pyta małżonków o zgodę i otrzymuje odpowiedź. Rewalidować w ten sposób małżeństwo może tylko ten kapłan, który ważnie może asystować przy zawieraniu małżeństw, dlatego spowiednik małżonków, gdyby chciał sam tego dokonać, winien postarać się o odpowiednią delegację od proboszcza lub Ordynarjusza (can. 1136 § 3).

984. *Rewalidacja małżeństwa, zawartego nieważnie wskutek braku zgody, gdy ów brak ujawniał się na zewnątrz, ale nie wobec świadków*, musi być dokonana aktem zewnętrznym, ale nie przy świadkach. Więc wystarczy, gdy spowiednik zapyta strony, która nie miała zgody: Czy teraz zgadzasz się na małżeństwo z twoim mężem? Gdy odpowie, że się zgadza, rawalidacja następuje. Gdy obie strony wiedziały o tym braku zgody przy ślubie, obie ponawiają sobie zgodę *prywatnie* (can. 1136 § 3).

985. *Rewalidacja małżeństwa, zawartego nieważnie wskutek wewnętrznego braku zgody jednej strony*, gdy ów brak zgody

nie ujawniał się na zewnątrz, następuje przez wewnętrzne zgodzenie się na małżeństwo tejże strony (can. 1136 § 2).

986. *Rewalidacja małżeństwa, zawartego nieważnie wskutek niezachowania istotnej formy.* Aby takie małżeństwo uważnić, trzeba je na nowo zawrzeć według przepisów Kościoła tj. wobec miejscowego proboszcza i wobec dwóch świadków (can. 1127).

Prawo i tu wymaga, aby małżonkowie mieszkali w parafji przynajmniej od miesiąca, lub też proboszcz winien mieć potrzebne pozwolenie od ich właściwego proboszcza. Zapowiedzi przy rewalidacji nigdy się nie głosi.

We wszystkich wypadkach rewalidacji spowiednik lub proboszcz upomnieć winien małżonków, że Sakrament małżeństwa przyjmują dopiero teraz, przy rewalidacji, a więc powinni przedtem uzyskać stan łaski przez odbycie spowiedzi.

987. II. Sanatio in radice. — Jest to przywrócenie praw ważności takiemu małżeństwu, które było zawarte nieważnie wskutek przeszkody prawa kościelnego. Naprzykład, małżeństwo N. zawarte przed 8 laty w 3-im stopniu pokrewieństwa bez dyspensy dotąd było nieważne. Wskutek różnych przyczyn nie można go rewalidować w sposób zwyczajny, mianowicie przez odnowienie zgody, ale uciec się należy do środka nadzwyczajnego: rewalidować je per sanationem in radice. Stolica Ap., rewalidując małżeństwo N. per sanationem in radice, usuwa przeszkodę czyli daje dyspensę od pokrewieństwa 3-go stopnia i przywraca wszystkie skutki małżeństwa prawego tj. takie, jakie posiadałoby małżeństwo N., gdyby zawarte było ważnie. Więc: dzieci, zrodzone przez małżonków N. przez ubiegłe 8 lat, liczą się *per fictionem iuris* jako dzieci małżeństwa legalnego, i od chwili rewalidacji małżeństwo N. nadal jest rzeczywiście legalne.

Tego rodzaju rewalidacja może być udzielona nawet i wtedy, gdy jedna, albo i obie strony o tem nie wiedzą (can. 1138).

988. Jakie małżeństwa nieważne można rewalidować in radice. — Małżeństwa zawarte *dobrowolnie* i bez przymusu, ale z przeszkodą rozrywającą prawa kościelnego, albo zawarte nie według formy, przepisanej przez Kościół, mogą być rewalidowane in radice, byleby małżokowie zgody swej na małżeństwo nie odwołali (can. 1139 § 1). Dlatego *nie mogą* być rewalidowane in radice małżeństwa zawarte z przeszkodą prawa naturalnego lub bożego, choćby później ta przeszkoda ustała, Kościół bowiem nie może prawem swojem uprawnić związku w ten sposób zawartego (can. 1139 § 2). Z tego wypływa, że małżeństwo zawarte za życia pierwszego współmałżonka (wbrew prawu bożemu), nawet gdy ów pierwszy współmałżonek umrze, nie może być rewalidowane in radice, ale oczywiście może być rewalidowane przez odnowienie zgody wobec proboszcza i świadków.

Nie mogą też być rewalidowane małżeństwa in radice, gdy choćby jedna ze stron nie ma zgody na małżeństwo tj. albo przy ślubie nie miała, albo potem swą zgodę odwołała (can. 1140). Z tego względu nie można rewalidować in radice takiego związku, który w intencji obu stron nie jest małżeńskim, ale zwyczajnem pożyciem na wiarę (consensus fornicarius).

989. Kto i kiedy może udzielać rewalidacji in radice. — Udziela jedynie Stolica Ap. (can. 1141) *dla przyczyn* ważnych i wyjątkowych, mianowicie:

a) Jeżeli nieważność małżeństwa wiadoma jest *jednej tylko stronie*, i nie można tego powiedzieć drugiej stronie dla ważnych względów. Może to mieć miejsce, gdy małżeństwo jest nieważne z niezachowania istotnej formy; gdy zachodzą inne przeszkody, rewalidacja może być dokonaną przez stronę świadomą, nie mówiąc nic drugiej stronie o nieważności małżeństwa.

b) Gdy o ważności małżeństwa żadna strona nie wie, a ważne są przyczyny ku temu, iżby im o tem nie mówić.

c) Gdy jedna lub obie strony wiedzą o nieważności ich małżeństwa, ale wskutek przesądu nie dają się skłonić do rewalidacji w sposób zwyczajny.

d) Gdy strony wobec władz świeckich już zawarły związek, a zachodzi trudność przy zawarciu tegoż związku w kościele.

W prośbie o rewalidację in radice umieścić należy:
czy zgoda małżonków trwa dotąd;
czy w dobrej wierze zawierali małżeństwo;
jakie są przyczyny do udzielania rewalidacji in radice;
jakie są przeszkody rozrywające.

Prosić o rewalidację mogą małżonkowie, albo jedno z nich, albo osoba trzecia. Gdy sprawa rewalidacji opiera się o sekret spowiedzi jednej ze stron, wtedy na spowiedzi komunikuje się uświadomionemu małżonkowi, że rewalidacja udzielona przez Stolicę Ap., a odnośny dokument należy zniszczyć. Gdy zaś

rewalidacja jest poza świadomością obu małżonków, nie komunikuje się im nic, tylko odnośny dokument należy zachować w Kurji biskupiej [1]).

O powtórnych związkach.
(*De secundis nuptiis*).

990. Godzien pochwały jest ten małżonek, który z pobudek nadprzyrodzonych po śmierci żony wstrzymuje się od następnych związków, a nawet i ten, który przez pamięć na zmarłą żonę przynajmniej przez pewien czas nie zawiera nowego małżeństwa. Ale Kościół nie zabrania nowych związków małżeńkich, jeżeli poprzednie napewno ustały [2]).

Według nauki i praktyki Kościoła drugie i każde następne małżeństwo jest godziwe i dozwolone, ani Kościół nie ogranicza, ile razy wdowiec może się żenić, albo wdowa wychodzić zamąż; taka jest tylko różnica między pierwszym i drugim ślubem, że wdowa nie otrzymuje błogosławieństwa przy ślubie, jeżeli takowe już miała udzielone, gdy wychodziła zamąż jako panna (can. 1143).

Prawo kanoniczne nic nie mówi o tem, aby wdowa nie wcześniej wychodziła zamąż, jak w 10 miesięcy po śmierci męża [3]). Istnieje tylko zwyczaj, że kilka miesięcy winna poczekać, i prawo świeckie ten obowiązek nakłada [4]).

---

[1]) Cerato — Matrim. n. 144.
[2]) I Cor. 7, 8; Tim. 5,14. Can. 1142.
[3]) S. C. de Prop. Fid. 22 nov. 1799.
[4]) Art. 68: Zabrania się kobietom, które w poprzedniem zostawały małżeństwie, wchodzić w nowe związki małżeńskie, aż dopiero po upływie dziesięciu miesięcy od dnia, w którym poprzednie ustały ze śmiercią męża lub uznane zostały za nieważne. Za wykroczenie przeciw takiemu zakazowi ulegną one karze pieniężnej, która to kara rozciągniona będzie także na rodziców i opiekunów, pozwoleniem swem zawarcie małżeństwa upoważniających (Prawo o małż. 1836).

Synod diec. Sandomierski stanowi, że po upływie czterech przynajmniej miesięcy od śmierci męża, gdy słuszny jest powód przyśpieszyć następne małżeństwo, wdowa może się zwrócić do Ordynarjusza i do władz świeckich z prośbą o pozwolenie, aby przed terminem 10 miesięcy mogła zawrzeć nowe związki (Cf. stat. 184).

Spis rzeczy tomu drugiego.

O bierzmowaniu.

O Najśw. Sakr. Eucharystji.

O Sakramencie Pokuty.

O odpustach.

O Sakr. Ostatniego Namaszczenia.

O Sakr. Święceń.

O Sakramencie małżeństwa.

Sprostowanie

Na str. 128 w wierszu 5-ym od dołu: wykreślić słowa: „byle nie"
Por. niżej n. 154.

№ 419. Imprimatur
Sandomiriae die 6 Februarii 1924 an.

† Marianus Eppus.